

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W PRZEMYŚLU



12-13

PRZEMYŚL 2003

**PRZEMYSKIE
ZAPISKI HISTORYCZNE**

R. XII-XIII:2000-2002

Druk publikacji ukończono dzięki wsparciu finansowemu
Regionalnego Ośrodka Kultury, Edukacji i Nauki w Przemyśle
udzielonemu w lipcu 2003 roku

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W PRZEMYŚLU

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

2IIIPrz/2000/02



009-0017791--00

PRZEMYSKIE ZAPISKI HISTORYCZNE

R. XII-XIII:2000-2002

Studia i materiały poświęcone historii
Polski Południowo-Wschodniej

PRZEMYŚL • 2003

Przemyskie Zapiski Historyczne
R. XII-XIII:2000-2002

Komitet Redakcyjny:

Bogusław Bobusia, Maciej Dalecki (sekretarz),
Stanisław F. Gajerski, Zdzisław Konieczny, Zygmunt Kubrak,
Józef Półciwiatek, Michał Proksa (redaktor naczelny)

Projekt okładki:

Tadeusz Nuckowski



2 III Prze 102

Wydawcy:

© Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Przemyśle

© Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki
w Przemyśle

Redaktor techniczny:

Stanisława Dwernicka

Printed in Poland
ISSN 0860-0317

Wydanie I. Nakład 300 egz. For. B5.

Skład komputerowy, druk i oprawa: Archiwum Państwowe,
37-700 Przemyśl, ul. Lelewela 4. Tel. (016) 670-35-38,
fax (016) 670-76-34, e-mail: archiwumprzemysl@c-net.pl

SPIS TREŚCI:

OD REDAKCJI.....	11
------------------	----

M A T E R I A Ł Y

<i>Mikoła Łytwyń</i> , Przesłanki etnopolityczne akcji deportacyjnych na pograniczu ukraińsko-polskim pierwszej połowy XX w.	13
<i>Stanisław Jaczynski</i> , Polityka sowiecka na kresach wschodnich w latach 1939-1941	19
<i>Grzegorz Hryciuk</i> , Zmiany demograficzne we Lwowie w latach 1939-1946	39
<i>Zygmunt Mańkowski</i> , Stosunki polsko-ukraińskie w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie i ich skutki w latach 1939-1947	63
<i>Mieczysław Wieliczko</i> , Status Przemyśla a los ludności nad Sanem w okresie: wrzesień 1939 – lipiec 1941 r.	77
<i>Maciej Dalecki</i> , Przemiany demograficzne w Polsce południowo-wschodniej w latach 1939-1944	87
<i>Michał Proksa</i> , Pierwszy etap ewakuacji Ukraińców w latach 1944-1946 z terenu dawnego woj. rzeszowskiego	103
<i>Grzegorz Mazur</i> , Plan operacyjny AK i UPA w rejonie Lwowa i Przemyśla	133
<i>Bogusław Bobusia</i> , Przesiedlenia ludności w ramach Akcji „Wisła” w 1947 roku.....	141
<i>Marek Jasiaś</i> , Geneza akcji specjalnej „Wisła”	153
<i>Zdzisław Konieczny</i> , Akcja osadnicza na obszarze województwa przemyskiego w latach 1944-1950	175

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Krystyna Kieferling</i> , Kościół i klasztor PP. Benedyktynów w Jarosławiu. Rys historyczny	193
<i>Zofia Bieńkowska</i> , Kościół i klasztor PP. Benedyktynów w Jarosławiu. Analiza stylistyczna	221
<i>Irena Zajac</i> , Bircza – miasteczko zabytkowe.....	243
<i>ks. Henryk Haziak</i> , Obraz diecezji przemyskiej według statutów Synodu w Radymnie z 1529 roku.....	263
<i>Barbara Tokarz</i> , Ludność cyrkulu przemyskiego pod zaborem austriackim w latach 1795-1824.....	283
<i>Andrzej Machowski</i> , Powstanie i działalność polskiej administracji w Lublinie w czasie wojny polsko-austriackiej w 1809 roku	315
<i>Jacek Żmudzki</i> , Dr Henryk Jordan.	329
<i>Ryszard Tłuczek</i> , Samorząd gminy miejskiej Kolbuszowa w latach 1918-1933	351

BIOGRAFIE

<i>Jan Zaleski</i> , Juliusz Adam Zaleski (1889-1940).....	363
<i>Zenon Andrzejewski</i> , Pułkownik Tadeusz Feliks Frączek (1893-1973).....	366
<i>Zenon Andrzejewski</i> , Profesor Andrzej Szewczyk (1912-1994)....	371

RECENZJE I OMÓWIENIA

<i>Zbigniew K. Wójcik</i> , <i>Andrzej Zagórski</i> , Na katrorzniczym szlaku (rec. <i>Stanisław Franciszek Gajerski</i>).....	375
<i>Rafał Wnuk</i> , Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1944 do 1956 (rec. <i>Stanisław Franciszek Gajerski</i>).....	383
<i>Pismo Kulturalno-Oświatowe „Galicja”</i> (rec. <i>Andrzej Kazimierz Mielnik</i>)	396

KRONIKA

Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego – Szczecin 16 września 2000 r. (<i>Zdzisław Konieczny</i>)....	401
Wizyta i wykłady prof. Wojciecha Wrzesińskiego w Przemyśle i Cieszanowie – luty 2002 r. (<i>Andrzej Kazimierz Mielnik</i>)	403
Zjazd Delegatów PTH i Sesja <i>Stosunki polsko-ukraińskie w XX w.</i> Przemyśl 19-20 września 2003 r. (<i>Bogusław Bobusia</i>)	405

WYDAWNICTWA

Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyśle.....	409
---	-----

OD REDAKCJI

W dniu 12 grudnia 1997 roku Oddział przemyski Polskiego Towarzystwa Historycznego wspólnie z Archiwum Państwowym w Przemyśle zorganizował konferencję naukową pod tytułem „**Zmiany demograficzne w Polsce południowo-wschodniej w latach 1939-1950**”. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Uniwersytetu Lwowskiego, Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Wrocławskiego, Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Archiwum Państwowego w Przemyśle, wygłoszono 12 referatów. W konferencji uczestniczyło kilkadziesiąt osób reprezentujących regionalne towarzystwa naukowe oraz nauczyciele historii ze szkół średnich Cieszanowa, Jarosławia, Lubaczowa, Przemyśla i Przeworska. W dyskusji zabrakło głosu kilkanaście osób. Postanowiono opublikować referaty wygłoszone na konferencji, a uczestnicy zobowiązali się do nadesłania opracowań przygotowanych do druku (referat J. Sływki z Uniwersytetu Lwowskiego nt. „Deportacja ludności w latach czterdziestych w świetle dokumentów i materiałów archiwalnych” nie został dostarczony do druku). Prace redakcyjne trwały przez cały 1998 rok, ale z powodu wyjazdu za granicę dwóch uczestników konferencji zgromadzono całość materiału dopiero w 2000 roku. Starania Zarządu Oddziału PTH o pozyskanie środków finansowych na publikację materiałów z konferencji nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Od 2000 roku podjęto również prace redakcyjne nad przygotowaniem do druku XII tomu Przemyskich Zapisków Historycznych, a równolegle podejmowano starania o pozyskanie środków finansowych na druk.

Oddajemy Czytelnikom kolejny podwójny XII i XIII tom Przemyskich Zapisków Historycznych. W początkowych założeniach przedstawicieli regionalnego ośrodka historycznego miał to być rocznik. Trudności finansowe jakie napotykało w trakcie swojej działalności Stowarzyszenie sprawiły, że Zapiski są raczej periodykiem ukazującym się w cyklu dwuletnim. Od ukazania się tomu pierwszego minęło już bowiem bez mała 25 lat.

Materiały i opracowania publikowane obecnie są efektem wyboru jaki został dokonany przez Zarząd Oddziału w celu ograniczenia kosztów wydawniczych. Sądzymy, że takie rozwiązanie zostanie przyjęte ze zrozumieniem przez Czytelników.

Zarząd Oddziału

M A T E R I A Ł Y

Przemyskie Zapiski Historyczne
R. XII-XIII:2000-2002

Mikoła Łytwyn
Lwów

PRZESŁANKI ETNOPOLITYCZNE AKCJI DEPORTACYJNYCH NA POGRANICZU UKRAIŃSKO-POLSKIM PIERWSZEJ POŁOWY XX W.

Znany francuski historyk Daniel Beauvois uważa historię za naukę nacjocentryczną, która – chcemy tego czy nie – chroni narodowe interesy swojego narodu¹. Więc być formalnie obiektywnym w historii jest trudno, tym bardziej, jeśli badania dotyczą historii pogranicza etnicznego bądź międzynarodowych konfliktów na pograniczu. Dlatego też w swoim artykule przedstawię jeszcze raz ukraińską rację stanu.

W ciągu ostatniego tysiąclecia ziemie ukraińskie często były areną bitew między sąsiadami z północy, południa i zachodu. Każdemu pojawieniu się nowego gospodarza towarzyszyły nie tylko rabunki, ale także masowe branie do niewoli miejscowych autochtonów. Taką, w szczególności, była polityka Złotej Ordy, władzy tureckiej, imperatorów rosyjskich w stosunku do kozackiej chrześcijańsko-demokratycznej republiki.

Minęło jeszcze kilka stuleci, jednak praktyka reżimu imperialnototalitarnego XX wieku w stosunku do mieszkańców, zwłaszcza etnicznego pogranicza: Kubania, Beresteczczyny, Nadsania czy Chełmszczyzny – nie zmieniła się. Ciemniężca systematycznie duchowo i fizycznie niszczył jego autochtonów, zmieniając pierwotny kod genetyczny całych regio-

¹ Dokładniej patrz: Daniel Beauvois, *Polacy na Ukrainie. 1831-1863, Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1988; D. Beauvois, *La bataille de la terre en Ukraine 1863-1914. Les Polonais et les conflits socioethniques* – Lille 1993.

nów. Taką, w szczególności, była polityka Rosji carskiej i bolszewickiego Kremla w stosunku do Ukrainy, jak również drugiej Rzeczypospolitej do mieszkańców Wschodniej Galicji oraz Wołynia.

Przede wszystkim przypomnijmy przerażającą zawieruchę I wojny światowej. Jesienią 1914 roku nowi panujący w Galicji zapoczątkowują masową akcję czystki, a dokładniej denacjonalizację naszych terenów. W ślad za „Proswitą” zostały praktycznie zamknięte wszystkie ukraińskie urzędy, biblioteki, szkoły (polskie, oczywiście, istniały dalej). Bez względu na przesiadano miejscową inteligencję. Już w pierwszych miesiącach okupacji, jedynie przez lwowskie więzienia przejściowe przeszło ponad 12 tysięcy aresztowanych; wszystkich akcja przesiedleńcza do Rosji objęła co najmniej 200 tys. Galicjan (historyk D. Doroszenko podaje liczbę trzy miliony wysiedleńców). 19 sierpnia 1914 roku aresztowano i deportowano do więzienia klasztornego w Suzdału metropolitę Andrzeja Szeptyckiego, gdzie przebywał do Rewolucji Lutowej 1917 roku. Wywieziony został również rektor Seminarium Lwowskiego Josyp Bocian, duchowni z Przemyśla, Żółkwy, Krakowa, Krystynopola, Buczacza oraz innych klasztornych centrów. Naoczny świadek tych wydarzeń lekarz z Moskwy wspominał, że widział wagony towarowe wypełnione umysłowo chorymi i martwymi dziećmi. „Strasza i nieprawdopodobna była ta ruina, wspominał historyk Mychajło Hruszewski – której Ukraina nie znała, zdaje się od czasów rujnującego spędu lat 1670”. Co dziwniejsze, władze cesarskie wywiozły i zesłały do obozów w Thalerhofie, Gmündzie, Gnawie(?) kilkadziesiąt tysięcy „nielojalnych” Galicjan². Jak widać, w czasach krytycznych – walki o władzę okupant rosyjski fizycznie eliminował aktywne grupy społeczeństwa i organizował masowe deportacyjno-przesiedleńcze akcje.

Nie zanadto zmieniała się imperialna polityka Związku Radzieckiego. Duch narodowy ukraińskiego chłopca-rolnika, tyrani (satrapy) stalinowscy usiłowali stłumić sztucznie stworzonym głodomorem w latach: 1920-1921, 1932-1933 i 1946-1947 i masowymi deportacjami setek tysięcy „kułaków”, a także Polaków na Sybir. W odpowiedzi, Ukraińcy zemścili się na swoich „krzywdzicielach” – w szczególności w powstańczo-partyzanckich szeregach (1920-1921), z czasem w szeregach OUN-UPA w latach 40.

² Historia Ukrainy pod red. W. Smolija, Kijów 1997, s. 177-183; Historia Ukrainy, kier. autorów J. Zajcew, Lwów 1996, s. 213-215; O. Mazur, Wschodnia Galicja w latach I wojny światowej (1914-1918). Autoreferat kandydata nauk, Lwów 1995, s. 14-18.

Nie mniejszej próbie polityczno-demograficznej podani zostali Ukraińcy Wschodniej Galicji, którzy listopadowym zrywem 1918 roku przyczynili się do krachu Imperium Habsburskiego i ogłosili na swoich etnicznych ziemiach Zachodnio-Ukraińską Republikę Ludową³. Niestety, działalność Ukraińców związana z tworzeniem państwa na tych terenach nie była brana pod uwagę w planach odradzającej się Drugiej Rzeczypospolitej.

Wojna ukraińsko-polska 1918-1919 roku, jak wiadomo, zakończyła się zwycięstwem przeciwnika: 3,5 miliona Ukraińców galicyjskich bez skutecznego poparcia Ukrainy Naddnieprzańskiej wręcz nie było w stanie oprzeć się Polakom, którzy mieli nad nimi sześciokrotnie większą przewagę liczebną. Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej, jak wiadomo, nie udzieliła poważnej pomocy Ukraińskiej Galicyjskiej Armii, ponieważ miała zbyt dużo kłopotów z bolszewikami, a Zachód uznał wyższość narodowo skonsolidowanej Polski.

Zrozumiałym jest, że wojna ukraińsko-polska, jak i poprzednia światowa, zmieniła społeczno-demokratyczne oblicze kraju. W operacjach bojowych zginęło prawie 15 tys. Ukraińców i 10 tys. Polaków⁴. „Nielojalnych” Ukraińców masowo internowano. W samym tylko Przemyślu w listopadzie 1918 roku – ponad tysiąc. Ukraińców i Żydów, przede wszystkim do obozu w Dąbie. A zgodnie ze sprawozdaniem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nowa polska władza jesienią 1919 roku zaaresztowała i zesłała do obozów ponad 100 tys. Galicjan, a wśród nich ponad tysiąc grekokatolickich duchownych. Oprócz Dąbia i Pikulic pod Przemyślem, złą sławę zyskały tzw. „bukszopy” w Brześciu, przez które przeszło wiele tysięcy patriotów ukraińskich. Pewno to dziwne, ale do obozów internowanych trafili również sojusznicy Piłsudskiego po antybolszewickiej wojnie – 27 tysięczna armia URL⁵. Tym sposobem, po zakończeniu wojny światowej i wojen regionalnych lat 1918-1920, ziemie ukraińskie zostały podzielone oprócz ZSRR między Polskę, Rumunię, Czechosłowację, a w przeddzień II wojny światowej również Węgry.

Jak wiadomo, w każdym z tych państw Centralno-Wschodniej Europy Ukraińcy stanowili mniejszość, toteż byli dyskryminowani. Jednocześnie Ukraińcy stanowili największą mniejszość narodową w Drugiej

³ M.R. Łytwyn, K.I. Naumenko, *Historia ZURL*, Lwów 1995, s. 42, 109-113; I. Choma, *Apostolski tron i Ukraina 1919-1922*, Rzym 1987, s. 44-52; O. Pawluk, *Walka Ukrainy o niepodległość i polityka USA (1917-1923)*, Kijów 1996, s. 44-46.

⁴ O. Subtelnyj, *Ukraina. Historia*, Kijów 1991, s. 324-325.

⁵ A. Kolańczuk, *Internowani żołnierze Armii URL w Kaliszu. 1920-1939*, Kalisz-Przemyśl-Lwów 1995, s. 9-12.

Rzeczypospolitej – blisko 6 mln osób, 14, 16 % mieszkańców i zamieszkiwali 1/3 terytorium Polski międzywojennej. Szczególnie silna była pozycja ukraińska w galicyjskich i wołyńskich wsiach, gdzie mieszkało prawie 95 % Ukraińców. I właśnie w celu denacjonalizacji wsi ukraińskich, zwłaszcza na „kresach wschodnich” sejm polski w latach 1920-1925 uchwalił prawo o nadaniu ziemi oficerom i żołnierzom polskim, jak również prostym chłopom kosztem parcelacji (czyli podziału) majątku obszarników. Oprócz tego, przymusowemu podziałowi podlega własność osób pochodzenia niepolskiego, państwowe i cerkiewne dobra dawnego Imperium Rosyjskiego. W rezultacie Polacy otrzymali prawie 800 tys. ha ziemi. W taki sposób, na skutek tej akcji do Galicji Wschodniej i Wołynia przesiedliło się prawie 200 tys. polskich osadników. (Zwróćmy uwagę, że podobną politykę, chociaż z mniejszym rozmachem, prowadził na Bukowinie rumuński rząd). Á propos, większość Polaków – kolonistów przybywało na czarnoziem Nadzbrucza z województwa krakowskiego i zachodnich powiatów lwowskiego, częściowo ze Śląska, południowych powiatów kieleckiego i lubelskiego województwa. I co ciekawe, kolonistów osiedlano grupowo głównie z Ukraińcami⁶. Otóż, już w 20 latach w nowo odrodzonej Polsce poczyniono poważne kroki, jeśli chodzi o denacjonalizację, a dokładniej polonizację ukraińskiego galicyjsko-wołyńskiego pogranicza. Poza tym oficjalnie polska władza usiłowała deklarować swoje demokratyczne postawy w stosunku do mniejszości narodowych. Jak wiadomo, zgodnie z Traktatem w Rydze 1920 roku państwo polskie miało zapewnić Ukraińcom, którzy znaleźli się po ich panowaniu, warunki do rozwoju języka ojczystego, szkolnictwa i kultury. Oficjalnie również polska Konstytucja 1921 i 1935 roku potwierdzała status prawny ukraińskiej mniejszości narodowej zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Do tego też decyzja Rady posłów Francji, Italii, Japonii i Wielkiej Brytanii z 14 marca 1923 roku zobowiązywała Polskę do nadania ukraińskim etnicznym ziemiom statusu autonomii. Jednak mimo zadeklarowanych humanitarnych zamiarów większości tych zobowiązań nie wykonano: rozwiązano Galicyjski Sejm Krajowy, oficjalnie zamieniono nazwę Galicja Wschodnia na Małopolska Wschodnia, „Ukrainiec” na „Rusin”, likwidowano polsko-ukraińską dwujęzyczność w administra-

⁶ J. Hrycak, *Zarys historii Ukrainy. Formowanie współczesnego narodu ukraińskiego XIX-XX w.*, Kijów 1997, s. 188; W. Smolej, *Polskie osadnictwo rolne na Ukrainie Zachodniej. Lata 1921-1939. Ukraina w przeszłości*. Wyd. 9, Kijów-Lwów 1996, s. 163-176; Mykoła Kuczerepa, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec Ukraińców na Wołyniu w latach 1921-1939*, „Przegląd Wschodni” t. IV, 1997. Zeszyt 1 (13), s. 139-176.

cji krajowej, polonizowano i częściowo utrakwizowano prawie 3 tys. ukraińskich szkół, w Uniwersytecie Lwowskim zamknięto ukraińską katedrę, wstrzymano działalność nie tylko skrajnie radykalnych partii politycznych (OUN, KPZU), a także towarzystw oświatowych „Plast” i „Łuh”.

Zwróćmy również uwagę, że denacjonalizacji pogranicza sprzyjała specjalna formacja – Korpus Ochrony Pogranicza. Mówiąc ściślej KOP całkowicie kontrolowało życie społeczne w 50 kilometrowym pasie przygranicznym: „Rusinom” zabraniało się tam nabywać i sprzedawać ziemię, prowadzić jakąkolwiek działalność społeczno-polityczną; natomiast Polaków wszelkimi sposobami zachęcano do aktywności społecznej. Właśnie dla „wzmocnienia polskości na kresach” jesienią 1938 roku inspirowano całą falę antyukraińskich pogromów wzdłuż granicy polsko-radzieckiej. Oddziały zbrojne polskich kolonistów napadały na chłopów prawosławnych w południowych rejonach Chełmszczyzny, rujnując ich cerkwie i zmuszając do przyjęcia katolicyzmu. Jedynie w tym czasie splądrowano 91 cerkwi ukraińskich, a 150 zamieniono w kościoły. W rezultacie, spośród 389 działających cerkwi prawosławnych w Polsce zostało 51⁷. Zrozumiałym jest, że te haniebne antychrześcijańskie akcje wywołały protest zwierzchników cerkwi prawosławnej i greckokatolickiej oraz Ukraińskiego Klubu Parlamentarnego. Po raz pierwszy od wielu lat nawet rząd ZSRR wystosował swój protest, oceniając te programy jak niedotrzymanie warunków ryskiego traktatu pokojowego. Dopiero na początku 1939 roku rząd polski nakazał wstrzymać przemoc w stosunku do prawosławnych Chełmszczyzny.

Jak widzimy, akcje deportacyjne ZSRR i PRL w latach 40 nie były oryginalnym zjawiskiem represji wobec likwidacji ruchów separatystycznych na pograniczu. Doświadczenie i tradycję tych deportacji zapożyczono z okresu I wojny światowej i czasu międzywojennego. Uważamy również, że deportacje te nie były wytworem reżimu komunistycznego Warszawy i Moskwy; były one jedynie kontynuacją imperialnej polityki carskiej i bolszewickiej Rosji oraz polityki narodowej czystki i denacjonalizacji „kresów” władzy Drugiej Rzeczypospolitej⁸. Wina „separaty-

⁷ A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1998, s. 128; J. Hrycak, *Zarys historii Ukrainy. Formowanie współczesnego narodu ukraińskiego XIX-XX w.*, Kijów 1997, s. 190.

⁸ Dokładniej patrz: *Deportacje. Zachodnie ziemie Ukrainy lat 40 – początku 50. Dokumenty i materiały*, red. odpowiedzialny J. Sływka, Lwów 1997, K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, *Drogi śmierci: Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995. R. To-

stów” ukraińskich, którzy domagali się swobód demokratycznych od „obcych” państw i odrodzenia własnej państwowości, była znacznie mniejsza. Więc, w konflikcie polsko-ukraińskim lat 40 winne są dwie strony, ale stopień ich winy różni się. Główny reżyser tych wydarzeń siedział na Kremlu i rozpalając polsko-ukraińskie antagonizmy, pragnął wzmocnić swoje geopolityczne interesy i hegemonię w Centralno-Wschodniej Europie.

Stanisław Jaczyński

Warszawa

POLITYKA SOWIECKA NA KRESACH WSCHODNICH W LATACH 1939-1941

W ciągu minionych kilkudziesięciu lat problematykę polityki sowieckiej na kresach wschodnich w latach 1939-1941 podejmowali autorzy w zróżnicowanym zakresie i pod różnymi kątami widzenia. Przypomnieć tu należy najstarsze krajowe opracowanie Marii Turlejskiej *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939 – grudzień 1941* (Warszawa 1968). Książka ta, chociaż napisana w latach ograniczeń cenzuralnych i niedostępności do podstawowych dla tematu źródeł wprowadziła do obiegu naukowego fakty i wydarzenia objęte do tej pory swoistym embargiem informacyjnym.

Z kolei historycy emigracyjni, choć nie krępowani względami cenzuralnymi, ale podobnie jak krajowi borykający się z trudnościami dostępu do źródeł, stworzyli kilka znaczących poznawczo prac. Najszerszą z nich pod względem zakresu chronologicznego jest książka Juliana Siedleckiego (T. Piesakowskiego) pt.: *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986* (Londyn 1987). Niestety, interesujący nas okres (1939-1941) omówił autor bardzo skrótowo i prawie wyłącznie pod kątem represji sowieckich na ziemiach wschodnich.

Wiele nowego do faktografii tematu wniosła praca *W sowieckim osaczeniu 1939-1943* (Londyn 1991), autorstwa innego, znanego historyka emigracyjnego Zbigniewa Sebastiana Siemaszki.

W Polsce badania stały się możliwe dopiero po 1989 roku. Jako jeden z pierwszych podjął tę problematykę Jacek Ślusarczyk w książce *Stosunki polsko-sowieckie 1939-1945* (Warszawa 1993). Rozdział trzeci poświęcił właśnie polityce władz sowieckich wobec ludności polskiej na terenach okupowanych przez ZSRR (koniec września 1939 roku czerwiec/lipiec 1941). Niestety, autorowi nie udało się poszerzyć stanu

wiedzy na ten temat; ograniczył się tylko do powtórzenia podstawowych informacji z ogólnie dostępnych już w tym czasie publikacji.

Od początku lat dziewięćdziesiątych widoczny jest znaczny postęp w rozwoju tak polskiej, jak i rosyjskiej histografii, dotyczącej zwłaszcza okresu bezpośrednio poprzedzającego II wojnę światową, oraz lata 1939-1941. Rozpoczęty na początku lat dziewięćdziesiątych proces odtajnienia i przekazywania Polsce dokumentów z centralnych archiwów b. ZSRR zaowocował już opracowaniami, wśród których na szczególną uwagę zasługuje rozprawa prof. Eugeniusza Duraczyńskiego¹ oraz książka Albina Głowackiego omawiająca politykę władz sowieckich wobec Polaków, zamieszkujących od jesieni 1939 do lata 1941 roku zaanektowane przez ZSRR ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej².

Do innych cenniejszych prac powstałych w kraju po 1990 roku zaliczyć trzeba opracowanie historyków wrocławskich: Stanisława Ciesielskiego, Grzegorza Hryciuka i Aleksandra Srebrakowskiego o masowych deportacjach radzieckich w okresie II wojny światowej³ oraz Czesława Madajczyka⁴.

Z kolei w dorobku histografii radzieckiej i rosyjskiej za najważniejsze uznać należy publikacje tak znanych badaczy jak: Walentyna Parsadanowa⁵ i M. Siemiriaga⁶, a także Aleksandra Gurjanowa, poświęcone deportacjom ludności polskiej na Kresach Wschodnich.

W polityce radzieckiej na kresach wschodnich w omawianym okresie można wyróżnić trzy etapy. Pierwszy, obejmujący okres od drugiej połowy września do końca listopada 1939 roku, charakteryzował się chaotycznym i niekonsekwentnym, choć stosunkowo łagodnym podejściem do Polaków. Miał charakter przejściowy, przygotowawczy i, biorąc pod uwagę stosunek agresora do miejscowej ludności, nie zapowiadał później-

¹ E. Duraczyński, Polska w polityce Moskwy latem 1939, (w:) 17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków, Kraków 25-26 października 1993, Kraków 1994.

² A. Głowacki, Sowietów wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941, Łódź 1997.

³ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej, Wrocław 1994.

⁴ Cz. Madajczyk, Stosunki polsko-radzieckie w świetle najnowszych badań, Warszawa 1988; tenże, Radziecki system okupacyjny (1939-1941), „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 3.

⁵ W.S. Parasandowa, „Polskaja” politika SSSR w sientjabrze 1939 – junie 1940 gg. (w:) Mieżdunarodnyje otnoszenija i strany Centralnoj i Jugo-Wostocznoj Jewropy w naczale wtoroj mirowoj wojny (sientjabr 1939 – awgust 1940), Moskwa 1990.

⁶ M.I. Siemiriaga, Tajny stalinskoj diplomatii, 1939-1941 gg. Moskwa 1992.

szych represji (samowola Ukraińców, Białorusinów i Żydów wobec Polaków została niebawem ukrócona). Przebiegał pod znakiem okupacji wojсковей, burzenia przedwojennego porządku polskiego, „procedury” aneksyjnej, aresztowań i rugowania Polaków ze stanowisk publicznych oraz instalowania na zajętych terytorium nowych władz administracyjnych, partyjnych i gospodarczych.

Drugi etap, trwający od grudnia 1939 do lipca 1940 roku, wyróżniał się zaostrzeniem reżimu wobec mieszkańców zaanektowanych ziem polskich, intensywną unifikacją nowych obszarów z terytorium radzieckim oraz zastosowaniem – już przez władze cywilne – planowego terroru i masowych represji. Władze radzieckie chciały pozbyć się, w tym także w fizycznym sensie, tych grup, warstw i konkretnych jednostek ze społeczeństwa polskiego, które uznano za nosicieli tradycji i ideałów narodo-wo-państwowych zdolnych do organizowania działań zgodnych z tymi ideami. Konsekwencją tych celów były masowe aresztowania, trzy wielkie deportacje i wiele akcji represyjnych wymierzonych w poszczególne środowiska, które uznano za potencjalnie niebezpieczne. Zbrodnie na polskich jeńcach wojennych przetrzymywanych w trzech obozach specjalnych NKWD w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie oraz likwidacja Polaków w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi były zarówno szczególnie barbarzyńskim zwieńczeniem tej fazy, jak jej najbardziej wyrazistym symbolem.

Trzeci etap, obejmujący okres od sierpnia 1940 do czerwca 1941 roku, cechował się pewnym zelżeniem kursu władz radzieckich wobec tych Polaków, którzy ocalili mimo wcześniejszych represji na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Towarzyszyło temu wzmocnienie działań indoktrynacyjnych oraz nasilenie starań o pozyskanie wpływów wśród polskich elit intelektualnych i politycznych, z myślą o powierzeniu im roli namiestników w zwasalizowanych strukturach władzy, bądź eksponentów sowieckiej propagandy.

Wyrażało się to m.in. częściową liberalizacją polityki kulturalnej, dopuszczeniem do ostrożnego sygnalizowania sprawy polskiej w środkach masowego przekazu, czy wreszcie w wydawaniu większej liczby gazet, czasopism i książek w języku polskim.

Do zawodowej organizacji pisarzy radzieckich przyjęto współpracujących z miejscowymi władzami literatów byłych KPP-owców, bądź członków WKP (b). Podjęto też decyzję o kształceniu polskich kadr pedagogicznych na wyższych uczelniach Lwowa, także w języku polskim. Można sądzić, że po pozbyciu się na tych ziemiach przywódczego elementu polskiego, potencjalnego organizatora oporu podziemia niepodle-

głościowego, władze poczuły się na tyle pewnie, że mogły sobie pozwolić na złagodzenie kursu w stosunku do Polaków.

Jednocześnie NKWD prowadziło poufne rozmowy z wybranymi (spośród ocalałych z zagłady katyńskiej) oficerami polskimi w sprawie ich udziału w formowaniu w głębi ZSRR dywizji polskiej w składzie Armii Czerwonej.

Warto wszakże dodać, iż mimo pewnej liberalizacji kursu w tej fazie, władze radzieckie przeprowadziły jednak deportacje ludności polskiej do Mołdawii i w głąb ZSRR, co miało miejsce na przełomie 1940 i 1941 oraz w czerwcu 1941 roku. Dokonały też masowych zbrodni podczas ewakuacji więźni z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi latem 1941 roku⁷.

Politykę radziecką na Kresach Wschodnich można sprowadzić na szczeblu koncepcyjno-decyzyjnym do poglądów dwóch osób, tj. Stalina i Mołotowa, gdyż to oni kreowali fakty. Wiele lat po wojnie Mołotow stwierdził, że jednym z najważniejszych celów polityki zagranicznej ZSRR w latach 1939-1941 było dążenie do powiększenia terytorium tego państwa.

Mimo częściowego otwarcia archiwów radzieckich nadal badacze nie mają dostępu do istotnych dokumentów, na podstawie których można by, w sposób precyzyjny określić ówczesne cele polityki ZSRR wobec ludności polskiej na Kresach po 17 września 1939 r. Jesteśmy więc zmuszeni do dedukcji faktów i zdarzeń, co jest metodą trudną i złożoną, ale w tej sytuacji jedynie możliwą.

28 września 1939 roku w Moskwie ZSRR i Trzecia Rzesza podpisały układ o przyjaźni i granicach. Składał się z pięciu artykułów. Do układu dołączono także trzy tajne protokoły⁸. Rozbiór Polski stał się faktem. ZSRR zajęł ponad 51 % terytorium państwa polskiego. Ludność II RP, która znalazła się pod kontrolą radziecką, liczyła – według różnych szacunków krajowych i emigracyjnych – od 13 021,3 tys. do 13 402 tys. osób⁹. Posługujących się językiem polskim było odpowiednio od 5 199

⁷ A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939-1941)* (w:) *Spółeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, Warszawa 1995, s. 135-137.

⁸ *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r. w świetle dokumentów*, t. I: *Geneza i skutki agresji*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, Warszawa 1994, s. 227-228.

⁹ *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939; Zob. też: *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, Londyn 1941.

tys. do 1 597 tys. Ukraińców miało być około 4 529 tys., Białorusinów – 1 123 tys., Żydów – 1 109 tys., Poleszuków – 803 tys., Rosjan – 134 tys., Niemców 89 tys., Litwinów – 84 tys., Czechów – 35 tys., innych narodowości około 19 tys.

Do ponad 13 milionów obywateli polskich, zamieszkujących wschodnie województwa II RP, należy dodać także trudną do oszacowania liczbę osób, które dostały się na te tereny w trakcie działań wojennych, uciekając przed armią niemiecką lub w wyniku ewakuacji urzędów państwowych z centralnej i zachodniej części Polski.

W pierwszych tygodniach po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej deklarowana polityka wobec ludności polskiej, zwłaszcza w jej warstwie propagandowej, oraz faktyczne posunięcia wydawały się być pełnymi niekonsekwencji, wręcz chaotycznymi. We wszystkich artykułach prasowych, ulotkach i odezwach skierowanych do żołnierzy polskich i ludności polskiej odwoływano się do rozumianego wulgarnie solidaryzmu klasowego, podkreślając element braterstwa, wspólnego losu „polskich pracujących” z pracującymi Ukraińcami, Białorusinami i Żydami. Kolportowane szeroko teksty propagandowe pełne były sformułowań o polityce ucisku narodowego, jakiego rzekomo dopuszczał się rząd polski w stosunku do mniejszości narodowych.

Armia Czerwona oraz współdziałające z nią ściśle grupy operacyjne NKWD sprawujące pełnię władzy na okupowanym terenie, niezwłocznie przystąpiły do tworzenia aparatu administracji cywilnej i podporządkowanych mu formacji milicyjnych. Na aparat ten składały się powoływane przez wojsko Zarządy Tymczasowe, tworzone w miastach wojewódzkich i powiatowych oraz podporządkowane im formacje Gwardii Robotniczej i Milicji Obywatelskiej. We wsiach powstawały Komitety Chłopskie (Włościańskie), których głównym zadaniem było natychmiastowe przejmowanie większej własności ziemskiej, jej parcelacja wśród bezrolnych i małorolnych albo pozostawienie pod własnym zarządem jako przyszłych państwowych gospodarstw rolnych (sowchozy) lub spółdzielni rolnych (kołchozy). Komitety te podlegały Zarządom Tymczasowym, jako władzy administracyjnej „o rewolucyjnym charakterze”.

Jednocześnie skierowano w teren pełnomocników Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi i Ukrainy. Wyposażeni w szerokie uprawnienia, wydawali różne polecenia Komitetom Chłopskim i innym powstającym tu komórkom władzy rewolucyjnej, zwiększając jeszcze panujący na wsi chaos.

Najważniejszym zadaniem Zarządów Tymczasowych, zrealizowanym przy pomocy wojska, NKWD i formacji milicyjnych, było przygo-

towanie i przeprowadzenie wyborów do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi i Ukrainy.

1 października 1939 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) zajęło się rozpatrzeniem kompleksu spraw, które wiązały się z aneksją Kresów Wschodnich i zatwierdziło harmonogram działań w tej kwestii. Wtedy właśnie podjęto formalnie decyzję m.in. o zwołaniu zgromadzeń ludowych: Ukraińskiego we Lwowie i Białoruskiego w Białymstoku; a datę wyborów do Zgromadzeń Ludowych wyznaczono na 22 października.

Już 6 X 1939 r. władze okupacyjne, na polecenie z Moskwy, ogłosiły rozpisanie powszechnego głosowania na kandydatów do Zgromadzeń Ludowych¹⁰. Radziecka propaganda chciała za wszelką cenę nadać im charakter inicjatywy „wyzwolonej spod jarzma i ucisku” ludności. Wybory odbyły się w ustalonym terminie, w atmosferze terroru i strachu. Choć polityczne znaczenie wybranych wówczas deputowanych było niewielkie, to jednak w sferze propagandowej wybory miały określone znaczenie.

W ostatnich dniach października uchwalono jeszcze akty o konfiskacie ziem obszarnczych, nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu.

Natychmiast po wyborach Zgromadzenia Ludowe Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy zwróciły się do Rady Najwyższej ZSRR z petycją o przyłączenie okupowanych terenów do Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Rada Najwyższa ZSRR na swych posiedzeniach 1 i 2 listopada rozpatrzyła pozytywnie obie petycje. W skład Białoruskiej SRR weszły: wschodnia Wileńszczyzna, województwa: nowogrodzkie, poleskie i białostockie (z Puszcą Białowieską, Grodnem i Augustowem) oraz powiat łomżyński i częściowo powiaty: ostrołęcki i ostrowsko-mazowiecki – z województwa warszawskiego. W sumie 109 098 km² zamieszkałych przez około 4 595 tys. osób. Z kolei w skład Ukraińskiej SRR weszły: południowy rejon Polesia, województwa: wołyńskie, stanisławowskie, tarnopolskie oraz znaczna część lwowskiego. W sumie 81 293 km² i ok. 7 400 tys. osób. Na podstawie tych samych uchwał Litwa otrzymała Wilno i tzw. tereny kowieńskie.

28 listopada 1939 roku wydany został dekret nadający obywatelstwo radzieckie wszystkim osobom, które przebywały 1 i 2 listopada 1939 roku, na wymienionych obszarach, jak również tym wszystkim, którzy przybyli do ZSRR na podstawie porozumienia między rządem radzieckim a niemieckim z 16 listopada 1939 roku¹¹. Oznaczało to w praktyce rozcią-

¹⁰ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 48 i n.

¹¹ Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 29 XI 1939 r. o nabyciu obywatelstwa Związku Radzieckiego przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy

gnięcie na tych ludzi pełni prawodawstwa radzieckiego ze wszystkimi późniejszymi tego konsekwencjami. Stało się tak po decyzji Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 30 grudnia 1939 roku o rozpoczęciu paszportyzacji. Akcja ta umożliwiła w trybie indywidualnym (dzięki wpisom w dokumentach) pozbycie się z miast oraz strefy przygranicznej wszystkich „niepewnych” Polaków.

Dostosowanie systemu administracyjnego i społeczno-politycznego wschodniej Polski do systemu sowieckiego, polegało na narzuceniu trzech ząbających się ze sobą wzajemnie struktur: partyjnej, administracji państwowej i milicyjnej. Kontrolowały się one nawzajem i przeplatały ze sobą, z tym, że rolę wiodącą sprawowała partia, występująca jako władza szczebla obwodowego i rejonowego, a także działająca wewnątrz wszystkich większych instytucji.

W obwodach był bardzo rozbudowany aparat Komunistycznej Partii (b) Białorusi i KP(b) Ukrainy, a w rejonach już nieco skromniejszy aparat Rejonowego Komitetu. Były to komórki wykonawcze o największych wpływach i uprawnieniach, podejmowały decyzje o zasadniczym znaczeniu, kontrolując przy tym całość życia w obwodach i rejonach. Komórki wykonawcze partii istniały także w gminach i miastach oraz w fabrykach, kołchozach, sowchozach itp.

Równoległe z aparatem partyjnym na szczeblu obwodu i niższych funkcjonowały ogniwa terenowej władzy państwowej w postaci rad delegatów. Organami wykonawczymi rad delegatów były Komitety Wykonawcze Rad (na szczeblu obwodu – tzw. obispołkomy, rejonu – rajispołkomy, w miastach – gorispołkomy i we wsiach – sielskowiety). Ze względu na to, że aparat partyjny decydował o wszystkich ważniejszych sprawach – organy władzy państwowej w terenie miały niewielkie uprawnienia i znaczenie.

Trzeci aparat władzy wykonawczej stanowiły struktury Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD); na terenie Zachodniej Ukrainy i Białorusi występowały na trzech szczeblach: obwodowym, rejonowym i miejskim. Delegatury NKWD działały też w miejscach uznanych za szczególnie ważne (np. na kolei, w przemyśle)¹².

i Białorusi, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej WIH), Zespół Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (dalej MiD), sygn. V-20-10, dok. 14.

¹² Okupacja sowiecka (1939-1941) w świetle tajnych dokumentów; obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941, Warszawa 1996. s. 19.

Wzajemna kontrola – przy dominacji władz partyjnych – utrzymywała te struktury w pewnego rodzaju klinczu, co dawało władzom w Mińsku i Kijowie, a zatem także w Moskwie, pełną kontrolę sytuacji i możliwość wygrywania jednych przeciwko drugim, zachowując rolę czynnika decydującego.

W tym układzie niewątpliwie najsłabszym ogniwem była administracja radziecka, faktycznie ubezwłasnowolniona, choć formalnie odpowiedzialna za sytuację w terenie.

Proces inifikacji ustrojowej obejmował także podział administracyjny; całą Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę podzielono na 11 obwodów (odpowiedniki województw): baranowski, brzeski, drohobycki, grodzieński, lwowski, mołodecki, piński, równeński, stanisławowski, tarnopolski i wołyński. W styczniu 1940 roku obwody podzielono na rejony, na ogół mniejsze od powiatów. Jeszcze mniejszą jednostką administracyjną były gminy miejskie i wiejskie.

Zasadniczym celem polityki Moskwy była nie okupacja zagarniętych ziem, lecz ich sowietyzacja, zniewolenie mieszkającej tu ludności. Dlatego zdecydowano przeprowadzić na zajmowanych terenach rewolucję społeczną. Ponieważ nie było żadnych dla niej przesłanek, trzeba było narzucić ją z zewnątrz, przynieść „na bagnietach”. Ludzie w jakikolwiek sposób powiązani z państwem polskim oraz tzw. wrogowie ludu, zostali wyjęci spod opieki prawa, poddani oficjalnie akceptowanemu terrorowi.

Władze radzieckie w celu jak najszybszego zrusyfikowania zajętych ziem polskich, osiedlały na nich przede wszystkim Rosjan. Łącznie przybyło na te obszary kilkaset tysięcy obywateli ZSRR, wśród których przeważali wojskowi, pracownicy służb policyjnych i inni urzędnicy aparatu państwowego wraz z rodzinami. Na ziemie wschodnie Rzeczypospolitej napłynęło jesienią 1939 roku, również około 200 tysięcy Żydów zbiegłych bądź przepędzonych przez Niemców z obszarów Polski okupowanych przez Trzecią Rzeszę.

W wyniku wspomnianych ruchów migracyjnych na zagarniętych przez ZSRR ziemiach polskich, zmalała liczba Polaków, nastąpił natomiast przyrost ludności żydowskiej.

Pierwszymi ofiarami agresji sowieckiej na Kresach Wschodnich padli żołnierze Wojska Polskiego. Wraz z nimi do niewoli zagarnięci zostali policjanci oraz funkcjonariusze innych służb państwowych. Ostateczne określenie liczby osób wziętych do niewoli nadal jest trudne do zweryfikowania. Dostępne od kilku lat dane wytworzone przez biurokratyczną maszynę skłaniają do poważnej weryfikacji ustaleń strony polskiej z lat wojny oraz powojenne szacunki emigracyjne. Przyjmowały one, że

do niewoli sowieckiej trafiło około 250 tysięcy żołnierzy WP, w tym około 10 tysięcy oficerów, a ponadto zakładały, że zdecydowana większość wziętych do niewoli żołnierzy polskich trafiła później do przymusowych obozów pracy w głębi ZSRR, lub zaginęła w niewyjaśnionych do dziś miejscu i czasie. Z danych NKWD wynika bowiem, że liczba jeńców wojennych wziętych do niewoli przez oddziały Armii Czerwonej wraz z polskimi wojskowymi zagarniętymi z państw bałtyckich, osiągnęła 130 242 osoby¹³.

W pierwszych dniach października 1939 roku władze radzieckie podjęły decyzję w sprawie zwolnienia żołnierzy, szeregowych i podoficerów – mieszkańców województw lwowskiego, łuckiego (tj. wołyńskiego), stanisławowskiego, tarnowskiego, białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wileńskiego. Z kolei jeńców (szeregowych i podoficerów) urodzonych na obszarach polskich, które we wrześniu 1939 roku przypadły Niemcom, postanowiono przekazać stronie niemieckiej. W następstwie tych decyzji ponad 42 tys. osób odesłano na Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę. Zaś z Niemcami doszło do obustronnej wymiany polskich jeńców: stronie niemieckiej przekazano 43 tys., z kolei Niemcy przekazali stronie radzieckiej łącznie 13 757 osób. Nie wszystkich jednak jeńców podlegających zwolnieniu odesłano do miejsc zamieszkania. Ostatecznie w końcu listopada 1939 roku w obozach jenieckich NKWD więziono około 40 tysięcy polskich jeńców wojennych¹⁴.

Po rozstrzelaniu jeńców z obozów specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, kontyngent jeńców wojennych – szeregowych i podoficerów przetrzymywanych w obozach NKWD – liczył około 25 tysięcy. Znajdowali się oni odpowiednio w obozach pracy przymusowej: w obozie lwowskim – 12 840, 10 tysięcy przetrzymywano w obozach podległych Ludowemu Komisariatowi Hutnictwa Żelaza i Stali. W końcu maja 1940 roku większość przetrzymywanych w nich jeńców, w liczbie około 8 tys. osób została – w formie kary za okazaną „krynabność” – wywieziona do poprawczych obozów pracy na Daleką Północ i skierowano ich do budowy północno-peczorskiej magistrali kolejowej. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej straty podczas ewakuacji obozu lwowskiego wyniosły według danych NKWD – 1 834 osoby¹⁵.

¹³ Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu*, s. 53-54.

¹⁴ Por. A. Głowacki, *Jeńcy polscy w ZSRR. Wrzesień 1939 – lipiec 1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2, s. 66.

¹⁵ Katyń, Starobielsk, Ostaszków, Kozielsk. Najnowsze dokumenty NKWD, Paryż 1990, s. 9, 94.

W ramach szerokiego planu depolonizacji ziem wschodnich II Rzeczypospolitej na czoło wysunęły się represje bezpośrednie, a wśród nich aresztowania, egzekucje, osadzanie w łagrach i deportacje ludności w głąb Związku Radzieckiego.

Aresztowania i związane z nimi późniejsze zsyłki do łagrów objęły swym zasięgiem wszystkich, którzy odgrywali przed wojną jakąkolwiek ważniejszą rolę w życiu społecznym, politycznym czy gospodarczym, bez względu na narodowość. Dotyczyły zwłaszcza oficerów Wojska Polskiego służby czynnej oraz rezerwy i w stanie spoczynku¹⁶, oficerów i podoficerów Policji Państwowej – nie wziętych do niewoli w trakcie działań wojennych, pracowników więziennictwa, ziemian, przedsiębiorców, właścicieli magazynów i dużych sklepów, osób czynnie sprzeciwiających się nowej władzy, działaczy politycznych, pracowników aparatu administracyjnego, sędziów i prokuratorów, działaczy społecznych, kulturalnych i religijnych, działaczy nacjonalistycznych, osób będących współpracownikami oraz konfidentami policji, wywiadu i kontrwywiadu, członków podziemnych organizacji niepodległościowych. Represje dotyczyły również osoby powiązane w przeszłości z partią komunistyczną, zatrzymanych podczas nielegalnego przekraczania granicy radziecko-niemieckiej, radziecko-węgierskiej i radziecko-rumuńskiej, a także osób uznanych za niebezpieczne, bez względu na charakter owego zagrożenia, oraz osób łamiących rozporządzenia radzieckie. Oddzielną grupę stanowiły rejestrowane w policyjnych kartotekach prostytutki, które zostały w trybie administracyjnym przesiedlone na teren Kazachstanu.

Pierwsze aresztowania miały miejsce natychmiast po zajęciu ziem polskich przez oddziały Armii Czerwonej. Wraz z nimi wkraczały bowiem specjalne grupy operacyjno-czekistowskie NKWD, których zadaniem było m.in. przeprowadzenie aresztowań wśród urzędników państwowych, działaczy politycznych i wielu innych osób uznanych za element kontrrewolucyjny¹⁷. Miały one dokonać likwidacji starego aparatu państwowego i zastąpić go nowymi organami władzy państwowej (przy współudziale i wydatnej pomocy ze strony komunistycznych funkcjonariuszy partyjnych) oraz oczyścić zajęte tereny z „obcych klasowo i niepewnych politycznie elementów”. Początkowo wspierały one także ludność ukraińską i białoruską w „rozprawie ze zniechęconymi wrogami ludu”.

¹⁶ Katyń. Dokumenty zbrodni. t. I. Jeńcy niewypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940, Warszawa 1995, dok. 126.

¹⁷ Śladem zbrodni katyńskiej, Warszawa 1998, s. 15-19.

Pierwszy rozkaz, dotyczący tworzenia specjalnych list proskrypcyjnych, według których w przyszłości można by było rozpocząć aresztowania został wydany 5 października 1939 roku przez zastępcę Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR – Wsiewołoda Mierkułowa i nakazywały naczelnikom Zarządów Republik i Obwodów NKWD, naczelnikom Oddziałów Specjalnych Okręgów Wojskowych jak najszybsze oczyszczenie terytorium Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi z wrogo nastawionych elementów.

Aresztowania odbywały się na podstawie posiadanych informacji, bądź po przypadkowym zatrzymaniu, czy też denuncjacji. Po zatrzymaniu podejrzanego rozpoczynało się trwające kilka miesięcy śledztwo, podczas którego uwięzieni byli przesłuchiwani i torturowani. W ogromnej większości efektem końcowym był wyrok opiewający na 3, 5, 8, czasami 10 lat obozów pracy poprawczej, orzekany przez Kolegium Specjalne NKWD¹⁸.

Z danych radzieckich wynika, że w okresie okupacji sowieckiej w latach 1939-1941 na karę śmierci skazano 1 208 osób. Do tego należy doliczyć skazanych na śmierć decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku, a więc co najmniej 26 984 osoby, z których rozstrzelano 21 857 osób. 14 552 stanowili jeńcy obozów specjalnych w Kozelsku, Ostaszkowie i Starobielsku, pozostałe 7305 osobyzymane w więzieniach Zachodniej Ukrainy i Białorusi zostały rozstrzelane w nieznanach miejscach. Do tego trzeba doliczyć także ofiary w czasie ewakuacji więźniów z więzień po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Większość z nich została stracona na podstawie specjalnych decyzji z czerwca 1941 roku o oczyszczaniu więźniów.

Oddzielną sprawą były mordy dokonywane przez paramilitarne organizacje komunistyczne (m.in. milicję, czy też różnego rodzaju straże) organizowane bądź podlegające do akcji przez agentów radzieckich służb bezpieczeństwa państwowego i struktury partyjne, jak również rozstrzelania w czasie wkraczania Armii Czerwonej i NKWD grup operacyjno-czekistowskich na Kresy Wschodnie we wrześniu 1939 roku¹⁹. Liczba

¹⁸ K. Zamorski, S. Starzewski, *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994, s. 61.

¹⁹ Obszerną dokumentację na ten temat można znaleźć w pracy R. Szawłowskiego, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, w rozdziale VII: *Krajobraz po sowieckiej agresji i polskiej obronie: zbrodnie wojenne oraz przeciw ludzkości w pierwszych dniach i tygodniach okupacji*, t. I, s. 351-431.

osób represjonowanych nie jest i prawdopodobnie nigdy nie będzie w pełni znana²⁰.

Znaczącą grupę stanowią spośród aresztowanych przez okupacyjne władze radzieckie i skazani na mocy wyroków Trybunałów Wojennych i Kolegium Specjalnego (OSO) na karę zesłania do poprawczych obozów pracy. Do dziś trudno ustalić faktyczną liczbę osób, które od września 1939 do czerwca 1941 roku trafiły do obozów pracy poprawczej. Polskie opracowania podawały najczęściej 250 tysięcy osób²¹. Pierwszym, który podjął próbę ustalenia na nowo liczby polskich więźniów w GUŁAG-u, jest Krzysztof Jasiewicz. Według jego szacunków wszystkich osób aresztowanych było 90 tysięcy²². Ustalenia te poddaje w wątpliwość Sławomir Kalbarczyk, który opowiada się za przyjęciem liczby co najmniej 130 tysięcy aresztowanych²³. Wśród innych badaczy przeważa pogląd, że liczba zesłanych w trybie indywidualnym na podstawie wyroków sądów i OSO nie przekroczy 100 tysięcy.

Ziemie wschodnie RP straciły w okresie okupacji sowieckiej znaczną liczbę młodych mężczyzn przymusowo wcielonych do Armii Czerwonej. Rozpoczęcie przymusowej mobilizacji do RKKA stało się możliwe zaraz po przyjęciu (1 i 2 listopada 1939 r.) przez Radę Najwyższą ZSRR rezolucji o włączeniu ziem Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi do Ukraińskiej i Białoruskiej SSR. Akt ten umożliwił w bardzo krótkim czasie przeprowadzenie poboru do Armii Czerwonej. Wedle szacunków polskich – dość rozbieżnych – wcielono przemocą od 100 do 200 tysięcy młodych ludzi²⁴. Po przewiezieniu w głąb ZSRR wszyscy rekruci zostali poddani podstawowemu przeszkoleniu i po złożeniu przysięgi stali się żołnierzami Armii Czerwonej. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej

²⁰ S. Kalbarczyk, Zbrodnie sowieckie na obywatelach polskich w okresie wrzesień 1939 – sierpień 1941. Próba oceny skali zjawiska oraz szacunku strat ludzkich, (w:) „Pamięć i Sprawiedliwość” 1996, t. 39, s. 33.

²¹ B. Podolski, Polska wschodnia 1939-1941, Rzym 1945, s. 10; D. Cherbubin, Ludność polska w więzieniach i obozach radzieckich w latach 1939-1941, Warszawa 1989, s. 17; Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu, s. 74.

²² K. Jasiewicz, Obywatele polscy aresztowani na terytorium tzw. Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941 w świetle dokumentacji NKWD/KGB, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 1, s. 114.

²³ S. Kalbarczyk, Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939-1943, cz. II, Warszawa 1997, s. 23.

²⁴ L.A. Sulek, Wojenne losy Polaków, żołnierzy Armii Czerwonej (1940-1945), „Zeszyty Historyczne” nr 99, Paryż 1992, s. 31; Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu, s. 101-105.

znaleźli się, w – większości, w tzw. strojbatach (Batalionach budowlanych).

Niezwykle tragiczne w skutkach były sowieckie represje wobec polskiej ludności cywilnej. Była to zaplanowana z premedytacją na szeroką skalę akcja oczyszczania terenów zajętych przez ZSRR z wszelkiego tzw. elementu kontrrewolucyjnego i niepewnego politycznie. Deportacje objęły swym zasięgiem wszystkie warstwy społeczne i narodowościowe II Rzeczypospolitej.

Pierwszą masową deportację polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR przeprowadzono 10 lutego 1940 roku. Kolejne: w kwietniu i czerwcu 1940 oraz w maju w przypadku tzw. Zachodniej Ukrainy i w czerwcu 1941 roku w przypadku tzw. Zachodniej Białorusi.

Deportacja lutowa objęła swym zasięgiem przede wszystkim ludność polską: osadników wojskowych (w większości uczestników wojny 1920 roku) oraz pracowników służby leśnej z rodzinami. Z Zachodniej Ukrainy deportowano ogółem 89 tysięcy osób (17 206 rodzin), zaś z Zachodniej Białorusi prawie 51 tysięcy osób (9 584 rodziny). Z dokumentów NKWD wynika, że na miejsce przymusowego osiedlenia dotarło 139 590 osób²⁵.

Obowiązująca w ZSRR zasada zbiorowej odpowiedzialności zdecydowała o deportacji rodzin osób aresztowanych przez NKWD oraz rodzin jeńców przetrzymywanych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. 2 marca 1940 roku stosowne decyzje zostały podjęte przez Biuro Polityczne KC WKP(b) i Radę Komisarzy Ludowych ZSRR. Deportację rozpoczęto 13 kwietnia i przebiegała jednocześnie z likwidacją około 22 tysięcy jeńców obozów specjalnych NKWD i więźniów z więzień Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Tak jak w poprzedniej fali deportacji wysiedlenie przeprowadzono jednocześnie we wszystkich zachodnich obwodach Ukraińskiej i Białoruskiej SRR. W ramach kwietniowej deportacji wywieziono 61 tysięcy osób²⁶. Trzecią deportację przeprowadzono na przełomie czerwca i lipca 1940 roku. Objęła ona swym zasięgiem przede wszystkim uchodźców z Polski centralnej i zachodniej, tzw. bieżęnców. Z dokumentów wynika, że wysiedlono 75 267 osób, w tym 51 503 z Zachodniej Ukrainy i 23 764 z tzw. Zachodniej Białorusi²⁷. Większość deportowanych stanowiła ludność narodowości żydow-

²⁵ W.S. Parsadanowa, *Dieportacija nasilenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Białorusii w 1939-1941 gg.*, „Nowaja nowiejszaja istorija” 1989 nr 2, s. 32.

²⁶ A. Gurjanow, *Cztery deportacje...*, s. 120.

²⁷ Spotykamy też dane mówiące, że deportowano ogółem 80 tys. osób.

skiej – około 65 tys. osób; Polacy – ponad 8 tys.; Ukraińcy – około 1700 osób.

Cała ludność zesłana na przełomie czerwca i lipca 1940 roku została umieszczona (analogicznie do zesłańców lutowych) w znajdujących się pod kontrolą NKWD 251 osadach specjalnych w autonomicznych republikach: Jakuckiej, Komi i Maryjskiej, w krajach: Ałtajskim i Krasnojarskim oraz w obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, gorkowskim, irkuckim, mołotowskim, nowosybirskim, omskim, swierdłowskim i wołogodzkiem.

Czwartą, ostatnią deportację, władze radzieckie przeprowadziły w maju i czerwcu 1941 roku. Na podstawie decyzji KC WKP(b) o aresztowaniu i skierowaniu na zesłanie w dalekie rejony ZSRR na okres 20 lat członków rodzin uczestników „kontrewolucyjnych” organizacji ukraińskich i polskich, 21 maja 1941 roku Beria wydał zarządzenie o „wysiedleniu społecznie obcych elementów z republik bałtyckich, Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi i Mołdawii. Deportacja objęła ludność ze środowisk inteligenckich, uchodźców, rodziny kolejarzy, ogółem około 40 tys. osób²⁸.

Masowe deportacje nosiły elementy czystki etnicznej i klasowej. Ich ofiarą padli nawet drobni właściciele, przedstawiciele wolnych zawodów, funkcjonariusze służb publicznych itp. Wśród deportowanych większość stanowili Polacy, ale nie brakowało też Żydów, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Celem deportacji było pozbycie się ewentualnych przywódców oporu.

Wszystkie deportacje ludności przeprowadzały organa NKWD, na ogół w sposób brutalny. Również transport wysiedlonych odbywał się w bardzo trudnych warunkach. Deportowanych przewożono pod eskortą w zamkniętych i nie ogrzewanych wagonach, w tym także podczas wielkich mrozów, bardzo często bez wyżywienia. Niekiedy konwojenci stosowali złośliwe sposoby dokuczania transportowanych, m.in. oblewanie ludzi podczas mrozów zimną wodą oraz bicie. Takie warunki przewozu powodowały, że wiele osób w tej przymusowej podróży umierało.

Polacy wysiedleni z ziem wcielonych do ZSRR trafiali w głodowe stepy Kazachstanu lub tajgę Republiki Komi, znajdowali się w otoczeniu całkowicie obcej, wrogiej przyrody.

²⁸ A. Gurjanow, *Transporty deportacyjne z polskich Kresów Wschodnich w okresie 1940-1941*, (w:) *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia, jako wspólne doświadczenie*, Poznań 1966, s. 78.

Latem 1940 roku zaznaczył się kurs polityki radzieckiej wobec ludności polskiej na ziemiach zagarniętych przez ZSRR. Po kapitulacji Francji, Moskwa kwestię polską na tych obszarach postrzegała jako sprawę wyłącznie wewnętrzną i zaczęła zabiegać o poparcie ludności polskiej. W sposób spektakularny ów kurs zaznaczył się w nowych elementach polityki kulturalnej. Ale to złagodzenie kursu pojawiło się w sposób niejawni, przy trwającym nadal terrorze i sowietyzacji ziem zagarniętych jesienią 1939 roku. 3 lipca 1940 roku kilka dni po spotkaniu z Wandą Wasilewską, Stalin wysłał list do partyjnych władz obwodu lwowskiego na ręce Leonida Hryszczuka, I sekretarza obkomu KP(b) Ukrainy. Po wytknięciu różnych „przegięć”, jakich dopuścili się miejscowe władze w stosunku do ludności polskiej, i w imieniu KC WKP(b), zalecał zastosowanie środków zmierzających do „ustanowienia braterskich stosunków między polskimi i ukraińskimi pracującymi”.

Depesza Stalina legła u podstaw ściśle tajnej uchwały Biura Politycznego KC KP (b) Ukrainy „O faktach bezprawia, których dopuszczwały się miejscowe organa władzy we Lwowie”. Był to sygnał, przekazany aż do szczebla komitetów rejonowych na tzw. Ukrainie Zachodniej do złagodzenia kursu wobec ludności polskiej.

W ślad za tym poszły następne decyzje. Zalecano podniesienie nakładu „Czerwonego Sztandaru” z 30 do 50 tysięcy. Wyrażono też zgodę, by raz na kwartał ukazywał się „Almanach Literacki” – organ Związku Pisarzy Radzieckich USRR. Ukazał się tylko jeden numer o nakładzie 5 tys. egzemplarzy w końcu 1941 roku. Przygotowywany do druku drugi numer pisma nie ukazał się ze względu na wybuch wojny niemiecko-radzieckiej²⁹.

W styczniu 1941 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) wyraziło zgodę na wydawanie miesięcznika „Nowe Widnokreśi”. Wydawany był w Moskwie, ale redakcja kierowana przez Wandę Wasilewską, mieściła się we Lwowie i skupiała grupę osób o znaczących dla kultury polskiej nazwiskach. Wprawdzie miesięcznik był pismem radzieckim, ale wyróżniającym się – choćby mniej prymitywnym językiem – na tle prasy radzieckiej. Polskojęzyczne czasopismo „Nowe Widnokreśi” pomyślnie było jako płaszczyzna propagandowa wśród Polaków ideałów swoiście pojmowanej „rewolucji kulturalnej”. Na początku 1941 roku zapadły decyzje dotyczące zwiększenia nakładu podręczników szkolnych do nauczania literatury w szkołach z polskim językiem wykładowym, a także utworzeniu wydziałów polskich w wyższych szkołach pedagogicznych we Lwowie,

²⁹ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 492-493.

w Równem i w Łucku, których otwarcie planowano w roku szkolnym 1941/42. Podobne kroki łągodzące kurs wobec ludności, ale na zdecydowanie mniejszą skalę, podejmowano w obwodach Zachodniej Białorusi.

Duże wrażenie wśród Polaków wywołały informacje o wyjeździe do Moskwy prof. Kazimierza Bartla, znanego matematyka, ale przede wszystkim premiera rządu polskiego w latach 1926-1930.

Przez Lwów przetoczyła się fala pogłosek, że byłemu wielokrotnemu premierowi II RP Kazimierzowi Bartłowi, złożono propozycję sformowania proradzieckiego rządu polskiego. Mimo dementowania tych wiadomości przez samego Bartla, jak wynika ze wspomnień żony profesora, wyjazd do Moskwy miał wyraźny aspekt polityczny, choć oficjalnym powodem miało być wydanie podręcznika geometrii wykresłnej autorstwa Bartla w języku rosyjskim³⁰.

W czasie wizyty Bartla zostało uzgodnione imienne zaproszenie do Moskwy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu ds. Nauki, grupy profesorów wyższych uczelni lwowskich. Zaproszenie to stanowiło widoczny sygnał zarysowującej się zmiany w postępowaniu władz sowieckich wobec ludności polskiej na Kresach Wschodnich.

W akcji werbowania polskich intelektualistów we współpracy z władzami sowieckimi uczestniczył Aleksander Korniejczuk. Należy przyznać, że w tej dziedzinie odniósł on spore sukcesy.

Kazimierz Bartel jakkolwiek prawdopodobnie był najpoważniejszym kandydatem do ewentualnej współpracy, widocznie nie był odpowiednio uległy, gdyż NKWD nie zabrało go ze sobą, opuszczając Lwów w czerwcu 1941 roku.

Szczególną rolę w „nowym kursie” wobec Polaków odegrała postać Adama Mickiewicza, przedstawianego w propagandzie radzieckiej jako symbol nie tylko postępowej, rewolucyjnej myśli, ale także przyjaźni między narodami. Pretekstem do rozwinięcia na dużą skalę akcji propagandowej stały się obchody 85. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, przypadającej w listopadzie 1940 roku. Odbýwały się nie tylko we Lwowie i Białymstoku, ale nawet w Moskwie. W prasie ukazało się wiele artykułów okolicznościowych, organizowano uroczyste akademie, wystawy, spotkania, prelekcje itp.

30 sierpnia 1940 roku we Lwowie utworzono komisję jubileuszową, której przewodniczącym został Tadeusz Boy-Żeleński, a jego zastępcą Jerzy Borejsza. Na czele moskiewskiego komitetu obchodów jubileusz-

³⁰ M. Martłowa, Pamiętnik Marii Bartłowej, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 81, s. 58.

wych stanął Aleksander Fadiejew, przewodniczący Związku Pisarzy Radzieckich.

Główne uroczystości mickiewiczowskie odbyły się w dniach 25-26 listopada 1940 roku w lwowskiej filii Akademii Nauk USRR (Ossolineum), a najważniejszym punktem obchodów był wieczór w Teatrze Wielkim. Uczestniczyli w nim wszyscy miejscowi notable partyjni z sekretarzem Hryszczukiem. Uroczystość była transmitowana przez lwowską rozgłośnię radiową. Zasadniczy referat o Mickiewiczu – poecie i rewolucjonistę – wygłosił Tadeusz Boy-Żeleński³¹.

Uroczystości mickiewiczowskie miały polityczno-propagandowe przesłanie, o czym świadczy, nieprzypadkowo przecież wzniesiony podczas uroczystej akademii w Teatrze Wielkim okrzyk Lwa Nikulina: „Nieśmiertelny jest Mickiewicz, nieśmiertelny jest naród polski”. Zmianom w sferze polityki kulturalnej i oświatowej towarzyszyła istotna poprawa zaopatrzenia sklepów w artykuły spożywcze, które przez dłuższy czas były bardzo słabe. Wiosną 1941 roku we Lwowie i innych miastach na ziemiach zagarniętych nie brakowało już większości towarów, w tym także deficytowego cukru.

Bardzo istotnym elementem w polityce Stalina wobec sprawy polskiej w omawianym okresie była koncepcja wykorzystania polskiego czynnika wojskowego. Przybrała ona kształt planu utworzenia „polskiej dywizji” w składzie Armii Czerwonej. Realizację tego planu od początku nadzorował sam Stalin i on też wydawał stosowne dyrektywy Berii. Stalinowi zależało, by na czele polskiej dywizji stanął przedwojenny polski generał. Beria i jego najbliżsi współpracownicy próbowali nakłonić do przyjęcia tej roli trzech znanych polskich generałów: Mariana Januszajtisa, Mieczysława Spiechowicza i Wacława Przeździeckiego³². Dwaj ostatni postawili jednak stanowczy warunek, że mogą podjąć się tego zadania bądź to po porozumieniu z rządem Sikorskiego (Spiechowicz), bądź to na jego rozkaz (Przeździecki). Jedynie Januszajtis był bliski wyrażenia zgody, ale i on ostatecznie odmówił. W tej sytuacji radzieckie organy bezpieczeństwa państwowego wyselekcjonowały kilku starszych rangą oficerów polskich, celowo pozostawionych przy życiu spośród jeńców obozów w Kozielsku i Starobielsku. Byli to: Zygmunt Berling, Leon Bukojemski, Eustachy Gorczyński, Leon Tyszyński. Zadeklarowali oni gotowość pod-

³¹ Uroczystości Mickiewiczowskie w Związku Radzieckim, „Nowe Widnokreśgi” 1941, nr 1, s. 87-103.

³² Z archiwów sowieckich, t. I, Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939-1941, Warszawa 1992, s. 41 i n.

jęcia się organizacji i kierownictwa jakimikolwiek formacjami z jeńców wojennych Polaków, przeznaczonymi do walki z Niemcami. Przyszła Polska w innych zamysłach jawiła się jako ściśle związana w tej czy innej formie ze Związkiem Radzieckim. Beria sugerował Stalinowi zlecenie tworzenia sztabu „polskiej” jednostki grupie wspomnianych oficerów, a następnie, po pełnym skompletowaniu i kadry, dyslokowanie jej w jednym z sowchozów na południowym wschodzie ZSRR. Tam, gdzie pod nadzorem RKKA, miała powstać z wyselekcjonowanych żołnierzy „polska” dywizja.

Grupę wyselekcjonowanych kilkunastu oficerów polskich kierownictwo NKWD umieściło w podmoskiewskiej miejscowości Michałówka. Tam, w ścisłej tajemnicy rozpoczęli prace przygotowawcze nad utworzeniem polskiej dywizji w składzie Armii Czerwonej³³.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej, a następnie zawarcie przez ZSRR układu politycznego i umowy z rządem gen. Władysława Sikorskiego zmieniły całkowicie bieg wydarzeń. Do pomysłu utworzenia polskiej dywizji podległej wojskowo i politycznie władzom radzieckim Stalin mógł przystąpić dopiero wiosną 1943 r.

Od lata 1940 r. działania władz radzieckich na Kresach Wschodnich układają się w pewnym stopniu w miarę spójny ciąg przedsięwzięć służących przygotowaniu odpowiedniego gruntu do podjęcia i rozegrania sprawy polskiej zgodnie z ówczesną ogólną radziecką koncepcją strategiczno-polityczną.

W sposób widoczny zmieniło się także postępowanie w stosunku do Polaków trzymanyh w więzieniach. Polegało ono na selekcjonowaniu osób, które – na tym etapie polityki radzieckiego imperium – otrzymywały szansę na przeżycie. Ta łaskawość nie oznaczała bynajmniej, iż w stosunku do dowolnej osoby nie będzie można w przyszłości zamienić kary już orzeczonej na bardziej surową. Tym bardziej, że władze radzieckie zaplanowały wywózkę w głąb ZSRR wszystkich więźniów z więzień i aresztów zachodnich obwodów BSRR i USRR oraz całej litewskiej SRR, i tam przeprowadzenie ostatecznej selekcji. Przywiezienie więźniów w głąb ZSRR, jak i ostatnia deportacja stanowiły ostatni etap oczyszczania zaplecza. Być może robiono to specjalnie, tuż przed ewentualnym atakiem na III Rzeszę. Wkraczając do Prus Wschodnich i na okupowane przez Niemców ziemie polskie, przypuszczalnie liczone się z masowymi aresztowaniami, dlatego być może zamierzono opróżnić więzienia.

³³ Szerzej: S. Jaczyński, *Sowieckie próby pozyskania oficerów polskich w latach 1940-1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1993 nr 4.

Napaść Niemiec zmusiła władze radzieckie do modyfikacji tych zamiarów. Informację o istnieniu decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 1941 r., sprzed wybuchu wojny z Niemcami, nakazującej wymordowanie części więźniów z więzień zachodnich obwodów BSRR i USRR podał na konferencji międzynarodowej w Warszawie nieżyjący już prof. Aleksander Chackiewicz z Mińska³⁴.

Potwierdza ją zapis w protokołach Biura Politycznego Komunistycznej Partii (b) Białorusi, które obradowało 23 czerwca 1941 r., i m.in. zajęło się problemem więźniów znajdujących się w więzieniach zachodnich obwodów (BSRR), skazanych na najwyższy wymiar kary, tj. karę śmierci. Wszystko wskazuje na to, że chodziło o przyjęcie do wiadomości decyzji Biura Politycznego KC WKP(b), która prawdopodobnie, tak jak decyzja tegoż gremium z 5 marca 1940 r., nakazywała odpowiednim organom NKWD BSRR i NKWD USRR wykonanie wyroków śmierci na więźniach.

Realizację kolejnej ludobójczej decyzji Politbiura WKP(b), przebiegającej z powodu niemieckiego ataku z ogromnym pośpiechem, postrzegano dotychczas jako akt zemsty lokalnych ogniw NKWD. Nie ulega jednak wątpliwości, że sami naczelnicy więzień nie mogliby wydać rozkazów wymordowania więźniów. Można zaryzykować twierdzenie, że gdyby stosowne gremia nie podjęły odpowiednich decyzji, to organa NKWD nie odważyłyby się zlikwidować więźniów.

Polityka radziecka realizowana na Kresach Wschodnich w latach 1939-1941 spowodowała bardzo głębokie przemiany polityczne i gospodarcze, które polegały na zburzeniu ustroju politycznego i ekonomicznego istniejącego w II Rzeczypospolitej i zastąpieniu go ustrojem radzieckim w wydaniu stalinowskim. Zmiany w sferze politycznej i ekonomicznej łączyły się z głębokimi przemianami struktury społecznej. Ich pierwszym przejawem była likwidacja całych grup społecznych: ziemiaństwa (także dzierżawców i zarządców majątków ziemskich), burżuazji (właścicieli nieruchomości, przemysłowców, kupców). Drugą grupę unicestwionych przez radziecki aparat przemocy stanowiły grupy społeczne i zawodowe

³⁴ K. Jasiewicz, *Zagłada polskich kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1998, s. 165.

związane z państwem polskim: oficerowie WP, funkcjonariusze policji państwowej, działacze partii politycznych i organizacji społecznych, urzędnicy państwowi, osadnicy wojskowi i służba leśna.

Likwidacji całych grup społecznych towarzyszył wzrost znaczenia, zwłaszcza w sferze propagandowej, biedniejszych warstw społeczności kresowej: średniozamożnych, małorolnych i bezrolnych chłopów oraz robotników w mieście. Najbiedniejsi chłopci otrzymali ziemię w ramach reformy rolnej przeprowadzonej przez władze radzieckie jesienią 1939 r., po dokonaniu konfiskaty majątków ziemskich i kościelnych. Od 1940 r. władze radzieckie forsowały kolektywizację rolnictwa, wykorzystując majątki ziemskie jako bazę dla tworzonych gospodarstw kolektywnych (kołchozów – spółdzielnie rolne) i sowchozów (państwowe gospodarstwa rolne). Następstwem było powstanie nowej grupy społeczno-zawodowej: kołchoźników. Natomiast robotnikom przedłużono czas pracy i utracili przywileje socjalne, jakie uzyskali w Polsce na początku lat dwudziestych.

Faworyzowanie warstw biedniejszych oraz niszczenie warstw zamożnych i grup społeczno-zawodowych związanych z państwem polskim doprowadziło do pojawienia się silnych antagonizmów pomiędzy przedstawicielami warstw faworyzowanych, korzystających na przemianach przeprowadzonych pod rządami radzieckimi oraz grup dyskryminowanych, które straciły na tych ziemiach.

Jeżeli na politykę radziecką na Kresach Wschodnich w latach 1939-1941 spojrzymy z perspektywy historycznej, to widzimy wyraźnie, że była to polityka depolonizacji (eksterminacja żywiołu polskiego, masowe deportacje) oraz sowietyzacji, która miała maksymalnie przyspieszyć proces integracji ze Związkiem Radzieckim ziem zagarniętych oraz stworzyć w miarę bezpieczny pas nadgraniczny

Grzegorz Hryciuk
Wrocław

ZMIANY DEMOGRAFICZNE WE LWOWIE W LATACH 1939-1946

Lwów przed wybuchem II wojny światowej – mimo na wskroś polskiego oblicza zewnętrznego – był miastem o równie skomplikowanej strukturze etnicznej, jak cała Galicja Wschodnia, której stanowił stolicę. Struktura narodowościowa Lwowa była jednak lustrzanym odbiciem sytuacji w Galicji. Wieloetniczną mozaikę miasta tworzyły trzy żywioły: polski, żydowski i ukraiński; rola czwartego – niemieckiego, przed 1939 rokiem była już marginalna, choć w latach II wojny światowej nieoczekiwanie – lecz incydentalnie – wzrosła.

Przy wyznaczaniu cezury rozważań na temat zmian demograficznych we Lwowie w latach wojny, końcową granicą nie powinien być moment zajęcia miasta przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 roku, czy zakończenia działań wojennych w Europie, ale raczej finał wielkiej akcji wysiedleńczej Polaków w 1946 roku. Był to bowiem końcowy akord tragicznych wydarzeń, które doprowadziły do nieodwracalnej zmiany oblicza Lwowa, pozbawienia tego, co przez stulecia było siłą napędową rozwoju miasta – wieloetniczności, wielowyznaniowości i wielokulturowości jego mieszkańców. Ograniczony dostęp do materiałów archiwalnych decyduje jednak o tym, że zwłaszcza dane z lat 1944-1946, w sposób jedynie ogólny i nie zawsze precyzyjny świadczą o kierunku przemian struktury ludnościowej Lwowa.

Punktem wyjścia dla scharakteryzowania zmian demograficznych, przede wszystkim w ich aspekcie narodowościowym, które zaszły w latach II wojny światowej, winny stać się rezultaty spisu ludności z 1931 roku.

Ostatni przedwojenny powszechny spis ludności, przeprowadzony 9 grudnia 1931 roku wykazał we Lwowie 312 231 osób, poza wojskiem

skoszarowanym i służbą bezpieczeństwa¹. W spisie z 1931 roku dla scharakteryzowania struktury narodowościowej ludności Polski odwołano się do kryteriów języka ojczystego oraz wyznania. Język ojczysty definiowany był jako język najbliższy respondentowi i w świetle deklaracji organizatorów spisu kategoria ta miała być w istocie tożsama z subiektywnym pojęciem narodowości².

W 1931 roku na 312 231 mieszkańców Lwowa 198 212 (63,49 %) podało język polski jako swój język ojczysty, 24 245 (7,77 %) ukraiński, 10 892 (3,49 %) ruski, 67 520 (21,63 %) żydowski, 7 796 (2,50 %) hebrajski i 2 448 (0,78 %) niemiecki. We Lwowie mieszkali także niewielkie grupy Rosjan, Czechów oraz innych narodowości.

Na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej istotnym kryterium weryfikacyjnym narodowości było wyznanie. Przez większość badaczy problemu wyznacznik wyznania uznany został nawet za bardziej wiarygodne kryterium narodowościowe, mniej podatne na manipulacje niż kryterium języka ojczystego³. Uwzględniając kryterium wyznania, które było ważnym składnikiem poczucia tożsamości narodowej, przewaga ludności polskiej w mieście nie była już tak wyraźna. We Lwowie w 1931 roku zamieszkiwało 157 490 (50,44 %) katolików obrządku łacińskiego i ormiańskiego, 49 747 (15,93 %) grekokatolików, 1 077 (0,35 %) prawosławnych, 3 630 (1,16 %) ewangelików, 99 595 (31,90 %) osób wyznania mojżeszowego oraz 692 (0,22 %) osoby innych wyznań lub bezwyznaniowe⁴.

Na 198 212 osób deklarujących język polski przytłaczającą większość stanowili katolicy obrządku łacińskiego i ormiańskiego, 15 592 (7,87 %) katolicy obrządku greckiego, 1 896 (0,96 %) ewangelicy, 303 (0,15 %) prawosławni, aż 24 007 osoby (12,11 %) wyznania mojżeszowego oraz 428 (0,22 %) pozostali. W przypadku osób używających

¹ „Statystyka Polski”, seria C, z. 58, Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Lwów, Warszawa 1937, s. 11.

² A. Krysiński, *Rozwój stosunków etnicznych na Ziemi Czerwieńskiej w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1936, s. 6.

³ Stanowisko takie nie było jednak dominujące wśród polskich znawców problemu przed II wojną światową. Strona ukraińska od początku odwoływała się do danych spisowych dotyczących struktury wyznaniowej. Por. IV Ukraińskijszj statystyczny ricznik 1936-1937, Warszawa-Lwów 1938, s. 14-15; W. Kubijowycz, *Heohrafija ukrajinskiych i sumeznych zemel*, Krakiw-Lwów 1943, s. 28. Zob. też: W. Kubijowycz, *Naukowi praci*, t. I, za red. O. Szablja, Paryż-Lwów 1996, s. 266-281.

⁴ „Statystyka Polski”, seria C, z. 58..., s. 11.

języka ukraińskiego i ruskiego wszyscy niemal byli katolikami obrządku greckiego. Liczba rzymskich katolików oraz prawosławnych Ukraińców była niewielka i wynosiła odpowiednio 546 i 382 osoby. Wśród Niemców 3/4 stanowili ewangelicy, reszta przypadała na rzymskich katolików (593 osób). Osoby posługujące się językiem żydowskim i hebrajskim należały wyłącznie do wyznawców religii mojżeszowej⁵.

Właściwa liczba Polaków we Lwowie mieściła się w przedziale, którego granicę stanowiła z jednej strony liczba 198 212 osób uznających język polski za swój język ojczysty, z drugiej natomiast liczba 158 613 osób, na którą składali się katolicy obrządku łacińskiego, ewangelicy, prawosławni oraz przedstawiciele pozostałych niewielkich grup wyznaniowych uważający się za Polaków. Problemem nadzwyczaj skomplikowanym jest kwestia zaszeregowania do którejś z głównych grup etnicznych grekokatolików mówiących po polsku⁶. Liczebność tzw. grekokatolików – Polaków wykazana przez spis w 1931 roku, jak można sądzić, z dużym prawdopodobieństwem oddawała powszechność zjawiska posługiwania się na co dzień językiem polskim, który był językiem „elitarnym”, a jego używanie swoistym przejawem awansu cywilizacyjnego. Nie oznacza to jednak, że ludzie ci stojący zazwyczaj dość nisko w hierarchii społecznej miasta, istotnie zyskali już w pełni subiektywne poczucie przynależności do polskiej grupy narodowej. Byli raczej, jak można sądzić, grupą przejściową, labilną, o niewykształconej jeszcze świadomości narodowej a do tego szczególnie podatną na wpływ czynników zewnętrznych. Wydarzenia z lat późniejszych – okresu wojny, wydają się tę tezę potwierdzać. W związku z tym trudno jest uznać tę grupę za Polaków. Z racji jej pochodzenia, uwzględniając poczynione wcześniej zastrzeżenia, należałoby zaliczyć ją do społeczności ukraińskiej.

Trwające od końca XIX wieku intensywne procesy polonizacyjne we Lwowie nie przejawiały się jedynie w porzucaniu języka ukraińskiego i przyjmowaniu języka polskiego – co można byłoby uznać jedynie za pierwszy etap na drodze zmiany tożsamości narodowej – dalej idącym krokiem, uznawanym wręcz za jednoznaczną deklarację narodowościową, było porzucenie obrządku greckiego na rzecz łacińskiego. Zjawisko to występowało w całej Galicji Wschodniej ze szczególnym nasileniem we Lwowie. Przyczyn tego procesu publicyści ukraińscy upatrywali przede wszystkim w silnym nacisku zewnętrznym – obietnicach otrzymania

⁵ Ibidem, s. 13.

⁶ Zob. opinię jednego z najlepszych ówczesnych znawców zagadnienia: A. Krysiński, op. cit., s. 12-15.

atrakcyjniejszej pracy lub lepiej płatnego zajęcia. Nie sposób w związku z tym określić stopień szczerości i trwałości takich konwersji. Skala tego procesu trudna jest, zwłaszcza po latach, do precyzyjnego ustalenia. Strona ukraińska, opierając się na niekompletnych danych z parafii greckokatolickich położonych na obszarze Lwowa, oceniała, że liczba grekokatolików, którzy w latach 1919-1931 zmienili wyznanie, sięgnąć mogła około 9 tys. osób⁷.

Nie mniej skomplikowanym zagadnieniem jest również kwestia zaklasyfikowania licznej, bo niemal 25-tysięcznej grupy wyznawców religii mojżeszowej, uważających się za Polaków. W tym przypadku oprócz hipotetycznego raczej założenia o możliwości istnienia nacisków administracyjnych, wyjaśnienia tego zjawiska szukać należałoby z jednej strony w pewnej elastyczności i pragmatyzmie życiowym części ludności żydowskiej, który pozwalał jej określać się jako Polacy, z drugiej strony w zaawansowanych procesach asymilacyjnych niektórych warstw społeczności żydowskiej. Nie wiadomo jednak, czy i na ile podczas okupacji radzieckiej, w warunkach wyraźnego osłabienia atrakcyjności polskości, uległy rozluźnieniu więzi tej grupy ze społecznością polską. W latach okupacji niemieckiej cała bez wyjątku ludność pochodzenia żydowskiego została potraktowana jednakowo. Nawet ci mieszkańcy Lwowa wyznania mojżeszowego, którzy poczuli się do związków z polskością, ponieśli tragiczną śmierć nie jako Polacy z wyboru, ale jako Żydzi z pochodzenia.

Reasumując wydaje się, że przede wszystkim z uwagi na późniejsze losy poszczególnych wspólnot etnicznych liczbę Polaków należałoby określić na poziomie bliższym raczej dolnej granicy, natomiast pozostała około 40-tysięczna grupa, mając na uwadze pewną arbitralność tego pociągnięcia, winna być jednak włączona do innych grup narodowościowych, przy rygorystycznym zastosowaniu kryterium wyznaniowego.

Pewne korekty wprowadzić należałoby też przy ocenie liczby Niemców. Liczebność społeczności niemieckiej we Lwowie oceniana była przez samych zainteresowanych na około 3-4 tys.⁸. Dane te wydają się dość prawdopodobne, zwłaszcza w kontekście przebiegu i rezultatów akcji przesiedlania ludności pochodzenia niemieckiego ze Lwowa w latach

⁷ „Krakiwski Wisti” (dalej: KW), 7 IV 1943, nr 73 (811); 18 IV 1943, nr 82 (820).

⁸ W. Kuhn, *Bevölkerungsstatistik des Deutschtums in Galizien*, Wien 1930, s. 153; S. Müller, *Von der Ansiedlung bis zur Umsiedlung. Das Deutschtum Galiziens insbesondere Lembergs 1772-1940*, Mahrburg/Lahn 1961, s. 220.

1939-1940. „Brakującej” liczby Niemców należałoby szukać przede wszystkim wśród osób należących do polskiej grupy językowej.

Charakterystycznym nie tylko dla Lwowa zjawiskiem była znaczna nadwyżka kobiet nad mężczyznami, która wynosiła 27 tys. osób. We Lwowie zamieszkiwało 142 263 mężczyzn i 169 968 kobiet, na 1000 mężczyzn przypadało 1 195 kobiet. Dla ludności rzymskokatolickiej (polskiej) współczynnik feminizacji był nieco wyższy od przeciętnego (1239 kobiet na 1000 mężczyzn), dla ludności żydowskiej natomiast znacznie niższy (1077 kobiet na 1000 mężczyzn). W przypadku Ukraińców (grekokatolików) na 1000 mężczyzn przypadało we Lwowie 1328 kobiet⁹. Było to następstwem zdecydowanej przewagi kobiet wśród licznie napływającej do miasta ludności ukraińskiej¹⁰.

Na około 158 tysięcy Polaków (katolików obrządku łacińskiego) przypadało 23 411 (14,87 %) dzieci w wieku do lat 10. Liczba osób dorosłych w wieku produkcyjnym do 60 lat wynosiła 96 830, tj. 61,48 % ogółu ludności polskiej. Stosunkowo znaczny był udział osób starszych, powyżej 60 roku życia, który wynosił 8,43 % (12 284 osób)¹¹.

Struktura wieku Polaków we Lwowie zbliżona była do struktury wiekowej ludności żydowskiej. Na tym tle wyróżniała się niewątpliwie struktura wiekowa ludności ukraińskiej. Mimo względnie niskiego udziału dzieci do lat 10, Ukraińcy stanowili najmłodszą społeczność Lwowa, mającą najwyższy udział ludności w wieku produkcyjnym – 65,29 %. Charakterystyczne było też i to, że grupa osób w wieku od 20 do 29 lat liczyła ponad 30 % ogółu ukraińskiej populacji miasta¹².

W strukturze zawodowej i socjalnej miasta odbijał się wiernie status poszczególnych grup narodowościowych. Najwyżej, bez wątpienia, w hierarchii tej plasowali się Polacy, będący narodem państwowym. Zajmowali najważniejsze posady w administracji, stanowili elitę umysłową i społeczno-zawodową miasta. Ludność żydowska nie była dopuszczona do ważniejszych stanowisk administracyjnych, choć znaczący był jej udział w elitach intelektualnych Lwowa, wielu też przedstawicieli tej grupy wchodziło w skład najbogatszych warstw miasta – przedsiębiorców, kupców i bankierów. Bez wątpienia najniżej w piramidzie tej sytuowali się Ukraińcy. Zamknięty w praktyce były dla nich dostęp do urzędów

⁹ „Statystyka Polski”, seria C, z. 58..., s. 13-14.

¹⁰ E. Tomaszewski, *Pochodzenie ludności m. Lwowa (według danych Miejskiego Biura Statystycznego i Ewidencji Ludności z 1931 bez wojska skoszarowanego i służby bezpieczeństwa)*, Lwów 1939, s. 14.

¹¹ „Statystyka Polski”, seria C, z. 58..., s. 13-14.

¹² Ibidem.

państwowych, a także praca w instytucjach komunalnych. Pozostawali warstwą miejską najbiedniejszą i najbardziej upośledzoną. O ich statusie świadczy chociażby wymowny fakt, iż niemal 1/5 Ukraińców pełniła niezbyt prestiżowe funkcje woźnych, dozorców oraz służby domowej.

Poważne trudności stwarza ocena ludności Lwowa w roku 1939, bezpośrednio przed wybuchem wojny. Według ostatnich dostępnych przedwojennych danych, uwzględniających jednak wyłącznie wielkość przyrostu naturalnego ludności, na koniec maja 1939 roku Lwów liczył 318 433 mieszkańców¹³. Szacunkowy przyrost ludności Lwowa wskutek migracji do miasta w latach 1931-1939 można byłoby określić na minimum 15 tysięcy¹⁴. Uwzględniając takie czynniki jak bilans migracji, zróżnicowany w poszczególnych grupach narodowościowych poziom przyrostu naturalnego oraz wzmożone procesy polonizacyjne można pokusić się o próbę oszacowania liczby oraz struktury narodowościowej mieszkańców Lwowa w sierpniu 1939 roku. Lwów liczyć mógł wówczas 333 500 osób – 169 900 Polaków, 51 700 Ukraińców, 104 800 Żydów i 5 700 osób innych narodowości¹⁵.

¹³ „Lwów w cyfrach” 1939, nr 5, s. 1.

¹⁴ Według J. Gieryńskiego migracja do Lwowa już w latach 1931-1937 mogła sięgać około 20 tys. osób. J. Gieryński, *Lwów nieznanym*, Lwów 1938, s. 51. W. Bonusiak szacuje przyrost migracyjny mieszkańców Lwowa w latach 1932-1939 na co najmniej 21,5 tys. W. Bonusiak, *Ludność Lwowa podczas II wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Z. 19, 1995, Historia 5, s. 216.

¹⁵ Wydaje się, że podana tutaj ogólna liczba mieszkańców Lwowa w 1939 r. jest raczej wielkością minimalną. Prawdopodobnie należałoby nieco wyżej oszacować liczbę Polaków ze względu na skutki procesów polonizacyjnych oraz Ukraińców biorąc pod uwagę tempo napływu ludności spoza Lwowa oraz najwyższy przyrost naturalny, które równoważyły i rekompensowały ewentualne straty Ukraińców na rzecz społeczności polskiej. Liczbę Żydów należałoby zapewne skorygować nieco w dół, ze względu na najniższe tempo przyrostu naturalnego, większy niż w przypadku innych grup odpływ emigracyjny i najsłabsze tempo migracji do Lwowa. Dokładna liczba mieszkańców Lwowa w latach 30. była sprawą sporną. Podczas debaty sejmowej w 1937 r. podawano, iż ludność Lwowa miała wynosić od 320 do 380 tys. osób. J. Gieryński oceniał że w 1938 r. Lwów liczył około 350 tys. mieszkańców. Ostatni prezydent Lwowa S. Ostrowski w swoich wspomnieniach określił Lwów jako miasto czterystutysięczne. J. Gieryński, op. cit., s. 50-51; S. Ostrowski, *W obronie polskości Ziemi Lwowskiej*, Dnie pohańbienia, Warszawa 1986, s. 41.

1939 – 1941

Liczba mieszkańców Lwowa pod koniec lata 1939 roku, wraz z zaostrezeniem sytuacji międzynarodowej, uległa zwiększeniu. Do Lwowa, miasta położonego w głębi kraju, a więc – jak powszechnie uważano – bezpiecznego na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego z III Rzeszą – zaczęły przybywać osoby z zachodnich obszarów Polski¹⁶. Po rozpoczęciu działań wojennych napływ ten wyraźnie się zwiększył. Wśród przybywających przeważali mieszkańcy Śląska oraz województw warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego – Polacy i Żydzi¹⁷.

Wymykający się jakiegokolwiek ewidencji napływ uchodźców powodował, że ich właściwa liczba nie była znana. Ówczesne szacunki różniły się od siebie zasadniczo. Na ogół oceniano, że liczba mieszkańców Lwowa na skutek napływu uchodźców wzrosła dwukrotnie¹⁸.

Po zakończeniu działań wojennych część uciekinierów powróciła do swoich dawnych miejsc zamieszkania, niektórzy uchodźcy, zwłaszcza spośród żołnierzy i oficerów wojska polskiego, udawali się na południe próbując przedostać się na Węgry i do Rumunii. Ruch ludności nie był jednak w tym okresie jednostronny. Nadal trwał napływ uciekinierów z Generalnego Gubernatorstwa, głównie Żydów, pragnących schronić się przed prześladowaniami niemieckimi¹⁹.

Pewnych wskazówek odnośnie liczby mieszkańców Lwowa w październiku 1939 roku mogą dostarczyć oficjalnie ogłoszone wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy przeprowa-

¹⁶ „Gazeta Lwowska” (dalej: GL), 6 XI 1941, nr 77; „W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...”. Polska a Rosja 1939-42, wybór i opracowanie J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, Wstęp J. T. Gross, Londyn 1983, s. 443; L. Dzięgiel, Lwów nie każdemu zdrow, Wrocław 1991, s. 15-20.

¹⁷ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dział Rękopisów (Dalej: Boss.), sygn. 16603/II, k. 8-9; Archiwum Wschodnie Ośrodka „Karta”, sygn. MINF 135 Lwów relacje, rel. Jana Przybyłka, k. 445; F. Friedman, Zagłada Żydów lwowskich, Łódź 1945, s. 5.

¹⁸ W. Langner, Ostatnie dni obrony Lwowa (1939), (w:) Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach, Warszawa 1989, s. 699; S. Ostrowski, op. cit., s. 42. Boss., sygn. 16709/II, J. Rogowski, W czerwonym Lwowie. Wspomnienia z czasów wojny, k. 5. Nie były to bynajmniej szacunki najwyższe. Niekiedy liczbę ludności Lwowa oceniano jeszcze wyżej – na 800 do 900 tys., a nawet milion mieszkańców. Armia Krajowa w dokumentach, t. 1: wrzesień 1939-czerwiec 1941, Londyn 1970, s. 66; F. Friedman, op. cit., s. 5.

¹⁹ P.M. Kalenyczenko, Polska proGRESYwna emigracja w SRSR w roku drugiego światowego wojny, Kyjiw 1957, s. 28-29.

dzonych w dniu 22 X 1939 roku. Na listach wyborczych we Lwowie znalazły się 268 382 osoby w wieku powyżej 18 lat uprawnione do głosowania²⁰. Na tej podstawie można więc byłoby określić liczbę mieszkańców Lwowa na około 367 700 osób. Kilka miesięcy później (nie wcześniej niż 14 XII 1939 r.), po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego Lwowa, sporządzono szacunek ludności Lwowa. Lwów liczyć miał około 423 tys. mieszkańców²¹.

Biorąc pod uwagę wspomniane wyliczenia można przyjąć, że liczba uchodźców, którzy znaleźli się na skutek wydarzeń wojennych we Lwowie, sięgnęła około 100-120 tys.²²

Problem „bieżących” został w znacznym stopniu rozwiązany w połowie 1940 roku. Na przełomie grudnia 1939 i stycznia 1940 roku zawarta została umowa, na mocy której władze niemieckie zgodziły się na przyjęcie 60 tys. uchodźców przebywających nadal na obszarze okupacji radzieckiej²³. Repatriacja rozpoczęła się wiosną 1940 roku. Do Generalnego Gubernatorstwa wróciło zaledwie kilka tysięcy spośród kilkudziesięciu tysięcy osób zarejestrowanych we Lwowie na wyjazd²⁴. Los tych, którzy musieli pozostać w mieście, został przesądzony jeszcze w marcu 1940 roku. Władze radzieckie podjęły decyzję o przymusowym wysiedleniu w głąb ZSRR tych uchodźców, których przyjęcia odmówi strona niemiecka²⁵. Deportacja ich nastąpiła pod koniec czerwca 1940 roku. Ze Lwowa wywiezionych zostało ponad 22 tys. osób, w większości Żydów²⁶.

W latach 1939-1941 nastąpiły istotne zmiany struktury narodowościowej Lwowa. Pierwszym czynnikiem było niemal zupełne zniknięcie z miasta Niemców.

28 IX 1939 roku w trakcie wizyty Ribbentropa w Moskwie rządy III Rzeszy i ZSRR wstępnie uzgodniły m.in. kwestię przesiedlenia ludności niemieckiej z terenów Rzeczypospolitej, które znalazły się pod okupacją

²⁰ „Czerwony Sztandar” (dalej: Cz. Szt.), 25 X 1939, nr 28.

²¹ Derżawnyji Archiw Lwiwśkoji Oblasti (dalej: DALO), sygn. f. R-6, op. 1, s. 7, k. 1-4.

²² Por. GL, 6 XI 1941, nr 77.

²³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. Pol. V.501, telegram von Weizsäckera z 23 XII 1939 r. do ambasadora von Schulenburga w Moskwie; telegram ambasadora von Schulenburga z 4 I 1940 r. do Auswärtiges Amt w Berlinie.

²⁴ „W czterdziestym...”, s. 284-5; Boss., sygn. 16603/II, k. 8; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Materiały S. Kota, sygn. 97, k. 62.

²⁵ Katyń. Dokumenty zbrodni, t. I: Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940, Warszawa 1995, s. 460-461.

²⁶ A. Gurjanow, Cztery deportacje 1940-41, „Karta” 1994, nr 12, s. 135.

radziecką. Ostateczna umowa w sprawie wzajemnej wymiany ludności podpisana została w Moskwie 3 XI 1939 roku²⁷.

Akcja przesiedleńcza rozpoczęła się w grudniu 1939 roku. W trakcie rejestracji, która zaczęła się 16 XII 1939 roku a trwała do końca stycznia 1940 roku (równocześnie z akcją przesiedleńczą) zgłosiło się we Lwowie około 7 400 – 7 500 osób²⁸. Od 22 XII 1939 do 26 I 1940 roku siedmioma pociągami wyjechało ze Lwowa 6 545 osób. Łącznie z osobami, które wyruszyły transportem konnym przez Przemyśl, liczba przesiedlonych ze Lwowa sięgnęła 6 700. Było wśród nich około 1000 nie – Niemców, 2000 „spolonizowanych osób pochodzenia niemieckiego” (polonisierte Deutschstämmige) i około 3 700 „świadomych Niemców” (Gesinnungsdeutsche), a więc, według danych działaczy mniejszościowych ze Lwowa, cała miejscowa diaspora niemiecka²⁹.

Brak wystarczających materiałów źródłowych uniemożliwia przedstawienie bilansu radzieckich represji we Lwowie w latach 1939-1941.

Wstępnie przyjąć można, że ofiarą aresztowań padło w tym okresie nie więcej niż około 10 tys. mieszkańców miasta³⁰, głównie mężczyzn, spośród których Polacy stanowić mogli 2/3.

W toku trzech akcji deportacyjnych (luty, kwiecień 1940, maj 1941) ze Lwowa wywieziono około 8,5 tysiąca osób, w zdecydowanej większości (do 80 %) Polaków³¹.

²⁷ J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 169.

²⁸ S. Müller, op. cit., s. 219.

²⁹ Ibidem, s. 219-220.

³⁰ „Nowy Kurier Warszawski” (dalej: NKW), 14-15 III 1942, nr 63.

³¹ W lutym 1940 r. ze Lwowa deportowano 145 osób – członków rodzin wysiedlonych ze wsi tzw. osadników, kolonistów i pracowników służby leśnej. W kwietniu (w nocy z 12 na 13 i w dniu 13 IV) 1940 r. wywieziono w 6 transportach około 7,2 tys. członków rodzin osób represjonowanych oraz tych, którzy znaleźli się poza granicami kraju (np. w armii polskiej we Francji). W nocy z 21 na 22 V 1941 r. odbyła się ostatnia masowa akcja deportacyjna. Jak się wydaje, majowa „wywózka” w przeważającej mierze dotknęła ludność ukraińską, choć wśród zesłańców ze Lwowa byli Polacy. Według szacunków z 1941 r. wywieziono z miasta około 4 tys. „Ukraińców”. W relacjach pojawia się informacja o co najmniej jednym transporcie kolejowym odprawionym ze Lwowa do obw. tomskiego – czyli około 1000-1200 deportowanych. Archiwum Naukowe PTL, sygn. 50/s, J. Herasimowicz, Niektóre moje syberyjskie wspomnienia..., k. 1-4; B. Mękarska-Kozłowska, *Burza nad Lwowem. Reportaż z lat wojennych 1939-1945 we Lwowie. Kartki z pamiętnika*, Londyn 1992, s. 294; A. Gurjanow, op. cit., s. 132-135.

W trakcie realizowanej od jesieni 1940 roku akcji poboru trzech roczników (1917-1919) mężczyzn do Armii Czerwonej mogło zostać wcielonych około 2000 do 2200 osób, w tym 1000 do 1200 Polaków³².

Pomimo tego w okresie okupacji radzieckiej nastąpił wyraźny wzrost liczby ludności Lwowa. W marcu 1940 roku sięgała w przybliżeniu około 400 tys. osób³³, a już w maju 1940 roku wynosić miała 423 tysiące osób³⁴. Nie w pełni potwierdzają to inne źródła, według których w 1940 roku liczba mieszkańców Lwowa nie przekroczyła 400 tys.³⁵. Nawet gdyby przyjąć niższe szacunki oznaczałoby to, że w ciągu kilkunastu miesięcy ludność Lwowa wzrosła o co najmniej 60 tys. osób. Na przyrost ten złożyła się obecność w mieście pewnej grupy „bieżeńców”, którzy uniknęli deportacji jak i wysiedlenia poza granice miasta, napływ Ukraińców z prowincji oraz swoista „inwazja” Rosjan, Ukraińców i Żydów ze Związku Radzieckiego – funkcjonariuszy władz okupacyjnych. Trudno jest ustalić liczbę tzw. „sowietów”, nie dysponujemy bowiem jakimkolwiek dokładnymi danymi. Wymieniana najczęściej liczba 100 tys. wskazuje raczej na górną, zawyżoną granicę szacunków. Bardziej prawdopodobna wydaje się liczba 25-40 tys. osób, przybyłych ze wschodu³⁶.

Wybuch wojny radziecko-niemieckiej 22 czerwca 1941 roku przyniósł wzmożenie represji radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. W czterech więzieniach lwowskich zginęło około 3,2 tys. osób, w tym co najmniej ¼ Polaków³⁷. W trakcie krótkiej kampanii w czerwcu 1941 roku

³² Według danych spisu ludności z 1931 r. liczba mężczyzn z roczników 1917-1919 wynosiła 4360. Wśród nich było 2335 Polaków. Biorąc pod uwagę, że do wojska trafiała jedynie część poborowych (prawdopodobnie nie więcej niż 50 %) – liczba osób wcielonych do Armii Czerwonej nie przekroczyła 2000-2200. „Statystyka Polski”, seria C, z. 58..., s. 13.

³³ Cz. Szt., 28 III 1940, nr 157. Szacunek powyższy opracowano na podstawie danych o liczbie uprawnionych do głosowania mieszkańców Lwowa w marcu 1940 r. W wyborach uzupełniających do Rady Najwyższej ZSRR i Ukraińskiej SRR przeprowadzonych 24 III 1940 na listach figurowało 291 822 mieszkańców Lwowa.

³⁴ GL, 6 XI 1941, nr 77. Według innych danych liczba mieszkańców Lwowa w maju 1940 r. wynosić miała 433 868 osób. O. Stepaniw, *Suczasnij Lwiv*. Putiwnyk. Wydannia stereotypne, Lwiv 1992, s. 78.

³⁵ *Istorijska Lwowa*, Kyjiw 1984, s. 256.

³⁶ W. Bonusiak szacuje liczbę „Rosjan” cywilnych przybyłych do Lwowa w okresie 1939-1941 raz na 20, w innym miejscu na 25 tys. osób. W. Bonusiak, op. cit., s. 218, 220, 229.

³⁷ NKW, 18 III 1942, nr 66; „Ukrajński Szczodenni Wisti”, 11 VII 1941, nr 5; KW, 25 II 1942, nr 38 (485); I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917-1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*. U dwóch knyhach. Kn. 2: *Dokumenty ta materialy*. Kyjiw 1994, s. 228-9, 267; A. Kokurin, *Ewakuacja więźni*

Lwów poniósł też dotkliwe straty na skutek bombardowań oraz walk ulicznych między oddziałami radzieckimi a bojowcami ukraińskimi. Można przypuszczać, że ofiarą bomb i chaotycznej strzelaniny na ulicach miasta stało się kilkaset zabitych i rannych cywilnych mieszkańców miasta³⁸.

Wybuch wojny dał sygnał do rozpoczęcia masowej, chwilami panicznej ewakuacji ludności napływowej z miasta. Część strumienia uciekinierów stanowiły także osoby współpracujące z okupantem oraz Żydzi, jednak, jak ocenia F. Friedman, zaledwie kilkutysięcznej grupie Żydów udało się wydostać z miasta i wyjechać na wschód³⁹. Jak wynika z późniejszych statystyk, Lwów opuściła większość przybyłych tu w latach 1939-1941 roku ze Związku Radzieckiego Rosjan, Żydów i Ukraińców⁴⁰.

1941 – 1944

Niemieckie władze bezpieczeństwa po zajęciu miasta i włączeniu go w skład Generalnego Gubernatorstwa, jako stolicy jego piątego dystryktu – Galizien – dokonały w sierpniu 1941 roku szacunku liczby oraz struktury narodowościowej ludności Lwowa. W świetle tych ustaleń Lwów liczyć miał 370 tys. osób, w tym 160 tys. Żydów, 140 tys. Polaków i 70 tys. Ukraińców⁴¹. Wydaje się, że zawyżona została ogólna liczba ludności Lwowa oraz liczebność Żydów i Ukraińców, niedoszacowana natomiast liczba Polaków. Świadczy o tym zestawienie sporządzone przez Miejski Urząd Żywnościowy na podstawie ewidencji kart żywnościowych. Według tych danych ludność Lwowa w dniu 27 VIII 1941 roku wynosiła 329 334 osoby⁴².

Bardziej wiarygodne i pełniejsze dane na temat składu narodowościowego Lwowa pochodziły dopiero z października 1941 roku. W dniu 4 X 1941 roku Lwów liczył 321 647 mieszkańców, w tym 145 446 Pola-

– w dokumentach Zarządu Więziennictwa NKWD (w:) K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995, s. 99, 220-232.

³⁸ Boss., sygn. 16709/II, J. Rogowski, op. cit., k. 309, 333.

³⁹ F. Friedman, op. cit., s. 5.

⁴⁰ KW, 8 II 1942, nr 25 (472); W.R. Kowaluk, *Kulturołohiczni ta duchowni aspekty „radianizaciji” Zachidnoji Ukrajiny (weresen 1939-czerwen 1941)*, „Ukraj-ński Istorycznyj Żurnał”, 1993, nr 2-3, s. 17.

⁴¹ AAN, sygn. T-175, R.233, Ereignismeldung der UdSSR, 12 VIII 1941, nr 50, kl. 2721877.

⁴² GL, 23 IX 1941, nr 39.

ków, 111 471 Żydów, 60 647 Ukraińców i 2 441 Niemców⁴³. Największy ubytek odnotowała społeczność polska. W porównaniu do 1939 roku liczba Polaków zmniejszyła się o 24,5 tys. Pomimo odpływu większości tzw. sowieców Polacy nie stanowili nawet połowy mieszkańców miasta, choć nadal byli najliczniejszą grupą narodowościową Lwowa. Wyraźnie wyższa w stosunku do okresu przedwojennego była liczba ludności żydowskiej, pomimo tego że na skutek represji niemieckich w ciągu trzech miesięcy – od lipca 1941 roku – ze Lwowa ubyło 30 do 40 tys. Żydów! Symptomatyczny był wzrost liczby Ukraińców, którego znaczna część przypadła jeszcze na okres okupacji radzieckiej. Liczba ich zwiększyła się o ponad 7 tys. tj. o 14 %, tym samym Ukraińcy stanowili 18,85 % ludności Lwowa (w porównaniu do 16 % w 1939 roku).

Kolejne zestawienie oparte na statystykach wydawanych kart żywnościowych przynosiło informacje z połowy listopada 1941 roku. Według danych z 18 XI 1941 roku ludność Lwowa w porównaniu z początkiem października 1941 roku wzrosła o około 4 tys. osób. Liczba Polaków wynosiła 150 008 (wzrost o 4 612 osób, czyli 3,17 %), Ukraińców 64 315 osób (wzrost o 3 668 osób, tj. o 6,05 %). Największy przyrost odnotowała ludność niemiecka. Liczebność jej wzrosła o 3 482 osoby – do 5 923, czyli niemal dwuipółkrotnie. Spadek liczby Żydów (o 7 345 osób, czyli 6,6 %) nastąpił w wyniku kolejnych represji niemieckich, jak również wyjazdu części ludności żydowskiej do Generalnego Gubernatorstwa lub na wieś. Spadła także liczebność grupy „innych” składającej się przeważnie z tych obywateli radzieckich, którzy nie wyjechali w czerwcu 1941 roku ze Lwowa. Po odsunięciu się linii frontu daleko na wschód część z nich wróciła do swoich dawnych miejsc zamieszkania⁴⁴.

Wzrost liczby Polaków nastąpił – jak wyjaśniono w jednym z meldunków Delegatury Rządu – „na skutek powrotu uchodźców z Gen. Gubernii i wysiedleńców oraz więźniów z Rosji, co najmniej w połowie z powodu przenosin z prowincji dystryktu galicyjskiego do Lwowa, gdzie w znacznie mniejszym stopniu niż na prowincji odczuwa się ukraińskie szykany”⁴⁵. Napływ ludności ukraińskiej do Lwowa był również bardzo duży a „procentowo w stosunku do ich ilości w tym mieście dwukrotnie większy niż Polaków – przez posady i uprzywilejowane przez Niemców zarobki”⁴⁶.

⁴³ KW, 17 X 1941, nr 212 (367).

⁴⁴ AAN, sygn. 202/III-200, k. 42; KW, 13 I 1942, nr 5 (452).

⁴⁵ AAN, sygn. 202/III-200, k. 42.

⁴⁶ Ibidem.

W roku 1942 liczba Polaków we Lwowie ulegała systematycznemu zmniejszeniu. W ciągu prawie 9 miesięcy spadła z niemal 151 tys. do 145 152 osób. Liczba ludności ukraińskiej początkowo – w pierwszym półroczu 1942 roku – zwiększyła się do 65 013 osób, później – w okresie letnim – uległa obniżeniu o około 2 tys.⁴⁷

26 III 1942 roku Generalny Gubernator, a w ślad za nim Gubernator Dystryktu Galicja, wydał rozporządzenie o włączeniu z dniem 1 IV 1942 roku do Lwowa szeregu podmiejskich gmin oraz miasta Winnik, które zostały wcielone formalnie do Starostwa Miejskiego Lwów dopiero 1 VII 1942 roku⁴⁸. Powierzchnia miasta zwiększyła się z 66,68 km² niemal czterokrotnie – do 260 km²⁴⁹. W skład Lwowa weszło miasto Winniki oraz następujące gminy wiejskie: Biłohorszcza, Brzuchowice, Hołosko Wielkie, Kamienopol, Kozielniki, Krzywczyce, Laszki Murowane, Lesienice, Malechów, Podborce, Rudno, Rzęsna Polska, Rzęsna Ruska, Sichów, Skniłów, Skniłówek, Sreoki Lwowskie, Zboiska, Zimna Woda z Konopnicą oraz Zimna Wódka⁵⁰. W gminach podmiejskich według danych z 1 VII 1942 roku mieszkało: 323 osoby pochodzenia niemieckiego (0,8 %), 16 984 Ukraińców (41,8 %), 21 403 (52,9 %) Polaków, 1 736 Żydów oraz 43 innych – ogółem 40 489 osób (według innych danych pochodzących z września 1942 roku – 42 223 osoby)⁵¹.

W wyniku przyłączenia do Lwowa wsi, w których odsetek Ukraińców był wyższy niż w mieście, nastąpiło dalsze relatywne wzmocnienie elementu ukraińskiego i osłabienie elementu polskiego. Liczba Ukraińców w „Wielkim Lwowie” wzrosła do 83 570, a Polaków do 172 735 osób⁵².

⁴⁷ DALO, sygn. f. R-58, op. 2, s. 6, k. 11, 16-20.

⁴⁸ Ibidem, sygn. f. R-35, op. 13, s. 30, k. 15-16; AAN, sygn. Starosta Miejski we Lwowie, t. 4, k. 24.

⁴⁹ Powierzchnia miasta zwiększyła się do 26 030 ha. Jednak według danych zawartych w oficjalnym wydawnictwie Urzędu Statystycznego GG z 1943 r. powierzchnia Lwowa wynosić miała 280 km². W latach 1942-44 żadnych korekt granic administracyjnych miasta nie przeprowadzono. Źródła rozbieżności, jak na razie, nie udało się ustalić. O Stepaniw, op. cit., s. 27; GL, 4 II 1943, nr 33; 15 IV 1943, nr 89; „Lemberger Zeitung” (dalej: LZ), 4 VII 1942, nr 156; 20 IV 1943, nr 95; Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker, Leipzig 1943, s. 158; Amtliches Gemeinde – und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943, hsg. v. Statistischen Amtes Generalgouvernements, Krakau 1943, s. IX.

⁵⁰ AAN, sygn. Starosta Miejski we Lwowie, t. 4, k. 24.

⁵¹ Ibidem, t. 212, k. 12; DALO, sygn. f. R-58, op. 2, s. 6, k. 22.

⁵² DALO, sygn. f. R-58, op. 2, s. 6, k. 13.

Wszystkie ustalenia stanu ludności z lat 1941-1942 opierały się na mniej lub bardziej ścisłych statystykach wydawanych kart żywnościowych. Były one nie w pełni wiarygodnym narzędziem kontroli stanu ludności⁵³. Dokładniejsze i bardziej godne zaufania dane na temat liczebności ludności Lwowa, jej struktury narodowej, wiekowej i społecznej przynieść mógłby jedynie powszechny spis ludności. Okres wojny nie sprzyjał takim kosztownym i skomplikowanym przedsięwzięciom. Pomimo tego konieczność uzyskania precyzyjniejszych od dotychczas wykorzystywanych danych na temat ludności GG skłoniła władze okupacyjne do przeprowadzenia przynajmniej ersatzu powszechnego spisu ludności – spisu sumarycznego.

Sumaryczny spis ludności GG odbył się 1 III 1943 roku. Analiza jego rezultatów stwarza poważne trudności. Podstawowym problemem – poza kwestią oceny wiarygodności danych, która zwłaszcza przez stronę polską stawiana była pod znakiem zapytania – jest ustalenie ostatecznych wyników spisu. Wstępne ustalenia mówiły o 247 642 mieszkańcach Lwowa⁵⁴. Liczba ta nie obejmowała jednak więźniów z „Brygidek”, a także Żydów z lwowskich obozów pracy oraz getta zliczanych w osobnym porządku. Łącznie z osobami pozbawionymi wolności i Żydami zamieszkałymi jeszcze w „Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej” ogólna liczba mieszkańców Lwowa wynosić miała 268 005. Jednak po zweryfikowaniu liczbę ludności Lwowa powiększono o 15 685 osób do 283 690⁵⁵. Takie też dane, uznane za ostateczne, podano w oficjalnej publikacji Urzędu Statystycznego GG w listopadzie 1943 roku. Wśród 283 690 mieszkańców stolicy „Dystryktu Galicja” było 136 283 mężczyzn i 147 407 kobiet⁵⁶.

Nie ogłoszono natomiast, nawet nieoficjalnie, danych na temat struktury narodowościowej ludności miasta. W świetle nieopracowanych materiałów spisowych we Lwowie według stanu na 1 III 1943 roku przebywało 19 013 (6,70 %) Niemców, 153 066 (53,96 %) Polaków, 81 593 (28,76 %) Ukraińców, 20 722 (7,30 %) Żydów oraz 8 998 (3,17 %) przedstawicieli innych narodowości i obcokrajowców⁵⁷. Brakuje danych na temat 298 osób (0,10 %), jest to jednak tak niewielka liczba, że jej

⁵³ Ibidem, sygn. f. R-37, op. 3, s. 30, k. 3.

⁵⁴ Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego (dalej: AGUS), Spis Ludności Generalnego Gubernatorstwa, sygn. 1932, k. 1.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Amtliches..., s. IX.

⁵⁷ AGUS, Spis Ludności Generalnego Gubernatorstwa, sygn. 1932, k. 1.

ewentualny wpływ na wyniki mieści się w granicach błędu statystycznego.

Rezultaty spisu ujawniły znaczny spadek liczby Polaków we Lwowie w porównaniu z wrześniem 1942 roku. Spadek ten wynosił 19 669 osób czyli aż 11,39 %. Tak wielkiego ubytku nie sposób wyjaśnić jedynie represjami niemieckimi. Część ubytku wywołana została wyjazdem ludności polskiej „na prowincję, gdzie życie jest znacznie tańsze”⁵⁸. Mieszcza się tu zapewne również błędy szacowań w 1942 roku zawyżające liczbę ludności polskiej w mieście jak i w przyłączonych doń gminach wiejskich. Wyniki „ustalenia stanu ludności” mogą prawdopodobnie uwzględnić wpływ dwu jeszcze czynników – strat poniesionych przez żywość polską na rzecz niemieckiej grupy narodowościowej oraz strat poniesionych na rzecz Ukraińców⁵⁹.

W okresie wojennym daleko idącej zmianie uległa struktura ludności polskiej. Wśród 150 867 Polaków było 63 504 mężczyzn i 87 303 kobiet. Tak wyraźna w okresie przedwojennym przewaga kobiet uległa w latach 1939-1943 dalszemu wzmocnieniu. W 1943 roku we Lwowie na 1000 mężczyzn przypadały 1373 kobiety. O ile wśród dzieci do lat 10 nie nastąpiły żadne zauważalne zmiany w porównaniu z okresem przedwojennym, o tyle niekorzystny trend pogłębił się w grupie dzieci i młodzieży powyżej 10 roku życia oraz osób dorosłych. Przewaga kobiet była tu niezwykle wysoka, na 1000 mężczyzn przypadało aż 1 445 kobiet. Warto przypomnieć, że przed wojną wskaźnik feminizacji dla tej grupy wiekowej wynosił 1 289⁶⁰. Przyczyną tej wyjątkowo niekorzystnej z punktu widzenia demograficznego oraz społecznego sytuacji były wydarzenia wojenne. W latach okupacji, w pogarszających się warunkach codziennego życia nasilało się zjawisko nadumieralności mężczyzn, wojna także dotknęła bezpośrednio przede wszystkim męską część populacji miasta. Pobór do wojska, aresztowania oraz wywóz do pracy w Rzeszy w pierwszym rzędzie uderzały w mężczyzn młodszych, zdolnych do noszenia broni lub intensywnego wysiłku fizycznego.

Opierając się na wynikach spisu sumarycznego ludności GG można pokusić się o przybliżoną przynajmniej ocenę strat, jakie ludność polska poniosła w okresie wojny. W poczet strat jednak zaliczone byłyby zarówno straty poniesione na skutek bezpośredniego działania okupantów – ter-

⁵⁸ AAN, sygn. 202/III-198, k. 198.

⁵⁹ „Ziemia Wschodnie Rzeczypospolitej”, IX 1942, nr 5.

⁶⁰ AAN, sygn. Starosta Miejski we Lwowie, t. 212, k. 46; Statystyka Polski, seria C, z. 58..., s. 13-14.

roru, jak i ubytek wywołany pogarszającymi się warunkami życia, straty wywołane migracją (noszącą charakter mniej lub bardziej dobrowolny – np. w poszukiwaniu lepszych warunków życia lub bezpieczeństwa) a także odpływ do innych grup narodowościowych. Biorąc za punkt wyjścia dane z 1931 roku można uznać, że ludność polska w ciągu niecałych 12 lat, które upłynęły od ostatniego spisu powszechnego przeprowadzonego przed wybuchem II wojny światowej w Polsce (grudzień 1931 – marzec 1943) przy pominięciu wielkości przyrostu naturalnego oraz bilansu migracji – zmniejszyła się o około 27 tysięcy, tj. około 15 % (w granicach z 1931 roku). Przy wzięciu za podstawę szacunków dotyczących roku 1939 ubytek ten określić należałoby na poziomie około 40 tys. (19,7 %). Na okres okupacji niemieckiej przypadałby zatem ubytek ponad 15 tys. osób. W rzeczywistości straty te były nieco wyższe ze względu na kompensujący częściowo ubytek napływ ludności polskiej z prowincji do miasta. Straty ludności polskiej poniesione w ciągu 20 miesięcy okupacji niemieckiej porównywalne były do strat, które spowodowane zostały ponad 21-miesięczną okupacją radziecką.

Na tle ludności polskiej korzystniej wyglądała sytuacja Ukraińców. Liczba Ukraińców zamieszkujących we Lwowie, w świetle danych spisu z 1 III 1943 roku spadła od września 1942 roku o około dwa tysiące. Ten stosunkowo niewielki spadek wyraźnie odbiegał od znacznie większego ubytku ludności polskiej zanotowanego w tym samym okresie. Nie sposób przyjąć, że ostrze niemieckich represji było ukierunkowane niemal wyłącznie przeciwko Polakom. Nasuwa się tu jednak możliwość odmiennej interpretacji. Dane dotyczące ubytku ludności „tubylczej” w okresie jesienno-zimowym 1942-1943 roku mogły być, pomijając kwestię niedokładności i przeszacowania danych dla września 1942 roku, zbliżone do stanu faktycznego, jednak część ubytku Ukraińców została zrekompen-sowana m.in. zadeklarowaniem się pewnej grupy Polaków podczas spisu jako Ukraińcy.

Podstawowym czynnikiem wzrostu liczby Ukraińców we Lwowie był trwający od 1939 roku masowy napływ ludności wiejskiej i z mniejszych miejscowości do stolicy regionu. Trudno jest określić rzeczywistą skalę migracji Ukraińców do Lwowa. Już w 1942 roku strona polska szacowała ją na 15 do 20 tys.⁶¹ Liczba ta wydaje się prawdopodobna. Realny przyrost ludności ukraińskiej między 1939 a 1941 rokiem wyniósł w przybliżeniu 7-8 tys. Od października 1941 do września 1942 roku przyrost ludności ukraińskiej wywołany migracją sięgał ponad 4,5 tys. osób.

⁶¹ AAN, sygn. 202/III-198, k. 70.

Lata wojny przyniosły istotną poprawę struktury ludności ukraińskiej. Zmniejszeniu uległa tak charakterystyczna dla okresu przedwojennego wysoka nadwyżka kobiet nad mężczyznami. Według danych spisu ludności z 1943 roku na 1000 mężczyzn przypadało 1227 kobiet, w grupie wiekowej powyżej 10 roku życia na 1000 mężczyzn przypadały 1284 kobiety⁶². Był to wskaźnik wyraźnie niższy od przedwojennego, korzystniejszy też znacznie od współczynnika feminizacji wśród Polaków. Wynikało to m.in. z faktu, że społeczność ukraińska poniosła proporcjonalnie niższe straty w okresie wojny jak również z tego, że do Lwowa napłynęła stosunkowo młoda wiekowo grupa ludności, w której nie było typowych dla okresu przedwojennego dysproporcji – wysokiej nadwyżki kobiet nad mężczyznami.

Istotnym czynnikiem zmian demograficznych we Lwowie w okresie wojennym była wielkość przyrostu naturalnego. Przyjął on wartości ujemne. Wyraźne pogorszenie sytuacji nastąpiło w latach 1941-1943. Liczba zgonów znacznie przekraczała liczbę urodzin. Szczególnie wysoka była śmiertelność mężczyzn. W liczbach bezwzględnych była ona wyższa niż śmiertelność kobiet, a trzeba mieć na uwadze, że liczba kobiet przewyższała liczbę mężczyzn o ponad 30 tys.! Z biegiem wojennych lat podniosła się także umieralność dzieci, zwłaszcza niemowląt⁶³.

Dokładniejszego omówienia wymaga kwestia ludności niemieckiej. Przypadek Lwowa jest bowiem, na tle innych miast GG, przypadkiem szczególnym. W 1941 roku w momencie wkraczania do Lwowa pierwszych oddziałów Wehrmachtu we Lwowie formalnie nie istniała mniejszość niemiecka. Tymczasem aparat administracyjny zwłaszcza na szczeblu dystryktu kompletowany był wyłącznie (jeśli chodzi o personel kierowniczy) lub w dużym stopniu z ludności pochodzenia niemieckiego. To było przyczyną, iż już od lipca 1941 roku rozpoczął się napływ Niemców do Lwowa. Odznaczał się on wysoką dynamiką. Na początku października 1941 roku ludność niemiecka we Lwowie liczyła 2 441 osób – w tym 441 Reichsdeutsch'ów⁶⁴. W rok później według danych z połowy września 1942 roku we Lwowie mieszkało 4 510 Reichsdeutsch'ów, 6241 Volksdeutsch'ów i 1 150 osób pochodzenia niemieckiego nie dysponującymi jeszcze niemieckimi dokumentami tożsamości⁶⁵. W kolejnych

⁶² Ibidem, sygn. Starosta Miejski we Lwowie, t. 212, k. 46; Statystyka Polski, seria C, z. 58..., s. 13-14.

⁶³ AAN, sygn. Starosta Miejski we Lwowie, t. 212, k. 100; KW, 16 IV 1943, nr 80 (818).

⁶⁴ KW, 17 X 1941, nr 230 (385).

⁶⁵ DALO, sygn. f. R-58, op. 2, s. 6, k. 13.

dwóch miesiącach nastąpił szybki przyrost ludności niemieckiej – o 4 719 osób tj. 39,65 %! W listopadzie 1942 roku we Lwowie zamieszkiwało 15 003 dorosłych Reichsdeutsch'ów i Volksdeutsch'ów, 680 dzieci do lat 3 i 937 dzieci w wieku od 3 do 16 lat – ogółem 16 620 osób⁶⁶. Tendencja wzrostowa utrzymywała się także w następnych miesiącach. Według danych z 1 III 1943 roku liczba ludności niemieckiej sięgnęła we Lwowie 19 013 osób. Większość spośród nich stanowili Reichsdeutsch'e i Volksdeutsch'e, niemały był też udział (ponad 5 tys. osób) tzw. Deutschstämmige⁶⁷.

Choć ludność niemiecka we Lwowie miała w znacznym stopniu charakter napływowy, to jednak już w 1941 roku we Lwowie pojawili się Volksdeutsch'e pochodzący spośród osób deklarujących się wcześniej jako Polacy oraz Ukraińcy. W decyzjach tych przeważały zapewne najczęściej względy oportunistyczne i koniunkturalne – chęć poprawy warunków życia oraz zapewnienia bezpieczeństwa osobistego. Liczba osób narodowości niemieckiej, będąca autochtonicznymi mieszkańcami Lwowa lub Galicji Wschodniej była wysoka i sięgała około 50 % ogółu Niemców w mieście. Na początku 1944 roku we Lwowie mieszkało co najmniej 8 501 tzw. Volksdeutsch'ów, w wieku powyżej 14 lat, należących przed wojną przede wszystkim do polskiej grupy narodowościowej⁶⁸.

Liczba Niemców we Lwowie była bardzo wysoka. Osoby pochodzenia niemieckiego stanowiły tu w szczytowym momencie około 7 % ogółu ludności. Był to wskaźnik ponad dwukrotnie wyższy niż w Warszawie⁶⁹. Sytuacja ta określała warunki funkcjonowania podziemia polskiego zarówno wojskowego, jak i cywilnego we Lwowie.

We Lwowie mieszkało według danych z 1 III 1943 roku także niemal 9 tys. osób innych narodowości a więc prawie 3 razy więcej niż przed wojną. Było wśród nich 643 Rosjan, 11 „Górali”, 79 Białorusinów, ponadto 473 Cyganów oraz kilkutysięczna rzesza osób o nie ustalonej przynależności narodowej. W mieście przebywało także 872 cudzoziemców⁷⁰.

Sumaryczny spis ludności GG przyniósł ostatnie przed ostateczną zagładą getta w czerwcu 1943 roku tak szczegółowe informacje na temat

⁶⁶ Ibidem, sygn. f. R-37, op. 4, s. 220, k. 37.

⁶⁷ AGUS, Spis Ludności Generalnego Gubernatorstwa, sygn. 1879a, 1932.

⁶⁸ Boss., sygn. 16144/II, k.9-148.

⁶⁹ T. Strzembosz, Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944, Warszawa 1983, s. 31-32.

⁷⁰ AGUS, Spis Ludności Generalnego Gubernatorstwa, sygn. 1879a, 1932.

liczby ludności żydowskiej we Lwowie. Ogółem we Lwowie przebywało na początku marca 1943 roku 20 178 Żydów, a więc zaledwie około 1/7 spośród ludności żydowskiej, która mieszkała we Lwowie przed wybuchem wojny radziecko-niemieckiej⁷¹. Ten dramatyczny ubytek był rezultatem prowadzonej od 1941 do jesieni 1943 roku planowej akcji wyniszczenia ludności żydowskiej. Bilans „Holocaustu” był we Lwowie przerażający. W ciągu 3 lat zginęło 130 do 150 tys. Żydów. Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej do miasta okazało się, że niemiecką okupację przeżyło niecały tysiąc Żydów⁷².

Na ubytek ludności polskiej oraz ukraińskiej ze Lwowa największy wpływ w pierwszych dwóch latach okupacji niemieckiej miały wywozy na roboty do III Rzeszy. Pierwsi robotnicy przymusowi ze Lwowa zostali wyekspediowani na zachód już we wrześniu 1941 roku⁷³. Nie są dostępne dokładne dane dotyczące liczby wywiezionych z miasta. Z jednej strony łatwiejsze tu było pozyskanie nowych robotników np. przy pomocy łapanek ulicznych, z drugiej strony natomiast prostsze też było zdobycie we Lwowie Ausweisu instytucji, który chronił przed wyjazdem do Niemiec. Według danych radzieckich liczba wywiezionych z terenu Lwowa sięgnęła co najmniej 40 tys.⁷⁴, jednak bardziej prawdopodobną wydaje się liczba około 20-25 tys. w tym 2/3 – 14 do 16 tys. – Polaków, w większości mężczyzn⁷⁵.

⁷¹ Liczba Żydów, którzy mieszkali we Lwowie tuż przed wybuchem konfliktu niemiecko-radzieckiego, jest kwestią sporną. Według różnych ocen liczba ich wahała się od 125 do 160, a nawet 180 tys.(!) F. Friedman, op. cit., s. 5. Por. też: LZ, 9 XII 1941, nr 290; AAN, sygn. 203/XV-27, k.1; T. Berenstein, Eksterminacja ludności żydowskiej w dystrykcie Galicja (1941-1944), „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1967, nr 61, s. 32; W. Mielamied, Jewriei wo Lwowie (XII – pierwsza połowina XX wieku). Sobytyja, obszczestwo, ludi, Lwow 1994, s. 237; P. Mikietyński, Zagłada ludności żydowskiej kresów wschodnich w latach 1941-1944, (w:) Między dwoma totalitaryzmami. Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia w latach 1933-1956, pod red. M. Pułaskiego, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MCXCVIII. Prace Historyczne, zeszyt 122. Studia Polono-Danubiana et Balcanica IX, Kraków 1997, s. 143.

⁷² F. Friedman, op. cit., s. 25. Według współczesnego historyka Żydów lwowskich W. Mielamieda liczba Żydów, którzy przetrwali okupację we Lwowie sięgała 3,5 tys. osób. W. Mielamied, op. cit., s. 17.

⁷³ GL, 15 IV 1943, nr 89.

⁷⁴ Istorija Lwowa..., s. 252.

⁷⁵ Przykładowo można podać, że z jednej tylko dzielnicy Lwowa – Łyczakowa, liczącego około 19 750 mieszkańców wywieziono do III Rzeszy ponad 2 tys. osób. GL, 19 XI 1943, nr 272; 15 IV 1943, nr 89.

Nie da się na razie ustalić dokładnych danych na temat strat poniesionych przez ludność polską i ukraińską w wyniku represyjnych działań okupanta niemieckiego. W niektórych sprawozdaniach konspiracyjnych uznawano dystrykt Galicji za obszar Generalnego Gubernatorstwa, na którym polityka okupanta była najmniej represyjna⁷⁶. Można wobec tego przypuszczać, że całkowita liczba aresztowanych, zamordowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych w latach 1941-1944 Polaków i Ukraińców nie przekroczyła liczby aresztowanych podczas okupacji radzieckiej⁷⁷.

W latach 1943-1944 roku podstawowe zmiany demograficzne we Lwowie wynikały z gwałtownych ruchów migracyjnych wywołanych wydarzeniami politycznymi i wojskowymi. Od lipca 1943 roku zaznaczył się masowy napływ uchodźców polskich z Wołynia. Znaczna część uciekinierów bawiła tylko przejazdem we Lwowie, musiała bowiem później na zarządzenie władz niemieckich wyjechać z miasta. We wrześniu 1943 roku do Lwowa zaczęli docierać także uchodźcy z Ukrainy Radzieckiej, w tym Polacy⁷⁸. U progu 1944 roku ponownie wzrosła zahamowana wcześniej fala uciekinierów, tym razem z obszarów wiejskich Galicji Wschodniej⁷⁹. Tylko część spośród tych uciekinierów – około 3 tys. rodzin – pozostała na dłużej, znajdując schronienie we Lwowie⁸⁰.

Istotne zmiany w zaludnieniu Lwowa zaszły w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej w 1944 roku. Spowodowane one były głównie przymusową i dobrowolną ewakuacją ludności niemieckiej, ukraińskiej i polskiej. Liczba osób, które opuściły na wiosnę 1944 roku Lwów jest trudna do oszacowania. Początkowo obliczano ją na 80 do 100 tysięcy, później zaś na 30 do 50 tys. osób⁸¹. Stopniowo także i te szacunki uległy redukcji. Liczbę Polaków, którzy wyjechali ze Lwowa, oceniono ostatecznie na 4 tys. osób⁸².

⁷⁶ AAN, sygn. 202/III-122, k. 7; sygn. 202/II-11, k. 245.

⁷⁷ Por. szacunki W. Bonusiaka, który przyjmuje, że podczas okupacji niemieckiej w wyniku represji zginęło 6 tys. mieszkańców Lwowa (Polaków i Ukraińców). W. Bonusiak, op. cit., s. 228.

⁷⁸ AAN, sygn. 202/III-122, k. 8; sygn. Pol. KO Lwów, t. 130, k. 217.

⁷⁹ Ibidem, sygn. Pol. KO Lwów, t. 130, k. 246; sygn. 202/III-121, k. 332; sygn. 202/III-125, k. 42; sygn. 202/II-53, k. 48; sygn. 202/XV-20, k. 113; Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, sygn. III/33/3, k. 77.

⁸⁰ Boss., sygn. 16600/II, k. 2.

⁸¹ AAN, sygn. 202/III-121, k. 301, 332; sygn. 202/III-125, k. 42.

⁸² Ibidem, sygn. 203/XV-20, k. 11.

Ubytek mieszkańców Lwowa rekompensowany był przybywaniem do miasta ludności wiejskiej pragnącej schronić się przed napadami oddziałów ukraińskich. Liczba Polaków zamieszkających we Lwowie oscylować miała na wiosnę 1944 roku, w świetle danych Miejskiego Biura Statystycznego, wokół 162-165 tys., liczba Ukraińców natomiast wokół 82 tys.⁸³.

Pod koniec lipca 1944 roku Lwów znaleźć się miał ponownie pod władaniem radzieckim. Bezpośrednio przed tym wyjechali z niego wszyscy Niemcy oraz pewna grupa mieszkańców miasta, zwłaszcza ci, którzy m.in. ze względu na pracę w instytucjach administracji niemieckiej nie chcieli spotkać się z powtórna okupacją radziecką. Wyjazd ich nie miał jednak charakteru zarządzanej ogólnie przymusowej ewakuacji⁸⁴.

1944 – 1946

W momencie zajęcia Lwowa przez Armię Czerwoną przebywać w nim miało zaledwie 149 tys. mieszkańców⁸⁵. Według danych NKWD w zdobytym przez oddziały radzieckie Lwowie przebywało około 3 tys. dorosłych Rosjan, 1 tys. Żydów, 40 tys. Ukraińców i 71 tys. Polaków⁸⁶.

⁸³ Boss., sygn. 16600/II, k. 158.

⁸⁴ AAN, sygn. 203/XV-20, k. 135.

⁸⁵ Istorija Lwowa..., s. 256. Powyższe dane dotyczą ludności miasta w starych dowojennych granicach.

⁸⁶ Nacionalni widnosyny w Ukraini w XX st. Zbirnyk dokumentiw i materialiw, Kyjiw 1994, s. 254. Dane powyższe, choć zawarte w materiale sygnowanym przez Ł. Berię, pełne są nieścisłości. Brak jest określenia narodowości około 11 500 dorosłych mieszkańców Lwowa, nie w pełni wydaje się też wiarygodna liczba 3 tys. Rosjan przebywających we Lwowie pod okupacją niemiecką. Zupełnie absurdalną informacją, podważającą wiarygodność meldunku, jest stwierdzenie, że w okresie okupacji niemieckiej do Lwowa przybyło 30 tys. Polaków mieszkających wcześniej „w większości w Krakowie, Warszawie i innych miastach Polski”. Na podstawie informacji przytoczonych przez Ł. Berię można szacować w przybliżeniu ludność Lwowa na 149 tys. osób, natomiast liczbę Polaków na około 92 500 osób. Szacunek ten nieco odbiega od kolejnych danych radzieckich z 30 XI 1944 r., według których we Lwowie zamieszkiwało 84 861 Polaków (24 180 rodzin). Źródeł tak poważnych rozbieżności w ocenie liczby ludności polskiej we Lwowie sięgających około 50-60 tys. osób (!) (według danych niemieckich z czerwca 1944 r. – na dawnym obszarze miasta mieszkało około 145 tys. Polaków) nie sposób określić, ze względu na brak informacji dotyczących metod sporządzania obliczeń radzieckich. Strona radziecka wykazywała tendencje do zaniżania liczby Polaków na tzw. Ukrainie Zachodniej. DALO, sygn. f. P-3, op. 1, s. 68, k. 18.

Oznacza to, że w ostatnich dwóch miesiącach okupacji niemieckiej z miasta musiałyby wyjechać około 65 tys. osób.

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku proporcje te zaczęły się zmieniać. Nastąpił szybki napływ Ukraińców i Rosjan do Lwowa, traktowanego jako integralna część radzieckiej Ukrainy⁸⁷. Jednym z najistotniejszych zadań nowej władzy była bowiem zmiana oblicza etnicznego Lwowa – „starego ukraińskiego miasta”. Osiągnąć to miano poprzez usunięcie Polaków na drodze formalnie „dobrowolnej” ewakuacji oraz osadzenia na ich miejsce ludności ukraińskiej, przede wszystkim miejskiej, przesiedlonej z terenów na zachód od linii Curzona, które pozostały przy Polsce⁸⁸. Akcja wysiedlenia przebiegała jednak w 1944 i w pierwszej połowie 1945 roku nader opornie, zyskując większą dynamikę dopiero w II połowie 1945 roku. Pomimo tego, jeszcze w październiku 1945 roku według ocen radzieckich liczba Polaków we Lwowie zarejestrowanych i oczekujących na „ewakuację” wynosiła ponad 50 tys. osób⁸⁹. Wysiedlenie ich nastąpiło do końca lata 1946 roku. We Lwowie pozostała pewna (co najmniej kilkunastotysięczna) liczba Polaków, którzy nie chcieli opuścić swojego rodzinnego miasta.

Miejsce Polaków zajmowała ludność ukraińska, choć niewielu wśród niej było Ukraińców przybyłych zza zachodniej granicy. W latach 1944–1946 zaznaczył się olbrzymi napływ przybyszy ze wschodu zarówno Ukraińców i Rosjan, którzy przyjeżdżali w poszukiwaniu lepszych warunków życia, ale także jako funkcjonariusze aparatu partyjnego, administracyjnego, wojskowego i represji, w celu wzmocnienia posunięć sowiezetyzacyjnych w tzw. zachodnich obwodach USRR⁹⁰.

Ostatecznie w latach 1939–1946 dokonał się proces pełnego niemal wyrugowania społeczności polskiej we Lwowie. We wrześniu 1946 roku z ponad 160 tysięcznej grupy przed wojną pozostało ich około 10 %. Zagładzie uległa ponad 100-tysięczna ludność żydowska. W ciągu niecałych 3 lat okupacji niemieckiej zginęło ponad 99 żydowskich mieszkańców Lwowa. Tym samym przestała istnieć liczna grupa Polaków żydowskiego pochodzenia. Większość spośród garstki tych, którzy ocalili, zdecydowała się na wyjazd do Polski⁹¹.

⁸⁷ Nacionalni widnosyny..., s. 254.

⁸⁸ DALO, sygn. f. P-3, op. 1, s. 63, k. 14.

⁸⁹ Ibidem, s. 214, k. 114; s. 239, k. 87; s. 276, k. 1, 4.

⁹⁰ Por. ibidem, s. 427, k. 23; sygn. f. P-4, op. 1, s. 5, k. 25.

⁹¹ Ibidem, f. P-3, op. 1, s. 68, k. 25.

Jedyną grupą, która pozornie skorzystała na wydarzeniach wojny, byli Ukraińcy. Liczba ich wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. W 1946 roku stali się już niekwestionowaną, dominującą liczebnie grupą w mieście. Znaczna część jednak starej, przedwojennej ludności ukraińskiej Lwowa poniosła dotkliwe straty w wyniku działań radzieckiego i niemieckiego aparatu represji. W 1946 roku większość ludności ukraińskiej zamieszkałej w mieście tworzyły osoby przyjezdne, przybyłe po 1939 roku nierzadko nawet spoza Galicji Wschodniej.

Tabela nr 1

Liczba mieszkańców Lwowa w latach 1931-1944

Miesiąc rok	Liczba mieszkańców ogółem	w tym:			
		Polacy	Ukraińcy	Niemcy	Żydzi
9 XII 1931	312 231	157 490	49 747	2 448	99 595
31 VIII 1939	333 500	169 900	53 200	2 600	104 700
X 1939	500 000	-	-	-	-
I 1940	500 000	-	-	-	-
III 1940	399 000	-	-	-	-
V 1940	433 838	-	-	-	-
27 VIII 1941	327 400	-	-	-	-
4 X 1941	321 647	145 446	60 647	2 441	111 471
18 XI 1941	325 458	150 058	64 315	5 923	104 126
4 VI 1942	-	147 419	65 013	-	82 000
26 IX 1942	-	145 152	63 010	-	50 000
26 IX 1942*	319 606	172 735	83 570	11 901	50 000
I III 1943*	283 690	153 066	81 583	19 013	20 722
31 III 1944*	-	162 815	82 604	-	-
VIII 1944	149 000	92 500	52 100	-	1 300

* Dane dotyczące Lwowa w nowych granicach.

Źródło: „Statystyka Polski”, seria C, z. 58, Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1939 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Lwów, Warszawa 1937, s. 11; GL, 6 XI 1941, nr 77; Cz. Szt., 28 III 1940, nr 157; O. Stepaniw, Suczasnij Lwiw. Putiwnyk. Wydannia stereotypne, Lwiw 1992, s. 78; AAN, sygn. 202/III-200, k. 42; DALO, sygn. f.R-58, op. 2, s. 6, k. 6, 16-20; sygn. f.R-35, op. 9, s. 49, k.1; sygn. f.R-37, op. 3, s. 30, k. 7; AGUS, Spis Ludności Generalnego Gubernatorstwa, sygn. 1932, k. 1; Nacionalni widnosyny w Ukraini w XX st. Zbirnyk dokumentiw i materialiw, Kyjiw 1994, s. 254.

Zygmunt Mańkowski

Lublin

STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE W POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ LUBELSZCZYZNIE I ICH SKUTKI W LATACH 1939-1947

Lubelszczyzna – inaczej Ziemia Lubelska – region położony między Wisłą a Bugiem, do 1975 roku województwo obejmujące południową część Podlasia, Wyżynę Lubelską, Ziemię Chełmską oraz Zamojszczyznę, graniczyło przed II wojną światową z województwem wołyńskim oraz na południu z lwowskim. Jak wynika z ogólnych szacunków w przededniu wybuchu II wojny światowej w województwie tym zamieszkiwało około 250 tys. Ukraińców, w decydującej mierze wyznania prawosławnego, stanowiąc około 9 % ogółu mieszkańców województwa¹. Ukraińcy (określani często jako Rusini lub tutejsi) zamieszkiwali głównie we wschodnich powiatach województwa, w tym i na Podlasiu, przy czym w niektórych z nich stanowili od 17 do 40 % ogółu mieszkańców, np. w powiecie hrubieszowskim 37,8 %, w włodawskim 29,6 %, w tomaszowskim 27,3 %, w

¹ Niektóre przedwojenne statystyki liczbę Ukraińców w województwie lubelskim szacowały różnie od 71 tys. (spis powszechny z 1931 roku) 132 tys. (J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 35), 200 tys. (R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie*, (w:) *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939-1945*, Warszawa 1988, t. I, s. 231), do 290 tys. (CA MSW, sygn. S-IX, T. 609, *Materiały konferencji w Urzędzie Woj. w Lublinie z 31 I 1935*) a nawet więcej. Stan 250 tys. ustalam przede wszystkim w oparciu o wyniki obu akcji przesiedleńczych Ukraińców w latach 1945-1957 o czym poniżej w tekście. Niektóre dane uściślające: Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), zespół Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej WSP), sygn. 430, k. 173 i 261. Władze wojewódzkie usiłowały problem ukraiński zbagatelizować, twierdząc, że „prawosławni mieszkańcy Chełmszczyzny to zruszczeni Polacy”, a „po Bug kraj jest czysto polski”. Z kolei działacze ukraińscy twierdzili, że poważna część mieszkańców regionu to „spolonizowani Ukraińcy”. Potocznie tę mniejszość określano różnie: Rusini, Ukraińcy, tutejsi, nasi, kałakuty.

w chełmskim 23,1 %. Na 1611 wsi znajdujących się w przemieszanej ludnościowo części województwa w 74 zamieszkiwali tylko Ukraińcy, w 721 tylko Polacy, w 816 zarówno Ukraińcy jak i Polacy². Mówi to wiele o złożoności stosunków narodowościowych na tym obszarze³. Istotne jednak, że owe wschodnie powiaty Podlasia, Ziemi Chełmskiej oraz Zamojszczyzny stały się przedmiotem ostrego przetargu, a więc potencjalnych konfliktów pomiędzy Polakami a Ukraińcami, gdyż narodowy ruch ukraiński uznaje je do dziś za „rdzennie ukraińskie” – Zakierzanie. Tuż przed wybuchem II wojny światowej świadomość narodowa Ukraińców rosła dynamicznie, a na Lubelszczyźnie pobudzana była głównie z województwa lwowskiego, stąd przenikała ukraińska literatura i prasa, przenikali emisariusze budzącego się za Bugiem narodowego ruchu politycznego, wyraźnie upolityczniała się prawosławna cerkiew (grekokatolików było mało), działały komórki nie tylko UNDO, ale i OUN, KPZU, Selrobu i innych oświatowych, społecznych i kulturalnych stowarzyszeń⁴.

W końcu lat 30-tych nastąpiło wyraźne zaognienie stosunków pomiędzy Ukraińcami a miejscowymi władzami, a także, choć w mniejszym stopniu, między Polakami a Ukraińcami. Podłożem tego była niewłaściwa polityka państwa (ściśle sanacji oraz endecji) w zakresie oświaty, języka, kultury, prawa do zrzeszeń, wyznania itp. która wywołała protesty Ukraińców (nie pozostawało to bez wpływu na wzrost ich świadomości narodowej oraz upolitycznienie znacznych kręgów) tłumione w sposób niepozbawiony brutalności oraz działań łamiących prawo. W 1936 r. powstał w Lublinie specjalny antyukraiński komitet koordynacyjny na czele z dowódcą Okręgu Korpusu (DOK) który w ramach tzw. deukrainizacji (a terytorialnie obejmował zarówno Lubelszczyznę jak i Wołyń) podjął różnego rodzaju działania, w tym, niestety, likwidację ponad 150 prawosławnych cerkwi lub kaplic (uzasadniano to, że zbudowane przez

² APL, WSP, sygn. 430, k. 261.

³ G. Kuprianowicz, Ukraińcy na Podlasiu i Chełmszczyźnie 1918-1939, rozprawa doktorska w Instytucie Historii UMCS, 1998, *passim*.

⁴ APL, UWL, WSP, sygn. 428 – materiały z poufnej konferencji odbytej w Urzędzie Wojewódzkim 31 I 1935 roku w sprawach ukraińskich. Protokoły z tej konferencji znajdują się w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. S-IX, t. 609. Na tej konferencji wygłoszono kilka referatów, w tym Kuratora „Polityka oświatowa na terenach niejednorodnych pod względem narodowościowym”, kierownika Wydziału Rolnego „Mniejszość ukraińska a sprawa reformy rolnej”, oficera z DOK II „Mniejszość ukraińska a bezpieczeństwo państwowe”, w efekcie których podjęto wiele decyzji. Po wojnie b. Premier Rządu J. Jędrzejewicz określił stosowane wówczas metody wobec Ukraińców jako „kaprałskie”. Tenże, W służbie idei, Londyn 1972, w. 253.

carat służyć miały rusyfikacji miejscowej ludności, w tym głównie uni-tów), a także usuwanie z bardziej eksponowanych i strategicznych stanowisk Ukraińców. Komitet planował umacnianie na obszarze Lubelszczyzny oraz Wołynia „bastionów polskości”, szerzenie katolicyzmu (latynizację) itp. przedsięwzięcia. Niektóre z nich wynikały z coraz bardziej uwidaczniającego się zagrożenia wojną z Niemcami oraz Rosją Sowiecką ale także ekstremizmu budzącego się nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego. W 1937 roku władze podjęły akcję pacyfikacji wsi ukraińskich, w tym i na Zamojszczyźnie, co wraz ze zburzeniem cerkwi w zasadniczy sposób zaogniło stosunki między Ukraińcami a Polakami. Doszło wiele ekscesów (podpaleń, starć, bójek) a także aresztowań⁵.

Sytuacja uległa pogorszeniu w latach krótkiego pobytu tu Armii Czerwonej (25 IX – 10 X), gdy miejscowi i przybyli Ukraińcy (ale także i polscy oraz żydowscy) komuniści współdziałali z sowieckimi dowódcami Czerwonej Armii, a także NKWD, w konfiskatach oraz aresztowaniach, a nawet egzekucjach⁶.

W nowy etap stosunki wzajemne weszły w okresie okupacji niemieckiej (IX 1939 – VII 1944), gdy władze niemieckie (administracyjne, policyjne) dążyły otwarcie do poróżnienia, a nawet przeciwstawienia sobie obu narodów. Polegało to m.in. na wyraźnym, choć w znacznym stopniu iluzorycznym, uprzywilejowaniu ludności ukraińskiej, np. przez przyznanie im wyższego niż Polakom statusu. Przejawiło się to m.in. w postaci wydawania Ukraińcom innych dowodów tożsamości (Kennkart) przydzielania większych przydziałów żywności reglamentowanej, oddania

⁵ Por.: Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku, praca zbiorowa pod red. Z. Mańkowskiego, Lublin 1992, a szczególnie artykuły W. Kozyry „Administracja wojewódzka wobec mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1919-1939” oraz E. Horocha „Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w woj. lubelskim w latach 1939-1941”. Patrz także: Historia chłopów polskich, t. III, pod red. S. Inglota, Warszawa 1980, ss. 368-369.

⁶ Postawy Ukraińców wobec Czerwonej Armii nie były dotąd głębiej badane. Interesujące, że we wrześniu 1939 roku pojawił się wraz z A.Cz. we wsi Wysylew w pow. hrubieszowskim I sekretarz KC WKPb Ukrainy N.S. Chruszczow by wraz z gen. Timoszenką odwiedzić tu rodziców swojej żony Niny Kucharczuk. Prawdopodobnie wówczas Chruszczow wpadł na pomysł, podjęty w 1944 roku by „Ziemie Chełmszczyzny” włączyć do ZSRR (o czym poniżej w tekście). Patrz: „Gazeta Wyborcza” z 23 II 1998, s. 2; „Gazeta Wyborcza” (w Lublinie) z 21-22 II 1998. O postawie Ukraińców we wrześniu 1939 roku na Zamojszczyźnie pisał w rozprawie doktorskiej Wojciech Białasiewicz „Kampania wrześniowa na Zamojszczyźnie w 1939 roku”, Instytut Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

autokefalicznemu ukraińskiemu kościołowi prawosławnemu rzymskokatolickiej katedry (niegdyś kościoła greckokatolickiego) w Chełmie, rozpowszechniania wiadomości o możliwości utworzenia, u boku Niemiec, niepodległej ukraińskiej republiki, oddania Ukraińcom wielu dotychczas polskich szkół, utworzenia w regionach przemieszanych ukraińskich sądów oraz posterunków ukraińskiej policji, obsadzenia w wielu miejscowościach stanowisk burmistrzów i wójtów Ukraińcami, uprzywilejowania ukraińskiej spółdzielczości (w stosunku do stanu przedwojennego uległa zasadniczemu rozwojowi), ukraińskich organizacji charytatywnych, utworzenia w Chełmie ukraińskiego gimnazjum (gdy całe szkolnictwo polskie było zakazane i rozbite), nasycenia niemieckiego aparatu administracyjnego i policyjnego Ukraińcami itp.

Szczególną rolę w tym dziele odegrał powołany przez Hansa Franka Ukraiński Centralny Komitet na czele z Władimirem Kubijowiczem. Wybitnym działaczem ukraińskim z jego ramienia na Lubelszczyźnie był Longin Hołejko ściśle współpracujący z dowódcą SS i policji Odilo Globocnikiem, w jego zbrodniczym dziele. Wszystko to, przejawianie demonstracyjnie i wywierające na sytuację ludności polskiej skutki negatywne, doprowadziło do ugruntowanego w społeczności polskiej przekonania o wręcz kolaboracyjnej postawie Ukraińców, a więc i skłonność do ich „eliminacji”, w tym i fizycznej (a więc odwrotnie niż na Wołyniu, gdzie właśnie Polaków uznano za współdziałających z niemieckim aparatem przymusu)⁷.

Na przełomie lat 1942/43 Niemcy dokonali na Zamojszczyźnie (a więc na terenie przemieszanym) wielkiej, bezprecedensowej w wielu

⁷ Wg niemieckich historyków (M.F. du Prel, Podręcznik dla Generalnego Gubernatorstwa, Kraków 1940) w Generalnym Gubernatorstwie miało ogółem zamieszkiwać blisko 500 tys. Ukraińców, a w latach 1939-1941 do GG zbiegając z USRR przedarło się przez granice na Bugu i Sanie ok. 20-30 tys. Ukraińców, którzy „aktywizowali środowiska ukraińskie na Łemkowszczyźnie i Chełmszczyźnie”. Píše o tym Orest Subtelnyj. *Ukraina. Istoria*, Kijew, s. 560. Stwierdza on, że powstały u boku Hansa Franka Ukraiński Komitet Centralny działał nie tylko w zakresie podniesienia świadomości narodowej Ukraińców, ale również w zakresie szeroko rozbudowanej samopomocy. Niemcy jego działalność popierali, gdyż liczyli, że „Ukraińcy stanowić będą przeciwwagę wobec Polaków, dlatego obsadzali Ukraińcami podrzędne посады w administracji czy w policji w przemieszanym pod względem etnicznym środowiskach” oraz, że „jeśli czasem Ukraińcy wykorzystywali swoje nowe stanowiska by pomóc na Polakach krzywdy poniesione przed wojną, Niemcy nie przywiązywali do tego wagi”. Szerzej o tym: Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek o zniszczeniach wsi w powiecie hrubieszowskim w wyniku walk ukraińsko-polskich z 1944 roku*, (w:) *Pogranicze...*, op. cit., s. 47-63.

odniesieniach w dziejach okupowanej Europy, akcji wysiedleńczo-osadniczej. Objęto nią blisko 300 wsi zamieszkałych przez ok. 100 tys. polskich ale i ukraińskich chłopów. W akcji tej wobec Polaków dokonano wielu okrutnych zbrodni.

Uchwyconą ludność segregowano w obozach przesiedleńczych, obrabowywano, odrywano dzieci od rodziców, część osób starszych deportowano do robót niewolniczych w Rzeszy bądź do obozów koncentracyjnych, dzieci usiłowano zgermanizować, bądź skazać ich na wyniszczenie w obozach lub na zesłaniu do innych wsi⁸. W toku akcji krańcowo różnie potraktowano Ukraińców, których wprowadzie wysiedlano ze wsi przeznaczonych dla niemieckich osadników, ale osadzano ich w wysiedlonych wsiach polskich, które teraz miały chronić nasiedleńczy okręg niemiecki od uderzeń polskiej partyzantki, która pod wpływem wydarzeń zamojskich rozwinęła się w niebywałym stopniu⁹. Polacy usiłując siebie ratować przechodzili masowo na prawosławie, uderzali na zasiedlone przez Niemców i Ukraińców wsie, oraz dokonywali zamachów na Ukraińców posądzanych o współdziałanie z niemieckim aparatem wysiedleńczo-osadniczym. Owa „Ukráinefaktion”) tak określali ją Niemcy), miała wyrażnie na celu poróżnienie Polaków z Ukraińcami („Te dwie grupy narodowościowe miały być wygrywane przeciwko sobie, tak by wyciągnąć z tego maksymalne korzyści dla władz okupacyjnych. Próbowano przy tym kopiować metody angielskie. Rezultaty były katastrofalne. Miejscami metody te doprowadziły do wzajemnego wyrzynania się Polaków i Ukraińców, jak w powiecie hrubieszowskim i innych powiatach przygranicznych. Wszędzie jednak doprowadziły do rozgoryczenia obu grup, odwrócenia się od Niemców” – z raportu szefa dystryktu Lublin Zoerner-
ra)¹⁰. Przyniosła więc fatalne skutki, wzajemną nienawiść i tendencje do „oczyszczenia terenu z wrogich sobie elementów”. W wyniku tego wszystkiego przez cały okres okupacji pogłębiały się wzajemne nienawi-

⁸ Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w latach hitlerowskich*, rozdział IV „Wysiedlenia Zamojszczyzny w świetle dokumentów niemieckich”, Warszawa 1961, s. 111 i następne; *Zamojszczyzna – Sonder – LABORATORIUM SS*. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej, pod red. Cz. Madajczyka, Warszawa 1977, t. I, s. 428-434, t. II, s. 144-6, 222-224, 228-230, 236-242; Z. Mańkowski, *Hitlerowska akcja wysiedleń i osadnictwa na Zamojszczyźnie (model czy improvisacja) (w:) W kręgu polskich doświadczeń historycznych XIX i XX w.,* Lublin 1986, s. 210 i następne.

⁹ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w okręgu lubelskim 1939-1944. Część I, Zarys monograficzny*, Lublin 1971, s. 171 i następne.

¹⁰ Z. Mańkowski, *Niemiecki meldunek...*, s. 49-50.

ści, dochodziło do konfliktów i niestety do zabójstw, zamachów oraz denuncjacji. Dostępne dziś źródła, liczne przekazy relacyjne, a także opracowania dostarczają wielu tego dowodów. Między innymi jak wynika z dochodzeń niemieckiej żandarmerii oraz jej raportu z dnia 17 kwietnia 1944 roku¹¹ w wyniku walk ukraińsko-polskich tylko w powiecie hrubieszowskim całkowitemu spaleni i opuszczeniu uległo (bez gmin Telatyn i Dołhobyczów gdzie trwały jeszcze walki) 7 wsi, a częściowo 16 wsi (niektóre nawet w 90, 80 lub 70 %). Natomiast Polski Komitet Opiekuńczy w Zamościu informował, że w kwietniu i maju 1944 roku w tym regionie „Ukraińcy zniszczyli w powiecie 6 gmin” i z Cieszanowa ewakuowano 3 tys. Polaków. Badający tę sprawę członek BCh i AK Zbigniew Ziemikiewicz podał, że w wyniku tych walk na Zamojszczyźnie zniszczeniu uległo 49 wsi, w tym 19 zostało całkowicie spalonych¹². Strona ukraińska przedstawiła natomiast 15 maja 1944 roku specjalny memoriał poświęcony tej sprawie podpisany przez Radę Metropolitalną Kościoła Prawosławnego, Zarząd Spółdzielczości, Chełmskie Seminarium Duchowne oraz Ukraińskie Gimnazjum w Chełmie, które na 34 stronach zawarło oskarżenie polskiego podziemia o masowe mordowanie Ukraińców oraz palenie ukraińskich wsi, ściśle 52 wsie, oraz zamordowanie 4 tys. Ukraińców, w tym 12 duchownych, 10 diaków, 11 agronomów, 15 nauczycieli, 14 wójtów, 14 urzędników gminnych, 30 sołtysów i ok. 100 działaczy¹³. Memoriał, niezwykle emocjonalny i oskarżycielski nie wspomina o tle zajęć, przyczynach ataku Armii Krajowej na ukraińskie wsie, które uznano za „bazy wypadowe UPA” przeciwko wcześniej zaatakowanym wsiom polskim. Badający te sprawy Jerzy Markiewicz oszacował ogólnie straty wynikłe z tych walk po obu stronach na ok. 8 tys. zabitych¹⁴. Natomiast Ryszard Torzecki w swej fundamentalnej pracy „Sprawa Ukraińska w czasie drugiej wojny światowej podał, że „na pozostałych terenach (Polesie i Lubelszczyzna) może przyjąć, że z rąk Ukraińców (a nie Niemców) zginęło ok. 10-20 tys. osób”¹⁵. W każdym

¹¹ Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej, akta żandarmerii lubelskiej, raport z 17 kwietnia 1944 roku.

¹² Z. Ziemikiewicz, *W partyzantce u „Rysia”. Wspomnienia żołnierza II Batalionu Oddziałów Hrubieszowskich BCh*, Warszawa 1978, s. 15.

¹³ J. Pasternak, *Narys historii Chołmszczyzny i Pidlasia (nowiszi czasy)*, Winnipeg-Toronto 1989, s. 421-442.

¹⁴ J. Markiewicz, *Zamojszczyzna w latach II wojny światowej*, (w:) *Zamojszczyzna w dziejach i kulturze*, pod red. K. Myślińskiego, Lublin 1988, s. 112.

¹⁵ R. Torzecki, *Z dziejów stosunków...*, s. 239.

razie walki ukraińsko-polskie, w poważnym stopniu, już w okresie okupacji niemieckiej zniszczyły ziemię chełmską oraz zamojską a straty po obu stronach były poważne. Nie sądzę więc by można było winą za to obarczyć wyłącznie polski ruch oporu. Bowiem przyjęta przez miejscowe placówki OUN jak i UPA taktyka wyraźnie wskazuje, że i na tym terenie chodziło im o „etniczne oczyszczenie”. W efekcie w powiatach hrubieszowskim oraz tomaszowskim ludność polska została z tego regionu zepchnięta. W niektórych wydawnictwach ukraińskich sugeruje się, że u podstaw „eliminacji Polaków” z ziem Wołynia oraz Galicji leżały zaczepne działania Polaków na Chełmszczyźnie w latach 1939-1943. Natomiast polskie publikacje wykazują, że przyczyną owych tendencji do rozwiązywania konfliktu przy pomocy siły oraz fizycznej likwidacji były konfliktujące działania okupanta niemieckiego oraz ekstremizm ukraińskiego nacjonalizmu¹⁶.

Takie były zaszłości gdy na ziemi na zachód od Bugu w lipcu 1944 roku wkroczyła Armia Czerwona, a w Polsce utrwałała się komunistyczna władza. Wówczas nieoczekiwanie N.S. Chruszczow, pełniący wówczas w randze generała funkcję członka Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego 20 lipca 1944 roku skierował do Stalina pilne pismo o treści: „Wojska I-go Ukraińskiego i I-go Białoruskiego frontów wyszły na naszą państwową granicę i w szeregu miejsc przesunęły się poważnie zachodnie państwowe granice. Za obrębem państwowej granicy z 1941 roku pozostały większe terytoria zamieszkałe przez Ukraińców. Pod względem historycznym te ziemie przylegały do Ukrainy, a część tych ziem w przeszłości wchodziła w skład Rosyjskiego państwa. Dlatego uważam za nieodzowne by w tych rejonach, które posiadają większość ukraińskiej i rosyjskiej ludności, po ich oswobodzeniu organizować naszą sowiecką władzę z tym, że później, kiedy to będzie wygodne, ogłosić oficjalnie o wejściu tych rejonów w skład Związku Sowieckiego z przyłączeniem ich do Sowieckiej Ukrainy. Do sowieckiej Ukrainy należy przyłączyć następujące rejony: Chełm, Hrubieszów, Zamość, Tomaszów, Jarosław i niektóre inne przylegające do powyższych miejscowości. Z tych rejonów można będzie utworzyć w składzie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki obwód chełmski z obwodem centralnym w Chełmie... Jeśli Wy zaaprobowanie moją propozycję to ja nie zwlekając wezwę niezbędnych ludzi do siebie, do sztabu frontu i przystąpię do formowania chełmskiego obwodu oraz zawładnięcia rejonów które wejdą do tego obwodu. Jeśli się zgodzi-

¹⁶ Tamże, s. 240; Homin Ukrainy, nr 222, 1992; M. Łebed, UPA. Ukraińska Powstańcza Armia, I czastyna, Lwów 1987, s. 126.

cie z moją propozycją to ja przysłę mapę obwodu chełmskiego oraz projekt państwowej granicy”¹⁷.

W ślad za tą petycją poczęły napływać do Przewodniczącego Rady Sowieckiej Ukrainy oraz do Komitetu Centralnego WKP(b) wyraźnie inspirowane przez aparat polityczno-wychowawczy Armii Czerwonej (a więc przez Chruszczowa) prośby mieszkańców niektórych wsi z powiatów hrubieszowskiego oraz tomaszowskiego o przyłączenie tych powiatów do ZSRR. Do 8 sierpnia 1944 roku tego rodzaju petycje miały złożyć aż 34 wsie. Wszystkie były podpisywane przez mieszkańców wsi w ilości od kilkudziesięciu do kilkuset.

Na początku sierpnia „upoważnione gromady powiatów hrubieszowskiego oraz tomaszowskiego” skierowały do Marszałka Stalina zbiorczą petycję w tej sprawie. W jej tekście pisano m.in.: „Po pierwszej wojnie porozumienie wersalskie oddało nasze odwieczne, ukraińskie ziemie wraz z mieszkańcami, którzy do tej pory w 90 % byli Ukraińcami wiary prawosławnej w Polsce. Przez dwadzieścia lat swojego istnienia Polska wszystkimi środkami starała się zniszczyć nas jako naród, to zakazując posługiwania się naszym językiem, to zabierając to ostatnie, co chroniło nas przy wierze i narodowości, niszcząc nasze prawosławne cerkwie [...] Dla nas od początku istnienia polskiego państwa na głucho zamknięte były drzwi do wszystkich urzędów, szkół, przedsiębiorstw do których można było się dostać tylko za cenę zmiany wiary, a tym samym narodowości bowiem w szlacheckiej Polsce przyjęto tezę, że prawosławny to Ukrainiec, Rosjanin lub Białorusin, a rzymskokatolik to Polak”. Dalej autorzy pisma stwierdzali, że te „ukraińskie ziemie skolonizowali Polacy”, a w czasie okupacji niemieckiej Niemcy nie tylko wywieźli młodzież do Niemiec na roboty, ale też dokonali masowych egzekucji na Ukraińcach (za udział w milicji w 1939 roku oraz przechowywanie zbiegów – żołnierzy Armii Czerwonej). Ponadto oskarżono Polaków, że w 1943 i w 1944 roku „bojówki polskich nacjonalistów” zniszczyły wiele ukraińskich wsi (ponad 150) i zabiły „do 15 tys. Ukraińców”. Petycję kończą słowa: „Pokornie, gorąco, klęcząc, twardo prosimy Ciebie Ojciec Marszałku, Towarzyszu Stalinie oswobodź nas od nowej niewoli i przyłącz nas z naszymi ziemiami, od wieków ukraińskimi, chełmskimi ziemiami do macierzyńskiej Ziemi

¹⁷ Cyt. za: *Deportacji (Deportations). Zachidni zemli Ukrainy 30-ch – początku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spogady u trioch tomach, t. I, 1939-1945, Lwiv 1996, dok. Nr 90-102, s. 271 i nst.*

Związku Sowieckiego. Kniemy się, że w nas będziesz miał wiernych i posłusznych synów Związku Radzieckiego”¹⁸.

Ta petycja, wyraźnie podyktowana przez wytrwałych w swoim dziele politruków Armii Czerwonej, przeczyła zdecydowanie rzeczywistości jaka miała miejsce na tych ziemiach w latach II-giej Rzeczypospolitej, ale także w latach okupacji niemieckiej. Rzeczywistość ta była złożona i nie pozbawiona konfliktów oraz krzywd jakich doznała ludność ukraińska, ale też ta mniejszość nie pozbawiona była również błędów w swojej postawie zarówno w czasie pobytu Armii Czerwonej na przełomie września i października 1939 roku jak i w czasie walk UPA usiłującej „oczyścić etnicznie” od Polaków nie tylko ziemie wołyńskie i galicyjskie ale także w „Zakierzonii”.

Tymczasem okupujące w pierwszych latach Polskę organa bezpieczeństwa ZSRR (NKWD, Smiersz) a także Polski Ludowej (Służba Bezpieczeństwa, Milicja, KBW, LWP) w dążeniu do utrwalenia władzy ludowej podjęły szerokie operacje mające na celu stłumieniu nie tylko oporu Polaków, ale także i Ukraińców. Dowodzący siłami bezpieczeństwa ZSRR operującymi na terenie Polski gen. Sierow wkrótce, do końca 1945 roku zdołał deportować do obozów w głębi Rosji ok. 30 tys. członków polskiego podziemia, aresztować przywódców polskiego państwa podziemnego oraz tysięczne rzesze ludzi oskarżonych o potencjalną wrogość wobec nowego porządku¹⁹. Te uderzenia, choć w mniejszym stopniu, skierowane zostały i przeciwko Ukraińcom, a szczególnie tym którzy walczyli w szeregach UPA lub tym którzy armię tę wspierali. Wówczas też polskie organa bezpieczeństwa ujęły i skazały, w tym na karę śmierci, wielu Ukraińców, a ok. 3 tys. spośród nich skierowały do obozu w Jaworznie²⁰.

Te działania nie zdołały przerwać fatalnych odniesień pomiędzy działającymi w podziemiu Ukraińcami a Polakami. Mimo, że zarówno polski jak i ukraiński i ruchy wyzwolenicze i antykomunistyczne znalazły się niemal w identycznej sytuacji (były bezwzględnie zwalczane przez siły bezpieczeństwa ZSRR oraz Polski Ludowej) wciąż ich wzajemne odniesienia były zdecydowanie wrogie. Wciąż dla jednych i drugich zapalna była sprawa granic nie tylko na Bugu i Sanie, ale w „Zakierzосьkim Kra-

¹⁸ Tamże, dok. nr 102.

¹⁹ NKWD i polskie podpole 1944-45. Po osobym papkam J.W. Stalina, Moskwa 1944, passim.

²⁰ G. Motyka, R. Wnuk, Pany i rezuny. Współdziałanie AK-WiN 1945-47, Warszawa 1997, ss. 85 i następne.

ju”, z którego nacjonalistyczny ruch ukraiński, mimo Jałty i Poczdamu, nie był w stanie zrezygnować. Natomiast strona polska w kwestii wschodnich granic kraju wciąż stała na gruncie „status quo” sprzed II wojny. Mimo beznadziejnej sytuacji obie siły nie tylko nie zrezygnowały z walki z reżimami (sowieckim i Polski Ludowej), ale stanęły na stanowisku jej wzmożenia, nie unikając starć między sobą. Obie strony (OUN-UPA, WiN) przeorganizowały swoje siły tworząc sprawne struktury terytorialne oraz wewnętrzne zbrojne siły dyspozycyjne. Południowo-wschodnie ziemie Lubelszczyzny objęte zostały granicami dwu okręgów UON i UPA: II-gim od Jarosławia pod Bełżec oraz III-cim obejmujący region od włodawskiego po Kodeń. Oba dzieliły się na rejony, te na kuszczy. Działały tu liczne sotnie („Wołodi”, „Jara”, „Dudy”, „Dawyda”, „Czausa”) – nasycenie oddziałami służby bezpieczeństwa, samoobrony, zaopatrzenia, sanitarnymi itp. było duże, uzbrojenie dobre, ofiarność w walce bezgraniczna, nie bez przejawiania terroru wobec ludności ukraińskiej, która z różnych przyczyn nie była gotowa poprzez walkę z Polakami. Natomiast polski ruch podziemny reprezentowany głównie przez organizacje poakowskie w tym WiN był zdeterminowany w walce, w tym w wyniku zaszłości z Ukraińcami, gdy ci stali twardo w obronie granic sięgających na „zakierzoński kraj”²¹. Wszystko to odbywało się w warunkach przesiedleń, deportacji oraz aresztowań na wielką skalę. Tymczasem władze PKWN oraz USRR starały się nadać zawartemu 9 września 1944 roku układowi o przesiedleniu ludności polskiej z Ukrainy, a ukraińskiej z Polski Ludowej jak najszybsze tempo. Zawiodły optymalne terminy jej zakończenia w dniu 1 lutego 1945 roku. Według niedokładnego spisu w ówczesnym województwie lubelskim miało mieszkać w październiku 1944 roku 201 247 Ukraińców, względnie tych których uznano za narodowości ukraińskiej²². Akcja przesiedleńcza na skutek dezorganizacji, trudności natury transportowej, oporu wysiedlanych, niejasnych kryteriów, zakłóceń wywołanych działalnością OUN i UPA trwała do marca 1947 roku i do tego czasu zdołała ona objąć ok. 194 tys. osób²³.

²¹ G. Motyka, R. Wnuk, *Pani i rezuny...*, s. 85 i następne; M. E. Ożóg, *Ukraińcy w więzieniu na Zamku w Rzeszowie w latach 1945-49*, *Studia Rzeszowskie* t. 1, 1995, s. 43-55.

²² APL, zespół UWL, sygn. 56 stan na 1 X 1944. Por. W. Szota, A. Szczesiak, *op. cit.*, s. 486.

²³ Ściśle 193 975 osób. Wiele z nich zbiegło z transportu lub przez granicę powróciło. „Sprawozdanie z ewakuacji ludności ukraińskiej do USSR od 15 X 1944 do 5 VII 1946” stwierdza, że na terenie województwa pozostało 7 555 Ukraińców. Por.

Według pełnomocnika Ukrainy w Polsce ds. przesiedleń „polska administracja zajmowała zbyt liberalne stanowisko umożliwiając pozostanie w Polsce wielu Ukraińców”²⁴. I rzeczywiście Zarząd Centralny Państwowego Urzędu Repatriacyjnego wzywał odkrycie by nie wysiedlać osoby spokrewnione z Polakami, oraz osoby spolonizowane. Inni działający w tej sferze starali się działać elastycznie – pozwalali wyjeżdżać Ukraińcom na Ziemie Zachodnie, przymykali oczy na zmianę wyznania (na rzymskokatolickie) powołano komisje odwołań do których napłynęło tysiące petycji, masowo odwoływały się rodziny, których członkowie pracowali w MO, UB lub w Polskiej Partii Robotniczej, niektóre dzieci, korzystając z określonego przepisu, aby pozostać, wyrzekały się (na piśmie) swoich rodziców itp. Np. we włodawskim na 540 podań o pozostawienie, pozytywnie załatwiono 149 podań, w tym 50 małżeństwom mieszanym, 44 osobom starszym i chorym, 48 za pozytywny stosunek do polskiego państwa, a 257 podań załatwiono negatywnie. W powiecie tomaszowskim 18 wsi napisało podania zbiorowe o pozostawienie, uzasadniając to tym, że są wyznania greckokatolickiego. Z wielu wsi zbiegły w nieznanym kierunku całe rodziny (obliczano że łącznie ok. 3 tys. osób). Z USRR powróciło nielegalnie ok. 2 tys. osób i nie wszystkich z nich udało się uchwycić i ponownie skierować na Ukrainę.

Biorąc pod uwagę, że przed wojną miało mieszkać w województwie ok. 250 tys. Ukraińców (Rusinów, tutejszych), biorąc pod uwagę, że w latach wojny przeniosło się z Wołynia i Galicji sporo osób tej narodowości, można hipotetycznie założyć, że ta pierwsza akcja wysiedleńcza nie zdołała objąć, z różnych zresztą względów wszystkich zamieszkałych w tym regionie Ukraińców. Sądzę, że pozostało ich ok. 50 tys.²⁵

Akcja wywołała w całym regionie zamęt, liczne tragedie oraz wielką dezorganizację. Opór w toku tej pierwszej akcji ze strony UPA był stosunkowo umiarkowany, choć nie brak było ataków na transport oraz miejsca koncentracji wysiedlanych, a także nasilenia propagandy.

24 kwietnia 1947 roku rząd Polski Ludowej, wyraźnie na skutek ingerencji Moskwy, podjął decyzję o przesiedleniu reszty Ukraińców z południowo-wschodniej Polski na ziemie północne. Z województwa lubelskiego w Olsztyńskie skierowano 6 500 rodzin, a w szczecińskie –

K. Kersten, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*, (w:) *Polska Ludowa 1944-50* pod red. Fr. Ryszki, Wrocław 1974.

²⁴ K. Kersten, op. cit., s. 132.

²⁵ W APL, w zespole UWL, sygn. 59 zachowały się szczegółowe sprawozdania starostów o masowym uchylaniu się wielu Ukraińców od przesiedlenia.

9 500 rodzin. Akcja rozpoczęła się w pierwszych dniach czerwca 1947 roku. W toku akcji doszło do licznych tragicznych wydarzeń. Np.: we wsi Wierzbica mieszkańcy przejawili opór więc wojsko ją podpaliło, w Uhrynowie wysiedlani sami podpalili wieś, podobnie Wojśławice i Liski. W pow. Biała Podlaska spaleni uległo 11 wsi częściowo, a 3 całkowicie. Doszło do starć z UPA broniących wysiedlonych. Mieli oni w tej walce posłużyć się i zakładnikami. Starosta włodawski alarmował, że zbiegli z transportów młodzi Ukraińcy podpalają wsie nasiedlone przez Polaków. Spaleni całkowicie lub częściowo uległo 14 wsi. W niektórych wsiach w których osadzono Polaków UPA ich przepędziła. W wielu powiatach objętych walkami z UPA aż blisko 60 tys. ha stało odłogiem, płonęły stogi oraz zabudowania. Ogółem w okresie od 5 czerwca, gdy faktycznie akcja wysiedleńcza została podjęta, do 10 października 1947 roku, gdy uznano akcję za zakończoną, wysiedlono z Lubelszczyzny dalszych 9 876 rodzin liczących ogółem 37 227 osób. Niektóre źródła skłonne są szacować ogólną ilość wysiedlonych na 44 728 osób. Według innych danych po tej akcji na Lubelszczyźnie miało pozostać jeszcze 2 tys. rodzin, a więc ok. 5-8 tys. Ukraińców. Wielu jednak Ukraińców ukryło swoją narodowość, a sporo wciąż pracowało w organach bezpieczeństwa, partyjnych lub wojska²⁶.

W takich oto warunkach doszło, mimo wszystko, do prób porozumienia się WiN-u z UPA. Stanowiło to w powojennych dziejach Polski i Ukrainy niewątpliwy ewenement. W 1945 roku w bliżej nieokreślonych kręgach „Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej” wydana została do Polaków odezwa w której m.in. czytamy: „Ukraiński ruch niepodległościowy wyrażający się głównie w działalności UPA, kierowany przez reprezentatywne UGRW nie jest i nigdy nie był ruchem faszystowskim. Ukraiński ruch niepodległościowy ma swoją ideologię, program polityczny i socjalny – jest ruchem narodowo-wyzwoleńczym, wolnościowym, socjalnie najbardziej postępowym, antyimperialistycznym, antydyktatorskim i z tego powodu antybolszewickim. UPA walczy w pierwszym rzędzie przeciwko imperialistycznej Moskwie, przeciw jej zaborczości, niewolnictwu, dyktaturze, tyranii, wyzyskowi nędzy, terrorowi – o wolność Ukrainy i wszystkich innych narodów ujarzmionych przez czerwony imperializm moskiewski... Między narodami Ukraińskim i Polskim istniały w dawnej i niedalekiej przeszłości liczne nieporozumienia i cięż-

²⁶ APL, zespół WO PUR, sygn. 176, k. 17; A. Szczesniak, W. Szota, op. cit., s. 459 podają, że wówczas w tej akcji ogółem wysiedlono z woj. rzeszowskiego 95 846 osób z woj. lubelskiego 44 728 osób.

kie walki związane z zaborczą polityką Polski wobec Ukrainy. Lecz dziś w obliczu wspólnego wroga jakim jest dla obydwu naszych narodów i wielu innych narodów niepohamowany imperializm moskiewski w jego najbardziej niebezpiecznej postaci totalitarno-bolszewickiej, stoimy na stanowisku że dawny konflikt ukraińsko-polski musi odejść na drugi plan, a nawet winien zniknąć. My Ukraińcy powstańcy prowadzimy konsekwentnie taką właśnie politykę porozumienia i współpracy z narodem polskim na płaszczyźnie wspólnej walki wyzwolenczej”²⁷.

Odezwę w podobnym duchu wydało polskie środowisko podziemne (AK-WiN) 3 maja tego roku. Napisano w niej m.in.: „...Ukraińcy! w obliczu ważnej chwili dziejowej, czas przekreślić błędy przeszłości. Nie kierujmy się uczuciami, wypełńmy ze swych serc wzajemną gorycz jaką nagromadziła się przez lata wojny, rozumnie spójrzmy w oczy rzeczywistości. W obliczu wspólnie znienawidzonego wroga uświadommy sobie, że droga nasza musi być wspólna że jednością silni możemy wrogowi stawić czoło, zaś wzajemna walka nas wyniszcza, a wzmacnia naszego wroga. Wzywamy was do zaprzestania wysługiwania się NKWD w walce z Polakami (...). Wzywamy was do skupienia się i zjednania sił Waszych z naszymi we wspólnej walce z odwiecznym wrogiem obu narodów – Rosją i wrogiem myśli narodowej – Komuną”²⁸.

Wkrótce po tym z inicjatywy obu stron UPA i WiNu doszło do spotkań miejscowych dowództw obu organizacji. W maju 1945 roku odbyła się raz pierwsza oficjalna narada, której celem miało być porozumienie oraz współpraca w walce. Odbyła się ona w Rudzie Różanieckiej na Zamojszczyźnie. Stronę polską reprezentowali cichociemny, dowódca obwodu AK Hrubieszów Marian Gołębiewski ps. „Irka” dowódca obwodu Zamojskiego Stanisław Książek ps. „Rota” oraz Marian Warda ps. Polakowski, a stronę ukraińską Jurij Łopatyński ps. „Szejk” oraz Korniejczuk. Na tym zebraniu zawarto ustne porozumienie o zawieszeniu broni oraz nie atakowaniu ludności cywilnej. Dokonano również podziału stref wpływu, które jednak później przesuwano. Strona ukraińska pragnęła podjęcia wspólnych akcji zbrojnych. Kolejne spotkania miały miejsce w listopadzie 1945 roku, w marcu i maju oraz sierpniu 1946 roku. To ostatnie z udziałem dziennikarza z Anglii. W ich wyniku doszło w nocy z 27 na 28 maja 1946 roku do wspólnego UPA i WiN napadu na Hrubieszów. W akcji ze strony UPA brały udział kureń „Berkuta” w składzie

²⁷ Cyt. za: G. Motyka, R. Wnuk, op. cit., s. 88-89.

²⁸ Cyt. za: G. Motyka, R. Wnuk, op. cit., s. 88-89.

czterech sotni: „Dawyda”, „Dudy”, „Czausa” i „Jara”, a ze strony WiNu zgrupowanie oddziałów pod ogólnym dowództwem Mariana Gołębiewskiego. Oddziały zaatakowały budynki miejscowego urzędu bezpieczeństwa, milicji obywatelskiej, komitetu PPR, garnizonu Armii Czerwonej. Spaleniu uległy budynek UB oraz starostwa 6 innych budynków, zginęło 9 żołnierzy WiNu, 5 żołnierzy WP, 2 UB i jeden milicjant. Według UPA ogółem zginęło 30 osób. Do współdziałania doszło również we włodawskim 20 sierpnia 1947 roku gdy oddział WiNu „Zapory” wraz z upowcami atakowały placówki wojska we wsiach Janówka oraz Holszów. Nie doszło natomiast do podpisania bardziej trwałej i szerszej umowy między obiema organizacjami. Powodem tego była przede wszystkim sprawa granic, a ponadto zdecydowanie negatywne stanowisko w sprawie porozumienia się głównych władz WiNu, w tym Prezesa Jana Rzepeckiego²⁹.

W efekcie obu akcji przesiedleńczych problem ukraiński na Lubelszczyźnie został rozwiązany. Ponad 200 tys. Ukraińców, zamieszkujących Ziemię Lubelską z tej ziemi zostało wyrugowanych i nigdy dotąd na nią nie powróciło. Dziś historycy obu narodów rozważają i oceniają te wydarzenia ustalając ich rzeczywistych sprawców oraz logikę tego procesu.

²⁹ Tamże, s. 350.

Mieczysław Wieliczko

Lublin

STATUS PRZEMYŚLA A LOS LUDNOŚCI NAD SANEM W OKRESIE: WRZESIEŃ 1939 – LIPIEC 1941 R.

Wprowadzenie

Tak zdecydowanie jednoznaczna treść pojęcia „status” połączona z cezurą historycznego znamionującego agresję i podobnie ściśle połączona z miejscem w komunikatywnym ujęciu tytułu może być użyta, ale nie bez przynajmniej tak wyrażonych obiekcji.

To zetknięcie dwóch głównych totalitaryzmów ówczesnego świata, na obszarze miasta Przemyśla przyjęte do rozpoznania badawczego, ujawnia nie tylko konstytutywne cechy ich ideologii (klasowej i rasowej) na równi nienawistnych wobec uznanych za wroga, ale sposobu ich urzeczywistnienia – działania, w czasie i przestrzeni. Albo inaczej:

- agresji wrześniowej roku 1939, wraz z postępem badawczym jawiącej się coraz bardziej jako zsynchronizowane dalece i totalne działania militarne prowadzące do grabieży i zawłaszczenia terytorium państwa polskiego;
- stosowania terroru z odpowiedzialnością zbiorową (także rodową) jako metodą zaprowadzania i sprawowania „władzy”;
- polityką eksterminacyjną odnośnie całej sfery stosunków międzyludzkich, w której pozbawianie życia mieszkańców jest nie tylko celem ostatecznym, ale „bieżącym środkiem”, albo metodą tożsamą w obydwu systemach, na obydwu brzegach rzeki...

Ogólne to tylko z pozoru przesłanki, które rzeczywistość procesu historycznego wypełniła w Przemyśle nie tylko faktami o wymiarach lokalnych, ale jeszcze inną okolicznością, którą tu warto nadmienić, bowiem niezbyt często daje się to postrzegać. Oto obydwie wojny światowe

u swego zarania, w Przemyślu „znaczą się” wątkiem pierwszoplanowym powszechnego wymiaru procesu dziejowego, a to:

- oblężenie twierdzy od 1914 do 1915 roku;
- protokolarne przekazanie prawobrzeżnej części miasta czołwkom armii radzieckiej 28 września 1939 roku, przeprowadzenie potem delimitacji i demarkacji nurtem Sanu w granicach miasta, jako fragmentu transeuropejskiego podziału „stref interesów” sowiecko-niemieckich pomiędzy Morzami Bałtyckim i Czarnym oraz utrzymanie tego stanu do 22 czerwca 1941 roku.

O ile pierwsze z tych wydarzeń, poza stratami materialnymi, zniszczeniami i stosunkowo nielicznymi ofiarami wśród ludności, nie naruszyło integralności miasta jako struktury gospodarczo-społecznej, o tyle drugie znaczy się bezpowrotnym zniszczeniem owego habitatu tworzonego przez stulecia i cudownego matecznika więzi społecznej, bowiem integralność organizmu miasta w sferach: normatywnej, funkcjonalnej, komunikatywnej i kulturalnej, została raz na zawsze porwana, w niektórych „obszarach” uległa całkowitej zagładzie (jak cały świat lokalnej społeczności Żydów przemyskich i ich związków z pozostałą rzeszą współmieszkańców), w innych głębokiej deformacji i depresji.

Trzeba zauważyć, że na całej nowej europejskiej „granicy” wyznaczonej niemiecko-radzieckimi układami z 23 sierpnia i 28 września 1939 roku, nie ma podobnego faktu, jak w Przemyślu, bowiem tylko to jedno miasto – historycznie ukształtowaną wspólnotę ziemi, grobów, murów i narodowości..., tylko tę jedną żywą tkankę owa „granica” rozerwała. Jeżeli wspomnieć przykład biegu Sanu, to Lesko pozostało ze swoją Posadą na prawym brzegu, Sanok, Dynów, Radymno, Jarosław i Leżajsk na lewym brzegu tylko ich przedmiejskie obszary rynku lokalnego oderwała ta „granica” i tylko Przemyśl uległ przez podział – degradacji...

Są one już pewną kontynuacją piśmiennictwa dotyczącego dziejów miasta w latach II wojny światowej¹, prac pionierskich, w których ustale-

¹ L. Włodek, *Przemyśl w latach okupacji hitlerowskiej*, (w:) *Tysiąc lat Przemyśla*, Przemyśl 1961, s. 162 i nast. J. Rożański, *Przemyśl w latach drugiej wojny światowej*, (w:) *Tysiąc lat Przemyśla. Zarys historyczny. Część druga*, Warszawa-Kraków 1974, s. 353-435. Tenże, „Fall Barbarossa” nad Sanem, *Rzeszów* 1982. Całość militarnych dziejów agresji niemieckiej we wrześniu 1939 r. stała się przedmiotem szeregu studiów i rozpraw Ryszarda Daleckiego, które odnotowuje w drugim wydaniu swojej monografii, *Armia „Karpaty” w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989.

nia nie tyle wymagają krytycznej interpretacji², co wzbogacenia o dokumentację ze źródeł co dopiero pozyskanych do obiegu naukowego³. Ale nie tylko. Powstały już pierwsze studia dotyczące przynajmniej kilku aspektów okupacji sowieckiej ziem wschodnich Polski – za Sanem-Bugiem-Pisą, nazywanych potocznie kresami wschodnimi⁴, a także publi-

² W recenzji zwróciłem uwagę na: „Przemyskie Zapiski Historyczne”, Przemysł 1974, ogłoszonej (w:) *Studia Historyczne* 1976, z. 3, s. 475-477 i zawartą tam rozprawę Jana Rożańskiego o „władzy radzieckiej w Przemysłu”, ogólnie rozkładając akcenty, bowiem miałem świadomość możliwości publikacji w zasięgu rzeszowskiej cenzury. Wywołało to reakcję polemiczną, H. Dobrowolski, Na marginesie recenzji M. Wieliczki, tamże, 1977, z. 3, s. 469-470, w której ukazały się treści wykluczone w innym typie druku (poza pismem naukowym o reglamentowanym obiegu) i miejscu (druk w Krakowie pod nadzorem tamtejszego urzędu kontroli publikacji), co oznaczało inny „zapis”..., zaś warto jest przypomnienia. Tak „pro memoria” o PRL-u.

³ Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939, t. I. Geneza i skutki agresji, Warszawa 1994, t. II, Działania wojsk Frontu Ukraińskiego, Warszawa 1996, t. III, Działania wojsk Frontu Białoruskiego, Warszawa 1995. Wybór i opracowanie, Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski. Jest to najbardziej kompletny zbiór dokumentów wojskowo-dyplomatycznych dotyczących stosunków niemiecko-radzieckich związanych z Polską, od listopada 1938 r. Jest to pod względem edytorskim wzorowa wręcz pozycja, zaś skracając przypisy, powołuję tylko te dokumenty, pomijając inne i wcześniejsze wydawnictwa źródłowe. Okupacja sowiecka (1939-1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941. Wybór źródeł pod redakcją T. Strzembosza, Warszawa 1996. I. Biłas, Represивно-каральна система в Україні 1917-1953, Kijów 1994, t. I-II. Oprac. zbior. Kulturnyje zytja w Ukraini Zachidni ziemli. Dokumenty i materiały 1939-1953, Kijów 1995, t. I. A. Sudoł, Początki sowietyzacji kresów wschodnich drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku). Wybrane problemy polityczne i organizacyjne. Bydgoszcz-Toruń 1997. Aneks źródłowy (s. 229-411) obejmuje 85 pozycji, ale aż 51 to fragmenty jednego dokumentu liczącego 10 str., uprzednio w treści powoływanego kilkadziesiąt razy.

⁴ Warto tu zwrócić uwagę na zbiór, *Zachidnija Ukraina pid bolszewikami*. IX 1939-VI 1941, pod redakcją M. Rudnickoj, Nju Jork 1958, zwłaszcza części: Jak bolszewiki rozwiązali nocijonalne pitannia, Bolszewickie „wizwołenija” Zachidnoj Ukrainy (s. 90-110) i rozdz. VI „Worogi narodu” (s. 359-492), z wykorzystaniem unikatowych informacji źródłowych. Zaś dla kontrastu powołam dwa zeszyty referatów na republikańską sesję 27-29 IX 1989 r. we Lwowie nt. „50 lat zjednoczenia Zachodniej Ukrainy z Ukrainą Radziecką Socjalistyczną Republiką w składzie Związku Radzieckiego”, gdzie na 418 stronicach podano tezy lub streszczenia 311 wystąpień w czasie obrad trzech sekcji. Właśnie sekcja II: „Budownictwo socjalistyczne w zachodnich obwodach Republiki Ukrainiejskiej” zawiera 115 wystąpień (s. 143-293) w tym dokładnie 30 dotyczy okresu po 28 IX 1939 roku. W innej sekcji nt. „Życie kulturalne...” było 23 wystąpienia dotyczące tego czasu. Razem 71 wystąpień (co stanowi 22,8 %) ogólnie licząc skupiało uwagę na niespełna dwóch latach

kacje dotyczące samej „granicy” niemiecko-radzieckiej i okoliczności międzynarodowych tego faktu⁵.

Sumując tę część spostrzeżeń trzeba stwierdzić, że Przemyśl od samego początku zbliżenia radziecko-niemieckiego i traktatowych negocjacji obydwu potencjalnych agresorów o rozgraniczeniu sfer interesów, że Przemyśl z racji swego położenia, przeznaczony był do podziału. Przyjdzie do tego zaraz powrócić, wpierw inny aspekt problematyki.

„Granica” w mieście

Powracając do pierwszoplanowego zamierzenia, wypada w tym miejscu przynajmniej nadmienić, że przesłanki zbliżenia niemiecko-radzieckiego (w którego następstwie powstała „granica” niemiecko-radziecka także na Sanie) stanowiły kontynuację konsekwentnej przeciw-polskiej polityki okresu między wojnami, co zostało już w historiografii rozpoznane⁶.

Podobnie trzeba tylko nadmienić, że owa „granica” była fragmentem generalnej zmiany stosunków politycznych w tej części kontynentu i rozszerzeniem przede wszystkim wpływów ZSRR z konsekwencją bliskiej „wojny zimowej” z Finlandią na przełomie 1939-1949 roku, zagrabienia z obszaru Rumunii, Besarabii i Bukowiny w czerwcu 1940 r. oraz

(21 miesięcy) sprawowania władzy sowieckiej. Skracając informację dodam, że piśmiennictwo w języku polskim jest dobrze odnotowane w powoływanych wydawnictwach źródłowych lub artykułach poniżej cytowanych. Pomijam w tym miejscu piśmiennictwo w języku polskim, bowiem wymaga nieco selektywnego potraktowania (w tym przypadku) z wyróżnieniem przydatności, a eksponuję źródła.

⁵ P. Eberhardt, *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Edit. Spotkania (brw), szczególnie rozdział: *Problematyka polskiej granicy wschodniej w pakcie Ribbentrop-Mołotow* (s. 13-30). Autor – geograf najwyraźniej nie radzi sobie z „materią historyczną”, bowiem paktów było przynajmniej dwa, zaś w obydwu zawieranych przy tej okazji tzw. tajnych protokołach nie mogło nawet zaistnieć pojęcie „polskiej granicy wschodniej”, bowiem likwidowano państwo polskie w jego terytorialnej postaci. M. Wieliczko, *Pogranicze niemiecko-radzieckie nad Sanem w latach 1939-1940*, (w:) „*Przemyskie Zapiski Historyczne*”, R. VIII-IX, 1991-1992, Przemyśl 1993, s. 147-174. W przyp. 1 podałem wykaz własnych dwunastu publikacji ogłoszonych w latach 1989-1992 z zakresu stosunków niemiecko-radzieckich w 1939 r. i dotyczących różnych aspektów zawieranych układów.

⁶ L. Grosfeld, *Polskie aspekty stosunków niemiecko-sowieckich w okresie międzywojennym*. NOW „Krytyka” (poza debitem), Warszawa 1989, s. 43. H. Batowski, *Antecedencje 17 września 1939*, (w:) *17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków*, Kraków, 25-26 października

likwidacji suwerenności państw bałtyckich w lipcu-sierpniu 1940 roku⁷.

Układy niemiecko-radzieckie z 23 sierpnia i 28 września, przedzielone zbrojną agresją 1 i 17 września 1939 roku, są więc faktami o szczególnie doniosłym znaczeniu międzynarodowym przydającym „statusowi” Przemysła powstałemu w ich następstwie swoistego aspektu.

Wpierw Niemcy nie zamierzali dotrzymywać zawartej umowy, bowiem już 9 września wieczorem San został po raz pierwszy przekroczony w Sanoku, zaś jednostki 14 Armii rozwinęły się w działaniach na kierunku Lwowa i Wschodniego Zagłębia Naftowego, działaniach, które aktywnie trwały jeszcze w nocy 18/19 września po wschodniej stronie Stryja. Wcześniej wzięty był Borysław i Drohobycz⁸. Kilka dni później także ZSRR uczynił podobnie, zaś rywalizacja obu agresorów nacechowane grabieżą i zbrodnictwem sposobem prowadzenia działań wojennych, pomimo jednoznacznego kreślenia zasięgu „sfer interesów” spowodowała konieczność określenia „linii demarkacyjnej”, która usiłować będzie rozgraniczać ruchy wojsk obu stron „rozgrzanych” bojem⁹. Stąd decyzje obu

⁷ M. Wieliczko, Układy międzynarodowe w Europie środkowo-wschodniej (sierpień-listopad 1939), (w:) *Polski wrzesień 1939*, pod red. W. Bednarskiego i J. Mańdziuka, Lublin 1991, s. 45-75. Tenże, Polityczne położenie ziem między środkowym biegiem Dniestru – Prutu i Seretu w latach 1914-1947, (w:) *Polacy w Mołdawii*, Lublin 1995, s. 90-116, szczególnie s. 103-112 i przyp. 10-21. J. Korzeń, *Dramat narodów bałtyckich*, Wyd. „Pokolenia” (poza debitem), Warszawa 1987, szczególnie s. 32-44. P. Łossowski, *Agresja 17 września 1939 r., a państwa bałtyckie*, (w:) 17 września, op. cit., s. 151-164. J. Gurba, *Granica państwa ZSRR*, (w:) *pięćdziesiąta rocznicę ZSRR*, Lublin 1972, s. 17-20, mapy V-VII. Podsumowuje wyniki agresji – 1 września 1939 r. terytorium ZSRR obejmowało obszar 21 540 000 km², a po zakończeniu VII Sesji Rady Najwyższej ZSRR 7 sierpnia 1940 r. obszar wzrósł do 22 107 200 km².

⁸ W nocy 3 na 4 września 14 Armia otrzymała zadanie szybkiego uchwycenia biegu rzeki, co jak widać wykonano. Wojskowy Instytut Historyczny, zbiór „Materiały i Dokumenty” (cyt. WIH MiD) przechowuje mikrofilmy z zespołów National Archives Washington (tzw. mikrofilmy aleksandryjskie „Committee for the study of war documents and Record Service”) wśród których pod sygnaturą T-78 są akta Oberkommando des Heeres (OKH), rolka 338, k. 6294096-097 oraz T-312 Akten Deutscher Stabskommandos Armeen, w tym akta 14 Armii, r. 477, k. 8067021. Pojedyncze dokumenty z „mikrofilmów aleksandryjskich” zostały włączone do wydawnictwa *Agresja*, op. cit., t. I-III. M. Wieliczko, *Wschodnie Zagłębie Naftowe u progu wojny: wrzesień-listopad 1939*, (w:) *Studia historyczne. Księga pamiątkowa dedykowana Czesławowi Rajcy*. Praca zbior. pod red. A. Wiśniewskiej, Lublin 1995, s. 279-306, szczególnie s. 290-304, przyp. 15-41.

⁹ Na interesującym nas kierunku kwestię tę ilustruje Zarządzenie Szefa Sztabu Frontu Ukraińskiego... z 18 września 1939, *Agresja* op. cit., t. I, dok. 96, s. 172-173. Napaść sowiecka i okupacja polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939), praca zbior.

stron określające tempo ruchu ich wojsk oraz terminy osiągnięcia wyznaczonej rubieży. Już Punkt 2 owego protokołu stanowił, że Wehrmacht począwszy od 22 września wycofuje się by „...zakończyć swój odmarsz (...) na wschodnim brzegu Sanu pod Przemyślem – 27 września wieczorem oraz pod Sanokiem i na południe od niego – 29 września wieczorem”. Natomiast awangardy Armii Czerwonej, to określał punkt 3, miały osiągnąć „...wschodni brzeg Sanu – 28 września wieczorem oraz pod Sanokiem i na południe od niego – 30 września wieczorem”.

Zespoły topografów wojskowych obydwu stron być może już pracowały, bowiem 22 października 1939 roku przewodniczący obydwu delegacji rządowych „do centralnej komisji mieszanej ZSRR i Rzeszy Niemieckiej do spraw granicy” Hencke i Alexandrow, podpisali dwie umowy: o wymierzeniu granicy na mapach i w terenie oraz o oznaczeniu granicy¹⁰. Komisje delimitacyjne widać podjęły pracę na całym „ciągu” granicy jednocześnie, wszak to 1389 kilometrów, zaś dokonano pomiaru topograficznego, ustalono sposób oznaczenia (usytuowania słupów granicznych zgodnie z regułami demokracji), sporządzono protokoły szczegółowej inwentaryzacji mostów, wysp, wykreślono przebieg granicy na 54 arkuszach map w skali 1:25000 i 23 arkuszach w skali 1:5000 (z czego 22 wyrysowano ręcznie!), ich siedziby w poszczególnych odcinkach granicy, system wzajemnej łączności, zasady przekraczania granicy z wzorami dokumentów, etc.¹¹

Wszystko to zostało przeprowadzone na całej granicy pomiędzy 9, a 22 października 1939 roku.

pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, Londyn, brw., s. 64-65, mapa s. 66.

¹⁰ AAN, zespół: *Regierungs des Generalgouvernement. Hauptabteilung Finanzen*, 964 (dalej, Reg. Fin). Przy piśmie, VIa 756/40/6665 z 2 października 1940 r. i VIa 801/40/6665 z 18 października 1940 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy przysłało do urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie 114 kart protokołów (wraz z załącznikami) dotyczących niemiecko-sowieckich układów granicznych. Jest to zbiór dokumentów dotyczących odcinka stref interesów przebiegającego przez ziemie Rzeczypospolitej. Ujawniłem je po raz pierwszy na sesji w UMK w Toruniu w 1988 r., a następnie w publikacjach w pokłosiu tego spotkania: *Z badań nad rozmieszczeniem ludności polskiej w ZSRR (listopad 1939 – lipiec 1941) oraz Migracje przez „linię demarkacyjną” w latach 1939-1940*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, pod red. A. Marszałka, Toruń 1990, s. 91-100, 125-139.

¹¹ Tamże, k. 137-151.

Status a los ludności

Tak oznaczona „granica” została po obydwu brzegach obsadzona przez siły „ochrony granicy państwowej” (określenie sowieckie), czyli były to formacje NKWD, od samego początku, bowiem w składzie wojsk Frontu Ukraińskiego uczestniczyły w agresji te jednostki częściowo „zebrane” z dawnej granicy państwowej ZSRR z traktatu ryskiego. W Przemysłu od początku zaczęły się lokalne problemy wynikające z usytuowania „granicy” w centrum zabudowy miejskiej, a regulaminami służbowymi NKWD. Granica bowiem chroniona była przez trzy strefy: szerokości 800 m wzdłuż słupów granicznych, rozciągał się pas ziemi wyludnionej, tylko patrolowanej, ze stałym regulaminowym rozkazem: żołnierz strzela bez uprzedzenia!, następną szerokości 7,5 km, gdzie za całym systemem przepustek mogła mieszkać i pracować ludność cywilna, a wstęp do strefy był kontrolowany od zewnątrz (lub przez legitymowanie wyrwykowe wewnątrz) oraz 30 km pasa przygranicznego. Zaczęto więc w pierwszej strefie ludzi wysiedlać, w mieście „szło to” z różnym natężeniem, podobnie jak w strefie drugiej, skąd systematycznie usuwano ludność „dawną”, a nasiedlano element klasowo pewny, a najlepiej narodowościowo odmienny. W zależności od klasowej kwalifikacji danej osoby, wpisywano odpowiednie oznaczenia, które były niejednokrotnie rezerwowym biletem do deportacji lub wysiedlenia poza sferę 30 km, po utracie ważności dokumentu. Dodajmy, że owa „polityka” w zakresie paszportyzacji była zróżnicowana co do narodowości i najbardziej zdaje się dolegliwa wobec Polaków w ogóle, a niektórych kategorii (status majątkowy, wykształcenie, zawód, pochodzenie społeczne, etc.) szczególnie represyjna. Można przyjąć, że z początkiem lipca 1940 roku, kiedy ostatni raz masowo wysiedlano ludność znad prawego brzegu Sanu w strefie 30 km (w tym wypadku były to okolice nad górnym Sanem oraz Lesko i Przemysł), kończy się okres nasilonych ruchów migracyjnych.

Dla równowagi wywodu trzeba wspomnieć o stronie niemieckiej, gdzie także powstała strefa szerokości 10 km, przy czym rozciągnięto nad Sanem ustawodawstwo z Rzeszy, doraźnie adaptowano, albo powstały nowe dyrektywy.

Gdyby porównać sytuację mieszkańców obu części miasta, to zauważyć wypada, że po stronie radzieckiej, wpierv „wybory” 22 października 1939 roku, włączenie miasta do obwodu drohobyckiego od 4 grudnia 1939 roku, a pośrodku w myśl rozkazu Ł. Berii (6 listopada) przybycie ekipy NKWD w charakterze stałych pracowników komendatu-

ry, te okoliczności znamionowały „przemiany” polityczne znacznie bardziej gwałtowne niż na Zasaniu, czyli w coraz częściej używanej nazwie „Deutsch-Przemysł”. Tutejszy Oberbürgermeister gorliwie spełniał obowiązki, ale tempo przemian było bardziej płynne. Wiązało się to z trwającą dyskusją co do charakteru GG i pewnego rodzaju „zakłóceniem kompetencji” pomiędzy rządem Franka, centralą w Berlinie i rywalizacją z gubernatorem oraz służbami policyjnymi, a także niezbyt jasną polityką w kwestii ukraińskiej.

Innym zbiorem represyjnych „przemian” było po stronie radzieckiej zdegradowanie gospodarki, całej bazy... przemysłu przez socjalistyczną reorganizację z całą sferą usług, rolnictwa przez kolektywizację wsi podmiejskich i zniszczeniem rynku lokalnego w zakresie zaopatrzenia żywnościowego. Znacjonalizowanie mieszkań (czyli pozbawienie własności) pozwoliło na zgodną z zamierzeniami – wciąż mamy na uwadze miasto w strefie „granicy” – politykę z wyraźnym klasowym imperatywem.

Ów imperatyw w stosunkach społecznych znaczył się polityką narodowościową, w której zgodnie z normą leninowską, było miejsce na równouprawnienie z planową depolonizacją. Wybory do rad, wiejskich, miejskich, rejonowych i obwodowej 15 grudnia 1940 roku w swoisty sposób podsumowały dokonaną w Przemyśle dezintegrację społeczności tu osiadłej „od zawsze”... Ta dezintegracja objęła cały system więzi międzyludzkich; z jednej strony spustoszyła dosłownie więzi społeczne i bezpowrotnie zniszczyła, z drugiej wpłynęła na kształtowanie nowych więzi wyrosłych z motywacji samoobrony, woli przetrwania, więzów krwi, patriotyzmu wobec podeptania polskości, samopomocy i początków konspiracji.

Przemysł mimo śródmiejskiej „granicy państwowej” był od początku ogniwem łączącym rozpołowioną Ojczyznę, bowiem ocalały most kolejowy od 14 października 1939 roku posłużył jako „przejście graniczne”, do połowy listopada... Przekraczanie granicy odbywało się pod kontrolą Ordnungspolizei oraz organów NKWD. Grupami, średnio dziennie po 100 osób powracali ludzie ze Wschodu¹². Obok ludności cywilnej, w tym okresie przybywały też transporty polskich jeńców wojennych¹³.

Jest to kwestia godna większej uwagi, bowiem w dotąd ujawnionych źródłach radzieckich, jest tylko jeden, dosłownie ślad, wysłania transportu

¹² M. Wieliczko, *Migracje*, op. cit., s. 131-132.

¹³ Tamże, s. 133 oraz obszerna dokumentacja źródłowa z ośmiu zespołów przechowywanych w czterech archiwach, w Przemyśle, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie poświadczająca o transportach jeńców przez Przemyśl.

w kierunku Przemysła. Natomiast są większe wzmianki o transportach przez Jagodzin-Dorohusk¹⁴. Nie ma jednak po polskiej stronie w aktach PCK oddziałów nadgranicznych (Włodawa, Chełm, Biała Podlaska) i Okręgu lubelskim śladu o tych transportach¹⁵.

¹⁴ Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939-1941. Dokumenty przetłumaczył, opracował oraz opatrzył przypisami i wstępem prof. dr hab. W. Materski, Warszawa 1992, dok. 2, Decyzja Politbiura KC WKP (b) „Sprawa NKWD” (13 X 1939 r.), s. 24-25.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Zespół akt PCK z lat 1939-40. Kwerenda w całości negatywna. Dodać warto, że most na Bugu na linii Jagodzin-Dorohusk był zniszczony i trudno domniemać by około 33 tysiące ludzi przeprawiano łódkami, promem (?), a po polskiej stronie nie było śladu ich pobytu w dobrze stosunkowo zachowanych aktach PCK i jego służb opiekujących się jeńcami. Sprawa warta dalszych badań.

Maciej Dalecki

Przemyśl

PRZEMIANY DEMOGRAFICZNE W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1944

W latach 1939-1944 tereny Polski południowo-wschodniej były miejscem gwałtownych przemian demograficznych spowodowanych działaniami wojennymi oraz polityką okupantów niemieckiego i radzieckiego. Przemiany te przybrały głównie formę ruchów migracyjnych, deportacji, wysiedleń i strat osobowych ludności wywołanych jej eksterminacją oraz toczącymi się działaniami wojennymi.

Pojęcie Polska południowo-wschodnia zastosowano tutaj w odniesieniu do terytorium państwa po roku 1945. Zachodzące procesy demograficzne prześledzono w powiatach Polski południowo-wschodniej, w których w omawianym okresie obok Polaków mieszkala ludność ukraińska i łemkowska. Poważne trudności badawcze stwarza fakt, że podział administracyjny na powiaty wprowadzony przez okupanta niemieckiego nie pokrywał się z podziałem administracyjnym zarówno przedwojennym jak i powojennym. Utworzone w listopadzie 1939 roku powiaty wchodziły w skład dystryktów krakowskiego i lubelskiego. Tereny dawnych powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego, przemyskiego, sanockiego i leskiego zostały przepołowione przez niemiecko-radziecką linię graniczną¹. W listopadzie 1941 roku do dystryktu krakowskiego włączono

¹ Das Deutsche Generalgouvernement Polen, opr. M. du Prel, Kraków 1940, s. 92-96, 170-175 oraz mapki na s. 68 i 138; Z. Mańkowski, Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa, Lublin 1982, s. 88-89. Powiaty okupacyjne obejmowały przeważnie teren od dwóch do trzech powiatów przedwojennych. Do powiatów Biłgoraj, Zamość i Hrubieszów w dystrykcie lubelskim włączono niektóre gminy z dawnych powiatów łańcuckiego, jarosławskiego, lubaczowskiego, rawskiego i sokalskiego.

część obszaru na prawym brzegu rzeki San, okupowanego do czerwca 1941 roku przez ZSRR. W związku z tym zorganizowano nowe powiaty Krosno i Przemyśl oraz poszerzono powiaty Jarosław i Sanok o gminy położone na przeciwnym brzegu Sanu. Część przedwojennego powiatu lubaczowskiego została natomiast włączona do powiatu Rawa Ruska, wchodzącego w skład nowo utworzonego dystryktu Galicja².

Niniejsze rozważania dotyczą procesów demograficznych jakie miały miejsce w Polsce południowo-wschodniej w okresie okupacji niemieckiej. Trwała ona do zajęcia większości omawianych terenów przez wojska radzieckie, w wyniku działań ofensywnych prowadzonych przez nie od końca lipca do początku października 1944 roku. Scharakteryzowano również przemiany ludnościowe podczas okupacji radzieckiej, którą zostały objęte od września 1939 do czerwca 1941 roku tereny przylegające do prawego brzegu rzeki San. Przy omawianiu strat osobowych ludności, powstałych wskutek jej eksterminacji i działań zbrojnych, wykroczone nieco poza powyższe ramy chronologiczne, co wynika z posiadanego materiału statystycznego.

Konsekwencją działań wojennych oraz polityki okupantów niemieckiego i radzieckiego był napływ ludności na charakteryzowane terytorium. We wrześniu 1939 roku przybyli tutaj uchodźcy z zachodniej i centralnej Polski, którzy opuścili swoje domy i schronili się w tej części kraju. Część z nich osiedliła się zapewne na stałe i nie wróciła na swoje pierwotne miejsce zamieszkania. W przeciwnym kierunku, tj. na zachód uciekała z kolei ludność przed Armią Czerwoną, która w dniu 17 IX 1939 roku wkroczyła w granice Polski. Odpływ ludności z terenów zajętych przez Związek Radziecki trwał również po ustaleniu linii granicznej na mocy układu niemieckiego-radzieckiego z 28 IX 1939 roku. Na podstawie tego układu powróciła w 1939 i 1940 roku do Generalnego Gubernatorstwa część uchodźców, którzy napłynęli do wschodniej Polski we wrześniu 1939 roku. Szereg osób pragnących zbiec z ziem znajdujących się pod okupacją radziecką przekraczało ponadto linię graniczną nielegalnie. Oprócz ludności polskiej do Generalnego Gubernatorstwa napłynęło w latach 1939-1940 około 40-60 tysięcy Ukraińców obawiających się

² Das Generalgouvernement, opr. M. du Prel, Würzburg 1942, s. 262-263; Z. Konieczny, Straty biologiczne i materialne województwa przemyskiego poniesione w II wojnie światowej, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. II: 1985, s. 49; W. Bonusiak, Małopolska Wschodnia pod rządami III Rzeszy, Rzeszów 1990, s. 19. Powiat Przemyśl obejmował teren przedwojennych powiatów dobromilskiego i przemyskiego.

represji radzieckich³. Nie można niestety określić łącznej liczby ludności jaka przybyła w toku omówionych wyżej migracji na obszar będący przedmiotem niniejszych rozważań.

Kolejna fala migracyjna była spowodowana wysiedleniami do Generalnego Gubernatorstwa osób narodowości polskiej z ziem wcielonych do Rzeszy. Akcja ta została zapoczątkowana przez okupanta niemieckiego w 1939 roku i trwała do roku 1941. Źródła wspominają o napływie i osiedlaniu się tej ludności w różnych miejscowościach na omawianym terytorium. Brak jest jednak ogólnych danych liczbowych charakteryzujących ten proces⁴.

Przez Polskę południowo-wschodnią przewinęła się również w latach 1943-1944 znaczna liczba uchodźców polskich z terenów Wołynia i dystryktu Galicja objętych pogromami, przeprowadzanymi przez nacjonalistów ukraińskich. Część z nich, nie wiadomo niestety jaka, zamieszkała tutaj na stałe⁵.

Przeciwnieństwem procesów powodujących napływ ludności na charakteryzowany obszar były migracje prowadzące do jej ubytku. Tereny położone na wschód od rzeki San, znajdujące się w latach 1939-1941 pod okupacją radziecką, zostały objęte w 1940 roku masowymi deportacjami ludności w głąb ZSRR. Deportacje te przeprowadzono w trzech etapach. W ramach pierwszej deportacji w lutym 1940 roku wysiedlono przedwojennych średnich i niższych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, pracowników służby leśnej oraz osadników wojskowych. Podczas drugiej deportacji w kwietniu 1940 roku wywieziono rodziny uprzednio aresztowanych urzędników państwowych i samorządowych, działaczy społecznych i ziemian. Wysiedleniami objęto wówczas również ludność z pasa granicznego, w związku z prowadzonymi w jego obrębie pracami fortyfikacyjnymi. Wśród wywiezionych w czasie trzeciej deportacji w czerwcu 1940 roku znaleźli się w większości uchodźcy z zachodnich

³ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 250; Z. Mańkowski, op. cit., s. 103; M. Wieliczko, *Migracje przez linię demarkacyjną w latach 1939-1940*; (w:) *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, pod red. A. Marszałka, Toruń 1990, s. 131-132, 136-137.

⁴ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 306 i nast.; Z. Mańkowski, op. cit., s. 121-122; M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 159; Z. Konieczny, op. cit., s. 67; B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939-1945*, Warszawa 1985, s. 201-202.

⁵ Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 210; B. Kroll, op. cit., s. 206-208; Z. Konieczny, op. cit., s. 68.

i centralnych ziem Polski. Deportowanymi w lutym 1940 roku byli prawie wyłącznie Polacy. W kwietniu 1940 roku obok ludności polskiej wysiedlono pewną liczbę Ukraińców z pasa granicznego. Uchodźcami wysiedlonymi w czerwcu 1940 roku były oprócz Polaków w znacznej części osoby narodowości żydowskiej. Występujące dotychczas w literaturze przedmiotu dane o liczbie obywateli polskich deportowanych w głąb ZSRR miały charakter szacunkowy i dotyczyły całości terenów Małopolski Wschodniej znajdujących się pod okupacją radziecką. Dane te pochodziły wyłącznie z polskich źródeł⁶.

Konieczne jest wykorzystanie niedostępnych dawniej archiwalnych źródeł radzieckich. Cenne informacje zawierają akta wojsk konwojowych NKWD. Zostały one ujawnione w 1994 roku przez rosyjskich historyków ze Stowarzyszenia Memoriał współpracującego z polskim Ośrodkiem Karta. Znajdują się wśród nich m.in. dane o liczbie osób wywiezionych w poszczególnych transportach deportacyjnych z terenów przylegających do linii granicznej na Sanie. Przeprowadzenie badań na podstawie powyższych źródeł pozwoli w przyszłości zweryfikować dotychczasowe szacunkowe dane o liczbie deportowanych⁷.

Charakterystykę przemieszczeń ludności w rejonie niemiecko-radzieckiej linii granicznej w latach 1939-1941 należy ponadto uzupełnić o wypędzenie pod koniec września i w październiku 1939 roku przez okupanta niemieckiego około 20 tysięcy Żydów za rzekę San. Ludzi tych zmuszono siłą do opuszczenia swoich domów i przeniesienia się, po przekroczeniu przez nich rzeki, na tereny zajęte przez ZSRR. W mniejszej już skali przypadki przymusowego wysiedlania grup ludności żydowskiej z Generalnego Gubernatorstwa za linię graniczną miały miejsce także w okresie późniejszym⁸.

⁶ W. Wielhorski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej*, Londyn 1956, s. 12-15; J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1987, s. 44-46; Z. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu*, Londyn 1991, s. 83-92; Z. Konieczny, op. cit., s. 67.

⁷ K. Kersten, *Szacunek strat osobowych w Polsce Wschodniej*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXVI: 1994, z. 2, s. 49-50; A. Gurjanow, *Cztery deportacje*, „Karta” R. 1994, nr 12, s. 114-136.

⁸ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 335; T. Kowalski, *Eksterminacja ludności na Rzeszowszczyźnie w okresie II wojny światowej (1939-1945)*, Rzeszów 1987, s. 127 i tab. 7 na s. 143; Z. Mańkowski, op. cit., s. 100-101.

Tabela nr 1

Wykaz transportów kolejowych z ludnością deportowaną w głąb ZSRR
w 1940 roku z miejscowości położonych w pobliżu linii granicznej
według akt wojsk konwojowych NKWD

Data	Stacja początkowa	Stacja docelowa	Obszar lub inna jednostka administracyjna	Liczba deportowanych osób
5 II 1940	Przemyśl	Tiumień	Omska	1 361
5 II 1940	Medyka	Iszym	Omska	1 110
30 VI 1940	Lubaczów	Gordiejewo	Altajski Kraj	1 504
30 VI 1940	Przemyśl	Czeremoszniki	Nowosybirsk	1 398
1 VII 1940	Ustrzyki Dolne	Czerepanowo	Nowosybirsk	1 142

Źródło: A. Gurjanow, Cztery deportacje 1940-41, „Karta” R. 1994, nr 12, s. 132-135.

Stosunkowo niewielkie znaczenie posiadało przesiedlenie do ZSRR w latach 1939-1940 Łemków wyznania prawosławnego z powiatów sanockiego, jasielskiego i nowosądeckiego w dystrykcie krakowskim. Zostało ono zrealizowane na podstawie układu niemiecko-radzieckiego⁹.

Bardzo poważny wpływ na kształtowanie się liczby ludności na omawianym terytorium miał wywóz osób narodowości polskiej i ukraińskiej na przymusowe roboty do Rzeszy. Akcja ta została zapoczątkowana już w pierwszym okresie okupacji niemieckiej i trwała aż do jej zakończenia. Od 1941 roku wywózką objęto również tereny okupowane poprzednio przez ZSRR. Dysponujemy wykorzystanymi w polskich opracowaniach danymi o liczbie wywiezionych, pochodzącymi ze źródeł niemieckich. Dotyczą one niestety tylko okresu od września 1939 do czerwca 1943 roku. Według nich wywózka na roboty do Rzeszy ze wschodnich powiatów dystryktu krakowskiego i lubelskiego objęła ponad 180 tysięcy osób. Brak jest danych o składzie narodowościowym wywie-

⁹ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 250; M. Wieliczko, Migracje przez linię demarkacyjną..., s. 133-134.

zionych. Nie można również podać liczby osób, które wywieziono w końcowym okresie okupacji niemieckiej od lipca 1943 roku¹⁰. Posiadamy wprawdzie powojenne polskie dane szacunkowe o ogólnej liczbie deportowanych, z charakteryzowanego obszaru, na roboty do Rzeszy w latach 1939-1945, lecz w zestawieniu z liczbami występującymi w źródłach niemieckich wydają się one znacznie zaniżone. Być może nie uwzględniono w nich osób, które po zakończeniu wojny nie powróciły do kraju oraz Ukraińców przesiedlonych do ZSRR na mocy umowy polsko-radzieckiej z września 1944 roku¹¹.

Tabela nr 2

Wywiezieni na roboty do Rzeszy ze wschodnich powiatów dystryktu
krakowskiego od września 1939 do czerwca 1943 roku
według danych niemieckich

Powiat	Liczba wywiezionych w tysiącach
Jarosław	26
Jasło	23
Krosno	15
Przemyśl	27
Sanok	29
Razem:	120

Źródło: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*,
t. I, Warszawa 1970, s. 254.

¹⁰ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 250-255; Cz. Łuczak, op. cit., s. 157-162 i 169, J. Kasperk, *Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy z dystryktu lubelskiego*, Warszawa 1977, s. 159 i nast.

¹¹ Dane szacunkowe o liczbie osób wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy zostały zebrane w latach 1945-1946 przez inspektoraty szkód wojennych urzędów wojewódzkich w Lublinie i Rzeszowie.

Tabela nr 3

Wywiezieni na roboty do Rzeszy ze wschodnich powiatów
dystryktu lubelskiego od września 1939 do końca czerwca 1943 roku
według danych niemieckich

Powiat	Liczba wywiezionych w tysiącach
Biłgoraj	13 288
Chełm	10 680
Hrubieszów	13 113
Krasnystaw	5 585
Zamość	21 307
Razem:	63 973

Źródło: J. Kasperek, Wywóz na przymusowe roboty do Rzeszy
z dystryktu lubelskiego, Warszawa 1977, s. 185.

Charakterystyka przemian demograficznych na terenach Polski południowo-wschodniej w latach 1939-1944 musi również uwzględniać wysiedlenia ludności polskiej na Zamojszczyźnie. Miały one umożliwić skolonizowanie tego regionu przez osadników niemieckich i nastąpiły w dwóch fazach. Pierwsza z nich trwała od listopada 1942 do marca 1943 roku, druga zaś od czerwca do sierpnia 1943 roku. Druga faza wysiedleń, nosząca kryptonim „Wehrwolf”, posiadała charakter akcji pacyfikacyjno-wysiedleńczej, której głównym celem była likwidacja oddziałów partyzanckich. Wysiedlenia w obu fazach dotknęły ponad 100 tysięcy Polaków. Spośród nich formacje policji, SS i Wehrmachtu ujęły tylko około 50-60 tysięcy. Pozostali zdążyli zbiec i ukryli się. Ludność polską schwytaną podczas wysiedleń poddawano segregacji. Kwalifikowano ją na osoby przeznaczone do niemiecczenia, osiedlenia we wsiach opuszczonych przez Żydów, deportowania do obozów koncentracyjnych, wywiezienia na roboty do Rzeszy oraz do pozostawienia na miejscu, w charakterze robotników rolnych, pomagających osadnikom niemieckim¹².

¹² Cz. Madajczyk, op. cit., s. 328; Z. Mańkowski, op. cit., s. 275, 306-307 i 334-336; B. Kroll, op. cit., s. 203-206.

Wysiedlenia na Zamojszczyźnie w 1943 roku objęły również około 15 tysięcy Ukraińców. Ludność tę przesiedlano początkowo do powiatu hrubieszowskiego, tworząc tam jej zwarte skupisko. W okresie późniejszym Ukraińcy byli natomiast przesiedlani do powiatu biłgorajskiego. Mieli oni stanowić wał osłaniający wsie zamieszkałe przez kolonistów niemieckich przed atakami polskich oddziałów partyzanckich¹³.

W odróżnieniu od wysiedleń na Zamojszczyźnie, akcja wysiedleńcza przeprowadzona w powiecie Jasło we wrześniu 1944 roku nie miała służyć celom kolonizacyjnym. Jej zadaniem było usunięcie ludności cywilnej z terenów przylegających do linii frontu. Usunięto wówczas ludność z 53 wsi położonych na prawym brzegu Wisłoki oraz z miasta Jasła. Wysiedlono łącznie prawdopodobnie około 30 tysięcy osób. Niektórzy z wysiedlonych zostali wysłani na przymusowe roboty do Rzeszy¹⁴.

Ludność charakteryzowanego terytorium poniosła w latach 1939-1945 znaczne straty osobowe wskutek działań wojennych oraz jej eksterminacji przez okupantów niemieckiego i radzieckiego. Ogólne dane dotyczące tych strat zostały zebrane w 1945 i 1946 roku przez inspektoraty szkód wojennych urzędów wojewódzkich w Lublinie i Rzeszowie. Według nich straty osobowe ludności w latach 1939-1945 wyniosły przeszło 128 tysięcy osób. Bezpośrednio w wyniku działań wojennych, które miały miejsce we wrześniu 1939 roku, lipcu, sierpniu i wrześniu 1944 roku, a na części terenów również w czerwcu 1941 i styczniu 1945 roku zginęło około 8 tysięcy osób. W obozach koncentracyjnych, więzieniach, podczas egzekucji, akcji pacyfikacyjnych i likwidacji gett poniosło śmierć ponad 110 tysięcy osób. Pozostałe straty osobowe stanowiły rezultat pracy przymusowej, chorób, ran i wycieńczenia.

Zagadnienia związane z eksterminacją przez okupanta niemieckiego ludności na omawianym obszarze były już przedmiotem szczegółowych badań. Opracowane zostały także dość dokładnie, o czym będzie jeszcze mowa, kwestie dotyczące zagłady Żydów. Konieczne są natomiast dalsze badania nad represjami okupanta radzieckiego w latach 1939-1941. Dotknęły one głównie ludność polską, w mniejszym zaś stopniu ludność żydowską i ukraińską. Represje te posiadały przeważnie formę masowych aresztowań, których ofiarami byli przedwojenni funkcjonariusze państwowi, działacze polityczni i społeczni, kupcy, przemysłowcy oraz przedstawiciele inteligencji twórczej.

¹³ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 327 i tab. 29 na s. 336.

¹⁴ A. Wieliczko, Jasielskie w latach drugiej wojny światowej, s. 186-187, 191-192.

Niektórzy z aresztowanych zostali rozstrzelani, a większość skazana na pobyt w łagrach w głębi ZSRR. Brak jest danych o liczbie ofiar represji na terenie przylegającym do linii granicznej na Sanie. Posiadane dane szacunkowe dotyczą całości ziem polskich znajdujących się pod okupacją radziecką. Nie wiadomo również ile osób zginęło w wyniku terroru radzieckiego i samosądów popełnianych przez Ukraińców na Polakach we wrześniu 1939 roku oraz podczas ewakuacji więźniów przez NKWD w czerwcu 1941 roku¹⁵.

Tabela nr 4

Statystyka strat osobowych Polski południowo-wschodniej
w latach 1939-1945 według przyczyn śmierci na podstawie
danych powojennych

Powiat	Działania wojenne	Egzekucje, likwidacja gett, pobyt w obozach i więzieniach	Praca przymusowa	Choroby, rany, wycieńczenie	Razem
1	2	3	4	5	6
Biłgoraj	616	10 845	207	176	11 844
Brzozów	151	2 798	75	33	3 057
Chełm	299	2 610	183	132	3 224 ^a
Gorlice	269	8 042	153	158	8 622
Hrubieszów	281	8 091	569	335	9 276
Jarosław	690	1 920	169	68	2 847
Jasło	920	7 797	258	340	9 315
Krasnystaw	195	4 577	174	326	5 272
Krosno	992	8 755	118	111	9 976 ^a
Lesko	394	4 087	156	27	4 664
Lubaczów	605	5 824	113	249	6 791
Łańcut	138	6 925	88	39	7 190

¹⁵ J. Siedlecki, op. cit., s. 33-40; Z. Siemaszko, op. cit., s. 71-79; P. Żaroń, Ludność polska w głębi ZSRR w latach 1939-1941, (w:) Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej, pod red. A. Marszałka, Toruń 1990, s. 62-65; K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, Drogi śmierci, Warszawa 1995, s. 11-12, 96, 99-100, 178; Ukraiński ślad Katynia, red. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995, s. X-XI, XXII.

1	2	3	4	5	6
Nisko	227	4 189	132	96	4 644
Przemyśl	335	18 943	759	3 111	23 148
Przeworsk	100	1 534	35	9	1 678
Sanok	1 044	5 170	165	209	6 588
Tomaszów Lub.	59	2 987	14	13	3 073
Włodawa	212	2 654	109	396	3 371
Zamość	464	3 150	246	255	4 115
Ogółem:	7 991	110 898	3 723	6 083	128 695

^a – liczby skorygowane błędnie podane w źródle.

Źródło: Arch. Państw. w Lublinie, Urz. Woj. w Lublinie, Wydz. Administr., sygn. 67, s. 67, 69, 75, 194, 216; Arch. Państw. w Lublinie Oddz. w Chełmie, Starostwo Pow. Hrubieszowskie, sygn. 162, s. 96 i Starostwo Pow. Włodawskie, sygn. 111, s. 3-4, 38; Arch. Państw. w Rzeszowie, Urz. Woj. w Rzeszowie, sygn. 2461, s. 35.

Ludność żydowska na charakteryzowanych terenach już w początkowym okresie okupacji niemieckiej stała się przedmiotem bezwzględniego terroru. Należy tu między innymi odnotować fakt popełnienia w połowie i pod koniec września 1939 roku szeregu zbiorowych mordów na Żydach w miejscowościach położonych w pobliżu rzeki San. Sprawcami tych mordów były specjalne oddziały policyjne SS¹⁶. W okresie tym nie zapadła jednak jeszcze decyzja o masowej zagładzie Żydów. Władze hitlerowskie planowały stworzenie rezerwatu dla ludności żydowskiej na Lubelszczyźnie i na terenach w rejonie miasta Niska. W związku z tym w latach 1939 i 1940 na obszar ten przesiedlono znaczną liczbę Żydów z Niemiec, z ziem polskich wcielonych do Rzeszy oraz z innych rejonów Generalnego Gubernatorstwa. W 1940 roku przystąpiono do tworzenia gett w dystrykcie lubelskim (m.in. w Chełmie i Krasnymstawie), które nie miały jeszcze wówczas charakteru zamkniętego. Tworzono również obozy pracy przymusowej dla Żydów¹⁷.

W marcu 1942 roku w Generalnym Gubernatorstwie rozpoczęto realizację akcji masowej zagłady ludności żydowskiej. Była ona koncentrowana w zamkniętych gettach zlokalizowanych w większych miejsco-

¹⁶ T. Kowalski, op. cit., s. 126-127.

¹⁷ E. Podhorizer-Sandel, O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim, „Biuletyn ŻIH”, R. 1959, nr 30, s. 89-92; T. Berenstein, Martyrologia, opór i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie lubelskim, „Biuletyn ŻIH”, R. 1957, nr 21, s. 24-27; Z. Mańkowski, op. cit., s. 99-102 i 119-120.

wościach, a stąd deportowana do obozów masowej zagłady. Na omawianym terytorium obozy masowej zagłady znajdowały się w Bełżcu i Sobiborze. Oprócz wymienionych wyżej obozów, część Żydów wywieziono również do komór gazowych w obozach w Majdanku i Oświęcimiu. Większość deportacji miała miejsce w okresie od maja do sierpnia 1942 roku¹⁸. We wschodnich powiatach dystryktu krakowskiego objęto nimi ponad 50 tysięcy osób. Brak jest analogicznych pełnych danych dla wschodnich powiatów dystryktu lubelskiego. W komorach gazowych obozów masowej zagłady w Bełżcu i Sobiborze, obok Żydów polskich, zginęło także około 100 tysięcy Żydów deportowanych z Rzeszy i z krajów Europy Zachodniej i Wschodniej okupowanych przez Niemcy¹⁹.

Tabela nr 5

Żydzi deportowani w 1942 roku ze wschodnich powiatów dystryktu krakowskiego do obozów i tam zamordowani

Okres deportacji	Powiat	Nazwa obozu	Przybliżona liczba w tys.
27 VII-3 VIII 1942	Przemyśl	Bełżec	15
początek sierpnia 1942	Jarosław	Bełżec	6
początek sierpnia 1942	Krosno	brak danych	3
połowa sierpnia 1942	Jasło	brak danych	11
pierwsza połowa września 1942	Sanok	Bełżec	13
listopad 1942	Przemyśl	Bełżec	4

Źródło: T. Kowalski, *Eksterminacja ludności na Rzeszowszczyźnie w okresie II wojny światowej (1939-1945)*, Rzeszów 1987, s. 133 i tab. 6 na s. 142.

Ludność żydowska była poddawana masowej eksterminacji również w gettach i obozach pracy przymusowej. Obozy pracy przymusowej ist-

¹⁸ Cz. Madajczyk, op. cit., t. II, s. 314-320; E. Podhorizer-Sandel, op. cit., s. 94-100; T. Berenstein, *Martyrologia, opór i zagłada...*, s. 38-41, 60-66, 70-72 i 82-83; Z. Mańkowski, op. cit., a. 224-226.

¹⁹ Z. Mańkowski, op. cit., s. 225 i 385; J. Marszałek, *Stan badań nad stratami osobowymi ludności żydowskiej Polski oraz nad liczbą ofiar obozów zagłady w okupowanej Polsce*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXVI: 1994, z. 39-40.

niały w różnym okresie m.in. w: Bełżcu, Cieszanowie, Rozwadowie, Stalowej Woli, Szebniach i Zastawiu k.Sanoka²⁰.

Okupant niemiecki objął akcją masowej zagłady oprócz Żydów również Cyganów, którzy byli mordowani i wywożeni do obozów koncentracyjnych. Nie można niestety określić, na podstawie posiadanych ogólnych danych szacunkowych, liczby ludności cygańskiej, która uległa zagładzie na charakteryzowanym terenie²¹.

Do liczby ofiar II wojny światowej w Polsce południowo-wschodniej należy dodać Polaków, którzy zginęli wiosną 1944 roku z rąk oddziałów UPA na Zamojszczyźnie. Według niektórych szacunków ich liczba wynosiła około 8 tysięcy. Nie dysponujemy natomiast danymi o liczbie Ukraińców zabitych podczas odwetowych akcji partyzantki polskiej²².

Do różnych czynników kształtujących sytuację demograficzną na omawianym terenie należy zaliczyć również spadek przyrostu naturalnego ludności będący rezultatem polityki okupantów. W wyniku eksterminacji ludności oraz trudnych warunków materialnych życia codziennego spadła liczba zawieranych małżeństw i liczba urodzeń, znacznie zwiększyła się natomiast liczba zgonów. Podanie wskaźników liczbowych ilustrujących ten proces wymaga dalszych badań²³.

W latach 1939-1944 nastąpiły bardzo poważne zmiany w liczbie i strukturze ludności zamieszkującej charakteryzowane terytorium. Zostały one spowodowane działaniami wojennymi, ruchami migracyjnymi, deportacjami i polityką eksterminacji ludności prowadzoną przez okupantów niemieckiego i radzieckiego. Uchwycenie powyższych zmian na podstawie oficjalnej statystyki urzędowej napotyka na poważne trudności. Ostatni przed wybuchem II wojny światowej powszechny spis ludności w II Rzeczypospolitej został przeprowadzony w dniu 6 XII 1931 roku. Niektórzy historycy próbują ustalić liczbę ludności w roku 1939 dokonując jej obliczeń na podstawie wskaźników ruchu naturalnego z lat 1932-1939. Obliczenia powyższe mają charakter szacunkowy i przyjmują zało-

²⁰ E. Podhorizer-Sandel, op. cit., s. 101-105; T. Kowalski, op. cit., s. 137-142; T. Berenstein, Obozy pracy dla Żydów w dystrykcie lubelskim, „Biuletyn ŻIH”, R. 1957, nr 24, s. 3-20.

²¹ M. Juskiewiczówna, Tragiczny los Cyganów na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939-1945, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej”, R. XXXIV: 1992, s. 80-81 i 87; T. Kowalski, op. cit., s. 160-161.

²² Z. Mańkowski, op. cit., s. 411-419.

²³ Tamże, s. 267-268; M. Wieliczko, Jasielskie w latach drugiej wojny światowej, s. 195-197.

zenie, że saldo ruchów migracyjnych w tym okresie było zbliżone do zera²⁴.

Niemiecki Urząd Statystyczny, istniejący w latach 1940-1944 przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa, opublikował w 1940 roku przedwojenne dane polskich biur meldunkowych, o liczbie ludności poszczególnych gmin, pochodzące z 1939 roku. Urząd ten równocześnie zebrał i wydał drukiem informacje o liczbie ludności gmin według stanu z 1 VI 1940 roku. Informacje te zaczerpnięto z bieżącej ewidencji ludności. W grudniu 1942 roku gubernator Hans Frank wydał zarządzenie o przeprowadzeniu spisu ludności w Generalnym Gubernatorstwie. Spis ten, dokonany w dniu 1 III 1943 roku, posiadał charakter sumaryczny, a jego wyniki zostały częściowo opublikowane. W opinii znawców problemu niemieckie dane statystyczne posiadają jedynie znaczenie informacyjne. Nie uwzględniają one w pełni zjawisk związanych z migracją ludności oraz z jej eksterminacją przez okupanta²⁵.

Z niemieckiej statystyki urzędowej wynika, że w latach 1939-1943 nastąpił znaczny spadek liczby ludności poszczególnych powiatów na omawianym terenie. Został on spowodowany przede wszystkim zagładą Żydów oraz deportacją Polaków i Ukraińców na przymusowe roboty do Rzeszy. Przejściowe zwiększenie się liczby ludności w niektórych wiatkach w początkowym okresie, od 1939 do 1940 roku, było konsekwencją napływu uchodźców wojennych i osób wysiedlonych z ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Ogólna liczba ludności w Polsce południowo-wschodniej, według niemieckiego spisu z 1943 roku, wzrosła natomiast, w stosunku do stanu z 1940 roku, o około 66 tysięcy osób. Wzrost ten stanowił rezultat włączenia w 1941 roku do dystryktu krakowskiego terenów na prawym brzegu Sanu, znajdujących się poprzednio pod okupacją radziecką. Nie posiadamy niestety żadnych danych o liczbie osób przebywających na tamtych terenach w latach 1939-1941. Przeprowadzane dotychczas obliczenia szacunkowe dotyczą całości ziem polskich okupowanych przez ZSRR²⁶.

²⁴ J. Petrus, *Zmiany demograficzne w regionie rzeszowskim w latach 1880-1960*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, R. V: 1964/1965, s. 139-140; K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. II Generalna Gubernia, Poznań 1958, s. 21.

²⁵ K.M. Pospieszalski, op. cit., s. 20-22; Cz. Madajczyk, op. cit., s. 236-237; M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, s. 194; J. Kasperek, op. cit., s. 14-16.

²⁶ Cz. Madajczyk, op. cit., t. I, s. 234-235; K. Kersten, op. cit., s. 41-42.

Tabela nr 6

Ludność Polski południowo-wschodniej na początku 1939 roku
i w połowie 1940 roku według bieżącej ewidencji
władz miejskich i powiatowych

POWIAT	R O K	
	liczba ludności	liczba ludności
	1 9 3 9	1 9 4 0
Bilgoraj	188 061	187 764
Chełm	238 665	241 784
Hrubieszów	211 309	200 118
Jarosław	355 475	347 115
Jasło	356 760	387 392
Krasnystaw	143 396	146 011
Sanok	248 315	247 704
Zamość	259 506	255 234
Razem:	2 001 487	2 013 122

Źródło: Die Ernährungs – und Landwirtschaft im Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete, Reihe B, Heft 6, Gemeindeverzeichnis und Einwohnerstand vom 1 VI 1940, Kraków 1940, s. 7-8, 14, 18-20, 22 i 26.

Zmianom liczby ludności na charakteryzowanym terytorium w latach 1939-1944 towarzyszyły również przekształcenia jej struktury narodowościowej. Scharakteryzowanie tego zagadnienia, połączone z podaniem konkretnych danych liczbowych, wymaga szczegółowych badań archiwalnych. Z uwagi na to, można ograniczyć się tutaj jedynie do ogólnych stwierdzeń. Konsekwencją II wojny światowej było głównie ogromne zmniejszenie się liczebności Żydów spowodowane ich masową zagładą przez okupanta niemieckiego. Zwiększeniu w stosunku do Polaków uległa liczba Niemców i Ukraińców. Liczba Niemców zwiększyła się wskutek ich napływu oraz ze względu na zmianę przynależności narodowej z polskiej na niemiecką przez pewien procent ludności polskiej. Wzrost liczby Ukraińców był natomiast spowodowany ich napływem oraz mniejszym niż w przypadku Polaków nasileniem polityki eksterminacyjnej ze strony okupantów wobec tej grupy narodowościowej. Występowały również

przypadki przyznawania się Polaków do narodowości ukraińskiej ze względów koniunkturalnych²⁷.

Tabela nr 7

Ludność wschodnich powiatów dystryktów krakowskiego i lubelskiego według wyników spisu ludności z 1 III 1943 roku

Powiat	Liczba ludności
Biłgoraj	160 294
Chełm	211 530
Hrubieszów	190 005
Jarosław	326 240
Jasło	247 407
Krasnystaw	132 238
Krosno	195 246
Przemyśl	217 106
Sanok	179 007
Zamość	219 854
Razem:	2 078 927

Źródło: Amtliches Gemeinde und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungbestandsaufnahme am 1 März 1943. Herausgegeben vom Statistischen Amt des Generalgouvernements, Kraków 1943.

Konieczne jest prowadzenie dalszych badań nad problematyką przemian demograficznych w Polsce południowo-wschodniej w latach 1939-1944. Szerzej niż dotąd muszą zostać w nich uwzględnione niemieckie źródła statystyczne. Baza źródłowa powinna zostać bezwzględnie rozszerzona o niedostępne dawniej i mało dotychczas wykorzystywane materiały przechowywane w archiwach Rosji i Ukrainy.

²⁷ Cz. Łuczak, op. cit., s. 211-213.

Michał Proksa

Przemyśl

PIERWSZY ETAP EWAKUACJI UKRAIŃCÓW W LATACH 1944-1946 Z TERENU DAWNEGO WOJ. RZESZOWSKIEGO

Socjalne i demograficzne konsekwencje drugiej wojny światowej są nie do przecenienia, szczególnie na terenie Europy. Działania wojenne i polityka eksterminacji władz hitlerowskich spowodowały występowanie ruchów różnych, wielomilionowych nacji na obszarach poszczególnych państw, a przeobrażenia kulturowo-cywilizacyjne, ekonomiczne i polityczne znajdują się w dalszym ciągu w sferze analiz historycznych. Skutki demograficzne wojny były widoczne bardzo wyraźnie na terenie ziem polskich, a przemieszczenia ludności spowodowane były czynnikami bądź politycznymi, bądź ekonomicznymi, ale podział ten jest nieostry. Wielu obywateli polskich zostało rzuconych poza granice, a po zmianie granic między Polską a ZSRR, wielu Polaków znalazło się na obszarze obcego państwa. Ruchy przesiedleńcze miały bardzo różny kierunek i zakres: tematem tego opracowania będzie niewielki wycinek migracji ludności dotyczący pierwszego etapu ewakuacji ludności ukraińskiej z terenów woj. rzeszowskiego (w granicach powojennych) do ZSRR (USRR). Wszelkie analizy zostały wykonane na podstawie dokumentów zdeponowanych w archiwach państwowych w Przemyślu, Sanoku i Rzeszowie.

Sytuacja polityczno-społeczna w Polsce po zakończeniu II wojny światowej była niezwykle skomplikowana. Zmiana ustroju i związane z tym przemiany społeczne, nie zawsze odpowiadały wszystkim warstwom społeczeństwa, a jego część była pod ścisłym wpływem rządu emigracyjnego w Londynie, inna natomiast część, ta szczególnie wywodząca się z niższych warstw społecznych, popierała nowy porządek. Ta złożona sytuacja legła u źródeł niezadowolenia i dezorganizacji życia wewnętrznego kraju, a działające zbrojne oddziały poakowskie i oddziały

związane z nową władzą podsycali jeszcze te nastroje. Oprócz tarć wewnętrznych, na krańcach południowo-wschodnich Polski działali od lipca 1944 roku nacjonaliści ukraińscy zrzeszeni w Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), a na ziemiach zachodnich elementy pohitlerowskie organizujące zbrojne podziemie. Walka o władzę i wpływy prowadzona przez różne grupy doprowadziła do dużych zniszczeń, a w niektórych częściach kraju ich działalność paraliżowała życie społeczne i gospodarcze. Oprócz strat materialnych codziennie ginęli ludzie, a lista nazwisk pomordowanych jest wciąż otwarta.

Wyznaczenie nowej, wschodniej granicy Polski, uregulowanej w umowie między PKWN, a dowództwem radzieckim z 26 lipca 1944 roku i potwierdzonej układami z września 1944 roku między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządami Ukraińskiej, Białoruskiej i Litewskiej SRR¹ doprowadziło, że liczące kilkaset tysięcy mniejszości narodowe znalazły się w granicach państwa polskiego, a z drugiej zaś strony znaczna liczba ludności polskiej znalazła się po stronie radzieckiej. Interes obu państw i dążenie władz polskich do utworzenia państwa narodowego wymagało rozwiązania tego problemu.

Liczbę ludności ukraińskiej, największej mniejszości narodowej, ustalić można jedynie szacunkowo². Jednym z głównych problemów było określenie przynależności do narodowości ukraińskiej, a kryterium wyznaniowe przyjęte przez władze polskie w 1931 roku nie rozwiązywało tej kwestii. Również niemieckie władze okupacyjne wydając dowody tożsamości z literą „U” osobom wyznania greckokatolickiego zaliczały do grupy Ukraińców osoby narodowości polskiej lub pochodzące z rodzin mieszanych. Innym problemem była kwestia przynależności narodowościowej Łemków i ich związków z państwem polskim. Początkowo zaliczani do ludności „rusińskiej” objęci zostali obowiązkiem przesiedlenia,

¹ W układach tych nie mówiło się szczegółowo o przebiegu linii granicznej, ale wymieniono kilkadziesiąt miejscowości przewidzianych jako punkty graniczne, co prawnie sankcjonowało zarys granicy.

² Były Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Ewakuacji Władysław Wolski podaje, że po zakończeniu wojny pozostało na terenie Polski około 700 tys. Ukraińców (J. Lovell, *Kompleks ukraiński „Życie Literackie”* nr 11 z 13.03.1946 r.). J. Holzer i A. Józefowicz, *Dynamika zaludnienia ziem polskich*, podają, że w momencie zakończenia wojny było w Polsce 700 tys. Ukraińców i Białorusinów, co po odliczeniu 150 tys. Białorusinów daje 550 tys. Ukraińców. A. Maryański, *Współczesne wędrówki...*, s. 120, ocenia liczbę Ukraińców w tym czasie na 600 tys.; przypis ten podajemy za A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973, p. 7, s. 213.

ale późniejsze rozbieżne interpretacje wpłynęły na szybkość i zasięg przesiedleń. Trzeba tu jednak podkreślić, że władze polskie stały na stanowisku pozostawienia Łemków w granicach państwa jako lojalnych obywateli.

Wydaje się celowym, przed omówieniem ewakuacji Ukraińców w latach 1944-1946, przedstawienie problemów migracyjnych i demograficznych na szerszym tle terytorialnym i czasowym³. Polska stała się już w okresie II Wojny światowej obszarem ruchów ludnościowych, a spis powszechny z 3 grudnia 1950 roku wykazał, że około 25 % mieszkańców zmieniło od 1939 roku miejsce zamieszkania. W pierwszej fazie wojny przesiedlenia o charakterze przymusowym, objęły 6-7 mln obywateli polskich. Do Rzeszy przesiedlono wtedy około 900 tysięcy, a z terenów wschodnich zaanektowanych we wrześniu 1939 roku, deportowano około 1,2 mln ludzi. Do tego trzeba dodać około 100 tys. mieszkańców Lubelszczyzny usuniętych ze swoich miejsc zamieszkania w związku z planami germanizacyjnymi tych ziem, czy pół miliona osób wypędzonych z Warszawy po powstaniu. Zasięg ruchów ludnościowych nie byłby pełny, gdyby nie uwzględnić przymusowej wywózki Polaków do Rzeszy na roboty. Wreszcie w latach 1944-1946 wywieziono w głąb Rosji kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy AK, ziemian i inteligencji. Obraz ten trzeba uzupełnić masowym exodusem Polaków z Wołynia w 1943 roku w związku z narastającym terrorem ukraińskim (około 300 tys. Polaków). W tym samym czasie (1944-1946) nastąpiło przesiedlenie ludności ukraińskiej na teren USRR i ten epizod ruchów demograficznych będzie omawiany. Wróćmy jednak jeszcze do stwierdzeń ogólnych.

Wśród 1,2 mln osób wywiezionych z ziem wschodnich zaanektowanych w 1939 roku znalazło 217 tys. Ukraińców, 56 tys. Białorusinów, 20 tys. Rosjan i Litwinów, 83 tys. Żydów. W sumie około 25 % przedwojennej ludności kraju zmieniło swe miejsce pobytu, w tym znaczna część elit przedwojennych.

Przemieszczenia z czasów wojny stanowią początek wielkiej migracji z lat powojennych związanej ze zmianami granic, a konsekwencją tego było utworzenie jednolitego państwa narodowego. Przesiedlenia szły w różnych kierunkach, a miały one charakter wewnętrzny, bądź między państwowy realizowany na podstawie umów międzynarodowych. W nowych granicach zamieszkiwało około 700 tys. Ukraińców skupionych głównie w województwach lubelskim i rzeszowskim i około 200 tys.

³ K. Kersten, Migracje ludności a przemiany społeczne w Polsce po II wojnie światowej, „Wiadomości Historyczne”, 1994, t. XXXVII, 1-2, s. 1-9.

Białorusinów i Litwinów zamieszkujących tereny wschodniej i północno-wschodniej Polski. Na Kresach Wschodnich (w granicach przed 1939 rokiem) zamieszkiwało około 5,2 mln ludności polskiej, a połowa nie przeżyła lub znalazła się w głębi Rosji, w Afryce, Niemczech, czy innych krajach Europy.

Na ziemiach zachodnich włączonych do państwa polskiego zamieszkiwało około 8 mln osób (przed 1939 rokiem), a połowa z nich to ludność rodzima mogąca liczyć na uzyskanie obywatelstwa polskiego. Już od lipca 1945 roku część ludności pochodzenia niemieckiego została ewakuowana przez wojsko, a następne fazy wysiedlania odbywały się na podstawie porozumień Międzysojuszniczej Rady Kontroli z 20 listopada 1945 roku. W sumie od grudnia 1945 do końca 1947 roku przesiedlono około 3 mln osób do strefy angielskiej i radzieckiej, a do roku 1950 wyjechało jeszcze kolejnych około 140-150 tys. Niemców.

Spośród ocalałych 300 tys. Żydów (w kraju, bądź na terenach ZSRR), większość wyjechała do Izraela, a do około 1951 roku pozostało ich jedynie 60 tysięcy. Według urzędowych statystyk Polska na przełomie 1949 i 1950 roku była krajem jednonarodowym, a mniejszości liczyły łącznie 430 tys. (tj. 1,8 % ogółu ludności)⁴.

Wyprowadzając analizę przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR przedstawimy wyniki dotychczasowych studiów nad tym problemem⁵. Przyjmuje się, że początek akcji ewakuacyjnej wyznacza data 15 października 1944 roku, a do tego czasu (po podpisaniu umów państwowych) trwała akcja propagandowa i prace przygotowawcze polegające na sporządzeniu spisów osób zgłoszonych na wyjazd, rejestracji, opracowywaniu planów przesiedleńczych. Planowany czas zakończenia ewakuacji na dzień 1 lutego 1945 roku okazał się nierealny, a do tego czasu przesiedlono jedynie 39 864 osoby. Wpływ na taką małą liczbę osób przesiedlonych miał zły stan opracowanych planów przesiedleńczych i rozwój działalności ukraińskich nacjonalistów zrzeszonych w UPA. Chcąc zapewnić bezpieczeństwo osobom przesiedlanym, ale również pozostającym i przybywającym Polakom, do akcji włączono 3 września 1945 roku wojsko. Od tego dnia datuje się drugi etap ewakuacji, który został zakończony (jak wówczas mniemano) z końcem czerwca 1946 roku, kiedy to prawie wszyscy Ukraińcy zostali przesiedleni, a komisje przesiedleńcze w kilkunastu powiatach zostały rozwiązane. Dzisiaj przyjmuje się, że drugi etap zakończono 2 sierpnia 1946 roku i do tego czasu przesiedlono 482 662

⁴ Wszystkie te liczby podaję za K. Kerstenową, op. cit.

⁵ A. B. Szczesiak, W.Z. Szota, op. cit., s. 207-234.

Ukraińców⁶. I wreszcie trzeci etap związany ze wzrostem ilości zainteresowanych do wyjazdu osób datowany jest od sierpnia do grudnia 1946 roku; przesiedlono wtedy 6 400 rodzin ukraińskich.

Repatriacja i ewakuacja to przedsięwzięcia olbrzymie. Razem z ludźmi trzeba było przewieźć ich majątek ruchomy łącznie z inwentarzem żywym, zapewnić wyżywienie, tymczasowe schronienie, opiekę lekarską, zagwarantować mieszkania i miejsca pracy, wreszcie wydać odpowiednie dokumenty. Wykonanie akcji repatriacyjnej powierzono Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu. „Wzajemna ewakuacja” (określenie używane w umowach z września 1944 roku) trwała do końca 1946 roku i objęła 1227,5 tys. osób (z USRR – 784,5 tys., z BSRR – 272 tys., i z LSRR – 171 tys.). Poza tym repatriowano około 259 tys. osób z innych terenów ZSRR. Jednocześnie z Polski ewakuowano około 480 tys. Ukraińców⁷.

Układy repatriacyjne zostały zawarte 9 i 22 września 1944 roku między Rządem Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Wedle tych umów wszyscy obywatele narodowości ukraińskiej, białoruskiej, ruskiej i rusińskiej podlegali przesiedleniu z Polski na Ukrainę. Takim samym prawom podlegali Polacy i Żydzi mający obywatelstwo polskie przed 17 września 1939 roku, a przebywający na terenie Ukrainy i życzący sobie przesiedlenia na terytorium Polski. Repatriacja była dobrowolna i przymus nie mógł być stosowany ani w formie bezpośredniej, ani pośredniej, dlatego też przesiedleniu podlegały jedynie osoby, które wyraziły takie życzenie w formie ustnej lub pisemnej; kandydat do repatriacji uprawniony był odwołać podpisaną deklarację repatriacyjną i pozostać w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Przesiedlonych na Ukrainę miało się rozmieszczać, stosownie do ich życzenia, w miastach, sowchozach i kolchozach lub też nadawać im ziemię do prowadzenia gospodarstwa indywidualnego. Przesiedlonych wyrażających życzenia osiedlenia się w kolchozach rozmieszczano w obwodach odeskim, dnipropietrowskim, chersońskim, zaporoskim i nikołajewskim. Rolnikom chcącym prowadzić gospodarstwa indywidualne miała być nadawana ziemia w obwodach drohobyckim, lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim, rówieńskim i wołyńskim.

⁶ Są różnice między K. Kerstenową, która podaje, że w całej akcji przesiedleńczej uczestniczyło ok. 480 tys. Ukraińców, a ww. autorami podającymi tę cyfrę tylko do początków sierpnia 1946: później jeszcze doszło 6400 rodzin ewakuowanych do USRR.

⁷ Liczby podaje za K. Kerstenową, op. cit.

Równocześnie ustalono przydziały zboża: ewakuowani, którzy posiadają poświadczenie pozostawienia upraw ozimych, otrzymają te same ilości zboża. Dotyczy to również innych płodów rolnych np. nasion roślin oleistych, ziemniaków, siana, jak również pozostawionego bydła i trzody. Ludność ewakuowana z Polski na Ukrainę mogła здаwać produkty rolne bezpośrednio sowieckim i polskim wojskom lub przedstawicielom władz obu stron za pokwitowaniem uprawniającym do otrzymania tej samej ilości produktów na Ukrainie. Po przybyciu do miejsca osiedlenia jedno gospodarstwo (rodzina) może otrzymać zapomogę w wysokości 5000 rubli, którą należało spłacić w przeciągu pięciu lat. Ewakuowanym zezwalało się wywieźć odzież, obuwie, bieliznę, pościel, produkty żywnościowe, narzędzia gospodarcze i przedmioty codziennego użytku o ogólnej wadze do 2 ton na rodzinę. Równocześnie mogli oni wywieźć zwierzęta domowe (o ile nie zostawili ich na wymianę), a osobom o zawodach specjalistycznych (rzemieślnicy, lekarze, artyści, naukowcy itp.) zezwalano na przemieszczenie ich warsztatów pracy i surowców. Nie wydawano natomiast zezwoleń na wywóz metali szlachetnych, dzieł sztuki, broni i amunicji, jak również samochodów i motocykli. Zabroniony był również wywóz map, planów i mebli (tych ostatnich ze względów na trudności komunikacyjne w czasie wojny?). Bydło po przekroczeniu granicy było badane, a w razie stwierdzenia choroby zakaźnej poddane kwarantannie lub ubojowi; za takie bydło miał być wypłacany ekwiwalent.

Całe mienie osób ewakuowanych nie podlegało żadnym opłatom celnym. Według umowy z września 1944 roku ewakuacja powinna się rozpocząć 15.10.1944 roku, a zakończyć 1 lutego roku następnego. Jak już powiedzieliśmy wyżej, termin ten był niemożliwy do dotrzymania, a cała akcja rozciągnęła się w czasie do końca 1946 roku.

Od 15 września do 15 października przeprowadzano spisy ludności wyrażającej chęć przesiedlenia się na Ukrainę, bądź z terytorium ZSRR do Polski. Po zatwierdzeniu list przez odpowiednie władze zostawały określone terminy i środki ewakuacji. Najczęściej ewakuacji podlegały całe rodziny (łącznie z teściami, czy rodzicami), ale dzieci powyżej 14-go roku życia miały prawo osobistego wyrażania chęci na wyjazd. W pierwszym rzędzie do ewakuacji typowano osoby starsze, chorych, inwalidów, kobiety samotne z dziećmi, osoby będące na utrzymaniu państwa i osoby posiadające rodzinę po drugiej stronie granicy. Ewakuowani mieli obowiązek zdać paszporty i inne dokumenty z wyjątkiem wyciągów metrykalnych, a otrzymawszy stosowne nowe zaświadczenia winni opuścić granice państwa w terminie 15-to dniowym. Po przybyciu na miejsce osiedlenia otrzymywali nowe dokumenty i zostawali wpisani w rejestry

administracji lokalnej i milicji. Ewakuacją kierowali główni pełnomocnicy i główni przedstawiciele poprzez wyznaczonych pełnomocników i przedstawicieli rejonowych, a sam przewóz ewakuowanych w obie strony przejął na siebie Rząd Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki. Pełnomocnicy i przedstawiciele mieli obowiązek opracowania planów przewozów, zapotrzebowań na transport, wydzielenie konwojów, zaopatrzenie transportów w dokumenty i ustalenie postojów, zaopatrzenie transportów w dokumenty i ustalenie postojów w przejazdach. Pełnomocnicy prowadzili rozrachunkowe kancelarie, które miały obowiązek przeprowadzania ewidencji rachunków na działalność. Siedzibą głównego pełnomocnika Rządu USRR i głównego przedstawiciela Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był Lublin, a miejscem przebywania pełnomocnika PKWN i głównego przedstawiciela USRR Łuck. Siedzibami pełnomocników strony polskiej był Kowel, Włodzimierz Wołyński, Łuck, Równo, Dubno, Krzemieniec, Brody, Rawa Ruska, Lwów, Sambor, Drohobycz, Stryj, Chodorów, Stanisławów, Tarnopol, Złoczów, Kamionka-Buzka i Czortków, zaś pełnomocników strony ukraińskiej miasta Włodawa, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów, Lubaczów, Jarosław, Przemyśl, Lesko, Zamość, Krasnystaw i Biłgoraj. Kwestie sporne rozstrzygali główni pełnomocnicy i przedstawiciele stron po wzajemnym uzgodnieniu, spisując odpowiednie protokoły⁸.

Obecnie przejdziemy do analizy samej akcji ewakuacji ludności ukraińskiej. Niestety źródła są niekompletne i częściowo nawzajem się wykluczają. Niemniej pokusimy się przedstawić główne etapy ewakuacji w oparciu o dostępne archiwalia. Najpierw omówimy ewakuację w poszczególnych powiatach, a następnie zostaną przedstawione wnioski ogólne.

Najwięcej informacji posiadamy z akcji ewakuacyjnej z powiatu przemyskiego. Pełny wykaz ludności przewidzianej do ewakuacji i ewakuowanej dla poszczególnych gmin został sporządzony przed 1 lutym 1946 roku; są to dane z zaawansowanej fazy przesiedlenia, ale, jak się wydaje, informacje dotyczące osób przewidzianych do ewakuacji mogą odzwierciedlać stan wcześniejszy, może nawet z końca 1944 roku⁹.

⁸ Instrukcja do wykonania umowy zawartej między Rządem Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego o ewakuacji ukraińskiej ludności z terytorium Polski i obywateli polskich z terytorium USRR.

⁹ W dniu 22.11.1945 roku Starostwo Powiatowe w Przemyśle przesłało telefonogram do poszczególnych gmin z poleceniem wykonania spisu ludności pod względem przynależności narodowościowej, ale nie wszystkie gminy przestały wyniki.

W spisie tym nie jest ujęta gmina Bircza, być może ze względu na grasujące oddziały UPA utrudniające jego wykonanie. Jak wynika z zestawienia, do ewakuacji przewidziano 14 401 rodzin (58 808 osób) i odzwierciedla to zapewne stan z jesiennych miesięcy 1944 roku. Do 1 lutego 1946 roku ewakuowano 13 465 rodzin ukraińskich (54 118 osób). Na terenie powiatu zamieszkiwało jeszcze w tym czasie ponad cztery tysiące Ukraińców i ponad 6,5 tys. osób pochodzących z rodzin mieszanych. Te dane nie korespondują z wynikami spisu z 14 lutego 1946 roku. Był to drugi spis w powiecie (Tabela 2), ale jak zaznaczono w sprawozdaniu sytuacyjnym dane są dość luźne, gdyż wojsko w dalszym ciągu przeprowadza akcje ewakuacyjną i sytuacja zmienia się z dnia na dzień. W zestawieniu z tego dnia, oprócz ilości osób, uwzględniono również ilość pozostawionych po ewakuacji Ukraińców gospodarstw z podaniem wielkości arealu¹⁰.

Wzrasta liczba Ukraińców zamieszkujących powiat przemyski do blisko 7 tys. osób, a trzeba brać pod uwagę, że w wielu gromadach nie przeprowadzono spisu z uwagi na grasujące oddziały nacjonalistów ukraińskich. (Spisu nie dokonano w następujących gromadach; Bircza: Boguszówka, Huta Brzuska, Jasienica, Korzeniec; Dubiecko: Bachórzec, Hucisko Nienadowskie, Kosztowa, Połchowa, Sielnica, Śliwnica, Iskań; Fredropol: Darowice, Fredropol, Koniuszki, Kupiatycze; Stubno: Barycz, Chałupki Dusowskie, Chałupki Medyckie, Skład Solny, Stubno; Żohatyn: Borownica, Nehrybka, Tarnawka, Precówka, Załazy (Zalaski); Żurawica: Dusowce; Orzechowce: Batycze, Małkowice, Orły, Ujkowice, Wacławice; Przemysł-wieś: Hureczko; Rybotycze: Arłamów, Jamna Dolna, Posada Rybotycka).

Jeszcze wcześniej, bo w sprawozdaniu sytuacyjnym z 8.01.1946 roku Tiszczenko – przedstawiciel ds. ewakuacji ludności ukraińskiej – podaje, że dotychczas wyjechało 14 145 rodzin, a w powiecie przemyskim pozostało jeszcze około 4 tys. rodzin¹¹. Te dane nie zgadzają się z wynikami spisu z 1 lutego 1946 roku (Tabela nr 1). Wydaje się, że akcja ewakuacyjna przebiegała dość wolno, ale systematycznie; może o tym świadczyć wysiedlanie z gminy Krzywca. O ile 14 lutego 1946 roku było jeszcze

Jedynie gminy Dubiecko, Fredropol, Krasiczyn, Krzywca, Kuńkowce, Orzechowce, Przemysł-wieś, Stubno i Żurawica odpowiedziały na apel Starostwa, dlatego też tego spisu nie uwzględniamy w analizach.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Przemyśle (APP), Starostwo Powiatowe Przemyskie 1944-1950 (St. PP), sygn. 87 s. 17-27.

¹¹ APP. St. PP, sygn. 3 s. 47.

927 Ukraińców, to 11 marca już tylko 747¹². Według informacji z 16.04. 1946 roku podlegało ewakuacji w powiecie jedynie 624 osoby¹³, z tym, że nie zebrano danych dla gmin Bircza, Kuźmina, Żohatyn i Wojtkowa ze względu na zagrożony oddziałami UPA teren.

Aby potwierdzić niepewność danych liczbowych odwołajmy się jeszcze do przykładu gminy Rybotycze z siedzibą w Huwnikach. Otóż według relacji sołtysów z 20 grudnia 1945 roku cała ludność ukraińska została ewakuowana jeszcze w październiku tego roku¹⁴. Potwierdzić mógłby to spis z 1 lutego 1946 roku, gdzie nie występuje już ludność ukraińska, ani osoby z rodzin mieszanych, natomiast w spisie z 14 lutego (1946) występuje prawie półtora tysiąca Ukraińców na terenie gminy. Nасuwają się tu dwie możliwości interpretacji: niepełność danych ze względu na grasujące bandy lub powrót wysiedlonej wcześniej ludności.

¹² APP, St. PP, sygn. 89 s. 11.

¹³ APP, St. PP, sygn. 89 s. 35.

¹⁴ APP, St. PP, sygn. 89 s. 139.

Tabela nr 1

Spis ludności pow. przemyskiego na dzień 1.02.1946 (lub przed 1.02.1946)

Nazwa gminy	Ewakuacja ludności ukraińskiej										UWAGI
	przewidziano do ewakuacji			Ewakuowano		Pozostało					
	R	O	R	O	Ukraińcy		Mieszani				
					R	O	R	O	R	O	
Dubiecko	531	2048	653	26812	9	5	5	27	St. PP sygn. 89, s. 51		
Fredropol	808	3358	573	2310	52	185	146	688	St. PP sygn. 89, s.55		
Krasieczyn	1118	5043	1055	4986	2	2	54	220	St. PP sygn. 89, s. 55		
Krzywcza	966	3979	759	2996	9	33	154	746	St. PP sygn. 89, s. 13		
Kuńkowce	583	2234	504	2020	7	29	72	197	St. PP sygn. 89, s.57, 213		
Kuźmina	526	2375	27	122	371	1620	148	633	St. PP sygn. 90, s. 71		
Orzechowce•	1440	5575	1633	5788	7	8	100	397	16.04.1946, St.PP, sygn. 89, s.3		
Przemysł miasto	1452	5372	1807	5384	150	511	163	536	St. PP sygn. 89, s. 77		
Przemysł wieś	1390	5335	1033	3873	101	362	279	1147	St. PP sygn. 89, s. 63		
Rybotycze	1297	5694	1515	7504	-	-	-	-	St. PP sygn. 89, s. 65		
Stubno	1160	4349	1005	3724	39	126	150	624	St. PP sygn. 89, s. 67		
Wojtkowa	726	3353	206	1016	285	1273	235	1064	St. PP sygn. 89, s. 69		
Żohatyn	1328	5670	1450	7043	-	-	51	211	St. PP sygn. 89, s. 73		
Żurawica	1076	4424	1245	4671	-	-	16	73	St. PP sygn. 89, s. 75		
Razem:	14401	58809	13465	54118	1025	4158	1573	6563			

• z daty 1.02.1946 w pozycji „pozostało” brak danych, natomiast pozostałe informacje jak w spisie z 16.04.1946.

Tabela nr 2

Spis ludności z 14 lutego 1946 roku z powiatu przemyskiego

Gmina	Ukraińcy	Osoby z rodzin mieszanych	Polacy	ilość pozo- stawionych rodzin	Wielkość w ha
Bircza	545	896	brak danych	54	284,66
Dubiecko	105	83	13 326	151	199,03
Fredropol	412	391	1 558	363	801,72
Krasieczyn	32	110	1 812	78	187,59
Krzywcza	664	263	5 445	508	1065,48
Kuńkowce	314	10	2 356	149	176,76
Kuźmina	780	332	brak danych	413	1234,40
Stubno	d. niepełne 329	niepełne 9	niepełne 2414	niepełne 61	niepełne 227,41
Żohatyn	niepełne 1306	niepełne 418	brak danych	niepełne 494	niepełne 450,13
Żurawica	328	308	6614	brak danych	brak da- nych
Wojtkowa	259	107	192	brak danych	brak danych
Orzechowce	niepełne 43	niepełne 7	5913	27	niepełne 90,00
Przemysł wieś	416	525	4060	170	340,11
Rybotycze	1288	3647	45 274	2468	54,65
Razem:	6 821	3 647	45 274	2 468	5111,94

Na koniec omówienia akcji ewakuacyjnej z powiatu przemyskiego przedstawimy sprawozdanie sytuacyjne powiatu za okres 15.01.1946-22.05.1946, ale wcześniej zwrócimy uwagę na miesięczny plan przesiedleń. Ministerstwo Administracji Publicznej wysłało pismo z Lublina datowane na 10.01.1945, w którym zgodnie z pismem MSZ z d. 10 stycznia 1945 roku nr 170/45/Be/Ba zaplanowano wysiedlenie w styczniu 1945 roku z powiatu przemyskiego ludności ukraińskiej¹⁵: rodzin 1300, osób

¹⁵ APP, St. PP, sygn. 89 s. 867.

5200, ilość ładunku – 2600 ton. Poza tym powinno być użyte dziennie 160 podwód i 320 koni.

Według wyżej wymienionego sprawozdania sytuacyjnego¹⁶ akcja repatriacyjna Ukraińców została zakończona trwała od 15.10.1944 do 1.05.1946 roku (porównaj te dane z tabelą nr 1). Na początku liczba ludności ukraińskiej była oceniana na 17 929 rodzin (69 595 osób). W trakcie akcji ustalono, że było 1501 rodzin mieszanych (4415 osób). W czasie akcji ewakuowano z powiatu przemyskiego 16 185 rodzin (64 599 osób), a pozostało jeszcze 203 rodziny (581 osób). Ogólny odsetek ewakuowanych rodzin wynosił 90,7 %, a osób 99,1 %, ale wiele wysiedlonych osób, zwłaszcza na terenie gmin południowych powróciło do swych miejsc zamieszkania. To ostatnie stwierdzenie może potwierdzać różnice w liczbie ludności w spisach z 1 lutego i 14 lutego 1946 roku.

Ponowna ewakuacja odbyła się w okresie od 4.11. do 14.11.1946 roku¹⁷, ale jeszcze w innym sprawozdaniu starostwa z 13 maja 1946 roku¹⁸ stwierdzono, że akcja przesiedleńcza w powiecie została zakończona, a do USRR przesiedlono 17 754 rodziny tj. 66 480 osób (dane te wyraźnie odbiegają od ustaleń ze sprawozdania sytuacyjnego za okres 15.01.1946 – 22.05.1946).

Obecnie przejdziemy do omawiania akcji ewakuacyjnej ludności ukraińskiej z powiatu jarosławskiego. Posiadane informacje do tego powiatu są bardziej syntetyczne. Pierwszy spis mieszkańców z 13 sierpnia 1945 roku wykazał 47 333 Ukraińców¹⁹, ale nie jest pewne, czy jest to właśnie stan na dzień 13 sierpnia 1945 roku, czy liczba osób przewidzianych do ewakuacji z jesiennych miesięcy roku 1944. Ale wcześniej, bo od 1 października 1944 do 13 sierpnia 1945 roku ewakuowano już 13 680 osób²⁰ (dane te nie obejmują wszystkich gmin powiatu – Tabela nr 3). Według tych informacji teren powiatu zamieszkiwało przed 1.10.1944 około 61 tys. Ukraińców. Niestety, dane te nie korespondują w żaden sposób z informacjami ze sprawozdania sytuacyjnego z 1 czerwca 1946 roku, gdzie podano, że na początku ewakuacji powiat jarosławski liczył 9 694 rodziny ukraińskie (36 704 osoby)²¹, a w okresie od 17.10.1944 do 1.06.1946 roku wywieziono do USRR 8 114 rodziny (32 105 osób).

¹⁶ APP, St. PP, sygn. 6 s. 276.

¹⁷ APP, St. PP, sygn. 6 s. 435.

¹⁸ Jw.

¹⁹ APP, Starostwo Powiatowe Jarosławskie 1944-1950 (St. PJ), sygn. 63 s. 335.

²⁰ APP, St. PJ, sygn. 63 s. 335.

²¹ APP, St. PJ, sygn. 36 s. 159.

Pierwszy etap ewakuacji Ukraińców w latach 1944-1946 z terenu...

Z ostatnich miesięcy 1945 roku posiadamy dane o liczbie ludności podlegającej ewakuacji. Są to wykazy z dnia 15.09.1945 roku²², 31.10.1945 roku²³ i 30.11.1945 roku²⁴.

Tabela nr 3

Wykaz mieszkańców powiatu jarosławskiego na dzień 13.08.1945

Gmina	Ogółem	Polaków	Żydów	Inni	Ukraińcy
Jarosław miasto	23 818	21 815	1	18	1 984
Radymno miasto	3 087	2 813	12	2	260
Sieniawa miasto	1 113	1 060	-	-	53
Adamówka	9 112	6 933	-	-	2 179
Chłopice	12 292	11 833	-	-	459
Laszki	16 776	2 614	-	3	14 159
Młyny	5 061	259	-	-	4 802
Munina	8 915	4 504	5	-	4 406
Pruchnik	15 798	14 728	1	9	1 060
Radawa	6 207	1 829	-	-	4 378
Radymno wieś	12 533	8 285	2	-	4 246
Jarosław wieś	12 667	12 231	3	13	420
Rożwienica	8 386	8 048	2	2	334
Sieniawa wieś	7 809	3 622	-	-	4 187
Wiązownica	5 345	939	-	-	4 406
	148 919	101 513	26	47	47 333

Oczywiście dane te są również rozbieżne i trudno je uznać za adekwatne do stanu faktycznego. W spisie ujęto 13 gmin powiatu jarosławskiego (15.09.1945 roku nie uwzględniona jest gmina Młyny). Przedstawiamy obecnie stan ludności w tych okresach.

W 1946 roku odbyły się trzy spisy ludności ukraińskiej podlegającej ewakuacji i przesiedlonej. Nie są to informacje pełne, gdyż w poszczegół-

²² APP, St. PJ, sygn. 36 s. 25.

²³ APP, St. PJ, sygn. 36 s. 42.

²⁴ APP, St. PJ, sygn. 36 s. 106.

nich okresach nie uwzględniono niektórych gmin. I tak spisem z dnia 31.01.1946 roku objęto ludność ukraińską w 13 gminach powiatu jarosławskiego²⁵, z dnia 31.03.1946 roku²⁶ w czternastu gminach (dochodzi gmina Munina, Jarosław-miasto, Radymno-miasto, Sieniawa-miasto).

Tabela nr 4

Ewakuacja Ukraińców od 1.10.1944 do 13.08.1945
z powiatu jarosławskiego

Gmina	Rodzin	Osób
Jarosław miasto	498	1 502
Jarosław wieś	108	400
Adamówka	1 025	4 571
Chłopice	140	579
Laszki	9	45
Pruchnik	284	1 168
Radymno	633	2 404
Rożwienica	321	1 291
Wiązownica	56	211
Sieniawa wieś	231	931
Sieniawa miasto	13	51
Radymno	148	527
Razem:	3 416	13 680

Tabela nr 5

Data	Podlega ewakuacji		Ewakuowano	
	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób
15.09.1945	-	49 812	3 635	14 591
31.10.1945	-	49 817	4 350	16 575
30.11.1945	13 464	54 640	4 819	18 739

²⁵ APP, St. PJ, sygn. 47 s. 16.

²⁶ APP, St. PJ, sygn. 47 s. 22.

Dlatego ze względu na brak całościowego przeglądu ludności nie będziemy podawać jej liczby, jedynie stwierdzimy, że w 10-ciu gminach powiatu jarosławskiego w dniu 1.06.1946²⁷ roku pozostało jedynie 166 rodzin ukraińskich (372 osoby) i 1444 rodzin mieszanych (4332 osoby). Te ostatnie zapewne starały się o możliwość pozostania w miejscach swego zamieszkania. Ze sprawozdania sytuacyjnego wynika, że do 1.06.1946 roku przesiedlono 98 % rodzin ukraińskich i 98,8 % stanu osobowego²⁸.

Nie rozwiązując kwestii ilości ludności ukraińskiej zamieszkującej w powiecie jarosławskim z końcem 1944 roku będziemy opowiadać się za liczbą około 61 tys. (na podstawie spisu z 13.08.1945 roku i z liczby przesiedlonych w okresie od 1.10.1944 do 13.08.1945).

Dość dużo informacji posiadamy dla powiatu sanockiego. Niestety i tu liczby są chyba orientacyjne i częściowo się wykluczające. Na dzień 1.10.1944 roku szacowano ludność ukraińską zamieszkującą powiat na około 50 tys. (11 222 rodziny i 49 731 osób)²⁹ lub 13 340 rodzin i 49 758 osób³⁰. Z posiadanych zestawień wynika, że akcja repatriacyjna przebiegała dość sprawnie, bo w lutym 1945 roku³¹ teren powiatu zamieszkiwało 40 087 osób, co stanowiło 42 % ogółu ludności. Przeprowadzony spis (18 lutego 1945)³² daje pojęcie o rozmieszczeniu ludności ukraińskiej i polskiej w poszczególnych gminach i wsiach. Sytuacja narodowościowa w tym okresie wyglądała następująco:

1. miejscowości zamieszkałe wyłącznie przez ludność polską:
 - gm. Bukowsko : Nowotaniec
 - gm. Jaśliska : Jaśliska
 - gm. Mrzyglód : Dębna
 - gm. Rymanów wieś : Bzianka, Klimkówka, Milcza, Posada Dolna
 - gm. Sanok Wieś : Stróże Wielkie
 - gm. Zarszyn : Bażanówka, Długie, Jaćmierz, Jędruszkowce, Markowce, Posada Jaćmierska, Posada Zarszyńska, Strachocina, Zarszyn
2. miejscowości zamieszkałe wyłącznie przez ludność ukraińską:
 - gm. Jaśliska : Czeremcha, Darow, Jasiel, Polany Burowiczne, Rudawka Jaśliska, Wola Niżna, Wola Wyżna,

²⁷ APP, St. PJ, sygn. 36 s. 160.

²⁸ APP, St. PJ, sygn. 36 s. 159.

²⁹ APP, Starostwo Powiatowe Sanockie 1944-1950 (St. PS), sygn. 151 s. 331.

³⁰ APP, St. PS, sygn. 101 s. 59.

³¹ APP, St. PS, sygn. 102 s. 59.

³² APP, St. PS, sygn. 102 s. 67.

- gm. Rymanów wieś : Rudawka Rymanowska, Tarnawka, Wisłoczek, Wołtuszcza, Zawoje
 - gm. Szczawno : Karlików, Przybyszów, Zawadka
3. miejscowości zamieszkałe wyłącznie przez ludność ruską (rusińską):
- gm. Jaśliska – Kamionka.

Z przebiegu ewakuacji w 1945 roku nie posiadamy zbiorczych zestawień. Występują jedynie luźne spisy z poszczególnych gmin. Wykonywane były na podstawie zarządzenia Nr Op-45/1/45 z dnia 29.05.1945 roku³³, a obrazowały sytuację ludnościową w gminach w czerwcu 1945 roku.

Z tego zestawienia, mimo wyraźnych błędów arytmetycznych, wynika, że w stosunku do lutego 1945 roku liczba Ukraińców wzrosła o ponad 4 tys. osób. Nie sposób w prawidłowy sposób zinterpretować tego faktu; wynikać to może z trudności przeprowadzenia spisu, bądź powrotu do miejsc zamieszkania ewakuowanej wcześniej ludności.

Na czerwcowym spisie kończą się informacje dotyczące ewakuacji w roku 1945 z powiatu sanockiego. Następne dane liczbowe dotyczą stanu ewakuowanych z 27 lutego 1946 roku³⁴.

Tabela nr 6

Sytuacja ludnościowa w gminach powiatu sanockiego
w czerwcu 1945 roku

Gmina i data	Polacy		Ukraińcy		Żydzi	Razem	UWAGI
	p. 18 l.	p. 18 l.	p. 18 l.	p. 18 l.			
1	2	3	4	5	6	7	8
Bukowsko ¹⁾ 12.06.1945	1 765	1 042	1 405	1 257	-	4 189 2 310	St. PS, sygn. 125 s. 37
Jaśliska ²⁾ 5.06.1945	881	631	2 044	1 601	-	3 864 2 872	St. PS, sygn. 125 s. 17
Komańcza ³⁾ 8.06.1945	120	51	3 684	3 381	-	3 840 3 468	St. PS, sygn. 125 s. 25
Mrzygłód ⁴⁾ 5.06.1945	1 079	1 398	2 183	2 707		3 263 4 105	St. PS, sygn. 125 s. 27
Rymanów m. ⁵⁾ 4.06.1945	1 719	920	27	21	8	1 754 2 695	St. PS, sygn. 125 s. 13
Rymanów w. ⁶⁾ 8.06.1945	2 994	4 060	1 857	2 486	5	4 853 6 550	St. PS, sygn. 125 s. 31
Sanok m. ⁷⁾ 8.06.1945	7 203	3 096	416	198	100	7 793 3 312	St. PS, sygn. 125 s. 9

³³ APP, St. PS, sygn. 125 s. 13.

³⁴ APP, St. PS, sygn. 151 s. 759.

Pierwszy etap ewakuacji Ukraińców w latach 1944-1946 z terenu...

1	2	3	4	5	6	7	8
Sanok w. 28.06.1945	4 131	2 554	5 920	4 026	-	11 038 7 497	St. PS, sygn. 125 s. 43
Szczawne 6.06.1945	72	44	3 441	2 549	-	3 513 2 593	St. PS, sygn. 125 s. 21
Zarszyn 20.06.1945	6 688	4 007	2 983	2 068	1	9 672 6 075	St. PS, sygn. 125 s. 21
	26 652	17 803	23 960	20 294	114	95 256	

35

- 1) inni: 19 (pow. 18 l.), 11 (pon. 18 l.)
- 2) Rusini: 939 (pow. 18 l.), 640 (pon. 18 l.)
- 3) inni: 36 (pow. 18 l.), 36 (pon. 18 l.)
- 4) inni: 1 (pow. 18 l.)
- 5) inni: 1 (pon. 18 l.)
- 6) Rusini: 86, Niałorusini 2, Rosjanie 3, Belgowie 1
- 7) inni: 1089 (pow. 18 l.), 917 (pon. 18 l.)

Od początku akcji przesiedleńczej do 27 lutego 1946 roku ewakuowano 4 045 rodzin (17 606 osób) a do 1 sierpnia 1946 roku na terenie powiatu pozostał jedynie znikomy procent Ukraińców³⁶ i najprawdopodobniej akcja została zakończona. Urzędowe potwierdzenie tego stanu znajdziemy jednak dopiero w sprawozdaniu z 1 lutego 1947 roku³⁷.

Kończąc omawianie ewakuacji ludności ukraińskiej z powiatu sanockiego dodamy jedynie, że do 10 kwietnia 1946 roku wywieziono do USRR 850 sztuk bydła pozostawiając 1961 ha gruntów ornych i 1204 ha łąk³⁸.

Z terenu pow. lubaczowskiego nie posiadamy spisów ludności, a przy analizie akcji ewakuacyjnej musimy z konieczności oprzeć się na protokołach starostwa. Źródła te podają różne liczby ludności ukraińskiej, zarówno ze stanu pierwotnego z końca 1944 roku, jak i samej akcji przesiedleńczej. W jednym z protokołów pisanych 4 VI 1946 roku³⁹, a dotyczącym wysiedlenia ludności ukraińskiej czytamy, że w październiku 1944 roku powiat lubaczowski zamieszkiwało 10 291 rodzin ukraińskich (44 777 osób), ale w tej liczbie było 703 rodzin mieszanych (3 120 osób).

³⁵ Nie zgadzają się sumy ludności, ale nie robiono poprawek ze względu na występujące takie liczby w sprawozdaniach.

³⁶ APP, St. PS, sygn. 151 s. 407.

³⁷ APP, St. PS, sygn. 176 s. 15.

³⁸ APP, St. PS, sygn. 701 s. 89.

³⁹ APP, Starostwo Powiatowe Lubaczowskie 1944-1950 (St.PL), sygn. 291 s. 1.

W innym zaś miejscu⁴⁰ podano, że powiat lubaczowski liczył 1 października 1944 roku 11 857 rodzin ukraińskich (53 207 osób). Różnica to dość istotna, gdyż dotyczy około 9 tys. osób. Podając stan z 12 marca 1945 roku stwierdzimy, że w powiecie mieszkało 48 076 Ukraińców. Wydaje się również, że w powiecie lubaczowskim akcja przesiedleńcza Ukraińców przebiegała najbardziej równomiernie i sprawnie. Nie ustosunkowując się do tych cyfr prześledźmy proces ewakuacji. Przez pierwszy rok akcji przesiedleńczej do dnia 1.10.1945 roku zgłosiło się na wyjazd 6 802 rodziny (26 736 osób), a ewakuowano 2 138 rodzin (9328 osób), czyli 17,5 %. W październiku ewakuowano 964 rodziny (4 846 osób), ale jak czytamy w sprawozdaniu z 4.10.1945 roku⁴¹ Ukraińcy masowo wracają ze stacji kolejowej w Oleszycach do swoich domów.

Na terenie powiatu lubaczowskiego akcja przesiedleńcza została praktycznie zakończona 31 grudnia 1945 roku⁴², a pozostały przeważnie jeszcze tylko rodziny mieszane, aczkolwiek w wersji oficjalnej ewakuacja trwała od 15.10.1944 do 3.06.1946 roku⁴³. Odsetek przesiedlonych dla rodzin wynosił 97,59 %, a dla osób 97,90 %⁴⁴.

15.08.1946 roku biuro Rejonowego Przedstawicielstwa Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Ewakuacji w Lubaczowie zostało zlikwidowane na mocy zarządzenia Głównego Przedstawicielstwa Rządu RP do Spraw Ewakuacji w Lublinie pismem z dnia 27.07.1946 r. – L.dz. 2325/46⁴⁵.

W wyniku zakończonej akcji ewakuacyjnej stwierdzono, że w powiecie pozostało 240 rodzin ukraińskich tj. 870 osób, a w tej liczbie większość stanowią rodziny mieszane⁴⁶. W dniu 3 lutego 1947 roku liczba ludności narodowości ukraińskiej była oceniana na 2020 osób⁴⁷.

Kończąc omawianie akcji przesiedleńczej w powiecie lubaczowskim podamy, że w okresie największego nasilenia wysyłano dziennie transporty składające się z około 40 wagonów np. w dniu 10 i 11 października 1945 roku wysłano z Oleszyc transport składający się z 80-ciu wagonów⁴⁸.

⁴⁰ APP, St. PL, sygn. 70 s. 149.

⁴¹ APP, St. PL, sygn. 70 s. 379.

⁴² APP, St. PL, sygn. 70 s. 755.

⁴³ APP, St. PL, sygn. 291 s. 1.

⁴⁴ APP, St. PL, sygn. 71 s. 115.

⁴⁵ APP, St. PL, sygn. 71 s. 115.

⁴⁶ APP, St. PL, sygn. 71 s. 119.

⁴⁷ APP, St. PL, sygn. 71 s. 153.

⁴⁸ APP, St. PL, sygn. 70 s. 149.

Bardzo skąpe są informacje na temat stanu i ewakuacji ludności ukraińskiej z powiatu brzozowskiego. Pierwszy spis, jakim dysponujemy, z 28 grudnia 1944 roku⁴⁹ wymienia na terenie powiatu około 82 tys. mieszkańców, z tego 13 tys. Ukraińców. Na podstawie tymczasowego spisu ludności z 10 stycznia 1945 roku⁵⁰ przeprowadzonego w ośmiu gminach (Brzozów, Domaradz, Dydnia, Dynów, Grabownica, Haczów, Nozdrzec, Przysietnica) ustalono stan ludności w powiecie na 78 596 osób, z tego 10 412 osób narodowości ukraińskiej. Te dane powielił spis z 28 lutego 1945 roku⁵¹, gdzie wymieniono: Polaków 68 152 (86,7 %), Ukraińców 10 412 (13,3 %), Żydów 13 i 9 obywateli państw obcych. Z analizy sprawozdań za poszczególne okresy można wnosić, że akcja ewakuacyjna ludności ukraińskiej z powiatu brzozowskiego przebiegała opornie i trwała najdłużej ze wszystkich wyżej wymienionych powiatów. Być może wyjątkiem jest pierwszy etap do 10.01.1945 roku, kiedy to wysiedlono około 3 tys. osób (spis z 28.12.1944 podaje około 13 tys., a z 10.01.1945 roku 10 412 osób).

Dwa zestawienia z końca 1945 roku podają zbieżne liczby wysiedlonych. I tak sprawozdanie z 30.11.1945 roku⁵² podaje 1094 rodziny (4835 osób) ewakuowane, a z 31 grudnia 1945 roku⁵³ w zasadzie powielił te cyfry (1095 rodzin i 4839 osób).

Niestety, nie mamy informacji, jak przebiegała akcja przesiedleńcza w 1946 roku. W jedynym znanym spisie ludności z dnia 14.02.1946 roku⁵⁴ nie podano ilości zamieszkujących powiat Ukraińców, a jako kryteria uwzględniono jedynie płeć i wiek. Nie będziemy więc wysuwać żadnych wniosków, a stwierdzimy jedynie, że przesiedlenie Ukraińców z powiatu brzozowskiego trwało najprawdopodobniej przez cały rok 1946 i pierwsze miesiące 1947 roku, a zakończone zostało zapewne akcją „Wisła”.

W powiecie rzeszowskim zamieszkiwało po wyzwoleniu około 2 tys. Ukraińców. Tu liczby są zbliżone i najczęściej wymienia się cyfrę 1918. Podawane są również mniejsze ilości np. w wykazie akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej w powiecie rzeszowskim z 14 września 1946 roku⁵⁵

⁴⁹ APP, Starostwo Powiatowe Brzozowskie 1944-1950 (St. PB), sygn. 61 s. 4.

⁵⁰ APP, St. PB, sygn. 68 s. 5-6.

⁵¹ APP, St. PB, sygn. 61 s. 115.

⁵² APP, St. PB, sygn. 126 s. 83.

⁵³ APP, St. PB, sygn. 126 s. 89.

⁵⁴ APP, St. PB, sygn. 68 s. 6.

⁵⁵ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (APRz), Starostwo Powiatowe Rzeszowskie 1944-1950 (St. PRz), sygn. 103 s. 139.

Tabela nr 7

Ilościowe zestawienie i terytorialne rozmieszczenie ludności powiatu lubaczowskiego

Lp.	Nazwa gminy	Ogółem	Polacy		Ukraińcy		Starorusińsi		Rosjanie		Niemcy		Volksdeutsche	Żydzi	Inni	Obywatele państw obcych
			ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%				
1	Lubaczów m.	4062	1806	45	2075	54	-	-	-	-	-	-	150	24	-	7
2	Narol miasto	1176	1082	93	16	1,5	-	-	4	1/3	-	-	74	-	-	-
3	Oleszyce miasto	1158	583	50	520	45	-	-	-	-	-	-	-	3	-	52
4	Cieszanów	9854	2363	24	7493	76	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
5	Dzików Stary	7804	2879	35	4921	65	-	-	-	-	-	-	-	3	-	-
6	Horyniec	10275	2425	24	7832	76	-	-	-	-	-	-	7	-	-	-
7	Lipisko	6149	4810	78	1339	41	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
8	Lisie Jamy	10469	2998	28	7440	72	-	-	-	-	-	-	31	-	-	-
9	Lubaczów wieś	6278	1923	30	4354	70	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-
10	Oleszyce Stare	7088	1805	25	5283	75	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
11	Płazów	4578	2257	49	2321	50	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
12	Wielkie Oczy	5354	1070	19	4282	79	-	-	2	-	-	-	8	-	-	-

podano, że w powiecie na dzień 1.10.1944 roku zamieszkiwało 390 rodzin ukraińskich (1702 osoby) lub z 23 października 1946 roku⁵⁶ podano 1820 osób narodowości ukraińskiej. Ze względu na małą ilość zamieszkujących powiat Ukraińców, ilość akt jest również mała. Wyprzedzając analizę z akcji przesiedleńczej stwierdzimy, że większość Ukraińców została ewakuowana dopiero w roku 1946 i to zapewne w miesiącach wiosenno-letnich. Nie posiadamy akt związanych z przesiedleniem ludności ukraińskiej w roku 1944, natomiast dysponujemy kilkoma wykazami z przebiegu ewakuacji w roku 1945. I tak do 15.09.1945 roku⁵⁷ z terenu powiatu ewakuowano 233 osoby (12,2 %), do 31.10.1945 roku 252 osoby (13,1 %)⁵⁸, do 15.11.1945 roku 252 osoby (13,1 %)⁵⁹ i do 30.11.1945 roku 269 osób (14 %)⁶⁰. Z roku 1946 dysponujemy trzema wykazami z akcji przesiedleńczej. Na dzień 31.01.1946 roku zostało wysiedlonych 276 osób narodowości ukraińskiej (14,5 %)⁶¹, a w wykazie (zapewne z czerwca 1946 roku)⁶² podano kilka danych liczbowych z przebiegu ewakuacji:

1. stan ludności ukraińskiej podlegającej ewakuacji wynosił na dzień 1.10.1944 roku 390 rodzin (1702 osoby),
2. od 1.10.1944 do 2.06.1946 roku ewakuowano 344 rodziny (1503 osoby),
3. wyłączono z akcji ewakuacyjnej 44 rodziny mieszane polsko-ukraińskie (183 osoby),
4. ze stałego miejsca zamieszkania wyjechała w niewiadomym kierunku 1 rodzina (5 osób),
5. na terenie powiatu pozostało 2 rodziny ukraińskie (11 osób),
6. ogólny procent przesiedlonej ludności wynosił 88,3.

W piśmie Starosty Powiatowego Rzeszowskiego z 23.10.1946 roku do Wydziału Społeczno-Politycznego UW⁶³ znajdują się informacje o ilości ludności niepolskiej zamieszkującej powiat bezpośrednio po wyzwoleniu (1.10.1944?) i w dniu 23.10.1946 roku. I tak jesienią 1944 roku w powiecie było 358 Żydów, 1820 Ukraińców i 1 osoba narodowości białoruskiej, a w październiku 1946 roku odpowiednio 50, 22 i 1. W źród-

⁵⁶ APRz, St. PRz, sygn. 103 s. 228.

⁵⁷ APRz, Urząd Wojewódzki (UW), sygn. 469 s. 13.

⁵⁸ APRz, UW, sygn. 469 s. 143.

⁵⁹ APRz, UW, sygn. 469 s. 160.

⁶⁰ APRz, UW, sygn. 469 s. 172.

⁶¹ APRz, UW, sygn. 469 s. 244.

⁶² APRz, St. PRz, sygn. 103 s. 139.

⁶³ APRz, St. PRz, sygn. 103 s. 228.

dle tym są również dane szczegółowe pochodzące z poszczególnych gmin powiatu. W gminie Rzeszów-miasto zamieszkiwało po wyzwoleniu 358 Żydów i 480 Ukraińców (obecnie tj. 23.10.1946 roku 50 Żydów i 4 Ukraińców), Błażowej 6 Żydów i 1 Białorusin (obecnie 1 Białorusin), Czudcu 2 Ukraińców (obecnie 2), Głogowie 2 Ukraińców (obecnie 2), Hyżnem 101 Ukraińców (obecnie -), Niebylcu 258 Ukraińców (obecnie -), Trzebownisku 3 Ukraińców (obecnie -), Tyczynie 113 Ukraińców (obecnie 6), Strzyżowie gminie 1134 Ukraińców (obecnie 6), Strzyżowie mieście 4 Ukraińców (obecnie -), Słocinie 117 Ukraińców (obecnie 4). Równocześnie wyjaśniono, że 22 osoby narodowości ukraińskiej pozostałe na terenie powiatu należą do rodzin mieszanych.

Podsumowując akcję ewakuacyjną ludności ukraińskiej z powiatu rzeszowskiego można stwierdzić, że główna fala przesiedleń dokonała się w roku 1946 i do czerwca tego roku została praktycznie zakończona.

Podobnie sytuacja wyglądała w powiecie przeworskim, ale tu większość Ukraińców została wysiedlona jeszcze w 1945 roku. Do września wysiedlono 84,5 % Ukraińców (patrz tabela), a cała akcja ewakuacyjna została zakończona zapewne w 1946 roku. Do końca stycznia 1946 roku ewakuowano 1426 osób z ogólnej liczby 1821 Ukraińców zamieszkujących powiat przeworski. Dlatego też można sądzić, że pozostała część ludności narodowości ukraińskiej została przesiedlona, podobnie zresztą jak w powiecie rzeszowskim, do końca maja 1946 roku.

Bardzo rozbieżne są liczby dotyczące akcji przesiedleńczej w powiecie łańcuckim. Mieszkało tu bezpośrednio po wysiedleniu około pięciu tysięcy Ukraińców, a w poszczególnych gminach powiatu sytuacja wyglądała następująco: w Czarnej (-), Giedlarowej (1), Grodzisku Dolnym (2099), Kosinie (-), Kuryłówce (2574), Łańcucie wsi (-), Rudzie (34), Żołyni (3), Łańcucie mieście (-), Leżajsku (334). Z 1944 roku nie dysponujemy żadnymi wykazami ilościowymi, natomiast spisy ludności z 1945 roku podają bardzo różne dane z akcji ewakuacyjnej. Niektóre źródła (patrz tabelki niżej) podają, że do końca listopada 1945 roku ewakuowano 3164 osoby narodowości ukraińskiej (51,7 %), natomiast zestawienie ogólne spisów ludności powiatu łańcuckiego według stanu z 1.09.1945 roku⁶⁴ podaje liczbę 73 Ukraińców zamieszkujących gminy: Kuryłówka (42), Łańcut miasto (2), Ruda Łańcucka (29). Dane te nie korespondują z wynikami spisu z lutego 1946 roku⁶⁵, gdzie podano, że na ogólną liczbę mieszkańców powiatu wynoszącą 97 714 osób, w Leżajsku mieszkało

⁶⁴ APRz, Starostwo Powiatowe Łańcuckie 1933-1953 (St. PŁ), sygn. 121 s. 42.

⁶⁵ APRz, St. PŁ, sygn. 103 s. 1.

jeszcze 176 Ukraińców. Wydaje się, że akcja ewakuacyjna rozpoczęła się dopiero w roku 1945; świadczyć może o tym ilość mieszkańców w styczniu 1945 roku, analogiczna z danymi z okresu bezpośrednio po wyzwoleniu, np. w Leżajsku mieszkało wtedy w dalszym ciągu 334 Ukraińców, co stanowiło 5,66 % ogółu ludności miasta. Niedatowane⁶⁶ zestawienie ogólne mieszkańców powiatu łańcuckiego podaje następujące liczby ludności: Polaków 103 528, Ukraińców 264, Żydów 5, innych 6 (ogółem 103 803)⁶⁷.

Obecnie podamy kilka zestawień z przebiegu ewakuacji ludności ukraińskiej w roku 1945 z kilku powiatów.

Tabela nr 8

Wykaz z przebiegu ewakuacji do 15.09.1945⁶⁸

Powiat	Stan ludności ukraińskiej		Ewakuowano		%
	rodzin	osób	rodzin	osób	
Rzeszów	-	1 905	-	233	12,2
Przeworsk	-	1 733	366	1 416	84,5
Łańcut	-	4 603	741	3 155	68,5
Jarosław	-	49 812	3 635	14 591	29,3

Tabela nr 9

Wykaz z przebiegu ewakuacji do 31.10.1945⁶⁹

Powiat	Stan ludności ukraińskiej		Ewakuowano		%
	rodzin	osób	rodzin	osób	
Jarosław	-	49 817	4 350	16 575	33,2
Przeworsk	-	1 810	365	1 428	79,5
Łańcut	-	5 098	741	3 155	61,88
Rzeszów	-	1 918	68	252	13,1

⁶⁶ Można sądzić, że oddaje ono stan liczebny ludności powiatu łańcuckiego z pierwszego półrocza 1945 roku: na podstawie kontekstu z innymi dokumentami z tego czasu; APRz, St. PŁ, sygn. 120 s. 110.

⁶⁷ W liczbie ogólnej ludności powiatu łańcuckiego 103 803 znajduje się 13 998 repatriantów, uchodźców i wysiedlonych.

⁶⁸ APRz, UW, sygn. 469 s. 13.

⁶⁹ APRz, UW, sygn. 469 s. 143.

Tabela nr 10

Wykaz z przebiegu ewakuacji do 15.11.1945⁷⁰

Powiat	Stan ludności ukraińskiej		Ewakuowano		%
	rodzin	osób	rodzin	osób	
Jarosław	-	54 555	4 738	18 549	34,0
Przeworsk	-	1 821	375	1 426	78,3
Łańcut	-	5 098	741	3 155	51,9
Rzeszów	-	1 918	68	252	13,1
Tarnów	-	-	3	8	-

Tabela nr 11

Wykaz z przebiegu ewakuacji do 30.11.1945⁷¹

Powiat	Stan ludności ukraińskiej		Ewakuowano		%
	rodzin	osób	rodzin	osób	
Jarosław	13 464	54 640	4 819	18 739	34,0
Przeworsk	607	1 821	375	1 426	78,3
Łańcut	1 274	5 098	745	3 164	51,7
Rzeszów	620	1 918	74	269	14,0
Tarnów	-	-	3	8	-
Leski	-	-	4	6	-

Zestawienia te pokazują, jak niepewne i różne są dane liczbowe, szczególnie informacje dotyczące stanu ludności ukraińskiej bezpośrednio po wyzwoleniu: różnią się one, jak np. w przypadku powiatu jarosławskiego o około pięć tysięcy osób. Dlatego też wszelkie analizy muszą być przybliżone, a podawanie dokładnych cyfr (patrz wyżej) jest merytorycznie niesłuszne; odnosi się to do całej akcji ewakuacyjnej.

Obecnie przejdziemy do omówienia akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej z południowych powiatów województwa rzeszowskiego. Zaczniemy od powiatu Lesko. Ludność ukraińską szacowano w powiecie na około 40 tys. osób i są tu podawane dwie cyfry: 39 772 i 45 628. Te różnice daje się łatwo wyjaśnić. Otóż cyfra 45 625 odnosi się do roku 1939,

⁷⁰ APRz, UW, sygn. 469 s. 160.

⁷¹ APRz, UW, sygn. 469 s. 172.

ale często w sprawozdaniach podaje się ją mylnie jako aktualną do czasów po wyzwoleniu, natomiast 39 772 osób to stan faktyczny ludności ukraińskiej zamieszkującej powiat w dniu 1 października 1944 roku⁷². Akcja ewakuacyjna rozpoczęła się w październiku 1944 roku, ale do wczesnych miesięcy 1946 roku ilość przesiedlonych Ukraińców była niewielka. Porównajmy dwie cyfry z 1945 roku. Według sprawozdania z 9 lipca 1945 roku⁷³ powiat zamieszkiwało wtedy 37 822 Ukraińców i 11 594 Polaków, ale w spisie nie uwzględniono gmin Zatwarnica, Stuposiany, Tarnawa i Wola Michowska. Wcześniejszy spis z lutego 1945 roku⁷⁴ wymienia 54 757 osób zamieszkujących, ale również nie uwzględniono w nim mieszkańców 3-ch gmin: Stuposianów, Tarnawy Niżnej i Zatwarnicy; stosowano jedynie kryterium: powyżej 18 lat – poniżej 18 lat, a narodowości mieszkańców nie uwzględniono. Porównując ten spis z innymi informacjami można twierdzić, że powiat leski był zamieszkiwany głównie przez ludność narodowości ukraińskiej. Do końca 1945 roku ewakuowano 789 rodzin ukraińskich (2963 osoby), co stanowiło 6,94 %⁷⁵, a ewakuacja w 1946 roku w poszczególnych miesiącach wyglądała następująco:

do 31 stycznia	– 933 rodziny (3 535 osób), 7,74 %
do 28 lutego	– 1 050 rodzin (4 029 osób), 8,0 %
do 31 marca	– 1 339 rodzin (5 257 osób), 11,52 %
do 30 kwietnia	– 2 060 rodzin (8 675 osób), 19,0 %
do 31 maja	– 5 235 rodzin (2 2960 osób), 50,31 %
do 30 czerwca	– 8 677 rodzin (39 194 osoby), 98,5 % ⁷⁶ .

Z tego zestawienia wynika, że główna fala przesiedlenia nastąpiła w maju i czerwcu 1946 roku. O ile od początku akcji do końca kwietnia wysiedlono około 9 tys. Ukraińców, to w maju i czerwcu, ewakuowano 30 519 osób narodowości ukraińskiej, a koniec czerwca traktowany jest jako termin zakończenia akcji ewakuacyjnej w powiecie leskim. Znamy dwa dokumenty z protokołami zakończenia akcji: z 26.06.1946 roku⁷⁷

⁷² Wyjaśniono to w protokole z zakończenia akcji przesiedleńczej z 10 lipca 1946 roku, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Oddział w Sanoku (APRzS), Starostwo Powiatowe w Lesku 1944-1950 (St. Ple), sygn. 97 s. 56.

⁷³ APRzS, St. Ple, sygn. 115 s. 20.

⁷⁴ APRzS, St. Ple, sygn. 128 s. 11.

⁷⁵ APRzS, St. Ple, sygn. 80 s. 33

⁷⁶ APRzS, St. Ple, sygn. 97 s. 29, 25, 21, 34, 32, 51.

⁷⁷ APRzS, St. Ple, sygn. 80 s. 79.

podpisany przez Józefa Bednarza, Głównego Przedstawiciela Rządu RP do Spraw Ewakuacji i Romaszenkę, Głównego Pełnomocnika Rządu USRR do Spraw Ewakuacji stwierdzający wysiedlenie ludności ukraińskiej z powiatu leskiego i z 10 lipca podsumowujący całą akcję przesiedleńczą⁷⁸. Wymieńmy główne punkty z tego protokołu:

1. ewakuacja w powiecie Lesko trwała od 15.10.1944 do 30.06.1946 roku,
2. na początku akcji było 11 407 rodzin ukraińskich (45 628 osób),
3. w punkcie 2 zaliczono osoby z rodzin mieszanych, których liczba wynosiła 1603 rodziny (7735 osób),
4. liczby 11 407 rodzin i 45 628 osób w trakcie ewakuacji okazały się nieprawdziwe, a były to dane z września 1939 roku. Dopiero na podstawie sprawozdań z poszczególnych gmin z czerwca 1946 roku określono stan ludności ukraińskiej na 8988 rodzin i 39 772 osoby,
5. w czasie ewakuacji od 15.10.1944 do 30.06.1946 roku przesiedlono 8687 rodzin (39 194 osoby),
6. nie wysiedlonych zostało 301 rodzin (578 osób) z powodu opuszczenia swoich miejsc zamieszkania,
7. procent przesiedlonych dla rodzin i osób wynosi 98,5.

Na koniec omawiania ewakuacji w powiecie leskim przedstawmy wykaz ludności ukraińskiej podlegającej ewakuacji i ewakuowanej opracowany dla potrzeb starostwa z 12 lipca 1946 roku⁷⁹.

W Krośnie w powiecie wg stanu na 29 grudnia 1944 roku na ogólną liczbę 122 892 mieszkańców było 1990 Ukraińców (1,6 %). Zamieszkiwali oni głównie w miejscowościach z ludnością łemkowską: Oparówka (210), Pietrusza Wola (92), Wróblak Królewski (546), Czarnorzeki (200), Krasna (586), Węglówka (246). Nadto w znikomej ilości mieszkali w miejscowościach z ludnością wyłącznie polską: Krosno (82), Jedlicze (19), Dukla (9). Wedle informacji z 26 czerwca 1945 roku⁸⁰ ewakuacja w Krośnie (i Gorlicach) została zakończona.

Na koniec tego omówienia podajmy kilka zestawień ogólnych z ewakuacji. Są to dane Urzędu Wojewódzkiego z 1 września 1945 roku, 1 marca 1946 roku i 1 maja 1946 roku. Wskazują one jak niepewne są informacje dotyczące ludności ukraińskiej, jej liczby i liczby ewakuowa-

⁷⁸ APRzS, St. Ple, sygn. 97 s. 56.

⁷⁹ Jw., s. 14.

⁸⁰ APRz, UW 1944-1950 sygn. 469 s. 4.

Pierwszy etap ewakuacji Ukraińców w latach 1944-1946 z terenu...

nych. Dlatego analizując ewakuacje ludności ukraińskiej pamiętajmy, że możemy tylko operować liczbami szacunkowymi, a podawanie liczb szczegółowych jest merytorycznie niesłuszne.

Tabela nr 12

Gmina	Podlega ewakuacji		Ewakuowano	
	rodzin	osób	rodzin	osób
Baligród	648	2 897	648	2 897
Hoczew	624	2 373	423	2 097
Łukowa	740	3 400	737	3 394
Olszanica	640	2 520	628	2 505
Lesko	667	2 790	657	2 767
Ropienka	615	2 983	608	2 927
Wołkowyja	872	4 100	810	3 910
Cisna	930	4 460	930	4 460
Wola Michowa	982	3 785	976	3 773
Stuposiany	997	4 597	997	4 597
Zatwarnica	392	1 995	392	1 995
Tarnawa Niżna	881	3 872	881	3 872
Razem:	8 988	39 772	8 687	39 194

Tabela nr 13

Sprawozdanie z przebiegu ewakuacji ludności ukraińskiej
do USRR z woj. rzeszowskiego. Stan 1 września 1945⁸¹

Miejsco- wość	Stan ludności ukraińskiej objętej umową o ewaku- acji na 1.10.1944		Ilość zgłoszonych do ewakuacji		Ewakuowano		%
	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	
1	2	3	4	5	6	7	8
Gorlice	4 006	18 120	3 237	16 187	2 823	12 761	70,0
Jarosław	14 495	57 935	4 952	19 987	4 865	19 607	33,6
Jasło	1 945	8 259	1 776	7 252	1 774	7 241	91,2
Lesko	11 407	45 628	953	3 548	764	3 134	6,7
Lubaczów	10 201	48 394	4 134	16 837	1 917	8 654	18,8

⁸¹ APRz, UW 1944-1950 sygn. 392 s. 25.

1	2	3	4	5	6	7	8
Przemyśl	17 929	69 595	3 260	15 172	3 262	11 949	18,2
Sanok	6 000	24 000	5 006	19 250	1 729	7 434	28,7
Krosno Brzozów Rzeszów	5 423	21 923	4 367	16 606	3 311	13 968	61,1
Razem:	71 406	293 854	27 745	114 839	20 435	84 748	28,6

Tabela nr 14 ↑

Sprawozdanie z przebiegu ewakuacji ludności ukraińskiej
i innej do USRR z woj. rzeszowskiego. Stan na 1 marca 1946 r.⁸²

Miejsco- wość	Stan ludności ukraińskiej objętej umową o ewaku- acji na 1.10.1944		Ilość zgłoszonych do ewakuacji		Ewakuowano		%
	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	
Gorlice	4 006	18 120	3 608	15 999	3 282	13 829	81,9
Jarosław	14 495	58 649	6 047	23 399	6 031	23 265	41,6
Jasło	1 937	7 957	1 937	7 957	1 783	7 299	92,5
Lesko	11 407	45 628	1 118	4 695	1 121	4 304	9,8
Lubaczów	10 201	48 394	8 686	35 320	6 498	27 603	63,6
Przemyśl	17 929	69 595	14 506	58 826	14 506	58 826	80,90
Sanok	18 521	70 461	9 780	39 008	9 528	37 840	51,4
Razem:	78 496	318 804	45 682	185 204	42 749	172 966	54,4

⁸² APRz, UW 1944-1950, sygn. 469 s. 255.

Tabela nr 15

Przesiedlenie Ukraińców do USRR od początku ewakuacji do 1 maja 1946 roku⁸³

Powiat	przewieziano do prze- siedlenia		ewakuowano do 30.04.1946		osiedlono na gospo- darstwa ukraińskie		spalono		Straty w ludziach
	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	gospodar.	gromad	
Gorlice	4 006	18 120	3 319	13 954	496	1 784	-	-	-
Jarosław	14 495	58 649	8 686	34 916	2 442	9 999	1 427	28	9
Jasło	1 997	8 259	1 783	-	-	-	-	-	-
Lesko	11 407	45 628	2 089	8 884	-	-	600	11	39
Lubaczów	11 857	53 207	6 878	29 333	501	1 624	1 677	16	-
Przemysł	17 929	69 595	17 754	66 480	1 236	4 995	5 345	76	429
Sanok, Krosno, Brzozów, Rzeszów?	18 522	70 461	12 182	50 223	1 922	6 898	2 169	19	144
Razem:	80 213	323 919	52 691	211 089	6 597	25 300	11 218	150	621

⁸³ APRz, UW 1944-1950, sygn. 392 s. 25.

Grzegorz Mazur
Kraków

PLANY OPERACYJNE AK I UPA W REJONIE LWOWA I PRZEMYŚLA

Na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej zarówno AK, jak i UPA były dla siebie bardzo poważnymi przeciwnikami. Cele polityczne i militarne obu tych organizacji były całkowicie rozbieżne; AK dążyła do utrzymania tych ziem w granicach Polski, natomiast OUN i UPA widziały je jako część niepodległej Ukrainy. Stąd też Lwów – jako główne miasto tego regionu – był brany pod uwagę przez oficerów Komendy Głównej ZWZ-AK oraz komend niższych szczebli, rozpracowujących plany operacyjne AK. Już w depeszy z 15 XI 1941 roku do gen. Władysława Sikorskiego dowódcy ZWZ-AK, gen. Stefan Rowecki przewidywał, że Ukraińcy będą bardzo poważnym przeciwnikiem: „(...) dążąc do odzyskania Małopolski Wschodniej, spotkamy się z oporem wzmocnionego żywiołu ukraińskiego, posiadającego własną policję, liczną i uzbrojoną, materiał do wojska zorganizowany już w licznych organizacjach sportowych (zwłaszcza „Sicz” w każdej prawie wsi), posiadającego wreszcie gotowy własny aparat administracyjny, którego tak brakło w 1918 roku. Żywot polski natomiast osłabiony, będzie mniej skutecznym dla nas oparciem”¹. Uważał on też, iż w następnych miesiącach nastąpi dodatkowa aktywizacja społeczeństwa ukraińskiego, zarówno jeśli chodzi o pracowników administracji, jak też instytucje gospodarcze i społeczne².

W odniesieniu do Lwowa znajdujemy pewne założenia w „Raporcie operacyjnym nr 154/III” gen. Stefana Roweckiego z 8 IX 1942 roku, drugim kolejnym planie operacyjnym KG ZWZ-AK. Przewidywano w nim, że:

¹ Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, Londyn 1970-1989, t. II, s. 140 (dalej cyt.: AK, nr tomu, nr strony).

² AK. II, s. 140-141.

„Ukraińcy podejmą próbę utworzenia swego państwa niepodległego, przy czym będą chcieli objąć nim Małopolskę Wschodnią, Wołyń i Polsie, ogólnie – do linii Bugu i Sanu. W pierwszej fazie walk powstańczych, kiedy my rozgrywać będziemy zagadnienia niemieckie, jako główne, oni będą mieli przewagę nad nami na tych terenach. Lokalne siły polskie z trudem będą mogły podjąć walkę o Lwów. Będzie to walka obronna i trwać będzie musiała czas dłuższy, może nawet kilka tygodni, zanim wyruszy z Kraju odsiecz, jako zorganizowana operacja wojskowa. Jest rzeczą niezbędną, by nasze posunięcia polityczne przynajmniej część Ukraińców (choćby Wołyń) dały nam jako neutralnych w tej walce”³.

Konsekwencją takiego stanowiska była próba podjęcia rozmów z Ukraińcami. Komenda Główna ZWZ-AK przewidywała, że dopiero po pewnym czasie po wybuchu planowanego powstania powszechnego, będzie można udzielić Polakom we Lwowie pomocy i rozpocząć walki o opanowanie miasta. Na razie musieli oni stworzyć sobie warunki przetrwania na drodze rozmów politycznych z podziemiem ukraińskim. Rozmowom patronował osobiście gen. Kazimierz Sawicki, zwolennik rozwiązań federacyjnych, wzorowanych w pewnym stopniu na szwajcarskim systemie kantonalnym. Nic one jednak nie przyniosły, choć prowadzono je od lipca 1941 roku do marca 1944 roku, bowiem obie strony nie miały sobie nic do zaoferowania⁴. Inną próbą, również bezskuteczną, rozładowania narastającego konfliktu była działalność propagandowa polskiego podziemia. Jej celem było rozładowanie wzajemnej nienawiści, aby dzięki temu stworzyć jak najlepsze warunki do restytucji tam polskich instytucji państwowych. Ostatecznie czynniki polskie oceniły jej wyniki następująco: *„Skutek trzeba oceniać ujemnie, dociera do inteligencji, a nie prymitywnego włościaństwa uczestniczącego w mordach, ani do UPA (banderowców)”⁵.*

Zmiana sytuacji militarno-politycznej w Europie spowodowała zarzucenie planów powstańczych na rzecz planu „Burza”, który zakładał uderzenie na niemieckie straże tylne i wystąpienie wobec wkraczających wojsk sowieckich w charakterze gospodarzy. W przypadku Obszaru Lwów jego komendant, płk Władysław Filipkowski, przedstawił swój

³ AK, II, s. 331.

⁴ R. Torzecki, Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej, Warszawa 1993, s. 189.

⁵ G. Mazur, Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945, Warszawa 1987, s. 252-253; wytyczne działalności propagandowej w kwestii ukraińskiej opublikowałem (w:) G. Mazur, Wytyczne BIP-u w sprawie ukraińskiej płk. dypl. Jana Rzepeckiego, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1993, z. 106, s. 45-62.

zamiar następująco: „Chcę, poza walką z Niemcami stworzyć fakt dokonany opanowania w imieniu rządu Rzpltej całości życia administracyjnego, gospodarczego i społecznego, co najmniej na terenie Lwowa i Drohobycza (...)”⁶. Do realizacji planu „Burza” zamierzano wykorzystać także sformułowane już wcześniej założenia planów powstańczych. Tymczasem jednak narastało zagrożenie ze strony UPA. W „Meldunku organizacyjnym nr 240” dowódcy AK, gen. Tadeusza Komorowskiego za okres od 1 września 1943 do 29 lutego 1944 roku, znajdujemy informację, iż antypolskie wystąpienia oddziałów ukraińskich przeniosły się z Wołynia na teren Obszaru Lwów AK⁷. W końcu lutego 1944 roku liczebność Obszaru AK Lwów sięgnęła prawie 35 tys. ludzi, przy czym najsilniejsze i najlepiej zorganizowane były okręgi Lwów i Tarnopol. Natomiast stan uzbrojenia najgorzej przedstawiał się w okręgach Tarnopol i Stanisławów – w tym pierwszym wystarczało go dla około 2,5 % żołnierzy AK, w tym drugim dla około 3 %. Dopiero rzuty, otrzymane w okresie od marca do lipca 1944 roku pozwoliły na istotne polepszenie sytuacji, choć w dalszym ciągu była ona kiepska. W przypadku Podokręgu Lwów posiadane uzbrojenie już w okresie „Burzy” (lipiec 1944 r.) pozwalało na wyposażenie ok. 3 500 ludzi, a więc zaledwie 1/3 stanu. Ale wielu żołnierzy mogło przystąpić do walki uzbrojonych tylko w pojedynczy granat lub butelkę zapalającą⁸.

W „meldunku sytuacyjnym nr 13” z 14 VI 1944 r. znajdujemy stwierdzenie, iż „UPA posiada 40 000 uzbrojonych, mobilizuje dalej. Główna koncentracja w Karpatach. Rzeź nie ustaje”⁹, a także, że „(...) z Małopolski Wschodniej uciekło już ok. 300 000 Polaków, w tym ze Lwowa 45 000. Odporność Polaków na agresję Ukraińców słabnie, zdenerwowanie brakiem środków obrony i brak wiary w jej skuteczność, stąd ucieczka bądź nawet wyczekiwanie wojsk sowieckich jako wybawców. Polacy opuścili powiaty: kamionecki, radziechowski, sokalski, rawski, lubaczowski, poza uprzednimi wysiedleńcami z powiatów wschodnich”¹⁰.

Dowództwo UPA sądziło, że zamiarem Polaków jest powtórzenie wydarzeń z okresu końca I wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu, dla opanowania Lwowa. Nie zwracano przy tym uwagi na fakt,

⁶ J. Węgiński, W lwowskiej Armii Krajowej, Warszawa 1989, s. 193.

⁷ AK, III, s. 325-326.

⁸ Tamże, s. 330-331; G. Mazur, Uzbrojenie Armii Krajowej. Stan faktyczny, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1996, z. 117, s. 208-209; J. Węgiński, W lwowskiej..., s. 196-198.

⁹ AK, III, s. 482.

¹⁰ Tamże, s. 482.

że okoliczności były już zupełnie inne, a „Burza” wobec znanej dowództwu polskiemu wrogości ze strony ZSRR będzie już tylko demonstracją polskości Lwowa. Dlatego też przygotowywało się ono do odparcia ewentualnego powstania Polaków we Lwowie i próby uchwycenia w ten sposób miasta, a zarazem przeciwdziałania usiłowaniom niesienia pomocy dla Lwowa. Sądzone, że Polacy będą usiłowali utworzyć korytarze Przemyśl-Lwów i Lublin-Lwów. Usiłowano nie dopuścić do tego, atakując polskie wsie znajdujące się na tych liniach¹¹. W rezultacie tych ataków została zmuszona do opuszczenia tego terenu na przełomie czerwca i lipca 1944 roku ludność z okolic Kamionki Strumiłowej i Sokala. Kpt. Artur Feja, dowodzący istniejącym tam Inspektorem Północnym AK, został zmuszony do jego rozwiązania¹².

Na Chełmszczyźnie, jak też w innych częściach południowo-wschodniej części Lubelszczyzny coraz bardziej przybierał na sile terror ukraiński, poprzedzany z reguły pisemnym nakazem wyjazdu ludności polskiej; już w drugiej połowie 1943 roku w powiatach hrubieszowskim, chełmskim i włodawskim nakazano Polakom pod karą śmierci opuszczenie tych terenów¹³. UPA przerzuciło na teren południowo-wschodniej Lubelszczyzny poważne siły z Wołynia, przechodząc w marcu 1944 roku do ofensywy, zwłaszcza na terenie powiatu Hrubieszów. Na marginesie trzeba dodać, że faktycznie w planach dowództwa AK istniał zamiar połączenia utworzonego w Okręgu Lwów Zgrupowania „Północ”, dowodzonego przez kpt. Witolda Zaborowskiego, z siłami Okręgu Lublin i rozpoznania działań ukraińskich na północ od Lwowa. Oddziały AK i BCh, w sporej części przerzucone z innych regionów Lubelszczyzny, stawily więc zdecydowany opór. Zaatakowano też wsie ukraińskie, będące silnymi bazami wypadowymi przeciwnika, w tym Prehorylę, Miętke, Sahryń, Terebin, Strzyżowiec, Turkowice, Szychowice. W kwietniu i maju 1944 roku doszło do skierowania dalszych oddziałów UPA z Małopolski Wschodniej w kierunku powiatu Tomaszów i jednocześnie oddziałów AK z innych

¹¹ Almanach stanisławowskoj ziemi. Zbirnyk materijaliw do istoriji Stanisławowa i Stanisławowszczyny, ed. by B. Krawciw, t. I, New York-Toronto-Monachium 1975, s. 168; G. Mazur, Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia, Kraków 1994, s. 161-162; Peremyszl. Zachidnyj bastion Ukrainy, pod red. B. Zahajkevycza, New York-Philadelphia 1961, s. 184-185.

¹² J. Węgierski, W lwowskiej..., s. 259; G. Mazur, J. Węgierski, Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny, Katowice 1997, s. 64.

¹³ AK, III, s. 460; Z. Mańkowski, Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i powstaniach społeczeństwa, Lublin 1982, s. 412-413.

rejonów Lubelszczyzny, z zadaniem przeciwstawienia się na Lubelszczyźnie tym pierwszemu¹⁴. W kwietniu doszło do ciężkich walk pod Posadowem i Telatynem, a w końcu miesiąca zagrożony został powiat biłgorajski.

Walki trwały następnie przez cały maj; w połowie miesiąca około 800 Ukraińców uderzyło na Kazimierówkę, Honiatycze, Honiatyczki i Dub. Udało się odeprzeć atak, ale zagrożenie nie miało, na teren powiatu Tomaszów podążało liczące ok. 1 500 ludzi zgrupowanie UPA z okolic Rawy Ruskiej¹⁵. Jak pisze badacz tej problematyki Z. Mańkowski, „oddziałom UPA udało się zepchnąć Polaków z poważnej części pow. hrubieszowskiego, tomaszowskiego, a także biłgorajskiego, w związku z czym powstały strefy wpływów mocno obsadzone na liniach stykowych. Polski ruch podziemny nadał swojej linii obronnej rozwinięty, przemyślny system organizacyjno-wojskowy. (...) Łącznie w obronie polskiej linii stanęło kilka tysięcy uzbrojonych partyzantów, nie licząc sił pomocniczych (łączność, wywiad, kwatermistrzostwo, służba sanitarna, jednostki uzbrojone w białą broń itp.). Walki z nacjonalistami ukraińskimi przyniosły ogromne straty i ofiary. Według niektórych szacunków w ich toku zginęło ok. 8 tys. ludzi, a zupełnemu zniszczeniu uległo kilkadziesiąt wsi”¹⁶. Do walki z UPA włączyły się tam również przemieszczające się na zachód i przebywające wtedy na Lubelszczyźnie oddziały partyzantki sowieckiej, mimo tego, że ich stosunki z oddziałami AK były nacechowane wzajemną nieufnością i mimo faktu prowadzenia na szeroką skalę rozpoznania wywiadowczego tych ostatnich¹⁷. Wreszcie w początkach czerwca 1944 roku, jak wynika z „Meldunku sytuacyjnego nr 12” z 7 VI 1944 roku, „napady band ukraińskich w Lubelskiem ustały na skutek własnego przeciwdziałania, na terenie lwowskim trwają nadal”¹⁸. W dniu 28 VI 1944 roku został wysłany do Londynu kolejny „Meldunek sytuacyjny nr 15”, w którym czytamy o przejściu zza Bugu na teren powiatów Hrubieszów i Chełm liczących parę tysięcy ludzi oddziałów UPA. Doszło do poważnych walk z siłami AK; m.in. 2 VI 1944 roku liczące około 1 tys.

¹⁴ AK, III, s. 447; Z. Mańkowski..., s. 413-418; G. Mazur, Od Zbrucza do Soły. „Burza” w Obszarze AL. Lwów i Okręgu AK Kraków, w: Materiały ogólnopolskiego sympozjum nt.: Operacja Zbrojna Armii Krajowej kryptonim „Burza” na ziemiach Kresów Południowo-Wschodnich II-giej Rzeczypospolitej, Kraków 1994, s. 49.

¹⁵ Z. Mańkowski..., s. 417-418.

¹⁶ Tamże, s. 419.

¹⁷ Tamże, s. 419.

¹⁸ AK, III, s. 473.

żołnierzy siły AK walczyły z UPA w Obwodzie Tomaszów¹⁹. Ostatecznie, jak się wydaje, UPA udało się usunąć „niebezpieczeństwo” stworzenia przez Polaków korytarza Lublin-Lwów; rychło jednak okazało się, że jej usiłowania, które doprowadziły do tak krwawych walk, nie miały większego znaczenia, bowiem siły AK zarówno we Lwowie, jak i w Lublinie, były systematycznie eliminowane przez NKWD po wkroczeniu tam Armii Czerwonej.

Podobne zamiary dowództwo UPA żywiło na kierunku przemyskim. Koncentrowano w Karpatach siły do uderzenia na Przemyśl, ale operacji tej nie zdążono już przeprowadzić. Rozpoczęta w lipcu 1944 roku ofensywa I Frontu Ukraińskiego całkowicie zdezaktualizowała jego plany²⁰. Tutaj AK planowała utworzenie korytarza między Lwowem i Przemyślem poprzez działania z jednej strony Zgrupowania „Zachód” Okręgu Lwów, a z drugiej strony oddziałów Podokręgu Rzeszów w ramach akcji „Burza”. Dowodzone przez kpt. Jana Kozika Zgrupowanie „Zachód” powstałe w tym okręgu miało m.in. osłaniać Lwów od zachodu, zaś Zgrupowaniu „San”, dowodzonemu przez kpt. Witolda Szredzkiego, powierzono zadanie uderzenia na Niemców na kierunkach Przemyśl i Sambor oraz nawiązania łączności z oddziałami Podokręgu Rzeszów²¹. Dowódcy UPA stwierdzili wzmocnienie sił AK w okolicach Sambora, Rudek, a zwłaszcza Lwowa i Przemyśla, które wraz z okolicznymi miejscowościami stały się w końcu 1943 i na początku 1944 roku, według ocen UPA, „jednym wielkim podziemnym wojskowym obozem AK”²². Ocena ta była wybitnie przesadzona.

Na spotkanie zgrupowaniom „Zachód” i „San” miały udać się wyznaczone do tego celu siły Podokręgu Rzeszów. W pierwszych dniach lipca wydany został rozkaz przewidujący udział oddziałów AK Podokręgu Rzeszów w niesieniu pomocy organizującemu samoobronę przeciwukraińską Obszarowi AK Lwów. Planowano rozbicie Ukraińców lub wprowadzenie silnej dywersji w ich oddziałach między Sanem a linią Krakowiec-Mościska-Sambor. Uderzenie miały przeprowadzić trzy oddziały. Oddział północny, dowodzony przez mjr. Wojciecha Szczepańskiego, liczący w sumie 75 ludzi, miał wychodząc z lasów na wschód od Radymna koło Zaleskiej Woli działać w ogólnym kierunku na Krakowiec.

¹⁹ Tamże, s. 493.

²⁰ Almanach, s. 168-169.

²¹ J. Węgierski (List do redakcji), „Dzieje Najnowsze”, 1982, nr 1-4, s. 398; B. Tomaszewski, J. Węgierski, Zarys historii Lwowskiego Obszaru ZWZ-AK, Warszawa 1987, s. 21-25.

²² Peremyszl..., s. 185.

Oddział środkowy (kryptonim „Prokop”), dowodzony przez rtm. Tadeusza Strugalskiego, miał wychodząc z lasów koło Medyki działać w ogólnym kierunku na Mościska. Jeszcze wcześniej, bo w maju 1944 roku oddział ten przeprowadził pacyfikację ukraińskiej wsi Słoboda na Zasaniu; istniały zresztą obawy, że z tej wsi, jak i okolicznej ukraińskiej wsi Cieplice Ukraińcy będą przeprowadzać wypadły na sąsiednie wsie polskie. Inną przyczyną, wymienioną przez rtm. Strugalskiego we własnoręcznie spisany życiorysie, była konieczność odciążenia Okręgu Lwowskiego. Wreszcie 75-osobowy oddział południowy, którego dowódcę miał wyznaczyć inspektor jasielski mjr Wincenty Rutkowski, miał działać w ogólnym kierunku na Sambor. Wszystkie oddziały miały osiągnąć swoje rejony wyjściowe 8 VII 1944 roku. W obwodzie Sanok działał oddział „KN-23” dowodzony przez komendanta obwodu, rtm. Adama Winogradzkiego, przemianowany w czasie „Burzy” na 2 psp AK, do 20 IX 1944 roku, kiedy to w rejonie Sękowej Woli został rozwiązany. Wyruszył nawet w kierunku Sambora, ale wobec oblawy niemieckiej pod Leskiem, z której udało mu się zresztą wymknąć, musiał powrócić na poprzedni teren działania²³. Tak więc plany dowództwa AK nie zostały zrealizowane. Wkrótce potem, po wkroczeniu do Galicji Wschodniej i na ziemie tzw. „Polski lubelskiej” Armii Czerwonej, tamtejsze więzienia zapełniły się byłymi żołnierzami AK, członkami Delegatury Rządu oraz działaczami OUN-UPA. Wysyłani oni byli do łagrów sowieckich często w tych samych transportach odchodzących ze Lwowa²⁴.

Podstawową przyczyną konfliktu polsko-ukraińskiego było z jednej strony dążenie Polaków do utrzymania Małopolski Wschodniej w granicach sprzed wybuchu wojny oraz OUN-UPA do zbudowania na Kresach Południowo-wschodnich niepodległej Ukrainy. Obie strony przygotowywały się do walki o Lwów i tereny wokół tego miasta. Z biegiem czasu polskie kierownictwo polityczne i wojskowe zdało sobie sprawę z faktu, że wszelkie akcje o charakterze zbrojnym będą miały raczej charakter demonstracji, tym bardziej że pretensje do całych Kresów Wschodnich rościł ZSRR, uzyskując w tej sprawie poparcie USA i Wielkiej Brytanii. Występował on zarówno przeciwko podziemnym ugrupowaniom pol-

²³ Akta oddziału „Prokop”, k. 72 (kopie w zbiorach autora); G. Mazur, *Od Zbrucza do Soły*, s. 54; tegoż, *Pokucie*, s. 119; M. Kucab, *W partyzanckim oddziale „Prokop”*, „Okruchy wspomnień. Z lat walki i martyrologii AK”, 1994, nr 10, s. 38-39; *Studium Polski Podziemnej w Londynie (SPP)*: koperta weryfikacyjna T. Strugalskiego.

²⁴ *Istoričeskie sborniki „Memoriała”*, выпуск 1: *Repressii protiv Polakow i polskich graždan*, Moskwa 1997, s. 223-224.

skim, jak i ukraińskim, dążąc do ich zniszczenia, podporządkowania sobie Polski, a co do Ukrainy całkowitej sowietyzacji i rusyfikacji. Ten krwawy konflikt w Galicji Wschodniej zaciążył na szereg lat nad wzajemnymi stosunkami polsko-ukraińskimi. Sformułowane przez dowódców polskich i ukraińskich plany nie zostały zrealizowane, ale i tak między innymi na ich podstawie rozwijał się ten brzemienisty w skutki konflikt. W jego wyniku obie strony poniosły krwawe i bardzo bolesne straty. Szacuje się, że w Małopolsce Wschodniej zginęło około 20-30 tysięcy Polaków (według T.A. Olszańskiego)²⁵; inny badacz tej problematyki, R. Torzecki, spróbował w następujący sposób oszacować rozmiary polskich strat: „W Galicji mamy do czynienia z najbardziej nieprzejrzystym obrazem walk, które jednak grożą nie ustępowały temu, co się działo na Wołyniu. (...) Również w Galicji ludność masowo uciekała (zwłaszcza w 1944 r.) oraz była wywożona do GG i Rzeszy na roboty. Ustalić liczbę ofiar jest tu wyjątkowo trudno. Opierając się na raportach delegackich i AK (od 25-40 tys. osób) możemy również przyjąć ok. 30-40 tys. ofiar”²⁶. Wydarzenia te odegrały istotną rolę w kształtowaniu się nowego pod względem narodowościowo-demograficznym oblicza Małopolski, zarówno w dorzeczu Sanu, jak i na wschód od tej rzeki.

²⁵ T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa (b.d.w.), s. 191-192.

²⁶ R. Torzecki.... s. 267.

Bogusław Bobusia
Przemyśl

PRZESIEDLENIA LUDNOŚCI W RAMACH AKCJI „WISŁA” W 1947 ROKU

Wygaśnięcie w 1946 roku i tak już przedłużonej umowy o wymianie ludności między USRR i PRL¹ oznaczało zakończenie akcji przesiedleń Polaków z Ukrainy, a ludności ukraińskiej z Polski. Początkowo w pierwszych 3 miesiącach 1947 roku centralne władze państwowe cywilne i wojskowe w Warszawie uspokojone były płynącymi z terenu informacjami o stabilizacji sytuacji społeczno-politycznej i poprawiającym się stanie bezpieczeństwa w pld.-wsch. przygranicznych powiatach woj. rzeszowskiego. Składane zarówno przez starostów powiatowych jak i przez organy administracji specjalnej meldunki, raporty i sprawozdania mówiły o sukcesach w utrwalaniu władzy „ludowej”, a liczbę pozostałej ludności ukraińskiej pod koniec 1946 roku oceniano na około 20 tys. osób. Już jednak na początku akcją zakładano przesiedlenie około 100 tys. osób². Meldowano także o pozostałych licznych na tym terenie rodzinach mieszanych³. Przesiewane na poszczególnych szczeblach administracji informacje płynące z terenu uogólniały i zamazywały obraz sytuacji na obszarach przygranicznych. Ostra zima spowodowała także faktyczne

¹ Przed akcją „Wisła” był Wołyń. Materiały do studiów konfliktu polsko-ukraińskiego w drugiej wojnie światowej ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń wołyńskich i działalności OUN-UPA na obszarze południowo-wschodniej Polski pojałtańskiej. Praca zbiorowa, red. W. Filar, Warszawa 2000 r. Wyd. II poprawione i uzupełnione, s. 77.

² Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A, 606, s. 73. Sprawozdanie z przebiegu ewakuacji ludności ukraińskiej i innej do USRR za okres 15.10.1944-05.07.1946 r. oraz CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A, 607, s. 10 (Projekt organizacji grupy operacyjnej „Wisła”).

³ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A, 607, s. 26.

ograniczenia działań OUN i oddziałów zbrojnych UPA. Dopiero w miesiącu marcu nastąpiło wyraźne ożywienie działalności propagandowej OUN zarówno w kraju jak i za granicą poprzez rozpowszechnianie drukowanych ulotek nawołując do walki przeciw wspólnemu wrogowi czyli ZSRR oraz szerzenie wśród ludności pogłosek o bliskiej już wojnie aliantów z Rosją Stalina⁴. Stacjonujące w tym terenie Oddziały WP i WOP przeprowadzały w okresie zimy szereg akcji przeciwko oddziałom UPA, patrolując zarówno wioski leżące w pobliżu miejsc kwaterowania jak i urządzając zasadzki na szlakach przemarszu oddziałów UPA. Jednakże wyniki tych akcji były nikłe i mizerne⁵. Nastroje ludności ukraińskiej pozostałej po zakończeniu akcji przesiedleńczej do USRR były nadal przeważnie życzliwe w stosunku do cywilnych struktur OUN oraz do oddziałów UPA⁶. Pozostająca na terenach wiejskich w mniejszości ludność polska była zastraszona i sterroryzowana. Jej stosunek do nowych powojennych władz był w zdecydowanej większości nieprzychylny lub wrogi. Stacjonujące oddziały wojska w sytuacji stanu wojny (sytuacja na tym terenie nie odbiegała od stanu wojny) były uciążliwe dla rolniczej ludności wiejskiej, zarówno ukraińskiej jak i polskiej. Żołnierze z kolei podejrzewali całą ludność wiejską, zarówno ukraińską jak i polską o współpracę z UPA, prowadziło to często do nadużyć, zabierania żywności, odzieży oraz brutalnego traktowania przy przesłuchaniach. Takie zachowania były również odpowiedzią na terror stosowany przez bandy UPA wobec ludności polskiej, ale także ukraińskiej odmawiającej współpracy z UPA⁷. Śmierć generała Świerczewskiego II-go wiceministra Obrony Narodowej przyspieszyła decyzje władz centralnych i wydarzenia potoczyły się szybko. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa 17 kwietnia 1947 roku wydała Zarządzenie powołujące Grupę Operacyjną „Wisła” określając jej zadania, wyznaczając dowództwo oraz zasady organizacji⁸.

Zadania wytyczone dla Grupy Operacyjnej „Wisła” w Zarządzeniu PKB jako główny cel stawiały całkowite zniszczenie oddziałów UPA w rejonie Sanok-Przemyśl-Lubaczów, na drugim miejscu ujęto ściśle

⁴ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A, 607, s. 32, także CAW, sygn. IV.521.9.85, ss. 26-37 oraz CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A-607, ss. 190-194.

⁵ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.521.9/25, ss. 52-54.

⁶ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.521.9/25 (Meldunek sytuacyjny Rzeszowskiego Oddziału WOP Nr 8 z dnia 11 I 1947 r.

⁷ J. Kurcoń, Sytuacja społeczno-polityczna w powiecie leskim w latach 1944-1946 (w:) „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. XII, Przemyśl 1997, ss. 102, 103.

⁸ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.511.1A, 605.

współdziałanie z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym w przeprowadzaniu ewakuacji całej ludności ukraińskiej, rodzin mieszanych polsko-ukraińskich, a w południowo-wschodnim cyplu państwa na pld.-wsch. od Baligrodu polecono przeprowadzić ewakuację całkowitą⁹. Po rozpoczęciu działań bojowych oraz przesiedleniu pierwszych transportów ludności Dowództwo Grupy Operacyjnej „Wisła” analizując nikłe rezultaty bojowe osiągnięte w zwalczaniu oddziałów UPA, tłumaczyło niepowodzenia akcji wojskowej w I-szej fazie działania taktyką UPA polegającą na unikaniu starć zbrojnych, rozproszeniu oddziałów oraz ich dyslokacją na tereny Podkarpacia i wschodnich powiatów województwa lubelskiego. Wysuwano więc wnioski sugerujące rozszerzenie akcji przesiedleń na zachód i objęcie nią również całej ludności łemkowskiej z powiatów Krosno, Jasło, Gorlice oraz ludności ukraińskiej wschodnich powiatów województwa lubelskiego, a to: Tomaszów Lubelski, Hrubieszów, Chełm, Włodawa i Biała Podlaska. Decyzje w tym zakresie podjęto bardzo szybko i akcją GO „Wisła” rozszerzono znacznie w stosunku do pierwszych założeń i planów¹⁰, które oceniały liczbę ludności przewidywanej do przesiedlenia w ramach akcji „Wisła” na 80 tys. osób. Już jednak w kilka dni po rozpoczęciu akcji generał brygady Stefan Mossor, Dowódca Grupy Operacyjnej „Wisła” pisał do Ministra Obrony Narodowej Marszałka Żymierskiego, że przewidywania wcześniejsze były mylne i procent ludności polskiej w powiatach Przemyśl, Sanok, Lesko jest znacznie niższy niż przewidywano. Podkreślał, że ludność polska jest sterroryzowana i ze strachu współpracuje z UPA, meldował również, że ludność polska nalega, by nie zostawiać jej na miejscu po wysiedleniu Ukraińców obawiając się odwetu ze strony oddziałów UPA¹¹. Podkreślał również, że jak wynika z pierwszych zdobytych informacji i dokumentów UPA posiadała „znakomicie” rozwiniętą sieć informacyjną oraz „rozwinęła niesłychany terror opanowując całkowicie sytuację na wsi”¹².

Oceniając powyższy stan rzeczy meldował, że przed Dowództwem GO wyłoniły się sprzeczności czy oczyścić „gruntownie” teren z ludności wrogiej i niechętnie nastawionej do nowej władzy, a wówczas teren ten „stanie się na jakiś czas pustynią”. Pozostawienie części ludności oznacza jego zdaniem pozostawienie bazy dla odrodzenia się struktur OUN i UPA, która nastąpi po odejściu wojsk Grupy Operacyjnej. Równocześnie in-

⁹ Tamże, s. 7 oraz CAW, sygn. IV.501.1A, 607, s. 1.

¹⁰ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A/606, s. 73, 74.

¹¹ Tamże, ss. 85 i 87.

¹² Tamże, s. 264.

formował generał Mossor, że zarówno oddziały wojskowe jak i ludność polska mają skłonność do uważania całej ludności ukraińskiej za wrogów i dążą do całkowitego wysiedlenia ludności ukraińskiej i rodzin mieszanym. W związku z tym wydał surowe zarządzenie by oddziały wojskowe nie przesadzały w ocenie stopnia lojalności i nie przesiedlały ludności polskiej razem z ludnością ukraińską, nawet jeżeli o to rodziny polskie proszą, meldował więc: Żymierskiemu „*kazałem ją skupić w zwarte wsie na południowo-wschodniej granicy etnograficznej oraz wzdłuż linii kolejowych i ośrodków naftowych. Organizować w tych wsiach O.R.M.O. (...) i rozstawiać po tych wsiach na dłuższy czas małe oddziały ochrony z wojska i KBW*”¹³. Informował również, że wynikiem realizacji tej decyzji będą wielkie połacie ziemi w powiatach Sanok, Lesko i Przemyśl, które pozostaną puste. Ponieważ osadnictwo wojskowe wymaga dużych nakładów i przygotowań i nie będzie możliwe wcześniej jak w 1948 roku, proponował w celu uchronienia przed zniszczeniem zasiewów i budynków po gospodarstwach ukraińskich częściowo zasiedlić te tereny ludnością z sąsiednich przeludnionych powiatów mających dużą ilość małorolnej i bezrobotnej ludności¹⁴. Informował dalej, że na terenie województwa rzeszowskiego wg informacji zebranych drogą wojskową znajduje się około 60 tys. rodzin małorolnych i bezrolnych zakwalifikowanych ze względu na ubóstwo do przesiedlenia na Ziemię Odzyskaną¹⁵. Informuje dalej, że około 10 tys. rodzin udałoby się skłonić do osiedlenia na gospodarstwach poukraińskich w powiatach Lesko, Sanok, Przemyśl pod warunkiem zapewnienia im transportu i bezpieczeństwa. Transport powinien zapewnić w ramach swoich kompetencji i budżetu PUR. Bezpieczeństwo zaś według generała Mossora i tak musi być zapewnione, gdyż jego zdaniem „*prestiz państwa wobec miejscowej ludności i obu południowo-wschodnich sąsiadów (ZSRR i CSSR) nie zniesie dłużej tego stanu anarchii, mordów, grabieży, jaki tu dotąd panował*”¹⁶. Podkreślał również zagęszczenie i przeludnienie powiatów rzeszowskiego, tarnobrzieskiego i dębickiego, z tych powiatów jego zdaniem powinno się rekrutować ochotników na zasiedlenie gospodarstw poukraińskich, gdyż nie posiadają oni koni i krów, nie spełniają więc wymaganych warunków by przesiedlić ich na Ziemię Odzyskaną, posiadają na ogół małe kawałki piaszczystej i jałowej ziemi od 0,5 ha do 2,0 hektarów, które nadają się raczej tylko pod zalesie-

¹³ Tamże, s. 208.

¹⁴ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1A, 607, s. 47.

¹⁵ Tamże, s. 48.

¹⁶ Tamże.

nie, często dla wielu z nich podstawowe źródło utrzymania to zbieranie grzybów i kłusownictwo, niekiedy praca u innych bogatych chłopów¹⁷. Wyliczał dalej gen. Mossor, że tych najbiedniejszych rodzin do osadnictwa byłoby około 7 580¹⁸:

- powiat Tarnobrzeg	ok. 500 rodzin
- powiat Kolbuszowa	ok. 1 030 rodzin
- powiat Mielec	ok. 1 000 rodzin
- powiat Jarosław	ok. 200 rodzin
- powiat Przeworsk	ok. 660 rodzin
- powiat Brzozów	ok. 1 150 rodzin
- powiat Nisko	ok. 570 rodzin
- powiat Łańcut	ok. 400 rodzin
- powiat Rzeszów	ok. 1 400 rodzin
- powiat Dębica	ok. 670 rodzin

R a z e m: ok. 7 580 rodzin

Te najbiedniejsze rodziny należy zachęcić i skierować do osadnictwa w powiatach Sanok, Przemyśl i Lesko. Ludność z powiatów bogatych takich jak Jarosław, Przeworsk, Łańcut należy kierować do bliższych i znanych jej części powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego. Poruszył także w przedstawionym Żymierskiemu planie zasiedlania terenów poukraińskich problem Podkarpacia tj. powiatów Krosno, Jasło i Gorlice gdzie według niego ludność małorolna, która nadaje się do przesiedlenia na Ziemię Odzyskane wynosiła około: 600 rodzin w pow. Krosno, 900 rodzin w pow. Jasło, 500 rodzin w pow. Gorlice. Zaznaczył jednak, że „ludność tych powiatów jest bardzo przywiązana do swoich okolic i nie pójdzie na inne”. Dalej uzasadniał, że tym małorolnym rodzinom nie można zabezpieczyć ziemi gdyż nadal w tych powiatach jest ludność ukraińska i mieszana nie objęta wcześniejszą ewakuacją „i nie jest objęta przesiedleniem obecnie”¹⁹. Oceniał liczbę ludności ukraińskiej w pow. gorlickim na około 4 000 osób. Takie oceny gen. Mossora wysyłane po kilku dniach trwania przesiedleń 12 X 1947 r. świadczą, że w pierwszym etapie akcji nie brał pod uwagę przesiedleń ludności ukraińskiej i łemkowskiej z rejonu Gorlic²⁰. O rozszerzeniu akcji na te powiaty oraz na powiaty Nowy Sącz i Nowy Targ z województwa krakowskiego zdecy-

¹⁷ Tamże, s. 49.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 49.

²⁰ Tamże.

dowano dopiero po rozpoczęciu i kilku dniach realizacji akcji w rejonie „Sanok”²¹.

Powodzenie planu szybkiego zasiedlenia gospodarstw poukraińskich tzn. w przeciągu miesiąca maja i czerwca uzależniał od szybkości decyzji rządu w tej sprawie. Jego zdaniem najważniejszą gwarancją powodzenia realizacji tego planu była obecność wojsk GO „Wisła”. Informował również Ministra Żymierskiego, że przedstawiony mu plan konsultował z dyrektorem PUR-u rzeszowskiego Bednarzem²², który uznał plan za korzystny i możliwy do realizacji, jednakże „kilkakrotnie podkreślił, że pierwszym warunkiem powodzenia i wykonalności tej akcji będzie porzucenie wszelkiego szablonu i formalizmu. Osiedlenie się w tych stronach, mających smutną sławę siedliska mordów będzie wymagać u kandydatów przełamania silnych oporów psychicznych. Jakiegokolwiek trudności formalne położą sprawę na szereg miesięcy i uczynią ją nierealną”²³.

Przewidywania generała Mossora sprawdziły się gdyż mimo szybkich decyzji rządu o rozszerzaniu akcji przesiedleń ludności ukraińskiej i późniejszych próbach realizacji tak nakreślonego planu jego poszczególne etapy nie doprowadziły do przewidywanych efektów. Podstawową przeszkodą zrealizowania akcji osadnictwa z sąsiednich powiatów był brak poczucia stanu bezpieczeństwa. Akcje zbrojne wojska przeciwko oddziałom UPA ciągnęły się znacznie dłużej niż przewidywano, niedobitki sotni UPA paliły pozostałe po przesiedlonych rodzinach ukraińskich gospodarstwa²⁴. Delegacje Komisji Osadniczych po zapoznaniu się na miejscu z zastanymi warunkami wyjeżdżały rozczarowane zarówno stanem poukraińskich ubogich na ogół gospodarstw jak i odmiennymi warunkami geograficznymi – górskie tereny z kamienistą, ciężką glebą, trudniejszą do uprawy niż piaski, do których przywykli. Narzędzia rolnicze, które ze sobą przywozili również nie nadawały się do uprawy ciężkiej gleby jaką zastali na tych terenach. Częste więc były wypadki, że po kilku dniach czy tygodniach opuszczali zajęte gospodarstwa wracając do swoich poprzednich miejsc zamieszkania. Nieliczni, którzy zdecydowali się pozostać narażeni byli w dalszym ciągu na utratę mienia i życia, gdyż resztki oddziałów UPA paliły gospodarstwa osadników i terroryzowały ludność napływową m.in. również przez pozostawienie ulotek straszących

²¹ Tamże, s. 50.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV.521.9, s. 1, 2, 3, także: ss. 171-174, oraz CAW, sygn. IV.521.9/11, ss. 1-3, CAW także: sygn. IV.521.9/85.

konsekwencjami za pozostanie osadnika na gospodarstwie poukraińskim. Takich przypadków było bardzo dużo i znajdują one odzwierciedlenie w materiale źródłowym przechowywanym również w archiwum przemyskim²⁵.

Palenie gospodarstw poukraińskich było świadomą polityką oddziałów UPA mającą na celu niedopuszczenie do osadnictwa polskiego na ewakuowanych terenach²⁶. Politykę taką OUN-UPA zastosowała już wcześniej od 1945 roku, paląc masowo wszystkie gospodarstwa opuszczone przez przesiedloną do USRR ludność ukraińską, by niedopuszczyć do akcji osadnictwa polskiego. Tereny przygranicznych powiatów woj. rzeszowskiego i lubelskiego zamieszkałe w znacznym procencie przez ludność ukraińską i łemkowską były faktycznie poza zasięgiem oddziaływania terenowych władz państwowych²⁷, a struktury OUN i UPA były na tym obszarze doskonale zorganizowane i sprawne. Zapewniało to posłuszeństwo i lojalność miejscowej ludności ukraińskiej nawet i polskiej, która nie popierała celów i dążeń OUN-UPA, nie chcąc jednak wyjeżdżać na zachód zachowywała się lojalnie wobec rozporządzeń OUN-UPA²⁸. Władza administracji państwowej ograniczała się na tych terenach do miast będących siedzibami powiatów i do miejscowości w których stacjonowały oddziały wojskowe. Już w drugiej połowie 1946 roku sygnalizowano z poszczególnych starostw, a szczególnie z jarosławskiego, gorlickiego, sanockiego, lubaczowskiego i przemyskiego o próbach przenikania oddziałów UPA na tereny etnicznie czysto polskie²⁹. Sygnalizowano także o wypadkach współpracy z polskim podziemiem WIN i NSZ a nawet PSL³⁰. Brak możliwości oddziaływania na teren, stałe zagrożenie życia

²⁵ Archiwum Państwowe Przemysł (APP) nr zesp. 793, 19, 18, 20, 25, 554 – akta Starostw Powiatowych z lat 1944-1950 Brzozowskiego, Jarosławskiego, Lubaczowskiego, Przemyskiego, Przeworskiego i Sanockiego, a także: Akta Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Oddział Wojewódzki w Rzeszowie, nr zesp. 3 i Oddziałów Powiatowych, Zespoły nr nr 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 15, 16 zawierają wiele materiałów źródłowych informujących o takich przypadkach.

²⁶ B. Bobusia, Wybór tekstów źródłowych dotyczących sytuacji na terenach objętych akcją „Wiśła” w 1947 roku (przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym CAW) (w:) „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. XI, Przemysł 1996, ss. 153-196.

²⁷ APP, zesp. nr 20 – Starostwo Powiatowe Przemyskie (SPP), sygn. 7, s. 7.

²⁸ CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV. 310.09, s. 182, 183 oraz CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV. 111 t. 147, ss. 291, 310, 311.

²⁹ Archiwum Państwowe Rzeszów (APR) Urząd Wojewódzki Rzeszowski, sygn. 318, s. 213.

³⁰ CAW Gabinet Ministra Obrony Narodowej, sygn. IV. 110, t. 103, s. 35.

i mienia, terror UPA w stosunku do cywilnej ludności, a nawet przypadki przymusowego wysiedlania rodzin polskich z miejscowości o przewadze ludności łemkowskiej jakie miały np. miejsce w 1946 r. terenie powiatu gorlickiego, w miejscowościach Oderne, Nowica, Uście Ruskie. Wreszcie pisana i szeptana propaganda przeciwko zarządzeniom władz państwowych powodowała coraz liczniejsze interwencje starostw powiatowych do Urzędów Wojewódzkich oraz do Warszawy³¹, aby ostatecznie i radykalnie rozwiązać problem ukraiński poprzez likwidację struktur OUN-UPA. Władze miejscowe wskazywały same, że akcja taka może być skuteczna tylko przy równoczesnym wysiedleniu całej ludności ukraińskiej, która stanowi zaplecze do tej działalności. Tak więc decyzje związane z powołaniem GO „Wisła” i przymusowym wysiedleniem ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskane były logiczną konsekwencją rozwoju wydarzeń na tym terenie w latach 1944-1947, były nieuniknione gdyż żadna władza państwowa bez względu na jej pochodzenie i ustrój dobrowolnie nie odda władzy nad częścią swojego terytorium, nie może też ona na dłuższą metę akceptować stanu wojny na części swojego terytorium.

Rozszerzony w stosunku do pierwszych założeń plan działania GO „Wisła” wymagał dłuższego czasu realizacji. Na terenie województwa rzeszowskiego utworzono 3 rejony działań:

I. „Sanok” – obejmował powiaty Lesko, Sanok, Brzozów i południowe tereny powiatu Przemyśl.

II. „Gorlice” – obejmował powiaty Jasło, Krosno i Gorlice.

III. „Przeworsk” – obejmował powiaty Jarosław, Lubaczów, Przemyśl (tereny północne).

Oraz rejony:

IV. „Nowy Sącz” – obejmował Nowy Sącz i Nowy Targ woj. krakowskiego.

V. „Lublin” – obejmował wszystkie powiaty województwa lubelskiego objęte przesiedleniami a także północno-wschodnie tereny woj. Rzeszowskiego (powiaty Lubaczów i Biłgoraj)³².

Akcję przeprowadzono w trzech fazach działania zaczynając od rejonu „Sanok” i „Przeworsk”, obejmując nią następnie rejon „Gorlice” i „Nowy Sącz” oraz „Lublin” gdzie przebiegała ona najdłużej. Formalnie GO „Wisła” zlikwidowano z dniem 31 lipca 1947 roku. Dalszymi przesiedleniami

³¹ AP Rzeszów (APR) Urząd Wojewódzki Rzeszowski, sygn. 318 (Pismo Starosty Powiatowego w Przemyślu do Marszałka Żymierskiego Ministra Obrony Narodowej).

³² CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV. 111, 643, ss. 64-70.

na mniejszą już skalę kierowali dowódcy okręgów wojskowych Krakowskiego i Lubelskiego³³.

Ogółem do 31 lipca 1947 roku przesiedleniami objęto ponad 600 miejscowości z 11 powiatów województwa rzeszowskiego oraz 27 miejscowości z 2 powiatów woj. krakowskiego. W województwie lubelskim objęto wysiedleniem kilkaset miejscowości, gdzie przesiedlenia objęły 6 powiatów: Biała Podlaska, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski, Włodawa i w niewielkim stopniu Zamość. Zestawienia ilości przesiedleńców w poszczególnych rejonach i punktach załadowczych objętych akcją zawarte są również w literaturze przedmiotu³⁴.

Ogólnie przesiedlono ok. 140 tys. osób i w tym względzie na obecnym etapie badań nie ma większych rozbieżności mimo, że bogaty materiał źródłowy dostarcza dane, które liczbę osób przesiedlonych szacują od 137 do 150 tys. osób, ta ostatnia cyfra będzie prawdopodobna przy uwzględnieniu dalszych przesiedleń, które trwały jeszcze na terenie woj. lubelskiego do 1949 roku już po formalnym zlikwidowaniu i zakończeniu działań GO „Wisła”. Należy pamiętać jednak, że przesiedleniami objęto nie tylko ludność ukraińską i łemkowską, ale i bardzo liczne rodziny mieszczańskie oraz czysto polskie, które podejrzane były przez wojsko i organy bezpieczeństwa o sprzyjanie OUN-UPA, bądź o współpracę z nią, przy czym nie bardzo brano pod uwagę przymusu takiej współpracy. Często była to jedyna możliwość dla rodzin polskich zachowania życia i mienia szczególnie w miejscowościach gdzie większość ludności była narodowości ukraińskiej. Organy bezpieczeństwa wyznaczały także do przesiedleń rodziny polskie podejrzane o współpracę i sprzyjanie polskiemu podziemiu (NSZ, WIN, PSL) wykorzystując przesiedlenie ludności ukraińskiej jako okazję do pozbycia się także opozycji polskiej.

Przesiedlenia dokonywano także jako element ogólnego planu akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych gdzie w 1947 roku planowano przesiedlenie jeszcze około 38 tys. rodzin tj. około 152 tys. osób³⁵. Go-

³³ CAW Sztab Generalny WP, sygn. IV. 111, 513, s. 494.

³⁴ B. Bobusia, Przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach Akcji „Wisła” w świetle akt zespołu Głównego Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji w Rzeszowie i wybranych akt PUR OW Rzeszów, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” (RHA), AP Przemyśl, t. VII-VIII, ss. 207-246, także: E. Misiło, Akcja „Wisła” Dokumenty, Warszawa 1993, ss. 419-424.

³⁵ APP, PUR O/W Rzeszów, sygn. 529, Instrukcje i Zarządzenia Centralnego PUR w Łodzi, s. 114 (Przewidywane Przesunięcia Ludnościowe w okresie od 14 II 1946 r. Zestawienia ilości gospodarstw, które mają być utworzone przez przesiedleń-

spodarstwa poukraińskie zamierzano przeznaczyć zarówno pod akcję osadniczą wewnętrzną dla pozostałej na tych terenach ludności polskiej jak i pod osadnictwo z przeludnionych powiatów sąsiednich oraz osadnictwo repatriantów ze wschodu, których spora liczba przebywała w miastach nie chcąc wyjeżdżać na Ziemię Odzyskane. Równocześnie z trwaniem przesiedleń zaczęto prowadzić akcję osadniczą. Powołano na terenach wszystkich powiatów objętych przesiedleniami Powiatowe Komitety przesiedleńczo-osadnicze złożone na ogół z osób lojalnych wobec nowej władzy, które przeprowadzały selekcje rodzin chcących osiedlać się na gospodarstwach poukraińskich. Rodziny takie były bardzo dokładnie sprawdzane przez organy UB i pełnomocników powiatowych akcji przesiedleńczej, związanych na ogół ze strukturami partyjnymi ówczesnej władzy³⁶. Obawiano się bowiem osadzenia na terenach poukraińskich „elementu niepożądanego i stworzenia dogodnej bazy dla elementów NZ-owsko-Winowskich”³⁷. Toteż rozpoczęta z rozmachem przez wojsko akcja osadnicza przebiegała początkowo sprawnie do czasu formalnego trwania akcji wojskowej. Po jej ukończeniu gdy część oddziałów wojskowych opuściła tereny objęte akcją, sytuacja w terenie uległa gwałtownemu pogorszeniu. Rozpoczęły działania po odejściu wojska niedobitki oddziałów UPA, które paliły wsie i terroryzowały osadników. Toteż bardzo wiele rodzin uciekało z powrotem do miejscowości z których przybyli. W rezultacie znaczne połacie terenów najbardziej zagrożonych w pow. Przemyśl, Sanok a szczególnie Lesko pozostały wyludnione. Znacznie lepiej przedstawiała się sytuacja w powiatach Podkarpacia (Krosno, Jasło, Gorlice) ale i tu południowe tereny tych powiatów nie były bezpieczne i planowanej akcji osadniczej nie przeprowadzono do końca. Tylko w województwie krakowskim zrealizowano planowane zamierzenia, bowiem tam od początku zakładano rozdzielenie ziemi poukraińskiej pomiędzy pozostałą ludność polską. Tereny te były bowiem stosunkowo gęsto zaludnione, a gospodarstwa karłowate³⁸. Akcja osadnicza w województwie lubelskim była jeszcze bardziej skomplikowana i złożona. Warto przytoczyć jako przykład ilustrujący trudności a zarazem niepowo-

ców z Ziemi Dawnych na Ziemiach Odzyskanych w majątkach o powierzchni powyżej 100 ha w latach 1947-1949 w tys.).

³⁶ AP Rzeszów (APR) Urząd Wojewódzki Rzeszowski (UWR), sygn. 400, s. 43.

³⁷ Tamże.

³⁸ Archiwum Państwowe Kraków (APK) Urząd Wojewódzki Krakowski (UWK), sygn. UW II 1145 (brak paginacji), znak: KP. BAP 9/45 z 25.05.1945, Pismo Wojewody A. Ostrowskiego do PUR OW Kraków.

dzenia akcji osadniczej na gospodarstwach poukraińskich poniższe dane z terenu pow. Hrubieszów, gdzie akcję osadniczą rozpoczęto jeszcze w okresie trwania przesiedleń ludności ukraińskiej. Od 11 lipca rozpoczęto osiedlanie rodzin z pow. sąsiednich – Biłgoraj 366 rodzin, Krasnostaw 139, Kraśnik 385, Lublin 89, Puławy 303, Zamość 314. Razem 1596 rodzin³⁹, jednakże część tych rodzin po zorientowaniu się w faktycznej sytuacji powracała niemal natychmiast do poprzednich miejsc zamieszkania, bez załatwienia formalności związanych z przejściem gospodarstwa. Osiedlono formalnie nadając ziemię 887 rodzin z powiatów sąsiednich oraz 226 rodzin z powiatu Hrubieszów⁴⁰. Reakcją ze strony UPA na rozpoczętą akcję osadniczą było spalenie 10-ciu wsi (Uhrynów, Tudorkowice, Sulimów, Liski, Kościeszyn, Przewodów, Holubie, Wojślawice, Starogrod, Pieczygory. Osadnicy wówczas panicznie i masowo opuszczali nadane im gospodarstwa tak, że na dzień 24 lipca było już ich tylko 404 rodziny nasiedlone, a na dzień 1 sierpnia pozostało około 150 rodzin.

Nowe grupy osiedleńcze przestały napływać na teren powiatu, mimo zachęt ze strony PUR i organów administracji państwowej. Pomoc wojska ograniczała się do przewozu mienia i osadników samochodem lub do eskorty podwód konnych do miejsc zasiedlenia. Pozostawieni tam sami osadnicy od razu narażeni byli na akty terroru, podpalenia i zastraszania przez grasujące w terenie niedobitki oddziałów UPA⁴¹. Łącznie według danych składanych przez Wojewódzkiego Pełnomocnika ds. Przesiedleńczo-Osiedleńczych w Lublinie do ZC PUR na dzień 10.08.1947 roku, przesiedlono z terenu b. powiatów województwa lubelskiego 9 464 rodziny, po których pozostało ponad 45 tys. ha ziemi. Planowano na tych gospodarstwach osiedlić 5 829 rodzin, osiedlono 4 187, ale tylko z powiatów tomaszowskiego i hrubieszowskiego, ponad 1000 rodzin nasiedlonych uciekło⁴².

Niepowodzenia akcji osadniczej wynikły z nieopanowania sytuacji w terenie i dalszych terrorystycznych działań rozproszonych małych oddziałów UPA powodowały dalsze przesiedlenia ludności ukraińskiej, któ-

³⁹ Archiwum Państwowe Lublin (APL) Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Lublinie (WO PUR Lublin), sygn. 177, s. 79.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ APR, Urząd Wojewódzki Rzeszowski, sygn. 318, ss. 268 i 269. Instrukcja w sprawie majątku po wysiedlonych, wydana przez UPA w czerwcu 1946 roku była stosowana, także przez resztki oddziałów UPA w trakcie przeprowadzenia i po zakończeniu akcji przesiedleń w 1947 roku.

⁴² Archiwum Akt Nowych (AAN) Zarząd Główny Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (ZG PUR), sygn. XII/119, s. 60.

ra początkowo w pierwszej zasadniczej fazie działań GO „Wisła” nie była objęta przesiedleniami, jako ludność lojalnie ustosunkowana do ówczesnych władz państwowych o orientacjach politycznych lewicowych. Przesiedlono rodziny których członkowie zatrudnieni byli lub służyli w wojsku, milicji, organach bezpieczeństwa, należeli do partii lub pełnili różne funkcje urzędnicze we władzach administracji państwowej. Na terenie województwa lubelskiego przesiedlania takie trwały do końca 1947 roku⁴³, a także na początku roku 1948 i w 1949⁴⁴, objęły one jeszcze kilkadziesiąt rodzin ukraińskich i mieszanych.

Dane statystyczne zasadniczo ilustrują zmiany demograficzne jakie zaszły w wyniku przeprowadzenia akcji na obszarach przygranicznych trzech województw pld.-wsch. Polski. Planowana szybka akcja osadnicza nie powiodła się, i nie udało się zasiedlić większości opuszczonych gospodarstw w czasie trwania akcji i pobytu w tym terenie oddziałów wojska. Próby zasiedlenia tych terenów czynione były w latach następnych jednakże ich rezultaty nie są przedmiotem niniejszego opracowania, ograniczonego chronologicznie do wydarzeń mających miejsce między kwietniem a początkiem sierpnia 1947 roku.

⁴³ Archiwum Akt Nowych (AAN) ZG PUR, sygn. XII/119, s. 64, 65, także: AAN, Archiwum KC PZPR, sygn. 295/IX-190, ss. 56, 68 i 71.

⁴⁴ APR, Urząd Wojewódzki Rzeszowski, sygn. 144, s. 193 – Dane statystyczne Województwo Rzeszowskie, wg stanu z 31.03.1945 r. Ludność i gęstość zaludnienia wg powiatów: Brzozowski 85 561 – 125, Gorlicki 104 800 – 97, Jarosławski 112 818 – 84, Jasielski 116 100 – 110, Krośnieński 96 981 – 104, Leski 48 116 – 26, Lubaczowski 65 352 – 57, Przemyski 142 360 – 95, Przeworski 71 417 – 172, Sanocki 90 800 – 71. Analogiczne dane z 1950 r. oparte o Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. GUS, Warszawa 1952, Zeszyt nr I s. 84 (dane szacunkowe). Brzozowski 70 000 – 102, Gorlicki 83 000 – 77, Jarosławski 102 000 – 72, Jasielski 101 000 – 95, Krośnieński 101 000 – 108, Leski 17 000 – 11, Lubaczowski 40 000 – 30, Przemyski 55 000 – 39, Przeworski 57 000 – 137, Sanocki 56 000 – 44.

Marek Jasiak

Warszawa

GENEZA AKCJI SPECJALNEJ „WISŁA”

28 kwietnia 1997 roku minęło 50 lat od rozpoczęcia akcji przymusowego przesiedlenia ludności ukraińskiej w granicach Polski. Przeprowadzona wówczas operacja wojskowo-administracyjna, znana jako akcja specjalna „Wisła”, miała zlikwidować działalność partyzanckiej ukraińskiej (OUN-UPA) oraz położyć kres istnieniu zwartej grupy mniejszości narodowej – jaką stanowili Ukraińcy na terenach Polski płd.-wsch. Akcja ta była największą operacją militarną WP na terytorium Polski po zakończeniu II wojny światowej.

W latach 1943-1947 OUN-UPA podjęła walkę o własne, niepodległe państwo ukraińskie. Istnienia w pełni niezależnej Ukrainy nie zakładali w swych planach Niemcy, Rosjanie i Polacy. Z różnych przyczyn w latach 1942-1944 OUN-UPA nie podjęła otwartej walki z Niemcami i Rosjanami, pozostali więc Polacy. Strona ukraińska, jako główną formę walki z Polakami na byłych terenach wschodnich II RP, uważała depolonizację tych ziem. Rozpoczęły się bratobójcze walki pomiędzy Polakami i Ukraińcami, przy czym inicjatywa tego konfliktu należała do strony ukraińskiej. W rezultacie masowych mordów ludności polskiej w latach 1943-1944, zwłaszcza na Podolu, Wołyniu i Lubelszczyźnie, zamordowano ok. 60-70 tysięcy Polaków. Na samej Lubelszczyźnie i Polesiu można przyjąć, że z rąk ukraińskich zginęło ok. 10-20 tysięcy osób. Są to dane szacunkowe. Niemale, lecz trudne do wyliczenia straty poniosła na tym terenie strona ukraińska. Np. na przełomie lat 1943-1944 na terenie powiatu kowelskiego, włodzimierskiego i lubomelskiego, w wyniku przeciwdziałania polskiej samoobrony i oddziałów partyzanckich AK, swoje bazy musiały opuścić zgrupowania UPA wraz z cywilną ludnością ukraińską. W walkach tych obie strony poniosły straty w ludziach i mieniu, przy czym straty po stronie ukraińskiej były większe. O zaciętości walk polsko-ukraińskich świadczy rozkaz dowódcy Polskiej Dywizji Party-

zanckiej (przyszła 27 Wołyńska DP AK), płk. K. Bąbińskiego („Luboń”) z 10 II 1944 r., mówiący o bezwzględny traktowaniu uzbrojonych grup ukraińskich. Rozkaz ten nakazywał oszczędzać jedynie kobiety i dzieci ukraińskie¹. Szczególnie tragiczny przebieg miały wydarzenia na Chełmszczyźnie w 1944 roku. Jak dotąd brak całościowego opracowania tego problemu. Nie znany jest udział strony niemieckiej w tym dramacie. Zna-ne są tylko niektóre fakty świadczące o tym, że strona polska także ponosi odpowiedzialność za te wydarzenia. Np. w dniach 13-14 IV 1944 roku, polskie oddziały partyzanckie spaliły 14 wiosek ukraińskich, w których zastrzelono lub zamordowano ok. 1500 Ukraińców (około 70 % ofiar stanowiły kobiety i dzieci). Między innymi w wiosce Sahryń spalono 260 gospodarstw, zabito około 700 osób; w Szychowicach spalono 150 gospodarstw, zabito 80 osób; w Turkowicach spalono 150 gospodarstw, zabito 80 osób; w Łaskowie spalono 95 gospodarstw, zabito 250 osób; w Modryniu spalono 36 gospodarstw, zabito 75 osób; w Miętym spalono 160 gospodarstw, zabito 105 osób. Do lata 1944 roku spalono około 150 wiosek ukraińskich, w których mieszkało około 15 tysięcy osób. (Źródło: Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie, sygn. fond 3833, opis 3, teczka 2, s. 166; Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy Ukrainy w Kijowie, sygn. fond 1, opis 23, teczka 790, s. 7).

Podobny, tragiczny bilans ofiar zapisać można po stronie polskiej, szczególnie na terenie powiatów hrubieszowskiego, włodawskiego i biłgorajskiego. Polskie oddziały partyzanckie podjęły na tym terenie aktywne działania samoobronne, w tym także akcje odwetowe. Do walki na froncie antyukraińskim skierowano najsilniejsze oddziały partyzanckie, m.in. oddział BCH „Rysia”, oddziały AK „Wiklina”, „Kozaka”, „Korczaka” i inne. Walki polskich i ukraińskich oddziałów partyzanckich trwały do czerwca 1944 roku i przyniosły obu stronom wiele krwawych strat, zniszczono przy tym kilkadziesiąt polskich i ukraińskich wiosek. Nie znamy do dzisiaj roli jaką w konflikcie polsko-ukraińskim odegrały, operujące na terenie Polski radzieckie grupy dywersyjno-rozpoznawcze i oddziały partyzanckie. Np. szef Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego gen. T. Trokacz w szyfrotelegramie nr 5774 meldował:

„Dowódca oddziału partyzanckiego tow. Kunicki działający w rejonie Leska (50 km na zachód od Przemyśla) 19 VII 1944 r. doniósł – Od-

¹ Zob.: W. Romanowski, ZWZ-AK na Wołyniu 1939-1944, Lublin 1993, s. 101-107; F. Kusiak, Akcja „Wisła” 1947, Wyższa Szkoła Oficerska, Wrocław 1994, s. 22.

działy NKGB dowódców Karasiowa i Prokopiuka zachowują się skandalicznie, szczególnie Karasiowa zabiera rzeczy osobiste, ostatnie produkty, pieniądze, zegarki, ludność ucieka w panice” (CPAWOWU w Kijowie, sygn. fond 62, opis 1,teczka 1447, s. 195).

Po zakończeniu działań wojennych na terenach woj. krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego zamieszkiwała zwarta, licząca ok. 650 tysięcy mniejszość ukraińska (w tym około 150 tys. Łemków). Z niej to wywodzili się sympatycy, działacze i członkowie OUN-UPA, doskonale zorganizowanego i wysoce zdyscyplinowanego podziemia ukraińskiego. O jego sile i możliwościach stanowiły m.in. następujące czynniki:

- OUN-UPA działała na własnym terenie, zamieszkałym w przytłaczającej większości przez ludność ukraińską, która udzielała jej pełnego poparcia,
- tereny te sprzyjały działaniom typu partyzanckiego (góry, lasy, słaba infrastruktura terenowa),
- OUN-UPA była dobrze przygotowana do działań partyzanckich. Dysponowała regularnymi oddziałami partyzanckimi (od 1600 do 2400 ludzi), oddziałami i grupami wiejskiej samoobrony (około 2500 ludzi), doskonale rozbudowaną terenową siatkę wywiadowczą i bazą w postaci zamaskowanych magazynów, szpitali polowych, bunkrów, schronów, tajnych kryjówek itp.
- dowódcy i członkowie oddziałów UPA posiadali duże doświadczenie w prowadzeniu działań partyzanckich,
- większość oddziałów UPA było dobrze uzbrojonych, wyposażonych i wyszkolonych².

Doświadczenia wojen i konfliktów wynikłych na tle narodowościowym wykazują, że istnieją trzy drogi rozwiązania takich problemów:

1. Polityczna (z zasady spełnienie całkowicie lub w większości postulatów strony mniejszości narodowej),
2. Militarna (bezkompromisowa walka aż do zwycięstwa jednej ze stron),
3. Polityczno-militarna (działania polityczne w zależności od sytuacji, najczęściej działania militarne służyły umacnianiu własnej pozycji w rokowaniach).

Możliwości politycznego rozwiązania konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1944-1947, była mało prawdopodobna. Wpłynęło na to m.in.

² Zob.: M. Jasiak, *Wojsko Polskie a problem ukraiński w latach 1945-1948*, (w:) *Akcja „Wisła” na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX w.*, Szczecin 1994, s. 119-132.

całkowita rozbieżność interesów politycznych obu stron i zbyt świeża pamięć pogromów, dokonywanych na Wołyniu w latach 1943-1944. W Polsce, podobnie jak w wielu innych państwach europejskich (Czechosłowacja, Węgry, Rumunia), zwyciężyła idea państwa jednonarodowego. Idea ta opierała się na przekonaniu, że przesiedlenie jest jedynie skutecznym sposobem rozwiązania narodowościowych antagonizmów. Kwestia ukraińska, podobnie jak i niemiecka, stały się w Polsce spoiwem łączącym komunistyczną władzę z większością narodu polskiego. W tej sytuacji Ukraińcy, podobnie jak i Niemcy, byli w nowej Polsce elementem niepożądanym. Zamiary przesiedlenia tej ludności znalazły akceptację aliantów zachodnich, władz radzieckich jak również polskiego kierownictwa partyjno-państwowego. W społeczeństwie polskim dominowały silne nastroje antyukraińskie spowodowane tragicznymi doświadczeniami ostatniej wojny, spotęgowane dodatkowo utratą ziem wschodnich II RP³. Np. w okresie jesień 1944 – lato 1945, a więc gdy trwało już przesiedlenie ludności ukraińskiej, polskie podziemie zbrojne dokonało kilkudziesięciu akcji pacyfikacyjnych na wioski ukraińskie. Pomimo, że prowadzono i zawierano porozumienia o współdziałaniu na szczeblu lokalnym, to jednak zbyt wiele dzieliło oddziały AK, BCH, NSZ, NOW, WIN z oddziałami UPA – aby nie prowadzić dalej krwawych walk, przynoszących straty zarówno polskiej jak i ukraińskiej stronie. Np. 03.03.1945 r. oddział „Wacława” (por. Józef Bis), zamordował ponad 360 mieszkańców wsi Pawłokoma pow. Brzozów. W napadzie udział brała ludność polska z pobliskich wsi. 16.04.1945 r. oddział „Wołyniaka” (por. Józef Zdziarski) we wsi Piskorowice – pow. Jarosław, wymordował ok. 400 Ukraińców. Również tutaj uczestniczyła okoliczna ludność polska. Do dzisiaj pozostała nie wyjaśniona do końca sprawa Wierchowin w pow. Krasnystaw, gdzie 06.06.1945 r. zamordowano 194 osoby narodowości ukraińskiej. Prawdopodobnie czynu tego dokonały lubelskie oddziały NSZ – „Szarego” (Mieczysław Pazderski), „Romana” (Roman Jaroszyński), „Zemsty” (Eugeniusz Walewski) i „Sokoła” (Stanisław Sekuła)⁴.

³ M.in. 20.11.1945 r. Sojusznicza Rada Kontroli uchwaliła plan wysiedlenia z Polski ok. 3 mln Niemców. W 1939 r. w obecnych granicach Polski mieszkało ok. 10,8 mln Niemców. W wyniku działań wojennych na terytorium obecnych Niemiec znalazło się ok. 7 mln Niemców. Do lata 1947 r. przymusowo wysiedlono i wyjechało z Polski ok. 2,5 mln Niemców. Zob.: K. Wójcicki, „Wschód utracony”, *Polityka* 1989, nr 24, s. 24.

⁴ Zob.: A.B. Szcześniak, W.T. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973, s. 176-189, 322-348; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 255-276; E. Misioł,

Przyjęte przez władze polskie militarno-administracyjne rozwiązanie problemu ukraińskiego, polegało w praktyce na zastosowaniu stalinowskiego modelu polityki narodowościowej. Wzorowano się na stosowanych w ZSRR metodach represji wobec niepokornych grup narodowych, m.in. wobec Ukraińców, Ingusów, Czeczeńców, Tatarów (wojskowo-policyjna pacyfikacja terenu, przymusowe przesiedlenia, stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej). Według pisma Ł. Berii nr 712/b z 9.07.1944 r. skierowanego do J. Stalina, siłami NKWD i NKGB w okresie luty-marzec 1944 roku, do Kazachskiej i Kirgijskiej SRR przesiedlono 602 193 mieszkańców Kaukazu (495 460 – Czeczeńców i Ingusów; 68 327 – Karaczajów; 37 406 – Bałkarów). O sprawności działania wojsk NKWD i radzieckiego aparatu partyjno-państwowego świadczy fakt, że prawie 0,5 mln Czeczeńców i Ingusów zamieszkujących trudno dostępne tereny Kaukazu, przesiedlono w ciągu 7 dni (23-29.02.1944 r.); (Źródło: Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, sygn. fond 9401, opis 2, teczką 65, s. 311). Podobnie w dniach 19-20.05.1944 roku z Krymu wysiedlono i załadowano do pociągów 180 014 Tatarów, którzy jako tzw. specprzesiedleńcy zostali osiedleni w Uzbeckiej SRR. Łącznie w okresie kwiecień-lipiec 1944 roku z Krymu przesiedlono 225 009 osób, głównie narodowości tatarskiej, bułgarskiej, greckiej, ormiańskiej i kurdyjskiej.

W operacji na Krymie brało udział 23 tys. żołnierzy wojsk NKWD i do 9 tys. pracowników operacyjnych NKWD i NKGB. (PA FR w Moskwie, sygn. 9401, opis 2, teczką 65, s. 127, s. 257).

Nasuwa się w tym miejscu pewna konstatacja – o ile w przypadku narodów zamieszkujących tereny Kaukazu i Krymu, głównym powodem zastosowanych przez władze radzieckie represji – była kolaboracja i tworzenie narodowych oddziałów zbrojnych walczących po stronie III Rzeszy, to w przypadku narodu ukraińskiego czynniki te nie były najważniejsze. Wydaje się, że jedną z tych przyczyn były formy i zakres działalności politycznego i zbrojnego podziemia ukraińskiego, szczególnie na terenach, które do 1939 roku wchodziły w skład II RP. Przejawiało się to m.in. w postaci zbrojnych napadów oddziałów nacjonalistów ukraińskich na małe pododdziały Armii Czerwonej, żołnierzy i pracowników NKWD-NKGB, obiekty przemysłowe, instytucje publiczne, kołchozy i sowchozy, fizyczną likwidacją działaczy państwowych i partyjnych oraz masowym

Akcja „Wisła”, Warszawa 1993, s. 13; M. Zaborski, Proces 23 – pierwszy wielki proces pokazowy w Polsce Ludowej, s. 242-255, (w:) S. Żochowski, O Narodowych Siłach Zbrojnych, Lublin 1994.

bojkotem przez Ukraińców mobilizacji do Armii Czerwonej. W tej sytuacji strona radziecka przystąpiła po raz pierwszy do zakrojonych na szeroką skalę, planowych działań skierowanych przeciwko podziemi i ludności cywilnej na zachodniej Ukrainie. Kierownictwo państwowo-partyjne ZSRR poleciło organom NKWD-NKGB zastosowanie odpowiednich środków operacyjno-wojskowych w celu pacyfikacji terenu i złamania oporu ludności. Podobne zadania postawiono przed Radami Wojennymi 1 Frontu Ukraińskiego i 2 Frontu Białoruskiego. W marcu 1944 roku na te tereny do organizacji i koordynacji działań skierowano S. Krugłowa i I. Sierowa (z-cy ludowego komisarza spraw wewnętrznych). Jednocześnie jako uzupełnienie do obecnych już w obwodach Równe i Wołyń – czterech brygad Wojsk Wewnętrznych NKWD (10 tys. ludzi) i czterech pułków pogranicznych NKWD ochrony tyłów (4 tys. ludzi), skierowano dodatkowo dwie dywizje, cztery brygady, jeden pułk kawalerii i jeden batalion czołgów NKWD (razem 28 tys. ludzi); (PA FR, sygn. 9401, opis 2,teczka 64, s. 157).

O skali społecznego oporu na Ukrainie świadczą straty zadane podziemi i ludności cywilnej przez Wojska Wewnętrzne NKWD Okręgu Ukraińskiego. Między innymi w latach 1944-1945 w wyniku przeprowadzonych akcji tzw. operacji wojskowo-czekistowskich, zabito 48 363 osoby, schwytano 91 754 osoby i zatrzymano 80 685 osób uchylających się od służby wojskowej. W tym samym roku w ramach retorsji wysiedlono z Ukrainy 6 155 tzw. „rodzin bandyckich”. (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie, sygn. fond 38650, opis 1,teczka 144, s. 30, 55, 61). Tylko w okresie 15.02-01.04.1945 roku w wyniku przeprowadzonych 1 396 akcji operacji bojowych – zabito 5 003 członków OUN-UPA, zatrzymano 11 681 członków i 5 762 współpracowników tych organizacji oraz wysiedlono 2 494 tzw. „rodzin bandyckich”. Zlikwidowano przy tym 134 oddziały i grupy UPA, oraz zniszczono 6205 schronów i zdobyto 4 504 sztuk broni. (RPAW, sygn. fond 38650-1-134, s. 88). W 1946 roku Wojska Wewnętrzne, wtedy już MSW USRR, przeprowadziły 67 122 operacje, podczas których 652 „bandy” zlikwidowano, zabito 8 360 osób, zatrzymano 25 359 osób i ujawniło się 3 135 osób. (RPAW, sygn. fond 38650, opis 1,teczka 314, s. 2).

W latach 1944-1945 na terytorium polskim realna władza należała praktycznie do pełnomocników radzieckich (m.in. gen. płka N. Bułganina – pełnomocnika rządu radzieckiego, gen. I. Sierowa – pełnomocnika NKWD), pomimo, że nominalnie istniał rząd polski (PKWN), polska administracja, a na froncie walczyły jednostki Wojska Polskiego. Jednak

realną władzę i siłę w terenie stanowiły jednostki wojsk wewnętrznych i ochrony tyłów NKWD. Właśnie to te jednostki pierwsze rozpoczęły walkę z polskim i ukraińskim podziemiem zbrojnym. Walkę tę zintensyfikowano po wizycie delegacji PKWN w Moskwie (28.09.–03.10.1944 r.) oraz po posiedzeniu Biura Politycznego PPR w dniu 09.10.1944 roku, kiedy określono przeciwników w toczącym się konflikcie politycznym i zbrojnym w Polsce. W walce tej nie oszczędzano Polaków, nie można więc było oczekiwać innego stosunku do mniejszości ukraińskiej.

Realny kształt granicy polsko-ukraińskiej określiła linia dyslokacji pogranicznych oddziałów NKWD. W lipcu 1944 roku dla ochrony zachodniej granicy ZSRR utworzono 34 oddziały pograniczne NKWD, z których siedem rozlokowano na nowej 440 km granicy pomiędzy Polską a USRR. Dowództwo wojsk pogranicznych Okręgu Ukraińskiego NKWD dyslokowano we Lwowie (d-ca gen. mjr Burmak), natomiast poszczególne oddziały pograniczne (każdy po 1630 ludzi) rozlokowano w Lubomlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Sokalu, Rawie Ruskiej, Jaworowie, Nowym Mieście i Ustrzykach Dolnych. (PA FR, sygn. 9401, opis 2,teczka 66, s. 67-68). W tej sytuacji poza granicami Polski pozostała większość Ukraińców (ok. 5 mln), którzy do 1939 roku byli obywatelami II RP. Na podstawie umowy zawartej 09.09.1944 roku między PKWN a rządami Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, w latach 1944-1946 dokonano przesiedleń ludności pomiędzy wymienionymi państwami. Jako zasadę przyjęto dobrowolność, jednak zdecydowana większość Ukraińców, którzy opuścili Polskę, uczyniła to pod przymusem. Jednak są wyjątki od tej zasady. W piśmie z 19.10.1944 roku minister spraw wewnętrznych USRR gen. lejtn. Riasnoj, informował sekretarza KC KP(b) Ukrainy N.S. Chruszczowa, że w rejonie Hrubieszowa i Tomaszowa około 60 % ludności wyraziło chęć wyjazdu do USRR.

W praktyce jednak zasadę dobrowolności łamano, stosując często brutalny terror, przemoc, groźby i naciski ekonomiczne. (CPAWOWU w Kijowie, sygn. fond 1, opis 23,teczka 790, s. 79). Według pisma ministra rolnictwa USRR G. Butczyńskiego do kierownika wydziału spraw rolnych KC KP(b) Ukrainy S. Tereszczuki z dnia 21.10.1944 roku, planowano zgodnie z umową przesiedlić z Polski do USRR – 240 tys. ludzi, z ok. 60 tys. gospodarstw. Z liczby tej ok. 192 tys. osób (80 %) miano osiedlić w zachodnich obwodach USRR, a pozostałych ok. 48 tys. we wschodnich obwodach USRR. Przesiedlonych Ukraińców planowano rozmieścić:

- a) w pojedynczych, opuszczonych domach mieszkalnych na terenie zach. obwodów USRR – 47,5 tys. osób (19,8 %);

- b) w domach opuszczonych przez ludność polską z powodu jej wyjazdu z Polski – 144,5 tys. osób (60,2 %);
- c) w domach byłych kolchozów po ludności niemieckiej we wsch. obwodach USRR – 48 tys. (20 %).

Przesiedlonej ludności ukraińskiej z Polski planowano przydzielić po 8 ha gruntów rolnych na jedno gospodarstwo, na co łącznie potrzeba było 480 tys. ha ziemi. Dla potrzeb tej ludności przydzielono m.in. 31 tys. gospodarstw, liczących 248,8 ha gruntów rolnych pozostawionych przez Polaków. (CPAWOWU w Kijowie, fond 1, opis 23, teczka 790, s. 76-77).

W obronie wysiedlanej z Polski ludności ukraińskiej stanęły oddziały UPA, Samoobronnych Kuszczowych Widdiów i doraźnie uzbrojone grupy w wioskach ukraińskich. Do walki z nimi skierowano polskie oddziały Wojsk Wewnętrznych, grupy operacyjne MO i Urzędów Bezpieczeństwa oraz radzieckie oddziały pogranicza, wojska wewnętrzne i ochrony tyłów NKWD. Wiosną 1945 roku na terytorium Polski działania operacyjno-bojowe prowadziło 9 pułków wojsk NKWD i jeden zmotoryzowany batalion NKWD. (PA FR, sygn. 9401, opis 2, teczka 96, s. 128). Walki polsko-ukraińskie były niezwykle krwawe, zacięte i niejednokrotnie nacechowane okrucieństwem z obu stron. Między innymi 26.02.1945 roku w akcji prowadzonej we wsi Kobylnica Ruska podczas ucieczki zabito 30 Ukraińców. 25.03.1945 roku w odwecie za śmierć 11 żołnierzy, którzy zginęli w starciu z samoobroną ukraińską w Lublińcu Starym, wieś spalono i zabito 540 osób. Podobnie 06.04.1945 roku we wsi Gorajec zabito ok. 400 Ukraińców. W rejonie tym operował 2 Samodzielny Batalion Operacyjny WW z Lubaczowa i 3 bat. z 98 pułku pogranicznego NKWD. Działania te koordynował płk Bezborodow, który wraz z grupą operacyjną NKWD przebywał w Lublinie⁵. Pozostają jednak bez odpowiedzi pytania – ile osób z tej listy ofiar stanowią członkowie oddziałów UPA?; ilu z nich należało do Samoobronnych Kuszczowych Widdiów?; ilu z nich to mieszkańcy wiosek ukraińskich, którzy z bronią w ręku stawili czynny opór jednostkom polskim i radzieckim? I wreszcie – jaki procent tych ofiar to zupełnie przypadkowi świadkowie tych wydarzeń?

Niemniej krwawy był również terror ze strony ukraińskiej. UPA uderzyła w przedstawicieli komisji przesiedleńczych, administracji państwowej, na obiekty i szlaki kolejowe, którymi przewożono przesiedlanych Ukraińców. W samym tylko woj. rzeszowskim w 1945 roku, według oceny wojewody rzeszowskiego Jana Mirskiego, UPA spaliła ok. 30 wiosek

⁵ Z. Nowacki, Organizacja i działalność Wojsk Wewnętrznych (sierpień 1944 – maj 1945), s. 111-112, (w:) *Z walk przeciw zbrojnemu podziemi, Warszawa 1966.*

po wysiedlonych Ukraińcach, liczących ok. 5 100 gospodarstw⁶. Działania UPA zerwały praktycznie przebieg akcji przesiedleńczej. W tej sytuacji w dniu 22.08.1945 roku podjęto decyzję o skierowaniu w rejon Przemyśla, Leska i Lubaczowa – oddziałów 3, 8 i 9 DP z zadaniem prowadzenia m.in. akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej. Oddziałom WP polecono „oczyszczenie” od niepożądanego elementu 50 km pasa wzdłuż granicy państwowej. Do czasu włączenia jednostek WP do akcji przesiedlono na tereny ZSRR ponad 222 tys. osób. W okresie wrzesień 1945 – marzec 1946 przy pomocy wojska wysiedlono dalszych ok. 138 tys. osób. Łącznie od 15.10.1944 do 05.04.1946 roku wysiedlono poza granice Polski ok. 350 tys. osób. Działania WP i WOP zintensyfikowano w 1946 roku, powołując Grupę Operacyjną „Rzeszów”, która otrzymała zadanie zwalczania oddziałów UPA i wysiedlenia pozostałej ludności ukraińskiej. 05.04.1946 roku GO „Rzeszów” przystąpiła do działań, mając za zadanie do 20.07.1946 roku zniszczyć oddziały podziemia zbrojnego (zarówno polskiego, jak i ukraińskiego). Okazało się to nierealne, gdyż priorytetowo potraktowano akcję przesiedleńczą wydzielając do tego 2/3 stanów osobowych pułków. Dzięki temu przesiedlenie ukończono zasadniczo w lipcu 1946 roku. Do 01.08.1946 roku przesiedlono z Polski do USRR ponad 482,5 tys. Ukraińców, ponad 15 tys. Łemków, resztę stanowili Rosjanie. Zgodnie z zawartymi umowami przesiedlenie miało zakończyć pierwotnie w terminie do 01.02.1945 roku. Z różnych przyczyn termin ten przesuwano dwukrotnie, najpierw do 31.12.1945 roku, a następnie do 15.06.1946. W okresie sierpień-grudzień 1946 roku wysiedlono dodatkowo ok. 5,5 tys. osób, głównie ze wsi w pow. Sanok i Lesko. Były to wysiedlenia indywidualne lub zbiorowe całych wsi, które uznano za niepewne ze względu na współpracę z oddziałami UPA. Jednocześnie do Polski powróciło z Ukrainy Zachodniej ponad 742,5 tys. Polaków, 33 tys. Żydów i około 12 tys. repatriantów innych narodowości. Natomiast ze wschodnich obwodów USRR do Polski powróciło ponad 35 tys. osób. W czerwcu 1946 roku zakończono także przesiedlanie ludności białoruskiej z Polski do BRSS. Łącznie przesiedlono ok. 80 tys. Białorusinów z liczby ok. 160 tys. zamieszkujących na terytorium Polski⁷.

Według ocen polskich historyków, straty strony ukraińskiej w okresie czerwiec 1945 – marzec 1947, szacuje się na około 4 000 zabitych.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. IV.501.1A/653, s. 93.

⁷ A.B. Szcześniak, W.T. Szota, op. cit., s. 230-233; F. Kusiak, op. cit., s. 24; G. Sosna, Sprawy narodowościowe i wyznaniowe na Białostocczyźnie (1944-1948), Ryboły 1996, s. 28, 75; W. Serczyk, Historia Ukrainy, Wrocław, s. 445.

Z liczby tej ok. 1 500 zabitych to straty oddziałów UPA. Pozostali – 2500 zabitych – to straty siatki cywilnej OUN, członków SKW i ludności ukraińskiej. Według danych ukraińskich za okres lato 1944 – jesień 1946, straty VI Wojskowego Okręgu UPA „San” (obejmującego tereny Polski pld.-wsch.) wynoszą ok. 700 zabitych. Natomiast według meldunków i sprawozdań oddziałów WP, które walczyły z oddziałami UPA, straty ukraińskiego podziemia w okresie czerwiec 1945 – marzec 1947, wynoszą ok. 3 400 zabitych. Podczas trwania akcji specjalnej „Wisła” (28.04. – 31.07.1947) podziemie ukraińskie straciło ok. 550 zabitych i ponad 960 wziętych do niewoli. Po zakończeniu akcji do końca 1947 roku, zginęło jeszcze co najmniej 50 osób. Nie należy także zapomnieć o 162 osobach narodowości ukraińskiej, którzy zmarli w obozie w Jaworznie. Do szacunków tych należy dodać straty jakie OUN-UPA poniosła na terenie Czechosłowacji, w okresie 10.06. – 12.11.1947 r. kiedy to oddziały i grupy ukraińskie przedzierały się na Zachód. W walkach z oddziałami czeskimi zginęło wtedy ok. 60 osób, a ponad 280 osób dostało się do niewoli.

Łączne, szacunkowe straty podziemia ukraińskiego i ludności cywilnej na terenie Polski w latach 1945-1947 – wynoszą od 4 700 do 5 000 zabitych, zamordowanych i zmarłych⁸. Szacunki te różnią się od ocen Tadeusza Olszańskiego, który łączne straty ukraińskie w Polsce w okresie jesień 1944 – koniec 1947 roku, ocenia na ok. 8 000 do 10 000 poległych i pomordowanych. Wydaje się, że w świetle dostępnych źródeł są to dane zawyżone. Według T. Olszańskiego, tylko samo polskie podziemie zbrojne miało zamordować od 2 500-4 500 Ukraińców. (Zob.: T. Olszański, Jan Łukaszów), *Walki polsko-ukraińskie 1943-1947*. W: „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1989 nr 90, s. 198).

Strona polska w walkach stoczonych z podziemiem ukraińskim w latach 1945-1947 straciła 997 zabitych żołnierzy (WP – 729, WOP – 196, KBW – 72 żołnierzy). W okresie lipiec 1945 – marzec 1947 zostało zabitych 811 żołnierzy, natomiast podczas operacji „Wisła” zginęło 186 polskich żołnierzy. W tym samym okresie zostały zabite lub zamordowane 603 osoby, pracujące w organach UB, MO, ORMO lub będące członkami partii politycznych i urzędnikami administracji państwowej. Z liczby tej organy bezpieczeństwa publicznego i porządkowe (UB, MO, ORMO) straciły 404 pracowników i członków. W okresie lipiec 1945 – marzec 1947 z grupy (bezpieczeństwo, partie polityczne, administracja)

⁸ A.B. Szcześniak, W.T. Szota, op. cit., s. 421-423; R. Torzecki, op. cit., s. 299-300. Powstańcze mogiły, red. E. Miśło, Warszawa-Toronto 1995, s. 5-8.

zostało zabitych przez stronę ukraińską 570 osób, a podczas trwania operacji „Wisła” zginęły dalsze 33 osoby.

W wyniku przeprowadzonych akcji terrorystycznych przez UPA, w latach 1944-1947 zabito lub zamordowano ok. 600 osób spośród cywilnej ludności polskiej. Np. w 1944 roku zginęło 117 osób cywilnych, w 1945 – 368, w 1946 – 98, w 1947 – 16. Ogólna liczba zabitych po stronie polskiej wynosi ok. 2 200 żołnierzy i osób cywilnych, z tego w okresie lipiec 1945 – marzec 1947 zginęły 1944 osoby. Jest to rachunek dalece niepełny, nie przedstawiano w nim liczby rannych, okaleczonych fizycznie i psychicznie – zarówno po polskiej jak i ukraińskiej stronie⁹.

Do dzisiaj nie znamy pełnego bilansu strat materialnych, jakie w tym konflikcie poniosły strona polska i ukraińska. Tylko z częściowych obliczeń i szacunków widać, że były to straty duże. Np. w okresie II półrocze 1946 r. – I kwartał 1947 r. oddziały UPA spaliły 982 gospodarstwa wiejskie, zniszczyły 3 szkoły, 2 stacje kolejowe, 6 mostów kolejowo-drogowych, 6 kopalń ropy naftowej, 35 km linii telefonicznych oraz obrabowały 71 wiosek i rozbiły 9 posterunków MO¹⁰.

Okres listopad 1946 – marzec 1947 charakteryzował się małym zaangażowaniem strony polskiej w zwalczaniu UPA. Pod koniec listopada 1946 roku głównym zadaniem oddziałów WP było szkolenie grup ochronno-propagandowych dla zabezpieczenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego (19.01.1947). Do realizacji tego zadania zaangażowano 3/4 sił przeznaczonych do zwalczania partyzantki ukraińskiej. Z uwagi na to, planowe działania przeciw UPA przerwano w lutym 1947 roku. W okresie luty-marzec 1947 roku na skutek przeprowadzonej demobilizacji, z jednostek WP działających na terenach Polski pld.-wsch. odeszło wielu żołnierzy starszych roczników, mających duże doświadczenie w walce partyzanckiej. Pomimo tego, był to dla oddziałów UPA okres pogłębiającego się kryzysu i przejścia do obrony. Oddziały ukraińskie odcięte od zaopatrzenia w wioskach, zmuszone zostały w warunkach ostrej zimy do pozostania w lesie w zamaskowanych bunkrach i szałasach. Brak żywności i ciepłej odzieży powodował częste choroby, był też przyczyną częstych dezercji z szeregów UPA. W efekcie stan osobowy w oddziałach UPA w marcu 1947 roku zmniejszył się do około 1 400 ludzi¹¹.

⁹ Tamże.

¹⁰ M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1944-1948*, maszynopis pracy, Warszawa 1978, s. 439.

¹¹ F. Kusiak, op. cit., s. 28.

Ograniczeniu działań wojskowych towarzyszyła rozpetana ofensywa propagandowa. Faktyczne lub rzekome okrucieństwa UPA, miały odwracać uwagę społeczeństwa polskiego od zbrodni radzieckiego i polskiego aparatu przemocy, które pochłaniały więcej ofiar, niż działalność UPA na zachód od Bugu i Sanu. Wynik wyborów w styczniu 1947 roku przesądził o formalnym przejęciu władzy przez komunistów. Z okazji uchwalenia Małej Konstytucji, Sejm w dniu 22.02.1947 roku ogłosił amnestię. Amnestia ta, podobnie jak poprzednia z 02.08.1945 roku nie objęła członków OUN i UPA, którzy zostali uznani za sojuszników hitlerowskich Niemiec. Wyłączenie to miało niewątpliwie także akcenty nacjonalistyczne. Amnestia ta przyniosła likwidację polskiego podziemia zbrojnego, jednocześnie czyniąc z podziemia ukraińskiego główne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa¹². Na spotkaniu we wrześniu 1947 roku w Szklarskiej Porębie, W. Gomułka poinformował przywódców innych partii komunistycznych, że do maja 1947 roku w ramach amnestii ujawniło się ponad 55 tys. osób, a bilans walk ze zbrojnym podziemiem to 14 876 zabitych ludzi. Amnestią ta objęto także ponad 17 tys. osób skazanych z powodów politycznych. (Zob. Europa Wschodnia w dokumentach rosyjskich archiwów 1944-1953. Tom I, Moskwa-Nowosybirsk 1997, s. 595, s. 816).

Przesiedlenie ludności ukraińskiej do USRR zakończono w przeswiadczeniu, że na terytorium Polski pozostało co najwyżej kilkanaście tysięcy Ukraińców. Były to oceny nie odzwierciedlające rzeczywistej liczby ludności ukraińskiej. Np. według oficjalnych statystyk komisji przesiedleńczych z lata 1946 roku, w Polsce miało zamieszkiwać tylko 14 325 Ukraińców. Z uwagi na fakt, że nie podpisano jeszcze protokołu końcowego o zakończeniu wymiany ludności między Polską a USRR (nastąpiło to 06.05.1947 r.), strona polska podejmowała różne próby kontynuowania przesiedleń. m.in. w lipcu 1946 roku w wytycznych Państwowej Komisji Bezpieczeństwa na okres przedwyborczy, zakładano ewakuację pozostałej ludności ukraińskiej w uzgodnieniu z rządem USRR. Pomimo wysiłków dyplomatycznych strony polskiej nie uzyskano

¹² W latach 1944-1946 przymusowo przesiedlono do USRR nawet członków PPR, UBP, MO, ORMO – pomimo tego, że wielu z nich walczyło w szeregach WP w okresie wojny. Faktem mało znanym jest nikły procent żołnierzy narodowości ukraińskiej w WP. „Meldunek o stanie ewidencyjnym wojskowych wg danych socjalno-demograficznych na dzień 1.05.1946 r.”, w rubryce narodowość ukraińska wymieniał 30 oficerów, 103 podoficerów i 44 szeregowych. Oficerowie pochodzenia ukraińskiego w większości byli obywatelami radzieckimi oddelegowanymi do służby w WP. Z przedstawionego zestawienia wynika, że w latach 1944-1945 Ukraińcy nie podlegali normalnemu poborowi do WP. Zob.: CAW-IV.501.1/A.542, s. 1.

zgody rządu USRR, na przedłużeniu po raz trzeci terminu zakończenia przesiedleń. Pomimo tego, ministrowie bezpieczeństwa publicznego i administracji publicznej (S. Radkiewicz i W. Kiernik), wydali 23.11.1946 roku wspólne zarządzenie o wysiedleniu z Polski do dnia 31.12.1946 roku tych Ukraińców, którzy podpisali karty ewakuacyjne i nie wyjechali, bądź też byli przesiedleni, ale powrócili do Polski. Wobec fiaska tego planu, generalny pełnomocnik rządu RP do spraw repatriacji W. Wolski, zarządził 17.02.1947 roku wznowienie akcji przesiedleńczej, które też nie przyniosło żadnych rezultatów. Na wskutek tych nieudanych prób, powoli dojrzała koncepcja przymusowego przesiedlenia pozostałej ludności ukraińskiej w granicach Polski. Mając ograniczoną, ale jeszcze dość znaczną samodzielność w rozwiązywaniu niektórych problemów wewnętrznych, powrócono do ustaleń konferencji z 24.07.1945 roku, która odbyła się w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie. Na tę konferencję zaproszono 10-ciu przedstawicieli ludności ukraińskiej z woj. krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego, którzy swoje postulaty przedstawili w „Memoriale ludności ukraińskiej”. Strona polska wyrażała pogląd, aby w obecnym państwie polskim nie było większych, zwartych grup narodowości ukraińskiej. W tym celu proponowała dobrowolne przesiedlenie do USRR, na Ziemie Zachodnie lub inne tereny polskie, zastrzegając sobie prawo do wydania arbitralnej decyzji o wysiedleniu z przyczyn ekonomicznych, bądź w wypadku stwierdzenia współpracy ludności ukraińskiej z OUN-UPA. Przedstawiciele rządu polskiego oświadczyli, że amnestia obejmuje również ukraińskie podziemie i zadeklarowali spełnienie pozostałych postulatów dopiero po zakończeniu przesiedlenia do USRR¹³.

Przedstawiona wtedy po raz pierwszy koncepcja przesiedlenia ludności ukraińskiej na Ziemie Zachodnie, zaczęła przybierać latem 1946 roku realne kształty w postaci planów przedstawianych przez różne organy władzy państwowej, partii politycznych i organizacji społecznych. Kwerenda protokołów z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, meldunków i sprawozdań Sztabu Generalnego WP oraz dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Administracji Publicznej – pozwala stwierdzić, że już w okresie maj-czerwiec 1946 roku, rozważane były pierwsze projekty „ostatecznego i generalnego rozwiązania problemu ukraińskiego” w Polsce. Stało się to m.in. na wskutek ciągłego monitowania i nacisku ze strony terenowych władz polityczno-administracyjnych z woj. krakowskiego, rzeszowskiego

¹³ E. Misilo, Akcja „Wisła”..., op. cit., s. 13-14.

i lubelskiego (sekretarze partii, wojewodowie, starostowie, wójtowie, przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych, dowódcy jednostek WP i inni).

Już w maju 1946 roku powstało zagrożenie, że akcja przesiedleńcza do USRR nie rozwiąże problemu ukraińskiej mniejszości narodowej. Wtedy to głównie w kręgach wojskowych, zaczęła dominować koncepcja przymusowego wysiedlania Ukraińców do innych regionów Polski. Między innymi w dniach 13-14.05.1946 roku na odprawie z dowódcami Okręgów Wojskowych, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. bryg. Stefan Mossor, uznał zagrożenie ze strony oddziałów UPA za minimalne dla bezpieczeństwa państwa i przewidywał szybkie zlikwidowanie tych oddziałów. Mniejszym natomiast był optymistą w sprawie zakończenia przesiedlenia, gdyż już wtedy rząd USRR zapowiadał wstrzymanie przyjmowania i podstawiania dalszych transportów kolejowych z dniem 15.06.1946 roku (tj. planowanym terminem zakończenia akcji przesiedleńczej). Według oceny gen. S. Mossora, wysiedleniu podlegało jeszcze około 30 tys. rodzin ukraińskich, liczących ponad 100 tys. osób. Fakt ten nie pozwalał na zakończenie całkowitej ewakuacji ludności ukraińskiej z powiatów Hrubieszów, Jarosław, Sanok, Lesko¹⁴. Po zakończeniu akcji przesiedleńczej gen. bryg. Ostap Steca (szef Oddziału III Operacyjnego Szt. Gen. WP), pismem z dnia 05.07.1946 roku polecił szefom sztabów Dowództw Okręgów Wojskowych nr 5 (Kraków) i nr 7 (Lublin) – opracować sprawozdania na temat przebiegu akcji na terenie im podległym¹⁵. Jednocześnie szef Sztabu Generalnego WP, gen. broni Władysław Korczyc zarządził, by do 25.07.1946 roku przedstawić do Oddziału Operacyjnego dokładne dane statystyczne na temat całej akcji przesiedleńczej (m.in. ile podlegało przesiedleniu i ile ewakuowano ukraińskich gospodarstw z każdego powiatu, gdzie i ile zostało ukraińskich gospodarstw i z jakiego powodu, jaki był procent przesiedlonych, jaka sytuacja panuje w terenie po wysiedleniu, jakie są wnioski końcowe po zakończeniu akcji).

W dniu 17.07.1946 roku ppłk Ziernicki z Oddz. Oper. Szt. Gen. WP, przedstawił gen. Korczycowi pisemne sprawozdanie o sytuacji w woj. rzeszowskim i lubelskim. Zawarto w nim analizę prowadzonych dotychczas działań przeciwko oddziałom UPA. Za niepowodzenia obarczono

¹⁴ CAW – IV.501.1/A.112, s. 66-72. Dyspozycje referatu na odprawie D-ców OW gen. Mossora.

¹⁵ CAW – IV.501.1/A.626, s. 9. Pismo z-cy szefa Oddz. Oper. Szt. Gen. WP płk. Przońskiego z 5.07.1946.

odpowiedzialnością m.in. terenowe Urzędy Bezpieczeństwa, które nie współdziałały z oddziałami WP i nie rozbudowały sieci wywiadu agenturalnego wśród OUN-UPA. Stan ten powodował, że główną metodą walki z podziemiem ukraińskim były działania czysto wojskowe, bardzo wyczerpujące i nie zawsze skuteczne. Likwidacje siatki OUN i oddziałów UPA utrudniał zupełny brak poparcia i dobrowolnej pomocy ze strony ludności ukraińskiej. W tej sytuacji ppłk Ziernicki proponował, aby pozostałych na tych terenach Ukraińców bezwzględnie wysiedlić, angażując do tego miejscowe władze, MO i UB. Proponował także organizować po 2-3 punkty zbiorcze w województwie dla wysiedlenia pozostałych Ukraińców¹⁶.

Za podstawę prawną do wysiedlenia Ukraińców zamierzano wykorzystać przedwojenne prawo, a ściślej ustawę z 09.07.1936 r. w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta RP z 23.12.1927 r. o granicach państwa. W myśl tej ustawy wojewodowie i starostowie posiadali uprawnienia do wydawania zakazu zamieszkiwania i przebywania na obszarze strefy nadgranicznej (do 2 km od linii granicznej). Obszar ten mógł być rozszerzony ze względu na bezpieczeństwo państwa. Natomiast z pasa granicznego (powiaty przylegające do granicy państwowej), można było wydalić na okres 1-3 lat osoby, które zostały ukarane wyrokiem za przestępstwa pospolite. Okres ten mógł wynosić nawet do 10 lat w stosunku do osób ukaranych za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa. Na przepisy tej ustawy powoływano się w latach 1945-1946, dokonując przymusowych przesiedleń ludności do USRR, szczególnie z terenu Łemkowszczyzny¹⁷.

Z przepisów tej ustawy zamierzano skorzystać po zakończeniu akcji przesiedleńczej do USRR. m.in. 14.08.1946 r. szef Departamentu WOP gen. bryg. Czerwiński, polecił dowódcy 8 Oddziału WOP w Przemyśle, dowódcom 8 i 9 SP w Sanoku i Przemyśle oraz szefom PUBP w Brzozowie, Lesku, Lubaczowie, Przemyśle i Sanoku – sporządzić imienne listy osób mieszkających w pasie 30 km od granicy państwowej, których pobyt jest niepożądany ze względu na bezpieczeństwo granicy państwowej¹⁸. Wykazy te zostały sporządzone do października 1946 roku i później wykorzystano je w czasie akcji „Wisła”. Według E. Miśiło, wykazy te prawdopodobnie opracowano na wypadek wznowienia przesiedleń do USRR,

¹⁶ Tamże, s. 17-18.

¹⁷ E. Miśiło, op. cit., s. 56.

¹⁸ CAW – IV.310.09-16, s. 22.

bądź stanowiły one element przygotowań na wypadek przesiedleń Ukraińców w głąb kraju¹⁹.

Podobnie w styczniu 1947 roku, d-cy oddziałów wojskowych, które działały na terenach Polski pld.-wsch., otrzymali rozkazy sporządzenie spisów rodzin ukraińskich i mieszanych. M.in. 31.01.1947 roku, d-ca 9 DP płk Ignacy Wieliczko (jednocześnie przew. Wojew. Kom. Bezp. w Rzeszowie), rozkazał jednostkom WP i WBW dyslokowanym na terenie woj. rzeszowskiego, sporządzić do 05.02.1947 roku dokładne spisy ludności ukraińskiej pozostałej po zakończeniu akcji wysiedleńczej i zamieszkującej obecnie w rejonach ochraniających przez WP i WBW²⁰. W kręgach wojskowych zaczęła się krystalizować koncepcja ostatecznego rozwiązania kwestii ukraińskiej co do jej kształtu etnicznego i terytorialnego. M.in. w dniu 20.02.1947 roku podczas inspekcji Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Krakowie, gen. S. Mossor stwierdził, że „korzystny okres załamywania się bazy politycznej bandytyzmu i trwania ciężkich warunków zimowych, można obliczyć na 2 miesiące, które należy wykorzystać do intensywnej działalności w kierunku urabiania nastrojów społecznych przeciw opozycji i bandom oraz bardzo subtelnej podejścia do spraw amnestii i bezlitosnego tępienia elementów terrorystycznych, nawet takich, które przejściowo zamelinowały broń i nie występują aktywnie”²¹. Zaproponował m.in.: „(...) Przy rozważaniu sytuacji na terenie całego Okręgu Krakowskiego nasunął się problem resztek ukraińskich. Wiele jednostek, a nawet całych rodzin ukraińskich ukryło się w lasach lub w miejscowościach przygranicznych na terenie Czechosłowacji i wróciło po tym do swoich siedzib, stanowiąc bazy dla band UPA i niebezpieczeństwo irredenty na przyszłość. Ponieważ Związek Radziecki nie przyjmuje obecnie tych ludzi, wydaje się rzeczą konieczną, aby na wiosnę przeprowadzić energiczną akcję przesiedlenia tych ludzi pojedynczymi rodzinami w rozproszeniu na całych Ziemiach Odzyskanych, gdzie szybko się zasymilują. W załączeniu przedstawiam dokładną listę tych pozostałości wynoszących ok. 4 876 rodzin, 20 306 ludzi. Proponuję wystąpienie w tej sprawie do kierownika Głównego Urzędu Repatriacyjnego m.in. Wolskiego” (powinno być Państwowego Urzędu Repatriacyjnego – przypis M.J.).

¹⁹ E. Misilo, op. cit., s. 19.

²⁰ CAW – IV.110-135, s. 50-56.

²¹ CAW – IV.501.1/A.94, s. 11-17. Sprawozdanie z inspekcji Woj. Kom. Bezp. w Lublinie, Katowicach i Krakowie z 20.II.1947 r. gen. bryg. S. Mossora dla Ministra Obrony Narodowej marszałka Polski M. Żymierskiego.

Gen. S. Mossor także powołał się na obowiązujące przedwojenne ustawodawstwo, cytując: „Jest rzecz bardzo ważna, aby oddziaływać na rodziny aktywnych bandytów. Omówiłem tę sprawę z Komitetem, nasunął się jednak problem, który można załatwić centralnie. Istnieje przedwojenna ustawa, która zezwala starostom powiatów nadgranicznych wysiedlać rodziny, których działalność jest szkodliwa dla państwa. Na podstawie tej ustawy można by właśnie z pow. najgorszych pod względem bandytyzmu wysiedlić rodziny aktywnych członków band. Polecilem Woj. Szefowi UB, aby jak najprędzej przedstawił Ob. Ministrowi Bezp., a w odpisie Komisji Bezp. szczegółową listę takich rodzin. Wówczas będzie można omówić tę sprawę z Min. Adm. Publicznej”²².

27.03.1947 roku na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, gen. S. Mossor przedstawił projekt akcji wysiedlenia ludności ukraińskiej. Obecnego na posiedzeniu PKB gen. S. Radkiewicza (minister bezpieczeństwa publicznego), upoważniono do przedstawienia tego projektu członkom Biura Politycznego KC PPR. Następnego dnia, 28.03.1947 roku w zasadzce pod Jabłonkami, zginął II wiceminister obrony narodowej – gen. broni K. Świerczewski. Pomimo, że nie znano sprawców zabójstwa, na zwołanym 29.03.1947 roku specjalnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR – zapadła decyzja polityczna o przeprowadzeniu akcji represyjnej wobec ludności ukraińskiej²³. Prawdopodobnie Biuro Polityczne w chwili podejmowania decyzji o wysiedleniu Ukraińców, dysponowało tylko zawierającym wiele nieścisłości telefonogramem gen. Mikołaja Więckowskiego (d-ca Okręgu Krakowskiego). Szef Sztabu Gen. WP gen. W. Korczyc, otrzymał ten telefonogram 28.03.1947 roku po południu. Nie ma w nim żadnej informacji na temat ewentualnych sprawców zabójstwa. Jest natomiast informacja o pobycie płk. D. Wozniesieńskiego (zięć gen. Świerczewskiego) w dniu 28 marca 1947 roku w Sanoku, cytując: „(...) Płk Wozniesieński, który jest w tej chwili w Sanoku, prosi o zawiadomienie rodziny gen. Świerczewskiego w Moskwie oraz o wysłanie jutro samolotu po rodzinę do Moskwy, żeby mogła wziąć udział w pogrzebie (3 osoby)”²⁴. Bynajmniej do dzisiaj nie znaleziono w polskich archiwach innych dokumentów, na podstawie których wówczas w dniach 28-29.03.1947 roku, Biuro Polityczne KC PPR mogło mieć pełne przekonanie co do ewentualnych sprawców zabójstwa gen. Świerczewskiego. Z drugiej strony trudno jednak przypuszczać, żeby

²² Tamże, s. 14, 15, 17.

²³ E. Misilo, op. cit., s. 65.

²⁴ CAW – IV.501.1/A.640., s. 1465.

plk D. Wozniesieński nie kontaktował się osobiście z kierownictwem partyjno-państwowym w Warszawie.

Śmierć gen. K. Świerczewskiego zakładając, że sprawcami byli Ukraińcy – dostarczyła władzom polskim znakomitego pretekstu, uzasadniającego zastosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej wobec cywilnej ludności ukraińskiej za działania ukraińskiego podziemia zbrojnego.

29 marca 1947 roku na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR z udziałem W. Gomułki, R. Zambrowskiego, J. Bergmana, H. Minca, S. Radkiewicza, M. Spychalskiego i T. Zawadzkiego uchwalono m.in.: „(...) W ramach akcji represyjnej wobec ludności ukraińskiej postanowiono:

1. W szybkim tempie przesiedlić ukraińców (tak w oryginale – przypis M.J.) i rodziny mieszane na tereny odzyskane (przede wszystkim Prusy pñ.), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy.
2. Akcję wysiedlenia uzgodnić z rządem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.
3. Rozpracowanie danych o ludności ukraińskiej w Polsce oraz opracowanie projektu przesiedlenia poleca się tow. Spychalskiemu i Radkiewiczowi. Termin 1 tydzień”²⁵.

Od tego momentu aż do października 1947 roku problematyka ukraińska pojawia się prawie na każdym, cotygodniowym posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR. Na forum tym decydowano m.in. o składzie personalnym dowództwa Grupy Operacyjnej „Wisła” (posiedzenie z 11.04. 1947 r.), terminach rozpoczęcia przesiedlenia ludności ukraińskiej (16.04.1947 r.), zasadach osiedlenia na ziemiach zachodnich i północnych Polski, zastosowanych środkach represji. Członkowie Biura Politycznego KC PPR ponoszą także odpowiedzialność za skierowanie do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie ponad 3 900 osób narodowości ukraińskiej, podejrzanych o sprzyjanie podziemu zbrojnemu, z których na skutek tortur, wycieńczenia i chorób zmarło ponad 160 osób²⁶.

Decyzje podejmowane w sprawie wysiedlenia ludności ukraińskiej przez Radę Ministrów RP, Państwową Komisję Bezpieczeństwa, Ministerstwo Administracji Publicznej, Państwowy Urząd Repatriacyjny – miały charakter wtórny w stosunku do uchwał i postanowień Biura Politycznego KC PPR. Do końca nie jest wyjaśniona droga legislacyjna

²⁵ E. Misilo, op. cit., s. 65.

²⁶ Tamże, s. 158.

uchwały Rady Ministrów z 24.04.1947 roku, przyjmowanej dotąd za podstawę prawną dla przeprowadzenia akcji specjalnej „Wisła”²⁷. Uchwała ta nie została nigdy opublikowana w Dzienniku Ustaw, brak jej również w protokołach posiedzeń Prezydium Rady Ministrów. Tekst powyższej uchwały został opracowany pod kierownictwem marszałka M. Żymierskiego, o czym świadczą zachowane w Centralnym Archiwum Wojskowym oryginały kolejnych projektów tego dokumentu. Związane to było z faktem udzielenia rządowych pełnomocnictw, których zażądał mianowany na dowódcę Grupy Operacyjnej „Wisła” – gen. S. Mossor. Stało się to 23.04.1947 roku, czyli na dzień przed wyznaczonym przez Biuro Polityczne KC PPR, terminem rozpoczęcia akcji „Wisła”. Otrzymał je wprawdzie już 25.04.1947 roku, ale opóźniło to w konsekwencji rozpoczęcie akcji o 4 dni²⁸. Pełnomocnictw udzielono gen. S. Mossorowi na podstawie wspomnianej uchwały Prezydium Rady Ministrów z 24.04.1947 r. Pełnomocnictwo rządu oraz tekst uchwały, przywiózł 26.04.1947 roku specjalnym samolotem do Sanoka, szef gabinetu MON płk S. Łętowski. Gen. S. Mossor otrzymał szerokie pełnomocnictwa, m.in. podporządkowano mu wszystkie siły WOP, MO i UPB, dowództwa Okręgów Wojskowych w Krakowie i Lublinie, miejscowe władze administracyjne i służby komunikacyjne. Przy dowództwie Grupy Operacyjnej utworzono prokuraturę i sąd wojskowy, które otrzymały uprawnienia sądenia osób wojskowych i cywilnych w trybie doraźnym²⁹.

Wcześniej, bo 12.04.1947 roku na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa pod przewodnictwem marszałka M. Żymierskiego, polecono gen. S. Mossorowi w terminie do 16.04.1947 roku opracować plan ostatecznego rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce. Na posiedzeniu PKB w dniu 16.04.1947 roku obaj ministrowie: obrony narodowej – M. Żymierski i bezpieczeństwa publicznego – S. Radkiewicz, zaakcepto-

²⁷ Pierwsza wersja planu akcji wysiedlenia ludności ukraińskiej i likwidacji UPA o kryptonimie „Wschód”, opracowana przez gen. S. Mossora została przedstawiona 16.04.1947 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR. Tego samego dnia na posiedzeniu PKB na wniosek wiceministra obrony narodowej gen. M. Spychalskiego, zmieniono nazwę akcji „Wschód” na „Wisła”. Projekt ten stał się podstawą wydanego 17.04.1947 r. zarządzenia PKB o powołaniu Grupy Operacyjnej „Wisła”.

²⁸ CAW – IV.501.1/A.610., s. 1.

²⁹ Tamże, s. 9. Pod tekstem dokumentu widnieje pieczęć podłużna: Minister Obrony Narodowej – Michał Żymierski – Marszałek Polski. (Podpis nieczytelny). Pod pieczęcią wybita stemplem data: 25.04.1947 r. Obok na marginesie odręczny dopisek Żymierskiego: Gen. Mossor do wiadomości.

wali przedstawiony przez gen. S. Mossora projekt. W dniu następnym (17.04. 1947 r.), PKB wydała zarządzenie nr 00189/III o powołaniu z dniem 20.04.1947 roku Grupy Operacyjnej „Wisła” w celu m.in. „zniszczenia band UPA”, „ewakuacji” i „osiedlenia” ludności ukraińskiej na ziemiach płn.-zach. Polski³⁰.

Zastanawia wyjątkowa zbieżność przedstawionych wcześniej wydarzeń, związanych z podejmowaniem decyzji w sprawie wysiedlenia ludności ukraińskiej (27.03.1947 r. – posiedzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa; 29.03.1947 r. – posiedzenie Biura Politycznego KC PPR), z datą śmierci gen. K. Świerczewskiego (28.03.1947 r.). Dzisiaj po tylu latach od tych wydarzeń warto postawić pytanie – czy nie ma tutaj miejsca jakiś związek przyczynowy, czy to tylko przypadkowy zbieg okoliczności? Czy nie warto postawić kolejnego pytania – czy śmierć gen. Świerczewskiego to tragiczny przypadek, czy też wynik z góry zaplanowanych działań?

Konstatacją dziś powszechnie przyjętą jest fakt, że Polska w latach 1944-1956 była państwem o ograniczonej suwerenności, tkwiącym w tzw. „imperium zewnętrznym” ZSRR. Polska była faktycznie pod dominacją radziecką, nosząc na zewnątrz pozory niepodległości i niezawisłości. Powstaje w związku z tym pytanie – na ile decyzja o przeprowadzeniu akcji „Wisła” była postanowieniem wyłącznie polskim, wolnym od radzieckich wpływów i nacisków? Przypuszczać należy, że niemożliwe były suwerenne i samodzielne działania polskich władz partyjno-państwowych, przynajmniej w sprawie zbrojnego podziemia i ludności ukraińskiej w latach 1944-1947. Tym bardziej, że był to wspólny problem – ukraińskie dążenia niepodległościowe, postulat budowy niezależnego państwa, dotyczył zarówno terenów leżących w ówczesnych granicach Polski jak i ZSRR.

M. Żymierski i S. Radkiewicz byli ludźmi, których związki z organami radzieckich służb specjalnych, nie podlegają dzisiaj żadnej dyskusji. Zresztą J. Stalin miał „swoich” ludzi w Polsce wszędzie, dzięki nim nawet decyzje Biura Politycznego KC PPR, były czystą formalnością. Pojawia się tutaj kolejne pytanie – czy nie należy łączyć akcji „Wisła” z decyzjami zapadającymi w Moskwie? Według Ryszarda Torzeckiego przemawiają za tym wypowiedzi Kazimierza Moczarskiego na rozprawie rehabilitacyjnej, zeznania Józefa Światły na Zachodzie oraz nadzór nad całą akcją

³⁰ Dokumenty w teczkach: CAW-IV.501.1/A.169; IV.501.1/A.640; IV.501.1/A.607; IV.501.1/A.608; IV.501.1/A.610.

przez radzieckich doradców³¹.

Udostępnianie i częściowo publikowane przez stronę rosyjską dokumenty archiwalne, pozwolą zapewne na nową interpretację i ocenę tych wydarzeń. Jednym z tych dokumentów jest notatka radcy ambasady ZSRR w Warszawie W. Jakowlewa. Wg notatek Jakowlewa – wieczorem 2.04.1947 r. W. Wolski przyszedł do ambasady ZSRR bez uprzedzenia i poprosił o rozmowę. Poinformował on W. Jakowlewa, że w sobotę 29.03.1947 roku odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PPR na którym zapadła decyzja o wysiedleniu wszystkich Ukraińców z woj. rzeszowskiego i lubelskiego i osiedleniu ich na byłym terytorium Prus Wschodnich i ziemiach zachodnich Polski. Poprosił aby poinformować o tych decyzjach kierownictwo w Moskwie. W. Wolski obawiał się, że polskie władze partyjno-państwowe nie uzgodniły tych działań ze stroną radziecką i przewidywał duże trudności w realizacji tej decyzji. Na pytanie W. Jakowlewa o liczbę Ukraińców, którzy prawdopodobnie zostaną wysiedleni – Wolski odpowiedział, że nie zna tej liczby. Podkreślił, że nikt go nie upoważnił do tej rozmowy. Zobowiązany jest jednak poinformować, że wczoraj 01.04.1947 roku, w tym samym miejscu gdzie zginął gen. Świerczewski, zabito 23 żołnierzy WOP, a 7 żołnierzy „banda” uprowadziła do lasu. O fakcie tym poinformował Wolskiego, minister bezpieczeństwa publicznego S. Radkiewicz. Obecnie w związku z tym wydarzeniem trwa nadzwyczajne posiedzenie BP KC PPR. Wolski oba-

³¹ R. Torzecki, Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie I Rzeczypospolitej, Warszawa 1993, s. 311. Autor w pracy na s. 302 tak opisuje wydarzenia związane z podjęciem decyzji o przeprowadzeniu akcji „Wisła”: „(...) Podjęto ją na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa w dniu 12 V 1947 r. w obecności marszałka M. Żymierskiego, min. S. Radkiewicza, gen. Witolda Józwiaka, gen. S. Mossora, gen. K. Świetlika, m.in. W. Wolskiego, gen. Steca, płk. G. Korczyńskiego i płk. Czaplickiego. Min. Radkiewicz przyszedł na posiedzenie z dużym opóźnieniem, po czym w bardzo krótkim referacie przedstawił sytuację i powiedział m.in.: <sprawy ukraińskie wnieść na porządek dzienny i jak najrychlej zaprowadzić na tych terenach porządek i bezpieczeństwo. Dlatego należy wysiedlić ludność ukraińską z tych miejscowości i przesiedlić ją na tereny Ziem Odzyskanych>. Postanowiono, że gen. Mossor opracuje plan akcji i przedstawi go dnia 16 IV 1947 r. Fakt, że tak poważne wówczas grono czekało na Radkiewicza, który przedstawił co należało zrobić, pozwala przypuszczać, że sprawa została najpierw uzgodniona na szczeblu wyższym niż polski i przekazana do wykonania w okresie dość krótkim, co wymagało dużej koncentracji sił. (...) nie zabrakło też w terenie oficerów radzieckich z przedstawicielem NKWD, specjalnie oddelegowanych do Rzeszowa, płk. Nowikowem... Decyzję tak brzemienna w skutki polityczne mógł podjąć Stalin lub Beria”.

wia się, że na tym posiedzeniu Biura Politycznego, podjęte zostaną decyzje o natychmiastowym wysiedleniu Ukraińców i rozpoczną się niepotrzebne represje. Na zakończenie W. Wolski poprosił W. Jakowlewa, żeby nie mówić kierownictwu PPR, że to on poinformował stronę radziecką o likwidacji 30 żołnierzy WOP³².

³² Zob., *Europa Wschodnia w dokumentach rosyjskich archiwów 1944-1953*. Tom I, Moskwa-Nowosybirsk 1997, s. 596-597.

Zdzisław Konieczny
Przemyśl

AKCJA OSADNICZA NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO W LATACH 1944-1950

Problem osadnictwa na omawianym terenie nie został jeszcze opracowany. Omawiany teren to obszar powiatów według podziału administracyjnego z 1944 roku wraz ze zmianami wynikającymi z delimitacji granicy polsko-radzieckiej w 1948 roku¹. Opracowanie podjęto w oparciu o materiały przechowywane w archiwum państwowym w Przemyśle, oraz publikowane materiały statystyczne. Stan zachowania materiałów źródłowych jest zróżnicowany a charakteryzują je znaczne braki, dotyczące statystyki osadnictwa na ziemiach poukraińskich, jak też fragmentaryczność akt dotyczących powiatu lubaczowskiego. Złożoność sytuacji osadnictwa na omawianym terenie wynika z równoległej akcji mającej pozyskać osadników na ziemie odzyskane z omawianych czterech powiatów: jarosławskiego, lubaczowskiego, przemyskiego i przeworskiego.

Ludność omawianych powiatów była w latach II Rzeczypospolitej zróżnicowana pod względem wyznaniowym i narodowościowym. Stan zaludnienia omawianego obszaru w 1939 roku został obliczony w oparciu o wyniki spisu ludności z 1931 roku i jej przyrost, wynoszący dla lat 1932-1939 około 0,8 % rocznie. W rezultacie II wojny światowej ludność tego terenu poniosła znaczne straty (Tabela nr 1).

¹ Archiwum Państwowe w Przemyśle (APP), Oddział Powiatowy. Państwowy Urząd Repatriacyjny w Przemyśle (OP PUR P), sygn. 1, s. 17. W wyniku delimitacji granicy wschodniej w 1948 roku do powiatu przemyskiego zostały włączone następujące wioski: Liskowate, Kwaszenina, Paportno, Hujsko, Sierakośce, Malhowice, Rożubowice, Jaksmanice, Siedliska, Medyka, a do powiatów: jarosławskiego – Kowaliki i Starzawa, lubaczowskiego – Sopot Wielki, Lucjany, Dziewięcierz, Trościanka. Polska nie utraciła żadnej miejscowości na rzecz ZSRR.

Tabela nr 1

Ubytek ludności spowodowany wojną

Powiat	w tym: wg religii w tys.				Straty ludności wg obszaru z 1945 r. w l. 1939-1944								Ubytek ludności. Ogółem w latach 1939-1944
	Ludność wg szacunku w 1939 r. w tys. 1		rzymsk.	gk. i prawosł.	mojżeszowej	inni	Zginęli w czasie działań wojen.	Zamor- dowani	Zginęli w innych okolicz- nościach (więzie- niach)	Zginęli ogółem (oblicz. autora)	Wywie- zieni na roboty do III Rzeszy	Wywie- zieni w niezn. kierun- ku	
Jarosław	169,5	95,0	60,0	14,3	0,2	690	1 293	627	19 000	6 713	2 995	4 300	33 000
Lubaczów	93,0	35,2	47,6	9,9	0,3	605	5 530	294	16 000	6 854	598	200	23 652
Przemysł	173,6	71,6	78,6	22,9	0,5	335	18 362	581	26 000	15 016	4 898	6 900	52 814
Przeworsk	65,4	58,1	3,4	3,7	0,2	100	852	682	4 000	2 462	2 415	200	9 077
Ogółem:	501,5	259,9	189,6	50,8	1,2	1 730	26 037	2 184	65 000	31 045	10 906	11 600	118 543

¹ Powiaty w granicach z 1938 roku.

Źródło: Kolumny 7-9, 11, 12 w Archiwum Państwowym w Rzeszowie. Zespół: Urząd Wojewódzki w Rzeszowie, sygn. 2461, karta 35.

Określenie liczby mieszkańców w lipcu-październiku 1944 roku przy wytyczeniu nowej granicy wschodniej państwa jest trudne, ponieważ obszar omawianych powiatów uległ zmianie². Obliczeń liczby ludności w tych powiatach dokonano szacunkowo w oparciu o informacje zawarte w aktach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) oraz starostw powiatowych.

W rozmowach prowadzonych w Teheranie i Jałcie przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (USA) ustalono, że granica Polski przebiegać będzie wzdłuż linii Curzona z pewnymi odchyleniami na rzecz Polski z równoczesnym przyznaniem Polsce ziem wchodzących w skład III Rzeszy w 1938 roku. Miała Polska uzyskać na zachodzie ziemie po Odrę i Nysę Łużycką oraz Gdańsk i południową część Prus Wschodnich. Rząd Polski w Londynie odmówił uznania tak wytyczonych granic Polski. Zaakceptował je Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w rozmowach prowadzonych w Moskwie w lipcu 1944 roku, a następnie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w rozmowach z ZSRR w sierpniu 1945 roku. Wcześniej, bo 9 września 1944 roku została przez PKWN podpisana umowa m.in. o repatriacji – przesiedleniu Polaków z Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) do Polski, a Ukraińców z Polski do USRR. „Repatriacja” ta miała być dokonana na zasadach dobrowolności.

W założeniach polityki narodowościowej wielu państw europejskich po II wojnie światowej leżało utworzenie państw jednolitych narodowo, a co za tym idzie przemieszczenie ludności na dużą skalę³. W Polsce dążącej do stworzenia państwa jednolitonarodowego powstały następujące problemy:

- przyjęcie i osiedlenie Polaków przybyłych w ramach „repatriacji” z ZSRR;

² Powiększony został powiat jarosławski o 5 wiosek i 3 przysiółki z przedwojennego powiatu jaworowskiego. Powiat lubaczowski został powiększony o 4 miejscowości z przedwojennego powiatu Rawa Ruska oraz 10 miejscowości z b. powiatu jaworowskiego. Do powiatu przemyskiego weszły z powiatu dobromińskiego gminy: Bircza, Kuźmina, Rybotycze, Wojtkowa, Żohatyn przy równoczesnym włączeniu do ZSRR 32 miejscowości wchodzących do niego w 1938 roku.

³ Zmiana granic państw europejskich po II wojnie światowej spowodowała przesiedlenie Rumunów z Bułgarii do Rumunii, Turków z Bułgarii i Jugosławii do Turcji, Włochów z Jugosławii do Włoch, Czechów i Słowaków z Jugosławii do Czechosłowacji, Finów z ZSRR do Finlandii, Niemców z Czechosłowacji i Polski do Niemiec.

- „repatriacja” ludności ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej do ich republik w ZSRR a niemieckiej do okupacyjnych stref w Niemczech;
- zasiedlenie ziem uzyskanych w wyniku postanowień państw koalicji (ZSRR, USA, Anglii);
- likwidacja przeludnienia wsi i stworzenia gospodarstw ekonomicznie opłacalnych.

Zadania te należało realizować natychmiast po uwolnieniu spod okupacji niemieckiej niewielkiej części państwa w 1944 roku⁴ (w kraju zniszczonym działaniami wojennymi), przez organizowaną administrację państwową. Były to zadania niezmiernie trudne w złożonej politycznie sytuacji w kraju.

Do realizacji przemieszczeń w tak ogromnej skali powołano aparat przesiedleńczy w Lublinie oraz w utworzonych rejonach. Rejonowe przedstawicielstwa zaczęto tworzyć w październiku 1944 roku. Kierownikami ich byli Rejonowi Przedstawiciele Rządu do Spraw Ewakuacji, którzy dobierali personel techniczny wg potrzeb. Równolegle rząd USRR rozpoczął w Polsce tworzenie i obsadzanie swymi ludźmi stanowisk rejonowych pełnomocników wraz z ich personelem. Siedziby pełnomocników USRR były w tych samych miejscowościach co polskie⁵.

Dekretem PKWN z dnia 7 października 1944 roku został powołany Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), którego zadaniem była organizacja repatriacji i udzielanie pomocy oraz opieki przyjeżdżającym do Polski repatriantom. Zadania PUR zostały rozszerzone o zasiedlenie terenów południowo-wschodnich Polski po wysiedlonych Ukraińcach przybyłymi z ZSRR „repatriantami” polskimi. Praktycznie oddziały PUR zajmowały się tym zagadnieniem prawie od początku swego istnienia. Oddziały PUR zostały zorganizowane m.in. w Przemyśle, Przeworsku, Jarosławiu, a ten ostatni posiadał Delegaturę w Lubaczowie. Obsada oddziałów PUR w poszczególnych powiatach była niewielka w stosunku do nałożonych na nie zadań.

Celem w miarę sprawnego wywiązywania się z nałożonych zadań oddziały PUR współpracowały m.in. ze starostwami, powiatowymi urzędami ziemskimi, związkami repatriantów w Jarosławiu i Przemyśle, har-

⁴ Wysiedlenie Niemców z ziem północnych i zachodnich Polski rozpoczęto w lutym 1946 roku. Wyzwolone tereny obejmowały w 1944 roku województwa: białostockie, lubelskie oraz część rzeszowskiego, warszawskiego i kieleckiego – obszar obejmujący 78 tys. km² i około 5,6 mln ludności.

⁵ Rejonowe przedstawicielstwa ds. ewakuacji ustanowiono między innymi w Jarosławiu, Lubaczowie, Przemyśle, a punkty kontrolno-przepustowe m.in. w Medyce i Niżankowicach.

cerstwem, organizacjami Polskiego Czerwonego Krzyża, milicją, a także wojskiem. Wymienione instytucje i organizacje udzielały pomocy oddziałom powiatowym PUR w zatrudnieniu repatriantów, organizowanie dla nich świetlic, świąt, pomocy w dożywianiu dzieci i dorosłych, przygotowywaniu ciepłych posiłków itp.⁶ Pomoc ta była jednak w sumie niewielka w stosunku do potrzeb. Wielu przyjeżdżających z ZSRR repatriantów z uwagi na warunki transportu chorowało. Tym udzielano pomocy poprzez umieszczanie w szpitalach. Przybywających repatriantów starano się umieścić w budynkach pustych koszar, szkół, schronisk do czasu podjęcia przez nich decyzji co do miejsca osiedlenia. Wielu przyjeżdżających posiadało członków swoich rodzin w wojsku polskim, z którymi nie miało żadnego kontaktu. Oczekiwali więc na nawiązanie go przy granicy, do której, jak sądzili, przybędą ich ojcowie i synowie.

Pierwsi repatrianci do USRR wyjeżdżali w sposób niezorganizowany, jedynie za zezwoleniem starostów, a nawet urzędów gminnych. Byli to Ukraińcy, którzy z różnych przyczyn pragnęli opuścić terytorium Polski. W podobny sposób odbywała się repatriacja Polaków z terenów włączonych do USRR. Były to jednak przypadki nie posiadające charakteru masowego. W sposób zorganizowany przybył pierwszy transport „repatriantów” ze Lwowa do Przemyśla 2 grudnia 1944 roku, a dwa dni później wyjechał do USRR pierwszy transport ludności ukraińskiej ze stacji podprzemyskich Bakończyc. Liczył on 64 rodziny⁷. Odejście pierwszych transportów nie oznaczało faktycznego wyjazdu Ukraińców do USRR. Mimo akcji wyjaśniającej prowadzonej przez pełnomocnika ZSRR do spraw ewakuacji, przedstawiciela PKWN i starostę przemyskiego, efekty były stosunkowo niewielkie⁸. Podobnie było w pozostałych powiatach.

Trudności w przeprowadzeniu przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR wynikały początkowo z jej mniemania, że po zakończeniu wojny z Niemcami dojdzie do nowej wojny państw zachodnich z ZSRR. Na tę przyszłą wojnę liczyło podziemie ukraińskie – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińska Powstańcza Armia (OUN-UPA). Starano się ono utrudnić działalność i organizację nowej władzy. Założenie o dobrowolności przesiedlenia do USRR powodowało, że ukraińscy chłopci przywiązani do swych gospodarstw nie chcieli ich opuścić i wyjechać do USRR, w której wg propagandy OUN-UPA czekała ich wywózka na

⁶ APP OP PUR Jarosław (dalej OP PUR J), sygn. 2, s. 11-12.

⁷ „Głos Demokracji” nr 11 z 11 XII 1944 i nr 2 z 14 I 1945.

⁸ Tamże, a także APP Starostwo Powiatowe w Przemyśle (SPP), sygn. 5, s. 3-4, 270.

„Sybir”, więzienie lub praca w kolchozach⁹. OUN-UPA traktowały ziemie „Łemkowszczyzny”, „Chełmszczyzny”, „Nadsania”, w tym omawianych powiatów, jako ziemie ukraińskie¹⁰, które winny wejść do niepodległego państwa ukraińskiego, jakie miało powstać w wyniku walki UPa z państwem polskim i ZSRR. Liczono przy tym, jak już wspomniano, na wybuch III wojny światowej między państwami zachodnimi a ZSRR.

Do końca 1944 roku przybyło na niewielki teren ziem uwolnionych spod okupacji niemieckiej w sposób zorganizowany ponad 117 tysięcy osób¹¹, a dodatkowo w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej ponad 20 tysięcy uciekinierów przed mordami, dokonywanymi na Polakach przez OUN-UPA w byłych województwach: stanisławowskim, tarnopolskim, wołyńskim i wschodniej części województwa lwowskiego. Repatrianci ze wschodu oczekiwali na przydzielenie im gospodarstw poukraińskich. Tymczasem z obszaru województwa lubelskiego i rzeszowskiego wyjechało do końca grudnia 1944 roku 39 864 Ukraińców, głównie z terenów o znikomym procencie ludności ukraińskiej, np. z powiatu przeworskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego. Nie rozwiązywało to problemu osiedlania na gospodarstwach poukraińskich repatriantów. Dalsze rzesze „repatriantów” ze wschodu przybyły w okresie od stycznia do maja 1945 roku (172 133)¹². Sytuacja ich była więc bardzo trudna. Ofensywa styczniowa (1945 r.), doprowadziła do uwolnienia spod okupacji dalszych ziem polskich, a w kwietniu osiągnięto wytyczoną przez koalicję antyniemiecką granicę zachodnią państwa. Na tzw. ziemiach odzyskanych zamieszkiwali Niemcy, których przesiedlenie na teren przyszłego państwa niemieckiego rozpoczęto od lutego 1946 roku, co dodatkowo utrudniało i opóźniało osiedlanie na nich „repatriantów”. Pierwsze wyjazdy dość licznych Polaków wysiedlonych przez Niemców z terenów włączonych do III Rzeszy, a osiedlonych w omawianych powiatach nastąpiły od maja 1945 roku. Rozpoczęły się też powroty wywiezionych na roboty przymusowe do III Rzeszy.

⁹ Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948* (w:) *Tysiąc lat Przemyśla, część druga*, Warszawa-Kraków 1974, s. 483-484.

¹⁰ B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1936-1944*, t. III, Warszawa 1967. W pamiętnikach swych pisze B. Drobner, że Stalin miał zamiar włączyć do ZSRR Jarosław i Przemyśl; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973, s. 92, 181-182.

¹¹ Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, *Rocznik statystyczny 1947*, Warszawa 1947, s. 29.

¹² Tamże.

Wydział Osadnictwa PUR w Jarosławiu informował, że w mieście i powiecie jarosławskim zarejestrowano w okresie od 4 grudnia 1944 roku do 20 lutego 1945 roku 1 017 rodzin repatriantów z USRR liczących 2 431 osób¹³, osiedleni zostali w miastach powiatu jarosławskiego: w Jarosławiu 771 rodzin (1 714 osób), Radymnie 40 rodzin (116 osób), Pruchniku 15 rodzin (44 osoby), a w wioskach 191 rodzin liczących 557 osób¹⁴. Do końca 1945 roku przybyło dalszych 1 529 rodzin – 6 705 osób. Sytuacja ich była bardzo trudna, osadzono ich na zdewastowanych gospodarstwach po wysiedlonych do ZSRR Ukraińcach, w domach bezrolnych Ukraińców po kilka rodzin, a nawet w domach ukraińskich, których właściciele mieli dopiero wyjechać do USRR. W Przemyśle w styczniu 1945 roku oczekiwano na przydział gospodarstw i mieszkań poukraińskich 14 tysięcy repatriantów¹⁵. Podobna sytuacja była w powiecie lubaczowskim i przeworskim. Dotyczyła ona m.in. repatriantów przybyłych w styczniu i lutym 1945 roku. W świetle zaistniałej sytuacji wzrastał antagonizm między repatriantami a ludnością ukraińską odmawiającą dobrowolnego przesiedlenia do USRR. Pojawiały się naciski na władze lokalne, aby zmusiły ludność ukraińską do wyjazdu do USRR¹⁶. Sytuację pogarszały działania OUN-UPA skierowane przeciwko wojsku, milicji, administracji i ludności polskiej na terenach, które ich zdaniem miały być włączone do przyszłego państwa ukraińskiego.

Zbrodnie dokonywane przez OUN-UPA na polskiej ludności cywilnej przed i po uwolnieniu tych terenów spod okupacji niemieckiej¹⁷ powodowały wzrost antagonizmów między polską ludnością miejscową a Ukraińcami i akcje odwetowe polskiego niepodległościowego podziemia. Początkowo oddziały Armii Krajowej (AK), a potem poakowskie podejmowały akcje mające zabezpieczyć ludność polską przed napadami UPA. Część tych oddziałów pochodziła z terenów włączonych do USRR. Były to oddziały AK, którym po akcji „Burza” udało się uniknąć rozbicia przez wojska radzieckie. Oddziały te zetknęły się na wschodzie

¹³ APP OP PUR J, sygn. 2, s. 10.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Z. Konieczny, *Przemyśl w latach 1944-1948...*, s. 486.

¹⁶ APP OP PUR J, sygn. 2, s. 10, APP OW PUR Rzeszów, sygn. 402, s. 47; APP OP PUR P, sygn. 8, s. 13-14.

¹⁷ Przykłady morderstw na ludności cywilnej polskiej: Rudka (18 IV 1944) zamordowano 75 osób; Cieszanów (3 V 1944) – 39 osób, Piątkowa (XI 1944) – 4 osoby, Orzechowce (1944) – 13 osób, Pawłokoma (21 I 1945) – 7 osób, powiat przemyski (20 II 1945 – 11 gajowych, Grąziowa (19 III 1945) – 7 osób, Wiązownica (17 IV 1945) – 58 osób, Borownica (20 IV 1945) – 66 osób.

z morderstwami dokonywanymi przez nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności cywilnej, podobnie jak oddziały AK i BCh na omawianym terenie.

Organizowanie nowej władzy odbywało się w trudnych jeszcze wojennych warunkach. Nastroje ludności omawianych powiatów były początkowo niechętne przedstawicielom nowej władzy, gdyż uznawała ona władzę Polski podziemnej i jej rząd przebywający na emigracji. Zagrożenie ze strony OUN-UPA zmieniło nastroje. Rzesze uciekinierów ze wschodu przed UPA, a także „repatrianci” domagali się silnej władzy i przymusowego przesiedlenia, w jak najszybszym czasie, ludności ukraińskiej. Sprzyjało to nowej władzy w organizowaniu administracji, wojska i milicji. Ta ostatnia rekrutowała się w powiatach jarosławskim, lubaczowskim i przemyskim przede wszystkim z byłych żołnierzy AK i BCh, którzy wstępowali do niej za zezwoleniem, a nawet z polecenia ich dawnych dowódców. Ludność zagrożonych przez OUN-UPA terenów domagała się skierowania wojska celem zbrojnego rozprawienia się z UPA¹⁸.

Nowa władza zdawała sobie sprawę z nastrojów ludności polskiej, lecz obawiała się jej uzbrojenia czy też zwiększenia milicji, aby mogła skutecznie bronić przed UPA, polską ludność miejscową, jak też osiedlonych repatriantów. Milicja nie otrzymywała początkowo wynagrodzenia, uzbrojenia, mundurów. Zwiększenie i uzbrojenie milicji związanej z niepodległościowym polskim podziemiem mogło utrudnić umocnienie nowej władzy i zagrozić jej interesom. Dlatego też zapewnienie osiedleńcom bezpieczeństwa przez zwiększenie i lepsze uzbrojenie milicji oraz uzbrojenie osiedlonych na gospodarstwach poukraińskich repatriantów zostało początkowo zaniechane. Nie wykorzystano też możliwości skierowania większych jednostek wojska z rozformowanej 3 Armii Wojska Polskiego (XI 1944 r.) na omawiany teren.

W wytworzonej sytuacji następował coraz większy nacisk „repatriantów” i miejscowej ludności na Ukraińców, aby wyjeżdżali do USRR. Wyrażał się on w wzywaniu Ukraińców do wyjazdu do USRR, a na opornych napadano i rabowano ich majątek. Równocześnie OUN-UPA, jak już wspomniano, prowadziło działania przeciwko posterunkom milicji, administracji państwowej, polskiej cywilnej ludności osiedlonej na gospodarstwach poukraińskich, jak też u gospodarzy ukraińskich do czasu ich wyjazdu do USRR.

Stopniowo zwiększała się liczba ludności ukraińskiej wyjeżdżającej do USRR, a na ich gospodarstwach zaczęto osiedlać repatriantów. W po-

¹⁸ APP OP PUR P, sygn. 6, s. 13-14, sygn. 8, s. 14.

wiecie jarosławskim osadzono ich m.in. w gminach: Adamówka, Sienia-wa, Rożwienica, Radymno, Chłopice, Pruchnik, Munina¹⁹. Podobnie było w powiecie przemyskim, w którym osadzano repatriantów głównie w okolicznych wioskach, a w powiecie lubaczowskim np. w takich miejscowościach jak: Basznia, Młodów, Krowica, Wielkie Oczy, Płazów, Lipsko, Horyniec, Chyże, Oleszyce, Szczutków, Dachnów, Narol, Dzi-ków, Opaka²⁰. W sumie osadzono na gospodarstwach poukraińskich w powiecie lubaczowskim 582 osoby²¹, a do stycznia 1947 roku 4 339 osób i 268 w miastach²². W powiecie przeworskim osiedlenie repatrian-tów było uwarunkowane znikomą liczbą gospodarstw poukraińskich i głodem ziemi jego polskich mieszkańców.

Po zakończeniu działań wojennych poszczególne jednostki wojsko-we zaczęły powracać do swych garnizonów w Przemyśle, Jarosławiu, Lubaczowie i Radymnie. Były one częściowo demobilizowane, co osła-biło ich siłę i sprawność działania. Równocześnie od września 1945 roku rozpoczęto przymusowe przesiedlanie ludności ukraińskiej do USRR. W przymusowym przesiedlaniu brało udział obok milicji wojsko.

Przeciwko przesiedlaniu ludności ukraińskiej do USRR wystąpiła OUN-UPA. Działania jej polegały nie tylko na apelach do ludności ukra-ińskiej, aby nie dała się wysiedlić, uciekała do lasu wraz z bydłem oraz ukrywała swój dobytek, ale również na działaniach mających uniemożli-wić przesiedlanie. Należały do nich niszczenie akt gmin dotyczących ludności, niszczenie mostków i mostów, zrywanie linii telefonicznych, robienie zapór z drzew na drogach, wysadzanie mostów kolejowych na trasie Jarosław-Lubaczów. Dokonywano też napadów na wojsko pilnujące zgromadzoną na stacjach kolejowych ludność ukraińską, aby umożliwić jej ucieczkę i powrót na ich gospodarstwa.

Trudności w zasiedlaniu gospodarstw poukraińskich wynikały też z nieprzedstawiania przez Przedstawicielstwa Rejonowe ds. Ewakuacji wykazów gospodarstw po przesiedlonych do USRR. Tłumaczyły się one, że przeprowadzają kontrolę dokumentów od początku akcji, a także tym, że wielu Ukraińców stara się „o przynależność do Narodu Polskiego lub o obywatelstwo polskie i o zatwierdzenie ich lojalności...”²³. Nastąpiły też napady OUN-UPA na osadzonych repatriantów powodując ich ucieczkę

¹⁹ APP OP PUR J, sygn. 17, s. 12.

²⁰ Tamże, s. 19.

²¹ Tamże.

²² APP OW PUR Rzeszów, sygn. 425, s. 127.

²³ APP OP PUR P, sygn. 21, s. 7.

na tereny bezpieczne i nie zagrożone. Np. repatrianci osadzeni na gospodarstwach poukraińskich w Waławie zostali spaleni. Osiedlili się następnie w gromadzie Maćkowice i Bełwin, ale i tu również zostali spaleni²⁴. Podobne przypadki miały miejsce w innych wioskach.

Zastosowanie przesiedleń przymusowych do USRR spowodowało jeszcze większe zamieszanie i zmniejszyło koordynację osiedlania repatriantów między oddziałami PUR, urzędami ziemskimi, starostwami, rejonowymi przedstawicielami Rządu ds. Ewakuacji, milicją i wojskiem i czyniło ją bardziej chaotyczną.

Dodatkowym czynnikiem utrudniającym akcję osadniczą na gospodarstwach poukraińskich było wydanie okólnika Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 30 maja 1945 roku Nr 1352/UR/P/2 o wykonaniu spisu wszystkich wolnych gospodarstw mających być zasiedlonymi przez repatriantów po dokonaniu upelnorolnienia gospodarstw polskiej ludności miejscowej²⁵. Dopiero po otrzymaniu tych spisów Inspektoraty Osadnictwa mogły przydzielić repatriantowi w myśl § 20 powyższej instrukcji gospodarstwo poukraińskie i sporządzić przepisane prawem ich nadanie. Sporządzanie tego typu wykazów było trudne z uwagi na brak bezpieczeństwa uniemożliwiający wyjazdy w teren nielicznych pracowników urzędów ziemskich, a wobec braku ewidencji gospodarstw poukraińskich oddziały PUR nie mogły dokonywać stałego ich przydziału repatriantom. Przydzielano więc repatriantom gospodarstwa poukraińskie w użytkowanie czasowe, co wywołało u nich poczucie tymczasowości.

Upelnorolnienie gospodarstw chłopskich na terenach nizinnych do wielkości 5 ha, a w górskich do 15 ha, w założeniu słuszne, było w istniejącej sytuacji niemożliwe do zrealizowania. Wykazy nadwyżki ilości gospodarstw i mieszkańców, w stosunku do planowanej wielkości gospodarstw były wykonywane nawet w 1946 roku, ale w wyniku akcji „Wisła” w 1947 roku były one w większości nieużyteczne. Według niepełnych wykazów należało w powiecie jarosławskim, przy tworzeniu gospodarstw 5 hektarowych, zlikwidować 5 610 dotychczasowych gospodarstw, a ludność ukraińską przesiedlić do USRR, natomiast polską na ziemię odzyskaną²⁶. W powiecie przemyskim według obliczeń wykonanych dla 31 wsi należało utworzyć w nich tylko 3 085 gospodarstw, likwidując małe i przesiedlić nadwyżkę ludności wynoszącą 14 tys. osób²⁷. Podobna

²⁴ Tamże, sygn. 17, s. 7.

²⁵ Tamże, sygn. 21, s. 6.

²⁶ APP OP PUR J, sygn. 41, s. 70.

²⁷ APP Powiatowy Urząd Ziemski w Przemyśle, sygn. 16, s. 1-32.

sytuacja istniała w powiecie lubaczowskim i przeworskim. W tym ostatnim przesiedlenie ludności dotyczyło tylko Polaków. W wielu wioskach o ludności mieszanej polsko-ukraińskiej, wysiedlenie tej ostatniej nie pozwalało na utworzenie gospodarstw 5 hektarowych dla pozostałej ludności polskiej. W wioskach tych osadzanie na gospodarstwach poukraińskich repatriantów powodowało konflikty między nimi, a pozostałymi rodzinami polskimi²⁸.

W kwietniu 1945 roku rozpoczęto przygotowania do zasiedlenia polską ludnością z omawianych powiatów ziem odzyskanych. Plany przesiedleń ludności polskiej na ziemie zachodnie i północne zakładały, że z powiatu jarosławskiego wyjedzie na ziemie zachodnie 3 430 rodzin liczących 20 580 osób, w tym ze wsi 1 715 rodzin – 10 290 osób²⁹, z powiatu przeworskiego 4 100 rodzin liczących 16 500 osób, w tym ze wsi 3 100 rodzin – 13 000 osób³⁰.

Do końca 1945 roku przesiedlono z powiatu jarosławskiego na ziemie odzyskane 5 180 rodzin – 11 994 osoby, w tym ze wsi 2 329 rodzin – 6 390 osób³¹, z powiatu przeworskiego 4 770 rodzin liczących 9 970 osób, w tym ze wsi 6 598 osób³², a z powiatu przemyskiego do stycznia 1947 roku 5 658 rodzin liczących 10 154 osoby, w tym ze wsi 3 231 osób³³. Do końca marca 1946 roku przesiedlono z powiatu lubaczowskiego na ziemie odzyskane 197 rodzin polskich liczących 1 607 osób, w tym ze wsi 147 rodzin – 1 241 osób³⁴. Wyjazdy polskiej ludności z omawianych powiatów spowodowane były brakiem bezpieczeństwa gospodarstw polskich zagrożonych przez OUN-UPA, przeludnieniem wsi o ludności polskiej, jak też obietnicami władz o przekazaniu udającym się na ziemie odzyskane rodzinom chłopskim dużych gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarczymi i domem. Celem zachęcenia do przesiedlenia Oddziały PUR wysyłały na ziemie odzyskane wiele tzw. „delegacji zawiadowczych”, składających się z kandydatów na przesiedlenie, aby zapoznali się z warunkami – gospodarstwami poniemieckimi, które mieli otrzymać. Również pierwsi osadnicy z omawianych powiatów informowali swych bli-

²⁸ APP OP PUR P, sygn. 17, s. 13.

²⁹ APP OP PUR J, sygn. 17, s. 12; OW PUR Rzeszów, sygn. 407, s. 6.

³⁰ APP OW PUR Rzeszów, sygn. 407, s. 18.

³¹ APP OP PUR J, sygn. 26, s. 28. Natomiast wg danych z czerwca 1947 r. (zespół: OW PUR Rzeszów, sygn. 408, s. 23) 26 278 osób.

³² APP OW PUR Rzeszów, sygn. 407, s. 18.

³³ Tamże, sygn. 425, s. 136.

³⁴ APP OP PUR J, sygn. 26, s. 58; sygn. 26, s. 118 – wg sprawozdania z 31 XI 1946 przesiedlono 2 007 osób.

skich we wsiach, z których wyjechali, o otrzymanych gospodarstwach, murowanych zabudowaniach – nielicznych w ich wioskach oraz maszynach rolniczych, które otrzymali wraz z gospodarstwami. Mankamentem było często zamieszkiwanie wraz z gospodarzami niemieckimi, którzy nie wyjechali jeszcze do stref okupacyjnych w Niemczech. Wiele gospodarstw niemieckich było jednak opuszczonych, gdyż ich właściciele uciekli przed wojskami radzieckimi i polskimi zajmującymi te tereny.

Ubytek ludności polskiej omawianych powiatów wyniósł w roku 1945 ponad 30 tysięcy, podczas gdy w tym samym czasie osiedlono na ziemiach poukraińskich w powiecie jarosławskim 11 253 osoby³⁵, w powiecie lubaczowskim 583³⁶, powiecie przemyskim 4 293 na wsi i 8 864 w mieście³⁷, a w powiecie przeworskim 1 884 osoby³⁸. Ogółem osadzono na stałe w 1945 roku w omawianych powiatach 26 877 osób. Repatriantów na omawianym terenie było znacznie więcej, lecz ich popyt był traktowany jako tymczasowy, gdyż oczekiwali na otrzymanie nadań gospodarstw poukraińskich, z których ich gospodarze nie zostali jeszcze wysiedleni do USRR.

W tym samym okresie następował stopniowy ubytek ludności ukraińskiej wysiedlanej w sposób dobrowolny i przymusowy. Ta ostatnia grupa przesiedlanych do USRR starała się wrócić na swe gospodarstwa przez zieloną granicę. Na powroty te zwracają uwagę przedstawiciele polscy do spraw „repatriacji” ludności ukraińskiej³⁹. Musiały to być powroty dość liczne, skoro znalazły się one w polu widzenia administracji państwowej.

Według danych Oddziału Wojewódzkiego PUR w Rzeszowie w grudniu 1945 roku zamieszkiwało teren omawianych powiatów, bez powiatu lubaczowskiego 303 138 osób, w tym 256 120 Polaków, 46 623 Ukraińców i 685 Żydów⁴⁰, a według danych wcześniejszych z marca 1945 roku dodatkowo w powiecie lubaczowskim 64 427 mieszkańców, w tym 26 001 Polaków, 47 867 Ukraińców i 301 osób innych narodowości (Tabela nr 2)⁴¹. Niemcy wydawali rodzinom mieszanym dowody tożsamości z literą „U”, tak jak Ukraińcom, co mogło mieć wpływ na statystykę narodowościową powiatów.

³⁵ Tamże, sygn. 17, s. 16. Dodatkowo na okres czasowy zamieszkiwało powiat jarosławski 7 843 „repatriantów”.

³⁶ Tamże, s. 19.

³⁷ APP OW PUR Rzeszów, sygn. 433, s. 18-19.

³⁸ Tamże, s. 18.

³⁹ APP OP PUR P, sygn. 6, s. 37.

⁴⁰ APP OW PUR Rzeszów, sygn. 402, s. 61-64, 66-69, 44-46.

⁴¹ APP Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, sygn. 62, s. 149.

Tabela nr 2

Zmiany w zasiedleniu w latach 1944-1950

Powiat	Szacunkowa liczba ludności w X 1944 w tys.		Ludność wg danych z grudnia 1945							Ludność wg spisu z 14 II 46 w tys.			Wysiedlenie ludności ukraińskiej wg oficjalnych danych				Polacy osied. na stałe na zie- miach powkr. do 46 r. w tys.*	Wyjazdy miejsc. ludności pol. na z. odzysk. do VI 47	Ludność wg spisu z 1950 r. w tys.
	Ogółem	w tym: Ukraińcy	Ogółem	Polacy	Ukraiń.	Repatrianci	Inni	Ogółem	do USSR 1944-46	w Akcji „Wisła”	Ogółem	10	11	12	13	14			
I	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15					
Jarosław	139,0	42,0	149045	102617	36290	10428	-	132,9	46236	32114	14122	5,4	26,3	102,0					
Lubaczów	70,0	40,0	64427 ¹	26001	47867	?	301 ⁴	54,2	53255	43172	10083	5,2	1,6	40,0					
Przemysł	122,0	73,4	85329	62788	10333	11523	685 ⁵	89,8	84651	63854	20797	12,5	9,1	88,0					
w tym: miasto**	28,0	5,4	41714	22173	5372	13570 ⁶	599	36,8	bd.	bd.	bd.	bd.	bd.	33,0					
Przeworsk	61,0	1,5	68764 ²	64212	-	4652 ³	-	66,1	318	318	-	0,7	20,5	57,0					
Ogółem:	390,0	156,9	367565	255618	94490		986	343,0	184460	139458	45002	23,8	57,5	287,0					

Źródła: GUS RP, Rocznik statystyczny 1947. Rok XI, Warszawa 1947; GUS RP, Narodowy spis powszechny z 3.12.1950, Zeszyt I, Warszawa 1952; OW PUR R, sygn. 104, s. 44-46; sygn. 402, s. 61-64, 66-69; sygn. 424, s. 53; sygn. 408, s. 23; APP SP L, sygn. 62, s. 149; APP ZMP, sygn. 127, s. 13; A.B. Szcześniak, W.Z. Szota, Droga do nikąd, Warszawa 1973.

Uwagi: ¹ - Dane pochodzą z marca 1945 r.; ² - APP OW PUR R, sygn. 402, s. 66-69, natomiast w aktach OP PUR w Przeworsku, sygn. 16, s. 100 jest informacja z czerwca 1946 r., że na terenie powiatu było 670 rodzin ukraińskich (1827 osób), z których wysiedlono do ZSRR 379 rodzin (1440 osób), pozostałe 228 rodzin nie podlegało wysiedleniu jako rodziny mieszańce; ³ - w liczbie 4 652 repatriantów było 3 100 uciekinierów z Buga przybyłych na przełomie 1943/44 r.; ⁴ - wśród 301 innych było 31 Żydów i 270 Volksdeutsche; ⁵ - 685 innych to Żydzi; ⁶ - różnica między ludnością miasta wg PUR - 41 713 mieszkańców, a danymi Zarządu miasta Przemysła podającym 28 144 mieszkańców bez „repatriantów”. Istnieją również różnice między ogólną liczbą repatriantów w mieście (13 570) a danymi powiatu łącznie z miastem (11 523).

* Obliczenia szacunkowe. Kolumny 5-6, 8 podają dane dotyczące stanu na 16 I 1945 r.

Repatriacja ludności ukraińskiej do USRR oraz osiedleńcza repatriantów na ziemiach poukraińskich ulegała zahamowaniu w miesiącach jesienno-zimowych z uwagi na warunki atmosferyczne oraz brak przejezdności dróg. Osadnictwo repatriantów było również utrudnione, a nawet niemożliwe z uwagi na podjętą przez OUN-UPA akcję palenia gospodarstw po wysiedlonych do USRR Ukraińcach, gospodarstw poukraińskich zasiedlonych przez przybyłych z USRR Polaków oraz napady oddziałów OUN-UPA na gospodarstwa miejscowej ludności polskiej. W powiecie przemyskim do końca 1945 roku uległo spaleniowi wiele wsi, w tym m.in. Ruska Wieś (obecnie Wybrzeże) w gminie Dubiecko, Maćkowice i Ujkowice w gminie Orzechowce, Wapowce i Korytniki oraz Bełwin w gminie Kuńkowce, Waława w gminie Żurawica, Pikulice w gminie Przemyśl, Krasiczyn i Śliwnica w gminie Krasiczyn⁴². Palono również gospodarstwa polskie w gminach Bircza, Żohatyn itp. Według niepełnych danych spalono w roku 1946 wiele dalszych gospodarstw i tak w powiecie jarosławskim 1 517⁴³, w powiecie lubaczowskim spalono 3 218 gospodarstw całkowicie, a 2 742 częściowo⁴⁴, w powiecie przemyskim tylko w roku 1945 spalono na 21 500 gospodarstw, co najmniej 5 000⁴⁵.

W wytworzonej sytuacji wiele polskich rodzin opuszczało swe gospodarstwa w obawie przed napadami OUN-UPA udając się do miejscowości, w których istniało większe bezpieczeństwo. Również na terenach najbardziej zagrożonych w powiecie przemyskim, jarosławskim, lubaczowskim repatrianci nie chcieli się osiedlać, a osiedleni opuszczali otrzymane gospodarstwa. Z uwagi na stan bezpieczeństwa w powiecie jarosławskim wielu repatriantów osadzonych na gospodarstwach poukraińskich opuszczało je, jak np. w Adamówce, Laszkach, Młynach, Sieniewie, Rożwienicy, Pruchniku udając się na ziemie odzyskane⁴⁶. W powiecie przemyskim musiano odstąpić od osadzania repatriantów w terenach najbardziej zagrożonych⁴⁷ (rejony Birczy, Żohatyna, Rybotycz oraz część wiosek leżących na prawym brzegu Sanu). W powiecie lubaczowskim musiano w ogóle zaniechać akcji osadniczej⁴⁸.

⁴² APP OP PUR P, sygn. 18, s. 18.

⁴³ APP OP PUR J, sygn. 17, s. 7.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ APP OP PUR P, sygn. 6, s. 9; a także OW PUR w Rzeszowie, sygn. 402, s. 64.

⁴⁶ APP OP PUR J, sygn. 17, s. 12-13.

⁴⁷ APP OP PUR P, sygn. 5, s. 27.

⁴⁸ APP OP PUR J, sygn. 17, s. 18.

Podejmując na masową skalę palenie gospodarstw OUN-UPA wychodziła z założenia, że wobec braku możliwości zbrojnego przeciwstawienia się akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej do USRR należy uniemożliwić osiedlanie polskiej ludności. Działania te uwieńczyła sukcesem. Zakładała też, że po przyłączeniu tych terenów do Ukrainy ludność ukraińska będzie w stanie odbudować spalone gospodarstwa. Palenie zaś gospodarstw miejscowych Polaków podyktowane było kontynuacją polityki depolonizacji tych obszarów. Palenia gospodarstw po wysiedlonych Ukraińcach kontynuowane były również w czasie i po zakończeniu akcji „Wisła” w 1947 roku. W wyniku akcji palenia gospodarstw prowadzonej przez OUN-UPA wiele wsi na omawianym terenie przestało istnieć, a tym samym uniemożliwiło zasiedlenie ich tak repatriantami, jak też ludnością polską, m.in. omawianych powiatów.

Zagrożenie ze strony OUN-UPA osiedlonych na gospodarstwach poukarińskich repatriantów, jak też ludności polskiej, a nawet dokonywane na niej mordy⁴⁹ powodowały porzucenie otrzymanych gospodarstw bez zawiadomienia o tym placówek PUR, urzędów ziemskich i innych miejscowych władz. Repatrianci ci wyjeżdżali na ziemie odzyskane. Podobnie było, jak już wspomniano z miejscową ludnością polską, która w obawie przed OUN-UPA opuszczała swe gospodarstwa i przenosiła się do wiosek o większym bezpieczeństwie. Niektórzy z nich, których gospodarstwa zostały spalone, podawali się za repatriantów i wyjeżdżali na ziemie odzyskane⁵⁰.

Przymusowe przesiedlanie ludności ukraińskiej w drugiej połowie 1945 i w 1946 roku, walki toczone między wojskiem a UPA, słaba i nieliczna milicja nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa tak miejscowej ludności polskiej, jak też osadzonym repatriantom. Duże zamieszanie powodowało upelnorolnienie gospodarstw karłowatych, gdyż wymagało to nie tylko wysiedlenia ludności ukraińskiej, części polskiej i niektórych repatriantów z już otrzymanych gospodarstw poukraińskich. Upelnorolnienie gospodarstw karłowatych wymagało likwidacji nawet trzech gospodarstw karłowatych i scalenia ich ziemi. Łączyło się to z rozbiórką zabudowań gospodarstw likwidowanych. Wszystkie te czynniki utrudniały planowane zaludnienie ziem po repatriowanych do USRR Ukraińcach.

⁴⁹ Zabójstwa „repatriantów” miały miejsce m.in. w Walawie, w której 16/17 września 1945 r. zabito 8 osadników z Biłki Królewskiej.

⁵⁰ APP OP PUR J, sygn. 17, s. 12, 15, 16; OP PUR P, sygn. 17, s. 7.

Na podstawie materiałów źródłowych trudno ustalić ostatecznie liczbę osadzonych na gospodarstwach poukraińskich repatriantów, gdyż jak już wspomniano, część z osadzonych wyjeżdżała bez zawiadomienia władz na ziemie odzyskane. Z fragmentarycznych danych wynika, że w powiecie przemyskim, głównie w okolicznych wioskach, osiedlono do lipca 1946 roku 2 801 rodzin liczących 5 412 repatriantów, a w mieście 2 274 rodziny – 8 983 osoby⁵¹. Nie zasiedlono natomiast repatriantami gmin górskich. W powiecie jarosławskim liczba repatriantów już osiedlonych zmniejszyła się do grudnia 1945 roku o 3 382 osoby⁵², a w powiecie lubaczowskim akcja osadnicza w 1946 roku prawie ustała⁵³.

Zmiany w zasiedlaniu i zagospodarowaniu terenów po wysiedlonych do USRR Ukraińcach wymagają dalszych badań. W okresie od października 1944 roku do początku 1947 roku, tj. do akcji „Wisła” dokonano przesiedlenia Ukraińców tak do USRR, które według oficjalnych danych objęło w omawianych powiatach prawie 140 tysięcy osób, jak też na ziemie północne i zachodnie Polski w ramach akcji „Wisła” 45 002 osoby. Podczas, gdy zakładane wysiedlenie ludności ukraińskiej z omawianych powiatów zostało zakończone powodzeniem, to zasiedlenie tych terenów przez repatriantów i utworzenie gospodarstw pełnorolnych nie zostało zakończone sukcesem⁵⁴.

Przyczyną niezrealizowania w latach 1944-1946 zasiedlenia repatriantami i polską ludnością omawianych powiatów ziem po wysiedlonych Ukraińcach było spalenie wielu gospodarstw i wsi, brak zapewnienia bezpieczeństwa osiedlanym, środków finansowych na odbudowę lub budowę nowych gospodarstw w miejsce spalonych, zasiedlanie ziem odzyskanych polską ludnością omawianych powiatów, a nie gospodarstw poukraińskich⁵⁵.

Tereny górskie powiatu przemyskiego zostały częściowo zalesione podobnie jak piaszczyste tereny powiatu lubaczowskiego. Dalsze zasiedlanie gospodarstw poukraińskich miało miejsce po zakończeniu akcji

⁵¹ APP OP PUR P, sygn. 5, s. 27.

⁵² APP OP PUR J, sygn. 17, s. 16.

⁵³ Tamże, sygn. 15, s. 128.

⁵⁴ W 1950 r. wg przeprowadzonego spisu było w omawianych powiatach na 53 214 gospodarstw, do 1 ha – 6 124 gospodarstw, od 1-3 ha – 23 655, od 3-5 ha – 15 835, 5 ha i powyżej – 6 599 gospodarstw.

⁵⁵ Zasiedlanie ziem odzyskanych polską ludnością omawianych powiatów było, z niewielką przerwą w 1947 roku, kontynuowane w latach 1948-1950. Świadczą o tym liczne informacje zawarte w aktach PUR, jak też starostw omawianych powiatów.

„Wisła”, ale zagadnienie to nie zostało ujęte w ramach opracowanego referatu. Polityka kolektywizacji wsi i zwalczanie większych gospodarstw chłopskich zwanych „kułackimi” rozpoczęta w 1948 roku oraz organizowanie na ziemiach opuszczonych przez Ukraińców dużych gospodarstw państwowych (państwowych gospodarstw rolnych) w latach 1948-1950 uniemożliwiała upelnorolnienie i tworzenie większych gospodarstw chłopskich w omawianych powiatach, zgodnie z założeniami z 1945 roku. Czynniki powyższe doprowadziły do sytuacji, w której na górskich i piaszczystych terenach powiatów przemyskiego i lubaczowskiego liczba mieszkańców uległa zmniejszeniu w stosunku do okresu sprzed wysiedlenia ludności ukraińskiej. Biorąc pod uwagę możliwości osadnicze i przeludnienie omawianych powiatów oraz zalesianie ziem nieprzydatnych dla upraw rolnych można przyjąć, że zasiedlenie ich było w zasadzie dostosowane do istniejących możliwości.

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Przemyskie Zapiski Historyczne
R. XII-XIII:2000-2002

Krystyna Kieferling

Jarosław

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR PP. BENEDYKTYNEK W JAROSŁAWIU. RYS HISTORYCZNY

Pierwsze klasztory benedyktynek na ziemiach polskich zaczęły się formować – jak można domniemywać – już w czasach Bolesława Chrobrego. Najstarsze znane fundacje średniowieczne powstały na Śląsku, Pomorzu Zachodnim w Prusach i w Małopolsce. W Małopolsce – w Staniątkach – klasztor został założony w 1250 r. i jest to jedyna średniowieczna fundacja benedyktynek, która istnieje do dnia dzisiejszego¹. Na początku XVI wieku na ziemiach Królestwa Polskiego działały tylko trzy klasztory benedyktynek: w Staniątkach, w Chełmnie i w Toruniu. W tym okresie w kościele katolickim została podjęta dyskusja o roli i miejscu w społeczeństwie klasztorów żeńskich. Zarysowały się dwie tendencje. Jedna widziała konieczność zaangażowania wspólnot w służbę charytatywną, szpitalno-opiekuńczą, druga wręcz przeciwnie utożsamiała życie zakonne kobiet z jak najdalej idącym oddzieleniem od świata. Rychło już miało się okazać, że zwyciężyła druga koncepcja². Decyzja taka zapadła na Sesji soboru trydenckiego w 1563 roku, który uznał, że głównym środkiem reformy zakonów żeńskich pozostaje klauzura³.

¹ M. Borkowska, *Benedyktynki (w:) Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia*, Tyniec 1980, s. 144.

² E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie w Polsce (w:) Kościół w Polsce wiek XVI-XVIII, t. II*, Kraków 1969, s. 734.

³ E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie...*, s. 736.

Po soborze trydenckim obserwujemy odrodzenie życia religijnego i co ciekawsze zapoczątkowały to zakony żeńskie. Inicjatorką tej odnowy była Magdalena Mortęska, która w 1579 r. rozpoczęła reformę benedyktynek w Chełmnie⁴. Działalność jej doprowadziła do powstania 20 nowych zakonów benedyktynek. Wszystkie one określane były wspólną nazwą „kongregacji chełmińskiej”, której historia zamyka się w latach 1579-1933⁵. Czas istnienia kongregacji można podzielić na kilka okresów, w których najistotniejszym był okres początkowy od 1579 do poł. XVII w. W tym czasie (w 1605 r.) została zatwierdzona i wydana drukiem Reguła reformowana, która była efektem dopasowania Reguły św. Benedykta do potrzeb kościoła potrydenckiego. Okres początkowy był też okresem kiedy do Chełmna jako do zakonu „reformowanego” zaczęły napływać ze wszystkich stron kandydatki na mniszki, co w konsekwencji pozwoliło na tworzenie nowych domów na terenie całego kraju.

Takim właśnie domem utworzonym na bazie Chełmna było Zgromadzenie w Jarosławiu. Zakon pp. Benedyktynek w Jarosławiu był pierwszym zgromadzeniem żeńskim na terenie diecezji przemyskiej⁶. Fundatorką zakonu była ówczesna właścicielka miasta Anna ze Stembergu księżna Ostrogska⁷. Anna ze Stembergu urodziła się w 1575 roku jako córka Zofii ze Sprowy i wojewody Jana Kostki. Wcześniej, bo już w 1580 roku zmarła matka Anny, a w rok później ojciec. Opiekunami Anny i jej młodszej siostry Katarzyny został ich brat przyrodni wojewodzie Jan Kostka oraz rodzina ze strony ojca zamieszkała na Pomorzu. Tam też, po śmierci rodziców, przez pewien czas mieszkały obie siostry. Nie jest wykluczone, że przebywały w Chełmnie, pod opieką tamtejszych benedyktynek⁸, gdzie ksienią była Magdalena Mortęska spokrewniona z do-

⁴ J. Tazbir, *Historia kościoła katolickiego w Polsce 1460-1795*, Warszawa 1966 s. 129.

⁵ M. Borkowska, *Benedyktyнки...*, s. 147.

⁶ J. Kłoczowski, *Zakony w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV-XVIII w.*, „*Nasza Przyszłość*”, Kraków 1975, s. 18.

⁷ Napis na zachowanym do dziś portalu kościoła pobenedyktyńskiego świadczy, że fundatorką benedyktynek była księżna Anna Ostrogska. Myli się F. Siarczyński w swojej monografii Jarosławia podając, że fundatorką była matka Anny – Zofia ze Sprowy; F. Siarczyński, *Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu*, Lwów 1826, s. 71. Zapewne za F. Siarczyńskim błąd ten powtórzyli inni autorzy.

⁸ J. Makara, *Parafia łacińska w Jarosławiu*, Jarosław 1950, s. 83. Maszynopis w Archiwum Diecezjalnym w Przemyśle.

mem Kostków⁹. Do Jarosławia obie młode dziedziczki wróciły w 1594 r. W tym też roku Anna, za namową krewnych¹⁰, została żoną Aleksandra Ostrogskiego. Po stosunkowo krótkim małżeństwie (Aleksander zmarł w 1603 r.) Anna nie zdecydowała się na powtórne zamążpójście. W życiu jej – co było zgodne z duchem epoki – religia odgrywała poważną rolę. Liczne kościoły nie zaspokajały jej potrzeby szczodropliwości. Już przed 1609 r. zaczęła zabiegać o założenie w Jarosławiu żeńskiego klasztoru. W tej sprawie pisała szereg razy do Magdaleny Mortęskiej, prosząc by ta przyjechała do Jarosławia i obrała miejsce na klasztor¹¹. W 1609 r. zwróciła się z prośbą do Wawrzyńca Gąbickiego biskupa chełmińskiego by ten wpłynął na matkę Mortęską w sprawie jarosławskiej fundacji. Również w tym samym roku w maju do klasztoru w Chełmnie przybył z listami od księżnej Anny referendarz koronny Jan Świątosławski¹².

23 VIII 1609 przynaglana prośbami Magdalena Mortęska przyjechała do Jarosławia, wybrała miejsce na przyszły klasztor, a także uzyskała zapewnienie, że księżna, w przeciągu dwóch lat, kiedy zakonnice będą na jej wyłącznym utrzymaniu, dla potrzeb zakonu – osadzi 22 kmieci, wybuduje dwa dwory, dwa młyny oraz da pannom siedem stawów i osiem sadzawek¹³.

Z nie znanych powodów (brak informacji w źródłach) przeciągał się przyjazd zakonnice do Jarosławia. W końcu, 13 IX 1611 r. zniecierpliwiona księżna Ostrogska wysłała do Chełmna konie i wozy z prośbą, by panna ksieni posłała mniszki do Jarosławia. Matka Mortęska zdecydowała się ostatecznie na otworenie domu w Jarosławiu. Nowy konwent został hojnie wyposażony przez macierzysty klasztor w księgi łacińskie i polskie, szaty, pościel i inne potrzebne rzeczy, które na skutkach księżnej popłynęły do Jarosławia¹⁴.

⁹ A. Duryewski, *Pamiętka niezszła już zeszłego domu jaśnie wielmożnych panów na Rostkowie i Sztembergu Kostków, albo o niektórych z tej familiei płci obojej zacnych ludziach memoryał krótki...*, Kraków 1702.

¹⁰ Myli się A. Broniewska pisząc, że Anna Ostrogska „nie czując jednak powołania w tym kierunku (wstąpienia do zakonu) postanowiła w innej formie złożyć ofiarę Bogu”. A. Broniewska, *Były klasztor pp benedyktynek w Jarosławiu*, Wrocław 1959, s. 4, maszynopis w Muzeum w Jarosławiu. Jak wynika z testamentu A. Ostrogskiej miała ona powołanie do klasztoru, ale zdecydowała się na zamążpójście na wyraźne życzenie krewnych. K. Gottfried, *Anna Ostrogska...*, s. 64 i 65.

¹¹ W. Szoldrski, *Kronika benedyktynek chełmińskich*, Pelplin 1937, s. 117.

¹² W. Szoldrski, *Kronika...*, s. 117.

¹³ W. Szoldrski, *Kronika...*, s. 117-118.

¹⁴ W. Szoldrski, *Kronika...*, s. 127.

17 X 1611 r. Anna Poradowska, Elżbieta Bobolanka, Agnieszka Małowieska, Zofia Jasińczanka, Anna Maciejewska, Katarzyna Stadnicka, Anna Awarówna, Dorota Niwicka, Anna Chrościńska, Ewa Kochańska, Anna Sapieżanka z Dorotą Kamińską jako starszą w towarzystwie księdza spowiednika Wojciecha Półgęskowicza wyruszyły z Chełmna do Jarosławia¹⁵. 26 października tegoż roku, księżna Anna wraz z całym swoim dworem wyjechała milę przed miasto by godnie wprowadzić zakonnice do Jarosławia. Kilka dni mniszki gościły w zamku, a 30 X 1611 r. za zgodą biskupa przemyskiego Stanisława Siecińskiego przeniosły się do specjalnie zaopatrzonego w klauzurę dworu księżnej¹⁶.

Wydawało się, że fundacja jarosławska nie będzie miała żadnych kłopotów, ale niestety sprawy rychło przybrały zgoła nieoczekiwany obrót. Dały o sobie znać trudności czynione przez krytyków tekstu Reguły reformowanej (z tym problemem matka Mortęska spotykała się od samego początku). Ksiądz Piotr, spowiednik panien jarosławskich, mając poparcie księdza Krzysztofa Angelusa, rektora jezuitów jarosławskich, nie chciał uznać Reguły reformowanej i twierdził, że konwent jest pod klątwą¹⁷. Spór ten na pewno był zaskoczeniem dla Anny Ostrogskiej, która w tym czasie nie podjęła żadnych kroków prawnych w sprawie fundacji.

Benedyktynki jarosławskie raz po raz pisały do Chełmna z prośbą o przyjazd Matki Mortęskiej. Różne przeszkody sprawiły, że ksieni mogła dopiero przyjechać do Jarosławia 25 X 1612 r. Po odbytych konferencjach z biskupem przemyskim Stanisławem Siecińskim 16 VII 1612 r. sprawę częściowo zakończono – biskup wydał dekret zostawiając klasztor przy Regule reformowanej – ale rozstrzygnięcie miało nastąpić na najbliższym sejmie¹⁸. Tam sprawę reformy chełmińskiej poparł legat i spór właściwie został zakończony¹⁹. Wprawdzie jeszcze w 1615 r. Anna Ostrogska wysłała do Rzymu swojego spowiednika księdza Śliwskiego między innymi z listami biskupów chełmińskiego, poznańskiego i przemyskiego wstawiających się za reformą²⁰, ale właściwie już po decyzjach na sejmie w Warszawie w 1613 r. fundacja zaczęła rozwijać się bez przeszkód.

¹⁵ W. Szoldrski, *Kronika...*, s. 126.

¹⁶ Opisanie praw funduszów y przywilejów wielbnyim pannom Oyca św. Benedykta klasztoru jarosławskiego służących i inne. B.O. rkps 101 k. 2.

¹⁷ W. Szoldrski, *Kronika...*, s. 131.

¹⁸ W. Szoldrski, *Kronika...*, s. 131.

¹⁹ M. Borkowska, *Mniszki...*, s. 96.

²⁰ K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 137.

Podstawą fundacji były zapisy na rzecz konwentu poczynione przez księżną Ostrofską. 24 VII 1612 r. w zamku jarosławskim księżna Anna zapisała pannom:

1. Plac za miastem Jarosławiem na Przedmieściu Ruskim przy kościele św. Mikołaja ze wszystkimi domami na tej górze będącymi i gruntem na wybudowanie klasztoru i kościoła „od fundamentów aż do wierzchu y zakończenia swym kosztem”.
2. Ogrody i sady przyległe do tegoż placu.
3. Naznaczyła wolne drogi do klasztoru i kościoła.
4. Nadała konwentowi wieś Morawsko z 22 kmieciami, 12 zagrodnikami i pożytkami z tej wsi płynącymi.
5. Zezwoliła panom na wolny wyrąb drzew w swoich lasach.

Donacja ta została zapisana w aktach Ziemskich Przeworskich 8 VIII 1612 r. i robowana w 1613 r.²¹ Fundacja została również zatwierdzona przez biskupa przemyskiego Stanisława Siecińskiego i przez kapitułę przemyską w 1613 r.

Mimo hojności pierwszej donacji Anna Ostrofska postanowiła w dalszym ciągu wspierać konwent nadaniami ziemskimi. W 1614 r. odkupiła od mieszczanina jarosławskiego Feliksa Czmiela za sumę 575 złp. jego trzy ogrody na Pasiece i po uwolnieniu ich od wszelkiej jurysdykcji nadała je pannom 12 XI 1615 r.²² Na grunty te przyjęła się nazwa Słodowisko albo Czmielówka klasztorna i w 1747 r. znajdowały się na niej dwie chałupy. W 1622 r. majątek konwentu powiększył się o wieś Kidanowice, którą Anna Ostrofska przyłączyła do ofiarowanego pannom wcześniej Morawska²³. W tym samym roku 16 VII w akta w Horodlu (w akta przeworskie 3 VII 1627) zostało wpisane nadanie zwane Marcinówką klasztorną albo starym młyniskiem wraz z młynem o 4 kamieniach. Marcinówka leżała za Sanem i należała do niej również grobla, oba brzegi jeziora Marciniowskiego oraz stary łąz²⁴. Wywiązując się ze swych wcześniejszych zobowiązań księżna Anna darowała, również w 1622 r. (w akta przeworskie wpisane 13 II 1629) drugie jezioro zwane Mączne wraz z łązem staronaspiskowym²⁵.

²¹ Opisanie praw... k. 2^v.

²² Opisanie praw... k. 33 i n.

²³ Opisanie praw... k. 25.

²⁴ Regestr gruntów klasztornych uprzywilejowanych w Jarosławiu, B.O. rkps 3161/II, s. 45.

²⁵ Opisanie praw... k. 49^v, Regestr gruntów..., s. 25, 44.

Powiększenie się majątków ziemskich o grunta za Sanem, konieczność dozoru i zarządzania nimi przyczyniły się zapewne do następnej fundacji tj. do nadania konwentowi przewozu promowego wraz z dwoma brzegami Sanu niezbędnymi dla dostępu do promu²⁶, a z prowadzonymi budowlami wiązać można donację jaką uczyniła księżna fundatorka w 1629 r. darując siostrom cegielnię (tj. szopę z piecem) wraz z polem dla strycharza, ogrodem i pastwiskami²⁷.

Ostatnie nadanie księżnej gruntów dla benedyktynek pochodzą z 1631 r. Jak już wspomniano w 1621 r. siostry dostały na górze św. Mikołaja plac leżący w centralnej części wzgórza. 18 II 1631 r. konwent otrzymał tzw. folwarkówkę²⁸ leżącą na pierwszej połowie góry i dworówkę²⁹ z placem, chałupami i dworkiem leżącą w drugiej połowie góry, a także pozostałą część ziemi z domami, na które przyjęła się nazwa przymurnawiec klasztorny, jako że stojące tam 9 chałup przylegało do muru klasztornego³⁰, i po tych nadaniach cała góra św. Mikołaja stała się własnością zgromadzenia.

Oprócz nadań Anny Ostrogskiej panny otrzymały od pochodzącego z Jarosławia Piotra Mucharskiego profesora Akademii Krakowskiej jego dworek wraz z placem³¹, a Jan Zamoyski współwłaściciel Jarosławia ofiarował zakonowi łąkę na Pasiece zwaną Rubinówka³². W 1674 r. przybył im jeszcze leżący na Zwierzyńcu grunt nazwany Trębaczówka³³.

Większość majątku ziemskiego konwentu pochodziła z donacji księżnej fundatorki, choć i same benedyktynki starały się powiększyć swój majątek dokupując za własne pieniądze różne grunta jak np. folwark Pilchowski z łąkami, ogrodami i karczmą³⁴.

²⁶ Opisane praw... k. 46^v, Regestr gruntów..., s. 39.

²⁷ Opisane praw... k. 47, Regestr gruntów..., s. 41.

²⁸ Opisane praw... k. 28, Regestr gruntów..., s. 8.

²⁹ Opisane praw... k. 27, Regestr gruntów..., s. 7.

³⁰ Regestr gruntów..., s. 5.

³¹ Opisane praw... k. 34^v, Regestr gruntów..., s. 18.

³² Opisane praw... k. 31^v, Regestr gruntów..., s. 13.

³³ W „opisaniu praw... podano, że grunt ten legował mieszczanin Trębacz, a legację aprobował S. Koniecpolski współwłaściciel Jarosławia, Opisane praw..., k. 36 i 36^v w „Regestrze gruntów...” zapisano, że grunt ten darował konwentowi S. Koniecpolski, Regestr gruntów..., s. 20.

³⁴ W „opisaniu praw” zapisano, że grunt ten kupiły panny za własne pieniądze, Opisane praw... k. 56 i n. w Regestrze gruntów..., s. 50 i n. Wydaje się, że Anna Ostrogska uwolniła tylko grunta od własnej jurysdykcji i jako właścicielka miasta aprobowwała zakup.

Ponieważ Reguła benedyktyńska pochodzi z czasów, w których nie znano zakonników żyjących z jałmużny, w praktyce jeszcze w XVII w. ziemia była podstawą niezależnego bytu klasztoru, więc nawet najuboższe – a przecież konwent jarosławski do nich nie należał – posiadały choć jeden folwark³⁵.

Sporządzony w 1730 r. „Rejestr gruntów klasztornych...” wymienia i opisuje szczegółowo 35 gruntów leżących w Jarosławiu³⁶, ale oprócz nich konwent miał jeszcze posiadłości poza Jarosławiem. Wspomniano już o wsiach Morawsko i Kidałowice, ponadto własnością benedyktynek były:

- dworek z folwarkiem w Dubinie,
- dworek w Ostrogu,
- folwark pod Leżajskiem,
- dwa dworki w Przemyślu.

Posiadłości te, bądź zostały zapisane zakonowi, bądź też zostały zakupione z funduszków konwentu³⁷.

Wymienione majątki ziemskie były bardzo ważnym, aczkolwiek nie jedynym źródłem dochodu opactwa, które korzystało też z innych przywilejów. Anna Ostrogska oprócz wspomnianego już zezwolenia na wolny wyręb drzew nadała mniszkom przywilej na wolne łamanie kamienia (bezpłatne pozyskiwanie kamienia na prowadzone przez mniszki budowy), na łowienie ryb (istotny ze względu na dużą ilość postów), zwolniła grunta klasztorne od obcej jurysdykcji, nadała karczmę z prawem propinacji, a sejm warszawski uwolnił 1667 r. wsie Morawsko i Kidałowice od wszelkich chlebów zimowych (chleby zimowe zwane też hiberną to ciążący na dobrach królewskich i duchownych obowiązek zakwaterowania wojska na czas zimy i związana z tym konieczność dostarczania żywności w naturze tzw. chleba zimowego).

Innym źródłem dochodów były posagi jakie wносиły panny wstępujące do zakonu. Wprawdzie w XVIII w. biskupi zaczęli wydawać zalecenia aby nie przyjmować do zakonu bez posagu³⁸, to jednak zdarzały się przypadki przyjmowania nawet wtedy gdy jedynym majątkiem kandydatek na mniszki była „cnota i sposobność do prac zakonnych³⁹”, czy też „głos piękny za posag⁴⁰”. Aczkolwiek w XVIII w. – przynajmniej częściej

³⁵ Rejestr gruntów..., s. 1 i n.

³⁶ Opisanie praw..., k. 60 i n.

³⁷ Opisanie praw..., k. 61^v i n.

³⁸ M. Borkowska, Benedyktynki..., s. 167.

³⁹ Opisanie praw..., k. 67^v.

⁴⁰ Opisanie praw..., k. 69.

niż w poprzednich okresach pojawiały się przypadki przyjmowania bez posagu, to jednak spisana w „Opisanie praw...” sumy posagowe z lat 1611-1754⁴¹ pokazują, że były one znaczące i często obracane były na najpilniejsze bieżące potrzeby konwentu.

Z okazji wizytacji klasztoru przeprowadzonej w poł. XVIII wieku przez biskupa Wacława Sierakowskiego spisano też sumy z różnych fundacji jakie miały zapisane benedyktynki na dobrach ziemskich w okolicach Jarosławia. Dawały one niebagatelną kwotę 230 332 złp. 23 gr⁴². Oprócz tego wspomniano też o legatych na kwotę 72 300 złp., ale jak stwierdzono były to sumy „niepewne zawiedzione i do windykowania trudne”⁴³. Na kamienicach i domach w Jarosławiu klasztor miał zapisane 17 427 złp. do odebrania sposobem wyderkaftowym⁴⁴.

Majątek opactwa powiększały legaty na bractwa, osobne fundacje na księży oraz różne zapisy czynione przez osoby świeckie i duchowne. Jeżeli dodamy do tego olbrzymi majątek ruchomy, to stawia to konwent jarosławski w rzędzie najbogatszych klasztorów benedyktynek w kraju.

Reguła benedyktyńska kładła nacisk na ubóstwo osobiste mniszek, ale nigdy nie zakładała ubóstwa zbiorowego. Z opisanych dochodów korzystały mniszki przez cały okres istnienia klasztoru przeznaczając je na bieżące potrzeby, na prowadzone budowy, a później remonty kościoła i klasztoru, czy na zakup urządzeń kościelnych. Sprzedaż, prawie za bezcen majątku pobenedektyńskiego (po kasacie zakonu) przyniosła skarbowi austriackiemu ok. 205 600 złr., a ponadto w rękach rządu pozostał kościół i klasztor wraz z zabudowaniami⁴⁵. Miejsce, które wybrała Magdalena Mortęska wraz z Anna Ostrogską na przyszły klasztor benedyktynek znajdowało się na osobnym wzgórzu za miastem i od znajdującego się tam kościoła p.w. św. Mikołaja nazwane było górą (lub wzgórzem) św. Mikołaja.

Średniowieczny kościół św. Mikołaja, niegdyś farny później należący do wikarych kolegiaty w 1613 r. został przekazany przez kapitułę przemyską benedyktynom⁴⁶. W myśl zalecenia Magdaleny Mortęskiej powinien zostać rozebrany po wybudowaniu kościoła murowanego. Zalecenie to powtórzył biskup W. Sierakowski argumentując, że jest już bardzo zniszczony „w kleszcze wzięty” z okienkami prawie dotykającymi

⁴¹ Opisanie praw..., k. 63^v – 70^v.

⁴² Opisanie praw..., k. 70^v – 91^v.

⁴³ Opisanie praw..., k. 91^v – 95^v.

⁴⁴ Opisanie praw..., k. 97 – 105^v.

⁴⁵ A. Wondaś, Szkice do dziejów Jarosławia, t. I, Jarosław 1934, s. 15.

⁴⁶ Opisanie praw..., k. 9.

ziemi. Ale widocznie panny zakonne były bardzo przywiązane do swojego pierwszego kościoła i chętnie się w nim modliły tak, że „w kościele wielkim (było) cicho”. Przywiązani do niego byli i mieszczanie o czym świadczą legaty a także pochówki na cmentarzu starego kościoła czemu kategorycznie sprzeciwia się biskup Sierakowski⁴⁷.

W starym kościele były trzy ołtarze: ołtarz wielki św. Mikołaja z obrazem z 1528 roku⁴⁸ i poboczne NMP i Marii Magdaleny. Znajdujący się w wielkim ołtarzu „obraz staroświeckiego malowania uznany był za obraz przy którym niektóre osoby łaski Bożej doznały”⁴⁹. O przywiązaniu do niego świadczyły też liczne wota⁵⁰. Przy tym więc kościele, za zgodą biskupa Siecińskiego, w 1614 roku przystąpiono do budowy drewnianego klasztoru. W kongregacji chełmińskiej nie było żadnych ogólnych przepisów dotyczących sposobu budowania klasztorów. Zdarzało się, że na klasztor adoptowano budynki już istniejące a jeśli budowano od nowa to zawsze (z wyjątkiem Nieświeża) budowano najpierw klasztor drewniany.

Budowa drewnianego klasztoru trwała trzy miesiące i 1 XI 1614 r. został oddany mniszkom, które zamieszkały w nim od 19 XI 1614 r.⁵¹ Po wybudowaniu murowanego klasztoru drewniany został przeznaczony na nowicjat, który zgodnie z Regułą reformowaną powinien być oddzielony od zgromadzenia⁵².

Klasztor drewniany był dużym jednopiętrowym budynkiem zbudowanym „w formę kwadratową” który stał „bokiem przy samym murze (tu budynku) klasztorным zaczynał się od drewnianego kościoła a kończył prawie z murami (tu budynkami) klasztornymi”⁵³. Na parterze znajdowała się kuchnia, wielka izba i izdebki. Na piętrze również była wielka izba, a po obu stronach korytarza znajdowały się celki. Po przeznaczeniu go na nowicjat zapewne dokonano w nim przeróbek ponieważ celki były tylko przepierzane, albowiem mieszkające tam nowicjuszki „boją się łada

⁴⁷ Opisane praw..., k. 195.

⁴⁸ Opisane praw..., k. 131.

⁴⁹ Opisane praw..., k. 8.

⁵⁰ Opisane praw..., k. 131.

⁵¹ Opisane praw..., k. 3.

⁵² M. Borkowska, Benedyktynki..., s. 156.

⁵³ Opisane praw..., k. 157^v. J. Nowacka uważa, że stał on inaczej i tworzył jeden ciąg z zachodnim skrzydłem murowanego klasztoru. J. Nowacka, Opracowanie historyczne kościoła św. Mikołaja w Jarosławiu, 1961, s. 44. Maszynopis w PKZ Rzeszów.

czego i muszą być ściany niezupełne dla jakiego przestrachu"⁵⁴. Z klasztoru drewnianego można było przejść do murowanego⁵⁵.

W 1615 r. na prośbę Anny Ostrogskiej biskup Sieciński położył kamień węgielny pod nowy kościół murowany, którego budowa trwała 9 lat i kosztowała blisko 47 tys. złp.⁵⁶ Kościół w założeniu kwadratowy, jednonawowy o rozmiarach w prezbiterium 8,42 m dł. i 8,25 m szer. Z nawą główną o dł. 18,22 m i szer. 12 m z otwartymi w stronę kościoła kaplicami, które pełniły rolę naw bocznych początkowo (w 1624 r.) z jedną wieżą i trzema ołtarzami został konsekrowany 28 IV 1624 r. p.w. śś. Mikołaja i Stanisława Biskupa⁵⁷. W połowie XVIII w. liczba ołtarzy w kościele i w kaplicach wzrosła do 15. Były to:

1. Ołtarz wielki śś. Mikołaja i Stanisława cały rzeźbiony i złożony konsekrowany w 1624 r., w 1628 r. ponieważ był nieco przesunięty był powtórnie konsekrowany⁵⁸. Znajdujący się tam obraz św. Mikołaja w stroju biskupim miał srebrną sukienkę, infułę i sandały i połączony pastorał. Cyboryum nad ołtarzem było duże pomalowane na czarno ze srebrnymi blachami, nad drzwiczkami umieszczono dwie postacie srebrnych aniołów, jeden trzymał miecz a drugi pikę⁵⁹. Nad cyboryum znajdowała się szeroka połączona rama.
2. Ołtarz Najświętszej Panny Anielskiej rzeźbiony i złożony konsekrowany był również w 1624 r. przez biskupa Wężyka⁶⁰. Znajdujący się w ołtarzu obraz NMP i Pana Jezusa były złożone i zdobione szlachetnymi kamieniami. Obraz uchodził za cudowny, co potwierdziły liczne wota⁶¹. Przy ołtarzu tym odbywały się nabożeństwa Bractwa Świętych Aniołów Stróżów.
3. Ołtarz św. Krzyża również konsekrowany w 1624 r. z mensą murowaną⁶².
4. Ołtarz św. Apostołów Piotra i Pawła znajdował się w kaplicy bocznej malowany i złożony, konsekrowany był w 1628 r.⁶³

⁵⁴ Opisanie praw..., k. 158.

⁵⁵ I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 30.

⁵⁶ Opisanie praw..., k. 3.

⁵⁷ Opisanie praw..., k. 3.

⁵⁸ Opisanie praw..., k. 6^v i n.

⁵⁹ Opisanie praw..., k. 127^v.

⁶⁰ Opisanie praw..., k. 7.

⁶¹ Opisanie praw..., k. 127^v.

⁶² Opisanie praw..., k. 7.

⁶³ Opisanie praw..., k. 7.

5. Ołtarz św. Zofii znajdujący się w kaplicy św. Zofii ufundowany był przez ks. Snopkowieckiego – spowiednika panien. Konsekrowany był również w 1628 r.⁶⁴
6. Ołtarz w kaplicy św. Benedykta ufundowany był przez Annę Kostczankę III ksieni w 1663 r.⁶⁵ Na obrazie w ołtarzu przedstawiona była NMP ze srebrnymi gwiazdami wokół głowy i srebrnym księżycem pod stopami. Św. Benedykt miał srebrną sukienkę, srebrny pastorał i promienie, a św. Scholastyka połączane promienie, srebrną sukienkę i takiż pastorał⁶⁶.
7. Ołtarz św. Anny w kaplicy przy zakrystii pochodził z fundacji Anny Kostczanki III ksieni⁶⁷.
8. Ołtarz Serca Pana Jezusa fundacji ksieni Anny Mniszkówniej (z lat 1741-1743) był „Chińsko malowany i złożony”⁶⁸.
9. Ołtarz przy filarze św. Barbary i Katarzyny, malowany i złożony⁶⁹.
10. Ołtarz NMP Pocieszenia, w którym znajdowała się figura NMP wykonano z wosku. Rzeźba umieszczona była za szkłem. Ołtarz ten został ufundowany przed 1702 r. przez biskupa przemyskiego ks. Bokuma⁷⁰. Rzeźba była ubrana przez mniszki w suknię z futra i „według światowej mody ustrojona” co bardzo zgorszyło wizytatora⁷¹.
11. Ołtarz Najświętszej Panny Częstochowskiej ufundowała ksieni Ludwika Tarłówna (w latach 1725-1741). Znajdował się pod organami i był „pięknie ozdobiony”⁷². W ołtarzu tym umieszczony był obraz NMP z Jezusem. NMP miała srebrną sukienkę i połączaną koronę i gwiazdki ułożone promieniście wokół głowy. Pan Jezus miał połączaną koronę wysadzaną szlachetnymi kamieniami⁷³.
Anna Kostczanka III ksieni ufundowała:
kaplicę św. Stanisławowi Kostce. Nad zakrystią były cztery małe ołtarze⁷⁴: 1. św. Stanisława Kostki,
2. NMP Sokalskiej,

⁶⁴ Opisanie praw..., k. 7.

⁶⁵ Opisanie praw..., k. 7.

⁶⁶ Opisanie praw..., k. 128^v.

⁶⁷ Opisanie praw..., k. 7^v.

⁶⁸ Opisanie praw..., k. 7^v.

⁶⁹ Opisanie praw..., k. 7^v.

⁷⁰ Opisanie praw..., k. 129.

⁷¹ Opisanie praw..., k. 187.

⁷² Opisanie praw..., k. 8.

⁷³ Opisanie praw..., k. 128^v.

⁷⁴ Opisanie praw..., k. 8.

3. św. Józefa,

4. św. Antoniego.

Oprócz tych ołtarzy znajdowało się jeszcze wiele ołtarzy i ołtarzyków za klazurą, nad kaplicami i w chórze nie ustępujących w bogactwie już wymienionym. Mniszki miały swoje ulubione ołtarze, o które szczególnie dbały. Ta duża ilość ołtarzy nie znalazła uznania w oczach biskupa, który w dekreście powizytacyjnym nakazał zlikwidować część ołtarzy i ograniczyć ich ilość do 9⁷⁵.

Kościół był bardzo bogato wyposażony w klejnoty złoto i srebro oraz drogocenne aparaty kościelne. Jeszcze w poł. XVIII w. zadziwia to wielkie bogactwo mimo, że jest już tylko częścią tego co znajdowało się w kościele w XVII w. Dużo tych cennych wyrobów zostało sprzedanych na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb klasztoru, na opłacenie kontrybucji czy na sfinansowanie kilkakrotnych wyjazdów całego konwentu w czasie wojen. Wiele też zostało zrabowanych głównie przez Szwedów w czasie potopu⁷⁶.

Z przedmiotów, które dochowały się do wizytacji biskupa Sierakowskiego na uwagę zasługuje szczerozłota monstrancja zdobiona szlachetnymi kamieniami i perłami, a sądząc z opisu bardzo wysokiej klasy artystycznej, darowana zakonowi przez Annę Ostrogską⁷⁷.

Nawę główną od prezbiterium oddzielały balaski zakupione we Lwowie w 1637 r. Początkowo było ich 40 – każdy w cenie 30 złp. – niestety w poł. XVIII w. dużo ich brakowało⁷⁸. Równie stare były też organy o pięknym brzmieniu zakupione w 1626 r. za 7000 złp.⁷⁹

Kościół jak już wspomniano początkowo był z jedną wieżą drugą wybudowano do 1635 r.⁸⁰ W wieży od strony miasta znajdowały się w poł. XVIII w. trzy dzwony, z których jeden zakupiony został w 1630 r. z funduszków konwentu za 450 złp. i był benedyktowany pod imieniem św. Michała⁸¹. Znajdujący się w wieży zegar ofiarowała przed 1634 r. zakonowi Anna Opalińska⁸².

Reasumując więc, kościół początkowo jednowieżowy, od 1635 roku z dwoma wieżami, od strony północnej miał kaplicę św. Anny, a od połu-

⁷⁵ Opisane praw..., k. 187.

⁷⁶ Opisane praw..., k. 8^v.

⁷⁷ Opisane praw..., k. 121^v i n.

⁷⁸ Opisane praw..., k. 163^v.

⁷⁹ Opisane praw..., k. 8^v.

⁸⁰ J. Makara, Parafia łacińska..., s. 93.

⁸¹ Opisane praw..., k. 9.

⁸² Opisane praw..., k. 3.

dniowej kaplicę św. Benedykta. Po wschodniej stronie kaplicy św. Benedykta stała kaplica św. Apostołów Piotra i Pawła (wybudowana przed 1628 rokiem), natomiast przy kaplicy św. Anny po wschodniej stronie znajdowała się zakrystia z czasem (za III ksieni w latach 1657-1692) przeniesiona do kaplicy św. Zofii. Nad kaplicą św. Zofii była kaplica św. Stanisława Kostki (fundowana przez III ksienię w latach 1657-1692), a nad kaplicą św. Apostołów Piotra i Pawła znajdowała się kaplica św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. Obie te górne kaplice opatrzone balaskami były otwarte do prezbiterium i do kaplic św. Anny i św. Benedykta. Babiniec znajdował się przy ścianie zachodniej kościoła, również od strony zachodniej była kruchta z portalem, który po wymurowaniu zachodniego skrzydła klasztoru został przeniesiony na południową stronę kościoła.

Niestety nie udało się jak dotąd ustalić nazwisk projektantów, architektów ani budowniczych kościoła. Występujące w księgach testamentowych z tego okresu liczne nazwiska „muratorów” i „architektów” nie dają się powiązać z omawianym obiektem⁸³.

Ozdobą kościoła był (zachowany do dzisiaj) wspaniały portal charakteryzujący się piękną kompozycją całości, wytwornością i precyzją motywów rzeźbiarskich i ornamentacyjnych tak, że „twierdzić możemy, że to największa ozdoba miasta Jarosławia i gdyby Jarosław nic nadto nie posiadał już by tem się chlubić mógł niemało”⁸⁴. Także wewnątrz kościoła było bogato dekorowane gipsaturą po żebrach sklepienia i rozetami po łukach kaplic i łączy oraz malowidłami al fresco⁸⁵.

⁸³ M. Dayczak, Kamienica mieszczańska w Jarosławiu. „Biuletyn Historii Sztuki”, Warszawa 1956, t. I, s. 32. Inaczej sądzi M. Borowiejska-Birkenmajerowa uznając, że przy budowie kościoła pracowali budowniczowie z Lipska: Szymon Bartel, Balcer, Ginter, Michał Ain i Michał Waldy. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, Jarosław, Warszawa 1955, s. 15. Powołując się na prace M. Birkenmajerowej powtarza to samo M. Horn: M. Horn, Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1550-1650 na tle przesłanek urbanizacyjnych, Opole 1968. Zapewne na tych podstawach A. Miłobędzki przyjmuje obecność rzemieślników z Lipska, A. Miłobędzki, Architektura polska XVII wieku, Warszawa 1980, s. 133. A. Broniewska w swojej pracy przyjmuje, że kościół został wzniesiony przez budowniczych z Lipska, choć w dalszym ciągu uznaje to za zaskakujące i jest skłonna widzieć iż nie z Lipska a z Lipieńka. A. Broniewska, Były klasztor pp benedyktynek..., s. 5 i 18.

⁸⁴ J. Sas Zubrzycki, Miasto Jarosław i jego zabytki, „Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce”, Kraków 1903, t. VII, z. III szpl. 392.

⁸⁵ I. Rychlik (w:) „Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce”, Kraków 1905, t. VII z. IV szpl. CCCLXXXVI-CCCXCIV.

W poł. XVIII w. stan techniczny kościoła nie przedstawiał się już tak dobrze. Między babińcem, a kaplicą św. Benedykta ściana miała silne pęknięcia, złe odprowadzenie wody spowodowało powstanie zacieków i zazielenienia murów. Dach kościoła wymagał pilnego remontu ponieważ zbutwiała więźba dachowa, a przez otwory w dachu dostawał się deszcz i śnieg, który wsiąkał w mury powodując osłabienie stropu i niszczenie malowideł⁸⁶. W kaplicy św. Stanisława Kostki „nadpodniebienie zacieka... plamy są wielkie apiktura która gundum była spelzła”. Nad ołtarzem w kaplicy św. Apostołów Piotra i Pawła z powodu zacieków mur zzieleniał – odpadły malowidła⁸⁷.

Na kaplicach św. Benedykta i św. Anny wierzchnie kopułki zostały w 1726 r. pokryte białą blachą, same zaś kopuły były bardzo niestarannie pokryte ołowiem co było przyczyną powstawania zacieków i odpadnięcia malowidła⁸⁸. W dekrete biskup zaleca dokonania niezbędnych napraw przypominając, że konwent ma dla swoich potrzeb cegielnię, które mogą dostarczyć 40 tys. sztuk cegieł⁸⁹.

Z kościoła można było wejść do murowanego klasztoru przez podwójne drzwi (pierwsze żelazne dwuskrzydłowe, drugie drewniane), które znajdowały się pod chórem, albo drzwiami umieszczonymi obok konfesonatu w kaplicy św. Stanisława, lub też idąc z kaplicy św. Benedykta bocznymi murowanymi schodkami⁹⁰.

Dwuskrzydłowy murowany budynek klasztorny o skromnej lecz szlachetnej architekturze przylegał do kościoła od jego strony północnej i zachodniej. „Fabryka” murowanego klasztoru rozpoczęła się równocześnie z budową kościoła. Skrzydło północne zostało wybudowane za czasów I ksieni Anny Kostczanki przed 1642 r.⁹¹, a za czasów II ksieni, zapewne przed 1648 r.⁹² zbudowano zachodnie, które związane z frontową ścianą kościoła, co spowodowało konieczność przeniesienia portalu na stronę południową kościoła. Łączyło się ono drugim końcem z drewnianym klasztorem (nowicjatem), który z kolei miał połączenie ze starym

⁸⁶ Opisane praw..., k. 169^v.

⁸⁷ Opisane praw..., k. 163^v.

⁸⁸ Opisane praw..., k. 169^v.

⁸⁹ Opisane praw..., k. 212.

⁹⁰ Opisane praw..., k. 161, 161^v.

⁹¹ M. Borkowska, Mniszki, s. 89.

⁹² I. Rychlik pisze, że gdy zakonnice musiały przed nieprzyjacielem opuścić Jarosław skrzydła klasztoru były już wymurowane, I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 87. Benedyktynki opuściły Jarosław w obawie przed Kozakami w końcu 1648 r. lub na początku 1649 roku, M. Borkowska, Mniszki..., s. 114.

drewnianym kościołem stojącym „bokiem w tyle kościoła murowanego”⁹³. Skrzydło zachodnie miało 41,28 m dł. Na parterze od strony południowej było siedem izb, a po stronie północnej był trzymetrowej szerokości korytarz, natomiast na piętrze biegł środkiem ponad czterometrowej szerokości korytarz, a po obu jego stronach było po siedem izb o zróżnicowanej powierzchni.

Analogicznie, jak w zachodnim skrzydle parter skrzydła północnego miał korytarz-krużganek z boku, w tym wypadku od strony zachodniej, po stronie wschodniej było sześć izb. Na końcu korytarza duży refektarz zdobiony był modrzewiowym stropem z profilowanych belek. Piętro tego skrzydła miało inny układ. Korytarz biegł początkowo wzdłuż zachodniej ściany mając trzy izby od wschodu, następnie załamywał się ku środkowi mając po stronie wschodniej dwie, a po zachodniej trzy cele. Piętro, tak jak i parter zamykała obszerna izba⁹⁴. Ten trójtaktowy, jakby „bazylikowy” układ klasztorного piętra był nowością XVII w. Pod klasztorem znajdowały się piwnice. Z czasem dodano jeszcze do klasztoru od północy parterowy budynek o dł. 40 m, ale nie był on połączony z klasztorem, choć przytykał do niego od północy jako trzecie skrzydło⁹⁵.

Wspomniany sobór trydencki podejmując decyzje dotyczące zakonów żeńskich nakazał, aby wszystkie zgromadzenia żeńskie, które znajdowały się poza obrębem murów miejskich, dla lepszego przestrzegania klauzury przenieść w obręb murów⁹⁶.

Klasztor jarosławski znajdował się poza miastem, stąd zaszła konieczność otoczenia go murami. Brak jak dotąd informacji w źródłach kiedy przystąpiono do budowy murów i jak długo trwało ich budowanie. Pewną wskazówką mógłby być zapis o posagach Katarzyny Wapowskiej z 1627 r. i Franciszki Wapowskiej z 1633 r. W obu tych przypadkach podano tylko, że pieniądze obrócone zostały na „mury klasztorne”⁹⁷. Przy ówczesnym rozumieniu muru jako budynku i mury jako ogrodzenie (w zależności od kontekstu) trudno jednoznacznie stwierdzić na co zostały zużyte te pieniądze, a tym samym określić datę rozpoczęcia budowy obwarowań.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej murom klasztornym z ok. poł. XVIII w.⁹⁸ Od strony zachodniej wzgórza św. Mikołaja stała brama wielka, dwupię-

⁹³ Opisane praw..., k. 155^v.

⁹⁴ I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 31.

⁹⁵ I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 32.

⁹⁶ E. Janicka-Olczakowa, Zakony żeńskie..., s. 736.

⁹⁷ Opisane praw..., 65 i 65^v.

⁹⁸ Opisane praw..., k. 152 i n.

trowa, murowana, nakryta dachówka. W bramie na parterze znajdowały się „okienka... jakie do armat bywają...”. W izdebkach mieszkali dawniej studenci (uczniowie kolegium jezuickiego). Od bramy ku północy biegnie mur ceglany dochodzący do pierwszej baszty. Była ona okrągła i przechowywano w niej (ok. poł. XVIII w.) sprzęty gospodarcze. Między pierwszą, a drugą basztą mur biegnie początkowo ku północy, później załamuje się ku wschodowi. Na odcinku pomiędzy pierwszą a drugą basztą do muru przylegała duża obora znajdował się też stary młyn obok którego była olejarnia i szlachtuz. Druga baszta dwukondygnacyjna, okrągła, służyła pannom na pomieszczenie sprzętów gospodarczych. Przy niej był ogródek na jarzyny, który ciągnął się wzdłuż murów aż do trzeciej baszty. Baszta ta stała pusta po jej stronie zachodniej znajdował się przewet, po wschodniej bokiem do muru, (tak że czwartą ścianą był mur), stał spichlerz. W pobliżu spichlerza znajdowała się furta w murze prowadząca do sadu spacerowego i furta do Sanu. Czwarta baszta według zapisu „nad inne większa i kształtniejsza” zwana była fruktową. Na parterze miała piec kaflowy, na ganku wyższej kondygnacji umieszczona była żelazna armata. Baszta pokryta była (w poł. XVIII w.) nowym dachem. Mur za czwartą basztą początkowo skręca ku południowi, a później załamuje się ponownie i dochodzi do piątej baszty zwanej suszarnią z racji przeznaczenia jej na suszenie jarzyn i owoców. W baszcie stał spory ceglany piec i dwie lady. W murze pomiędzy piątą i szóstą basztą były wnęki i otwory (strzelnice?). Od piątej baszty mur skręca w kierunku południowym i dochodzi do siódmej baszty, w której zakonnice przechowywały rusztowania do grobu wielkopiątkowego. Za szóstą basztą mur – w którym były dziury i okienka – skręca w kierunku zachodnim i dochodzi do kamienicy, w której mieszkał kapłan, zwanej rezydencją kapłańską. Był to murowany piętrowy budynek kryty dachówką, z dwoma pomieszczeniami z sionką i alkierzami na parterze i z podobnym układem na piętrze. Przy tej rezydencji, zaraz po lewej stronie przy samym murze, było małe mieszkanie z sionką w której (w poł. XVIII w.) mieszkał muzykant klasztorny. Obok rezydencji kapłańskiej stała druga murowana kamienica przeznaczona dla gości lub znaczniejszych dewotek (w rozumieniu XVIII-wiecznym dewotkami zwano pobożne niewiasty osiadłe przy klasztorze). Ta jednopiętrowa kamienica miała na parterze i na piętrze mieszkania ze sklepami. Niedaleko tej rezydencji stała siódma baszta, nakryta daszkiem, w tym czasie (poł. XVIII w.) pusta. Przy niej znajdowała się mała stara kuchenka. Między siódmą a ósmą basztą stała drewniana chałupa a w murze znajdowała się brama – w poł. XVIII w. była już tylko furta zamykana na klucz – z mostem drewnianym prowa-

dzącym aż do cmentarza jezuickiego. Za tą furtą stała niewielka stajnia przeznaczona na potrzeby gości. W samym rogu muru była ósma baszta, w której przechowywano różne gospodarcze rzeczy. Za ósmą basztą mur skręca w kierunku północnym i dochodzi do bramy wielkiej. Przy murze stała wielka stajnia przepierzona w części budowli, w której od strony wielkiej bramy były dwie izdebki w jednej z nich mieszkał klasztorny, a w drugiej pacholek. I tak zamykając krąg dochodzi się od strony południowej do wielkiej bramy.

Reasumując wzgórze obwiedzione było murami liczącymi około 840 m – według pomiaru z 1730 r. – z dwoma bramami jedną na zachodzie a drugą po wschodniej stronie i ośmioma basztami. Wewnątrz murów stały dwa kościoły, klasztor drewniany i murowany, dwie murowane kamienice, znajdowały się sady i ogrody oraz różne budynki „dla wygody klasztornej w klauzurze oparkanione”⁹⁹. W ten sposób zrealizowana była reguła św. Benedykta, który wymagał aby wewnątrz murów znajdowało się wszystko czego potrzeba zakonnikom¹⁰⁰.

Oprócz omawianego muru w 1728 r. rozpoczęto budowę nowego muru oporowego od strony południa i Pasieki, ale jeszcze w poł. XVIII w. nie był on ukończony¹⁰¹.

Trudne, pełne wojen lata 2. poł. XVIII i 1. poł. XVIII wieku były przyczyną wielu zniszczeń. Mimo, że III ksieni Anna Kostczanka po 1672 roku rozpoczęła remont klasztoru „zepsowanego od szyzmatyckiej zajązłości i heretyckiej szwedzkiej”¹⁰², a także ksieni Ludwika Tarłówna (1721-1741) prowadziła gruntowną restaurację murów i klasztoru¹⁰³, stan techniczny budynków w czasie wizytacji biskupa Sierakowskiego był zły, stąd dużo znalazło się zaleceń umieszczonych w dekrete z wizyty a dotyczących napraw budynków. Biskup zalecił też aby „niedokończone dzieło fundatorów w kwadratowej formie jak rozpoczęte kontynuować je”¹⁰⁴.

Omówiwszy materialne podstawy potrzebne do istnienia zakonu przypatrzmy się bliżej samemu życiu w zakonie. Jak już wspomniano jarosławski klasztor był pierwszym żeńskim zgromadzeniem powstałym na terenie diecezji przemyskiej. Prawo kanoniczne dopuszczało do obłóczyn dziewczęta po ukończeniu 15 roku życia, a do profesji po ukończe-

⁹⁹ Opisane praw..., k. 10.

¹⁰⁰ P. Szaniecki, Opactwo Tynieckie, Tyniec 1980, s. 6.

¹⁰¹ Opisane praw..., k. 10.

¹⁰² I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 39.

¹⁰³ I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 3.

¹⁰⁴ Opisane praw..., k. 210.

niu 16 lat. Górnej granicy wieku nie określono. Konsekracja mogła mieć miejsce dopiero po ukończeniu 25 roku życia¹⁰⁵. Mimo, że Reguła reformowana nie pozwalała na robienie różnic w przyjmowaniu do zakonu osób z różnych stanów, najwięcej w zakonie było mniszek pochodzenia szlacheckiego. Początkowo stosunkowo duża, z biegiem lat spada liczba powołań ze stanu mieszczańskiego, a już zanika całkiem i tak niewielka ilość powołań ze stanu chłopskiego¹⁰⁶.

Zgromadzenie jarosławskie liczyło w 1611 roku dwanaście mniszek i liczba ich zaczęła szybko wzrastać i tak: w 1620 – 30 mniszek, w 1640 – 71, w 1660 – 69, 1680 – 54, w 1700 – 56, w 1720 – 45, 1740 – 44, w 1760 – 40, a w czasie wizytacji biskupa Sierakowskiego w zakonie żyło 40 benedyktynek¹⁰⁷. Mimo, że biskup zalecił ograniczyć ilość panien do 30 w chwili kasaty zakonu było ich 37¹⁰⁸. Zakon jarosławski, spośród 24 klasztorów należących do kongregacji chełmińskiej, należał do najliczniejszych w całej kongregacji¹⁰⁹.

Do obsługi duchownej zakonnic powołani byli kapłani. Pierwotne fundacje nie określają koniecznej liczby kapłanów przy kościele na utrzymanie których były specjalne fundusze. Liczba kapłanów przy jarosławskim kościele benedyktynek była różna, a wahała się w granicach od dwóch do dziesięciu¹¹⁰.

Zgodnie z tradycją benedyktyńską klasztorem rządziły dożywotnie ksienie, które miały do pomocy urzędniczki. Deklaracje chełmińskie nie określały długości kadencji niższych urzędów, ale starano się przeprowadzać rotację na urzędach. Ksieni była przede wszystkim matką duchowną całego zgromadzenia. W czasie istnienia klasztoru w Jarosławiu rządziło nim osiem ksieni¹¹¹. Były to:

1. Anna Kostczanka wojewodzianka pomorska 1615-1642 (w latach 1611-1615 konwentem zarządzała „starsza” Dorota Kamieńska).

¹⁰⁵ M. Borkowska, *Liczebność i skład osobowy klasztorów...*, s. 250.

¹⁰⁶ M. Borkowska, *Liczebność i skład osobowy klasztorów...*, s. 255.

¹⁰⁷ *Opisanie praw...*, k. 114^v i n.

¹⁰⁸ *Metrica panieńska* w którą tak tych imiona wpisane są które z Prus przyznawane zakon Benedicta Świętego w Jarosławiu szczepiły iako y tych które tenże zakon upodobawszy sobie w klasztorze Jarosławskim y Nowiciacie slubuią..., B.O. rkps 2136/II, s. 3-39^v.

¹⁰⁹ M. Borkowska, *Liczebność i skład osobowy klasztorów...*, s. 248.

¹¹⁰ *Opisanie praw...*, k. 112.

¹¹¹ Wykaz sporządzony na podstawie „Metrici panieńskiej”, rozproszonych informacji w „Opisaniu praw...” oraz na podstawie informacji znajdujących się na portrecie ksieni Heleny Łozińskiej – portret obecnie w klasztorze benedyktynek w Staniątkach.

2. Anna Kostczanka starościanka kościerzyńska 1642-1657.
3. Anna Kostczanka starościanka lipińska 1657-1692.
4. Joanna Gotyńska 1692-1725.
5. Ludwika Tarłówna 1725-1741.
6. Anna Mniszkówna 1741-1743.
7. Katarzyna Sołtykówna 1743-1768.
8. Helena Łozińska 1768-1781.
9. Franciszka Sołtykówna 1781-1782 (kasata zakonu).

Jak wspomniano ksieni miała do pomocy w zarządzaniu urzędniczką, z których do najważniejszych należały: przeorysza, podprzeorysza, sekretarka, kustoszka i mistrzyni nowicjatu.

U benedyktynek chełmińskich kładziono duży nacisk na lekturę. W ciągu wieków klasztory uzbierały wcale pokaźne biblioteki, a biblioteka panien jarosławskich należała do najliczniejszych¹¹².

Biblioteka jarosławska znajdowała się w dwóch miejscach – księgi łacińskie umieszczone były w zamkniętych szafach w pomieszczeniu znajdującym się nad kaplicą św. Apostołów Piotra i Pawła, księgi polskie znajdowały się w szafach w klauzurze w wydzielonym pomieszczeniu pod drugą wieżą. W obu bibliotekach było w poł. XVIII w. ponad 800 książek. Według informacji udzielonych w czasie wizytacji było ich znacznie więcej, ale w 1656 r. „nieprzyjaciół co lepsze powybierał”¹¹³. Przeglądając się katalogowi książek sporządzonemu ok. poł. XVIII w.¹¹⁴ znajdujemy w nim min. Pismo Św., księgi poświęcone dogmatyce, teologii moralnej, kaznodziejstwu, żywotom świętych, medycynie, historii kościoła, historii świeckiej. Były też księgi poświęcone polityce, Regule benedyktyńskiej oraz modlitewniki. Książki kupowała ksieni z funduszków zakonnych, były też specjalne fundacje przeznaczone na zakup książek¹¹⁵. Oprócz tych które znajdowały się w bibliotece w zgromadzeniu było jeszcze wiele ksiąg, które stanowiły własność prywatną zakonnic.

Klasztory prowadziły działalność edytorską. Zapewne prowadził ją też konwent jarosławski o czym mogą świadczyć zachowane do dziś niektóre książki ks. Jana Węgrzynkowicza spowiednika panien jarosławskich. Były to druki na wskroś jarosławskie, albowiem drukowane były również w Jarosławiu w drukarni Jana Szeligi¹¹⁶.

¹¹² M. Borkowska, Benedyktynki..., s. 174.

¹¹³ Opisane praw..., k. 164^v.

¹¹⁴ Opisane praw..., k. 132-151.

¹¹⁵ Opisane praw..., k. 109^v.

¹¹⁶ Kilka książek autorstwa J. Węgrzynkowicza przechowywane jest w Muzeum w Jarosławiu, ale nie ma na nich znaków własności benedyktynek.

Biblioteka jarosławska tak jak większość bibliotek klasztornych uległa rozproszaniu. Część książek, głównie o treści religijnej po kasacie zakonu została przewieziona do klasztoru w Staniątkach. Regestr tych książek obejmuje 227 tytułów¹¹⁷.

Nad zdrowiem fizycznym siostr czuwali sprowadzani z miasta lekarze. Chore zakonnice przebywały w infirmarii, na którą była przeznaczona z fundacji Konstancji Mroczkowej pewna suma wyderkaftowa¹¹⁸. Miały też siostry swoją aptekę z której zakon czerpał pewien dochód. Biskup w czasie wizytacji (poł. XVIII w.) zalecił, aby apteka była przeznaczona na potrzeby zakonnic i osób klasztornych, a lekarstwa jeśli zachodziła taka potrzeba to powinny być ofiarowane a nie sprzedawane „bo to zakonnych osób nie zdoła”¹¹⁹.

Zgodnie z tradycją średniowieczną klasztory benedyktynek reformy chełmińskiej przyjmowały uczennice. Były to w owych czasach jedyne szkoły dla dziewcząt. Na naukę nie wolno było przyjmować bez pozwolenia ksieni. Zdarzało się, że najmłodsze uczennice miały po pięć lat, a w klasztorze mogły przebywać tylko do ukończenia 25 roku życia¹²⁰. Dziewczeta świeckie w klasztorze nabywały umiejętności czytania i pisanie uczyły się rachunków, śpiewu i hafciarstwa. Odbýwały obowiązkowe medytacje i poznawały szeroko pojęte powinności chrześcijańskie. Panny świeckie wstawały o 5 rano zaczynając dzień od modlitw i mszy. Sama nauka zajmowała im około 6 godzin dziennie¹²¹. Panny świeckie mieszkaly w internacie oddzielnym od zgromadzenia, miały osobną kaplicę i osobny ogród i znajdowały się pod opieką specjalnie wyznaczonej z grona zakonnic mistrzyni panien świeckich.

Mimo ujęcia w pewne ramy sposobu prowadzenia szkół klasztornych, przyjmowanie dziewcząt na naukę stwarzało pewne kłopoty zakłócające kontemplacyjny charakter zakonu. Jeszcze większe trudności stwarzał zwyczaj osiadania na dewocji przy klasztorze, a już dużą uciążliwością, z którą nawet nie walczyli biskupi była obecność w klasztorze dostojnych rezydentek. Dla potrzeb gości jarosławski klasztor miał specjalną kamienicę, a także za pozwoleniem urzędu duchownego panie mogły mieszkać w klasztorze¹²². Do szczególnie dostojnych rezydentek które

¹¹⁷ Parochia Wialicensis. Catalogus Verschidenner in dem Abolirten S. Benedicti Honner Kloster zu Jaroslau Vorgefundenen Büchern B.O. rkps 9728/III k. 9-17.

¹¹⁸ Opisanie praw..., k. 112.

¹¹⁹ Opisanie praw..., k. 252^v.

¹²⁰ Opisanie praw..., k. 234^v.

¹²¹ K. Górski, Matka Koręska..., s. 73.

¹²² Opisanie praw..., k. 245^v.

zatrzymywały się u benedyktynek należała królowa Maria Kazimiera. Postępowała ona zgodnie z radami Jana III, który w jednym z listów do Marysieńki pisał „w klasztorze (jarosławskim) stanąć życzę panięńskim, bo przecie miejsce obronne i weselsze nad inne”¹²³. Inną znaną rezydentką była w 1646 r. Zofia z Opalińskich Koniecpolska, która po śmierci hetmana postanowiła schronić się w jakimś klasztorze a nawet przemysliwała czy by nie zostać zakonnicą¹²⁴. Wybór jej padł na Jarosław gdzie ksienią była rodzona ciotka (Anna Kostczanka II ksieni) a i „budynek był wystarczający aby pomieścić dwór”¹²⁵. Mieszkała przez pewien czas (w 1711 r.) w jarosławskim klasztorze żona Franciszka II Rakoczego¹²⁶, a także sam książę Franciszek II Rakoczy¹²⁷.

Z racji posiadanych nadań ziemskich konwent sprawował jurysdykcję nad poddanymi zamieszkującymi w tych dobrach. Był powołany specjalny sąd benedyktynek jarosławskich zwany potocznie mikołajowym. Zachowały się jednak tylko protokoły z lat 1729-1774¹²⁸, ale i na ich podstawie możemy wyrobić sobie pogląd na działalność tego sądu. W skład sądu, który zbierał się raz w miesiącu w poniedziałek wchodziło 11 osób. Poddanym klasztornym pod karą grzywny nie wolno było pozywać się do sądów miejskich, a stawiennictwo w sądzie było obowiązkowe. Poddani klasztorni odpowiadali za wszystkie czyny sprzeczne z prawem i moralnością. W obecności sędziów zawierano różne kontrakty, zdarzało się, że w protokoły sądów wpisywano też testamenty. Ksieni miała prawo wyrugowania z posiadanych dóbr „niesposobnych” poddanych klasztornych. Mimo tak zorganizowanego systemu prawnego ksieni jarosławska potrafiła zbrojnie przy pomocy pachołków wymierzyć sobie „prawo”¹²⁹.

Po wyniszczających wojnach z 2 poł. XVIII w. i pierwszego dwudziestolecia XVIII w. następuje wprawdzie względna stabilizacja bytu prawnego i ekonomicznego zgromadzeń, ale obniża się karność w zakonach, a kosztem posłuszeństwa rośnie indywidualizm. Nie inaczej było i w zgromadzeniu jarosławskim o czym świadczy wielokrotnie już tu

¹²³ J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, Warszawa 1973, t. II, s. 125.

¹²⁴ Z. Kuchowicz, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI-XVIII w.*, Łódź 1974, s. 209.

¹²⁵ M. Borkowska, *Mniszki...*, s. 113.

¹²⁶ Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki – Wyznania*, Warszawa 1988, s. 373.

¹²⁷ J. Olszewska, *Z diariusza A. Szathmaniego dworzanina ks. Fr. Rakoczego*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. X, Jarosław 1983, s. 111.

¹²⁸ Protokoły sądu benedyktynek jarosławskich z lat 1729-1774, rkps PAN nr 873, s. 1-83.

¹²⁹ T. Chrzanowski, *Wędrowki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988, s. 94.

powoływana wizytacja biskupa Sierakowskiego, a szczególnie jego dekret powizytacyjny. Nie sposób jest stwierdzić na ile zostały wykonane zalecenia biskupa bo w 1772 r. ziemie, na których leży Jarosław w wyniku I rozbioru dostały się pod panowanie austriackie.

Przygotowana przez cesarza Józefa II „reforma kościoła” przyniosła kasatę zakonu. Dekret kasacyjny, przygotowany już 17 VI 1781 r., został ogłoszony 6 IX 1782 r. Spisano majątek benedyktynek, a samym zakonnikom pozwolono przebywać w klasztorze pięć miesięcy¹³⁰. Po tym czasie siostry mogły wystąpić ze zgromadzenia i pozostać w stanie świeckim z pensją 200 złr. rocznie, lub też wstąpić do jakiegoś zakonu zajmującego się nauczaniem lub pielęgnowaniem chorych. Różnie ułożyły się losy jarosławskich benedyktynek. Kilka z nich zostało osobami świeckimi, ile, nie wiadomo nic, poza informacjami, że ostatnia ksieni Franciszka Sołtykówna i Zofia Chrzanowska osiadły w Przeworsku w domku ofiarowanym im przez księżnę Lubomirską¹³¹. Kilkanaście benedyktynek (o których wiadomo) wstąpiło do innych zakonów min. w Przemyślu i w Staniątkach. W klasztorze benedyktynek w Staniątkach schronienie znalazło 11 jarosławskich zakonnic¹³². Władze austriackie sprzedawały za bezcen majątek ruchomy i ziemski zakonu, a budynki klasztorne pozostawiły do swojej dyspozycji. Istniała szansa na uratowanie kościoła. W tej sprawie gubernator austriacki zwrócił się do biskupa przemyskiego o wskazówki, ten jednak uznał, że mieszkańcom Jarosławia wystarczają istniejące kościoły i nie widział potrzeby utrzymywania kościoła pobenedyktyńskiego. Kościół został zamknięty 15 XI 1783 r., a w 1784 r. umieszczono w klasztorze – jak się później okazało prawie na sto lat – komisję mundurową z jej warsztatami i składami. Na początku 1870 r. rząd rozwiązał komisję mundurową, a opróżniony klasztor pobenedyktyński został natychmiast zajęty przez wojsko – co dało powód do nazwania b. opactwa „koszarami Anny”.

Na początku XX w. podniesiona została przez zarząd szkół jarosławskich sprawa rewindykacji klasztoru i kościoła pobenedyktyńskiego. Magistrat miasta Jarosławia dnia 9 I 1900 r. postanowił wnieść petycję do „Koła Polskiego” we Wiedniu o odrestaurowanie kościoła, który po uporządkowaniu mógłby służyć jako kościół garnizonowy¹³³. Przedstawiciele

¹³⁰ J. Makara, *Parafia łacińska...*, s. 200.

¹³¹ I. Rychlik, *Kościół i klasztor...*, s. 42.

¹³² Archiwum PP Benedyktynek w Staniątkach. Teczka: Zakonnice jarosławskie, bez syngatur.

¹³³ Archiwum Państwowe Przemyśl, Akta miasta Jarosławia (dalej AP Przemyśl AmJ) sygn. 83, s. 9-13.

Galicji przy okazji debaty nad budżetem armii poruszyli sprawę usunięcia z kościoła składów wojskowych, w następstwie czego dowództwo X Korpusu oświadczyło, że ministerstwo wojny godzi się na opróżnienie kościoła i przeznaczenie go na kościół garnizonowy, pod warunkiem wybudowania przez miasto magazynów dla wojska oraz przeprowadzenia restauracji kościoła na własny koszt¹³⁴. W 1903 roku, zgodnie z wnioskiem Magistratu Rada Miejska uchwaliła, że „gmina nie ma funduszków na budowę własnym kosztem magazynów”, tudzież na odnowienie kościoła¹³⁵.

Sprawa odzyskania obiektów pobenedyktynskich ponownie stała się aktualna w 1910 r. Wcześniej, bo w 1909 r. Magistrat zwracał się do Centralnej Komisji Zabytków we Lwowie z prośbą o interwencję w sprawie zachowania kościoła i przeznaczenia go na kościół garnizonowy¹³⁶. Magistrat podjął również korespondencję w sprawie kosztów wybudowania koszar dla wojska¹³⁷. W 1912 r. z kolei władze wojskowe, powołując się na petycję gminy z 1903 r. oświadczają gotowość sprzedania miastu wszystkich budynków pobenedyktynskich i pojezuickich za sumę 65 tys. koron¹³⁸. Kwota ta wydała się Magistratowi zbyt wygórowana w stosunku do faktycznej wartości obiektów dlatego sugerowano Radzie by ta nie wyrażała na nią zgody¹³⁹. Rada miejska postanowiła sprawę przeciągać, nie odrzuciła więc wprost oferty władz wojskowych, ale zwróciła się z prośbą o osobną wycenę obiektów pobenedyktynskich¹⁴⁰. Stan techniczny samego kościoła nie był jeszcze tak tragiczny. Wykonywane były pewne prace zabezpieczające sklepienie. Utrzymywała się jeszcze polichromia nad prezbiterium (koronacja NMP i Czterej Ewangelistów). Bardziej zniszczona była kaplica św. Benedykta¹⁴¹. W tym stanie zastaje kościół I wojna światowa. Budynki pobenedyktynskie, jako obiekty wojskowe, już w pierwszym roku wojny uległy poważnym uszkodzeniom. Celowe ostrzeliwanie kościoła przedziurawiło w kilku miejscach sklepienie, zniszczyło dachy, zrobiło większy wyłom w narożniku górnej kondygnacji prawej wieży, były też przyczyną odpadnięcia sztukaterii i fresków których zniszczenie pogłębiło się jeszcze na skutek zawilgocenia spowo-

¹³⁴ A. Wandas, *Szkice...*, t. I, s. 127.

¹³⁵ A. Wandas, *Szkice...*, t. I, s. 127.

¹³⁶ AP Przemyśl, AmJ, s. 83.

¹³⁷ AP Przemyśl, AmJ, s. 52-70.

¹³⁸ A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. II, Jarosław 1935, s. 16.

¹³⁹ AP Przemyśl, AmJ, s. 100-103.

¹⁴⁰ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 18.

¹⁴¹ I. Rychlik (w:) „Sprawozdania Komisji” szpl. CCCXCIII-CCCXIV.

dowanego brakiem dachu¹⁴². Mimo trwającej wojny kościół po 1915 r. nakryto nowym dachem, by przynajmniej uchronić przed dalszym zawilgoceniem¹⁴³. W bardzo złym stanie był klasztor. Podziurawione dachy, wyrwy i wyłomy w murach spowodowały, że był bliski ruiny. Według oceny Lwowskiego Urzędu Konserwatorskiego powiat jarosławski należał do stref wielkich zniszczeń w czasie I wojny, a zniszczenia dawnego kościoła jezuickiego i budynków pobenedyktyńskich uznane zostały za wielkie¹⁴⁴. Po zakończeniu I wojny obiekty dawnego opactwa benedyktynów stały się własnością wojska polskiego, które powierzyło inż. Zygmuntowi Krzysikowi sprawę ich konserwacji. Korzystał on z pomocy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, a w szczególności z rad architekta Kazimierza Osińskiego. Przed 31 XII 1922 r. wykonano na sklepieniach stiuki i rzeźby¹⁴⁵.

Sprawą konserwacji obiektów żywo zainteresowane było i miasto. Według oceny Magistratu z dnia 10 X 1922 r. prace konserwatorskie zostały wykonane w 70 %, ale obawiano się zatrzymania ich z powodu braku kredytów przyznawanych przez wojsko. Postanowiono powołać komitet który by nadzorował dalsze roboty konserwatorskie¹⁴⁶. Inicjatywę tę gorąco poparł Józef Piotrowski konserwator okręgu lwowskiego, w porozumieniu z którym został powołany komitet pod przewodnictwem hr. Szembeka. Wybrano też (we wrześniu 1923 r.) ścisłą komisję budowlaną z przewodniczącym ks. Męskim – proboszczem jarosławskim, sekretarzem K. Osińskim – architektem, członkiem TPN w Przemyślu oraz inż. F. Hornungiem dyrektorem państwowej szkoły rzemiosł budowlanych jako kierownikiem budowy. Komitet na swoich posiedzeniach zastanawiał się także nad przyszłym użytkownikiem obiektów i wyraził życzenie przekazania ich OO Salezjanom z Przemyśla¹⁴⁷. Ta decyzja była zapewne jedną z przyczyn sporu pomiędzy komitetem a dowództwem wojsk w Jarosławiu, które wstrzymało dalsze roboty i odsunęło od prac

¹⁴² T. Szydłowski, *Ruiny Polski*, s. 121.

¹⁴³ T. Szydłowski, *Ruiny Polski*, s. 194.

¹⁴⁴ J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy, restauracji i konserwacji zabytków sztuki w latach 1919-1929. Ochrona Zabytków Sztuki*, s. 252.

¹⁴⁵ „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu”, t. III, Przemyśl 1923, s. 39.

¹⁴⁶ Archiwum Salezjanów Inspektoratu Krakowskiego (dalej: ASIK) A-87 bez numeracji stron.

¹⁴⁷ „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu”, t. IV, Przemyśl 1924, s. 121.

inż. Krzysika. Zaniepokojony tym faktem konserwator J. Piotrowski zwrócił się 11 IV 1923 r. do Dowództwa Dywizji Wojsk Polskich w Jarosławiu z prośbą o zmianę decyzji przypominając, że obiekty te należą do najwybitniejszych w Polsce, a także, że uzyskana na ich rewaloryzację staraniem posła na sejm B. Gruszki kwota 200 000 000 mkp. może stać się w warunkach niestaości waluty bezużyteczna¹⁴⁸. W 1923 r. sklepienie było już zakonserwowane, choć dach kościoła nie był w najlepszym stanie. Sprawa nowego dachu stała się nagląca, albowiem sklepienie zakonserwowane i ozdobione kartuszmi i stiukami przez art. rzeźb. Pliszewskiego ze Lwowa i pokryte malowidłami przez art. mal. Zofię Baudouin de Courtney i Schramównę uległo częściowemu zniszczeniu. W tej sytuacji Ministerstwo Robót Publicznych udzieliło subwencji w wysokości 10 000 zł na pokrycie kościoła¹⁴⁹. Także istotna była sprawa przyszłego użytkownika. Komitet oraz TPN podtrzymywały swoje stanowisko by przekazać je OO. Salezjanom. W tej sytuacji Inspektorat Zgromadzenia Salezjańskiego 7 II 1925 r. zwrócił się do Ministerstwa Robót Publicznych z prośbą o długoterminowe wydzierżawienie obiektów, w których planowano otworzyć zakład wychowawczo-oświatowy dla młodzieży¹⁵⁰. 14 VII 1926 r. Komendant Garnizonu generał Wacław Wieczorkiewicz w piśmie do Ministerstwa Spraw Wojskowych „uznał potrzebę przekazania OO. Salezjanom”, z propozycją by budynek poklasztorny, kościół i przyległy obszar gruntów stał się własnością kurii biskupiej, a reszta gruntów i budynków pozostała w posiadaniu wojska. Kościół miał być używany przez wojsko jako garnizonowy¹⁵¹.

Mimo, jak by się wydawało jasnego stanowiska sprawa przekazania obiektów przeciągała się. Kościół był bardzo zainteresowany pozyskaniem tych obiektów czemu dał wyraz prowincjał A. Hlond, który w towarzystwie biskupów 22 IX 1930 r. zwiedził budynki pobenedyktyńskie¹⁵². Z prośbą o interwencję, zaznaczając, że władze wojskowe ciągle robią trudności biskup przemyski 25 X 1930 r. zwrócił się do Ministerstwa Robót Publicznych¹⁵³. Ostatecznie 12 XII 1930 roku Minister Robót Publicznych zatwierdził zawartą pomiędzy Wojewodą Lwowskim działającym w imieniu Skarbu Państwa a ks. dr A. Hlondem Prowincjałem

¹⁴⁸ ASIK, A-87.

¹⁴⁹ „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle”, t. V Przemyśl 1924, s. 138.

¹⁵⁰ ASIK, A-88, bez numeracji stron.

¹⁵¹ ASIK, A-88.

¹⁵² J. Makara, Parafia łacińska..., s. 568.

¹⁵³ ASIK, A-88.

Towarzystwa Salezjańskiego umowę w sprawie wydzierżawienia części tzw. „koszar Anny”. Obiekty zostały wydzierżawione na 50 lat, a prace adaptacyjne miały być zakończone w ciągu 10 lat. Koszta całego remontu – według kosztorysu stanowiącego integralną część umowy o obliczono na kwotę 285 000 zł.¹⁵⁴ Biskup przemyski mianował ks. Wiktora Zdrzałka dyrektorem mającego się utworzyć zakładu OO. Salezjanów, a realność otrzymała adres: Benedyktyńska 5¹⁵⁵.

W latach 1931-1934 salezjanie uporządkowali cele, a władze wojskowe podjęły konserwację połączoną z częściową odbudową baszt obronnych¹⁵⁶. Remont obiektów postępował jednak opieszale i według opinii Okręgowej Komisji Konserwatorskiej z dnia 27 IV 1938 r. był wykonywany niefachowo. Największą obawę budził dach, który „pokryty karpówką nie wprawioną od spodu i nienależycie związaną z latami wykazuje cały szereg zesunięć i dziur powodując zaciekanie sklepienia”¹⁵⁷.

Trudności związane z remontem b. opactwa, a także ciągle żywe zainteresowanie władz wojskowych tymi obiektami były przyczyną rezygnacji Salezjanów z dalszej dzierżawy. 4 I 1939 r. został spisany protokół na mocy którego tzw. „koszary Anny” w całości zostały przejęte przez wojsko. Powołana komisja dokonała szczegółowych oględzin budynków i sporządziła opis techniczny. Stan wszystkich obiektów był krytyczny i wymagał natychmiastowego remontu na przeszkodzie któremu stanęła II wojna światowa.

Dawne opactwo w okresie okupacji hitlerowskiej zamienione na więzienie, stało się miejscem kaźni wielu patriotów polskich.

Po wojnie stan obiektu był tragiczny. Spalony przez okupanta kościół miał zniszczenia wewnętrzne w granicach 80 %. Wieże i klasztor nie miały dachów. Mury z licznymi wyłomami, zwietrzałe w dolnych partiach budynku groziły w każdej chwili zawaleniem. Baszty obronne wewnątrz również były zdewastowane¹⁵⁸. W 1946 roku przystąpiono do remontu dachu nad kościołem. Dawne opactwo jeszcze raz zmieniło właściciela. Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało je Ministerstwu Kultury i Sztuki, a to z kolei (poprzez Starostwo Powiatowe) 12 IX 1947

¹⁵⁴ ASIK, A-88.

¹⁵⁵ ASIK, A-88.

¹⁵⁶ Z. Hornung, Opieka nad zabytkami sztuki i kultury na obszarze Małopolski środkowej w latach 1931-1934, Ziemia Czerwieńska, Rocznik I, Lwów 1935, s. 305.

¹⁵⁷ ASIK, A-89 bez numeracji stron.

¹⁵⁸ B. Strzelec, Powstanie i rozwój Internatu Zespołu Szkół Budowlanych (w:) Z dziejów jarosławskiej szkoły budowlanej 1911-1986, Jarosław 1986, s. 100.

r. przekazało obiekty Państwowej Szkole Budownictwa w Jarosławiu¹⁵⁹, które niezwłocznie przystąpiło do remontu budynków, tak, że już w 1948 r. w wyremontowanych salach b. klasztoru zamieszkali pierwsi uczniowie¹⁶⁰. Prace remontowe i adaptacyjne trwały nadal.

Na terenie dawnego opactwa zbudowano na starych fundamentach pralnię i łaźnię, postawiony nowy budynek z przeznaczeniem na internat dla dziewcząt. W latach 1974-1982 w ramach prowadzonego remontu w zachodnim skrzydle założono centralne ogrzewanie¹⁶¹. W 1985 r. stwierdzono konieczność prowadzenia dalszych prac, a głównie wymiany pokrycia dachowego oraz odgrzybienia i osuszenia fundamentów¹⁶².

Wszystkie te prace zamierzano prowadzić w pomieszczeniach byłego klasztoru, a pobenedyktyński kościół, który przeszło 200 lat służy różnym użytkownikom jako magazyn wraz z całym kompleksem obiektów czeka na przywrócenie mu świetności godnej rangi tych obiektów.

¹⁵⁹ B. Strzelec, *Powstanie i rozwój...*, s. 105.

¹⁶⁰ B. Strzelec, *Powstanie i rozwój...*, s. 107.

¹⁶¹ B. Strzelec, *Powstanie i rozwój...*, s. 109.

¹⁶² B. Strzelec, *Powstanie i rozwój...*, s. 111.

Zofia Bieńkowska

Jarosław

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR PP. BENEDYKTYNEK W JAROSŁAWIU. ANALIZA STYLISTYCZNA

Pozostaje do ustalenia ówczesna forma kościoła, jego rzut poziomy i gabaryt, kompozycja i wystrój architektoniczny fasad oraz dekoracja wewnętrzna. Pośrednie dane z tego zakresu zawiera wspomniana wizytacja biskupia, którą uzupełniamy analizą formalną i stylistyczną zachowanej budowli.

Kościół pw. św. św. Mikołaja i Stanisława biskupów – otrzymał popularny wówczas, specyficznie polski, jak pisze A. Miłobędzki, krzyżowy schemat planistyczny. Tworzyły go nawa główna i umieszczone po bokach kopułowe kaplice, pełniące rolę transeptu¹. Nawa główna, zgodnie z gotycką tradycją, była szersza od prezbiterium, to ostatnie krótsze i jednakowej wysokości, co należy uznać za wyraz nowych tendencji obowiązujących w sztuce doby kontrreformacji. A przejawiały się one w dążeniu do jednorodności i jasności całego wnętrza. Niemniej zastosowano w nim manierystyczny jeszcze, a nawiązujący do późnego gotyku, podział wnętrza na strefę ścian i przekrycia. Artykulację ścian stanowiły korynckie pilastry, z których „rozsnuwała się sieć sklepienna”, dalekie echo gotyckiego „baldachimu”². Ten sposób rozczłonkowania ścian był popularny w kręgu lubelskim³. I tu i tam porządki architektoniczne zredukowano do samych pilastrów. Odmienne potraktowano prezbiterium, w którym obserwuje się próbę wprowadzenia porządku architektonicznego w uproszczonej wersji.

W 1624 roku istniała tylko jedna wieża, zapewne południowa. Jej usytuowanie w tym miejscu, przy narożu korpusu głównego, nasuwa myśl

¹ A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII w.*, Warszawa 1980, t. I, s. 134.

² Tamże, s. 113.

³ Tamże, s. 149. W. Tatarkiewicz, *Typ lubelski i typ kaliski w architekturze XVII wieku*, (w:) *O sztuce polskiej XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 108-124.

o konieczności budowy drugiej, identycznej, zlokalizowanej symetrycznie, od północy. Już z 1635 roku pochodzi informacja o dwóch wieżach, nakrytych ołowianą blachą⁴. Zatem kolejna została zbudowana między 1624, a 1635 rokiem, czyli niemal w tym samym czasie co dwuwieżowa fasada kościoła Kamedułów w Krakowie z 1618-1630, zaprojektowana przez A. Spezza. A. Miłobędzki przypisuje jej rolę inspirującą ponieważ taka odmiana rozciągniętej fasady dwuwieżowej była dotąd nieznana w Europie Środkowej⁵. A rolę pierwowzoru spełniła zapewne fasada kościoła Santa Maria in Carignano w Genui, zaprojektowana przez Alessiego w latach 1548-1552. Chociaż należy dodać, że dwuwieżowa fasada była znana wcześniej w architekturze prowincjonalnej o czym świadczy przykład kościoła parafialnego w Czemiernikach z 1603 roku⁶. A zatem znowu rzecz dotyczy środowiska lubelskiego i pewnych podobnych rozwiązań w kościele jarosławskim. Być może są one wyrazem ogólnych tendencji panujących w ówczesnej architekturze prowincjonalnej albo mamy do czynienia z inspirującą rolą środowiska lubelskiego w tym przypadku.

O odmiennym czasie powstania obydwu wież świadczą także różnice w ich obrysie. Południowa jest niemal kwadratowa (5,87 x 5,92), a północna została założona na rzucie prostokąta i posiada mniejszą powierzchnię (4,80 x 5,38). Ponadto należy zwrócić uwagę na znaczną grubość jej ściany południowej, która przez jakiś czas była zewnętrzną ścianą kościoła. Różni się ona wyraźnie grubością od przeciwległej południowej ściany korpusu głównego, przy której wymurowano wieżę południową, równocześnie z budową kościoła.

Z analizy rzutu kościoła wynika, że kaplice północne były nieco węższe niż południowe. Niewiele różnią się rozmiarami te wzniesione najwcześniej, tzn. św. Anny i Benedykta, a następnie kaplice przy prezbiterium. Inaczej rzecz się ma z pomieszczeniami usytuowanymi między wieżami i kaplicami kopułowymi. W 1624 roku, według wizytacji Sierakowskiego, w kościele były trzy ołtarze – wielki i dwa poboczne: Najświętszej Panny Marii i św. Krzyża, zapewne w łuku tęczowym nawy głównej⁷. Kaplice kopułowe otrzymały ołtarze dopiero w 1628 roku, podobnie jak kaplice przy prezbiterium. Stąd wniosek, że wyżej wymienione wnętrza zbudowano już po 1624 roku, albo co bardziej prawdopodobne

⁴ B.O., rkps 101/III, k. 171.

⁵ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 126.

⁶ W. Tatarkiewicz, *Typ lubelski...*, s. 119.

⁷ B.O., rkps 1/II, k. 3, 5.

powstawały one równocześnie z nawą, przynajmniej kaplice wielkie, bo tak określa wizytacja kaplice św. Benedykta i Anny, a tylko później otrzymały stałe ołtarze. Dodatkowy argument za równoczesną budową nawy i kopułowych kaplic to grubość ich ścian, znacznie większa niż pozostałych ponieważ były to na początku ściany zewnętrzne. Patrząc z tego punktu widzenia wydaje się, że kaplice przy prezbiterium zostały ukończone nieco później.

Fakt budowy kościoła św. św. Mikołaja i Stanisława etapami potwierdza bezpośrednio wzmianka z wizytacji Sierakowskiego o wymurowaniu w 1669 roku dwóch sklepów, na zakrystię i wyżej na kaplicę św. Stanisława Kostki przy wieży północnej⁸. Jeżeli w ten sam sposób budowano wcześniej to również kaplice św. św. Piotra i Pawła oraz Zofii powinny otrzymać od razu górne emporie. Ale skomplikowany system komunikacyjny w pionie i w poziomie między poszczególnymi kaplicami to jeszcze jeden dowód na stopniową realizację projektu architektonicznego, albo na rozbudowę pierwotnego założenia w miarę narastania nowych potrzeb.

W całości rzutu poziomego wyróżniają się odmiennością formy i rodzajem sklepienia 2 wnętrza przy wieży południowej: kruchta i skarbiec. Są to niewielkie, prostokątne pomieszczenia przesklepione kolebką. Natomiast wszystkie pozostałe posiadają sklepienia kolebkowe z lunetami. Ściana oddzielająca je od siebie, o niewielkiej grubości, jest zdecydowanie wtórna. Zatem było to pierwotnie jednoprzestrzenne wnętrze zbudowane prawdopodobnie wcześniej niż zakrystia, po przeciwległej stronie korpusu głównego, a to ze względu na usytuowanie w tym miejscu głównego portalu. Co do tego są zgodni wszyscy piszący o kościele benedyktyn w Jarosławiu⁹. Tym bardziej, że wejście do kościołów sytuowano na ogół od zachodu. Tu od razu nasuwa się uwaga o braku projektu całości założenia w momencie utworzenia fundacji, albo o zaistnieniu istotnych powodów wymuszających jego korektę. Skoro wejście główne umieszczono na początku prawidłowo w elewacji zachodniej to klasztor, a przynajmniej jedno z jego skrzydeł, zamierzano ułożyć z innej strony. Zmiana koncepcji oznaczała budowę nowej kruchty i przeniesienie portalu na elewację południową. Przeto rozpoczęcie budowy zachodniego skrzydła klasztoru wyznacza datę powstania kruchty od południa. Pewną sugestię w tym względzie zawiera testament A. Ostrogskiej, w którym

⁸ B.O., rkps 101/II, k. 8.

⁹ I. Rychlik, *Kościół i klasztor...*, s. 23; A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 135.

przeznaczyła ona kwotę 10 tysięcy złotych na domurowanie klasztoru¹⁰. A. Ostrogska zmarła w 1635 roku i zapewne wtedy zbudowano nową kruchtę, przeniesiono portal i rozpoczęto murowanie klasztoru w obecnym miejscu.

A sprawa pierwotnego gabarytu, kompozycji i wystroju architektonicznego fasad. Brak na ten temat informacji w źródłach pisanych, a najstarszy przekaz ikonograficzny pochodzi dopiero z 2 poł. XIX wieku. Widok Jarosławia z XVII wieku jest bardzo schematyczny. Chociaż należy dodać, że w sprawach podstawowych istnieje duża zgodność między tymi przekazami. Dotyczy ona dwuwieżowej fasady zachodniej, zakończonej szczytem oraz artykulacji fasad i formy dachu.

Na początku kościół św. św. Mikołaja i Stanisława posiadał znacznie wyższy dach nad nawą główną. Od frontu był zwieńczony trójkątnym szczytem, dachy wież różniły się formą od obecnego pokrycia, podobnie jak zakończenie szczytu nad prezbiterium. Według ryciny z 1846 roku, którą należy uznać za wiarygodną, ponieważ dokładnie przedstawia wystrój architektoniczny zachowanych do dnia dzisiejszego wież, dach nawy głównej sięgał aż do początku ich ostatniej kondygnacji. Od frontu został przesłonięty szczytem, co najmniej dwukondygnacyjnym, który znajdował się – ponad dzisiejszym gzymsem wieńczącym, a jego artykulacja była identyczna, jak na fasadach wież, płycinowo-lizenowa. Prostokątna płycina niższej kondygnacji posiadała ścięte naroża. W ich centralnym punkcie znajdowały się półkoliste otwory okienne. Każdą kondygnację wieńczył gzyms, a całość trójkątny przyczółek obwiedziony profilowaną opaską. Powyższy szczyt nie wypełniał w całości międzywieżowej przestrzeni frontowej fasady. Na rycinie są widoczne jego boczne ściany obwiedzione gzymсами. Ówczesne dachy wież były również namiotowe, ale niższe. W tym kontekście, biorąc pod uwagę wspomniane wcześniej dwa rysunki, zupełnie niewiarygodnie przedstawia się widok kościoła od wschodu na rycinie, przedstawiającej Jarosław, autorstwa M.B. Stęczyńskiego z 1846 roku. Wieże benedyktynek są wprawdzie również wysokie, ale w stylu rozwiniętego baroku.

Pierwotnie, podobnie jak w chwili obecnej, dach nad prezbiterium był niższy. Według rysunku z 1846 roku jego zwieńczenie stanowił schodkowy szczyt. Obecnie obydwie dachy oddziela gładki szczyt w formie trójkąta. Zatem trudno dociec czy ten właśnie szczyt posiadał w przeszłości opisane wyżej zwieńczenie, czy też istniał drugi szczyt na zakończeniu prezbiterium, chociaż nie sprzyjała temu półkolista forma absydy.

¹⁰ I. Rychlik, Kościół i klasztor..., s. 16.

Na rycinie M.B. Stęczyńskiego dach prezbiterium jest wprawdzie niższy, ale posiada jakąś fantastyczną formę. Należy dodać, że szczyt oddzielający dachy nawy i prezbiterium posiadał na początku dekorację architektoniczną o czym świadczą zachowane, w przestrzeni strychowej, półkolumna i pilaster.

Wydaje się, że forma wież, z wyjątkiem hełmów oraz ich wystrój architektoniczny są pierwotne. Podobne spostrzeżenie można jeszcze odnieść do prezbiterium, które powstało w I fazie budowy kościoła. Natomiast boczne kaplice, a wśród nich nawet kopułowe, ze względu na późniejszą rozbudowę, nie posiadają waloru oryginału. Są one jak gdyby doklejone do głównego korpusu, a same kopuły wydają się na zewnątrz czymś sztucznym, nie powiązaniem w logiczną całość z właściwą kaplicą. Można domniemywać, że na całości dzieła zaciążył brak generalnej koncepcji architektonicznej u początku budowy, albo jej zaniechanie. Stąd, mimo późniejszych wysiłków na rzecz scalenia poszczególnych brył, wrażenie rozpadu, a przede wszystkim różnica klasy między korpusem głównym, a partiami bocznymi. I to mimo zastosowania podobnego repertuaru form dekoracyjnych, czyli lizen, gzymsów, półkolistych okien i drzwi, prostych opasek. Nie są one jednak w stanie zatrzeć „wrażenia addycyjności owych bloków”, na co zwrócił już uwagę A. Miłobędzki¹¹.

Kościół benedyktynów w Jarosławiu nie ma zbyt wielu analogii we współczesnym budownictwie ziem polskich. A. Fischinger i P. Krakowski wskazują na kościół bernardynów pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii w Rzeszowie, zbudowany prawdopodobnie w latach 1624-1629, z inicjatywy Mikołaja Spytki Ligezy¹². Wiele cech wspólnych zawierają przede wszystkim prezbiteria, a to: podobne zamknięcie półkolistą absydą, zbliżoną artykulację lizenową, gładki cokół, prosty gzyms wieńczący, identyczny układ okien – okrągłe w górze i arkadowe na dole, górne w prostych opaskach.

W związku z powyższym wysuwają tezę o wspólnym twórcy obydwu kościołów, dodając, że kościół jarosławski zbudowali prawdopodobnie budowniczowie z Lipska. Według nich architektura ta nawiązuje do rozwiązań włoskich z XVI wieku i jest „jakby dalekim echem koncepcji klasycystycznego renesansu”.

Powyższą problematykę podjął również A. Miłobędzki, który włączył do tego kręgu – kaplicę zamku w Krasiczynie, z około 1614-1624,

¹¹ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 133.

¹² A. Fischinger, P. Krakowski, *Kościół Bernardynów w Rzeszowie. Mauzoleum Ligezów*, „*Studia Renesansowe*”, t. III, 1963, s. 184-185.

o podobnej artykulacji na fasadach¹³. W zbliżony sposób ukształtowano również wnętrza, zwłaszcza w prezbiterium. Wprawdzie krasiczyńskie jest znacznie bogatsze, ale łączy je identyczna zasada podziału ściany za pomocą płycin, pilastrów i gzymsów. Według niego powstały one pod wpływem sztuki krakowskiej, a zwłaszcza fundacji M. Wolskiego na Bielanach (1609-1630), w Kołobudzu (przebudowa przed 1623) i w Krzepicach (przebudowa przed 1628). Jeżeli idzie o dwukondygnacyjny zestaw okien to nieco wcześniej został on wprowadzony w kościołach Niżu Polskiego, w Złoczewie (1603-1607) i w Wąłczewie (1626), projektowanych przez J. Hoffmana. A ów motyw wywodzi się ze świątyń północno-włoskich, budowanych w XV/XVI wieku. Niemniej według A. Miłobędzkiego kościół benedyktynek w Jarosławiu nawiązuje wyraźnie do architektury z południa Niemiec, a zwłaszcza budowli Eliasa Holla. Dosyć wyraźna analogia to wieże ratusza w Ausburgu.

K. Gottfried za twórców kościoła benedyktynek uznał budowniczych z Lipska: Szymona Bartla, Barcela Gintlera, Michała Aima i Michała Waldy¹⁴. Rzeczywiście mieszkali oni czas jakiś w Jarosławiu. Tu został zabity Balcer Gintler, o czym wspomina w swoim testamencie Szymon Bartel¹⁵. Dokument ten sporządzono w 1619 roku w Jarosławiu, a Szymon Bartel występuje w nim jako „architektor”¹⁶. Z tekstu wynika, że wszyscy czterej byli po prostu cieślami. Bartel, Aim i Gintler na równych prawach, jako towarzysze, a Waldy był czeladnikiem. Pracowali wspólnie u jezuitów w Warszawie, Lublinie, w Brześciu Litewskim u bernardynów, pozostał im jeszcze do zrobienia dach nad murowanym kościołem w Węgrowie. W testamencie brak wzmianki o pracach w Jarosławiu. Wydaje się, że nie mogli oni pracować przy kościele benedyktynek, który ukończono dopiero w 1624 roku.

Kościół benedyktynek otrzymał w XVII wieku także muratorską dekorację sklepień, w typie lubelskim, ale o pewnych cechach szczegól-

¹³ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 133-134, 139-140.

¹⁴ K. Gottfried, *Anna Ostrogska...*, s. 68. Następnie hipoteza ta została powtórzona przez M. Borowiejską-Birknemajerową w pracy pt. „Jarosław”, Warszawa 1955, s. 15. Na nią właśnie powołuje się M. Horn, *Ruch budowlany w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w latach 1550-1650 na tle przesłanek urbanizacyjnych*, Opole 1968, s. 103.

¹⁵ WAP Przemyśl, Akta miasta Jarosławia, sygn. 9 (19), s. 194-197.

¹⁶ J.T. Frazik, *Sztuka ziemi przemyskiej i sanockiej około 1600 roku. Uwagi o wykonawcach*, (w:) *Sztuka ok. 1600*, Warszawa 1974, s. 204-205. Według autora terminem „architector”, „architectus” około 1600 i w XVII wieku określano cieślę. Wymienne wprawdzie używano określenia „corpentorius”, „lignarius”.

nych, które nadają jej walor oryginalności w tym kręgu¹⁷. Typowe są listwy podkreślające linie przenikania pól sklepiennych, zdobione klimationem i astragalem oraz sieć kasetonów o różnych kształtach. Natomiast skromny ornament na listwach, z rozbudowaną dekoracją na zewnątrz kasetonów i polichromią wewnątrz czyni ją niepowtarzalną w stosunku do tzw. sklepień lubelskich. Pewne analogie posiada ona z dekoracją kolegiaty w Żółkwi (1618)¹⁸. Dotyczą one skromnej dekoracji sklepiennych listew i kształtu kasetonów, również z bogatym zdobnictwem, ale w formie kartuszy. Ich wnętrza w tym przypadku uzupełniono płaskorzeźbami.

Geneza tych sklepień tkwi w zdobnictwie nawy głównej zamoyskiej kolegiaty (ok. 1615?)¹⁹. Ale jest to dekoracja bardzo uporządkowana i strukturalnie logiczna. Skupiona przede wszystkim na żebrach sklepiennych przechodzących w kasetony o różnych formach geometrycznych. Na ziemiach ruskich, w manierystycznym kręgu lwowskim, do którego należy Jarosław, uległy one różnym przekształceniom, zachowując podstawowe cechy promienistej osnowy, w której promienie żeber rozchodzą się ze środka przeszła we wszystkich kierunkach. A ich uzupełnienie stanowią kasetony. Nowość na tym terenie to bogate, dosyć skomplikowane w rysunku, obramienia kasetonów, rodzaj bordiury, w formie esownic i guzów²⁰. Podobne rozwiązania zastosowano w kościołach Sambora (1637/62) i Świrza (poł. XVII w.)²¹.

Nie wiadomo czy polichromia powstała równocześnie z dekoracją muratorską sklepień. Należy przypuszczać, że raczej później, może w I. poł. XVIII wieku, ponieważ typowe sklepienia lubelskie zazwyczaj jej nie posiadały²². Obecnie jest ona znana tylko częściowo z trzech fotografii, wykonanych w okresie międzywojennym. Środkowy kaseton prezbiterium wypełniało malowidło przedstawiające koronację NPM. W bocz-

¹⁷ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 134, 154-157, 320; W. Tatarkiewicz, *Typ lubelski...*, s. 130-146.

¹⁸ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 320.

¹⁹ Tamże, s. 156.

²⁰ Tamże, s. 134.

²¹ Tamże, s. 134.

²² „Z tych włoskich sztukaterii wywodzą się niewątpliwie polskie, w szczególności lubelskie”. W Polsce utraciły one na ogół swe malowane wnętrza, trafiają się jednakże kościoły np. św. Katarzyny w Szczepieszynie, gdzie są traktowane jako ramy dla obrazów. Proces gubienia malowideł i przekształcania ram w samodzielne desenie musiał leżeć w naturze rzeczy, gdyż z czasem objął i Włochy. Stało się to wszakże na ogół dopiero w końcu XVII wieku...”. W. Tatarkiewicz, *Typ lubelski...*, s. 144.

nych umieszczono czterech ewangelistów i Mojżesza, w owalnych medalionach, obwiedzionych roślinną wicią, którą podtrzymują aniołowie.

Malowidła nawy głównej, w trzech kasetonach, u styku z prezbiterium, są nieczytelne. W kolejnym paśmie kasetonów umieszczono św. Andrzeja Świerada w środku, a po bokach bł. Wincentego Kadłubka i św. Andrzeja Bobolę. W dalszej części były to podobizny św. Anny z Matką Boską w centralnym kasetonie, św. Wojciecha i św. Józefata Koncewicza. Dalsze kasetony zawierały portret O. Stanisława Papczyńskiego, królowej Jadwigi i zakonnicy z aureolą (podpis nieczytelny). Wszystkie postacie przedstawiono en face, do połowy, z atrybutami swego stanu. A zarówno świętych, jak i błogosławionych w aureolach.

Jeszcze w 1919 roku istniała polichromia w kaplicy św. Benedykta, w pendentywie kopuły²³. Było to przedstawienie trzech mężczyzn, w pozycji stojącej, do połowy, z rękami na stole, na którym znajdowały się jakieś przedmioty. Są to osoby świeckie związane zapewne więzami pokrewieństwa z fundatorką kościoła i klasztoru albo zakonem benedyktynek.

W latach 1922-1923 dokonano konserwacji i rekonstrukcji tych malowideł²⁴. Zatem trudno stwierdzić w jakiej mierze odpowiadają one oryginalnej dekoracji malarskiej, a ile w nich własnej twórczości autorów konserwacji polichromii. O malowidłach w prezbiterium i nawie głównej wspomina już wizytacja Sierakowskiego ubolewając, że gontowy dach „podniebie osłabia i malowanie psuje”²⁵. Dekoracja malarska zdobiła też kaplicę św. Stanisława Kostki oraz św. św. Piotra i Pawła i za Sierakowskiego była już zniszczona²⁶.

Pewne wskazówki odnośnie datowania zawierają życiorysy postaci przedstawionych na sklepieniu nawy. O. Stanisław Papczyński (1631-1701) to założyciel zakonu Marianów, który był uczniem kolegium jezuickiego w Jarosławiu²⁷. W swoim czasie uważany za jednego z najlepszych kaznodziejów, znawca teologii, spowiednik J. Sobieskiego i nuncjusza papieskiego. Należy domniemywać, że jego portret pojawił się na sklepieniu nawy już po śmierci. Zatem wspomniana polichromia mogła powstać dopiero na początku XVIII wieku.

²³ T. Szydłowski, *Ruiny Polski*, Kraków 1919, s. 121.

²⁴ J. Nowacka, *Dokumentacja naukowo-historyczna...*, s. 53.

²⁵ B.O., rksp 101/II, k. 169.

²⁶ Tamże, k. 163.

²⁷ *Encyklopedia Powszechna*, wyd. S. Orgelbranda, t. XX, Warszawa 1865, s. 325-326.

Wielu z późniejszych błogosławionych albo świętych nie było jeszcze wyniesionych na ołtarze, ale szerzył się już ich kult np. A. Boboli, czy W. Kadłubka. Zastanawiający jest również fakt umieszczenia przy A. Boboli litery S (sanctus) skoro dopiero w 1938 roku został on kanonizowany.

Program ideowy tej polichromii nie jest dzisiaj zupełnie czytelny, dobór postaci i ich zestawienie wydaje się być przypadkowe. Ale datują one to malowidło najwcześniej na początek XVIII w. Trudno ocenić jego wartość posługując się tylko fotografią. Uderza bardzo graficzne traktowanie postaci, twarze mało zindywidualizowane, ubiór i atrybuty potraktowane schematycznie.

Kamienny portal kościoła benedyktynów, z datą 1622 na tablicy fundacyjnej, nie zawiera sygnatury twórcy. W literaturze przedmiotu łączy się go z J. Pfisterem. Po raz pierwszy uczynił to w 1921 roku M. Orłowicz, ale za autora tej hipotezy podaje J. Sasa Zubrzyckiego²⁸. Tenże określając portal jako arcydzieło i ozdobę Jarosławia stwierdza także „może kiedy dochodzenia ściślejsze wykryją artystę. Bądź co bądź, pochlebnie dzieło o nim mówi”²⁹.

Zagadnienie autorstwa portalu pozostaje ciągle otwarte ponieważ nie natrafiono na żadne wzmianki archiwalne, a także bezpośrednie analogie. Niewątpliwie jest to portal w typie łuku triumfalnego³⁰. Prawdopodobnie jego twórca korzystał z licznych wzorników, a zwłaszcza S. Serlia³¹. Główną oś kompozycji wyznacza arkadowy otwór z kluczem, który flankują jednoosiowe skrzydła boczne, z dwoma kolumnami. Między nimi usytuowano dwie konchy dekorowane muszlami. Podobnie jak u S. Serlia, zwłaszcza w portalach typu weneckiego, kolumny stoją na wydatnych cokołach, które łączą gzymsy³². Dążenie do uzyskania doskonałych proporcji i zrównoważenia elementów wertykalnych i horyzontalnych przejawia się także w prowadzeniu gzymsów przez całą szerokość założenia, od impostów głównej arkady i wyżej na wysokości belkowania. Zwieńczenie osi głównej stanowi tablica fundacyjna i stylizowany orzeł, a węższe osie boczne otrzymały ozdobniejsze wolutowe spływy.

²⁸ M. Orłowicz, Jarosław..., s. 106.

²⁹ J. Sas Zubrzycki, Miasto Jarosław..., s. 36.

³⁰ A. Miłobędzki, Architektura polska..., s. 134-135.

³¹ J. Kowalczyk, Sebastian Serlio a sztuka polska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 104, 108, 146-148; P. Meyer, Historia sztuki europejskiej, Warszawa 1973, s. 127.

³² J. Kowalczyk, Sebastian Serlio..., s. 146-148.

Zgodnie z duchem epoki na tę czysto architektoniczną formę nałożono bogatą ornamentykę: liście akantu, wić roślinną, muszlę, festony, maki lwów, postacie aniołków itd., wszystko bardzo precyzyjnie wykonane, o doskonałym rysunku. Niektóre elementy tej manierystycznej dekoracji występują w dziełach związanych z J.P. Pfisterem: kaplica Boimów we Lwowie i pomnik Ostrogskich w Tarnowie³³. Dzięki badaniom M. Gębarowicza wiemy, że pracował przy wystroju plastycznym kaplicy Boimów, w I fazie, zakończonej w 1611 roku³⁴. Ale był przede wszystkim nadwornym artystą Sieniawskich w Brzeżanach, twórcą pomników nagrobnych Sieniawskich (1627-1641) i być może dekoracji kaplicy nagrobnej w kościele zamkowym. W latach 1619-1627 wykonał pomnik Ostrogskich w katedrze w Tarnowie, sygnowany jego nazwiskiem, z datą 1620. Mógł również pracować dla A. Ostrogskiej, która była rodzoną siostrą Katarzyny Sieniawskiej. Ale brak na to dowodów, tym bardziej, że prawdopodobnie nie robił portali, w każdym razie nic o tym nie wiadomo. Wśród wielu prac, które mu przypisuje M. Gębarowicz są przede wszystkim nagrobki, epitafia, pomniki i dekoracja wnętrz sakralnych³⁵. Zatem są to dzieła innego typu, budowane przy użyciu odmiennych środków artystycznych i z innego materiału.

Jest to dzieło monumentalne, nie posiadające wyraźnych analogii w kręgu lwowskim, z którym należy go niewątpliwie wiązać, ale i w architekturze polskiej. Jak zauważył A. Miłobędzki jest on „elementem najbogatszym, a zarazem najbardziej zaawansowanym stylowo”, na tle surowej architektury kościoła³⁶.

Budowa całego kompleksu była niezmiernie rozciągnięta w czasie. Ciągłe korzystano ze starego budynku klasztoru i można przypuszczać, że nie było pilnej potrzeby natychmiastowej budowy murowanego klasztoru, tym bardziej, że brakowało pieniędzy. A kiedy podjęto decyzję o jego murowaniu liczono się zapewne z faktem znacznego rozciągnięcia w czasie tej inwestycji. A były to niespokojne lata w dziejach Rzeczypospolitej,

³³ M. Gębarowicz, *Studia nad dziejami kultury artystycznej późnego renesansu w Polsce*, Toruń 1962, s. 266, 270, 288, 297, 311-340. Tenże, *Szkice z historii sztuki XVII w.*, Toruń 1968, s. 34, 41, 56; T. Mańkowski, *Kaplica Boimów we Lwowie*, „Sprawozdania komisji do badania historii sztuki”, PAU t. XVII, Kraków 1939-1946, s. 311-316.

³⁴ M. Gębarowicz, *Studia...*, s. 266-362.

³⁵ Tamże.

³⁶ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 134; M. Sulimierska-Laube, *Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Łyścu w okresie gotyckim*, „Biuletyn Historii Sztuki”, nr 3, 1963, s. 193.

znaczone kolejnymi obcymi najazdami. Ponieważ klasztor budowano etapami zdecydowano się usytuować go między nowym i starym kościołem, przy konwencie drewnianym. Taka lokalizacja odsuwała w czasie potrzebę budowy pełnego murowanego claustrium. Dwa nowe skrzydła były zamknięte od zachodu przez nowicjat, a od północy przez budynki gospodarcze: browar i suszarnię³⁷. W ten sposób przez długi czas, bo co najmniej do kasaty zakonu, istniały dwa czworokątne założenia, z jednym budynkiem wspólnym – starym nowicjatem i co ciekawe, jeszcze w 1745 roku, wszystkie budynki były czynne, wraz ze starym kościołem wtedy już bardzo zniszczonym. W ogóle w tekście wizytacji im przede wszystkim poświęcono wiele miejsca, traktując kompleks murowany raczej marginalnie. Zwraca również uwagę upodobanie mniszek do nabożeństw w starym kościele.

Według Siekierowskiego klasztor murowano wraz z kościołem, a jedno ze skrzydeł zostało ukończone za I ksieni Anny Kostczanki. W świetle tych faktów dyspozycja A. Ostrogskiej, zawarta w testamencie, istotnie oznaczała kontynuację rozpoczętej budowy. Lokalizacja głównego wejścia do kościoła w elewacji zachodniej sugeruje, że najpierw murowano skrzydło północne. Potwierdza tę hipotezę również analiza formalna i stylistyczna. Przede wszystkim 3 pomieszczenia parteru, usytuowane wzdłuż elewacji zachodniej kościoła, różnią się kształtem i wielkością oraz rodzajem sklepień od pozostałych. Narożne od południa jest niemal kwadratowe i nakryte kolebką z lunetami, a północne w kształcie prostokąta posiada sklepienie kolebkowe. Ta część klasztoru jest nie podpiwniczona, z wyjątkiem klatki schodowej, którą wykonano dopiero u schyłku XIX w. Brak piwnicy stwierdza się również pod sąsiednim pomieszczeniem od północy. Natomiast pozostała część skrzydła północnego posiada już piwnice. W tym miejscu należy dodać, że skrzydło zachodnie jest podpiwniczone tylko częściowo. Są to 3 komory usytuowane prawie w środku. Różnią się one rozmiarami. Te pod skrzydłem północnym są przede wszystkim szersze, a ich głębokość jest w zasadzie podobna (6.93 – 7.15 x 6.80 – 6.90, 4.92 – 5.18 x 6.95 x 7.17). Tych różnic jest jednak więcej i większy jest ich ciężar gatunkowy. Zwraca uwagę inny sposób murowania ścian działowych w skrzydle północnym, z których każda zawiera duży, półkolisty łęk. Inaczej założono sklepienie kolebkowe, od północy prostopadle, a od zachodu równoległe do osi budynku. Korytarz skrzydła północnego sklepiono kolebką z lunetami,

³⁷ I. Rychlik, *Kościół i klasztor...*, s. 3, 30.

a zachodniego kolebką bez lunet. W tym pierwszym okna korytarza są większe i bardziej rozglifione.

Z powyższych rozważań wynika, że istotnie skrzydło północne, przynajmniej na wysokości piwnic, powstało wcześniej niż zachodnie. Jeżeli przyjmiemy, że budowano go wraz z kościołem to zaczynało się ono od płn.-zach. naroża kościoła, a 3 dalsze pomieszczenia, w kierunku południowym wymurowano dopiero wraz ze skrzydłem zachodnim. Ta najstarsza część jest w całości podpiwniczona oprócz pomieszczenia stykającego się bezpośrednio z kościołem. Może pierwotnie w tym właśnie miejscu zamierzano zlokalizować drugie skrzydło, które tylko częściowo przysłoniłoby zachodnią elewację kościoła, tzn. wzdłuż wieży północnej. I stąd brak tych dwóch piwnic w skrzydle północnym

Analogiczna sytuacja panuje na parterze. Wprawdzie zastosowano identyczną zasadę rozplanowania, z korytarzem od dziedzińca i celami wzdłuż jednego z jego boków. Ale od zachodu jest ich więcej i są w kształcie bardziej prostokątami, a obrysy cel w skrzydle południowym przypominają raczej kwadraty.

Na parterze, podobnie jak w kondygnacji piwnic, wyróżniają się rozmiarami i sposobem przekrycia 3 pomieszczenia wzdłuż elewacji zachodniej kościoła. W ogóle należy stwierdzić dużą różnorodność w zakresie sklepień, być może niektóre z nich są wtórne. Część cel w skrzydle północnym posiada sklepienia kolebkowe z lunetami. Inne, a jest to większość pomieszczeń w obydwu skrzydłach, sklepienia kolebkowe, ale bez lunet.

Pozostaje odpowiedź na pytanie czy piętro skrzydła północnego, które uważamy za starsze, powstało równocześnie z niższymi kondygnacjami, tzn. za I ksieni, czy już w następnej fazie budowlanej. Podobnie rzecz się ma ze skrzydłem zachodnim. Rozwiązano je identycznie, wprowadzając układ bazylikowy. Skoro budowa skrzydła północnego trwała co najmniej kilkanaście lat to należy się domyślać, że zbudowano go od razu jako piętrowy. Realizację drugiego boku założenia, tzn. skrzydła zachodniego, rozpoczęto po 1635 r. i budowano zapewne wiele lat sądząc po dotychczasowym tempie wznoszenia kolejnych budowli. Należy się chyba zgodzić z I. Rychlikiem że koniec nastąpił dopiero za II ksieni, także Anny Kostczanki (1642-1656), czyli ok. poł. XVII w.³⁸

Bazylikowy układ przestrzenny klasztoru jarosławskiego jest rozwiązaniem nowatorskim, charakterystycznym dla XVII w.³⁹ Zaczęto go

³⁸ Tamże.

³⁹ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 66, 240.

stosować w III dekadzie tegoż stulecia (np. klasztor bernardynów we Lwowie, ok. 1620, czy benedyktynek w Sandomierzu, (1627-1639). Dziś trudno dociec kto na kim się wzorował zwłaszcza, że wszystkie trzy wyżej wymienione klasztory budowano niemal równocześnie, a ich datowanie w każdym przypadku jest niezbyt precyzyjne. W każdym razie istniała moda na ten typ rozwiązania przestrzennego i każdy kto w tym czasie budował lub przebudowywał klasztor wprowadzał ten układ u siebie. Według A. Miłobędzkiego to Jarosław powtórzył rozwiązanie sandomierskie⁴⁰. Oczywiście istniała dosyć silna więź między obydwooma klasztorami i jest to możliwe, zwłaszcza, że niejaka sugestia w tym względzie zawiera wizytacja Sierakowskiego⁴¹. Otóż radzi on ówczesnej ksieni aby przysłał westiarnię urządzić tak jak u benedyktynek w Sandomierzu.

Jarosławski klasztor wykazuje jeszcze inne cechy typowe dla ówczesnego budownictwa zakonnego i jest w tym podobny do rozwiązania sandomierskiego, które jednakże należy uznać za bardziej modelowe⁴². Mamy tu na myśli jego obrys, który jest fragmentem przewidywanego, zapewne czteroskrzydłowego założenia nawiązującego do form pałacowych. W każdym razie takim ono pozostawało przez długie lata istnienia równocześnie zabudowań drewnianych.

Pozostaje jeszcze do rozwiązania sprawa nietypowego zakończenia skrzydła północnego. Jego ostatnie pomieszczenie jest usytuowane poprzecznie do całości, a od zachodu wykracza poza właściwy obrys rzutu. W literaturze przedmiotu wiąże się ten fragment założenia z projektowanym III skrzydłem⁴³. A wydaje się, że jest możliwa także odmienna interpretacja. Być może był to, tak modny wtedy pawilon, w których sytuowano refektarze⁴⁴. Z wizytacji Sierakowskiego wynika, że istotnie w tym miejscu mieścił się refektarz⁴⁵. Wprowadzili je u nas jezuici, najwcześniej w Collegium Gostomianum w Sandomierzu (1605-1615), często występowały u bernardynów, np. w Leżajsku (z ok. 1637 r.)⁴⁶. Pawilony takie stawiano przy narożach skrzydeł klasztornych i wyodrębniano w bryle. Ta część jarosławskiego klasztoru posiada tylko odmienną kon-

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ B.O., rkps 101/II, k. 211.

⁴² W. Kalinowski, T. Lalik, T. Przykowski, H. Rutkowski, S. Trawkowski, Sandomierz, Warszawa 1956, s. 50, 52-53.

⁴³ J. Nowacka, Dokumentacja..., s. 45.

⁴⁴ A. Miłobędzki, Architektura polska..., s. 66, 115, 240.

⁴⁵ B.O., rkps 101/II, k. 169.

⁴⁶ A. Miłobędzki, Architektura polska, s. 66, 115, 240.

strukcję dachu. Brak na niej attyki, czy szczytów jak to było w Sandomierzu. Natomiast sam jego obrys, z niewielkim występem poza zasadniczy rzut skrzydła północnego, jest bardzo podobny do założenia sandomierskiego. Zupełnie inne zagadnienie to nietypowe zakończenie skrzydła zachodniego w postaci uskokowo założonej ściany. Być może jej forma to następstwo nagle przerwanej budowy, z ważnych, nieznanych nam powodów, albo i tu przychylamy się do tej hipotezy, wynika ona z miejsca usytuowania tego skrzydła między nowym i starym kościołem oraz nowicjatem. Czyli po prostu stojące budynki narzuciły taki, a nie inny obrys założenia.

A sprawa obwarowań, należy przypuszczać, że murowano je równocześnie z pozostałymi budynkami, a może nawet wcześniej, tzn. w momencie budowy drewnianego klasztoru. Wydaje się, że ta część założenia klasztornego mogła powstać stosunkowo szybko, a wymagały tego względy bezpieczeństwa i zasada klauzury. Jeszcze na soborze trydenckim podjęto uchwałę o budowie klasztorów żeńskich wewnątrz murów miejskich, dla większego bezpieczeństwa w czasie wojny⁴⁷. Tam, gdzie ten warunek nie był spełniony, a przykładem tego może być Nieśwież, budowano własny system obronny⁴⁸. Zapewne podobnie uczyniono w Jarosławiu.

Pierwotny obrys murów klasztornych, ilość bram i baszt były podobne jak w chwili obecnej, a świadczy o tym tzw. plan szwedzki Jarosławia z 1704 r. Przedstawiony na nim kształt wzgórza, opasany murem, jest w zasadzie identyczny, z wyjątkiem fragmentu między 2 i 4 basztą. Obecnie mur biegnie w tym miejscu wzdłuż linii prostej, a na planie od baszty nr 2 skręca ku południowi, aby dopiero między basztami 3 i 4 ulec wyprostowaniu. Nie wiadomo, czy tak było faktycznie, czy są to raczej pewne niedokładności tego, skądinąd dobrego przekazu kartograficznego. Sądzymy, że w grę wchodzi raczej ta druga ewentualność. Zwłaszcza, że murowany kościół przytyka bezpośrednio do murów, podobnie jak klasztor, co jest już ewidentnym błędem. Natomiast zgadza się ilość baszt (osiem). Wszystkie są na planie koła, z wyjątkiem półkolistych nr 3 i 7. Największa jest baszta nr 4, a następnie nr 6. Bram narysowano dwie: główną od dzisiejszej ulicy Pełkińskiej, na planie czworokąta i drugą w kurtynie południowej, niedaleko baszty nr 8, też czworokątną. Zatem w tym miejscu stał też budynek bramny, a dzisiaj jest to tylko zamurowany otwór bramny.

⁴⁷ M. Borkowska, *Mniszki...*, s. 50.

⁴⁸ Tamże.

Podstawowy problem tego przekazu to interpretacja znaków graficznych na oznaczenie kościołów i klasztorów. Posługiwano się w tym celu formą prostokątów, z krzyżującymi się przekątnymi w środku, wypełnionymi czarnym i białym kolorem. Można przyjąć, że w przypadku benedyktynek ich układ nawiązuje do stanu faktycznego w bardzo ogólnych zarysach. Jeśli zaś idzie o zabudowania jezuickie to rysunek jest wprawdzie schematyczny (ta sama konwencja), ale prawidłowo lokuje klasztor względem kościoła. Autorzy tej mapy przekazali jak gdyby główną „ideę” benedyktyńskiego założenia: a mianowicie istnienie dwóch kościołów przesuniętych względem siebie, z klasztorami, które były w ogólnym planie jednym wielkim czworokątem. Trudno dociec dlaczego kościół murywany jest węższy i krótszy niż drewniany, kiedy powinno być odwrotnie i sięga aż do głównej bramy. Nie wiadomo również jaki budynek przedstawiono przy baszcie nr 6. W tej części założenia, jak wynika to z wizytacji Sierakowskiego, stały rezydencja kapłańska i dom dewotek, ale przy baszcie nr 7. Niewykluczone zaś, że pierwotnie również przy baszcie nr 6 istniała jakaś zabudowa.

Fortyfikacje klasztoru benedyktynek, jeszcze typu średniowiecznego, były w tym czasie anachronizmem⁴⁹. Mur obronny już w XVI w. uznano za formę przestarzałą, a ostatecznie został on wyparty przez system bastionowy. Mimo tego jeszcze na pocz. XVII w., zwłaszcza w województwie ruskim i na Lubelszczyźnie, obwarowywano w ten sposób miasta, a za nimi klasztory⁵⁰. A że faktycznie nie spełniały one swego zadania świadczą fakty splądrowania kościoła i klasztoru najpierw przez Kozaków w 1655 r., a następnie przez Szwedów w 1656 i 1704 r. Zresztą mniszki w takich burzliwych okresach opuszczały klasztor i chroniły się w miejscach nie objętych wojną. Zatem mur obronny pełnił przede wszystkim rolę ogrodzenia, był rodzajem przegrody oddzielającej klasztor od życia świeckiego. Za Sierakowskiego z urządzeń obronnych znaleziono tylko jedną armatę⁵¹. Zatem był zamysł pewnej obrony koniecznej, ale raczej trudny do praktycznej realizacji w żeńskim konwencie. A faktycznie klasztor, ze swoimi przestarzałymi obwarowaniami, nie liczył się jako punkt obronny w mieście.

⁴⁹ J. Widawski, Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV w., Warszawa 1973, s. 22-25.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ B.O., rkps 101/II, k. 151.

Dokładniejsze dane na temat murów obronnych zawiera dopiero wizytacja biskupia z 1748 r.⁵² Sporządzono ją mniej więcej 100 lat po wymurowaniu obwarowań, ale należy sądzić, że sama ich forma nie uległa większym zmianom, chociaż niektóre ich fragmenty były już zniszczone. W tym czasie mur obronny był wzmocniony 8 basztami i 2 bramami oraz przepruty kilkoma furtkami. W wizytacji, w zasadzie brak charakterystyki muru, poza stwierdzeniem, że odcinek między basztą nr 6 a rezydencją kapłańską posiadał wąskie okienka. Ponadto dowiadujemy się że fragment muru od baszty nr 5 do 6 posiadał 6 dziur, a między basztami nr 7 i 8 był niedawno reperowany.

Więcej informacji posiadamy na temat baszt i bram. Były one zapewne dwukondygnacyjne, w każdym bądź razie wyraźnie to zaznaczono przy baszcie nr 2 i 3. W pozostałych przypadkach brak informacji na ten temat. Dolna kondygnacja posiadała sklepienia, a górna sufity. Szerzej opisano basztę numer 4, określając ją jako większą i kształtniejszą. Na dolną kondygnację składała się izba i mała sionka, w której znajdowały się schody na piętro. W baszcie nr 1 przechowywano sprzęty gospodarcze i ogniowe, baszta nr 3 była w tym czasie pusta, a wcześniej składano w niej leguminy. Czwartą zwano fruktową, a piątą to suszarnia. W baszcie nr 6 stało rusztowanie do grobu wielkanocnego, a siódma była także pu-sta. W kolejnej nr 8, mieszkali studenci.

W 1748 r. teren klasztoru udostępniały dwie bramy: wielka i południowa oraz furtka w okolicy baszty nr 8, w miejscu dawnej bramy. Brama zwana wielką, na zakończeniu dzisiejszej ulicy Benedyktyńskiej, była piętrowa, na rzucie kwadratu, kryta dachówką. Przy elewacji dziedzińcowej znajdował się drewniany, ażurowy ganek z tralkową balustradą. Przyziemie było przeprute oknami „jakie do armat bywają”⁵³. Na piętrze, od strony dziedzińca znajdowała się sień, przy której usytuowano izdebkę i alkierz. Druga brama, wtedy już waląca się, była zlokalizowana w południowej partii muru, pod rezydencją kapłańską. A w pobliżu baszty nr 8 zbudowano nową furtkę, na miejscu dawnej bramy, do której wchodziło się z drewnianego mostu łączącego benedyktynki i wzgórze przy jezuitach. Zatem należy przyjąć, że do dnia dzisiejszego zachował się pierwotny obrys muru obronnego wraz z ośmioma basztami i bramą główną od zachodu, z tym że zgadza się obecna ilość baszt, ale nie wszystkie są pierwotne. Na planie katastralnym z 1852 r. brakuje baszty nr 3, w 1879 r. dalszych dwóch: nr 7 i 8. Na planie miasta z 1906 r. i na kolejnej aktuali-

⁵² Tamże, s. 151-155.

⁵³ Tamże, k. 152.

zacji katastru z 1914 r. nie zaznaczono baszty nr 1. Ta ostatnia jest na planie z 1932 r., autorstwa M. Dobrzańskiego, który zinwentaryzował ówczesne obwarowania i sporządził projekt ich rekonstrukcji, a nie ma nadal baszt nr 3, 7 i 8, przeto możemy stwierdzić, że pierwotny obrys rzutu i strukturę muru zawierają baszty numer 2, 4, 5 i 6 oraz brama główna.

Pozostałe bramy są zapewne późniejsze. Druga z kolei – brama południowa istniała już w XVII w. ponieważ widnieje ona na planie szwedzkim w okolicy baszty nr 8. Brama ta stała prawdopodobnie w miejscu późniejszej furtki, z ok. poł. XVIII w., którą określano wtedy jako nową, na miejscu dawnej bramy połączonej z drewnianym mostem, przerzuconym ponad parowem. Służyła ona tylko komunikacji pieszej ze względu na warunki terenowe.

W przekazach źródłowych brak informacji na temat następnej bramy, nazywanej w wizytacji Sierakowskiego, południową⁵⁴. Zbudowano ją równocześnie z rezydencją kapelanów, pod którą się znajduje. W 1745 r. była już bardzo zniszczona zatem musiała powstać na początku XVIII w., albo i wcześniej, jeżeli przyjmiemy, że budynek przy baszcie nr 6 na planie szwedzkim to rezydencja kapelanów, tylko niezbyt dokładnie usytuowana, to musimy również założyć istnienie tej bramy już w tym czasie, a jej genezę przesunąć na XVII w.

Kompozycja przestrzenna całości założenia nosi jeszcze cechy manieryzmu, brak tu ścisłej osiowości i symetrii⁵⁵. Brama wielka, która wyznacza główną oś kompozycyjną, jest przesunięta ku południowi. A droga, którą wzdłuż niej wytyczono kończy się na wysokości kościoła. Przecinała się ona zapewne z poprzeczną osią komunikacyjną wiodącą od bramy pod rezydencją kapelanów. Zaś poniżej biegła jeszcze jedna ważna droga od drewnianego mostu w okolicy baszty nr 8. Główna dominanta przestrzenna, czyli kościół i klasztor, zostały usytuowane niemal z boku, w pobliżu muru. Wspomniane drogi kończyły swój bieg zapewne przy zabudowaniach klasztornych.

Odrębny system drożny posiadała prawdopodobnie wschodnia część założenia, a wyznaczały go dodatkowe otwory i furtki w murze. Między 3 i 4 basztą była dziura do ogrodu spacerowego, którą chodził ogrodnik i furtka dla zakonnic. Małe drzwi, w 1745 r. już zamurowane, znajdowały się między basztami nr 5 i 6. Wzdłuż muru stały liczne zabudowania gospodarcze, a obok ciągnęły się ogrody. Brak w tym założeniu ścisłej

⁵⁴ Tamże, k. 10, 151.

⁵⁵ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 237.

kierunkowości i akcentów na zakończeniu głównych osi kompozycyjnych, co było charakterystyczne dla manieryzmu.

Istotne zmiany w układzie przestrzennym założenia benedyktyńskiego nastąpiły w wyniku kasaty zakonu w 1782 r. i przejęciu ich zabudowań przez wojsko austriackie. Cały kompleks otrzymał nową funkcję i nazwę – koszary Anny. W 1785 r., zanim przystąpiono do działalności inwestycyjnej, wykonano inwentaryzację budowlaną, a wzmianka o niej zachowała się w archiwum salezjańskim⁵⁶. Wydaje się, że Austriacy zastali jeszcze drewniany klasztor i większość zabudowań gospodarczych, które opisano w wizytacji biskupiej. Jako bezużyteczne, często w złym stanie technicznym, zostały wyburzone i wtedy rozpoczęto budowę nowych zabudowań przeznaczonych dla wojska oraz do adaptacji kościoła i murowanego klasztoru, baszt, rezydencji kapelanów i domu dewotek. Oznaczało to w praktyce, daleko idące, zmiany dotychczasowej kompozycji przestrzennej wzgórza benedyktyńskiego.

Jego ówczesne rozplanowanie zawierają dwa plany sytuacyjne z 1890 i 1899 r. Przede wszystkim wytyczono nową sieć drożną, place ćwiczeń, ogrody i wzniesiono wiele nowych zabudowań koszarowych. Należy sądzić, że wszystkie inwestycje wykonano już w XIX w. ponieważ nie występują one na planie miasta z 1808 r. Wprawdzie jest on mało dokładny, błędnie przedstawia obrys kościoła i klasztoru (jednoskrzydłowy budynek) oraz liczbę baszt, ale być może wiernie obrazuje sytuację w zakresie budynków towarzyszących, których narysowano zaledwie 3, a w tym rezydencję kapelanów. Na katastrze z 1850 r. jest już ich 5 oraz rezydencja kapelańska i mieszkanie dewotek, wszystkie wzdłuż murów, tylko w zachodniej części wzgórza. Na aktualizacji katastru z 1879 przybył jeszcze jeden budynek w płn.-zach. narożu, przy murze obronnym. Natomiast na katastrach nie uwzględniono zabudowy wewnątrz obwarowań, a także systemu drożnego.

Podstawą ówczesnej kompozycji były dwie osie komunikacyjne, o kierunkach wschód-zachód i północ-południe. A wyznaczały je dawna brama wielka i brama południowa zbudowana przez Austriaków, przed 1846 r. ponieważ widnieje na rycinie z tego roku. Zatem była to już trzecia brama w południowej kurtynie murów, po nieistniejącej od dawna bramie benedyktyńskiej, usytuowanej nieco niżej w kierunku zachodnim. W tym czasie nie pełniła także swojej roli brama pod rezydencją kapelańską.

⁵⁶ ASIK, sygn. 87, bez numeracji stron.

Nowa brama południowa stała na zakończeniu żelaznego mostu, który łączył koszarę Anny z koszarą klasztorными usytuowanymi w dawnym klasztorze jezuitów. Początkowo konstrukcja mostu wspierała się na metalowych filarach, a w 1885 r. został on zaprojektowany jako wiszący. Z bramą łączyła go drewniana kładka, która posiadała pierwotnie inną balustradę. Była ona ażurowa, a jej poszczególne segmenty oddzielały proste słupki, nakryte namiotowymi daszkami. Już w XX w. była to prosta, pełna, drewniana balustrada. Jeśli wierzyć rycinie z 1846 r. to ówczesna brama ograniczała się do otworu flankowanego dwoma filarami, zamkniętego dwuskrzydłowymi, spągowymi wrotami, nieco wyższymi od muru. Późniejsza brama zachowana do dzisiaj, jest także wyższa od muru, zwieńczona trójkątnym naczółkiem i posiada półkolisty otwór wejściowy.

Wspomniane wyżej drogi nie zostały wytyczone wzdłuż głównych osi kompozycyjnych, a poza tym nie poprowadzono ich po linii prostej. Decydowały bowiem względy użytkowe. Z tego też powodu droga wschód-zachód, powyżej bramy głównej, została załamana i jej dalszą trasę przesunięto bardziej na północ. Biegła ona aż do baszty nr 5. Droga północ-południe została usytuowana znacznie poniżej przebiegu poprzecznej osi założenia, zgodnie z lokalizacją mostu. Równolegle do niej, w obydwu kierunkach, poprowadzono dalsze trasy łącząc je rodzajem dookólnej obwodnicy. W utworzonych w ten sposób prostokątnych polach ulokowano koszarową zabudowę, place ćwiczeń i ogrody. Zajmowały one północną część założenia, poczynając od kościoła.

Budynki koszarowe, na planie wydłużonych prostokątów, usytuowane na ogół równolegle względem siebie, zbudowano w dwóch kompleksach na południe od kościoła i na zachód od klasztoru. Do tego ostatniego, przed 1850 r., dobudowano trzecie skrzydło od północy. Był to budynek murowany, parterowy z wąską sienią nie usytuowaną na osi założenia, od wschodu dwutraktowy, z dwoma niewielkimi pomieszczeniami różnej wielkości. Prawdopodobnie w tym samym czasie do skrzydła zachodniego dobudowano piętrowy aneks, przy głównym wejściu. Była to budowla na planie ośmiokąta, rodzaj wieży, mieszcząca ustępy.

Z budynków przynależnych do kościoła i klasztoru, a zachowanych do dzisiaj, stały nadal rezydencja kapelańska i mieszkanie dewotek. Ich najstarszy opis zawiera wizytacja Sierakowskiego⁵⁷. Jak wspomniano wcześniej rezydencja kapelanów mogła powstać już w XVII w. Niewykluczone, że jej ówczesny obrys wyznacza rzuty piwnic. W 1845 r. był to budynek murowany, piętrowy, podpiwniczony, nakryty dachówką,

⁵⁷ B.O., rkps 101/II, k. 152, 208.

z oknami w ścianie południowej. Jego układ wewnętrzny był jednotraktowy i sześciosiowy. A składały się nań 2 mieszkania z sionkami i alkierzami na każdej kondygnacji, nakryte sklepieniami. Piętro było dostępne z ganku. W 1883/4 dawna rezydencja była budynkiem parterowym z zachowanym rozplanowaniem z poł. XVIII w. Austriacy dobudowali tylko wąski korytarz od północy. Do dnia dzisiejszego, z pierwotnego założenia, przetrwały jedynie piwnice i mury magistralne parteru, bowiem rezydencja została zniszczona w czasie I wojny światowej, co zanotował M. Dobrzański na planie sytuacyjnym i liczne fotografie.

Z czasów W. Sierakowskiego obok stała rezydencja dla gości albo dewotek⁵⁸. Ten piętrowy budynek nie posiadał piwnic. W skład mieszkania na parterze wchodził m.in. „sklep do schowania rzeczy”, podobnie na piętrze. Zatem jedno z pomieszczeń było sklepione.

W 1883/4 dawna rezydencja pełniła funkcję pralni. Był to nadal piętrowy budynek, o jednotraktowym i dwuosiowym układzie wewnętrznym, ze schodami w korytarzu, od wschodu. Wszystkie jego pomieszczenia posiadały drewniane stropy. Przeto z okresu wizytacji zachował się obrys rzutu, gabaryt i rozplanowanie. I tak jest do chwili obecnej, uwzględniając wtórne podziały jednoprzestrzennych wnętrz.

A z budynków wzniesionych przez Austriaków zachował się do dzisiaj tylko parterowy gmach dawnej portierni przy bramie głównej. Pierwotnie w tym miejscu stała stajnia, która od strony bramy posiadała dwie izdebki, mieszkanie wrotnego i pachółka⁵⁹. Był to zapewne drewniany budynek. Murowany, został wzniesiony przed 1808 r. ponieważ widnieje na planie miasta z tego roku, a ponadto na katastrach z 1850 i 1879.

Dla celów wojskowych adaptowano również baszty i bramę główną. Zachowane rysunki projektowe pozwalają określić zakres prac i ówczesny stan zachowania obwarowań. Na ogół nie posiadały one dachów, co potwierdzają fotografie z pocz. XX w. Zaprojektowano dla nich niskie dachy namiotowe (baszty nr 1 i 4). Podobne pokrycie posiadała na początku XX w., baszta nr 5. W bramie głównej zaprojektowano, w miejsce wewnętrznej klatki schodowej, ganek przy elewacji dziedzińcowej, który istniał jeszcze do 1938 r., a w baszcie nr 4 sklepienie nad pierwszą kondygnacją.

Kompleksowa odbudowa obwarowań miała miejsce w latach 30-tych, według projektu M. Dobrzańskiego. Wykonana wcześniej inwentaryzacja daje częściowo obraz stanu zachowania muru wraz z basztami

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, k. 154.

i bramami. Z pięciu istniejących wówczas baszt pełne przykrycie posiadała tylko baszta nr 5 (B) a częściowe nr 2 (F). Jedynie baszty nr 4 i 5 zachowały się jako dwukondygnacyjne, pozostałe przetrwały tylko do wysokości przyziemia. Inwentaryzacja z 1932 r. zawiera dokładne rzuty poziome baszt oraz ilość i kształt otworów. Brak na niej artykulacji poszczególnych fasad, z wyjątkiem baszty nr 4, co może świadczyć o niezachowaniu się wystroju architektonicznego elewacji w pozostałych obiektach.

W tym kontekście rekonstrukcja dokonana przez M. Dobrzańskiego świadczy o znacznej inwencji twórczej autora projektu i naśladownictwie dobrych wzorów, ale daleka jest od prawdy historycznej. Najstarszy widok muru i baszty nr 7 pochodzi z 1846 r. Była to budowla dwukondygnacyjowa, zwężająca się ku górze, z prostokątnymi otworami, usytuowanymi w trzech poziomach, zaopatrzona w machikuły.

Jeżeli idzie o baszty to M. Dobrzański zachował ich pierwotne gabaryty. Odszedł od tej zasady w przypadku bramy głównej, dla której zaprojektował dodatkową trzecią kondygnację i nową formę dachu. Należy sądzić, że zadecydowały względy użytkowe ponieważ jako jedyna przetrwała ona w pierwotnej formie do 1935 r.

Irena Zając

Przemyśl

BIRCZA – MIASTECZKO ZABYTKOWE

Bircza, pięknie położona miejscowość, siedziba Gminy, niegdyś miasteczko, posiada starą i bogatą historię, która interesowała, jak dotychczas, niewielu badaczy. Zamierzam tego szkicu jest wydobyć zabytkowych walorów miasteczka poprzez analizę zachowanych obiektów architektury i elementów jego dawnego układu przestrzennego.

Istniejąca literatura¹ wskazuje, że pierwsza wzmianka o Birczy, jako wsi, pochodzi z 1418 roku. Lokacja miasta na prawie niemieckim nastąpiła ok. 1464 roku – prawdopodobnie pierwotnie nosiło ono nazwę Nowobród, wkrótce jednak utrwaliła się nazwa Bircza. Jej właścicielami byli Bireccy herbu Gozdawa, wywodzący się z Węgier – ich własność potwierdzona jest jeszcze w połowie XVII wieku². Przed 1478 r. powstała tu parafia rzymskokatolicka, przeniesiona ze wsi Boguszówka. Istniał już wówczas kościół uposażony przez dziekana przemyskiego Jana z Humnisk i jego brata Rafała z Humnisk³. W tym czasie miasto posiadało pełną strukturę administracyjną z wójtem na czele.

W 1526 roku miasteczko uległo wielkiemu pożarowi. Wkrótce jednak przyszedł okres rozkwitu – w 1584 roku Bircza otrzymała przywilej

¹ Literatura odnosząca się do historii Birczy jest bardzo skromna. Pierwszą pozycją podającą podstawowe fakty z dziejów miasteczka jest ustęp zamieszczony w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880, t. I, s. 230. Nieco rozszerza te informacje wzmianka (w:) Miasta Polskie w Tysiącleciu, Ossolineum 1967, s. 342. Pierwszą pozycją o charakterze monograficznym, i jak dotychczas najpełniejszą, jest praca L. Włodka, Zarys dziejów Birczy, Przemyśl 1981 – na niej też opieram podane niżej fakty z najstarszej historii miasteczka, w niektórych przypadkach uzupełniając je o inne źródła – tam podaję przypisy.

² Rejestr poborowy ziemi przemyskiej 1628, wyd. Z. Budzyński, K. Przyboś, Rzeszów 1997, s. 2.

³ „Rocznik Archidiecezji Przemyskiej”, 1997, Album, Przemyśl 1997, s. 27.

na trzy jarmarki rocznie i jeden targ tygodniowo. Pomyślnie rozwijało się rzemiosło.

Wyrazem rozkwitu miasteczka było powstanie tu ratusza – zbudowanego na rynku w latach 1579-1585. W mieście, w 1589 roku było 49 domów, zamieszkiwało w nim 245 mieszkańców. W 1584 roku zbudowano szkołę, gdzie między innymi wykładał nauczyciel sprowadzony z Akademii Krakowskiej. W 1603 roku zbudowano tu nowy, drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, z fundacji Jana i Szymona Błońskich – konsekrowany w 1743 roku przez biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego⁴. W 1605 roku zbudowano szpital dla ubogich wraz z kościółkiem św. Ducha.

Znaczne zniszczenia przyniosły wojny szwedzkie w poł. XVII wieku oraz najazd tatarski w 1672 roku. W 1680 roku zbudowano drewnianą cerkiew greckokatolicką – w XVIII wieku Bircza była siedzibą dekanatu greckokatolickiego⁵. W 1. połowie XVII wieku istniała już synagoga⁶.

W XVIII wieku Bircza stanowiła własność kilku rodów – Błońskich herbu Biberstein, Łuczawskich, Humnickich herbu Gozdawa i, jak większość miast polskich w tym czasie, przeżywała upadek. Objawił się on między innymi likwidacją szpitala i domu ubogich, upadkiem handlu i rzemiosła, a co za tym idzie – znacznym zniszczeniem zabudowy miasta.

Po zaborze w 1772 roku Austriacy utworzyli w Birczy siedzibę Urzędu Dominikalnego, któremu podlegały władze miasta. Funkcjonował on do 1855 roku. Właścicielami dóbr birczańskich wraz z zamkiem stali się od 1841 roku Kowalscy herbu Habdank⁷. Nabył je Jan Ignacy Kowalski urodzony w 1762 roku w Wielopolu w powiecie stryjskim, zmarły w Birczy w 1847 roku. Przez następne stulecie Bircza pozostawała w ręku tej rodziny. Po Janie Ignacym odziedziczył ją jego syn – Adam Anzelm Wojciech (1794-1867). Poślubił on Ludwikę Nahlikównę, z którą miał dzieci: Inocentego (1832-1869) ożenionego z Elżbietą Pankratieff córką generała wojsk rosyjskich – Teofila; Augustę (1834-1898), która wyszła za mąż za hrabiego Erdmana Zedwica (Zedtwitza) – Schonbacha; Stani-

⁴ Tamże, s. 27. W kościele zachowana tablica upamiętniająca akt konsekracji kościoła. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880, t. I, s. 230.

⁵ A. Fenczak, S. Stępień, Przemysł jako regionalne centrum administracyjne – zarys dziejów, „Studia Przemyskie”, t. I, 1993, Przemysł 1993, s. 20.

⁶ Rejestr poborowy..., op. cit., s. 2.

⁷ Dane dot. rodziny Kowalskich podano za: A. Boniecki, Herbarz Polski t. XII, Warszawa 1908.

sława (1835-1908), generała wojsk austriackich, bezżennego; Marcelego (1842-1863), poległego w powstaniu styczniowym. Po śmierci Adama majątek odziedziczył Inocenty. Ten nie posiadał dzieci i po jego śmierci całość przeszła na jego brata-generała – Stanisława. Ten pozostawał w stanie bezżennym, ale jego dziedzicem został Stanisław Kaciuba – syn lokaja Mikołaja Kaciuby. Generał go usynowił i przekazał cały majątek. Opiekunem małoletniego Stanisława (ur. w 1898 r.) był ojciec, który zarządzał majątkiem przez prawie cały okres międzywojnia.

Okres, kiedy właścicielami miasteczka byli Kowalscy był niezwykle pomyślny dla jego rozwoju. Jednym z tego objawów było powołanie w Birczy w 1854 roku Urzędu Powiatowego. Fakt ten zaowocował znacznym wzrostem ludności – w roku 1857 było 944 mieszkańców, w 1880 – już 1562. Urząd ten przeniesiono w 1876 roku do Dobromila, niemniej nie przerwało to postępującego rozwoju miasteczka liczącego w 1914 roku już 2111 mieszkańców. Interesująca jest struktura ludności w tym roku – miasto liczyło 1194 Żydów, 656 Polaków, 306 Ukraińców. Była zatem Bircza siedzibą dwóch parafii – rzymskokatolickiej i greckokatolickiej, ludność żydowska posiadała swoje domy modlitwy. Istniała tu szkoła trywialna, a na początku XX wieku ochronka dla dzieci katolickich⁸. Miasteczko znane było w XIX w. z warsztatów płócienniczych, a także hut szkła⁹.

We wrześniu 1916 roku spaliło się ponad 20 domów usytuowanych naprzeciwko kościoła¹⁰. Po I wojnie światowej ponownie podjęto prace przy budowie nowego kościoła – pierwsze działania w 1914 roku przerwał wybuch wojny. Budowę rozpoczęto w lecie 1921 roku, zakończono oddaniem kościoła w stanie surowym jesienią 1924 roku¹¹. W latach 30. rozpoczęto budowę nowej, murowanej cerkwi na nowym miejscu przy potoku Stupnica (obecnie plac targowy). Założona została na planie koła, zwieńczona była kopułą ale wnętrza nie zdążono ukończyć przed wybuchem II wojny światowej¹². Po wojnie użytkowana była jako magazyn, ostatecznie została wyburzona w 1966 roku. Starszą cerkiew drewn-

⁸ „Ziemia Przemyska”, 1925, Nr 24, 13.06.

⁹ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880, t. I, s. 230.

¹⁰ M. Orłowicz, Ilustrowany przewodnik po Przemyśle i okolicy, Przemyśl 1917, s. 112.

¹¹ „Ziemia Przemyska”, 1925, Nr 5, 31.01, Kronika Parafii Rzymskokatolickiej w Birczy.

¹² Pamiątki i zabytki kultury ukraińskiej w Polsce, oprac. A. Saładiak, Warszawa 1993, s. 190.

nianą pw. Soboru NMP z 1729 roku, usytuowaną na miejscu poprzedniej z 1680 roku, ostatecznie rozebrano w 1953 roku¹³.

W miasteczku o zdecydowanej przewadze ludności żydowskiej, przynajmniej od XVII wieku istniała synagoga – w okresie II wojny światowej została ona całkowicie zniszczona (w latach powojennych zachowane były jej relikty). Ponadto funkcjonował tu jeszcze dom modlitwy – drewniany, zachowany do dzisiaj (usytuowany jest obok kapliczki, na dawnej ul. Wałowej). Okres II wojny światowej i tuż po niej to tragiczny czas dla miasteczka i jego mieszkańców naznaczony walkami z oddziałami UPA. Rezultatem było zniszczenie zabudowy miasteczka w około 40 %.

Na podstawie wyżej podanych informacji oraz zachowanej struktury urbanistycznej miasteczka można wysnuć pewne wnioski dotyczące jego pierwotnego wyglądu. Miasto, powstałe w XV wieku na prawie magdeburskim otrzymało regularny rynek o prostokątnym kształcie, z wytyczonymi w czterech pierzejach wydłużonymi działkami budowlanymi. Z naroży wychodziły prostopadle założone uliczki, musiały też istnieć uliczki zatylne. Już w chwili lokacji wytyczono miejsce pod kościół – za blokiem przyrynkowym (pierwotnie kościół usytuowany był nieco bliżej rynku, na parceli z olbrzymim dębem).

Jak się wydaje jedyną pozostałością dawnej osady jest ukośnie przebiegająca przez rynek droga – zapewne stary trakt¹⁴. W czasie lokacji został on nieco sztucznie nagięty do szachownicowego układu nowo lokowanego miasta. Pośrodku rynku, w 2. połowie XVI wieku stanął ratusz. Pierzeje rynkowe zabudowane były drewnianymi domami. W 1589 roku w całej Birczy było zaledwie 49 domów, w zasadzie można zatem uważać, że zgrupowane były wyłącznie wokół rynku i ulic ściśle do niego przyległych. Usytuowane były zapewne szczytowo, być może miały podcienia co wynikało z handlowo-rzemieślniczej ich funkcji.

W XVII wieku miasto wzbogaciło się o dwie następne świątynie – cerkiew greckokatolicką oraz synagogę. Cerkiew, wybudowaną w 1680 roku, usytuowano na zapleczu zachodniej pierzei rynku, na wzniesieniu – po przeciwległej stronie niż kościół. Zapewne wówczas miasteczko zaczęło rozrastać się w stronę zachodnią. Pierwotne miejsce usytuowania synagogi nie jest określone. W XIX wieku znajdowała się ona za północnym blokiem rynkowym. Mogło to być usytuowanie pierwotne.

¹³ K. Wolski, *Opis inwentarzowy miasteczka Birczy, Przemyśl 1958* (mps w Służbie Ochrony Zabytków w Przemyśl, dalej cyt. SOZ Przemyśl).

¹⁴ *Teka Urbanistyczna Birczy*, opr. T. Zarębska (mps w SOZ Przemyśl).

Analogicznie do innych miasteczek można przypuszczać, że wyodrębniły się trzy obszary zamieszkałe przez ludność określonej narodowości i wyznania – część południowo-wschodnia (wokół kościoła i zamku) zamieszkała była głównie przez Polaków, część zachodnia – wokół cerkwi zdominowana była przez Rusinów, część północna zamieszkała była głównie przez Żydów.

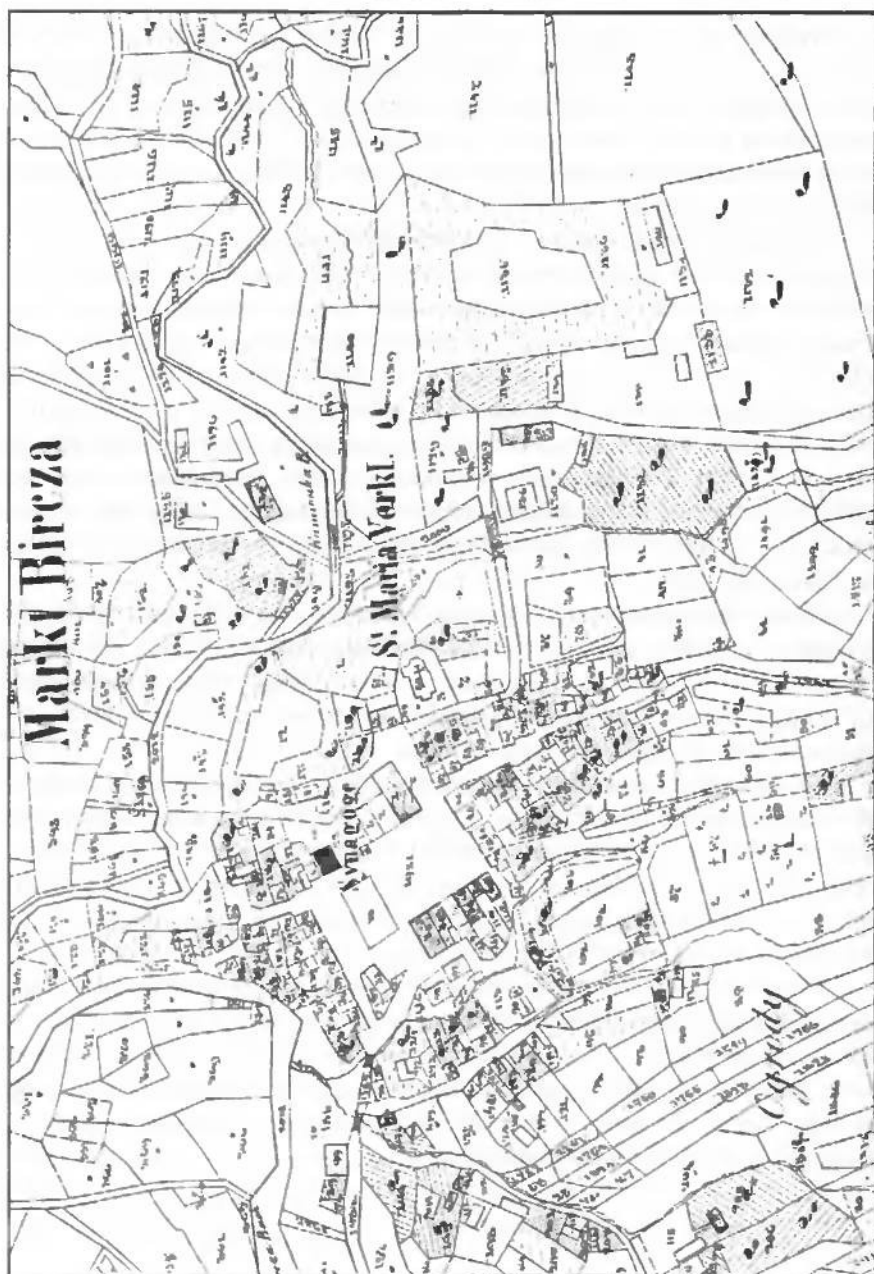
Zabudowę miasteczka w połowie XIX wieku ilustruje mapa katastralna (ryc. 1)¹⁵. Jego centrum stanowił prostokątny, stosunkowo niewielki rynek – duże wyrwy w zabudowie pierzei świadczą o znacznym upadku miasta w 1. połowie XIX wieku. Nie istniała zabudowa pierzei północnej – na jej miejscu znajdował się duży, niezabudowany plac (na planie oznaczony nr 34, w brudnorysach oznaczony jako parcele budowlane). Również pierzeja wschodnia była zabudowana tylko jednym dużym, murowanym budynkiem – karczmą (nr 1) stanowiącą własność ówczesnego właściciela Birczy Adama Kowalskiego. Poza nim w tejże pierzei był jedynie mały, drewniany budynek – kapliczka, studnia? Nie istniał już ratusz.

Można domniemywać, że brak zabudowy w tej części rynku był rezultatem jakiegoś pożaru. Lepiej przedstawiała się zabudowa pierzei zachodniej – na sześć wytyczonych tu działek pięć było zabudowanych budynkami murowanymi. Całkowicie drewniana zabudowa zajmowała pięć parcel pierzei południowej.

Poza rynkiem głównymi punktami urbanistycznymi były świątynie: drewniany kościół usytuowany w południowo-wschodniej części miasteczka, również drewniana cerkiew usytuowana na wzniesieniu za zachodnią pierzeją rynku, murowana synagoga stojąca na przedłużeniu pierzei wschodniej, za blokiem północnym. Nieopodal synagogi drewniany budynek (nr 8) to łaźnia żydowska.

Poza miasteczkiem wyróżniały się założenia folwarczne – u północnego podnóża wzgórza zamkowego, przy potoku Kamionka (obecnie Birczański) oraz w części zachodniej – prawdopodobnie plebania i folwark księży unickich. Istniały już cmentarze – rzymskokatolicki i żydowski. Rozległy teren wzgórza na wschód od miasteczka zajmowało założenie zamkowe z folwarkiem produkcyjnym.

¹⁵ Mapa katastralna z 1852 r. wraz z operatami, skala 1:2280, Archiwum Państwowe w Przemyślu.



Ryc. 1. Mapa katastralna z 1852 r., skala 1:2880, Archiwum Państwowe w Przemyślu (pomniejszona 70 %)

Główny trakt do Przemyśla przez Korzeniec prowadził starym, jeszcze przedlokacyjnym szlakiem handlowym ukośnie przecinającym rynek, biegnącym koło kościoła, następnie u podnóża wzgórza zamkowego przekraczającym potok Kamionka i skręcającym w kierunku wschodnim trasą po północnej stronie potoku, obok cmentarza żydowskiego. W końcu XIX wieku przeprowadzono regulację tego szlaku w części wschodniej – wytyczono go u podnóża północnego stoku wzgórz zamkowego (po południowej stronie potoku), część przy zachodnim stoku wzgórza nieco odsunięto od pałacu. Stan ten ilustruje mapa katastralna z 1900 roku¹⁶. Obecną główną arterią komunikacyjną przecinającą miasteczko w części północnej wykonano w latach 60. XX wieku kiedy to przeprowadzono prace modernizacyjne drogi Sanok-Przemyśl.

Zachowana struktura miasteczka, jak już wspomniano w latach 1945-1947 zniszczona w ok. 40 %, w pewnym tylko stopniu zaświadcza o bogatej historii Birczy. Nie zachowały się stare, drewniane domy, istniejące jeszcze w latach 50. XX wieku – w wykonanym w 1958 r. spisie zarejestrowano jeszcze 17 starych, XIX-wiecznych domów – były drewniane, w rynku sytuowane szczytowo, z gankami lub podcieniami od frontu¹⁷.

Widok
wschodniej
pierzei
rynku.
Fot.
autorka,
2002 r.



¹⁶ Mapa katastralna z 1900 r., wykonana na podstawie katastru z 1852 r. Ozalutowa odbitka kopii wykonanej przez T. Cichockiego (Teka Urbanistyczna Birczy w SOZ Przemyśl).

¹⁷ K. Wolski, op. cit.

W rynku jedynie w pierzei wschodniej zachowały się murowane, klasycyzujące kamienice – prawdopodobnie z 2. połowy XIX wieku, z okresu rozkwitu miasteczka gdy było ono siedzibą władz powiatowych. Pierzeja zachodnia zabudowana jest blokami mieszkalnymi z lat 50., blok południowy zabudową z lat 70. Niemniej zachowało się w miasteczku kilka obiektów które warte są uwagi historyków architektury i urbanistów.

Kościół pw. św. Stanisława Kostki, wybudowany został w latach 1921-1927 choć jego uroczyste poświęcenie odbyło się na św. Stanisława Kostki w 1924 roku, gdy nie był jeszcze całkowicie wykończony. Inicjatorem budowy był ks. dziekan, birczański proboszcz – Stanisław Okoński¹⁸. Nie powstał bezpośrednio na miejscu starego, drewnianego z 1603 roku, mocno już zniszczonego kościoła ale na działce sąsiadującej z nim od południa – na miejscu starej, zasypanej sadzawki.



Fasada kościoła.
Fot. autorka, 2002 r.

¹⁸ „Ziemia Przemyska”, 1925 Nr 5, 31.01.

Zaprojektował go znany przemyski architekt Stanisław Majerski, projektant między innymi kościoła NMP na Błoniu w Przemyśle z 1911 roku, a także kościołów w Trzcińcu koło Mościsk, Przysietnicy, Kołaczycach. Jest obiektem murowanym, zbudowanym na planie krzyża, trójnawowym z transeptem i wielobocznie zamkniętym prezbiterium. Posiada stare, w większości barokowe wyposażenie przeniesione ze starego kościoła – między innymi barokowe ołtarze – główny oraz boczne: Matki Bożej, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Świętej Rodziny, św. Antoniego. Szczególnie interesujący jest stary, datowany na przełom XVI-XVII wieku (aczkolwiek mocno przemalowany) obraz Wielkiej Świętej Rodziny umieszczony w ołtarzu bocznym tegoż wezwania. W ścianach kościoła zamontowane są dwie stare tablice: jedna upamiętnia konsekrację kościoła i ołtarza głównego dokonaną przez biskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego w 1743 roku; druga to epitafium Michała z Humnisk Humnickiego zmarłego 24 października 1814 roku¹⁹. Na południe od kościoła, poza drogą wybudowano w 1927 r. murowaną plebanię.

Poza samym miasteczkiem i jego głównymi punktami urbanistycznymi, niejako osobnym organizmem jest **wzgórze zamkowe** z pozostałościami dawnego założenia rezydencjonalnego. Usytuowane na wschód od miasta, oddzielone od niego wąwozem dnem którego jeszcze w XIX wieku płynął potok, urbanistycznie nie było z nim powiązane. Pierwsze wzmianki o zamku w Birczy pochodzą dopiero z I. połowy XVIII wieku.

Nie znane są informacje o jakimś wcześniejszym założeniu obronnym, co jest o tyle zaskakujące, że topografia terenu oraz zauważalne relikty ziemne mogłyby świadczyć o istnieniu to obronnej siedziby Bireckich o charakterze bastionowym z przełomu XVI/XVII w. W I. połowie XVIII wieku zamek, własność Błońskich, był drewniany, w części murowany. Potem był własnością hrabiów Humnickich: na początku XIX wieku – Mikołaja, około 1840 roku – Józefy z Humnickich Borkowskiej. Według opisu z 1813 roku był drewniany, kryty gontem, podpiwniczony²⁰.

W I. połowie XIX wieku zamek został przez Humnickich całkowicie przebudowany. Wykorzystując stare, kamienne piwnice, na miejscu wcześniejszego, drewnianego budynku wybudowano zamek murowany.

¹⁹ Informacje o wyposażeniu kościoła w Birczy otrzymałam od Pani Łucji Turczak. Ponadto (w:) Katalog zabytków sztuki w Polsce, pow. przemyski. Opr. M. Kornecki, J. Samek, T. Chrzanowski, Kraków 1965 (mps w SOZ Przemyśl).

²⁰ M. Gosztyła, M. Proksa, Zamki, pałace i klasztory województwa przemyskiego, Przemyśl 1995, s. 22-24.



Plan założenia pałacowo-parkowego. Wyk. autorka, 2001 r.

Jest on uwidoczniony na planie katastralnym z 1852 roku (ryc. 1) – zamek to murowany budynek o rzucie prostokąta, (oznaczony nr 137) nieopodal niego, od strony zachodniej usytuowany był majdan gospodarczy. Oprócz tego, na terenie zespołu znajdowało się sześć innych, drewnianych budynków. W zasadzie nie było parku – jakaś zieleń wysoka zaznaczona jest w na południe od budynku ale brak śladów planowego jej urządzenia.

Nowa epoka w historii zamku wiąże się z okresem kiedy jego właścicielami stała się rodzina Kowalskich. Stało się to, jak już wyżej wspomniano, w 1841 roku, kiedy to Jan Ignacy Kowalski zakupił dobra birczańskie – w ich ręku pozostawały one aż do II wojny światowej.

Kowalscy uczynili z Birczy główną swoją siedzibę. Ze skromnego założenia Humnickich, które miało raczej charakter gospodarczo-administracyjny, mieli ambicje uczynienia zespołu pałacowego o charakterze reprezentacyjnym. Zamierzenia te urzeczywistniono w rozpoczętej w latach 60. XIX wieku przebudowie zamku, a także w rekompozycji całości otoczenia – jak się powszechnie uważa, z inspiracji i według projektu generała Stanisława Kowalskiego. Plan założenia w 1900 r. przedstawia mapa katastralna z tegoż roku. Przede wszystkim likwidacji uległy liczne zabudowania gospodarcze, głównie usytuowane tuż przy pałacu – przed jego elewacją zachodnią i północną. Przeniesiono je powyżej pałacu, sytuując w znacznym od niego oddaleniu. Ich miejsce zajęła komponowana zielen parkowa. Na skarpach od strony północnej nasadzono drzewa pomiędzy którymi przeprowadzono esowato założoną aleję. W swej dolnej, zachodniej części powtarzała ona układ dawnego szlaku handlowego, jednak na początku XX wieku odsunięto nieco tę główną drogę od wzgórza zamkowego, a do samego pałacu przeprowadzono aleję i schody terenowe założone na przedłużeniu drogi od kościoła.

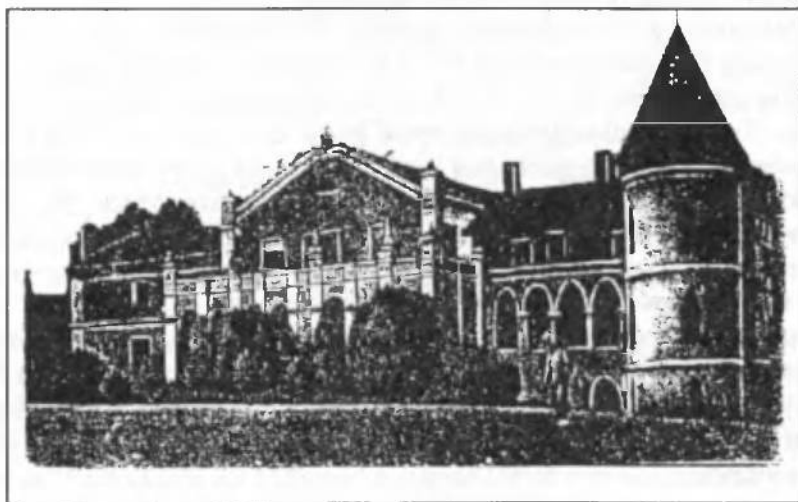
Równolegle prowadzono intensywne prace przy budynku zamku – do istniejącego, prostokątnego korpusu dobudowano przy elewacji północnej dwie baszty, co nadało mu charakter romantyczny. Elewacje otrzymały bogatą, rozczłonkowaną dekorację.

Wyobrażenie o wyglądzie siedziby Kowalskich na początku XX wieku dają zachowane pocztówki²¹. Do założenia, od strony miasta, prowadziła aleja poprzedzona dwoma murowanymi słupkami bramy wjazdowej. Tarasowo ukształtowany teren przed elewacją zachodnią pałacu porośnięty był niską roślinnością i pałac widoczny był w całej okazałości od strony miasta. Był to budynek 9-osiowy, dwukondygnacyjny z widocznym wysokim przyziemiem od strony zachodniej, nakryty dachem kalenicowym, z trzyosiową częścią środkową wysuniętą w formie ryzalitów w obu elewacjach, zwieńczonych trójkątnymi przyczółkami. Przy elewacji frontowej, wschodniej, ryzalit poprzedzony był bogato opracowanym portykiem otwartym półkoliście zwieńczonymi arkadami, nakrytym tarasem ograniczonym tralkową balustradą z elementami rzeźbiarskimi na słupkach. Część elewacji przyległa do baszty otwarta była arkadową loggią.

²¹ Za udostępnienie pocztówek z początku XX w. przedstawiających wygląd pałacu w Birczy uprzejmie dziękuję Panu Jerzemu Pióreckiemu i Panu Krzysztofowi Szuwarowskiemu.



Pocztówka z początku XX w. przedstawiająca widok pałacu od strony miasteczka. Fot. Salomon Berger w Birczy. Zbiory prywatne Krzysztofa Szuwarowskiego



Pocztówka z początku XX w. przedstawiająca elewację frontową (od strony parku) pałacu. Wydana nakładem Efraima Langs (...). Zbiory prywatne Jerzego Pióreckiego.

Baszty posiadały zróżnicowane zwieńczenia – wschodnia nakryta była stożkowym dachem, zachodnia – attyką o falistej linii. Całość posiadała reprezentacyjny charakter i w pełni zasługiwała na powszechnie używane określenie „pałac”.

Ten stan trwał do czasów II wojny światowej. Według informacji Władysława Kaciuby pałac przed wojną wyposażony był w obrazy olejne Brandta i Kossaka (w salonie na osi od strony parku), baszta zachodnia służyła jako biblioteka – tam, na I i II piętrze były malowidła z wyobrażeniem scen z „Pana Tadeusza”, na parterze usytuowana była łazienka. Na werandzie od strony parku znajdowała się cieplarnia²².

W 1945 roku pałac został spalony i częściowo rozebrany. W wyniku reformy rolnej został upaństwowiony. W latach 50. został częściowo odbudowany z przeznaczeniem na szkołę podstawową, przy czym m.in. baszty ozdobiono grzebieniem attyki. Według zachowanego protokołu z 1959 r. budynek był w części piętrowy (część północna), w części parterowy, częściowo podpiwniczony, dach był trójpołaciowy kryty blachą, we wnętrzu zachowały się piece kamyczkowe, podłogi i stropy były drewniane. Przed elewacją północną znajdowała się stara fontanna. Około 1960 roku wykonano znaczny remont – między innymi wymieniono stolarkę, zmieniono schody na konstrukcję żelbetową, część parterową nakryto eternitem. Nadbudowa części południowej nastąpiła około 1970 roku, w trakcie adaptacji obiektu na internat szkoły podstawowej. We wnętrzu wydzielono korytarz środkowy, częściowo wymieniono stropy, wprowadzono nową klatkę schodową, wykonano nowe posadzki, piece. Przyziemie części północnej zaadaptowano na zaplecze kuchenne – częściowo odkopano wcześniej zasypane piwnice, zmieniono ich kolebkowe sklepienia na współczesne, płaskie stropy. Dach pokryto blachą²³.

Aktualnie zachowany budynek jedynie z dużą dozą wyrozumiałości daje się określić jako pałac. Zewnętrznie jedynie jego elewacja północna z basztami (aczkolwiek też mocno zniekształconymi) może przypominać dawną świetność. Niemniej, w swej strukturze zachował interesujące, kamienne piwnice – jak sądzę mogą one być pozostałością zamku Bireckich. Ustalenie tego datyby dokładniejsze badania terenowe – archeologiczne i architektoniczne, na które, w mojej ocenie, obiekt ten bezwzględnie zasługuje.

²² Informacja M. Ziębińskiej.

²³ W przedstawieniu prac remontowych przeprowadzonych po II wojnie światowej skorzystano z materiałów przechowywanych w Urzędzie Gminy w Birczy.



Widok pałacu od strony południowej. Fot. autorka, 2001 r.



Elewacja północna pałacu.
Fot. autorka, 2001 r.

Drugim obiektem związanym z rodziną Kowalskich jest ich **kaplica cmentarna** zachowana na starym cmentarzu. Zbudowana została około 1850 roku przez ówczesnego właściciela Birczy Adama Kowalskiego, prawdopodobnie dla pochowania jego ojca – Jana Ignacego zm. w 1847 roku. Uwidoczniona jest już na planie katastralnym z 1852 roku. Jest murywana z kamienia, otynkowana. Posiada rzut prostokąta z półkoliście zamkniętym prezbiterium, nakryta jest dachem siodłowym z wieżyczką, krytym blachą. Elewacja frontowa zwieńczona jest falistym szczytem z uskokami, oddzielonym profilowanym gzymsem, przechodzącym na pozostałe elewacje. Jeszcze w latach 80. dach był gontowy, a przed elewacją frontową do 1967 roku usytuowana była drewniana przybudówka kryjąca zejście do krypt zalegających pod podłogą kaplicy. Obecnie, po remoncie w 1990 roku wejście do krypt jest zamurowane.

W sklepionym krzyżowo-kolebkowo wnętrzu, we wnęce ołtarzowej znajduje się malowidło ściennie przedstawiające Chrystusa Ukrzyżowanego. Do 1990 roku było ono zasłonięte obrazem olejnym na płótnie przedstawiającym Pasję – obecnie znajdującym się w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej²⁴. Na ścianach bocznych znajduje się osiem tablic epitafijnych, wykonanych (oprócz jednej) z czarnego marmuru i ozdobionych delikatnie grawerowanym herbem Habdank. Upamiętniają one członków rodziny Kowalskich: Marię Ludwikę z Nahlików Kowalską (1814-1873), Adama Anzelma Wojciecha Kowalskiego (1795-1866) „zasłużonego Krajowi przez dzielne i mężne powstrzymywanie wzburzonego spóółstwa 1846 r.”, Marcelego Kowalskiego (1842-1863), który, jak głosi napis: „zginął w walce o niepodległość Ojczyzny w roku 1863”, Inocentego Habdanka Kowalskiego (1832-1880), Augustę z Habdanków Kowalskich hr. Zedwic, wdowę po ordynacie Erdmanie hr. Zedwic Schonbach (1834-1898), Stanisława Habdanka Kowalskiego, generała wojsk austriackich (1840-1908) i ostatniego właściciela Birczy – Stanisława Kaciuby Habdanka Kowalskiego (1898-1936)²⁵. Ostatnia, prosta tablica poświęcona jest Stefanowi Głowackiemu (1895-1948). Nie ma tablicy pierwszego właściciela Birczy z rodu Kowalskich – Jana Ignacego ur. w 1762 roku, zmarłego w Birczy w 1847 roku. Można sądzić, że się nie zachowała.

²⁴ Teczka obiektu w SOZ Przemyśl.

²⁵ W większości przypadków daty życia podane na tablicach epitafijnych różnią się od tych zawartych w herbarzu A. Bonieckiego – niemniej podają je w formie jaka występuje na tablicach.



Kaplica cmentarna
Kowalskich – fasada.
Fot. autorka, 2002 r.

Rozciągający się wokół **stary cmentarz**, obecnie mocno zaniedbany, prawdopodobnie założony został w tym miejscu w końcu XVIII wieku. Do tego czasu regułą było chowanie zmarłych wokół istniejących świątyń – cmentarz dla osób wyznania rzymskokatolickiego usytuowany był wokół kościoła, grekokatolicy chowani byli przy cerkwi (kilka starych nagrobków znajdowało się na wzgórzu cerkiewnym jeszcze w latach 50. XX wieku), Żydzi posiadali osobny cmentarz. Obecnie świadectwem jego dawnej historii (oprócz kaplicy grobowej Kowalskich) jest ładna, żelazna brama, niestety także zniszczona, oraz kilkadziesiąt nagrobków z przełomu XIX/XX wieku. Na uwagę zasługuje grób ks. Stanisława Okońskiego (1876-1933) – prałata, dziekana i proboszcza w Birczy. Jego staraniem wybudowano birczański kościół, jedna z uliczek Birczy nosi jego nazwę. Również pochowany tu jest proboszcz ks. Teofil Dziedzic (1821-1899). Pod względem urody wyróżnia się ładny nagrobek Andrzeja Tarnawskiego zm. w 1901 roku.



Cmentarz stary – widok na nagrobek Andrzeja Tarnawskiego zm. 1901 r.
Fot. autorka, 2002 r.

Drugim, starym cmentarzem jest położony na północ od miasteczka **kirkut żydowski**. Jego usytuowanie – w znacznym oddaleniu od zabudowy, na wzniesieniu i nad potokiem, jest dosyć typowe dla cmentarzy żydowskich. Zachowało się na nim ok. 50 nagrobków, w większości mocno zniszczonych. Wszystkie one posiadają typową dla kirkutów formę piaskowcowej steli o rzeźbionej ścianie frontowej – w chwili obecnej już w większości o nieczytelnych napisach i dekoracji. W czasie okupacji hitlerowskiej cmentarz był miejscem masowych mordów ludności żydowskiej, a część nagrobków została wykorzystana do budowy mostu w Iskani. W 1961 roku na cmentarzu nasadzono młode topole²⁶.

Kapliczka usytuowana przy starym szlaku handlowym prowadzącym do rynku (obecnie ul. Wojska Polskiego) prawdopodobnie wybudowana została w połowie XIX wieku na miejscu starszej, drewnianej, zaznaczonej na planie katastralnym z 1852 roku. Jest murowana, otynkowana, założona na planie prostokąta z półkolistym zamknięciem od wschodu, nakryta dachem siodłowym krytym gontem. W jej wnętrzu znajduje się obraz olejny na płótnie z przedstawieniem św. Jana Nepomucena, datowany na pocz. XIX wieku o ludowym charakterze – niegdyś

²⁶ Informacja M. Ziębińskiej.

usytuowany był nad wejściem. Na jego odwrocie jest informacja, że był odnawiany w 1883 r. przez Tomasza Wolińskiego²⁷.



Cmentarz żydowski – widok ogólny. Fot. autorka, 2002 r.



Kapliczka przy ulicy
Wojska Polskiego.
Fot. autorka, 2002 r.

²⁷ Karta ewidencyjna, tzw. zielona w SOZ Przemyśl.

Przedstawione wyżej zabytkowe obiekty miasteczka, a również czytelny i możliwy do odtworzenia stary układ urbanistyczny, w powiązaniu z wyjątkowo pięknym i atrakcyjnym turystycznie położeniem Birczy, dają duże możliwości wyeksponowania urody tego miasteczka i przywrócenia mu właściwej rangi.

ks. Henryk Hazik
Przemyśl

OBRAZ DIECEZJI PRZEMYSKIEJ WEDŁUG STATUTÓW SYNODU W RADYMNIE Z 1529 ROKU

Zakończony przed dwoma laty 29 Synod Diecezji Przemyskiej skłania do refleksji nad podobnymi pracami kodyfikacyjnymi podjętymi przez nasz kościół lokalny na przestrzeni dziejów. Tylko trzy z nich odbyły się poza stolicą diecezji: w Radymnie, Brzozowie i Samborze. Przedmiotem niniejszego artykułu będzie ten siódmy z kolei, który obradował w Radymnie na początku września 1529 roku. Jest to ostatni z synodów przedtrydenckich, znany z całej dokumentacji swych statutów, który daje obraz przełomowych czasów, w jakich znalazła się też nasza diecezja (synody bpa Chojeńskiego i Tarty mają tylko wzmianki w protokołach Kapituły Katedralnej). Przypatrzmy się zatem czym żył Kościół Przemyski w 1529 roku, poznając najpierw realia historyczne tego synodu.

I. Czas, miejsce, uczestnicy i przebieg synodu

Najpierw przedstawimy realia historyczne synodu od strony przygotowania, na co składały się indykcja, czyli okólnik biskupa wskazujący czas i miejsce takiego zgromadzenia duchownych, próbę odtworzenia ewentualnych uczestników i ramy programowe tego typu spotkań kodyfikacyjnych.

Czas i miejsce

Wybór odpowiedniej pory roku nie jest taką sprawą bagatelną, jak by się z pozoru mogło wydawać. Jeżeli weźmiemy pod uwagę nieogrzewane wówczas kościoły, stan dróg ówczesnych oraz szybkość przemieszczania się środkami lokomocji tamtych czasów, pewne miesiące z góry skazane są jako nieodpowiednie na takie cele.

Także i czynnik gospodarczy nie był obojętny w czasie, kiedy podstawą utrzymania duchowieństwa była uprawa roli, co zresztą w samej treści statutów znajdzie odzwierciedlenie. Trafną więc była decyzja biskupa Karnkowskiego, który termin rozpoczęcia nazначzył na 1 września 1529 roku. Było to już po przerwie wakacyjnej kanoników, która w tym czasie nie tyle była potrzebna na wyjazd „do wód”, jak to potem praktykowali ich następcy, co raczej do przypilnowania zbioru zboża.

Również zakończenie słynnego jarmarku jarosławskiego¹, który rozpoczął się na MB Zielną, było brane pod uwagę w czasach, kiedy nie istniały supermarkety. Jarmark zaś w Radymnie przypadał dopiero na św. Mateusza², bo dotychczasowy na św. Wawrzyńca nie wytrzymywał konkurencji z jarosławskim, wyprzedzając go zaledwie o pięć dni.

Mając zatem zapełnione spichrze zbożem, lub po eksdecymacji dzieściń sakiewki, zwane wtedy „wackami”, mogli uczestnicy w należyтым skupieniu stanowić prawo diecezjalne.

Podobnie i wybór Radymna nie był przypadkowy. Biskup przemyski miał wprawdzie jeszcze poza Przemyślem rezydencje w Brzozowie i Krośnie, ale tylko Radymno miało „arx”, czyli zamek obronny, jak to notują szesnastowieczne źródła³, co w owych czasach, narażonych na najazdy tatarskie i wołoskie nie było sprawą bagatelną.

Świeżo naprawiona droga⁴ i nowo wzniesiony most na Sanie umożliwiły bezpieczne dotarcie ojców synodalnych do Radymna⁵. Miasteczko dysponowało trzema kościołami: farnym w samym mieście, szpitalnym św. Ducha za Bramą Jarosławską⁶ oraz św. Mikołaja na przedmieściu skołoszowskim⁷, co stwarzało możliwość obrad nawet w trzech zespołach, jeśliby tego wymagała potrzeba.

¹ J. Olszewska, Jarosław, miasto niegdyś jarmarkami słynące, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. X:1977-1983 (dalej cyt. RSMJ), s. 93.

² A. Prochaska, Radymno, miasteczko i klucz biskupów przemyskich, *Przewodnik naukowy i literacki – dodatek do „Gazety Lwowskiej”*, Rocznik XIX:1891, s. 773.

³ Z. Bielałowicz, Rezydencja biskupów przemyskich w Radymnie, RSMJ t. XI: 1984-1985, s. 164.

⁴ K. Gottfried, Z przeszłości Radymna, „Rocznik Przemyski”, t. X:1964 (dalej cyt. RP), s. 141.

⁵ A. Prochaska, Radymno..., s. 773.

⁶ Z. Budzyński, Szpitale miejskie na terenach Ziemi Przemyskiej i Sanockiej, RP 24-25:1988, s. 132.

⁷ H. Borcz i A. Szal, „Rocznik Archidiecezji Przemyskiej”, 1997, cz. I Album, Przemyśl 1997, s. 388.

Wreszcie dogodną stroną takiej lokalizacji był także fakt istnienia dwu karczem w Radymnie, które najpierw były kapitułne, ale od 1393 roku przeszły na własność biskupów przemyskich⁸ i dawały możliwość przenocowania.

Uczestnicy

Największą trudność sprawia ustalenie liczby uczestników synodu radymieńskiego. Edycja J. Sawickiego nie zawiera żadnych nazwisk. Z praktyki ówczesnej wiadomo, że poza biskupem w synodzie brała udział kapituła katedralna, przedstawiciele sąsiednich kapituł z diecezji należących do metropolii lwowskiej, wszyscy kapłani, a zwłaszcza proboszczowie⁹.

Imienny wykaz uczestników mamy dopiero dla ostatniego synodu przed rozbiorami z 1723 roku, ale jest on bardzo pomocny dla odtworzenia prawdopodobnej listy ojców synodalnych z 1529 roku. Kapituła katedralna liczyła wtedy 9 kanoników: Mikołaj Górski – dziekan; Jan Starzechowski – prepozyt; Stanisław Biliński – archidiakon; Bernard Wapowski – kantor; Jan Szykowski – kustosz; Tomasz z Grodziska – kanonik fundi Sośnica i Święte; Seb. Węgrzynowski – kanonik fundi Pikulice Dolne; Jan Czermiński – kanonik fundi Bakończyce.

Słynny Stanisław Orzechowski dzierżył kanonię fundi Pnikut, ale na synodzie nie był obecny, bo przebywał wówczas na studiach za granicą¹⁰.

Kolegiata jarosławska liczyła wówczas czterech członków: prepozyt – Jan Dzikowski; kantor – Jakub (bez nazwiska); kustosz – Stanisław Rogala i czwarty kanonik tzw. zamkowy, albo ksiązęcy, którym w tym czasie był kapelan ks. Anny Mazowieckiej Maciej z Przeworska¹¹.

Dojechali też zapewne prepozyci istniejących wówczas prepozytur parafialnych w Tyczynie, Dubiecku, Dynowie, Krośnie i Stryju – choć ostatniego nie sankcjonuje w swym wykazie ks. dr Henryk Borcz¹². Parafie prowadzili też kanonicy-miechowici – w randze prepozytów (ale w innym znaczeniu): przeworski i leżajski oraz jako plebani duszpasterze

⁸ W. Sarna, *Biskupi przemyscy o. ł.*, Przemysł 1903, cz. I, s. 39.

⁹ *Concilia Poloniae*, t. VIII, wyd. J. Sawicki, Wrocław 1955, s. 127: „...de consilio et consensu nostri capituli pro informatione sacerdotum et presertim ecclesiarum parochialium rectorum...”.

¹⁰ W. Sarna, *Biskupi...*, s. 144.

¹¹ M. Kociubiński, *Księża diecezji przemyskiej obrz. łac.*, Jarosław 1960, t. I, cz. 2, s. 96-100.

¹² H. Borcz, *Prepozytury parafialne diec. przem. w XV-XVIII w.*, „*Studia. Theol. Vars.*”, 27:1989, s. 258.

bożogrobcy z Giedlarowej, Rudołowic, Tuligłów i Urzejowic¹³. Inni zakonnicy nie prowadzili parafii, ale ze względu na bliskość mogli być przeorzy dominikanów z Przemyśla i Łańcuta i Mościsk, gwardiani franciszkanów z Przemyśla, a może i z Krosna i Sanoka, oraz gwardiani bernardynów z Przeworska i Sambora¹⁴.

Organizacja dekanalna nie była jeszcze wówczas w pełni rozwinięta, bo jest to dopiero wymóg bezwzględny Soboru Trydenckiego, ale wcześniejsze dystrykty świeckie i okręgi Bractwa Kapłańskiego skłoniły ks. Jana Kwolka do próby zarysowania takich dekanatów, jeszcze sprzed roku 1594. Centra takich protodekanatów widzi ten zasłużony historyk w następujących miejscowościach: Rzeszów, Tyczyn, Krosno, Sanok, Łańcut, Dynów, Leżajsk, Sambor, Jarosław i Pruchnik¹⁵. Według tych ustaleń mogło być obecnych na synodzie jeszcze 10 dziekanów foralnych. Jeżeli do tego dodamy 10 plebanów najbliższych parafii: Kańczuga, Kosienice, Laszki, Łowce, Pantalowice, Siennów, Stubno, Ujkowice, Wyaszatyce i Żurawica¹⁶ – otrzymamy liczbę uczestników synodu w granicach 40-50 duchownych. Gdyby przyjąć wariant bardziej optymalny, z czasów podziału diecezji na archidiakonaty za biskupa Sierakowskiego, wówczas liczba ta powiększyłaby się o dodatkowych 30 reprezentantów w ramach archidiakonatu przemyskiego, który miał wprowadzić 57 parafii, ale w 1529 roku wielu z nich jeszcze nie było¹⁷, a i z okolic Sambora było naprawdę daleko do Radymna.

Przebieg synodu

Najpierw biskup miał obowiązek zawiadomić o dacie zwołaniu synodu, co nazywało się indykcją, czyli wskazaniem terminu i miejsca. Np. synod w 1613 roku bp Sieciński indykował na 18 kwietnia, z wyprzedzeniem 3 tygodniowym, przebywając na sejmie w Warszawie¹⁸. Ten krótki stosunkowo termin ma uzasadnienie w naglącej potrzebie, w jakiej znalazła się Ojczyzna. Chodziło mianowicie o zapłacenie żołdu żołnie-

¹³ A. Tworek, Chełm i Przyrabie – w świetle jubileuszu bożogrobców, Tarnów 1999, s. 32.

¹⁴ J. Kłoczowski, Zakony w diec. przem. w XIV-XVIII wieku, „Nasza Przyszłość”, XLIII: 1975, (dalej NP), s. 30.

¹⁵ J. Kwolek, Początki biskupstwa przemyskiego, NP XLIII: 1975, s. 20.

¹⁶ S. Litak, Struktura terytorialna Kościoła łac. w Polsce do 1772 roku, cz. I mapy, Lublin 1979, mapa nr XVI.

¹⁷ Tamże, cz. 2 Tekst komentarza, Lublin 1980, s. 334-337.

¹⁸ Concilia VIII, dz. cyt., s. 180.

rzom, którzy wrócili z wojny moskiewskiej. Pieniądze te szybko trzeba było w diecezji zebrać, aby je oddać do Niedzieli 5 po Wielkanocy do rąk archidjakona gnieźnieńskiego Piotra Grochowickiego, sekretarza królewskiego¹⁹.

W 1529 roku takiego pośpiechu nie było, ale ile wcześniej był zapowiedziany synod dokładnie nie wiemy, gdyż akta na wstępie tylko ogólnie mówią o przybyciu biskupa do Radymna 29 sierpnia, w niedzielę, dla przeprowadzenia synodu wcześniej indykowanego²⁰. Synod rozpoczynał się tradycyjnie według form ustalonych w diecezjach koronnych od mszy św. wotywniej o Duchu Św. – co rzeczywiście miało wpływ na obrady, bo nawet na jednym z synodów, jeszcze doby piastowskiej, uchwalono wykupienie chrześcijan niewolników ze służby żydowskiej przez biskupa za 12 solidów²¹. Wezwanie pomocy z nieba potęgowało motywację nadprzyrodzoną, konieczną nie tylko do zawitych kwestii teologicznych, ale i uzyskania od duchownych świadczeń finansowych.

Potem, albo czasem w trakcie liturgii biskup mówił kazanie. Przykład takiej mowy zachował się dopiero z synodu w 1594 roku, ale z małymi zmianami możemy odnieść tę „orację” bpa Wawrzyńca Goślickiego także do czasów sprzed 65 laty. Biskup Jan Karnkowski zacząłby w takim razie równie bardzo uroczyście, jak jego następca z końca XVI wieku: „Bracia najdrożsi, to pan Bóg nas zgromadził w miejscu swym świętym. I my jesteśmy domem Bożym”²². Albo „Insanit diabolus” – wścieka się diabeł, czy „...diem videlicet extremi iudicii” – dzień sądu ostatecznego. W słowach tych jest aluzja niedwuznaczna – biskup odwołuje się do sytuacji Kościoła w Polsce i podaje motywację prawego życia.

Same obrady prowadzono przeważnie według ustalonego porządku 5 ksiąg, składających się na skrót praktyczny całości rozbudowanego prawa kanonicznego. W naszym wypadku ks. I zawiera przejęcie uchwał wcześniejszego synodu prowincjonalnego gnieźnieńskiego z 1527 roku, zwanego w późniejszej edycji Karnkowskiego IV Łęczyckim (numeracja odnosząca się do czasów prymasa Łaskiego). Ks. II też korzysta z ustaleń tamtego synodu odnośnie dni świątecznych, ale widać tu już specyfikę naszego terenu w relacji do prawosławnych. Dużo kolorytu miejscowego ma ks. III traktująca o duchowieństwie, gdzie jest najwięcej oryginalnej

¹⁹ Tamże, s. 182.

²⁰ Tamże, s. 154: „...pro celebranda sinodo iam pridem indicta...”

²¹ T. Gromnicki, Synody prowincjonalne oraz czynności niektórych funkcyjaryuszów apostołskich w Polsce do roku 1357, Kraków 1885, s. 122.

²² Concilia VIII, s. 171.

kodyfikacji przemyskiej, zaś ks. IV o małżeństwach i ks. V o heretykach wzorują się znowu na wspomnianym przedostatnim synodzie Łaskiego. W artykule tym nie będziemy się trzymać niewolniczo tego porządku, starając się pogrupować materiał wg następujących tematów: budowa katedry, troska o podniesienie morale duchowieństwa, praktyczne przepisy liturgii (jeszcze nie tak mocno uzależnionej od rzymskiej), wreszcie sprawy gospodarcze i na końcu pierwsze zwiastuny reformacji.

Przejdźmy teraz do kwestii problemów omawianych na synodzie, gdyż ten fragment traktujący o właściwej tematyce synodu stanowić będzie istotną część niniejszego opracowania.

II. Tematyka obrad synodalnych

Odbudowa spalonej katedry

Błogosławiona myśl podjęcia budowy nowej świątyni katedralnej przysła już do głowy bpowi Januszowi z Lubienia (1420-1435). W porozumieniu ze swą kapitułą wydał w 1433 roku prawo, aby kanonicy składali połowę sumy, przeznaczonej na ten cel przez biskupa. Rządca diecezji dawał rocznie 20 grzywien, a Kapituła – proporcjonalnie dziesięć. Sumy te miały być zdeponowane do dnia św. Mikołaja i umieszczone w skarbcu, zamykanym na dwa klucze²³.

Następni biskupi przy swej intronizacji przysięgali, że te postanowienia będą sumiennie zachowywać. Sumy były jednak obracane na remonty katedry znajdującej się na zamku, która nakładów wymagała, bo liczyła już sobie ponad trzysta lat²⁴. Ponieważ dostęp do niej był utrudniony, gdyż znajdowała się poza obwałowaniami miejskimi i na stromym dość pagórku, a chyba i ze względu na adaptację jej z dawnej cerkwi, bp M. Błażejowski postanowił zbudować nową katedrę w miejscu kościoła św. Mikołaja. W roku 1460 wyasygnował sumę 30 kop groszy, a kapituła 20. Na przyszłość zaś zobowiązał się uiścić kwotę wyznaczoną przez biskupa krakowskiego, wybranego na sędziego polubownego²⁵.

Także wierni świeccy przyczyniali się do budowy katedry. W 1471 roku składali jałmużny na ten cel, korzystając z odpustów nadanych przez papieża Pawła II. O wkładzie całości duchowieństwa dowiadujemy się dopiero z akt tego synodu. „Pro fabrica ecclesiae maioris Premisliensis et

²³ W. Sarna, *Biskupi...*, s. 43.

²⁴ A. Kunysz, *Przemysł w pradziejach i wczesnym średniowieczu*, Przemysł 1981, s. 88 n.

²⁵ T. Łękowski, *Katedra przemyska*, Przemysł 1906, s. 15.

illius exornationis”, czyli na budowę i ozdobę katedry każdy prałat, kanonik, pleban, altarzysta, prebendariusz, mansjonarz, wikary wieczysty i jakikolwiek inny beneficjant kościelny w naszej diecezji miał złożyć do Trzech Króli 1530 roku stosowną ofiarę. Wielkość jej zależała od rodzaju uposażenia duchownego. Odbierający dziesięciny snopowe mieli je sprzedać i od uzyskanej każdej grzywny oddać dwa grosze. Widzimy więc, że zwyczaj sprzedaży dziesięcin upowszechnia się z pocz. XVI wieku.

Posiadający zaś czynsze odkupne, czyli tzw. wyderkafy, płacili też dwa grosze od grzywny. Podany inny przelicznik: pół grosza od wiardunku (czwarta część grzywny) oznacza tę samą proporcję, ale sugeruje, że byli tacy, co nie mieli procentów nawet w wysokości jednej grzywny. Duchowni przyjmujący meszne od chłopów mieli takse prostą – od każdej kłody żyta i owsa po jednym groszu. Dla porównania wartość grosza wystarczała na opłacenie transportu fury cegły²⁶ z cegielni podmiejskiej pod ratusz przemyski.

Od samych kanoników przemyskich, których dochód dla tych właśnie czasów obliczył ks. Tadeusz Śliwa na 370 grzywien²⁷ wpłynęło 740 groszy, czyli prawie 15 i pół grzywny. Parafii było wtenczas około 150, ale ktoś zliczył altarzystów, mansjonarzy, wikarych (sama katedra miała ich dziewięciu) i innych prebendarzy tzw. beneficjów prostych. Musiał to być w każdym razie poważny zastrzyk finansowy.

Na co konkretnie zostało przeznaczone to pierwsze znane cathedraticum, możemy się domyśleć z późniejszych przekazów. Konkluzje kapitułne pod rokiem 1530 wspominają o naprawie dachu i wymianie dachówek²⁸, zaś pod rokiem 1532 o zapłacie za organy, wykonane przez organmistrza Mikołaja z Liptowa, czy w 1536 roku za ułożenie posadzki kamiennej Bartłomiejowi Głowie z Krosna²⁹. Tak więc datki duchownych mogły znaleźć swój finał w „karpiówce” katedry, w piszczałkach organowych, lub w piaskowcu pobranym z Hłudna k. Dynowa.

²⁶ J. Frazik, *Zarys dziejów sztuki Przemysła* (w:) *Tysiąc lat Przemysła* red. F. Persowski, A. Kunysz, J. Olszak, Przemysł 1976, t. I, s. 436.

²⁷ T. Śliwa, *Skład osobowy Kapituły Przemyskiej 1500-1525* (w:) „*Kronika Diecezji Przemyskiej*”, 1978, s. 118.

²⁸ M. Proksa, *Rozwarstwienie chronologiczne murów bazyliki* (w:) „*Rocznik Historyczno-Archiwalny*”, t. 10:1995, s. 24.

²⁹ T. Łękowski, dz. cyt. 17.

Troska o poziom intelektualno-moralny duchowieństwa

Wyziera przede wszystkim ze statutow ks. III, która zgodnie z porządkiem przyjętym w *Dekretach* Grzegorza IX omawia sprawy duchownych. Szkoła katedralna funkcjonowała już przynajmniej od 1444 roku, kiedy wymieniony jest jej rektor Stefan z Wąsoszy³⁰. Dawało to możliwości kształcenia chłopcom, pragnącym służyć Kościołowi. O. Henryk Błażkiewicz wyszukał 25 miast z naszej diecezji, które miały swych przedstawicieli w Akademii Krakowskiej do 1510 r., na ogólną liczbę 43 (razem z miasteczkami). W półwieczu następującym po tej dacie do dawnych szesnastu doszły: Lubaczów, Zarszyn, Niżankowice, Sądowa Wisznia, Rymanów, Stryj, Radymno, Felsztyn i Mościska³¹. Daje nam to obraz zarazem ośrodków, z których pochodziły przyszłe kadry duchowieństwa.

Ze statutow wynika, że poza umiejętnością czytania i posługiwania się księgami liturgicznymi powinni posiadać księży „alios libros doctrinales” (ks. I, tyt. 1). Co mogło wchodzić w skład tego księgozbioru możemy się dowiedzieć z inwentarza katedralnego z około 1441 roku, który wylicza m.in.: kazania naszego kanonika Mikołaja Wiganda, postylle Macieja z Legnicy, dwie postylle Jordana, inne postylle (bez podania autora) do ks. Królewskich i Kronik, Nowy Testament na papierze oraz duża liczba komentarzy do Dekretów, Klementyn, Libri Sexti i innych pomocy prawa kanonicznego³².

Oczywiście w parafii nie trzymano dzieł Gracjana, mistrza Wilhelma, czy słynnego Pizańczyka, ale Pismo św., kazania i postylle, jako bardziej pomocne mogły się tam znajdować. Bp J. Karnkowski jest i tak wielkim praktykiem, który trzeźwo ocenia możliwości diecezji, ale prymas Łaski na synodzie prowincjonalnym w Łęczycy w 1527 roku, żeby zdruzgotać duchowieństwo swą erudycją i posiadanym księgozbiorem zaleca dzieła: Cypriana, Atanazego, Grzegorza z Nazjanzu, Bazylego, Chryzostoma, Hilarego, Augustyna, Ambrożego, Hieronima, Grzegorza Wielkiego i Leona³³.

³⁰ M. Kociubiński, Katalog duchowieństwa przemyskiego, mps w pos. Archiwum Diec., s. 319.

³¹ H. Błażkiewicz, Szkolnictwo parafialne w diec. przem., NP. 46:1976, s. 159.

³² *Analecta ad historiam i.c. in dioecesi Premisliensi*, Kraków 1888, edidit B. Ulanowski, p. 72-73.

³³ Akta Synodu Łęczyckiego III z 1527 (w:) *Zbiór Konstytucji Synodalnych Metropolii Gnieźnieńskiej* wyd. Wężyka u Andrzeja Piotrowczyka, Kraków 1630, s. 86.

Byli u nas i tacy, którzy studiowali za granicą jak Grzegorz z Sano-ka, Marcin Król, Bernard Wapowski, Stanisław Byliński, Stanisław Orzechowski, ale wnet król Zygmunt I Stary wydał starostom mandat, w którym zakazał studiów w Wittenberze, Lipsku i Goldbergu „zapowie-
dzieć wszystkim, aby tam nie podróżowali, ani dzieci swoich posyłali”³⁴.

Jeśli chodzi o poziom moralny, statuty zawierają wiadomości niepo-
równanie więcej. Najpierw zasygnalizowane są pewne trudności z posłu-
szeństwem i starszeństwem, czyli przełożeniem – de maioriore et obo-
edientia (ks. I tyt. 2). Przebija tu skarga biskupa, że polecenia jego, kapi-
tuły i oficjała niektórzy lekceważą i mają w pogardzie. Aby ukrócić te
samowolę, synod zarządza, że jeśli ktoś waży się nie wykonać rozporzą-
dzeń kurialnych, ryzykuje karę 3 grzywien a nawet więzienia. Przy okazji
dowiadujemy się, jaką drogą dochodziły te polecenia konsystorskie na
parafie. Okólnik przyjęty od sąsiada należało odpisać, odnotować na
wierzchniej stronie ten fakt i przesłać dalej. Zwykle odbywało się to
metodą „jeden – drugiemu”. Jeśli jednak tenor rozporządzenia wymagał
pośpiechu, przekazanie pisma odbywało się przez specjalnego posłańca
(cursor vel portitor).

Wiemy, że takiego na pewno posiadali biskupi w Radymnie, bo na-
danie wsi Skołoszów Janowi Białemu, za usługi oddane bpowi Erykowi
i wystawcy dokumentu, Maciejowi Janinie, obwarowane jest warunkiem,
że do 16 mil na własny koszt takie informacje ma przekazywać. Jeśli
w grę wchodzi odległość większa, podróż tę podejmuje nakładem i środ-
kami biskupa³⁵.

Uporawszy się z subordynacją, synod bierze się za życie i obyczaje
duchowieństwa (ks. III). Najpierw wychodzi problem ubioru (tyt. 1).
Radosny Renesans rozzuchwiał widać księży, bo biskup zakazuje nosić
sukni czerwonego i zielonego koloru. Te pierwsze zarezerwowane były
dla magnatów, te drugie dla biskupów. Przepisuje natomiast kolor czarny,
długość do kostek (stąd nazwa łacińska sutanny „vestis talaris = szata
dokostkowa), zaś wyrażenie „antiquo more” sugeruje domyślną szatę
zwierzchnią, bez której poważający się kapłan nie okazywał się publicz-
nie (żupica, hazuka, opończa)³⁶.

Uwagi synodu dotyczą także kroju sutanny. Nie może mieć za wiele
fałd (pamiętajmy, że ryt świąt dawniej mierzył się ilością fałdów na sza-

³⁴ Wybór tekstów źródłowych z historii państwa i prawa polskiego, wyd. J. Sa-
wicki, t. I, cz. I, Warszawa 1952, s. 122.

³⁵ AGZ VIII, s. 37 nr 23.

³⁶ Ch. Zieliński, Sztuka sakralna, Warszawa-Lublin 1960, s. 415.

tach liturgicznych – stąd simplex, duplex), ani nie może być szyta na sposób świecki (ad exemplum laicorum consutas). Wszystko to zagrożone sankcją więzienia – widać nie była to sprawa bagatelna. Fałdy przysługiwały biskupom i kanonikom, co wykazuje ks. J. Nowacki, powołując się na epitafia tych dostojników w katedrze poznańskiej noszących almucje³⁷.

Poznawszy ubiór przyjrzyjmy się rozrywkom. Z dawna było zabronione polowanie z nagonką. Synod dorzuca unikanie karczem, a także gry w karty i kości oraz jakichkolwiek innych (quoscumque alios). Karczmy były często nadawane duchownym, jako forma uposażenia (np. Radymno, Markowa, Stryj). Rodziło to niebezpieczeństwo nawiedzania tabern uposażeniowych przy doglądaniu takowych, ale nie tylko, mógł zatem iść dalszy krok, łatwy do przewidzenia przy ułomności natury ludzkiej, zaciągnięcia zgubnych nałogów i dlatego synod przed tym przestrzega pod karą jednego miesiąca więzienia (ks. III, tyt.1).

Zamieszkiwanie wspólne duchownych i kobiet określa ks. III, tyt. 2. Gospodyniami nie mogą być kobiety młode, skąd łatwo do podejrzeń i zgorzenia. Powinny być „annosae”, czyli leciwe, wiekowe, starsze oraz „bene aestimationis”, czyli cieszące się dobrą opinią. Nie zastosowanie się do tych norm grozi karą 3 grzywien (koń wtedy kosztował ponad 5 grzywien), a w razie zlekceważenia upomnienia kanonicznego – suspenzą od urzędu i beneficjum do jednego roku.

Także podróżowanie jednym pojazdem na rynek zabronione jest z niewiastą albo służącą. Nie można też z nimi zachodzić do karczem, czy hospicjów. Sam duchowny może przenocować w gospodzie, jeśli podjął dłuższą podróż i zmusza go do tego okoliczność. Ma się tam jednak zachować trzeźwo i powściągliwie, bez dawania zgorzenia i awanturniczej bezczelności.

Przepisy co do służby Bożej

Omawia je trzeci i piąty tytuł III księgi. Synod zajmuje się najpierw nabożeństwem chórowym, później odprawianiem Mszy św., potem szafarstwem innych sakramentów i na koniec pogrzebami.

a) Liturgia godzin

Celowo używam nowego określenia na tę dawną i piękną formę pobożności. Była to naprawdę wspaniała liturgia. W katedrze, kolegiacie

³⁷ J. Nowacki, Kościół katedralny w Poznaniu (w:) Dzieje archidiecezji poznańskiej, t. I, Poznań 1959, il. 83-85.

jarosławskiej i czterech innych (lub 5, gdy uznamy Stryj) miastach naszej diecezji, gdzie już istniały prepozytury, a mianowicie: Tyczynie, Dynowie, Dubiecku i Krośnie³⁸ istniały wspólnoty duchownych, które nieustannie prawie chwałą Bożą uświęcały czas i siebie oraz lud słuchający łacińskiego języka, pełnego powagi, tajemniczości i namaszczenia.

Synod posługuje się terminem „Exsequendo horarum canonicarum officio”, co znaczy spełnianie obowiązku godzin kanonicznych. Mają je spełniać wszyscy, nie tylko kanonicy, wikarzy i mansjonarze wymienionych przeze mnie miast. Spełniać je na jedną modłę i jednolicie (uniformis modus). Należy stosować rubryki Kościoła Przemyskiego i dotyczy to wszystkich prezbiterów, beneficjatorów i duchownych. Wyrażenia ostatnie nie są bynajmniej synonimami. Prezbiter to ten, co ma naprawdę święcenia kapłańskie, beneficjant mógł być dzieckiem, jak słynny Orzechowski, który kanonię otrzymał w wieku 14 lat, ale mając święcenia niższe, był też duchownym³⁹. Nie trzymający się przepisów rubryki miejscowej, czyli ówczesnej wersji dzisiejszego kalendarza liturgicznego, podpadali pod kary biskupa lub jego wikariusza.

Wzmiankowany inwentarz katedry z 1441 roku (nie opatrzony datą, ale tak wynika z treści) wymienia takie księgi liturgiczne pomocne w recytacji lub śpiewie godzin kanonicznych: 3 psalterze, 4 antyfonarze, 1 chorał, psalterz kan. Fredry, 3 lekcjonarze chórowe, zwane legendami (inne od mszalnych, czyli lekcjonarzy) i 3 wiatyki⁴⁰. Te ostatnie nie mają nic wspólnego z naszą posługą chorym – w XV i na pocz. XVI wieku „wiatyk” oznaczał nasz pocztowy brewiarz, w formie skróconej służący podróżującym. Takie wiatyki wymienia również ks. Nowacki w inwentarzu katedry poznańskiej, gdzie wylicza egzemplarze już wydrukowane w 1500, 1501, 1509 i 1513 roku⁴¹. Nasze z 1441 pisane były oczywiście jeszcze ręcznie.

b) Celebracja Mszy św.

Najpierw synod zaznacza, że należy się w tej dziedzinie trzymać przepisów Kościoła Rzymskiego, a wszystkie zwyczaje niezgodne z duchem liturgii rzymskiej są nadużyciem i należy je zlikwidować, choćby mocno wrosły w praktykę kościelną. Zachowanie przy ołtarzu, jak i przy innych sakramentach, wymaga, aby ceremonie prowadzić „reverenter

³⁸ H. Borcz, Prepozytury parafialne diec. przem. w XV-XVIII wieku, „Stud. Theol. Vars.” 27:1989 nr 1, s. 258.

³⁹ W. Sarna, dz. cyt., s. 144 przyp. 1.

⁴⁰ *Analecta*, dz. cyt., s. 72.

⁴¹ J. Nowacki, dz. cyt., s. 770 n.

et diligenter”, czyli z należnym uszanowaniem i starannością, podkreślającą powagę sprawowanej tajemnicy.

Jeśli chodzi o głoszenie kazań, mówcy mają być ostrożni i zwięźli w przekazywaniu słowa Bożego. Przy tematyce wzywającej do poprawy życia i obyczajów nie wolno nikogo obrażać, ale umiarkowanie i z miłością upominać. Wystrzegać się mają kaznodzieje korzystania z apokryfów, a opierać jedynie na autentycznych księgach Pisma św. Celem przepowiadania ma być zawsze zachęta do nabywania chwalebnych obyczajów i unikania błędów na wszelki sposób. Uwagi te sygnalizują w podtekście nadużywanie ambony do imiennego karcenia wiernych, załatwiania własnych spraw i porachunków z parafianami, a także posługiwania się legendami i cudownościami⁴².

c) Szafarstwo sakramentów

Czterem z nich poświęcił uwagę synod w Radymnie. Najpierw zajmuje się spowiedzią. Spowiedników musi cechować dobre rozeznanie w wadze materii grzechowej, wolność od plamy symoniackiej nieprawości. 70 lat później „Pastoralna” bpa Maciejowskiego dorzuci wiele praktycznych wskazówek co do zachowania tajemnicy spowiedzi. Otóż spowiednik przy grzechach ciężkich nie może wzdychać, płuć, żegnać się krzyżem, marszczyć czoło, podnosić głosu, aby stojący obok penitenci, nie zorientowali się co do ciężaru wyznawanych grzechów⁴³.

Przy chrzcie dzieci, ojcowie synodu zalecają nawet pewien pośpiech „celeriter accedant” po zostawieniu wszystkich innych zajęć i bez niepotrzebnych wymówek i ociągania. Łączyło się to chyba z wielką wówczas śmiertelnością niemowląt i troską Kościoła o udzielenie tego pierwszego sakramentu. Za czynność tę nie wolno domagać się żadnych świadczeń.

Warunek ten dotyczy też Sakramentu Chorych. Wyrażenie „attenti et tractabiles” zwraca uwagę szafarzom na skupienie i wyrozumiałość, aby mimo zalecanego pośpiechu, zachowanie było uważne i z ludzkim podejściem do człowieka przygniecionego ciężarem choroby. Wyjście do chorego nie miało wtedy charakteru tak prywatnego, jak dzisiaj. Już synod wrocławski z roku 1248 legata papieskiego Jakuba z Leodium, zalecał uderzenie w dzwon, aby wierni zgromadzili się w kościele, dwójkami odprowadzili kapłana niosąc dzwonek i światło⁴⁴.

⁴² B. Kumor, Stan moralny, naukowy i ekonomiczny kleru (w:) HKP t. I, cz. I, Poznań-Warszawa 1974, s. 25.

⁴³ S. Nasiorowski, Pastoralna kard. Maciejowskiego, Lublin 1992, s. 228.

⁴⁴ Najstarsze konstytucje synodalne Prowincji Gnieźnieńskiej, wyd. R. Hube, Petersburg 1856, rozdz. 18.

Sakrament Małżeństwa omówiony zostaje osobno zgodnie z podziałem Dekretów w ks. IV. Synod zauważa liczne i różne przeszkody, które zwykły wynikać przy ślubach bez zapowiedzi. Przypomina zatem obowiązek ich potrójnego głoszenia w przepisany czas pod karą trzech grzywien, ale dotyczy to tylko plebejuszy, a nie szlachty. Głosi się je w kościele, wobec wspólnoty, gdzie narzeczeni zamieszkują i przebywają.

d) Pogrzeby

Powtarza się tu zwrot „simoniacae pravitatis corruptela”, czyli nadużycie świętokupczej nieprawości ma zniknąć przy pochówku wiernych. Chodzi tu o zakorzeniony zwyczaj gwarantowania krewnym kapłana pogrzebu przy kościele, przy którym duszpasterzuje. Synod piętnuje taką praktykę jako zgubny zwyczaj przeciwny prawu kanonicznemu. Żaden rządca kościoła w diecezji przemyskiej nie może sobie rościć takiego prawa, ani uwzględniać ewentualnych ofiar wcześniej złożonych. Natomiast datki płynące z pobożnego zwyczaju mogą być zachowane, ale mają być obrócone na pożytek kościoła, bez pomniejszania ich wartości na cele osobiste. W takim świetle „spolia” przysługujące np. wikarym katedry przemyskiej na mocy przywileju bpa Piotra Chrzastowskiego z 1447 roku: sukno, płótno, broń, konie musiały ulec ograniczeniu⁴⁵.

Sprawy gospodarcze

Ujawniają się przy okazji przepisów świętowania niedzieli w ks. II. Otóż najazdy Wołochów z 1498 roku, Tatarów z 1506, dwukrotny w 1508 i odparty w 1512⁴⁶, niosą zniszczenie naszym ziemiom, stąd kurczy się element polski na pańskich ziemiach. W miejsce katolików wchodzi prawosławni. Rusini pracują także w niedziele, co ośmiela szlachtę do zmuszania także katolików do podobnych nadużyć. Synod oburza się na takie postępowanie. Jest to pogwałcenie dni świętych, zgorzenie maluczkich i szkoda duchowa, którą to praktykę należy piętnować. Jest to obowiązkiem rządców kościołów, ich wikariuszy i kaznodziejów, aby wiernych upominać o potrzebie szanowania dnia świętego. I tu dopiero ciekawostka. Szlachtę, najbardziej winną tego stanu rzeczy, należy zachęcać prywatnie (*privatim dehortari*), żeby poddanych nie odciągała od kultu Bożego. A już całe gromady – użyto w tekście polskiego słowa – od dawna przyzwyczajono do takiej praktyki.

⁴⁵ W. Sarna, dz. cyt., s. 47.

⁴⁶ S. Arnold, K. Lepszy, A. Wyczanski, *Scalenie terytorium narodowego (w:) Historia Polski* red. H. Łowmiański, t. I, cz. 2, Warszawa 1960, s. 190 n.

Widać stąd, że biskup nie chce zadzierać z możnymi tego świata, a wszystko skrupia się na Bogu ducha winnych owieczkach. Gospodarka folwarczno-pańszczyźniana nastawiona na handel zbożem z Zachodem po pokoju toruńskim pogarsza wyraźnie dołę chłopa. Jeszcze w 1520 roku konstytucje sejmu toruńskiego i bydgoskiego ustalają wysokość pańszczyzny na jeden dzień tygodniowo⁴⁷, później samowolę panów hamuje tylko ks. Skarga. Świąt poza niedzielami było wtedy bardzo dużo. W diecezji poznańskiej ks. Nowacki wylicza ich w kalendarzu dla tamtych ziem 45 i dwa przedpołudnia⁴⁸. Sytuacja u nas musiała być podobna, a może nawet liczba ich była większa, bo wprowadzono święto św. Jana Jałmużnika i Uświęcenia św. Jana Chrzciciela⁴⁹.

Drugi raz ekonomia daje znać w ks. III tyt. 4. Synod zabrania tu zajmowania się zajęciami świeckimi i handlem (*omnem negotiationem et mercatum*), jak i wyraźnie wymienionym wyszynkiem trunków. Powszechną praktykę stanowiło wydzierżawianie karczem plebańskich, ale zdarzały się wypadki, że sam pleban zajmował się karczmarstwem, sprzedając trunki i potrawy, a nawet usługując konsumentom⁵⁰. Aby zdecydowanie temu położyć kres, synod wyznacza najpierw karę trzech grzywien, a w razie kontynuowania procederu – podpadnięcie pod klątwę przepisaną prawem. Na koniec jeszcze raz powtórzono zakaz zajmowania się sprawami świeckimi i zajęciami publicznymi.

Trzeci raz ówczesne życie gospodarcze możemy podpatrzeć w ks. III tyt. 6 „*De locato et conductu*”. Synod zauważa, że wydzierżawianie majątków kościelnych prowadzi do ich zubożenia i spustoszenia a nawet unicestwienia (*desertantur, annihilantur, fraudantur*). Aby zatem nie dopuszczać do takich arend, duchownym zabrania się dzierżawy pod grozą pozbawienia dochodów z takiej transakcji. Oficałom zaś swoim biskup zabrania wpisywania takich dzierżaw do aktów publicznych pod karą 10 grzywien. Suma to największa z wymienionych w tych statutach wysokości grzywny! Nie było to jednak postraszenie skuteczne, bo jeszcze w początkach XVII wieku proboszcz z Laszek k. Jarosławia, kanonik przemyski, Kacper Rożynski, wydzierżawił swe beneficjum aptekarzowi z Radymna za 400 złp.⁵¹

⁴⁷ S. Arnold, dz. cyt., s. 93.

⁴⁸ J. Nowacki, dz. cyt., s. 762.

⁴⁹ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. VIII, Wrocław 1960, s. 33.

⁵⁰ B. Baranowski, *Polska karczma*, Wrocław 1979, s. 10.

⁵¹ H. Hazik, Szpitalnictwo starego Radymna (w:) „Niedziela” nr 9 z 7.02.2000, dod. Przem., s. III.

Wobec szlachty wymagania kościelne były mniejsze. Już na synodzie kaliskim prym. Mikołaja Trąby z 1420 usankcjonowano dawny szlachecki zwyczaj, zwalniający nobileów od głoszenia zapowiedzi. Widzimy, że utrzymał się ten przywilej przez prawie sto lat. W 1512 roku I Synod Łęczycki Łaskiego też toleruje ten wyjątek, ale zaznacza, że potomstwo zrodzone z takiego małżeństwa, nawet gdyby kwalifikowało się do stwierdzenia nieważności z powodu nie wykrytej w porę przeszkody, będzie traktowane jako prawowite⁵².

Nasz synod też przyjmuje to do praktyki diecezjalnej, ale domaga się choćby jednych zapowiedzi, już nie w kościele, ale w domu nupturientów przed zawarciem małżeństwa. Na koniec biskup zabrania błogosławienia związku nie swoich parafian. „Podkradanie” par małżeńskich zasługuje na karę suspenzy do trzech miesięcy, a nawet więzienie.

Początki reformacji

Za panowania Zygmunta Starego dawało jeszcze państwo dość solidny odpór protestantyzmowi. Niemniej jednak Hołd Pruski w 1525 roku osłabił stanowcze nastawienie króla, co skwapliwie wykorzystała szlachta i duchowieństwo. Konkretnie spotkał się bp Karnkowski z propagatorem luteranizmu w osobie ks. Stanisława z Ciężkowic, wikariusza z Sambora. Na zarządzenie biskupa złożył abjurację, czyli odprzysiągł się nauki Marcina Lutra, po skazaniu na karę dwóch miesięcy więzienia. Zobowiązał się też wobec archidiacona Stanisława Bylińskiego, że opuści diecezję⁵³. Przed biskupstwem Karnkowski był często posłem w służbie królewskiej, dlatego problem nowinek religijnych znał z Krakowa i zagranicy. Wolał zabezpieczyć diecezję przed takimi wpływami. Najpierw, świadom niskiego poziomu wykształcenia swych duchownych, zabrania im dyskusji ze zwolennikami nowej religii, chociaż za jednym zamachem wymienia też schizmatyków. Obawia się, że z braku dostatecznej wiedzy (dosłownie „per inscientiam”) mógłby ksiądz katolicki utwierdzić swych oponentów w ich błędach (erroribus solidantur).

Dysput tych zabrania stanowczo tak z luteranami, schizmatykami, jak i innymi heretykami. Słychać w tym zarządzeniu echo statutów z Synodu Łeczyckiego z 1527 roku, gdzie prymas Łaski wspomina błędy husytów, wklefistów, Hieronima z Pragi, Braci Czeskich, uniwersytety

⁵² J. Sawicki, dz. cyt., s. 43, przyp. 9.

⁵³ W. Sarna, dz. cyt., s. 108.

w Kolonii i Lowanium⁵⁴. Wszystkich zaś takich, co ciekawością wiedzeni lubią staczać podobne potyczki słowne i wszystkich przeciwników prawdziwej wiary, należy zgłaszać do biskupa, lub jego wikariusza, pod groźbą kary 3 grzywien.

III. Znaczenie synodu

Każdy synod ma w swoim czasie wymowę poważną i niezastąpioną, jako że kształtuje życie diecezji na kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat. Gdyby zatem mierzyć odległością czasową do następnego po nim w 1547 roku – to dystans ten wynosi 18 lat. Gdyby za miernik przyjąć objętość akt w sensie zadrukowanych stron w wydaniu Sawickiego, nasz radymieński zająłby 6 miejsce po takich „kolosach” jak: Szembeka (1723) – 73; Gembickiego (1641) – 44; II Firleja (1636) – 28; Macieja Janiny (1415) – 18; Wężyka (1621) – 14. Obszerniejszy jest też jeszcze I Firleja z 1634 roku, ale 8 stron zajmują tam propozycje na synod prowincjonalny, co na pewno jest też dowodem pracy ojców synodalnych, ale nie jest to ścisła kodyfikacja w wąskim tego słowa znaczeniu. Oczywiście, ani czasowe przerwy, ani objętość akt nie są jednak miernikami merytorycznymi. Decyduje bardziej moment chwili dziejowej w sensie przemian zachodzących w życiu Kościoła i sama wymowa ustalanych statutów.

Otóż co do brzemienności zachodzących zmian jest to z pewnością okres ciekawy dla historyka, a dla Kościoła w Polsce – trudny. Nawet w tak odległej od Zachodu diecezji przemyskiej odnotowane są pierwsze przejawy reformacji, z których najsławniejsze to wystąpienie wzmiankowanego już ks. Stanisława z Ciężkowic, wikariusza z Sambora, który jawnie sprzyjał herezji luterskiej. Skazany przez sąd duchowny na dwa miesiące więzienia, odwołał szerzone „nowinki”, złożył przysięgę abjuracyjną na ręce Stanisława Bylińskiego i zgodził się opuścić diecezję⁵⁵. Z innymi już potem nie szło tak łatwo.

Także co do wagi samych akt, mało w tych statutach powtórzeń z dawnego ustawodawstwa przemyskiego, natomiast są zrozumiałe recepcje synodu prowincjonalnego prymasa Łaskiego, który był opatrnością-wym mężem stanu i czujnym pasterzem zagrożonego rozdarciem Kościoła. Zwołał aż 7 synodów prowincjonalnych, czym pobił absolutny rekord ustawodawstwa kościelnego w Polsce. Słusznie nazwano go duszą refor-

⁵⁴ Zbiór konstytucji, dz. cyt., s. 278.

⁵⁵ W. Sarna, Biskupi... s. 108.

my kościelnej⁵⁶. Właśnie ten duch zdrowej reformy przeciwko reformacji buntowniczej jest główną cechą synodu w Radymnie. Ks. Kumor nie wymienia wprawdzie naszego bpa J. Karnkowskiego wśród wielkich reformatorów, takich jak wspomniany prymas Łaski, lub bp poznański Lubrański (też 7 synodów, ale diecezjalnych), czy biskupi krakowski Konarski i łucki Chwalczewski. Nasz rządził diecezją tylko 4 lata i to niepełne, bo w Rzymie w tym czasie był „sacco di Roma” i bulle papieskie Klemensa VII zaginęły, co opóźniło objęcie stolicy przemyskiej⁵⁷, ale trzeba mu oddać sprawiedliwość, że zapisał się w dziejach Kościoła Przemyskiego pozytywnie. Podobnie pochlebnie wyraża się o nim Damalewicz, opisujący jego rządy w diecezji włocławskiej, dokąd przeniósł się w 1531 roku, mimo iż ciężko zachorował⁵⁸.

Niewątpliwie był też dobrym dyplomata, skoro Zygmunt Stary wysłał go w poselstwie do cesarza Maksymiliana, do króla Władysława Jagiellończyka, a potem jego syna – Ludwika. Przydała się ta sztuka przedstawiania racji zwłaszcza w dziedzinie uchwalanego podatku „cathedraticum”. Przedstawione wyżej sumy pobierane od duchowieństwa na odbudowę katedry nie były zbyt wielkim wyśrubowaniem możliwości finansowych kleru, ale kwestia pieniędzy jest zawsze delikatną i dlatego tu wpływ i skuteczność argumentacji biskupa była sprawą pierwszorzędą.

Zachowane do dzisiaj prezbiterium katedry oraz ściany naw są najlepszym dowodem owocności tamtego synodu, mimo bowiem późniejszych przeróbek Fredry, Sierakowskiego, Soleckiego i Pelczara – korpus zasadniczy dzisiejszej bazyliki zawdzięcza swój ostateczny kształt bispowi Karnkowskiemu, a zwłaszcza jego mądrym zarządzeniom stałego opodatkowania na katedrę.

Natomiast jeśli chodzi o blok tematów związanych z zabezpieczeniem diecezji przed wpływami reformacji, pierwszeństwo zasług trzeba przyznać kanonikowi Stanisławowi Bilińskiemu. To on właśnie jako dr dekretów i autor broszurki „Defensorium Ecclesiae” (wydanej wprawdzie dwa lata później, ale z pewnością opracowanej już w tym czasie⁵⁹) był przypuszczalnie promotorem synodu, chociaż dokumentacja akt nie wymienia go w takim charakterze. Sam fakt, że znalazł się w Polskim Słowniku Biograficznym dowodzi, że był kapłanem nieprzeciętnym

⁵⁶ B. Kumor, *Historia Kościoła* cz. 5, Lublin 1984, s. 143.

⁵⁷ Pawłowski, *Premisla...*, s. 217.

⁵⁸ EK t. 3 kol. 984.

⁵⁹ B. Kumor, *Historia Kościoła* ..., s. 143.

i prof. Z. Budzyński słusznie przyznaje, że wycisnął znaczące piętno na kulturze umysłowej Przemyśla⁶⁰.

Wypada tu także podnieść zasługi innego kanonika z tego czasu Tomasza z Grodziska, który wprowadził na szerszym forum nauki polskiej nie jest tak znany jak Biliński, ale ze wzmianki w konkluzjach kapituły przemyskiej znajdujemy pośrednie świadectwo potwierdzające jego zaangażowanie do pracy porządkującej dokumentację uchwał kanonickich, gdyż na sesji generalnej 6 stycznia 1530 roku jemu właśnie konfratry ze stall przemyskich powierzyli żmudną pracę spisywania wszystkich decyzji podejmowanych przez prałatów, kanoników i innych, których to dotyczy – w jedną księgę z pergaminu sporządzoną, nabytą za pieniądze kapituły⁶¹. Ks. T. Śliwa chwali jego regularny udział w sesjach, długoletnią przynależność do kapituły, pełnienie funkcji wikariusza in spiritualibus i oficjała generalnego za dwóch poprzedników Karnkowskiego – Tomickiego i Leszczyńskiego⁶², co upoważnia do wniosku, że zwłaszcza w dziedzinie odnowy życia moralnego niektóre statuty jemu zawdzięczają swą ostateczną redakcję.

Domyślać się też można twórczego wkładu kanonika Piotra Starzechowskiego, który co prawda nie był tak zakorzeniony w życie diecezji, jak wymienieni uprzednio kanonicy – rodacy, bo ród swój wywodził spod Opoczna, ale skoro jako późniejszy arcybiskup lwowski sprawdził się w roli pasterza skłonnego do nawiązywania kontaktów z Ormianami⁶³, mamy prawo przypuszczać, że na zagadnieniach różnicy religii i wyznania znał się dobrze.

Nie możemy natomiast takich domysłów snuć co do Orzechowskiego, który rozgłos zyskał później dopiero⁶⁴, bo go wtedy w kraju nie by, ani co Wapowskiego, który wprowadził był wielkim erudyta, ale jako kanonik przemyski rzadko bywał w grodzie nad Sanem, przebywając raczej w Krakowie⁶⁵.

⁶⁰ Z. Budzyński, *Kultura umysłowa Przemyśla w okresie staropolskim*, RP 22/23:1983, s. 199.

⁶¹ B. Ulanowski, *Analecta...*, s. 408.

⁶² T. Śliwa, *Skład osobowy...*, s. 80.

⁶³ Z. Obertyński, *Unia Ormian polskich* (w:) *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, cz. 2, Poznań 1974, s. 324.

⁶⁴ J. Starnawski, Stanisław Orzechowski w sądach współczesnych i potomnych (w:) *Z dziejów kultury i literatury Ziemi Przemyskiej*, pod red. S. Kratochwilowej, t. II, Przemyśl 1973, s. 11.

⁶⁵ T. Śliwa, *Skład osobowy...*, s. 25.

Poza tym podstawowym znaczeniem eklezjalno-egzystencjalnym synod ten interesuje nas także z punktu widzenia czysto historycznego i prawniczego. Walory historyczne to wielkość uposażenia duchownych opodatkowanych na cathedriticum i widoczne pod tym względem duże zróżnicowanie i rozwarstwienie duchowieństwa. Dalej śledząc poszczególne statuty widzimy, że były kłopoty z dyscypliną kościelną, jak i wykształceniem, zwłaszcza duchowieństwa parafialnego. Zauważyć można także pewną beztroskę wobec mienia beneficjalnego i wreszcie ciekawość nowinek religijnych rodzącej się na Zachodzie reformacji.

Znaczenie synodu dla badaczy wymiaru ściśle jurydycznego, porównania z innymi diecezjami, wyszukiwanie dokładnych źródeł przedstawionego materiału i śmiałość w zerwaniu z żelaznym porządkiem klasycznego następstwa poszczególnych ksiąg i tytułów zostawiam fachowcom od prawa kanonicznego, dla których jest to poletko bardzo wdzięczne.

Podsumowując całość, synodu naszego nie sposób przecenić, bo miał naśladownictwa późniejsze dużo doskonalsze, ale to dlatego, że po Trydencie Rzym mocniej sterował ustawodawstwem lokalnym, natomiast w okresie przedtrydenckim, zarówno I jak II synod bpa Dziaduskiego opierają się na jego ustaleniach i właściwie dopiero ten dzielny biskup, którego czerwony, marmurowy nagrobek zachował się szczęśliwie w katedrze a napis tam umieszczony dobrze streszcza jego zasługi⁶⁶, zebrał owoce tej znakomitej kodyfikacji z 1529 rok.

Na tym kończą się nasze rozważania wagi statutów synodu radymieńskiego. Nawet z tej pokrótkej analizy widać, że trzydniowe obrady były owocne. I chociaż nie wiemy, ilu uczestników było rzeczywiście w Radymnie, bo synod (jak wzmiankowano wyżej) ich nie wylicza, zarządzenie wstępne obwarowane ekskomuniką, że akta jego trzeba mieć u siebie i statuty przestrzegać, daje gwarancję, że zaznajomiło się z nimi całe duchowieństwo naszej diecezji. Nie uchroniło to oczywiście Kościoła Przemyskiego ani od powstania punktów zapalnych reformacji, ani od powtarzania nadużyć tam piętnowanych, ale z pewnością stanowiło ważny krok na drodze wiodącej ku przestrzeganiu prawa, umacniania wiary i podnoszenia moralności tak duchowieństwa, jak i wiernych zamieszkających w Ziemi Przemyskiej i Sanockiej.

⁶⁶ T. Łękowski, *Katedra...*, s. 27: „... catholice fidei propugnatori acerrimo...”

Barbara Tokarz
Przemyśl

LUDNOŚĆ CYRKUŁU PRZEMYSKIEGO POD ZABOREM AUSTRIACKIM W LATACH 1795-1824

W s t ę p

Niniejsza praca jest próbą analizy demograficznej pewnej ściśle określonej zbiorowości ludzkiej. Pod względem terytorialnym obejmuje cyrkuł przemyski, a ramy czasowe to lata 1795-1824.

Przełom XVIII i XIX wieku w historii Galicji jest okresem mało znanym, a literatura dotycząca tej problematyki zwłaszcza w ujęciu demograficznym nie jest bogata.

Ramy czasowe jakie stanowią podstawę analizy są związane z materiałem źródłowym jaki znajdował się w Archiwum Państwowym Miasta Krakowa w „Tekach Schneidra”. Ze znajdujących się tam spisów wykrzystałam pięć: z lat 1795, 1800, 1815, 1820 i 1824 pozostałe to spisy fragmentaryczne (niekompletne).

Spisy austriackie to źródła statystyczne opracowywane dla potrzeb armii, dlatego też treść i układ kwestionariuszy był przystosowany do potrzeb wojskowych. Zamieszczano tam dane odnośnie ilości domów i możliwości rekrutacyjnych. Niektóre dane zamieszczone w spisach musiały być oceniane z pewną ostrożnością, gdyż budzą duże wątpliwości.

**Charakterystyka cyrkułu pod względem administracyjnym,
geograficznym i gospodarczym**

Akt pierwszego rozbioru Polski z 5 sierpnia 1772 roku doprowadził do faktycznego zaboru części Małopolski, którą nazwano później Galicją.

Konfederacja barska i walka wojsk rosyjskich z jej oddziałami pozwoliły Austrii wykorzystać sytuację i już w roku 1769 rozciągnąć kordon wojskowy od Śląska Cieszyńskiego po Siedmiogród.

W skład zaboru austriackiego weszły ziemie położone na południe od górnej Wisły oraz linii Sandomierz-Frampol-Dubienka, a na wschodzie po wymienioną w traktacie fikcyjną rzekę „Podgorcze” względnie „Podhorce”, którą identyfikowano nie z miastem tej nazwy, lecz rzeką Seretem, a następnie Zbruczem.

Zabrane ziemie z pierwszym rozbiorem obejmowały części województw: krakowskiego z Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim, sandomierskiego, ruskiego, bełskiego, podolskiego i wołyńskiego. Ogólnie obszar przyłączony do Austrii wynosił 81 900 km² i zamieszkały był przez 2 650 000 mieszkańców¹.

Nowo nabyty obszar nazywano Królestwem Galicji i Lodomerii. Pierwszym gubernatorem Galicji był hr. Jan Antoni Pergen, który zalecał utrzymanie dobrych stosunków z ludnością, zabraniał wywozu zboża, polecał natomiast zakładanie magazynów wojskowych. Mając za zadanie zaznajomienie się z nowo nabytym krajem, Pergen oszacował ludność Galicji na 2 mln mieszkańców, w tym 140 tys. Żydów². Dane odnośnie liczby mieszkańców nie były w pełni dokładne jak wykazały późniejsze obliczenia³.

Pilną sprawą dla rządu austriackiego było dokonanie podziału administracyjnego Galicji. Dnia 31 maja 1773 roku ustalono instrukcje dla radcy nadwornego Kocziana delegowanego do Galicji w misji przeprowadzenia organizacji kraju. Instrukcja zawierała wskazówki odnośnie kryteriów podziału kraju. Ustalono, że liczba cyrkulów nie powinna przekraczać 7⁴. Przy tworzeniu cyrkulów należy uwzględnić granice naturalne jak rzeki, góry i należy mieć na uwadze dawne podziały kraju.

Odnosnie siedzib władz cyrkularnych postanowiono, że powinny się one znajdować w centrum danej jednostki administracyjnej, co umożliwiałoby szybkie komunikowanie się z całym obszarem. W założeniu

¹ St. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław 1971, s. 27.

² L. Finkiel, *Memoriał Antoniego hr. Pergena pierwszego gubernatora Galicji o stanie kraju*, „Kwartalnik Historyczny” 1900, t. 14.

³ J. Haliczner, *Liczebność Polaków na przestrzeni wieków w nawiązaniu do problemu przeludnienia i do zagadnienia emigracyjnego w Polsce*. Sprawy morskie i kolonialne 1939, z. 1, s. 65.

⁴ E. Barwiński, *Pierwsze podziały administracyjne Galicji*, Ziemia Czerwińska 1935, K. 1, z. 1, s. 56.

władz austriackich miano tworzyć nie mechanicznie skupione okręgi, lecz organicznie trwałe całości. Pierwszego podziału Galicji dokonano z końcem 1773 r. Utworzono 6 cyrkułów i 59 okręgów⁵. Były następujące cyrkuły: wielicki, pilzneński, bełski, lwowski, samborski i halicki. Ustawiono także stolicę zaboru we Lwowie, ale pod uwagę brano również Przemyśl.

Podział dokonany w 1773 roku nie utrzymał się zbyt długo. Na konferencji Kancelarii Nadwornej 14 III 1775 roku opracowano nowy projekt, który pozostawiał dotychczasową ilość cyrkułów, natomiast zmniejszała się liczba okręgów z 59 do 19. Duża ilość okręgów pierwotnie utworzonych była usprawiedliwiona tym, że konieczne było zaznajomienie się z nowo nabytym krajem, ludnością i sytuacją gospodarczą⁶.

Cesarzowa Maria Teresa postanowiła dokonać zmian w istniejącym podziale administracyjnym Galicji i przystosować go do norm jakimi się kierowano w krajach niemieckich. Ostatecznie w 1780 roku Brigido opracował projekt nowego podziału Galicji. Proponował on podział na 18 cyrkułów: Podgórze, Bochnia, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Dukla, Przemyśl, Lisko, Sambor, Tomaszów, Zamość, Sokal, Lwów, Brody, Złoczów, Halicz, Stanisławów i Zaleszczyki⁷. Cesarz przyjął propozycje Brigido i ostatecznie na mocy patentu z 22 III 1782 r. zniesiono dotychczasową dwustopniowość i wprowadzono podział na 18 cyrkułów zależnych bezpośrednio od gubernium⁸. Był to podział trwały i nie przeprowadzono w nim większych zmian za wyjątkiem przeniesienia siedzib urzędów cyrkularnych: z Podgórza do Myślenic, a w 1791 r. przeniesiono stolicę cyrkułu do Wadowic, z Tomaszowa do Tarnopola, ze Złoczewa do Brzeżan. Przeniesiono również stolicę cyrkułów z Sokala do Żółtkwi oraz z Mariampola do Doliny.

Na czele cyrkułu stał urząd cyrkularny składający się ze starosty, komisarzy cyrkularnych, rządcy, lub sekretarza, kasjera oraz niższego personelu kancelaryjnego. Władza jaką posiadały cyrkuły dzieliła się na 5 resortów: 1. populare, 2. militare, 3. commerciale, 4. camerale, 5. politicum⁹.

W wyniku podziału Galicji w 1782 r. Przemyśl wraz z okolicznymi miejscowościami stał się cyrkułem i siedzibą władz cyrkularnych. Po-

⁵ St. Grodziski, op. cit., s. 162.

⁶ E. Barwiński, op. cit., s. 56-65.

⁷ E. Barwiński, op. cit., s. 60.

⁸ St. Grodziski, op. cit., s. 162.

⁹ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle analizy urzędowej 1783 r.*, Kraków 1909, s. 23.

wierzchnia cyrkułu przemyskiego wynosiła 98,1 mil geograficznych kwadratowych czyli 5644,7 km² na obszarze tym średnia gęstość zaludnienia w roku 1795 wynosiła 28,9 osób/km².

Pod względem zajmowanej powierzchni cyrkuł przemyski był na czwartej pozycji za dukielskim, bocheńskim i rzeszowskim. Obszar cyrkułu przemyskiego graniczył na zachodzie z cyrkułem rzeszowskim, a na południowym-zachodzie z sanockim. Zaś na obszarze południowo-wschodnim i wschodnim z cyrkułami: samborskim i lwowskim. Na przestrzeni północno-wschodniej z cyrkułem żółkiewskim. Północne obszary cyrkułu przemyskiego sąsiadowały z ziemiami Rzeczypospolitej. Główne rzeki cyrkułu przemyskiego: San wraz z prawobrzeżnymi dopływami: Wiarem, Wisznią i Szkłem. Rzeką San wraz z dopływami leży w dorzeczu Wisły i należy do zlewiska Morza Bałtyckiego.

Równoleżnikowy przebieg doliny Sanu przez teren cyrkułu powoduje rozdzielenie wyniesionych obszarów Pogórza Dynowskiego i Pogórza Przemyskiego. Pogórze Dynowskie jest częścią Pogórza Karpackiego, jednak na teren cyrkułu wkracza tylko jego południowo-wschodnia część. Na południe od Przemyśla wznosi się Pogórze Przemyskie. Rzeką San poniżej Przemyśla płynie rozszerzającą się doliną. Jest to południowa część kotliny Sandomierskiej zwana Bramą Przemyską, która stanowi naturalne przejście między Karpatami, a Rostoczem¹⁰. Brama Przemyska łączyła tereny górskie i wyżynno-nizinne położone w obrębie cyrkułu czyli obszary nizinne wokół Mościsk, Jaworowa i Sądowej Wiszni. Rzeką San płynącą przez tereny cyrkułu przemyskiego była rozgraniczeniem dla dwu odrębnych narodowości. Na wschód od Sanu przeważała ludność zwana wówczas ruską, na zachód zaś ludność polską.

Miasta cyrkułu grupowały się nad rzekami. Do miast większych należał Przemyśl i Jarosław w zachodniej części cyrkułu, zaś we wschodniej większą liczbę ludności skupiały: Jaworów, Mościska i Sądowa Wisznia.

Przez tereny cyrkułu przemyskiego przechodziły trakty handlowe między innymi z Krakowa na wschód przez Radymno, Jaworów do Lwowa.

Z Przemyśla wybiegał na wschód trakt wiodący do Lwowa, na północ do Radymna, zaś na południe do Dobromiła. Należy podkreślić, że Przemyśl był ośrodkiem z którego wybiegały szlaki handlowe w kierunku na wschód i na zachód.

Gleby cyrkułu przemyskiego były dość zróżnicowane. Lecz ogólnie można je zaliczyć do urodzajnych. O ile, w zachodniej części cyrkułu

¹⁰ Ziemia Przemyska, Kraków 1963, s. 11.

gleby należały do dobrych i uprawiano tu przede wszystkim: pszenicę, żyto, jęczmień, to we wschodnich obszarach cyrkułu gleby były mniej urodzajne uprawiano tu przede wszystkim: żyto i jęczmień. Obszary te znajdowały się wokół Jaworowa i miały glebę piaszczystą. Z roślin przemysłowych uprawiano jedynie chmiel. Tereny cyrkułu przemyskiego pokryte były licznymi i ogromnymi sadami, które dostarczały mieszkańcom miast i miasteczek owoców i warzyw.

Surowców mineralnych cyrkuł przemyski prawie nie posiadał, jedynie w okolicach Mościsk było trochę torfu¹¹. Brak surowców mineralnych spowodował, że rozwijało się tu jedynie tkactwo i przemysł drzewny. Tkactwo rozwijało się w Galicji w sąsiednim cyrkule rzeszowskim, i obszary cyrkułu przemyskiego były przedłużeniem owego regionu tkactwa. Wyroby tkackie produkowane na terenie cyrkułu były rozmaite lniane i konopne, cienkie i grube. Niektóre produkty wyrobów tkackich odznaczały się wysoką jakością i te wysyłano za granicę. Prawie każde miasteczko cyrkułu przemyskiego posiadało większe lub mniejsze warsztaty tkackie. Najśłynniejsze tkalnie były w Mościskach i Jaworowie oraz w miasteczku Sieniawie. Obok tkactwa wielu mieszkańców cyrkułu zatrudnionych było przy obróbce drewna, surowca tego dostarczały liczne lasy pokrywające powierzchnię cyrkułu. Najwięcej osób zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu było w okolicach Jaworowa, Mościsk i Sądowej Wiszni. Do obróbki używano przeważnie drzewo lipowe, jaworowe i olchę. Mieszkańcy Jaworowa specjalizowali się w wykonywaniu drewnianych naczyń kuchennych i zabawek dla dzieci. Okoliczne stawy i moczary dostarczały wikliny z których mieszkańcy wykonywali rozmaite wyroby koszykarskie¹².

Wyroby tkackie, zboże i drzewo przy pomocy rzek Sanu i Wisły spławiano do Gdańska. W transportowaniu wymienionych towarów byli zainteresowani przede wszystkim posiadacze ziemscy. W Sieniawie ówczesni jej właściciele zbudowali przystań rzeczną nad Sanem oraz spichlerz na zboże. Zboże i drzewo przywożono tu z odległych majątków ziemskich¹³.

¹¹ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880-1893, t. 6, s. 693-700.

¹² Słownik..., op. cit., t. 3, s. 519-527.

¹³ Miasta polskie w tysiącleciu, Wrocław 1967, t. 2, s. 387-388.

Stan i dynamika ludności miejskiej cyrkułu

Z chwilą pierwszego rozbioru Polski w granicach Galicji znalazło się około 300 osad mających prawa miejskie. Większość ówczesnych miast galicyjskich, zarówno pod względem gospodarczym jak i charakterem zabudowań miejskich nie odpowiadało w pełni mianu osad typowo miejskich¹⁴. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać już w XVII i XVIII wieku, kiedy to następuje upadek miast całej ówczesnej Rzeczypospolitej. Miasta tracą swoje funkcje miejskie, zmuszone są do obsługiwanie lokalnych potrzeb rynkowych, dominuje w nich rolnictwo, drobne rzemiosło i handel.

Austriacy dokonawszy aneksji części Polski przeprowadzali w niej co pewien czas spisy ludności dla celów wojskowych. W przeprowadzonych spisach skrupulatnie zaznaczano charakter osad: wsie (Dörfer), miasteczka (Marktflecken), miasta (Städte), i przedmieścia (Vorstadte)¹⁵.

Mimo że zaznaczano charakter osady ilość ich była bardzo różnorodna. Przyczyn tych wielkich rozbieżności należy szukać w błędnym zapisywaniu osad np. zapisywano miasteczko jako miasto lub odwrotnie. Niejednokrotnie dochodziło do takich sytuacji, że osadę, która nawet nie była miasteczkiem podawano jako miasto.

Początkowo rząd austriacki nie przykładał większej wagi do tego stanu rzeczy, wykazał dopiero wówczas większe zainteresowanie tym problemem, gdy przystąpiono do sporządzania indeksu do mapy kraju. W związku z tym wydano odpowiednie dekrety z 28 X 1784 r. i 13 XII 1784 r. odnośnie kryteriów podziału osad¹⁶. Jednak zarządzenia te nie w pełni zostały zrealizowane, mimo wyraźnych wskazówek gubernium, kwalifikowano osady na miasta, miasteczka lub wsie tylko na podstawie ich położenia, ilości mieszkańców, a nawet na podstawie ilości zamieszkujących je Żydów.

Kolonizacja rolnicza za cesarza Józefa II doprowadziła do osiedlenia się rolników również w miastach, rzemieślników także na wsiach, co dowodzi, że zamierzenia rządowe mające na celu podniesienie miast nie w pełni rozwiązała kolonizacja austriacka. Mieszkańcy miast trudnili się przeważnie rolnictwem i drobnym rzemiosłem. Takie miasta nie można

¹⁴ J. Karpińiec, Ilość osad miejskich w byłej Galicji i podział ich na miasta i miasteczka. Rocznik dziejów społecznych i gospodarczych 1932, t. 3, s. 6.

¹⁵ St. Grodziski, Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848, Wrocław 1971, s. 50.

¹⁶ J. Karpińiec, op. cit., s. 2.

było uważać za rynek zbytu dla rolnictwa. Za mieszczan można jedynie uważać żydów, którzy kupowali zboże od dworów i chłopów. Mieszczanin galicyjski jak określił go starosta zamoyski Kohlmanhuber: „to jakieś Zwischending pomiędzy chłopem i mieszczaninem”¹⁷.

Niemalą wpływ na życie gospodarcze Galicji wywarło oddzielenie jej od Polski, Galicja żyła bowiem dotychczas z wywozu zboża, drzewa i płótna do Gdańska. Związane to było z południowym kierunkiem handlu galicyjskiego¹⁸. Po rozbiorach sytuacja zmieniła się traktatem handlowym z roku 1777 uzyskała Austria wolny spław Wisłą dla wyrobów galicyjskich jednakże tylko do Polski. Ujścia Wisły znajdowało się w rękach Prus. Natomiast do 1784 r. istniała między Austrią, a Galicją granica celna. Opłaty celne były tak pomyślane, aby umożliwić dostęp towarów austriackich do Galicji, a utrudnić wywóz towarów galicyjskich do Austrii.

Obszar cyrkułu przemyskiego nie był silnie zurbanizowany.

W roku 1795, który przyjęto za podstawę obliczeń wskaźnik urbanizacji wynosił zaledwie 16,5 %. W ciągu lat 1795-1824 wskaźnik ulegał wahaniu: w roku 1800 wynosił 16,6 %, a w roku 1820 był największy wynosił 21 %, zaś rok 1824 przynosi znowu zmniejszenie wskaźnika do 20,9 % (Tabela nr 1).

Ludność cyrkułu przemyskiego wynosiła na początku badanego okresu 163 430 osób w ciągu 29 lat uległa zwiększeniu o 87470 (53,6 %) i wynosiła w 1824 r. 250 900. Podobny proces wzrostu ludności dokonywał się w miastach i miasteczkach. Ludność miast w pierwszym roku (badanego) tzn. w 1795 wynosiła 26 870 osób w ciągu lat 1795-1824 uległa wzrostowi o 25 415 (94,5 %) osób i ostatecznie wynosiła 52 285 mieszkańców (Tabela nr 2).

Od 1792 do 1815 r. Austria prawie bez przerwy toczyła wojny z Francją, wcześniej w latach 1788-1792 prowadziła wojnę z Turcją.

Wojny napoleońskie przyczyniły się do poboru rekruta, co miało być przyczyną zmniejszenia się ludności. Powołani do służby wojskowej mężczyźni opuszczali miejsce zamieszkania, a losy wojenne niekiedy skierowywały ich w bardzo odległe miejscowości.

Jak przedstawiał się podział ludności wg płci? Śledząc ilość kobiet i mężczyzn w latach 1795-1824 wyraźnie widać przewagę liczebną kobiet

¹⁷ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 333.

¹⁸ Wł. Rusiński, *O rynku zewnętrznym w Polsce w II połowie XVIII wieku*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych” 1954, s. 146.

np. liczba kobiet w r. 1795 wynosiła 14 347, a w 1824 wynosiła 27 177 czyli nastąpił wzrost ilości kobiet o 12 830 (o 89,4 %) (Tabela nr 3).

Podobny proces zmian przebiegał z ludnością męską. Wprawdzie rodziło się więcej mężczyzn niż kobiet, ale kobiety jako źródło siły rozrodczej ludzkości miały i mają trwalsze życie. Natomiast na niekorzyść mężczyzn wpływał przede wszystkim charakter ich życia zmuszający do częstego opuszczania miejsca zamieszkania. Związane to było z wykonywaną pracą lub pełnieniem służby wojskowej¹⁹. Wyraźnym tego dowodem był rok 1800, gdzie przewaga kobiet nad ludnością męską wynosiła 2 375 osób (6,8 %).

Wskaźniki zmian w liczbie ludności męskiej i żeńskiej kształtują się również rozmaicie. Przyrost ludności męskiej w miastach jest znacznie większy niż ludności żeńskiej. Jeśli za podstawę obliczeń wzięto rok 1795, to wskaźnik wzrostu ludności męskiej wzrósł w 1800 r. o 29,1 %, w 1820 r. o 87,1 % natomiast w 1824 r. wskaźnik wynosił aż 200,5 %. Podobny proces zmian przebiegał z płcią żeńską jednak wskaźnik wzrostu jest w 1800 r. większy tylko o 0,2 % w porównaniu do ludności męskiej. Największy wskaźnik wzrostu płci żeńskiej przyniósł rok 1824.

Podobny proces wyżej wymienionych zmian zachodził również i w obu płciach całego cyrkulu.

Ludność męska była płcią, która w źródłach, z których czerpano dane liczbowe zasługiwała na szczególną uwagę Austriaków. Świadczą o tym liczne rubryki charakteryzujące: wiek, stan cywilny oraz pełniony zawód, szczególnie zainteresowały mnie dane dotyczące ludności płci męskiej w dwóch przedziałach wiekowych. Sporządzający spisy umieścił tę ludność w dwu rubrykach pt. „Ludność męska od ur. do 14 lat”, oraz „Ludność męska od 15-17 lat”. Wzięto tu pod uwagę zarówno ludność chrześcijańska jak i żydowską (Tabela nr 4).

Precyzując te dwie kategorie wiekowe rząd austriacki zapewne miał na uwadze możliwości rekrutacyjne jakie w przyszłości będą stanowić te grupy ludności.

Biorąc pod uwagę trzy kategorie wiekowe zauważono w miastach stały wzrost liczbowy i procentowy ludności męskiej I grupy czyli do 14 roku życia. O ile w roku początkowym ludności do 14 lat było 2 794 (22,2 %) to w roku końcowym było już 7 753 (30,8 %) ogółu ludności męskiej miast. Druga kategoria wiekowa 15-17 lat wprawdzie liczbowo wzrosła, lecz nie tak dynamicznie jak pierwsza. W 1795 r. było 983 osoby

¹⁹ Fr. Bujak, Galicja, Lwów-Warszawa 1908, t. 1, s. 58.

co stanowiło 8,2 % ogółu ludności męskiej w ciągu 29 lat ludność wzrosła zaledwie o 29 osób i w roku końcowym wynosiła 1012 (4,2 %).

Trzecia kategoria wiekowa ludności męskiej największą procentową zawartość wykazała w 1800 r. stanowiła aż 71,3 % ogółu ludności męskiej, a w roku 1824 już tylko 65 %. Podobnie jak w miastach procesy takie zachodziły w całym cyrkule przemyskim (Tabela nr 5).

Dynamika zmian ludności męskiej w trzech wymienionych przedziałach wiekowych najsilniej przebiegała w I kategorii czyli najszybszy wzrost notowano wśród ludności do 14 lat. W roku 1824 wskaźnik wzrostu wynosił 204,1 % w cyrkule, a w miastach aż 277,5 %. Natomiast wśród ludności w wieku 15-17 lat czyli drugiej kategorii wiekowej w cyrkule w 1820 r. zanotowano wskaźnik 133,7 %, a w 1824 r. niespodziewany spadek wskaźnika do 96,7 %. Podobnie jest z tą kategorią wiekową w mieście najwyższy wskaźnik w roku 1800 – 127,8 %, a w 1824 r. już tylko 102,9 %. Natomiast trzecia kategoria wiekowa tzn. powyżej 17 lat charakteryzuje się w całym cyrkule, a także w mieście stałym wzrostem tej grupy ludności.

Zmiany ludności zależały z jednej strony od ruchu naturalnego, tj. urodzeń i zgonów, z drugiej od ruchu społecznego czyli migracji.

Ruch migracyjny uzależniony był od szeregu warunków przyrodniczych i gospodarczo-społecznych. Wegetujące miasteczka nie były w stanie dać należytych warunków życia wszystkim mieszkańcom. Wielu mieszkańców miast i miasteczek decydowało się na emigrację, ale nie tylko z ośrodków miejskich rekrutowało się wychodźstwo. Podobny proces ogarnął również ludność wiejską. Śledząc ruchy migracyjne w miastach zauważono w 1795 r. przewagę nieobecnych 235 osób – 2,6 % nad obcymi 84 – 0,9 %. W roku 1824 natomiast ilość ludności przybyłej do miast wynosi 1211 – 7,4 % i jest większa od ilości osób nieobecnych 1062 – 6,4 % (Tabela nr 6). Ogólnie ruch migracyjny w latach 1795-1824 wykazuje tendencję wzrastającą.

Procesy migracyjne ogarnęły także wsie w r. 1795 zanotowano 498 (1,4 %) nieobecnych, a w roku 1824 aż 2 275 (4,2 %).

Pobór wojskowy powodował ucieczkę biedoty z miast jak i chłopów ze wsi. Były to kategorie ludności z której powoływano przede wszystkim żołnierzy do wojsk austriackich. Zamożniejszych chłopów oszczędzały władze i urzędnicy, zaś biedota nie mając poparcia czynnika urzędowego musiała zapełniać szeregi wojsk zaborcy. Jedynym ratunkiem ludności przed poborem wojskowym było zbiegostwo, któremu władze galicyjskie nie bardzo umiały zapobiec. Miały miejsce również wędrowki chłopów ze wsi do wsi w poszukiwaniu lepszych warunków życia. W roku 1820 naj-

więcej nieobecnych było w miastach bo aż 53,6 % całej liczby nieobecnych, natomiast we wsiach w r. 1815 wskaźnik ten wynosił aż 70,6 %. (Tabela nr 7).

Najpopularniejszym kierunkiem emigracji była Galicja zarówno dla ludności miast i miasteczek. Najbardziej po Galicji ludność miast wędrowała do drugiego ośrodka emigracji jakim były kraje koronne. Była też pewna liczba osób zanotowanych bez podania kierunku emigracji.

Trzeba stwierdzić, że ruch migracyjny jaki ogarnął cyrkuł przemyski najsilniej uwydatniał się w latach 1800-1815. Przyczyn tego zjawiska należy szukać w wielkich przemieszczeniach ludności jakie przyniosły działania wojenne.

Jak przedstawiała się struktura zawodowa ludności? Austriacy w spisach zaznaczali: duchowni, szlachta, urzędnicy i notable oraz kmiecie, dane odnośnie tych kategorii ludności można uznać za wiarygodne. Natomiast rubryki odnoszące się do osób określonych przez spisujących: „Mieszczanie, przemysłowcy, rzemieślnicy” nasuwają zaraz pytanie i wątpliwości: czy przemysłowcy i rzemieślnicy są mieszczanami czy nie? Większe jeszcze zastrzeżenie powoduje rubryka zatytułowana: „Chałupnicy, zagrodnicy i różne zatrudnienia”. O ile dwa pierwsze człony tytułu można rozszyfrować, to sformułowanie „różne zatrudnienia” pozostają zagadką. Można tu wymienić dużo różnych zatrudnień ludności kryjących się pod tym tajemniczym sformułowaniem. Nie można ustalić jakie proporcje ilościowe zachodziły między poszczególnymi wymienionymi zajęciami. Takie sprecyzowanie tytułu rubryki dowodziło, że Austriacy sami nie wiedzieli jak pewne grupy zawodowe zaszerzeregować. Dane liczbowe odnośnie wymienionych grup ludności nie mogą być w pełni wiarygodne.

Szlachta była grupą ludności, która zamieszkiwała zarówno wsie jak i miasta. Przyczyny dla których osiedlała się w mieście są różne, jak też różne są jej zajęcia.

Spisy służące za podstawę analizy nie dają odpowiedzi na temat zajęć szlachty zamieszkującej miasta jak też literatura nie w pełni porusza ten problem. Największe skupiska szlachty koncentrowały się we wsiach w latach 1795 i 1800 – 1,6 % ogółu ludności (Tabela nr 8).

Większość obszarów cyrkułu posiadała urodzajne gleby – zwartym pasem od Jarosławia poprzez Przemyśl aż do Niżankowic zalegały czarnoziemy wytworzone z lessów. Gleby te obecnie należą do I i II klasy bonitacyjnej²⁰. Obszary położone na wschód od Przemyśla miały gleby mniej urodzajne przeważnie gliniaste nadające się pod uprawę np. żyta.

²⁰ J. Kondracki, *Geografia fizyczna Polski*, Warszawa 1959, s. 157.

Urodzajność terenów wokół ośrodków miejskich powodowała agraryzację miast i miasteczek.

Rok 1815 to najsilniejszy stopień agraryzacji miast i miasteczek – 1206 kmieci (8,5 %), podobnie ten proces zachodzi w cyrkule – 21 364 – kmieci (37,3 %) – 1815 r. (Tabela nr 9).

Podsumowując należy stwierdzić, że najsilniejszy stopień agraryzacji miast i miasteczek cyrkułu przemyskiego nastąpił w 1815 roku.

Ludność chrześcijańska wielkość, rozmieszczenie i dynamika

Galicja była krajem dość gęsto zaludnionym. Wśród państw wchodzących w skład monarchii habsburskiej zajmowała czwarte miejsce za takimi prowincjami jak: Lombardia, Czechy i Śląsk²¹. Zamieszkująca Galicję ludność nie była jednolita pod względem narodowościowym. Zdecydowaną większość na obszarze Galicji zachodniej do rzeki San stanowili Polacy, natomiast na wschód od Sanu przeważała ludność nazywana wówczas Rusinami. Problem narodowościowy na obszarze zaboru austriackiego spletał się z problemem społecznym i wyznaniowym. Ludność polska była wyznania katolickiego i w ogromnej większości stanowiła warstwę panującą, zaś ludność ruska była wyznania greckokatolickiego lub prawosławnego²².

Obok dwu wymienionych narodowości znajdowała się na obszarze Galicji pewna ilość Niemców, Żydów i Ormian. Niemcy poza Śląskiem Cieszyńskim nie tworzyli nigdzie większych skupisk. Rozproszeni byli po całej Galicji²³.

Ludność żydowska zamieszkująca Galicję stanowiła znaczny odsetek ludności miejskiej. Koncentracja ludności żydowskiej w miastach była rezultatem polityki rządu austriackiego²⁴.

Zdecydowanie uprzywilejowane stanowisko otrzymała religia katolicka. Jednak wszelkie poczynania władz katolickich były kontrolowane przez rząd austriacki. Doprowadzano do osłabienia związków hierarchii kościelnej z Rzymem. Zabroniono surowo wywożenia do Rzymu jakichkolwiek sum pieniężnych, a wszelkie pisma papieskie musiały być pod-

²¹ St. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław 1971, s. 29.

²² L. Wasilewski, *Zarys stosunków galicyjskich*, Warszawa 1906, s. 12 i 13.

²³ Wł. Rapacki, *Ludność Galicji*, Lwów 1874, s. 42.

²⁴ St. Grodziski, *op. cit.*, s. 29.

dane cenzurze rządowej przed opublikowaniem w kraju. Osłabiono wpływy kościoła na sprawy oświaty, związane to było między innymi z kasatą zakonu jezuitów. Utrzymano dla zaboru austriackiego arcybiskupstwo we Lwowie, oraz dwa biskupstwa w Przemyślu i Tarnowie.

Podobną pozycję jak kościół katolicki miał działający w Galicji kościół ormiańskokatolicki, który posiadał swoje arcybiskupstwo we Lwowie.

Prawosławni nie stanowili większej siły, ani pod względem liczbowym, ani organizacyjnym. Jednak zostało prawosławie objęte tolerancją na podstawie patentu cesarskiego.

Liczną grupę na terenach Galicji Wschodniej stanowili grekokatolicy czyli unicy posiadali odrębną organizację, a mianowicie metropolię we Lwowie oraz biskupstwo w Przemyślu²⁵.

Podobnie jak grekokatolicy, swoją organizację posiadał kościół protestancki. Organizacja tego kościoła została utworzona w Austrii w latach 1783-1784. Utworzono okręgi zwane superintendenturami z superintendentami na czele. Do jednego z takich okręgów zaliczono Galicję, oprócz niej wchodziły jeszcze Morawy i Śląsk Cieszyński. Ilość protestantów na terenie Galicji zwiększyła się po roku 1781 związane to było z kolonizacją józefińską.

Wyżej wymienione narodowości, a co się z tym wiąże wyznania posiadały na terenie cyrkulu przemyskiego swoich przedstawicieli. Największą grupę stanowili zapewne katolicy, a w następnej kolejności byli grekokatolicy, Żydzi i Niemcy. Spisy, które stanowią podstawę rozważań nad ludnością cyrkulu przemyskiego nie podają szczegółowego podziału na wyznania. Notują tylko podział na ludność chrześcijańską i żydowską. W grupie ludności określanej mianem chrześcijańska mieścili się zapewne obok katolików, grekokatolicy, prawosławni i protestanci. Nie można jednak ustalić w jakim stosunku ilościowym pozostawały wymienione wyznania.

Należy jednak przypuszczać, że na wschód od Przemyśla przeważała ludność wyznania grekokatolickiego. Nieco odmiennie przedstawiała się sytuacja w miastach i miasteczkach położonych na zachód od rzeki San.

Przemyśl był siedzibą dwu biskupstw: katolickiego i grekokatolickiego.

W cyrkule przemyskim w 1795 roku mieszkało 154 273 ludności chrześcijańskiej w ciągu lat 1795-1824 ilość ich wzrosła do 235 588 czyli

²⁵ L. Hauser, *Monografia miasta Przemyśla, Przemyśl 1883*, s. 219.

o 81 315 co dawało wzrost o 52,7 % w porównaniu do roku początkowego.

Ludność chrześcijańska wzrastała stopniowo lecz stale na przestrzeni badanych 29 lat. Nie zdołały temu przeszkodzić nawet wojny napoleońskie, które w innych cyrkułach przyczyniły się do zmniejszenia ludności.

Liczba chrześcijan w roku 1800 wzrosła o 27,8 %, w 1815 o 37,3 %, a w 1824 r. o 52,7 % w stosunku do roku 1795. Podobna sytuacja miała miejsce w miastach. Jednak w miastach występuje znacznie większy przyrost ludności chrześcijańskiej niż w cyrkule. W latach 1795-1824 liczba ludności miejskiej wzrosła o 20 405 osób czyli o 102,4 % (Tabela nr 10). Zwiększenie się ludności chrześcijańskiej w miastach spowodowane było zapewne dużym przyrostem naturalnym.

Ludność chrześcijańska mieszkająca w cyrkule stanowiła zdecydowaną przewagę. Ilość ludności chrześcijańskiej utrzymywała się w cyrkule niemal na jednakowym poziomie na przestrzeni prawie trzydziestu lat. Różnice w poszczególnych spisach wynosiły zaledwie dziesiąte części procentu. Podczas gdy w 1795 roku mieszkało w cyrkule 94,4 % to w roku 1824 – 94,5 % ludności chrześcijańskiej. Ten wysoki procent ludności chrześcijańskiej nie można jednak odnieść do miast. W miastach bowiem Żydzi stanowili znaczny procent ludności miejskiej. W roku 1795 w miastach i miasteczkach mieszkało 74,1 %, a w roku 1824 77,1 % ludności chrześcijańskiej (Tabela nr 11).

Widać wyraźnie, że ludność chrześcijańska w miastach wzrastała na przełomie XVIII i XIX wieku szybciej niż żydowska.

Zdecydowana większość ludności chrześcijańskiej mieszkała na wsi.

Wiązało się to przede wszystkim z charakterem zajęć jakim oddawała się ta grupa ludności. Chrześcijanie przeważnie trudnili się uprawą roli i hodowlą. Stąd w roku 1795 mieszkało ich aż 87,1 % na wsi, a w miastach tylko 12,9 %.

Tereny cyrkułu przemyskiego posiadały urodzajne gleby i dlatego też tak duża liczba mieszkańców zajmowała się uprawą roli. Liczba ludności chrześcijańskiej zamieszkującej wieś w latach 1795-1824 uległa zmniejszeniu już w roku 1824 było tylko 82,8 %. Natomiast zwiększeniu uległa liczba ludności chrześcijańskiej w miastach. W roku 1824 ludność chrześcijańska w miastach wzrosła o 4,3 % w porównaniu do roku 1795 i wynosiła 17,2 %.

W skład ludności chrześcijańskiej wchodził na pewno urzędnicy i notable, szlachta i duchowni. Jednak ilość ich podawana w spisach sporządzanych przez Austriaków odnosiła się do całej ludności i niemożliwe

jest ustalenie jak duże grupy zawodowe były reprezentowane przez poszczególne wyznania.

Grekokatolików we wschodniej części cyrkułu była duża liczba świadczą o tym liczne cerkwie znajdujące się w miastach i miasteczkach. Ponadto kler unicki wykazywał dużą lojalność wobec zaborców austriackich i stąd rząd wykazywał duże sympatie dla unitów. Na terenie Galicji było bardzo dużo parafii unickich w porównaniu do łacińskich.

W cyrkule przemyskim dały się zauważyć duże dysproporcje pomiędzy liczbą kobiet i mężczyzn. Zjawisko przewagi płci żeńskiej nad męską u chrześcijan nie było odosobnione podobnie było z ludnością żydowską.

W roku 1795 było w cyrkule 84 676 kobiet co stanowi 54,9 %, a mężczyzn 69 597 – 45,1 % ogółu ludności chrześcijańskiej. W ciągu lat 1795-1824 liczba mężczyzn uległa zwiększeniu do 115 095 osób co stanowiło 48,9 %, a ilość kobiet wzrosła do 120 493 lecz procentowo kobiety stanowiły tylko 51,1 % ogółu ludności chrześcijańskiej. W miastach natomiast liczba kobiet w pierwszym badanym spisie wynosiła 10 692 osoby tj. 53,7 %, zaś ilość mężczyzn 9 227 co stanowi 46,3 % ogółu ludności chrześcijańskiej. Na przełomie XVIII i XIX w. liczba kobiet wzrosła do 21 061 tj. 52,3 %, zaś mężczyzn do 19 263 co stanowiło 47,7 %. (Tabela nr 12). Przewaga płci żeńskiej w cyrkule ulegała w ciągu niemal trzydziestu lat niewielkiemu zmniejszeniu, podobnie to zjawisko przebiegało w miastach lecz zmniejszenie wynosiło zaledwie 1,4 %.

Liczba mężczyzn w cyrkule przemyskim ulegała szybszemu przyrostowi niż liczba kobiet. W roku 1800 liczba mężczyzn wzrosła o 38,6 %, a kobiet tylko o 18,8 % w porównaniu do roku początkowego. Podobnie przebiegał proces wzrostu liczby ludności obu płci w miastach. Ludność męska wzrastała szybciej niż żeńska. W roku 1824 liczba mężczyzn wzrosła o 108,8 %, a kobiet o 97,0 % w porównaniu do roku 1795. (Tabela nr 13).

Porównując proces wzrostu ludności chrześcijańskiej i żydowskiej należy stwierdzić, że o ile przyrost obu płci ludności żydowskiej w cyrkule jest podobny do procesu przebiegającego z ludnością chrześcijańską, to w miastach wzrost ludności chrześcijańskiej jest zdecydowanie większy niż żydowskiej.

Wraz z przewagą kobiet nad mężczyznami wiązała się ilość ich przypadająca na 100 mężczyzn. Najwięcej kobiet chrześcijańskich na 100 mężczyzn było w cyrkule w roku 1795 aż 121,7. Sytuacja taka nie utrzymała się na przestrzeni badanego okresu. Liczba kobiet uległa zmniejszeniu i po roku 1815 było już tylko 104,7 kobiet na 100 mężczyzn. W miastach natomiast sytuacja przedstawiała się korzystniej niż w całym cyr-

kule. Jednak i tu największą przewagę kobiet zanotowano w roku 1800 – 116,4 na 100 mężczyzn (Tabela nr 14). Porównując ilość kobiet żydowskich i chrześcijańskich odpowiadających 100 mężczyznom należy podkreślić, że znacznie mniej żydówek przypadało tej liczbie mężczyzn niż chrześcijanek. W żadnym badanym spisie odnośnie ludności żydowskiej nie było tak wielkiej liczby kobiet jak u ludności chrześcijańskiej. Przeważająca liczba kobiet chrześcijańskich wiązała się zapewne z sytuacją polityczną w jakiej znalazła się Galicja. Wojny prowadzone przez Austrię z Francją, a wcześniej z Turcją przyczyniły się do zmniejszenia ludności męskiej. Żydzi natomiast zwolnieni byli ze służby wojskowej do roku 1894 i w tym tkwi mniejsza dysproporcja ludności żydowskiej.

Ludność żydowska – wielkość, rozmieszczenie i dynamika

Na podstawie przywileju z 1367 r. wydanego dla Żydów Małopolski i Rusi Czerwonej osiedlili się Żydzi w XV w. w Przemyślu. Do osiedlenia się na tym terenie przyczyniły się przywileje królów polskich gwarantujące wolność handlu i swobodę osiedlania się oraz zgoda na budowę synagogi.

Ludność żydowska podlegała gminie przemyskiej obowiązana była uznać organizację żydowską w Przemyślu jako najstarszą i zobowiązana była do świadczeń na rzecz tamtejszej synagogi. Płacili synagodze przemyskiej za grzebanie zwłok, obrzędy, pobieranie rajszych jabłek i sądownictwo. Jednak zwierzchnie panowanie synagogi przemyskiej nie było trwałe. W XVIII wieku Żydzi gminy przemyskiej wyłamują się z dotychczasowych zobowiązań, dochodzi do skarg i wzajemnych oskarżeń.

Na uwagę jednak zasługuje rola i znaczenie gminy żydowskiej w Przemyślu, która istniała całkowicie samodzielnie obok gminy chrześcijańskiej. Oddziaływanie gminy przemyskiej na okoliczne miejscowości świadczy o jej dużym autorytecie jakim się cieszyła w środowisku Żydów okolicznych miast. Żydzi przemyscy nie byli obywatelami miasta, ale jak się sami nazywali: „Obywatelami żydowskiego miasta Przemyśla” i jako tacy opłacali podatek jedynie staroście²⁶.

Zależnie od polityki rządu austriackiego przechodzą Żydzi rozmaite koleje losu. Nie miały wpływ na stosunek do kwestii żydowskiej odegrała postawa samej Marii Teresy, która odnosiła się z niechęcią do tej grupy

²⁶ L. Hauser, op. cit., s. 60.

ludności. Władczyni austriacka traktując Galicję za kraj chwilowo nabyty, postanowiła wyzyskać siłę podatkową Żydów. Pieniądże były potrzebne dla poprawienia sytuacji finansowej państwa austriackiego. Jednak wszelkie posunięcia rządowe były tak pomyślane, aby zachować tymczasowość i uniknąć ostatecznego załatwienia tej drażliwej sprawy.

Cesarzowa Maria Teresa zatrzymała kahały z ich uprawnieniami. Miała to być namiastka autonomii jaką posiadali Żydzi w czasach Polski niepodległej.

Polityka rządu Marii Teresy zmierzała do ograniczenia ilości Żydów w Galicji, osiągnąć to miano przez zmniejszenie ilości małżeństw żydowskich oraz usunięcie proletariatu żydowskiego (*Bettel Juden*)²⁷. Ustawa regulująca sprawy małżeństw została wydana 28 VI 1773 r. zakazywała ona żenić się Żydom bez pozwolenia gubernium i złożenia odpowiedniej opłaty. Z opłat ślubnych rząd austriacki chciał uczynić pewien rodzaj progresywnego podatku dochodowego od Żydów. Żydzi bronili się przed płaceniem podatku ślubnego zawierając tzw. małżeństwa rytualne²⁸. Ustawę o podatku ślubnym wprowadzono w Galicji na wzór istniejących już tego typu w krajach austriackich. W czasach Rzeczypospolitej płacili Żydzi pogłównie 2 złp od głowy. Rząd austriacki wprowadził patentem z dnia 25 II 1774 r. podwojenie należności, która wynosiła 4 złr od rodziny. Zmieniono tylko nazwę wprowadzając nowe określenie dla tego typu podatku „należność tolerancyjna”²⁹.

Ponadto, aby całkowicie okrażyć Żydów powinnościami płatniczymi nałożono na każdą rodzinę żydowską podatek przemysłowy i majątkowy w wysokości 4 złr. Cesarzowa Maria Teresa wzorowała się w swej polityce względem Żydów na Fryderyku Wielkim. Zgodziła się na emigrację Żydów, natomiast wszelkimi dostępnymi sposobami przyczyniała się, aby ograniczyć ich przepływ z ziem Rzeczypospolitej. Wyznaczono między innymi wielkość majątku dla Żydów z którym przyjmowano ich w zamian za złożenie odpowiedniej taksy nowopoddańczej.

Starano się wszelkimi sposobami oczyścić teren Galicji z Żydów ubogich. Wydano w tym celu odpowiednią ustawę o pauprach, których starano się przemocą wysiedlić. Za ubogiego uważano takiego Żyda, który nie mógł opłacić podatku tolerancyjnego ustalonego przez rząd. Były

²⁷ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle analizy urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 363-364.

²⁸ St. Grodziski, *op. cit.*, s. 101.

²⁹ M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772-1868*, Lwów 1916, s. 23.

wypadki przymusowego wysiedlenia tej ludności. Jednak z pomocą przesładowanym przychodzili bogaci Żydzi, którzy regulowali należności podatkowe za biednych tak było np. w cyrkule zamojskim³⁰.

Jednocześnie czyniono utrudnienia obcym Żydom, którzy przybywali na teren ziem galicyjskich w celach handlowych, wymagano od nich paszportów i odpowiednich dokumentów stwierdzających konieczność podróży.

Następca Marii Teresy, cesarz Józef II przedstawiciel oświeconego absolutyzmu odnosił się do ludności żydowskiej podobnie jak jego matka. Ograniczenie ilości Żydów widział w takim postępowaniu jak: rugi pauprów, wysokie taksy ślubne oraz usunięcie Żydów ze wsi. Przez usunięcie Żydów ze wsi miano osiągnąć mniejszą ich szkodliwość w stosunku do ludności chrześcijańskiej. Odpowiedni patent z 9 lutego 1784 roku nakazywał usunąć do 1787 roku wszystkich Żydów z dzierżaw browarów piwa i miodu oraz wszystkich arend i szynków w miastach i wsiach. Zarządzenie to przyczyniło się do pozbawienia znacznej liczby Żydów dotychczasowych źródeł utrzymania³¹.

Przepisy odnośnie opuszczenia wsi przez Żydów przeprowadzono z różną siłą i skutecznością. Opuściwszy wieś Żydzi przenieśli się do miast, gdzie powiększali liczbę ludności miejskiej. W miastach natomiast nie wolno było Żydom nabywać nieruchomości z wyjątkiem tych, które znajdowały się w rękach żydowskich. Jednak była grupa miast, w których wyżej wymienione zakazy i nakazy nie miały większego znaczenia np. w Rzeszowie czy Żółkwi.

Niemal równocześnie z ustawami odnośnie arend i szynków przysłała ustawa wojskowa z dniem 18 II 1788 r., która równała się z wezwaniem Żydów do służby wojskowej, co było w ich pojęciu czymś katastrofalnym. Wielokrotnie odwoływali się Żydzi do cesarza, przedkładając przyczyny dla których nie mogą pełnić służby wojskowej. Wszystkie próby spełzały na niczym. Ostro przeprowadzano rekrutację w 1795 r. w okresie wojny z Turcją. Stan taki trwał do końca panowania cesarza Józefa II. Następca Józefa II, Leopold II uwolnił Żydów od obowiązku służby wojskowej za opłatą 30 złr od rekruta. Sytuacja taka utrzymywała się przez

³⁰ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle analizy urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 366.

³¹ J. Buzek, *Wpływ polityki żydowskiej rządu austriackiego w latach 1772-1788 na wzrost zaludnienia żydowskiego w Galicji*, „Czasopismo prawnicze i ekonomiczne”, Kraków 1903, K. IV, s. 118.

14 lat do roku 1804, w którym to ponownie powołano Żydów do służby wojskowej.

Cesarz Józef II propagował hasło osiedlania się Żydów na roli, dążył do stworzenia kolonii wiejskich dla tej ludności. W jednym z patentów usuwał Żydów ze wsi jako element pasożytniczy i lichwiarski, następnym zaś przyrzekał znaczne ulgi i ułatwienia tym Żydom, którzy zechcą uprawiać ziemię. Cesarz ponadto polecił, aby każda gmina żydowska w Galicji zajęła się skolonizowaniem pewnej ilości rodzin żydowskich³². Jednak kolonizacja propagowana przez cesarza Józefa II poniosła fiasko wskutek braku poparcia finansowego i niechęci samych Żydów.

Dalsze reformy Józefa II dążyły do usunięcia odrębności żydowskiej, zniesiono kahały w miejsce których powołano tzw. dozory bożnicze³³. Zakres ich uprawnień był znacznie ograniczony.

Ingerencja cesarza w sprawy ludności żydowskiej nie ominęła także szkolnictwa i nazwisk. Wprawdzie już w 1785 r. rozkazał cesarz Józef II tworzyć szkoły średnie, lub posyłać dzieci żydowskie do szkół powszechnych. Żadne z tych propozycji nie zostało zrealizowane. Musiano dopiero powołać odpowiednie kierownictwo żydowsko-czeskie na czele z Herzem Hombergiem, któremu powierzono utworzenie sieci szkół niemiecko-żydowskich³⁴.

Żydzi odnosili się do tego typu szkół z wielkimi zastrzeżeniami i niechęcią.

Rząd austriacki dążąc do zniemczenia elementu żydowskiego wprowadził patentem z lat 1785 i 1787 konieczność posiadania nazwisk niemieckich przez Żydów. Odpowiednie nazwisko musiało być zatwierdzone przez kahał i obwodowego rabina. Dochodziło często do przekupstwa urzędników cyrkularnych, gdy chodziło o otrzymanie ładnie brzmiącego nazwiska. Jeśli ktoś nie używał nazwisk groziła odpowiednia kara pieniężna lub nawet wygnanie z kraju.

Podsumowaniem dążeń reformatorskich cesarza Józefa II było ogłoszenie patentu tolerancyjnego 7 V 1789 r.³⁵ Patent składał się z 7 tytułów i 64 paragrafów. Z jednej strony patent starał się zatrzeć różnicę pomiędzy ludnością chrześcijańską i żydowską. Z drugiej zaś strony znosił zupełnie autonomię żydowską, kahały z jurysdykcją rabinów. Powołano natomiast rabina cyrkularnego, który posiadał tylko władzę religijną nie miał

³² Żydzi w Polsce Odrodzonej, Warszawa 1932, t. I, s. 382.

³³ Żydzi, op. cit., s. 383.

³⁴ M. Bałaban, op. cit., s. 56.

³⁵ M. Bałaban, op. cit., s. 47.

uprawnień sądowniczych ani tzw. prawa kłatwy. Synagogi otrzymały te same prawa co kościoły. Ludność żydowska w sprawach administracyjnych miasta podlegała cyrkułom, a w sprawach sądowych sądom powszechnym.

W roku 1795 mieszkało w cyrkułe przemyskim 9 157 Żydów w ciągu 29 lat liczba ludności żydowskiej wzrosła do 15 312, co dawało wzrost o 67,2 % w stosunku do roku 1795 (Tabela nr 15). Znaczny procent ludności żydowskiej zamieszkiwał miasta, co wynikało z zakazu ograniczającego osadnictwo na wsi. Ponadto w miastach wedle wskazań polityki austriackiej można było bardziej poddać żydów kontroli policyjnej.

W miastach i miasteczkach w 1795 roku mieszkało 6 951 Żydów czyli 75,9 % całej ludności żydowskiej. W roku 1824 jakkolwiek liczba jej wzrosła do 11 961, wskaźnik koncentracji wzrósł jedynie do 78,2 %, co świadczy o tym, że ludność żydowska w miastach wzrastała wolniej niż ludność miejska (Tabela nr 16).

W cyrkułe przemyskim procent ludności żydowskiej w stosunku do całej ludności wynosił 5,6 % przy czym w miastach mieszkało 25,9 %, a na wsi 1,6 %. O tym, że ilość Żydów w cyrkułe przemyskim wzrastała proporcjonalnie świadczy fakt, że na przestrzeni badanego okresu procent ich wzrósł o 0,5. W miastach natomiast Żydzi wykazywali tendencje malejące w każdym kolejnym spisie notowano coraz niższy ich procent.

W roku 1824 mieszkało w miastach już tylko 22,9 % ludności żydowskiej, co świadczy, że w miastach ludność chrześcijańska wzrastała szybciej niż żydowska.

Ludność żydowska zamieszkująca wsie utrzymywała się niemal na jednym poziomie w ciągu całego badanego okresu (Tabela nr 17).

Żydzi pełnili rolę pośredników handlowych między szlachtą, mieszczanami i chłopem. W rękach żydowskich znajdował się prawie cały handel związany z wywozem i dowozem towarów galicyjskich. Do znanych przedsiębiorców zajmujących się wywozem produktów z Galicji należał Kellermann z Jarosławia, który posiadał firmę wywozu zboża³⁶; drzewa Izaak Hersch z Brodów. Żydzi mieli rozległe kontakty handlowe, które umożliwiały im prowadzenie operacji handlowych bardzo rentownych.

Żydzi skupywali zboże i inne produkty wprost od chłopów. W małych miasteczkach tworzyli porozumienie co do cen poszczególnych artykułów w większości spożywczych. Miasteczka małe nie mogły w pełni zrealizować dążeń żydowskich zmierzających do prowadzenia handlu na szeroką skalę, stąd ludność żydowska opuszcza małe ośrodki miejskie. Cieką-

³⁶ M. Bałaban, op. cit., s. 57.

we jest to, że ludność żydowska trudniła się przede wszystkim handlem, a w następnej kolejności rzemiosłem. Najczęściej Żydzi wykonywali lżejsze zawody rzemieślnicze jak: krawiectwo, wypiek chleba, kuśnierstwo, złotnictwo.

Handlarzy i rzemieślników żydowskich uważano za niezbędnych w życiu Galicji. Natomiast szynkarzy i arendarzy wiejskich usuwano ze wsi. Powodowali oni swoją działalnością rozpijanie i wyzyskiwanie ludności chrześcijańskiej.

To przesunięcie się ludności żydowskiej świadczy o tym, że miasta dawały więcej możliwości wzbogacenia się oraz pozwalały na większą swobodę religijną. W miastach tworzyli Żydzi większe skupiska, posiadali samorządy, które broniły ich interesów.

W miastach cyrkulu przemyskiego występowała przewaga płci żeńskiej nad męską. Wiązało się to przede wszystkim z trwalszym życiem jakie posiadały kobiety. Ponadto zjawisko przewagi płci żeńskiej nad męską było charakterystyczne dla całego osiemnastego wieku.

Z analizy spisów wynika, że tylko w 1795 roku na wsi i w cyrkule zanotowano przewagę płci męskiej nad żeńską. Porównując sytuację obu płci na przestrzeni lat 1795-1824 zauważa się szybsze tempo wzrostu liczby mężczyzn niż kobiet w miastach. O ile w roku 1795 było mężczyzn 3 296 co stanowiło 47,4 % ogółu ludności żydowskiej, to w roku 1824 było już 5 845 mężczyzn co stanowiło 48,8 %. Odwrotny proces zachodził z płcią żeńską w miastach. Na początku badanego okresu było 3 655 kobiet co stanowiło 52,6 % ogółu ludności żydowskiej, a w roku 1824 było 6 116 kobiet co stanowiło 51,2%. Wyraźnie widać tendencję malejącą płci żeńskiej w miastach cyrkulu przemyskiego (Tabela nr 18).

W cyrkule liczba mężczyzn na przestrzeni badanego okresu wykazywała tendencję malejącą. W 1795 roku było 4 617 mężczyzn co stanowi 50,4 %, a w roku 1824 było 7 480 mężczyzn co stanowi 48,9 % ogółu ludności żydowskiej.

Przyrost ludności męskiej w miastach był znacznie większy niż płci żeńskiej. Największy wskaźnik wzrostu ludności męskiej zarejestrowano w roku 1824 wynosił aż 177,3 %. W analogicznym roku przyrost płci żeńskiej w miastach wzrósł o 67,3 % w porównaniu do roku 1795. Natomiast w cyrkule płeć żeńska wzrosła znacznie szybciej niż męska i wskaźniki wzrostu wyraziły w roku 1824 kolejno dla kobiet 172,5 % i mężczyzn 162,1 % (Tabela nr 19).

Pozostaje jedynie problem ilości kobiet żydowskich przypadających na 100 mężczyzn. Największą ilość kobiet na 100 mężczyzn zanotowano w miastach w roku 1800 aż 109,7, najniższą zaś liczbę w roku 1824 –

104,6. Najkorzystniej sytuacja kształtowała się w roku 1795 w cyrkule i na wsi, gdzie na 100 mężczyzn przypadało 98,3 i 67,0 kobiet żydowskich. Sytuacja z roku 1795 nie utrzymała się tak korzystnie w ciągu lat 1795-1824. W roku 1824 zanotowano już w cyrkule 104,7, a na wsi 104,9 kobiet odpowiadających 100 mężczyznom (Tabela nr 20).

Przewaga płci żeńskiej nad męską związana była zapewne z powołaniem Żydów do służby wojskowej od roku 1804. Początkowo służyli Żydzi w oddziałach pomocniczych, dopiero z chwilą wielkiego zapotrzebowania na żołnierzy zaczęto ich wprowadzać do służby czynnej.

Na terenie cyrkułu przemyskiego Żydzi stanowili dość pokaźną liczbę ludności.

Zarządzenie austriackie odnośnie usunięcia Żydów ze wsi osiągnęły cel i przyczyniły się do zmniejszenia liczby arendarzy i szynkarzy żydowskich po wsiach. Całe ustawodawstwo austriackie odnośnie tej grupy ludności dotyczyło jedynie biedniejszej części Żydów, natomiast bogatsi umieli ominąć wszelkie zakazy i nakazy, stanowiąc poważną część burżuazji galicyjskiej na początku XIX wieku.

W n i o s k i

Próba analizy danych źródłowych dotyczących cyrkułu przemyskiego nie wyczerpuje wszystkich możliwości dostarczanych przez badane źródło. Nie wszystkie sprawy zostały całkowicie rozstrzygnięte, inne zaś nakreślone (omówione) w granicach dostępnych danych. Na podstawie przeprowadzonej analizy powstał pewien obraz sytuacji cyrkułu w początkowym okresie rządów austriackich.

Cechą charakterystyczną dla Galicji wschodniej była duża ilość Żydów, która zamieszkiwała w miastach, zaś miasteczka nie posiadały jej zbyt wiele. Ludność ta skupiająca się w miastach trudniła się zajęciami typowo miejskimi i była elementem ożywającym życie gospodarcze osad.

Dane źródłowe odnośnie struktury zawodowej ludności miejskiej notują dużą ilość osób trudniących się rolnictwem, co świadczy o daleko posuniętej agraryzacji miast i miasteczek cyrkułu.

Wyników analizy źródeł dotyczących cyrkułu przemyskiego nie można odnosić do wszystkich cyrkułów, bowiem każdy rozwijał się w innych warunkach geograficznych, społecznych i gospodarczych.

Tabela nr 1

Urbanizacja cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824
(w odsetkach)

Rok	cyrkuł	miasto	wieś
1795	100	16,5	83,5
1800	100	16,6	83,4
1815	100	20,8	79,2
1820	100	21,0	79,0
1824	100	20,9	79,1

Tabela nr 2

Rozwój ludności cyrkułu przemyskiego z uwzględnieniem
podziału na wieś i miasto w latach 1795-1824

Rok	Cyrkuł		Miasto		Wieś	
	ogółem	rozwój	ogółem	rozwój	ogółem	rozwój
1795	163430	100	26870	100	136560	100
1800	208763	127,7	34713	129,2	174050	127,5
1815	225668	138,0	47001	175,0	178667	130,8
1820	233985	143,0	49172	183,0	184813	135,3
1824	250900	153,6	52285	194,5	198615	145,4

Tabela nr 3

Struktura ludności według płci w cyrkule przemyskim w latach 1795-1825

Rok	Cyrkuł				Miasto				Wieś			
	mężcz.	rozwój	kobiety	rozwój	mężcz.	rozwój	kobiety	rozwój	mężcz.	rozwój	kobiety	rozwój
1795	74 214	100	89 216	100	12 523	100	14 347	100	61 691	100	74 869	100
1800	102 122	137,6	106 169	129,1	16 169	129,1	18 544	129,3	85 953	139,3	88 097	117,6
1815	108 057	145,6	117 611	131,8	22 189	177,2	24 812	172,9	85 868	139,0	92 799	123,9
1820	112 506	151,6	121 479	136,2	23 482	187,1	25 690	179,1	89 024	144,3	95 789	127,9
1824	122 575	165,2	128 325	143,8	25 108	200,5	27 177	189,4	97 467	158,0	101 148	135,1

Tabela nr 4

Rozwój ludności męskiej w cyркуle przemyskim w latach 1795-1824
z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto

Rok	Cyrkuł			Miasto			Wieś		
	do 14 l.	15-17 l.	p. 17 l.	do 14 l.	15-17 l.	p. 17 l.	do 14 l.	15-17	p. 17 l.
1795	100	100	100	100	100	100	100	100	100
1800	125,4	131,6	144,4	123,2	122,8	131,7	125,7	133,2	147,5
1815	192,3	124,0	125,9	245,8	121,6	161,5	184,6	124,4	117,5
1820	184,6	133,7	138,1	252,9	108,8	175,5	174,7	128,0	129,2
1824	204,1	96,7	156,1	277,5	102,9	186,9	193,6	95,6	148,8

Tabela nr 6

Migracja ludności męskiej cyркуlu przemyskiego w latach 1795-1824
z uwzględnieniem podziału na miasto i wieś

Rok	Cyrkuł				Miasto				Wieś			
	Nieobecni		Obcy		Nieobecni		Obcy		Nieobecni		Obcy	
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
1795	733	1,6	257	0,6	235	2,6	84	0,9	498	1,4	173	0,5
1800	774	1,2	194	0,3	251	2,1	72	0,6	523	0,9	122	0,2
1815	1775	3,1	978	1,8	521	3,6	749	5,3	1254	2,9	229	0,5
1820	1729	2,8	1353	2,2	926	6,0	1071	6,9	803	1,7	282	0,6
1824	3337	4,7	1553	2,2	1062	6,4	1211	7,4	2275	4,2	282	0,5

Tabela nr 5

Struktura ludności męskiej w cyrkule przemyskim w latach 1795-1824 według wieku
z uwzględnieniem podziału na miasto i wieś

Rok	Miasto						Wieś						Cyrkuł					
	do 14 lat		15-17 lat		p. 17 lat		do 14 lat		15-17 lat		p. 17 lat		do 14 lat		15-17 lat		p. 17 lat	
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
1795	2794	22,2	983	8,2	8746	69,6	19347	31,4	5639	9,1	36682	59,5	22168	29,9	6618	8,9	45428	61,2
1800	3442	21,3	1207	7,4	11520	71,3	24347	28,3	7505	8,7	54101	62,9	27789	27,2	8712	8,5	65621	64,3
1815	6869	30,9	1195	5,4	14125	63,7	35771	41,7	7009	8,2	43088	50,2	42640	39,5	8204	7,6	57213	52,9
1820	7066	30,0	1070	4,5	15346	65,5	33851	38,0	7779	8,7	47394	53,2	40917	36,4	8849	7,9	62740	55,8
1824	7753	30,8	1012	4,2	16343	65,0	37507	38,5	5387	5,5	54573	56,0	45260	36,9	6399	5,2	70916	57,9

Tabela nr 7

**Rozmieszczenie ludności migrującej cyrkułu przemyskiego
w latach 1795-1824 (miasto, wieś)**

Rok	Nieobecni			Obcy		
	Cyrkuł	Miasto	Wieś	Cyrkuł	Miasto	Wieś
1795	100	32,0	66,7	100	32,7	23,6
1800	100	32,4	67,6	100	37,1	62,9
1815	100	29,4	70,6	100	76,6	23,4
1820	100	53,6	46,4	100	79,1	20,9
1824	100	31,8	68,2	100	78,0	18,2

Tabela nr 8

**Stosunek ilości duchownych i szlachty do ogółu ludności
w latach 1795-1824 z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto**

Rok	Cyrkuł				Miasto				Wieś			
	Duchowni		Szlachta		Duchowni		Szlachta		Duchowni		Szlachta	
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%
1795	302	0,6	841	1,8	112	1,2	235	2,6	190	0,5	606	1,6
1800	317	0,4	968	1,4	119	1,0	205	1,7	198	0,3	763	1,4
1815	282	0,4	718	1,2	107	0,7	176	1,2	175	0,3	542	1,2
1820	266	0,4	746	1,1	99	0,6	161	1,0	167	0,3	585	1,2
1824	261	0,3	709	0,9	108	0,6	187	1,1	153	0,2	522	0,9

Ludność cyrkułu przemyskiego pod zaborem austriackim w latach...

Tabela nr 9

Agraryzacja miast cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824

Rok	Cyrkuł				Miasto				Wieś			
	kmiecie	%	chałup. zagrod.	%	kmiecie	%	chałup. zagrod.	%	kmiecie	%	chałup. zagrod.	%
1795	13869	30,5	11600	25,5	347	4,0	3777	43,2	13522	36,7	7823	21,3
1800	18571	28,3	16404	25,0	825	7,2	4274	37,1	17746	32,8	12130	22,4
1815	21346	37,3	172	0,3	1206	8,5	89	0,7	20158	46,8	83	0,2
1820	21749	34,7	267	0,4	1204	7,8	74	0,5	20545	43,3	193	0,4
1824	22811	32,2	274	0,4	1185	7,2	52	0,3	21626	39,6	222	0,4

Tabela nr 10

Rozwój ludności chrześcijańskiej w cyrkułe przemyskim
w latach 1795-1824 z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto

Rok	Cyrkuł		Miasto		Wieś	
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%
1795	154273	100	19919	100	134354	100
1800	197131	127,8	26145	131,2	170986	127,3
1815	211862	137,3	36289	182,2	175573	130,6
1820	219612	142,3	37915	190,3	181697	135,2
1824	235588	152,7	40324	202,4	195264	145,3

Tabela nr 11

Procent ludności chrześcijańskiej w stosunku do całej ludności
cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824
(z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto)

Rok	Cyrkuł	Miasto	Wieś
1795	94,4	74,1	98,4
1800	94,4	75,3	98,2
1815	93,9	77,2	98,3
1820	93,9	77,1	98,3
1824	94,5	77,1	98,3

Tabela nr 12

Podział ludności chrześcijańskiej według płci w cyrkule przemyskim
w latach 1795-1824 (miasto, wieś)

Rok	Cyrkuł		Miasto		Wieś	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
1795	84 676	69 597	10 692	9 227	73 984	60370
1800	100 622	96 509	14 062	12 083	86 560	84426
1815	110535	101 327	19 331	16 958	91 204	84369
1820	114 102	105 510	19 906	18009	94 196	87501
1824	120 493	115 095	21 061	19 263	99 432	95832

Ludność cyrkułu przemyskiego pod zaborem austriackim w latach...

Tabela nr 13

Rozwój ludności chrześcijańskiej w cyrkule przemyskim
w latach 1795-1824 wg płci (miasto, wieś)

Rok	Cyrkuł		Miasto		Wieś	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
1795	100	100	100	100	100	100
1800	138,6	118,8	131,0	131,5	139,8	117,0
1815	145,6	130,5	183,8	180,8	139,7	123,3
1820	151,6	134,7	195,2	186,2	144,9	127,3
1824	165,4	142,3	208,8	197,0	158,7	134,4

Tabela nr 14

Ilość kobiet chrześcijańskich na 100 mężczyzn w cyrkule przemyskim
w latach 1795-1824 z podziałem na wieś i miasto

Rok	Cyrkuł	Miasto	Wieś
1795	121,7	115,9	122,5
1800	104,3	116,4	102,5
1815	109,1	114,0	108,1
1820	108,1	110,5	103,4
1824	104,7	109,3	103,8

Tabela nr 15

Rozwój ludności żydowskiej cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824
z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto

Rok	Cyrkuł		Miasto		Wieś	
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%
1795	9157	100	6951	100	2206	100
1800	11632	127,0	8568	123,3	3064	138,9
1815	13806	150,8	10712	154,1	3094	140,2
1820	14373	156,6	11257	161,9	3116	141,2
1824	15312	167,2	11961	172,1	3351	151,9

Tabela nr 16

Koncentracja ludności żydowskiej w miastach
cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824

Rok	cyrkuł	miasto	wieś
1795	100	75,9	24,1
1800	100	73,6	26,4
1815	100	77,6	22,4
1820	100	78,3	21,7
1824	100	78,2	21,8

Ludność cyrkułu przemyskiego pod zaborem austriackim w latach...

Tabela nr 17

Procent ludności żydowskiej w stosunku do całej ludności
cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824
z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto

Rok	Cyrkuł	Miasto	Wieś
1795	5,6	25,9	1,6
1800	5,6	24,7	1,8
1815	6,1	22,8	1,7
1820	6,1	22,9	1,7
1824	6,1	22,9	1,7

Tabela nr 18

Struktura ludności żydowskiej cyrkułu przemyskiego w latach 1795-1824
z uwzględnieniem podziału na wieś i miasto

Rok	Cyrkuł				Miasto				Wieś			
	mężczyźni	%	kobiety	%	mężczyźni		kobiety	%	mężczyźni		kobiety	%
1795	4612	50,4	4540	49,6	3296	47,4	3655	52,6	1321	59,9	885	40,1
1800	5613	48,3	6019	51,7	4086	47,7	4482	52,3	1527	49,8	1537	50,2
1815	6730	48,7	7076	51,3	5231	48,9	5481	51,1	1499	48,5	1595	51,5
1820	6996	48,7	7377	51,3	5473	48,8	5784	51,2	1523	48,9	1593	51,1
1824	7480	48,9	7832	51,1	5845	48,8	6116	51,2	1635	48,8	1716	51,2

Tabela nr 19

Rozwój ludności żydowskiej w cyrkule przemyskim w latach 1795-1824
z uwzględnieniem struktury wg płci

Rok	Cyrkuł		Miasto		Wieś	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
1795	100	100	100	100	100	100
1800	121,6	132,5	123,9	122,6	115,5	173,6
1815	145,7	155,8	159,3	149,9	113,4	180,2
1820	151,5	162,5	166,0	158,2	115,3	180,0
1824	162,1	172,5	177,3	167,3	123,7	193,9

Tabela nr 20

Liczba kobiet żydowskich na 100 mężczyzn Żydów
w cyrkule przemyskim w latach 1795-1824

Rok	Cyrkuł	Miasto	Wieś
1795	98,3	108,9	67,0
1800	107,2	109,7	100,7
1815	105,1	104,8	106,4
1820	105,4	105,7	104,6
1824	104,7	104,6	104,9

Andrzej Machowski
Przemyśl

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ ADMINISTRACJI W LUBLINIE W CZASIE WOJNY POLSKO-AUSTRIACKIEJ W 1809 ROKU

Rok 1809 był zmienny w historii ziem polskich leżących na wschód od Wisły. Wydarzenia, które tutaj się rozegrały, miały bardzo ścisły związek z wydarzeniami europejskimi. W 1809 roku Austria ponownie uwikłała się w konflikt z Napoleonem. W planach operacji strategicznych wojsk austriackich znaczną rolę odgrywały ziemie polskie, gdyż Księstwo Warszawskie było w tym czasie najbardziej na wschód wysuniętym państwem satelickim Francji i Austria dążyła do jego likwidacji.

Na czele sił nieprzyjacielskich stanął arcyksiążę Ferdynand d'Este, mając do dyspozycji 30 tysięcy wojska, zaś głównodowodzący armii polskiej książę Józef Poniatowski mógł przeciwstawić mu 14 tysięcy żołnierzy¹. Siły te w wielkiej armii mogły spełniać rolę zwiadu lub awangardy, a nie samodzielnej jednostki operacyjnej. Sytuację Księstwa pogarszał fakt, że w momencie rozpoczęcia działań wojennych było praktycznie odizolowane od Francji. Jednak książę Józef licząc na własne siły i na swe umiejętności dowódcze, podjął się operacji która przyniosły mu uznanie, sławę i podziw. 15 IV 1809 r. wojska austriackie przekroczyły Pilicę. W dniu 19 IV 1809 r. książę Józef wydał nieprzyjacielowi bitwę obronną na przedpolach Warszawy pod Raszynem. Mimo niekorzystnego układu sił (25 tys. Austriaków przeciwko 12 tys. Polaków) bitwa pozostała w zasadzie nierozstrzygnięta, jednak ogólna sytuacja zmusiła dowództwo polskie do poddania Warszawy². Armia polska chociaż osłabio-

¹ B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej – 1809 r.*, Warszawa 1935, s. 54.

² St. Kieniewicz, *Historia Polski*, t. II, cz. 2, PAN, Warszawa 1958, s. 144.

na przedostała się w całości na prawy brzeg Wisły, gdzie skoncentrowała się w dniach 21-23 IV 1809 r.³ Był to moment przełomowy w całej kampanii 1809 roku, albowiem od tej chwili zaczęło się wyzwolenie ziem polskich będących do tej pory pod panowaniem austriackim. W pierwotnych założeniach książę Józef Poniatowski przypuszczał, że wkraczając do Galicji zmusi korpus austriacki do opuszczenia ziem Księstwa, lecz wielki entuzjazm ludności terenów wyzwolanych, jej wielki wkład w tworzenie sił zbrojnych, oraz porażka Austrii w wojnie z Francją, pozwoliło na przyłączenie tych ziem do Księstwa Warszawskiego. Pierwsze kroki zaczepne Polaków były bardzo ostrożne. Dopiero zlikwidowanie austriackiego przyczółka w rejonie Ostrówka pozwoliło na rozwinięcie śmielszych poczynań i otworzyło całkowicie drogę do Galicji⁴. Księstwo Warszawskie od czasu swego powstania było ośrodkiem, ku któremu ciążyły pozostałe ziemie polskie pozostałe pod zaborem austriackim i rosyjskim. Toteż nic dziwnego, że wkroczenie wojsk Księstwa na te tereny było momentem, w którym urzeczywistniały się marzenia i nadzieje Polaków, co przejawiało się w spontanicznym witaniu wojsk, oraz ofiarach obywateli galicyjskich. Wraz z entuzjazmem, szło konkretne działanie ludności, która zaczęła organizować nowe władze, sprawując najczęściej funkcje dozorcze dla działającej dalej administracji austriackiej. Najczęściej były to tzw. Komisje Obywatelskie, na czele których stanęli w Białej książę Aleksander Sapieha, w Siedlcach generał August Bronikowski, w Lublinie Joachim Owidzki⁵. Do wojska zaczęli masowo napływać ochotnicy wywodzący się z różnych warstw społecznych. Spośród tych ludzi zaczęto organizować nowe pułki tzw. „galicyjskie”. Niektórzy z bogatych obywateli tych ziem zaczęli wystawiać oddziały na własny koszt i tak np. z cyrkułu lubelskiego Stanisław Zamoyski wystawił i ofiarował pułk piechoty, podobnie uczynił książę Konstanty Czartoryski wystawiając pułk, zaś Małachowski i Podhorodeński wystawili szwadrony jazdy⁶. Książę Józef chcąc zaspokoić ambicje średniej szlachty, której nie stać było na samodzielne ekwipowanie oddziałów, a zarazem przeciągnąć ją na swoją stronę, ustanowił w Lublinie rozkazem z dnia 8 V 1809 r. chorągiew „konną przednich”, której komendantem i organizatorem ustanowił swojego adiutanta Stanisława Miączyńskiego. Liczyła ona ogółem 79 osób i pełniła przeważnie służbę przy kwaterze głównej. W później-

³ K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku*, Warszawa 1967, s. 60.

⁴ B. Pawłowski, *op. cit.*, s. 195.

⁵ K. Krzos, *op. cit.*, s. 68-72.

⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, Warszawa 1907, s. 131.

szym czasie wszyscy członkowie tej chorągwi zostali mianowani oficerami⁷. Utworzenie tego oddziału było pierwszym oficjalnym aktem tworzącym siły zbrojne tj. pułki galicyjsko-francuskie.

Organizacją administracji w wyzwolonych cyrkułach zajął się z ramienia kwatery głównej, dowodzący awangardą armii polskiej gen. Aleksander Rożniecki. W rozkazie z 11 V 1809 roku wydanym w imieniu naczelnego wodza nakreślił zadania, strukturę i skład polityczno-administracyjny cyrkułu lubelskiego⁸. Aby nie narazić się Napoleonowi za zbyt śmiałe i radykalne posunięcia, jak również w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców tych ziem, którzy mogliby być narażeni na represje austriackie w razie wycofania się wojsk polskich, utrzymano w zasadzie stary aparat administracyjny. Posunięcie to miało jeszcze pozytywne znaczenie ze względu na to, że pozostawiając dawny aparat uniknięto szeregu nieporozumień i chaosu wynikającego zazwyczaj przy tworzeniu nowych organów, określaniu ich kompetencji, zasad i zakresu działania itp. Nie musiano martwić się o nową obsadę wakujących stanowisk zwłaszcza, że ludzi którzy mogliby się tym zająć było w Galicji bardzo niewiele. Wprawdzie Kajetan Koźmian pisze, że „wielu młodych Polaków pracujących po urzędach poczuło się nagle panami sytuacji i swoich zwierzchności”, lecz były to tylko chwilowe marzenia, bo dawnym urzędnikom austriackim dodano tylko „dozorców” wybranych spośród obywateli polskich. Urzędnicy austriaccy byli zaś lojalni w stosunku do wydawanych przez władze polskie zarządzeń, a ich niechęć wyrażała się najczęściej w bierności⁹. W Lublinie zastępcą prezydenta miasta uczyniono dotychczasowego wiceprezydenta austriackiego Dymitra Władycha, który sam ożeniony z Polką, również córki swoje wydał za Polaków. Pozostawiono również na stanowisku starostę cyrkularnego Wincentego von Manndorfa. Inni zaś urzędnicy jak pisze Kajetan Koźmian – „jedni z bojaźni prześladowania, drudzy dla usłania sobie drogi w spodziewanym nowym porządku, wielu z czystego patriotyzmu łączyło się z obywatelami. Donosili oni im co się działo między Niemcami, a do biur wróciwszy wyżebranych u obywateli wieści udzielali z pewnym rodzajem łaski tym, których niedawno byli podwładnymi”¹⁰.

⁷ B. Gemborzewski, *Wojsko polskie Księstwa Warszawskiego 1807-1814*, t. I, Warszawa 1905, s. 15-16.

⁸ K. Krzos, op. cit., s. 73.

⁹ K. Koźmian, op. cit., t. III, s. 117-118.

¹⁰ Tamże, t. III, s. 73.

Najważniejszym i najtrudniejszym zadaniem nałożonym na władze cyrkularne przez nowe władze polskie było formowanie nowych oddziałów wojskowych. Dlatego książę Józef dla tych spraw powołał w maju 1809 r. urząd Intendenta Generalnego, który w swych decyzjach był całkowicie niezależny od władz cywilnych. W instrukcji wydanej przez Wodza Naczelnego, Intendent Generalny miał zarządzać w jego imieniu „wszystkimi częściami i wydziałami administracji z mocy prawa wojennego, jakie przysługuje naczelnemu dowódcy”. Na stanowisko intendenta powołał książę Józef prefekta plockiego Rajmunda Rembielińskiego¹¹. Sama osoba Rembielińskiego budziła wiele kontrowersji i była przyczyną konfliktów, zwłaszcza z powstałym we Lwowie w dniu 2 VI 1809 r. Rządem Centralnym. Chęć zapewnienia sobie wygody, popieranie własnych popleczników, dopuszczanie do nadużyć ze strony ludzi mu podległych, to główne zarzuty podnoszone przeciwko Intendentowi. „Rembieliński – pisze K. Koźmian – nie zajął się urządzaniem magazynów, lecz organizowaniem władz rządowych ...przyszedł na posiedzenie komisji lubelskiej w ubiorze prefekta z szarfą przez piersi z przygotowanym projektem organizacji i z mową, w której dumnymi niezręcznymi wyrazami wszystkich obraził, a Niemców tak przeraził, że ci natychmiast miejsca swoje porzucili i o paszporty się upraszali”¹². O tym że K. Koźmian zdaje się mieć rację co do osoby Intendenta Generalnego świadczy fakt, że magistrat Krakowa, podczas jego dwutygodniowego pobytu wydał na utrzymanie jego stołu 5 133 złotych reńskich, zaś magistrat Lublina w ciągu kilku tygodni na ten sam cel wydał 38 007 złotych reńskich¹³.

Tworzenie nowej administracji na terenach wyzwolanych opierało się o istniejącą administrację austriacką. W latach 1796, 1803, 1804 Austria przeprowadziła reformy administracyjne w Galicji Zachodniej, by w przypadku ich powodzenia przeszczepić je na całe państwo. Po reorganizacji w roku 1804 cyrkuł lubelski powiększony został o dawny cyrkuł józefowski. Całość zaś podzielono na trzy okręgi w: Lublinie, Kazimierzu i Kraśniku. Na czele cyrkułu stał starosta, a na czele okręgów komisarze okręgowi. Komisarze czuwali nad bezpieczeństwem swojego terenu, zabezpieczali minie państwowe, pilnowali terminowego wprowadzania podatków, rewidowali kasy miejskie. System ten przetrwał do 1809 r.

¹¹ K. Krzos, op. cit., s. 82

¹² K. Koźmian, op. cit., t. III, s. 132.

¹³ K. Krzos, op. cit., s. 181.

W 1808 r. obszar cyrkułu wynosił 8115,05 km², 195 550 ludności. Posiadał 17 miast i 21 osad targowych¹⁴.

W momencie wkraczania wojsk Księstwa Warszawskiego urząd cyrkułu lubelskiego składali: Wincenty von Manndorf – starosta, von Birschau Ebenberg – wicestarosta, ponadto komisarze I klasy von Nadolski Joseph, i Hoppe Augustyn, komisarze II klasy Bäcker von Sabyknien Franz i Mitscha Raymond, komisarz III klasy Zieffer Joseph, sekretarz Kregrefeld Larnnodier Franz, protokółista Holfeld Joseph, registrator vacat, kanceliści I klasy Cyryl Bruzek, Johan Strzedula, Johan Szumski, kanceliści II klasy Anton Taborski, Daniel Weidner, Franz Zabielski, kanceliści III klasy Synatz Fietz, Thomas Masłowski, Leo Kszyński, inżynier cyrkularny Skalicki Tomasz. W bezpośrednim nadzorze starosty pozostawali: kasjer cyrkularny Mederer Anton, kontroler Drenia Ignaz, urzędnik kasowy von Reinberger, pierwszy pisarz Pawlikowski Dawid, drugi pisarz Linke Kazimir, oraz personel służby zdrowia fizyk cyrkularny Suchei Anton, chirurg Starch Johan, cyrulicy okręgowi Siegel Johan, Frick Ludwig, Stasiewicz Mathias, Kosiński Zachariasz i akuszerka Menzel Anna¹⁵. Zestawienie urzędników świadczy o obsadzaniu cyrkułu Niemcami lub zniemczalymi Polakami, część Austriaków polonizowała się, choćby sam starosta Manndorf, o którym K. Koźmian pisze że „...z punktu widzenia zaborcy nie był ani złym, ani dobrym starostą. Przeniesiony w starszym wieku z Zamościa do Lublina pragnął przede wszystkim spokoju”¹⁶. Najniższymi władzami w hierarchii cyrkularnej były magistraty w miastach oraz dominia na wsiach i miasteczkach prywatnych.

Pierwszym dowódcą zwycięskich wojsk Księstwa Warszawskiego, który dotarł do Lublina w dniu 10 V 1809 r. był pułkownik Dziewanowski. Według wcześniej cytowanego K. Koźmiana miał wcześniej przygotowaną listę obywateli polskich, którzy mieli zająć się organizowaniem nowych władz¹⁷. Na stanowisko prezesa – dozorcę urzędu cyrkularnego powołał popularnego ziemianina lubelskiego Joachima Owidzkiego, zaś zastępcą prezesa uczynił Kajetana Koźmiana. Powołano również komisarzy – dozorców dystryktów (okręgów): w dystrykcie kazimierskim Jana Wierzbickiego i Łukasza Jankowskiego, w kraśnickim Wojciecha Wier-

¹⁴ T. Mencel, *Galicja Zachodnia 1795-1809*, Lublin 1976, s. 311-316.

¹⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie, Gubernium Galicji, sygn. 4/2148.

¹⁶ K. Koźmian, op. cit., t. II, s. 60.

¹⁷ Tamże, t. III, s. 117.

cińskiego i Józefa Chociszewskiego. Na inne urzędy powołano m.in.: księdza Józefa Koźmiana i Władysława Tarnowskiego. Sekretarzami generalnymi władz cyrkułu zostali: Wincenty Koźmian i Maciej Grabinka. W podobny sposób zorganizowano inne instytucje jak: administrację dóbr kameralnych, kasy cyrkulowej, komory celnej. Utrzymano również władzę sądową dodając na prezes – dozorcę przy sądzie szlacheckim Franciszka Grabowskiego, a przy sądzie kryminalnym Jana Ryszkowskiego.

Władzom miejskim dodano nowego prezydenta – dozorcę Jakuba Pawłowskiego oraz zastępcę i czterech nowych radców. Ośmiu obywateli wyznaczonych zostało do zakładania magazynów, które miały zaopatrywać wojsko polskie. Urzędnicy, którzy powołani zostali na dozorców przy kasie cyrkularnej i do nadzoru magazynów, zobowiązani zostali, do spisania stanu kasy, całości inwentarza ruchomego i nieruchomego, wykrycia zaległych należności i ściągnięcia ich w zależności od rodzaju, bądź do kasy, bądź do magazynów. Obowiązkiem nowych władz cyrkułu było składanie władzom wojskowym co pięć dni sprawozdań z działalności wraz z protokołami posiedzeń. Każda z magistratur w wypadku zaistnienia jakichkolwiek wątpliwości miała zasięgać opinii prezesa – dozorcę, który z kolei odwoływać się miał do władzy wojskowej, a tylko w sprawach niecierpiących zwłoki sam mógł podejmować decyzję¹⁸. Powołanie do życia polskich administracji w wyzwolonych cyrkułach miało służyć przede wszystkim sprawie wojska. 20 V 1809 r. w Zamościu książę Józef wydał rozkaz nakazujący przystąpienie do tworzenia regularnej siły zbrojnej. Cyrkuły miały wystawić po batalionie piechoty i szwadronie jazdy¹⁹. Stąd większość zarządzeń jakie wyszły z nowej administracji dotyczyła furazy, ekwipunku, rekwizycji, płacenia podatków przez dominia i magistraty na rzecz formujących się oddziałów²⁰. Bezpośrednią pieczę nad formowaniem się wojsk galicyjsko-francuskich z ramienia Wodza Naczelnego sprawował gen Hebdowski. Ten z kolei mianował „organizatorów siły zbrojnej w cyrkułach”. Zostali nimi przeważnie oficerowie w stanie spoczynku. Dla cyrkułów: bialskiego, siedleckiego i lubelskiego organizatorem został gen. w stanie spoczynku Hauman. Cytowany K. Koźmian pisze o nim „...brakujące konie, ludzi i broń, które według

¹⁸ K. Krzos, op. cit., s. 72.

¹⁹ B. Pawłowski, Z dziejów kampanii 1809 r. w Galicji Wschodniej, Lwów 1928, s. 6.

²⁰ Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie (dalej cyt.: B.Ł. Lublin), Dziennik podprefekta powiatu lubelskiego, sygn. 1707, oraz Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Małchowskich, Protokół zarządzeń cyrkularnych, sygn. 430, s. 1-20.

wydanego wzoru skwapliwie dostarczano spośród uzbrojenia i te dopiero postępować zaczęły, gdy odgadnięto jego sekret i istotę jego wymagań, ugodzono się więc z nim na gotowe pieniądze, a tak nie tylko zapłaciły się szeregi, ale i jego szkatuła²¹.

W dniu 8 sierpnia nastąpiła reorganizacja struktur administracji cyrkularnych (powiatowych). Cały urząd podzielono na pięć wydziałów: (podobnie jak w Rządzie Centralnym):

1. Prowisoriów (odpowiednik wydziału sprawiedliwości w Rządzie Centralnym).
2. Spraw wewnętrznych.
3. Skarbu.
4. Potrzeb wojennych.
5. Policji.

Na czele stał prezes, zastępca oraz pięciu radców wydziałowych zarządzający wydziałami. Radcy wykonywali wszelkie prace zlecone przez prezesa, oraz przygotowywali projekty uchwał i zarządzeń. Decyzję ostateczną podejmował prezes i on też jednoosobowo ponosił całkowitą odpowiedzialność przed Rządem Centralnym. Dekretem Rządu Centralnego z dnia 25 VIII 1809 r. prezesem na powiat lubelski mianowany został Joachim Owidzki, zaś Kajetan Koźmian zastępcą prezesa. Nominacje radców wydziałowych miały nastąpić w terminie późniejszym, a odpowiednie propozycje personalne miał przedstawić Rządowi Centralnemu prezes Owidzki²². Podobnie Rząd Centralny mianował burmistrzów i członków władz miejskich. Na stanowisku prezydenta Lublina pozostawiono Dymitra Władycha, zaś wiceprezydentem został dawny prezydent z roku 1791 Teodor Franciszek Gruell-Gretz. Ponowną reorganizację władz miejskich lubelskich przeprowadzono 6 XI 1809 r. Wtedy prezydentem mianowany został Beniamin Fincle de Finkenthal, zaś Franciszek Gruell pozostał nadal wiceprezydentem²³. By zapewnić sobie stałą łączność z urzędami administracyjnymi powiatowymi oraz otoczyć je ściślej nadzorem, powołał Rząd Centralny stałych komisarzy. W Lublinie został nim K. Wiesiołowski²⁴.

Spośród wielu zarządzeń wychodzących z poszczególnych wydziałów urzędu powiatowego, najmniej było takich, które można byłoby

²¹ K. Koźmian, op. cit., t. III, s. 126.

²² K. Krzos, op. cit., s. 167.

²³ T. Mencil, Organizacja administracji miejskiej w Lublinie w latach 1809-1866 (w:) „Rocznik Lubelski” 4/1961

²⁴ K. Krzos, op. cit., s. 69.

zakwalifikować jako wydane lub leżące w gestii wydziału I (prowisoriów). Wiąże się ten fakt z uchwałą podjętą przez Rząd Centralny w dniu 18 VI 1809 r., na mocy której zawieszony został na okres wojny bieg wszystkich spornych spraw cywilnych. Sądom zezwolono rozpatrywać sprawy pilne, nie wymagające stawienia się obu stron. Zarządzenie było bardzo korzystne dla osób służących w armii i wiele spraw rozstrzyganych było na ich korzyść. Z tej przyczyny część spraw sądowych wzięła na swoje barki wydział policji albo potrzeb wojennych, zwłaszcza jeśli chodzi o przypadki dezercji z wojska lub uchylania się obywateli od nałożonych powinności²⁵. W rezultacie działalność administracji powiatowej lubelskiej opierała się na czterech wydziałach (spraw wewnętrznych, skarbu, potrzeb wojennych, policji).

Tocząca się wojna oraz odgłosy idei napoleońskich obudziły w mieszkańcach Galicji nadzieje na rozwiązanie palących spraw społecznych. Chłopi zaczęli zasypywać urzędy administracyjne suplikami i petycjami, które najczęściej dotyczyły skarg gromad wiejskich na dziedziców. Zarządzenie cyrkulu z 17 VIII 1809 r. regulowało tylko sposoby przedkładania suplik chłopskich urzędowi. Uczyniono osobną kancelarię, która spisywała żądania i skargi chłopskie i przysyłała je dalej. Jeżeli żądania wysuwała cała gromada, wówczas musiała desygnować dwóch chłopów „dobrze rzeczy wiadomych” z których spisywano protokół. Najczęściej na spisaniu protokołu sprawa kończyła swój bieg. Jednoznacznie natomiast rozstrzygano spory między dzierżawcami i posesorami, a cykulem o płacenie powinności z dzierżaw. Werdykt przeważnie był jednoznaczny, nakazujący płacenie lub natychmiastowe opuszczenie ziemi²⁶.

Rekrutacja nowego żołnierza wymagała by władza cyrkularna orientowała się w stanie ludności, ilości żołnierza wybranego, ilości osób zdolnych do służby wojskowej. 26 lipca nakazano, aby wszystkie magistraty, dominia, miasteczka i wsie, w specjalnych tabelkach podały ilość obywateli ogółem, ilość mężczyzn i kobiet, chrześcijan i Żydów, ilość ludzi służących w wojsku, oraz pobranych podatków i liwerunków²⁷. Dane te miały pozwolić na zorientowanie się w możliwościach cyrkulu, przy tworzeniu oddziałów oraz racjonalnym rozłożeniu powinności na poszczególne magistraty i dominia. Najwięcej problemów nowym władzom stworzyły sprawy finansowe. Wydział skarbu musiał zdobyć pieniądze na wszelkie przedsięwzięcia cyrkulu, zarówno w dziedzinie formowania

²⁵ AP Kielce, op. cit., s. 5.

²⁶ Tamże, s. 14.

²⁷ B.Ł. Lublin, op. cit., s. 137.

wojska, jak również utrzymanie urzędów i urzędników austriackich pozostających w służbie polskiej, sądów municypalnych, budownictwa, oświaty, utrzymanie policji, dodatków dla sądów kryminalnych itp. Sam Lublin na potrzeby toczącej się wojny wydał w 1809 roku 271 227 złotych reńskich, do tego należy doliczyć koszt na rzecz Intendenta Generalnego 76 004 złotych reńskich, co dało ogólną sumę 347 271 zł. Sprawę pogarszał fakt, że Austriacy przed wkroczeniem wojsk polskich wywieźli z Lublina kasę miejską, w której prócz obligów i dokumentacji hipotecznej było 291 158 złotych reńskich²⁸. Są to sumy olbrzymie zwłaszcza, że dochód miasta za rok 1809 wyniósł 78 843 zł²⁹. Stąd konieczność rozpisania nowych podatków, ściągnięcia zaległości, puszczenia w dzierżawę dóbr narodowych, opracowanie nowego preliminarza budżetowego.

Główne źródła dochodu administracja powiatowa lubelska czerpała z:

- cel i monopolu,
- podatków stałych i niestałych,
- taks sądowych,
- wpływów z dóbr królewskich,
- opłat żydowskich,
- licytacji,
- opłat pocztowych itp.

W ramach sprzedaży sprzedał cyrkuł sól w żupach: puławskiej, modrzyckiej, kamienieckiej³⁰. Dnia 23 VIII 1809 r. Rząd Centralny na liczne pytania obywateli podał wykaz podatków stałych i niestałych (nadzwyczajnych), jakie obowiązywały i w połowie na fundusz wystawienia wojska przeznaczone zostały. Do podatków stałych zaliczono: podatek 10 i 20 grosza, podatek zwany kontrybucją pańską po 12/100 z dochodów, podatek rustykalny i podymny z dymu, czopowy, subsidium charitatiwum, skórowy, łanowy, stanowy, kwaterowe od dominiów i gromad, świeczkowy od Żydów, od koszerne go mięsa od Żydów według Taks w poszczególnych powiatach.

Do podatków niestałych (nadzwyczajnych) zaliczono: liwerunkowa relacja po 32 3/20 krajcarów od każdego złotego reńskiego tytułem podatku ziemskiego od dominiów i gromad; nadzwyczajny podatek po 60/100 od podatku rustykalnego, podymnego i stanowego; nadzwyczajny

²⁸ Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu (dalej cyt.: B.R.) Poznań, Sprawa z czynności Rządu Centralnego, vol. 9, 5. 87.

²⁹ K. Krzos, Utrzymanie wojska i formowanie nowej siły zbrojnej w Galicji (w:) Studia i materiały do Historii Wojskowości, Warszawa 1965 s. 215.

³⁰ AP Kielce, op. cit., s. 4.

podatek od rodziny żydowskiej po 5 zł od każdego członka; klasyczny podatek od kapitałów i pensji urzędników; pogłówny czyli podatek osobisty; od dominikalnego i rustykalnego podymnego; od podatku stanowego; od podatku żydowskiego nadzwyczajnego; od podatku klasycznego; od podatku świeczkowego i od mięsa koszerne; od podatku dominikalnego; od podatku rustykalnego; od umorzenia losów i loterii po 15/100³¹. Rząd Centralny, przedstawiając spis podatków, przejął całkowicie wszelkie zdobycze administracji austriackiej w tej dziedzinie, albowiem wszystkie wyżej wymienione powinności obowiązywały w roku 1808. Według danych z tego roku wpływy z podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w cyrkule lubelskim wyniosły 687 731 złotych reńskich, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca dawało około 3,5 zł w brzęczącej monecie³². Podobnie zapewne było w roku 1809. Oprócz obciążeń rzeczywiście fiskalnych należy doliczyć rekwizycje w naturaliach pobieranych przez wojsko. Żołnierze rekwirując naturalia wypisywało na nie bony i kwity, które miały być w późniejszym czasie spłacone. Dla oszacowania wartości pobranych przez wojsko towarów, powołała administracja powiatowa lubelska tzw. komisję likwidacyjną, na czele której stanęli Weber Lingenau i obywatel Łazowski³³.

Zgodnie z rozkazem Wodza Naczelnego z 29 V 1809 r. o tworzeniu regularnej siły zbrojnej, cyrkuł zobowiązany był do wystawienia i wyposażenia batalionu piechoty w sile 800 ludzi oraz szwadronu jazdy składający się z 300 osób³⁴. Stąd zarządzenie cyrkulu z dnia 29 V 1809 r., w którym była mowa: „...aby obywatele idący na wojnę uzbroili się na własny koszt”³⁵. Żołnierz konny musiał być wyekwipowany w konia, 2 pary spodni płóciennych, 2 chustki na szyję, a koń w 1 derkę, kulbakę, postronek dla furaży, lejebik. Żołnierz pieszy miał mieć 2 pary spodni, 2 chustki na szyję i jakiegokolwiek płaszcz. Najważniejsze jednak było obuwie i ono warunkowało jakiegokolwiek przyjęcie do wojska³⁶. Pomimo powyższego zarządzenia, urząd cyrkularny musiał na ten cel ponieść koszty finansowe. Samo umundurowanie jednej kompanii piechoty w sile 136 ludzi kosztowało cyrkuł 28 473 złote reńskie³⁷. Niemniej ważne było zdobycie broni. Chwymano się przy tym różnych środków, np. nakazując

³¹ B. Ł. Lublin, op. cit., s. 140.

³² T. Mencil, *Galicja...*, s. 340.

³³ B. Ł. Lublin, op. cit., s. 141.

³⁴ G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807-1814*, Warszawa 1961, s. 205.

³⁵ B. Ł. Lublin, op. cit., s. 133.

³⁶ AP Kielce, op. cit., s. 12.

³⁷ B. Gembarzewski, op. cit., s. 79.

wszystkim włościanom Żydom oddać broń zabraną Austriakom i Rosjanom, apelowano również do wszystkich strzelców, leśników, aby wszelką broń, prochy, ołów do pułku w Puławach odstawiali. W razie niewykonania zarządzenia grożono sądami wojennymi³⁸. Ponadto każde dominium zobowiązane zostało do dostarczenia płótna, koszul, żywności dla wojska. Żywność i pasza dla koni miała być pobierana od dymu: owsa 26 garncy, siana 10 porcji 10 funtowych, podobnie słomy, krup gryczanych 4 garncy, 1 garniec wódki, 8 garncy mąki żytniej oraz 1 wołu na 50 dymów³⁹. O ile w pierwszych dniach wolności ludność entuzjastycznie podchodziła do problemu formowania się wojsk, to z biegiem czasu zapał zaczął wygasnąć, zapewne z przyczyny zbyt dużych obciążeń. Coraz częściej trzeba było uciekać się do rekwizycji wojskowych w wybieraniu należności. W zarządzeniach władz powiatowych coraz częściej pojawiają się sformułowania patetyczne, powołujące się na miłość ojczyzny. Po żniwach 1809 r. urząd powiatowy rozpiął nowe polety na poszczególne dominia i własności. 23 VIII wydał zarządzenie aby obywatele jak najspieszniej wpłacali podatki na nowe półrocze zarówno w pieniądzu jak i owsa, wołu, żyta, pszenicy, krup, wódki itp. w takich samych wymiarach jak poprzednio⁴⁰. Część towarów miała być zgromadzona w Lublinie, część miała być odesłana do Staszowa, przy czym wiozący dla wojska produkty włościanie zwolnieni byli od opłat mostowego, myta i ceł⁴¹. Ciągłe nakładanie powinności wywołało obawy zarówno Rządu Centralnego i administracji powiatowej o możliwości płatnicze cyrkulów, jak również przed buntowaniem się włościan. Zarządzenie z dnia 26 VII 1809 r., zobowiązywało każde dominium i magistrat, aby w odpowiednich tabelkach podali co następuje:

- ilość ludzi do służby wojskowej już powołanych,
- ilość ubrań, artykułów naturalnych i pieniędzy wydanych na wojsko,
- ilość zbóż, furazy i liwerunków wybranych bezpośrednio przez wojsko polskie, jak i rosyjskie⁴².

Ponadto władze lubelskie partycypowały w kosztach wojennych na rzecz innych cyrkulów. Po ataku wojsk Księstwa na twierdzę Zamość została ona częściowo zburzona. Udział w jej naprawie rozłożono na całą Galicję.

³⁸ B.Ł. Lublin, op. cit., s. 134.

³⁹ AP Kielce, op. cit., s. 13.

⁴⁰ B.Ł. Lublin, op. cit., s. 140.

⁴¹ Tamże, s. 138.

⁴² AP Kielce, op. cit., s. 9.

Cyrkuły miały dostarczyć siłę roboczą. Do Lublina z tą misją przybył obywatel Błażowski. Na podstawie dekretu wydanego przez naczelne władze wojskowe zarządził, aby wydział potrzeb wojennych dał mu 40 robotników, zaopatrzonych w żywność na co najmniej 16 dni oraz opłaconych po 40 groszy za każdy dzień. Za każdego nieodstawionego wydział musiał płacić po 10 złotych reńskich sztrafu⁴³.

W rezultacie należy podkreślić, że wysiłek poniesiony przez Galicję, a w tym przez powiat lubelski w zakresie uformowania wojsk galicyjskich i ich wyposażenia był olbrzymi. Efekty tego wysiłku trafnie ocenił francuski Dziennik Państwa z dnia 25 I 1810 r., który pisał: „Godną prawdziwie podziwienia rzeczą jest, iż wojsko polskie wystawione w Galicji, w tak krótkim czasie, bo od kilku zaledwie miesięcy urządzone i we wszystkim opatrzone, jest jednym z najpiękniejszych wojsk europejskich. Jazda nade wszystko jest prześliczna zupełnie w konie i inne porządki opatrzone. Całe wojsko polskie nowo jest ubrane”⁴⁴.

Utrzymanie porządku publicznego, to kolejne zadanie dla nowych władz polskich cyrkułu lubelskiego. System policyjny Galicji zastany przez Armię Polską miał swój początek w reorganizacji systemu administracyjnego w 1803 r. Po zlikwidowaniu dyrekcji policji w Krakowie, ustanowiono dwa komisariaty w Krakowie i Lublinie. Na czele komisariatu lubelskiego stał komisarz Rupp, podlegający lwowskiej dyrekcji policji. W Lublinie pozostawiono również wartę policyjną⁴⁵. W roku 1809 wydział policji powstał jako jeden z pierwszych jeszcze przed reorganizacją władz polskich administracyjnych z 8 VIII 1809 r.

12 VII 1809 r. urząd powiatowy lubelski wydał okólnik, w którym na radcę wydziału policji przy cyrkule powołał Erazma Żarnowskiego, któremu „...ciągle i nieustanne czuwanie nad bezpieczeństwem powszechnym i szczególnym z ufnością polecił”. Dla wykonywania czynności policyjnych Żarnowski miał do dyspozycji batalion gwardii uformowany w czerwcu 1809 r. jako siłę nacisku i przymusu. Jego dowódcą został obywatel lubelski Jakub Leszczyński⁴⁶. Fundusze policyjne pochodziły z opłat z szynków i domów gościnnych, od pojazdów wynajmowanych tj. fiakrów i remiz oraz kar policyjnych i taks za konie pocztowe⁴⁷. Ustanowienie wydziału policji wpływało nie tyle z troski o spokojny „sen”

⁴³ B.Ł. Lublin, op. cit., s. 143.

⁴⁴ B. Gembarzewski, op. cit., s. 17.

⁴⁵ T. Mencil, op. cit., s. 361.

⁴⁶ B.Ł. Lublin, op. cit., s. 134.

⁴⁷ Tamże, s. 136.

obywateli, ale o wypełnienie zadań związanych z działalnością sądów, oraz wyławiania i ścigania dezerterów⁴⁸. Dlatego policja objęła ścisłą kontrolą ruch ludności w całym cyrkułe. Każdy magistrat i dominium było zobowiązane do wydania numerowanego paszportu, na żądanie każdego obywatela, zamieszkującego daną miejscowość. Obywatel, który przybywał z innej miejscowości musiał okazać ważny paszport jako zaświadczenie tożsamości strażom miejskim, urzędowi policyjnemu, cyrkularnemu, pocztowemu. Czas pobytu określała policja i ona mogła go przedłużyć lub skrócić. Numer paszportu, stan i godność posiadacza dokumentu były wpisane w odpowiedni rejestr. Mieszkańcom cyrkułu nie wolno było przyjąć nawet na nocleg człowieka, któryby nie mógł wylegitymować się ważnym paszportem, zaś każdy kto złamałby powyższy przepis podlegał karze pieniężnej. Obowiązkiem każdego obywatela było meldowanie odpowiednim władzom o obecności obcego człowieka na terenie dominium lub magistratu. Podobne przepisy obowiązywały usługi pocztowe. Poczmistrze zobowiązani zostali do nie wydawania koni, listów, przekazów, dopóki dany obywatel się nie wylegitymuje⁴⁹. Zarządzenia te dawały możliwość nie tylko „uporządkowania stosunków między obywatelami”, ale głównie służyły poszukiwaniom różnego rodzaju dezerterów z wojska polskiego, austriackiego i rosyjskiego, różnego rodzaju włóczęgów, ale także agentów pozostających na usługach austriackich. Spośród dawnych przepisów policyjnych austriackich najbardziej aktualna i ściśle przestrzegana była ustawa o przymusowym dostawieniu dezerterów do komend najbliższych komisariatów lub urzędów państwowych. „Jeślioby, który obywatel poważył się bez dostatecznego upewnienia się zbiega wojskowego przyjąć, albo wiadomem sobie po dobrach go posłać będzie winien do kasy powiatowej lubelskiej 2000 bankocetłami sztrafu”⁵⁰. Podsumowując działalność administracji polskiej lubelskiej należy stwierdzić, że spełniła swe zadanie wymuszone przez sytuację wojenną, zaś ludzie którzy ją tworzyli byli w pełni zaangażowani w to co robili. Trudny okres wojny, dyktujący konieczność szybkich rozwiązań zmusił władze wojskowe do obsadzania stanowisk w nowej administracji w sposób żywiołowy, przy czym często decydowała zamożność obywatela, nazwisko czy popularność u szlachty. Od samego początku nowe władze znalazły się w impasie z uwagi na pusty skarb. Stąd większe trudności niż w innych cyrkułach z formowaniem wojsk. Ponadto dualizm

⁴⁸ B.R. Poznań, op. cit., s. 233.

⁴⁹ AP Kielce, op. cit., s. 6.

⁵⁰ Tamże, s. 1-20.

władzy tj. cywilnej i wojskowej, które często nie respektowały swoich zarządzeń, nie sprzyjał sprawności zarządzania. Świadczy o tym konflikt między Koźmianem a Haumanem. Polacy „wchodząc” w administrację austriacką przejęli nie tylko jej system zarządzania, pobierania podatków, sądownictwa, ale całe terytorium. Stąd używane przez autora nazwy powiat i cyrkuł odnoszą się do tego samego obszaru. Niemniej sama idea tworzenia nowej administracji na bazie systemu austriackiego okazała się słuszną.

Jacek Żmudzki

Przemysł

DR HENRYK JORDAN

Henryk Jordan urodził się w 1842 r. w Przemysłu będącym wówczas pod zaborem austriackim. Pochodził ze zubożałej rodziny ziemiańskiej z Zakliczyna. Był synem Bonifacego Jordana i Salomei z Wędrychowskich. Ojciec dawał korepetycje, a matka zajmowała się domem. Henryk był dzieckiem zdolnym i inteligentnym. Zainteresowanie nauką rozbudził w nim nauczyciel Trusz. Pierwsze cztery klasy gimnazjum kończył w Tarnopolu. Naukę kontynuował w gimnazjum tarnowskim. Wyróżniał się w naukach przyrodniczych, historii, łacinie i grece. W tym czasie umarł mu ojciec. Młody gimnazjalista zaczął wówczas udzielać korepetycji, pomagając materialnie matce¹.

W roku 1861 brał udział w manifestacjach narodowych za co chciał go relegować ze szkoły. Przeniósł się wówczas do Triestru, gdzie 31 lipca 1863 r. zdał w języku włoskim maturę.

W tym samym roku rozpoczął studia w stolicy państwa Habsburgów Wiedniu. Po kilku miesiącach zdecydował się na powrót do Galicji i kontynuację nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studia zakończył egzaminem ścisłym. Nie przystąpił natomiast do egzaminu dyplomowego, co było spowodowane zapaleniem płucnej. Ostatecznie zdecydował się wyjechać do Berlina. Podczas pobytu w Berlinie zarabiał na utrzymanie udzielając lekcji prywatnych. W 1867 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Zamieszkał w Nowym Yorku. Grywał na fortepianie, początkowo w restauracjach, a później w salach, w których dziewczęta wykonywały zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne w systemie Lingów. Wkrótce potem rozpoczął praktykę położniczą i ginekologiczną. Pracował

¹ St. Ciechanowski, Jordan Henryk (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, zeszyt 2, (dalej: PSB), s. 273; H. Smarzyński, *Dr Henryk Jordan, Pionier nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce*, Kraków 1958, s. 46.

zarówno u bogaczy jak i biedoty. Dla tych ostatnich założył szkołę położnych. Będąc w USA zwiedził ważniejsze szkoły lekarskie. Po powrocie do Europy przebywał w Anglii i w Niemczech. W Berlinie odbył dwumiesięczną praktykę w słynnej klinice prowadzonej przez profesora Martina. Po półtorarocznym pobycie za granicą wrócił w 1869 r. do Krakowa i rozpoczął pracę w szpitalu psychiatrycznym św. Ducha. Na początku 1870 r. otrzymał upragniony dyplom doktora nauk medycznych. Studia specjalistyczne kontynuował we Wiedniu w klinice prof. Karola Brauna. Po sześciu miesiącach uzyskał dyplom magistra położnictwa. W 1870 r. został asystentem prof. Mađurowicza w katedrze położnictwa i ginekologii na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do obowiązków Henryka Jordana należało „być gotowym dniem i nocą na każde wezwanie do porodu, asystować do operacji, względnie operować samemu, zastępować profesora w wykładach dla położnych, prowadzić administrację kliniki oraz kursy praktyczne i teoretyczne dla rygorozantów [doktorantów]”².

W 1874 r. zakończył pracę w klinice i otworzył prywatną praktykę ginekologiczno-położniczą. Leczyła się u niego arystokracja i bogate mieszczaństwo. Ludziom ubogim przychodził z pomocą bezinteresownie. Zyskał sławę w całej Galicji. Jego pacjentką była Izabella Habsburg żona arcyksięcia Fryderyka. Zdobył tak wielkie zaufanie pary arcyksiążęcej, iż jako stały domowy lekarz wzywany był do Wiednia lub Gmunden. „Bocian Habsburgów”, jak go nazywano, w dowód szczególnej łaski otrzymał od cesarza Franciszka Józefa I tytuł radcy dworu i order żelaznej korony III klasy³.

Dzięki prowadzonej praktyce stał się człowiekiem majątnym. Pojął wówczas za żonę Marię Gebhardt. W 1875 roku urodziła mu syna – jak się okazało jedyne. Sześć lat później dr Henryk Jordan został docentem. Podstawą do nadania mu tytułu były praca zatytułowana „Fizjologia ciąży, porodu i położu dla użytku uczniów i lekarzy” oraz rozprawa naukowa pt.: „Uwagi z powodu szerzenia się chorób położowych pomiędzy ludnością żydowską w Krakowie”. Henryk Jordan rozpoczął pracę dydaktyczną prowadząc na Wydziale Lekarskim UJ wykłady z teorii położnictwa, a następnie z diagnostyki chorób kobiecych. Pracy pedagogicznej poświęcił się bez reszty, bowiem choć rok 1881 był dla niego tak

² H. Smarżyński, dz. cyt., s. 49; Słownik języka polskiego J. Karłowicza, A. Kryńskiego i Wł. Niedźwiedzkiego, t. V, Warszawa 1912, s. 790.

³ M. Czuma, L. Mazan, Austriackie gadanie czyli encyklopedia galicyjska, Kraków 1998, s. 51-52.

pomyślnym pod względem sukcesów w życiu zawodowym, to spotkała go w nim jednocześnie osobista tragedia. Zmarł mu synek, którego niezwykle kochał, zaś żona zachorowała. Szansa na jej wyzdrowienie w ówczesnym stanie wiedzy medycznej była równa zeru. Henryk Jordan chcąc ukoić swój ból i znaleźć zapomnienie zaangażował się nie tylko w pracę naukową, ale także rozpoczął działalność społeczną i polityczną⁴.

Działalność naukowa

Prace dydaktyczne, które podjął na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 1881/1882 Henryk Jordan prowadził z wielkim zaangażowaniem. Studenci cenili go za jasne formułowanie myśli, plastyczne i bogate w treść wykłady oraz umiejętność kierowania ich samodzielną pracą. Zdobył sobie serca młodzieży akademickiej niezwykle życzliwością i troskliwością. Często śpieszył z pomocą materialną potrzebującym płacąc za uboższych czesne uniwersyteckie i opłaty egzaminacyjne. Przez kolegów był powszechnie lubiany za prawość, uczciwość, prawdomówność, skromność, gotowość pomocy. Doceniano jego rozległą wiedzę i pracowitość.

Henryk Jordan chciał nie tylko leczyć, ale i zapobiegać chorobom szerząc wiedzę medyczną wśród społeczeństwa. W roku 1884 ukazała się jego praca „Jakim postępowaniem można gorączce połogowej zapobiec”. Dziesięcioletni nakład rozszedł się głównie wśród ludności ubogiej. Po pobycie w Sztokholmie w 1888 r. zaczął propagować masaż przy leczeniu bólów ginekologicznych. („O Thure Brandcie i jego metodzie leczenia cierpień ginekologicznych”). W 1889 roku Jordan został redaktorem nowego czasopisma „*Poradnika Higienicznego*”, który był organem założonego przezeń Towarzystwa Opieki Zdrowia. Pisywał w nim artykuły dotyczące wydarzeń z zakresu higieny społecznej. W 1890 r. Henryk Jordan otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Dwa lata później zainicjował wygłaszanie pogadarek dla społeczeństwa mając na uwadze lepsze wychowanie i opiekę nad terminatorami⁵.

W 1893 roku Jordan ze względu na fatalny stan zdrowia profesora Madurowicza, zaczął pełnić obowiązki kierownika katedry i kliniki ginekologiczno-położniczej Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obok pracy na uczelni i propagowania wiedzy zdrowotnej

⁴ PSB, s. 275.

⁵ H. Smarzyński, dz. cyt., s. 92-93.

w społeczeństwie zaangażował się wówczas w działalność Krakowskiego Towarzystwa Ginekologicznego. W 1893 roku wygłosił w nim odczyt „Uwagi nad postępowaniem lekarza w przypadku łożyska przoduującego” wydrukowany w Roczniku KTG. W 1894 roku został wybranym prezesem towarzystwa. Po śmierci Madurowicza, dzięki poparciu namiestnika Galicji hrabiego Badeniego i arcyksięcia Fryderyka Habsburga, otrzymał w 1895 roku katedrę położnictwa i ginekologii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego⁶.

Pomimo licznych obowiązków dydaktycznych, klinicznych i społecznych Henryk Jordan zawsze znajdował czas na działalność naukową. W 1895 roku ogłosił drukiem rozprawę o ciąży pozamaciczej analizując sześć konkretnych przypadków. Również w oparciu o własne materiały kliniczne napisał pracę pt. „O wartości rozmaitych sposobów wytluszczania macicy włókniakowej” (1896). Trzy lata później zamieścił w „Przeglądzie Lekarskim” artykuł dotyczący powikłań ciąży wywołanych rakiem macicy. Ogłaszał również prace o charakterze społeczno-zdrowotnym. I tak w „Sprawozdaniu Wydziału Towarzystwa Samopomocy Lekarzy”, które zostało opublikowane w Krakowie w 1901 roku znalazła się jego publikacja zatytułowana „W sprawie przymusowego ubezpieczenia lekarzy”. Jordan nieraz obserwował jak w wyniku wypadku czy przewlekłej choroby wielu lekarzy traciło pracę i środki utrzymania. Los ich rodzin był często tragiczny. Dlatego postulował ubezpieczenie wszystkich lekarzy. Dwa lata później w „Przeglądzie Polskim” krytykował stan szpitali na terenie Galicji i żądał budowy szpitali nowoczesnych, tak by obniżyć przedwczesną śmiertelność, podnieść stan zdrowotności społeczeństwa i wydajność pracy („O szpitalach krajowych”). Na IX Zjeździe Polskich Lekarzy i Przyrodników wygłosił Jordan odczyt o leczeniu gorączki połogowej. Przy współudziale dr Stanisława Dąbrowskiego napisał Jordan swoją ostatnią pracę naukową zatytułowaną „Nauka położnictwa dla użytku uczniów i lekarzy”⁷.

Henryk Jordan starał się jednocześnie upowszechniać zdobycze nauk przyrodniczych propagując wprowadzanie do praktyki klinicznej nowych teorii i metod leczenia stworzonych przez tak wybitne postaci zachodnioeuropejskiej medycyny jak Semmelweis i Lister. Dotyczyły one sposobu opatrywania ran i prowadzenia obsługi porodu⁸.

Prof. dr Józef Jaworski tak pisze o pracy naukowej Henryka Jordana:

⁶ PSB, s. 273.

⁷ H. Smarzyński, dz. cyt., s. 95-97.

⁸ Tamże, s. 97.

„On jeden z pierwszych u nas w roku 1899 dokonał cięcia cesarskiego drogą pochwy, metodą Dührssena, z następnym natychmiastowym wycięciem macicy (rakiem zajętej) sposobem Doyena. Gdy poglądy na patogenezę ciąży pozamacicznej, a także na postępowanie lecznicze przy niej uległy pewnej zmianie, H. Jordan sam i wspólnie z kolegami zajął się bliższym badaniem tej sprawy chorobowej; opisał on w szeregu artykułach kilkanaście przypadków przez siebie spostrzeganych i operowanych. Przy opisie autor podaje nowy objaw rozpoznawczy w razie wątpliwości, a mianowicie, w przypadku ciąży zewnątrzmacicznej, według Jordana, stwierdzić się daje łatwo przy pomocy zgłębnika macicznego, że ściana wewnętrzna macicy jest miękka niż zwykle i bardzo wyraźnie nierówna, niby w bruzdy poorana. H. Jordan posiadał pewną pomysłowość w zabiegach operacyjnych... Z inicjatywy Jordana przeprowadzone zostały badania nad działaniem zapobiegawczym surowicy przeciwpaciorkowcowej. Z wszystkich prac Jordana przebija duża sumienność spostrzegania, dokładna wiadomość współczesnego stanu wiedzy i spokojny sąd krytyczny”⁹.

Niewątpliwie najbardziej trwałym osiągnięciem naukowym profesora Jordana było ustalenie i wprowadzenie nowoczesnego postępowania przeciwnieciennego w operatywie ginekologicznej i położnictwie.

Wielką zasługą Henryka Jordana było wychowanie i wykształcenie wielu swych asystentów na wybitnych położników, którzy byli kontynuatorami jego dzieła. Łączyła go z nimi przyjaźń do końca życia. Świadczy to o jego wielkim talencie pedagogicznym. Był lubiany wśród kolegów profesorów i w kręgach naukowych.

Dwukrotnie piastował stanowisko dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego (1898/1899, 1904/1905). Wielokrotnie wybierano go na prezesa Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie. Był członkiem honorowym Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i Towarzystwa Lekarskiego Lubelskiego. Prezesował również Towarzystwu Ginekologicznemu Krakowskiemu. O jego popularności świadczy fakt, że VI Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie (1891 r.) wydał na cześć Jordana ucztę ujętą w oficjalnym programie imprezy. Popularność nie zmieniła Henryka Jordana. Zawsze był człowiekiem skromnym. Nie szukał pochwał a wręcz ich unikał. Kiedy w 1900 roku lekarze krakowscy chcieli uczcić uroczystie XXX-lecie uzyskania przez Jordana tytułu doktora odmówił w następujących słowach: „Wielu spraw w życiu

⁹ J. Jaworski, Henryk Jordan (wspomnienie), „Gazeta Lekarska” nr 5 z 1907 r., s. 2, 5-6.

moim nie wypełniłem tak, jak zamierzałem, zasług więc mam faktycznie bardzo mało, a za te, jakie są, odebrałem od społeczeństwa już więcej uznania, niż zasłużyłem. Więc dość tego... Na niewdzięczność ludzi ja skarżyć się nie mogę, tym mniej mi wypada łaskawość ich wyzyskiwać¹⁰.

Jako kierownik kliniki ginekologiczno-położniczej UJ w Krakowie okazał się Henryk Jordan świetnym organizatorem i gospodarzem. Wytrwale zabiegał u władz uczelni o nowoczesne wyposażenie i dobry stan techniczny wszystkich urządzeń i podlegających mu pomieszczeń. Za jego kadencji wprowadzono rurociągi z ciepłą wodą do umywalni w sali porodowej i sali operacyjnej oraz suchą sterylizację zamiast mokrej. Szeroką inwestycję pokrywał z własnych funduszy. Nie ustawał również w zabiegach o budowę nowej, bardziej nowoczesnej kliniki ginekologicznej. Plany te zostały zrealizowane jednak dopiero przez jego następców¹¹.

Jako lekarz pomógł Jordan wielu pacjentom. Był zawsze niezwykle taktowny, uprzejmy, wyrozumiały i współczujący. Dzięki temu cieszył się pełnym zaufaniem oraz szeroką popularnością w społeczeństwie.

Spółecznik i polityk

Działalność społeczną i polityczną rozpoczął Henryk Jordan w roku 1881, kiedy to został wybrany radnym miasta Krakowa. Był nim aż do swojej śmierci w 1907 roku. Jako radny interesował się przede wszystkim sprawami wychowania fizycznego młodego pokolenia oraz kwestiami związanymi z higieną społeczeństwa. Jako członek Komisji Sanitarnej zwracał uwagę na konieczność podniesienia stanu zdrowotnego dzieci i młodzieży. Cel ten chciał osiągnąć poprzez poprawę higieny i wprowadzenie nowych metod wychowania fizycznego, które miało się odbywać nie w zamkniętych salach gimnastycznych ale na wolnym powietrzu¹².

W tym celu „za jakąś symboliczną kwotę odkupił (na błoniach czarnowiejskich) pawilon główny i dzwonnice od komitetu wystawowego (który zorganizował wystawę przemysłu krajowego w 1887 r.) i postanowił urządzić duży, dziki park angielski, w którym by młodzież od naj-

¹⁰ H. Smarżyński, dz. cyt., s. 70.

¹¹ Tamże, s. 68.

¹² E. Duda, dr Henryk Jordan (1842-1907), (w:) 150-lecie Zieleni Miejskich w Krakowie, Kraków 1997, s. 12.

młodszych lat mogła w godzinach popołudniowych gimnastykować się, ćwiczyć w musztrze i bawić się”¹³.

W piśmie do prezydenta miasta Krakowa, które złożył na posiedzeniu Rady Miasta w dniu 28 marca 1888 r., Jordan zobowiązywał się do pokrycia kosztów zagospodarowania terenów powystawowych. W powstałym parku miało stanąć około czterdziestu popiersi zasłużonych Polaków. Rada miejska wyraziła jedynie zgodę na zasadzenie drzew. W prasie krakowskiej rozpoczęła się dyskusja o celowości inwestycji. Ostateczna decyzja dotycząca oddania części obszaru Błoń pod park zapadła 21 czerwca 1889 roku. Rada uchwaliła odpowiedni akt fundacyjny. Teren przeznaczony na park miał obejmować 14 morgów ziemi leżących nad Rudawą. Oddawano go Henrykowi Jordanowi tymczasowo na trzy lata (od 1 lipca 1888 do 1 lipca 1891 r.). Po tym czasie gmina miała przejąć zarząd i opiekę nad parkiem. Jednocześnie gmina miasta Krakowa przejęła na własność już gotowe popiersia Jana Długosza, Jana Kochanowskiego, Jana Zamoyskiego, ks. Piotra Skargi, Stefana Czarnieckiego, Jana Tarnowskiego, Mikołaja Kopernika, Tadeusza Kościuszki, które zostały wyrzeźbione w marmurze przez Alfreda Dauna oraz te, które Henryk Jordan zamierzał dopiero dostarczyć w ilości od 2 do 5 rocznie. Myślano o podobiznach Konstantego Ostrońskiego, Stanisława Żółkiewskiego, ks. Augustyna Kordeckiego, Stefana Jabłonowskiego, Stanisława Konarskiego, Stanisława Staszica, Kazimierza Pułaskiego, Tadeusza Reytana, Jana Henryka Dąbrowskiego, Jędrzeja Śniadeckiego, Tadeusza Czapskiego, Maksymiliana Ossolińskiego, Jana Sobieskiego, Józefa Sowińskiego, Adama Czartoryskiego, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Piotra Steinkellera, Zygmunta Sierakowskiego, Józefa Poniatowskiego, Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela, Artura Grottera, Fryderyka Chopina i Karola Marcinkowskiego. Oprócz wyżej wymienionych Rada Miasta zgodziła się na umieszczenie w parku pomników innych osób zasłużonych dla Polski. Stawiała jednak dwa warunki. Po pierwsze aby od ich śmierci minęło co najmniej lat trzydzieści. Po drugie każdą kandydaturę musiała pozytywnie zaopiniować krakowska Akademia Umiejętności. Dopiero wówczas można było nad nią głosować. Większością 2/3 głosów rada zatwierdzała wyrzeźbienie i wystawienie popiersia w parku. W innej części umowy stwierdzono, iż w wypadku niemożności założenia parku lub jego likwidacji gmina wraz z Henrykiem Jordanem ustali miejsce ustawienia wyżej wymienionych pomników.

¹³ B. Drobner, *Moje wspomnienia o profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Jordanie*, Kraków 1956, s. 5-6.

Gmina zobowiązała się wesprzeć ofiarność Jordana otaczając park fosą z żywopłotem, oraz wybudować w ciągu trzech miesięcy most na rzece Rudawie, prowizoryczną bramę i mieszkanie dla dozorczy parku. Łącznie przeznaczono na te inwestycje 5100 złotych reńskich. Poza tym na koszt miasta zamierzono zatrudnić na dwa lata (1889-1891) dwóch dozorców. Jednego na cały rok, drugiego zaś tylko na okres letni. Na ich wynagrodzenie przeznaczono łącznie 750 złotych reńskich. Po przejęciu przez miasto zarządu parkiem z dniem 1 lipca 1891 r. planowanołożyć na jego utrzymanie 1530 złotych reńskich. Sam Henryk Jordan miał objąć wówczas stanowisko kuratora parku. Wszystkie ważniejsze decyzje dotyczące obiektu musiały być z nim uzgadniane. W wypadku gdyby organy miasta i kurator mieli rozbieżne poglądy to ostatecznie decydować miał prezydent Krakowa. W wypadku braku możliwości utrzymania parku przez miasto, przekroczenia rocznego budżetu w wysokości 1530 złotych reńskich, czy też gdyby okazało się, iż ową sumę wydaje się „bez najmniejszego pożytku moralnego na utrzymanie parku” rada miejska mogła większością głosów zdecydować o likwidacji parku. Jednocześnie na wniosek doktora Paszkowskiego rada nadała parkowi nazwę Parku Doktora Jordana w uznaniu jego ofiarności.

Henryk Jordan dążył nieustannie do rozbudowy parku. Z jego inicjatywy 16 kwietnia 1891 roku Rada Miejska podjęła decyzję o poszerzeniu parku o 4 morgi i 250 sążni kosztem obszarów zajmowanych na Błoniach przez Towarzystwo Wyścigów Konnych. Gmina zaś miała przejąć dla celów budynek porestauracyjny i altanę pozostałą po Wystawie Krajowej z 1887 roku, które znajdowały się na terenie parku. Uchwalono również budowę nowych obiektów przeznaczając na te inwestycje 5000 złotych reńskich w ciągu 10 lat. 25 stycznia 1894 roku rada udzieliła Henrykowi Jordanowi 300 złotych reńskich na pokrycie kosztów zorganizowania wystawy przedstawiającej dorobek parku na polu nowoczesnego wychowania fizycznego młodzieży na Wystawie Krajowej we Lwowie (1894 r.). W lecie tegoż roku przeznaczono 500 złr na zakup nowych przyrządów gimnastycznych. Dnia 10 marca 1891 r. zatwierdzono projekt pawilonu gimnastycznego przeznaczając 21 tys. złotych kredytu na jego budowę. Kolejne kredyty uzyskał Jordan na budowę pijalni mleka (1899) i unowocześnienie głównego pawilonu gimnastycznego (7400 koron w 1900 r.)¹⁴.

¹⁴ A. Kamiński, Henryk Jordan twórca nowoczesnego wychowania fizycznego w Polsce, Łódź 1946 r., s. 7; H. Smarzyński, dz. cyt., s. 102-108.

W dniu 8 maja 1904 roku odbyły się w Krakowie uroczyste obchody XV-lecia istnienia Parku Jordana. Rozpoczęły się około południa a zakończyły prawie o północy. W defiladach na Błoniach wzięło udział prawie 8 tys. dzieci i młodzieży ze szkół ludowych i średnich oraz drużyna sokola. Wiele z nich miało własne orkiestry. Wieczorne spotkanie w sali „Sokoła” zgromadziło około 300 osób. Licznie reprezentowane były władze Krakowa i Podgórza z prezydentami Friedleinem i Maryjewskim, radni obu miast, władze uniwersytetu z profesorem Krzymuskim. Obecni byli posłowie Rotter, Jaworski i Fedorowicz, radca szkolny Mieczysław Zalewski, dyrektorowie szkół i ważnych instytucji (kolei, straży pożarnej) oraz organizacji społecznych z prezesem „Sokoła” Turskim i naczelnikiem gniazda krakowskiego Rucińskim. Uroczystość była hołdem za wieloletnią ofiarność i aktywną pracę Henryka Jordana. Do końca swoich dni brał on udział w pracach Rady Miejskiej będąc rzecznikiem spraw parku i młodzieży, która się w nim wychowywała¹⁵.

Henryk Jordan uważał, że wiele dobrego może uczynić nie tylko dla miasta ale i dla społeczeństwa całej Galicji. Postanowił więc w 1895 r. kandydować z ramienia stronnictwa konserwatywnego na posła do Sejmu Krajowego. Społeczeństwo Krakowa obdarzyło go swym zaufaniem. Jordan był posłem do roku 1902. Działal w Komisji Sanitarnej angażując się w prace nad reformą szpitalnictwa i lekarzy prowincjonalnych. Starał się o podniesienie stanu zdrowotności ogółu ludności. Domagał się zwiększenia liczby szpitali, upowszechnienia higieny wśród mieszkańców wsi i miast. Opowiadał się za rozwojem rodzimego przemysłu. Według niego utworzenie nowych miejsc pracy pociągnęłoby za sobą polepszenie warunków bytowych ludności. Zabiegał o podniesienie poziomu oświaty zwłaszcza zawodowej. Wysunął myśl wybudowania w Krakowie wyższej uczelni przemysłowej, górniczej i handlowej. Walczył o poprawę pozycji nauczycieli, oraz ubezpieczenia robotników na wypadek trwałej niezdolności do pracy. Żądał reformy ustawy wyborczej dającej prawo głosu robotnikom. Tak więc choć należał do stronnictwa konserwatywnego to w istocie głosił poglądy postępowe. Był przede wszystkim wielkim patriotą¹⁶.

W dniu 30 października 1902 r. Henryk Jordan został wybrany delegatem krakowskiej rady miejskiej do Rady Szkolnej Krajowej, której siedziba znajdowała się w stolicy Galicji – Lwowie. Brał aktywny udział

¹⁵ H. Smarzyński, dz. cyt., s. 119-126.

¹⁶ J. Olszak, Henryk Jordan – wizerunek społecznika (w:) „Rocznik Przemyski”, t. XII, Przemyśl 1968, s. 496-497.

w pracach rady dojeżdżając do Lwowa raz na dwa tygodnie. Przez dwie kadencje (do 1907 r.) zabiegał o rozbudowę szkół ludowych i średnich. Na plan pierwszy wysuwał potrzebę tworzenia szkół zawodowych, których wychowankowie mogliby w przyszłości podnieść poziom gospodarczy kraju. Dbał zwłaszcza o sprawy krakowskie. Dzięki niemu miasto wzbogaciło się o kilka nowych szkół podstawowych i dwie średnie (im. św. Anny i Zbigniewa Oleśnickiego). Starał się o reorganizację Wyższej Szkoły Żeńskiej im. św. Scholastyki i nadanie praw publicznych prywatnemu gimnazjum żeńskiemu. Apelował – jak wcześniej wspomniano – o utworzenie wyższych szkół zawodowych: przemysłowej, górniczej i handlowej. Najwięcej czasu i energii poświęcał jednak Henryk Jordan sprawom higieny szkolnej oraz sprawom wychowania fizycznego dzieci i młodzieży. Z polecenia Rady Szkolnej Krajowej badał stan gimnastyki i działań podejmowanych w interesie rozwoju fizycznego uczniów gimnazjów i szkół realnych Krakowa, Podgórza i Lwowa oraz słuchaczy państwowych seminariów nauczycielskich. W wyniku sporządzonego przez niego raportu inspektorzy szkolni zaczęli zwracać uwagę w czasie swoich wizytacji na poprawę wychowania fizycznego. Rada Szkolna Krajowa obesała kongres w Norymberdze, na którym Park Jordanowski wzbudził powszechne uznanie. Po zakończeniu kongresu Rada Szkolna Krajowa rozesała do burmistrzów miast i miasteczek galicyjskich odezwę wzywającą do zajęcia się stroną fizyczną wychowania młodzieży i do urządzania boisk oraz parków na których młodzież mogła by spędzić wolny czas. Parki na wzór krakowskiego powstały wkrótce w Stryju i Stanisławowie¹⁷.

Również z inicjatywy Jordana Rada Szkolna Krajowa zorganizowała dla nauczycieli kursy gier i zabaw ruchowych we Lwowie. Mając poparcie Rady Szkolnej Krajowej założył Jordan w stolicy Galicji Towarzystwo dla Zabaw Ludu i Młodzieży. Na jego wniosek Rada Szkolna Krajowa rozpoczęła starania o przyznanie nauczycielom gimnastyki wyższych pensji i podniesienie ich prestiżu. Zaproponowała również, aby szkoły posiadały własnych lekarzy. Wielką zasługą Jordana było to, iż Rada Szkolna Krajowa postanowiła zmienić system wychowania fizycznego w szkołach męskich a później żeńskich wprowadzając zamiast systemu niemieckiego w gimnastyce system szwedzki oraz gry i zabawy ruchowe.

Seminaria nauczycielskie – zarówno męskie jak i żeńskie – w Krakowie dzięki Jordanowi jako działaczowi Rady Szkolnej Krajowej uzy-

¹⁷ H. Smarzyński, dz. cyt., s. 147-151.

skąły sale gimnastyczne. Chcąc podnieść poziom kultury fizycznej wśród młodzieży Rada Szkolna Krajowa z inicjatywy Jordana zorganizowała w 1905 roku konferencje okręgowe a następnie konferencję krajową aby zapoznać nauczycieli i wychowania fizycznego z aktualnymi trendami w tej dziedzinie. Henryk Jordan w czasie zasiadania w Radzie Szkolnej Krajowej zawsze zwracał uwagę na zapewnienie szkołom zwłaszcza prowincjonalnym, właściwej kadry nauczycielskiej. Według niego dobry nauczyciel powinien posiadać wyższe wykształcenie filozoficzne oraz odpowiednią praktykę pedagogiczną. Zabiegał o podniesienie wynagrodzeń oraz poziomu życia kulturalnego nauczycieli.

Niepokoił Jordana zły stan zdrowia wśród młodzieży Galicji. Według oficjalnych statystyk austriacko-węgierskich roczna średnia zwolnień od służby wojskowej w latach 80-tych XIX w. wyniosła w „Królestwie Galicji i Lodomerii” ponad 20 % i była dwukrotnie wyższa niż w całym państwie Habsburgów. Powyższe dane Jordan odczytywał jako przestrożę, a jednocześnie stanowiły one dla niego bodziec do działania nad poprawą aktualnego stanu rzeczy, tak by „społeczeństwo nie marniało suchotniczo”. Wskazywał więc, że znajomość zasad higieny jest rzeczą konieczną zarówno wśród młodzieży jak i wśród dorosłych. Przetłumaczył z języka niemieckiego na język polski dwie broszury doktora Burgersteina „O opiece domowej nad zdrowiem młodzieży szkolnej” oraz „Przepisy higieniczne dla uczniów i uczennic”. Za zgodą Rady Szkolnej Krajowej były one rozprowadzane w całej Galicji. W 1902 roku z inicjatywy doktora Jordana Rada Szkolna Krajowa wydała okólnik do wszystkich szkół w sprawie zapobiegania gruźlicy. Aby ustrzec młodzież od niebezpieczeństwa chorób płciowych zalecał by nauczyciele starali się zająć młodzieżą również w godzinach poza lekcyjnych propagując pozytywne sposoby na spędzenie wolnego czasu¹⁸.

Wielką zasługą Henryka Jordana było to, iż przekonał władze uniwersytetu i Radę Szkolną Krajową do otwarcia dwuletniego kursu dla kandydatów na nauczycieli wychowania fizycznego. Była to pierwsza tego typu placówka w Polsce, która w 1913 roku, sześć lat po śmierci jej założyciela, została przekształcona w Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁹.

¹⁸ Tamże, s. 151-155.

¹⁹ J. Skopowski, Ocalić od zapomnienia. Zasługi Henryka Jordana na polu wychowania fizycznego młodzieży, „Trening” Kwartalnik Metodyczno-Szkoleniowy” nr 4 z 1997 r., s. 163. Kontynuatorem Henryka Jordana był Stanisław Witalis Ciechanowski profesor medycyny UJ. Zob. o tym: B. Mękowski, Idee Henryka Jordana

**Pedagog i pionier nowoczesnego
wychowania fizycznego w Polsce**

W drugiej połowie XIX w. wychowanie fizyczne w Galicji ograniczało się właściwie do gimnastyki. Propagował ją ruch sokoli. Pierwsze towarzystwo powstało we Lwowie w 1867 r. W roku 1892 działało czterdzieści gniazd w granicach administracyjnych kraju. Krzewienie kultury fizycznej napotykało na rozliczne trudności. Społeczeństwo niechętnie odnosiło się do aktywności fizycznej. Nie rozumiano potrzeby ćwiczeń gimnastycznych. Powszechnie uważano, iż potrzebne są one artystom cyrkowym lub młodzieży, ale są nieprzydatne dla dorosłych, statecznych obywateli. Niektórzy byli nawet przekonani o obniżaniu przez nie wartości umysłowej. Bardzo odczuwano brak fachowej kadry i literatury. Do roku 1895 nie było jakiejkolwiek instytucji państwowej, która przygotowywałaby nauczycieli w-fu. Ich niedobór odczuwały wszystkie typy szkół w Galicji. Jedyną drogą do zdobycia kwalifikacji, oprócz studiów zagranicznych były kursy organizowane przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Lwowie od 1881 r.²⁰

Podstawą systemu kultury fizycznej w sokolnictwie galicyjskim była gimnastyka w systemie Durskiego opartym na przedmiotowej gimnastyce niemieckiej. Jej twórcą był pedagog Friedrich Ludwik Jahn. Opierała się ona na ćwiczeniach na drążku, poręczach, koniu i trapezie. Ćwiczenia te niezbyt nadawały się do nauczania w szkołach. Ich adaptacją dla potrzeb oświaty zajął się Adolf Spress. Wprowadził on ćwiczenia wolne bez przyrządów oraz musztrę, które miały wdrażać do karności, dyscypliny i porządku. Antoni Durski, będący wybitnym działaczem „Sokoła”, zmodyfikował nieco system niemiecki. Wprowadził dwuczęściowy tok lekcji: 30 minut ćwiczeń wspólnych i dwa kwadranse treningu na dwu przyrządach²¹.

w działalności St. Witalisa Ciechanowskiego, „Kultura Fizyczna”, R. XXXII, nr 2 z 1998 r.

²⁰ K. Barański, Metody i kierunki pracy dydaktycznej w I Zakładzie Gimnastycznym TG „Sokół”, „Gimnastyka. Biuletyn Szkoleniowo-Informacyjny Polskiego Związku Gimnastycznego”, 1962, nr 6, s. 8; B. Tuszyński, Prasa i sport 1881-1981, Warszawa 1981, s. 62; J. Snopko, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji w latach 1867-1914, Białystok 1997, s. 47-48.

²¹ T. Ziółkowska, Fryderyk Ludwik Jahn i ruch turnerski w początkach XIX w. w Niemczech, „Roczniki Naukowe” WSWF w Poznaniu, z. 19, Poznań 1971, s. 28-30; W. Gniewkowski, Rozwój głównych europejskich systemów wychowania fizycznego i sportu, i ich wpływ na kształtowanie się systemu wychowania fizycznego w Polsce (od Oświecenia do 1939 roku), Warszawa 1972, s. 94.

Pod koniec XIX w. rekreacja ruchowa przybrała szerokie rozmiary stanowiąc obok gimnastyki i sportu równoległy tor aktywności fizycznej młodzieży i dorosłych. W Niemczech, Szwajcarii i krajach skandynawskich powstały specjalne stowarzyszenia społeczne, więcej boisk, placów do gier i zabaw oraz pierwsze schroniska wycieczkowe. Włoski fizjolog Angelo Mosso w głośnej pracy „Wychowanie fizyczne młodzieży” skrytykował widowiskową lecz trudną gimnastykę niemiecką twierdząc, iż niektóre ćwiczenia na przyrządach są wręcz szkodliwe dla rozwoju młodego człowieka. Potrzeba rekreacji ruchowej dzieci i młodzieży nabrała uzasadnienia zdrowotnego i społecznego. Pierwsze polskie badania nad rozwojem dzieci i młodzieży pobudzały do postulowania zwiększonej troski o sprawność fizyczną, propagowania gier i zabaw ruchowych, kolonii letnich i turystyki. Ponadto w wyniku gwałtownie postępującej industrializacji i urbanizacji pogarszające się warunki biologiczne i higieniczne w zwartych aglomeracjach miejskich wymagały kompensaty wolną przestrzenią.

Tymczasem sale gdzie odbywały się zajęcia były w większości małe i niehigieniczne. Z dyscyplin sportowych uprawiano jazdę konną. Rodziły się dopiero szermierka, kolarstwo, wioślarstwo, pływanie, łyżwiarstwo i taternictwo. Gry i zabawy ruchowe na wolnym powietrzu były powszechnie lekceważone. Przełomu w poglądach na wychowanie fizyczne w znajdującej się pod zaborami Polsce dokonał dopiero Henryk Jordan.

Uważał on, że warunkiem przetrwania burz dziejowych przez Polaków jest wzrost populacji i dbałość o tężyznę fizyczną narodu. „Inaczej rzecz daremna, coraz liczniejsi, a silniejsi nasi sąsiedzi musieliby nas strawić... Wielkość narodu zależy nade wszystko od rozwoju fizycznego jego mieszkańców, a wszystkim tym co się robi dla zdrowia ludu, utrwalamy fundamenty potęgi i chwały całego narodu”. Rozwijanie sprawności fizycznej stawiał Jordan na pierwszym miejscu. Była ona dla niego punktem wyjścia z pośród wszystkich czynników decydujących o indywidualnym rozwoju jednostki. Jednocześnie dostrzegał nadmierny i szkodliwy indywidualizm w charakterze Polaków. W pracy wychowawczej dążył więc do przeciwdziałania tej wadzie narodowej poprzez wdrażanie dzieci i młodzieży do harmonijnej i zgodnej współpracy w zespole, wyrabianie karność i dyscypliny oraz realizację wspólnych celów i zadań. Z wychowaniem zespołowym wiązał ściśle wszechstronne kształtowanie jednostki pod względem fizycznym, umysłowym, politech-

nicznym, moralnym i estetycznym²².

Jordan nie tylko wskazywał środki prowadzące do pełnego rozwoju fizycznego młodego pokolenia ale mówił również o niebezpieczeństwach, które mogą rozwój fizyczny utrudnić czy wręcz zniwelować. Zalecał chronić młodzież „od wszystkiego, co samo przez się szkodliwie wpływa na ciało i umysł jej, a więc od używania napojów alkoholowych, od rozpusty, od palenia tytoniu..., który szkodzi najwięcej młodzieży fizycznie nierozwiniętej, więc przed skończonym 18 rokiem życia nie powinien uczeń palić. Gdyby jednak ukradkiem nawykł do tego, to lepiej to tolerować i pozwolić mu w domu palić – oczywiście niewiele, niż dopuścić, by skrycie palił tytoń”²³. Za bardzo ważne uważał Jordan uświadomienie dzieci i młodzieży przez rodziców we właściwym czasie: „Zdaniem moim – raz już trzeba zerwać z okłamywaniem dzieci bajką o bocianie i zacząć dzieciom mówić prawdę: mama cię urodziła. Tę wiadomość przyjmie dziecko jak wiele innych za rzecz zupełnie naturalną, a im wcześniej o niej się dowie, tym mniej będzie ją roztrząsało, tym mniej nią swój umysł zajmowało. Bajka taka miałaby tylko natenczas jaką taką podstawę racjonalną, gdyby była nadzieja, że się uda dziecko aż do czasu pełnego dojrzenia w nieświadomości i niewinności utrzymać. To atoli jest obecnie przy wspólnej nauce dzieci w szkołach i pensjonatach niemożliwe i śmiesznym jest łudzenie się rodziców pod tym względem, wątpić bowiem nie można, że już w szkole ludowej każde dziecko zostaje uświadomione przez kolegów... I w tym właśnie tkwi wielkie zło, wielkie niebezpieczeństwo. Dziecko przede wszystkim traci bezwzględne zaufanie do rodziców; widząc, że rodzice mają swoje przed nim tajemnice i ono z czynnościami i myślami swymi ukrywać się zaczyna; tajemniczość sprawy tak starannie ukrywanej budzi u dziecka tym większe dla niej zainteresowanie i odtąd poświęca ono jej wiele myśli i wiele fantazji ze szkodą dla strony moralnej; co zaś jest najgorsze to to, że kolega uświadomiciel bardzo rzadko kiedy ogranicza się do teoretycznego przedstawiania rzeczy, ale najczęściej łączy z nim praktyczną demonstrację i w ten sposób rozszerza się wstrętny narów – onanizm, szkodliwy dla rozwoju fizycznego”²⁴. Rodzice powinni również przestrzegać młodzież przed przedwczesnym wchodzeniem w życie seksualne.

²² H. Smarzyński, dz. cyt., s. 213-214; D. Żrebiec, Idee pedagogiczne wybitnego Przemysłanina. O Henryku Jordanie i jego systemie wychowawczym, (w:) „Życie Przemyskie” nr 37 z 1974 r., s. 1 i 4.

²³ H. Smarzyński, dz. cyt., s. 215.

²⁴ Tamże, s. 216-217.

Swoje poglądy dotyczące wychowania fizycznego dzieci i młodzieży wprowadzał Henryk Jordan w życie poczynając od 1888 r. w parku nazwanym jego imieniem.

Przy wejściu znajdowała się tablica z umieszczonym na niej regulaminem. Składał się on z siedmiu punktów:

1. Młodzież zamierzająca brać udział w zabawie, zechce zgromadzić się o oznaczonej godzinie w miejscach odpowiednimi tablicami oznaczonych.
2. Na boisko tylko uczestnicy zabaw chodzić mogą.
3. Zabawami i ćwiczeniami kierują tylko przewodnicy, których polecenia wykonane być muszą. Nieposłusznych wyklucza się od zabaw.
4. Dziecko słabowite, którego zdrowie większego umęczenia nie znosi, powinno być przewodnikowi przed rozpoczęciem zabawy wskazane.
5. Przewodnik oznacza, kiedy i jakie przybory mają być do zabawy użyte.
6. Przyborów tych nie wolno z miejsca na zabawę przeznaczonego wynosić.
7. Dozorcy ogrodu napiwku dawać nie należy²⁵.

Nieopodal wejścia znajdował się drewniany budynek, w którym mieściły się oszklona, główna hala gimnastyczna dla chłopców o wymiarach 17 x 13 m, mniejsza hala, w której ćwiczyły dziewczęta oraz kancelaria gdzie dokonywano zapisów chętnych do korzystania z parku. W kancelarii znajdowały się karabiny używane w czasie ćwiczeń wojskowych. Obok był magazyn przyrządów, których używano do gier, zabaw i ćwiczeń gimnastycznych. W pobliżu pawilonu stał budynek z natryskami, szatnią nauczycielską i pijalnią mleka. Korzystali z niej goście i młodzież, która za specjalne talony mogła po zajęciach pokrzepić swój organizm.

Młodzież szkolna ćwiczyła w dni powszednie, rzemieślnicza zaś w niedziele i święta. Sezon rozpoczynał się 1 maja. Ćwiczenia młodzieży szkolnej rozpoczynały się w roku szkolnym o godzinie 17.30, a w czasie wakacji o godzinie 18.00. Na dźwięki dzwonka uczniowie szkół ludowych zbierali się przed pawilonem, uczniowie szkół średnich na boisku nr 1, dziewczęta zaś na boisku nr 3. Po ustawieniu się w szeregu zastępu, złożonego w zasadzie z rówieśników, maszerowano na wyznaczone boiska, których w sumie było dwanaście. Podczas marszu śpiewano pieśni

²⁵ Tamże, s. 177-178.

patriotyczne lub pieśni skomponowane specjalnie dla uczestników zajęć. Najpopularniejsza nosiła tytuł „Pułk dzieci krakowskich”. Po przybyciu na boisko przebierano się w obowiązkowe, jednolite stroje. Stroje chłopców składały się z bluzy, spodni wykonanych z płótna żaglowego oraz z rogatywki. Bluza zapinana była na kryte guziki, miała wyłogi z niebieskiego aksamitu lub sukna amarantowego. Rogatywka była wzorowana na polskich rogatywkach ułańskich. Również przewodnicy prowadzący zajęcia ubrani byli podobnie, z tą różnicą, iż rąbek rogatywki wykonany był z aksamitu w kolorze niebieskim, bądź z sukna amarantowego w zależności czy prowadził zajęcia z uczniami szkół ludowych czy średnich. Mundurki te były wielką atrakcją dla dzieci i młodzieży wspomagając wychowanie jej w karności i dyscyplinie. Podnosiły jednocześnie autorytet przewodników.

Przez pierwsze 45 minut wykonywano różne ćwiczenia gimnastyczne: ćwiczenia na drążku, kółkach, drabinie, spinaku, krążniku, pomoście, równoważni, koniu, koźle, skoki wolne i o tyczce, z wywijadłem, mocowanie się liną lub pchadłem. Starsze zastępy uprawiały zapasy i budowały piramidy zwane wówczas skupinami. Kilka zespołów uprawiało ćwiczenia zespołowe z użyciem ciężków, lasek i maczug. Ćwiczenia zespołowe dla dziewcząt prowadzono na boisku nr 3, dla uczniów szkół ludowych na boisku nr 10, a dla uczniów szkół średnich na boisku nr 8. Zajęcia w jednym zastępie prowadził przewodnik demonstrując na początku zajęć szereg ćwiczeń. Potem krótko odpowiadał na ewentualne pytania uczestników. Następnie najlepszy uczeń wykonywał ćwiczenia próbne, a dopiero po nim wszyscy inni kolejno lub cały zastęp jednocześnie. Gdy zajęcia prowadziło kilka zastępów na jednym boisku kierował nimi tylko jeden wybrany przewodnik. Po 45 minutach dzwonek obwieszczał koniec zajęć gimnastycznych. Młodzież zmieniała boisko i brała udział w grach i zabawach ruchowych. Również podczas przemarszu z boiska na boisko śpiewano.

Zabawy dzieliły się na trzy grupy. Pierwszą stanowiły zabawy gimnastyczne takie jak: rzuty krążkiem, bumerangiem, dzidą, oszczepem, strzelanie z łuku, wywijadło krótkie, mocowanie pchadłem, rozciągali Largiedera, oraz mocowanie liną. Drugą grupę stanowiły zabawy, w których dwie strony rywalizowały o zwycięstwo, a więc: dzień i noc, chiński mur, pościg, wybijanka, ronders, odwracanka, piłka nożna, pięstówka, odbijanka, tenis ziemny, krykiet. Do trzeciej grupy zabaw, w których nie było ani zwycięzców, ani zwyciężonych zaliczano: pytkę, kota i mysz, lisa z jamy, trzeciaka, jastrzębia i kury. Przy grach i zabawach z grupy

drugiej i trzeciej przewodnicy zwracali uwagę na przestrzeganie przepisów gry i rozstrzygali sytuacje sporne.

Do obowiązków przewodnika oprócz organizowania i prowadzenia zajęć należało czuwanie nad regularną frekwencją wychowanków. Zajęcia prowadzili przewodnicy zgodnie z ustalonym wcześniej planem i konkretnymi instrukcjami. Decyzje w tych sprawach zapadały w kwietniu każdego roku. Oprócz Henryka Jordana, który był przewodniczącym zarządu parku, najwięcej do powiedzenia miał Kazimierz Homiński będący przełożonym wszystkich przewodników.

W parku prowadzono również przysposobienie wojskowe. Początkowo musztry nie były obowiązkowe. Traktowano je jak atrakcyjną zabawę. Kiedy jednak ćwiczenia wojskowe wzbudziły duże zainteresowanie rozszerzono ich zakres. Zajęcia odbywały się w każdą sobotę. Brać w nich mogli udział tylko ci, którzy wykazali się wzorową frekwencją i zdyscyplinowaniem w czasie całego tygodnia zajęć. Obowiązywało jednakowe umundurowanie. Zrazu używano drewnianych atrap karabinów. Pierwszy oddział chłopców, głównie ze szkół ludowych, otrzymał nazwę dzieci krakowskich. Z czasem zwiększał się udział uczniów szkół średnich. Otrzymali oni prawdziwe karabiny Wentzla a potem Mannlichera. Każdy uczeń miał obowiązek utrzymania karabinu w jak najlepszym stanie. Ćwiczone strzelanie do celu i ogień rotowy. Najlepsi otrzymywali stopnie dobosza i chorążego. Zajęcia prowadzono nawet poza Krakowem. Młodzieżowe zastępy wojskowe przybrały nazwę I-go Pułku Dzieci Krakowskich. Posiadały biało-niebieski sztandar z herbem miasta. Były doskonałą szkołą karności, dyscypliny i patriotyzmu. Przysposabiała bowiem młodzież do przyszłej walki o niepodległość Ojczyzny.

W zajęciach prowadzonych w parku imienia Doktora Henryka Jordana brała udział także młodzież rzemieślnicza. Pierwotnie ćwiczyło tylko kilkadziesiąt osób. Starano się zaszczepić jej elementarne zasady higieny zwłaszcza wyrobienie nawyku starannego mycia się. By uatrakcyjnić zajęcia wprowadzono naukę śpiewu. Wśród starszych terminatorów zorganizowano naukę śpiewu chóralnego na cztery głosy w okresie zimowym. W zimie utrzymywano ślizgawkę, zaś na gwiazdkę wręczano ciekawe książki. Dzięki temu już w 1891 r. zwiększyła się liczba ćwiczących tak, że powstać mogły dwa karne dobrze umundurowane zastępy. Młodzież rzemieślnicza namiętnie grała w piłkę nożną aż do późnej jesieni. Latem 1892 r. utworzono trzy zastępy z czeladników i starszych terminatorów, oraz cztery zastępy do których należeli chłopcy niedawno przyjęci na praktykę rzemieślniczą. Nosili oni różnicowane stroje gimna-

styczne. Stroje czeladników miały aksamitne wyłogi w kolorze amaranrowym i spodnie trykotowe, wyłogi zaś terminatorów były tylko sukienne, zaś spodnie szare. Do programu zajęć wprowadzono ćwiczenia wojskowe, co jeszcze bardziej zwiększyło napływ chętnych. Młodzież ćwiczyła również w okresie zimowym. Najpierw w sali gimnastycznej męskiego Seminarium Nauczycielskiego a następnie sali w budynku klasztornym ojców franciszkanów, która była znacznie obszerniejsza. Kontynuowali też naukę śpiewu chóralnego. Zajęcia zimowe kończyły się zazwyczaj w kwietniu publicznym pokazem gimnastycznym i przeglądem pieśni patriotycznych. Uroczystość gromadziła licznych gości. Najlepszym wychowankom wręczano wówczas książeczki oszczędnościowe. Dla młodzieży rzemieślniczej organizowano wycieczki poza Kraków.

W parku jordanowskim podczas wakacji miały miejsce dwie duże imprezy sportowe. W lipcu trwała zabawa z której dochody przeznaczano na rzecz towarzystw polskich na Śląsku. Cały dzień przygrywały orkiestry, odbywały się gry towarzyskie i loteria fantowa. Młodzież ćwicząca w parku rywalizowała w gimnastyce przyrządowej oraz biegach płaskich i z przeszkodami. Uczestnicy biegów startowali w białych koszulkach z przepasanymi różnokolorowymi szarfami. Zwycięscy otrzymywali biało – niebieskie wstążeczki z wypisanym na nich miejscem, czasem i rodzajem konkurencji. Pod koniec wakacji w zawodach brała udział młodzież szkolna. Licznie zgromadzona publiczność obserwowała przy dźwiękach muzyki ćwiczenia wykonywane codziennie w parku. Pokazy kończyły popisy wojskowe i występy chóru młodzieży rzemieślniczej śpiewającego piosenki patriotyczne pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Na zakończenie Henryk Jordan wpisywał do złotej księgi nazwiska najlepszych wychowanków. Uroczystości te były pierwszymi prawdziwymi świętami sportowymi na ziemiach polskich i miały duże walory wychowawcze, gdyż brało w nich udział kilka tysięcy młodzieży krakowskiej i całe społeczeństwo miasta²⁶.

Obok strony fizycznej dbał Jordan o rozwój intelektualny każdego dziecka uczęszczającego na zajęcia. Starał się pogłębić znajomość dziejów ojczystych i zaszczerpieć patriotyzm. Jak wspomniano zajęciom

²⁶ Tamże, s. 178 i n.; J. Olszak, dz. cyt., s. 498-499; J. Skopowski, dz. cyt., s. 162-163; W. Szczepański, *Zadziwił Europę* (w:) „Tygodnik Kulturalny”, nr 40 z 1985 r., s. 11; „Gazeta w Krakowie” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) z 22 maja 1997 r., s. 2; zob. także: *Zdrowie w koncepcji dr Jordana* (pod redakcją Marii Pąchalskiej), Kraków 1989. Jak podaje Aleksander Kamiński (dz. cyt. s. 9) w 1891 roku ćwiczyło w parku jordanowskim łącznie 13 tys. młodzieży, a w 1901 roku – 32 tys.

wychowanków i uroczystościom zawsze towarzyszyły pieśni sławiące czyny wielkich Polaków. Lekcje historii ojczyzny prowadzono u stóp pomników bohaterów narodowych, których liczne popiersia znajdowały się w parku. Żywą księgą historii były dla młodzieży pamiątki historyczne Krakowa z Wawelem i Kopcem Kościuszki na czele.

Oryginalnym pomysłem Henryka Jordana było wprowadzenie kształcenia politechnicznego swych wychowanków. W 1906 r. założył warsztaty stolarskie i tokarskie dla młodzieży szkół średnich, oraz ogród kwiatowy i warzywny. Warsztaty mieściły się w hali głównej pawilonu parkowego. Na powierzchni 252 metrów kwadratowych znajdowało się 26 stanowisk pracy: 21 warsztatów stolarskich, 4 tokarki i stół do robót ślusarskich. Uczniowie szkół wydziałowych z klas od III do VII pracowali trzy razy w tygodniu po 2 godziny. Wykonywali podpórki kwiatów, drażki do siatek na motyle, wieszaki na ubrania, kliny, ręczki do bibuły, wałki proste i stolikowe. Zajęcia odbywały się w czterech grupach po 25 osób. Prowadzącymi byli Teofil Orszulski i Karol Gajewski.

Pracami w ogrodzie warzywnym i kwiatowym w parku kierował były dyrektor szkoły rolniczej w Grębowie Wincenty Bieroński. W zajęciach brało udział około 120 chłopców w wieku od 12 do 14 lat. Sadzili różnobarwne goździki, pelargonie, bratki, stokrotki, rośliny lekarskie, kuchennie, przemysłowe, warzywa i drzewa owocowe. Sezon kończył się we wrześniu przesadzeniem roślin do doniczek, które otrzymywali najpilniejsi. Na świadectwach wystawiano uczniom osobne noty z ogrodnictwa.

Prace powyższe wyrabiały u uczniów zrozumienie podstawowych procesów produkcji, rozwijały umiejętności posługiwanie się prostymi narzędziami pracy, budziły zainteresowanie różnymi zawodami umożliwiając właściwy wybór właściwej drogi życiowej, oraz poszanowanie dla pracy fizycznej. Kształciły praktyczność i samodzielność, zmysł obserwacji, zamiłowanie do porządku i dokładności oraz wytrwałość w doprowadzeniu podejmowanych działań do wyznaczonego celu. Prace podejmowane przez uczniów hartowały ich wolę i budziły zaufanie we własne siły. Niewątpliwie zorganizowanie warsztatów i ogrodu umożliwiało pozytywne spędzenie wolnego czasu pod opieką dobrych wychowawców, co było korzystne szczególnie dla młodzieży, która nie miała właściwej opieki w domu rodzinnym.

W działaniach swych Henryk Jordan zawsze kierował się troską o moralność swych wychowanków. Karność, dyscyplina, siła woli, umiejętność współdziałania, szacunek dla siebie i drugiego człowieka oraz wykonywanej przez niego pracy to cechy, które starał się wpoić

młodzieży na zajęciach organizowanych w parku i poza nim. Dążył również do ukształtowania wśród swych uczniów i uczennic poglądów estetycznych uczulając na piękno przyrody i dzieł sztuki. Budził w nich twórczą postawę wobec piękna organizując śpiew chórny podczas zajęć, festyny sportowe czy występy artystyczne np. w roli kosynierów podczas obchodów 100-lecia bitwy pod Raławicami.

Dobierał przy tym odpowiednie metody wychowawcze. Zawsze świecił dobrym przykładem. Także systematyczność, talent przekonywania i zjednywania ludzi, optymizm, obowiązkowość to cechy, które sam posiadał²⁷.

Henryk Jordan zmarł w wieku 65 lat 18 maja 1907 roku w Krakowie na skutek ataku dusznicy sercowej i zapalenia płuc. Umarł otoczony miłością i szacunkiem współczesnych. Imponujący był jego pogrzeb na cmentarzu Rakowieckim. Hołd oddawał mu nie tylko Kraków. Wdzięczni byli mu mieszkańcy całej Galicji oraz Polacy z zaborów pruskiego i rosyjskiego. Jako prezes Związku Pomocy Narodowej zbierał bowiem fundusze dla dzieci pokrzywdzonych w słynnym strajku szkolnym we Wrześni. Mobilizował opinię publiczną do wykupywania akcji Banku Poznańskiego dla ochrony przed niemiecką Komisją Kolonizacyjną. Co wakacje, począwszy od roku 1902, przyjmował studentów z Poznania w Zakopanem, a dzieci z Wielkopolski w Krakowie.

Zadziwiał wszechstronnością zainteresowań. Dobrocią serca, i wielostronną działalnością wychowawczą w parku krakowskim zdołał przezwyciężyć obojętność rodziców, a nierzadko także wychowawców – wobec ćwiczeń fizycznych, których wówczas nie doceniano. Wśród historycznych pomników Krakowa Ogród Jordanowski stał się jedną z jego osobliwości, a w dziedzinie wychowania młodych pokoleń wzorem idealnym dla swoich i obcych.

Byłoby absurdem twierdzić, że tylko Jordan stworzył w Polsce sport i wychowanie fizyczne. Epoka, w której działał, była na całym kontynencie europejskim epoką narodzin współczesnego wychowania fizycznego. Wcześniej czy później prąd ten musiał ogarnąć i Polskę. Rola Jordana polegała na tym, że pierwszy u nas i jeden z pierwszych w Europie dostrzegł nadchodzący nowy okres w dziejach wychowania. Duch czasów sprzyjał realizacji pomysłów Jordana. Niektóre rozszerzały się po kraju z nadzwyczajną szybkością. Tak było z jego parkami zabaw dla dzieci i młodzieży, tak stało się również z warsztatami jordanowskimi. Inne idee

²⁷ H. Smarzyński, dz. cyt., s. 218-225.

doktora Henryka Jordana doczekały się urzeczywistnienia dopiero po jego śmierci.

Henryk Jordan, lekarz społecznik i wychowawca zarazem, dobrze zasłużył się narodowi polskiemu pełniąc wobec niego misję mądrego nauczyciela²⁸.

²⁸ H. Smarzyński, Henryk Jordan pionier postępowego wychowania fizycznego w Polsce, (w:) „Problemy”, R. XIII (1952) nr 6, s. 443-445.

Ryszard Tłuczek
Przemyśl

SAMORZĄD GMINY MIEJSKIEJ KOLBUSZOWA W LATACH 1918-1933

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie organizacji i działalności samorządu gminy Kolbuszowa w l. 1918-1933. Dotychczas zagadnienie to nie było przedmiotem szerszych badań i opracowań naukowych.

Kolbuszowa, podobnie jak cała ziemia kolbuszowska nie należy do miejsc chętnie opisywanych nawet w przewodnikach turystycznych. To region mało znany, kojarzący się przeważnie z „galicyjską biedą”. Jest to bardzo uproszczony i w jakimś stopniu krzywdzący dla mieszkańców tego miasta obraz. Miasta posiadającego piękną i bogatą historię, głęboko zakorzenioną w polskiej kulturze i tradycji.

Główną podstawę do opracowania tematu stanowiły źródła archiwalne, przede wszystkim bogate zasoby Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Najbogatszy i najcenniejszy materiał źródłowy stanowią protokoły z posiedzeń rad gminnych i zarządów gminnych. Ponadto autor korzystał z opracowań naukowych wśród których na szczególne podkreślenie zasługuje „*Monografia społeczno-gospodarcza powiatu kolbuszowskiego*” M. Januszewskiego oraz książka „*Kolbuszowa i okolice*” autorstwa A. Bata i H. Lawerowej i prasy lokalnej („*Ziemia Rzeszowska*”).

I

Sytuację prawną samorządu miejskiego w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości regulował przede wszystkim dekret z dnia 4 lutego 1919 roku o samorządzie miejskim¹. W jego świetle organem uchwałodawczym i kontrolującym samorząd miejski była rada miejska, wybierana na trzy lata. Organem wykonawczym był magistrat.

¹ Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 13, poz. 140.

Dekret różnicował miasta w zależności od ich wielkości, dzieląc je na miasta mniejsze, nie wydzielone z powiatów, miasta wydzielone z powiatów stanowiące wówczas powiaty miejskie. Rady miejskie mogły być rozwiązane w trybie nadzoru przez ministra spraw wewnętrznych.

Konstytucja z 17 marca 1921 roku przewidywała oparcie ustroju państwa na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego, zapowiadając nawet przekazanie organom samorządu pewnego zakresu (ustawodawstwa) z dziedziny stanowienia prawa².

Ustawa z 23 marca 1933 roku wprowadziła jednolity na ogół dla całego obszaru Rzeczypospolitej – z wyjątkiem Śląska – ustrój samorządu miejskiego³.

Ustawa dzieliła miasta na wydzielone i niewydzielone z powiatowych związków samorządowych. W świetle ustawy organami samorządu miejskiego były: rada miejska, zarząd miejski – jako ciało kolegialne – i jako organy wyodrębnione, tj. przełożony gminy i jego zastępca, ławnicy oraz komisje.

Rada miejska była organem powołanym do stanowienia norm zarówno w dziedzinach miejskiej administracji i gospodarki jak i na płaszczyźnie organizacyjnej i regulaminowej. Liczba radnych była uzależniona od ilości mieszkańców.

W miastach niewydzielonych, przełożonego gminy nazywano burmistrzem, w pozostałych prezydentem.

Wybory przełożonego gminy w świetle art. 37 ust. 4 odbywały się tajnie, większością głosów ustawowej liczby radnych. Wybór prezydenta i wiceprezydentów podlegał zatwierdzeniu ministra spraw wewnętrznych. Natomiast wybór burmistrza zawodowego, zatwierdzał wojewoda, a niezawodowego właściwy starosta powiatowy.

Zarząd miasta, zwany magistratem, w świetle ustawy z 1933 roku składał się z prezydenta, wiceprezydenta, względnie burmistrza, wiceburmistrza i ławników.

Do współdziałania z radą miejską, zarządem i przełożonym gminy, ustawa powoływała komisje. Ich wyborów dokonywała rada miejska lub magistrat. Komisja była organem opiniotwórczym lub stanowiącym.

W odrodzonej Polsce wybory samorządowe w Kolbuszowej odbyły się z dużym opóźnieniem, bowiem dopiero w maju 1919 roku⁴. W dniu

² A. Burda, Konstytucja marcowa, Lublin 1983, s. 47; M. Pietrzak, Na zawiasach prawa (w:) „Prawo i Życie”, nr 50 z 10 grudnia 1988, s. 10.

³ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1933, nr 35, poz. 294.

7 stycznia 1922 roku stanowisko naczelnika gminy powierzono Stanisławowi Pomorskiemu (otrzymał 22 głosy). Na tym samym posiedzeniu Rady dokonano wyboru 5 asesorów oraz zastępcy naczelnika gminy; został nim Jakub Eksten⁵. Kilka dni później powołano do życia następujące komisje: skarbową, sanitarno-policijną i budowlaną⁶. Na mocy decyzji starosty powiatowego, w sierpniu 1924 roku Rada Gminy w Kolbuszowej została rozwiązana⁷. Jesienią 1924 roku starosta powołał Radę Przyboczną na czele z komisarzem rządowym Franciszkiem Braglewiczem; w jej skład weszli ponadto: ks. Franciszek Mikłasiński, Henryk Welfe, Wilhelm Dudek, Wilhelm Korzoń, Salomon Tarman, Józef Gocol, Jan Grabowski⁸. W 1930 roku funkcję burmistrza – nowo wybrana Rada Miejska – powierzyła Wiktorowi Winiarskiemu⁹.

Płace dla burmistrza ustalała rada miejska. Np. w styczniu 1924 roku burmistrzowi Kolbuszowej podwyższono pensję do 25 mln Mkp.¹⁰ Należy tutaj podkreślić, że płace urzędników gminnych były stosunkowo niskie.

Na ziemiach b. zaboru austriackiego funkcje nadzoru nad samorządem miejskim spełniały organy administracji ogólnej i organy wykonawcze wyższego stopnia. Jak duża była ingerencja nadzoru w działalność samorządu miejskiego, świadczyć może sesja Rady Miejskiej w Kolbuszowej 10 marca 1930 r., na której burmistrz Winiarski przekazał Zarządowi informację „iż Pan Starosta oświadczył, że należy wysłać deputację do Warszawy w sprawie uprzemysłowienia miasta”¹¹.

II

Powstanie załączków niepodległego państwa polskiego zapoczątkowane zostało w zaborze austriackim. Już 28 października 1918 roku

⁴ AP w Rzeszowie, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 7 maja 1919 r.

⁵ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 7 stycznia 1922.

⁶ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady w Kolbuszowej z 14 stycznia 1922 r.

⁷ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady w Kolbuszowej z 20 sierpnia 1924 r.

⁸ Tamże, Protokół z posiedzenia Zarządu Gminy wspólnej w Kolbuszowej z 7 grudnia 1924 r.

⁹ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 10 marca 1930 r.

¹⁰ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 12 stycznia 1924 r.

¹¹ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 10 marca 1930 r.

w Krakowie ukonstytuowała się Polska Komisja Likwidacyjna, pierwsza polityczna władza narodowa w Galicji, która wypowiedziała posłuszeństwo Wiedniowi¹². Dzień wcześniej po rozbrojeniu przez mieszkańców oddziału austriackiego, Kolbuszowa triumfalnie witała nadeszłą wolność¹³. Jak mówią materiały źródłowe „z powodu ogłoszenia niezawisłości Polski” odbyła się manifestacja mieszkańców miasta. Natomiast Rada Gminy – na wniosek ks. Markiewicza – przesłała na ręce Rady Regencyjnej list z „z wyrazami czci i hołdu”¹⁴.

Wiele uchwał podjętych przez Radę Gminy w pierwszych miesiącach i latach po odzyskaniu niepodległości nawiązywało do ważnych wydarzeń mających miejsce w Polsce i poza jej granicami.

W styczniu 1919 roku w Paryżu rozpoczęła się konferencja pokojowa. Nawiązując do tego ważnego wydarzenia, Rada Miejska w Rzeszowie zwróciła się z apelem „...do czynników miarodajnych, aby przy konferencjach pokojowych miasto Gdańsk zostało przyłączone do Polski¹⁵. W jej ślady poszła Rada Gminy w Kolbuszowej, która po wysłuchaniu wystąpienia – wspomnianego już – radnego ks. Markiewicza¹⁶, podjęła uchwałę o zwróceniu się do Generała Komisji Koalicyjnej z żądaniem przyłączenia Gdańska do Polski”... według zasad słuszności¹⁷.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej w Kolbuszowej – podobnie jak w innych miastach – zgodnie z dyrektywami Rady Obrony Państwa został powołany wojskowo-obywatelski Komitet Obrony Państwa. W jego składzie znaleźli się przedstawiciele niemal wszystkich partii, stowarzyszeń i organizacji działających na terenie miasta¹⁸.

Głośnym echem zarówno w kraju jak i za granicą odbiło się zabójstwo – w grudniu 1922 roku – prezydenta RP Gabriela Narutowicza. W Kolbuszowej Zwierzchność Gminna powołała komitet do zbierania

¹² A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 9.

¹³ A. Bata, H. Lawera, *Kolbuszowa i okolice*, 1997, s. 24.

¹⁴ AP w Rzeszowie, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 15 października 1918 r.

¹⁵ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Rzeszowie z 5 marca 1919 r.

¹⁶ Ks. Markiewicz, proboszcz, długoletni radny miejski, zmarł 25 marca 1920 r. Radni Jego pamięć uczcili poprzez powstanie z miejsc. Utworzono fundację im. ks. J. Markiewicza. Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 28 marca 1920 r.

¹⁷ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 8 marca 1919 r.

¹⁸ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 7 października 1920 r.

funduszków dla uczczenia pamięci prezydenta¹⁹.

Jeszcze jedna uchwała Rady Gminy zasługuje na podkreślenie. Otóż na sesji w dniu 28 kwietnia 1919 roku radny Czarny postawił wniosek „aby dzień 3 maja jako święto narodowe był obchodzony uroczystie, by ludność katolicka wzięła udział w nabożeństwie w kościele, zaś by ludność żydowska urządziła nabożeństwo w bożnicy”. Rada Gminy pozytywnie ustosunkowała się do owego – nacechowanego patriotyzmem – wniosku²⁰.

III

Kolbuszowa w omawianym okresie była małym, biednym, miasteczkiem, stolicą równie ubogiego, rolniczego regionu, daremnie oczekującego na przemysłowy awans. Nadal była siedzibą powiatu w województwie lwowskim. Rocznik statystyczny z 1921 roku podawał, że miasto posiada 482 budynki, przeważnie parterowe, w części murowane i liczy 2 900 mieszkańców. Połowę ludności stanowili Żydzi²¹.

W pierwszych tygodniach i miesiącach po odzyskaniu niepodległości w wielu miastach regionu doszło do wystąpień antyżydowskich (Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Mielec)²². Wystąpienia antyżydowskie – mające podłoże głównie ekonomiczne – w Kolbuszowej (o których pisała „Ziemia Rzeszowska”) miały bardzo ograniczony zasięg²³. Należy w tym miejscu podkreślić, że w całym okresie międzywojennym samorządy takich miast jak: Kolbuszowa, Rzeszów, Mielec, Łańcut, Strzyżów, Leżajsk podjęły bardzo niewielką ilość uchwał czy rezolucji w których można byłoby się doszukać akcentów antysemitycznych²⁴.

W 1931 roku liczba ludności w Kolbuszowej doszła do 3 500, natomiast w całym powiecie mieszkało 70 tys. osób, z których zdecydowana

¹⁹ Tamże, Protokół z posiedzenia Zwierzchności Gminnej w Kolbuszowej z 3 lipca 1923 r.

²⁰ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 28 kwietnia 1919 r.

²¹ A. Bata, H. Lawera, op. cit., s. 24.

²² W celu zaprowadzenia porządku i spokoju, do Mielca przybył – z Dębicy – pododdział w sile 50 żołnierzy. Uzbrojono w karabiny jednostrzałowe 35 milicjantów ludowych (zginął policjant miejski Schab). AP w Rzeszowie, Notatka sekretarza magistratu mieleckiego A. Brozanowicza (b.p.).

²³ „Ziemia Rzeszowska” nr 4 z 1919 r.

²⁴ Za wyjątkową można uznać antyżydowską w wymowie uchwałę Rady Miasta Rzeszowa z 22 marca 1919 r. AP w Rzeszowie, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Rzeszowie z 22 marca 1919 r.

większość zatrudniona była w rolnictwie²⁵.

Największą bolączką miasta był brak przemysłu. Jediną produkcję dostarczało kilku rzemieślników. Były to głównie drobne sprzęty gospodarcze i wyroby z drewna, z których jeszcze pod koniec XIX wieku Kolbuszowa słynęła²⁶.

W omawianym okresie pomimo bardzo trudnej sytuacji finansowej samorząd gminy Kolbuszowa podejmował realizację wielu zadań inwestycyjnych. W lipcu 1922 roku gmina przystąpiła do rekonstrukcji nowej rzeźni miejskiej. Nadzór nad robotami powierzono „budowniczemu” B. Osiniakowi²⁷. Dwa lata później zatwierdzono projekt budowy budynku urzędu gminy. Rozpatrując przyjęcie przez miejscową gminę materialnej gwarancji z tytułu pożyczki, udzielonej przez BGK na rozbudowę miasta, Zarząd – na wniosek komisarza rządowego²⁸ – podjął uchwałę o przystąpieniu gminy do budowy nowych chodników w mieście²⁹. Już w latach 30-tych Zarząd Miejski wspólnie z komisją elektryfikacyjną podjął uchwałę o wybudowaniu elektrowni miejskiej oraz o rozpoczęciu w tym celu pertraktacji z Firmą „Stocznia Gdańska”. Była to jedna z najważniejszych inwestycji, realizowanych w Kolbuszowej w okresie międzywojennym³⁰.

U schyłku XIX wieku Kolbuszowa należała do dość dobrze prosperujących miasteczek galicyjskich. Jednak przeszkodą szybkiego rozwoju był brak przemysłu. Lokowano go głównie w miastach posiadających kolej, nic zatem dziwnego, że mieszkańcy i władze Kolbuszowej zabie-

²⁵ M. Januszewski pisał: „...Z ogólnej liczby gospodarstw 11 113 mniejszej własności już około 40 % stanowią gospodarstwa karłowate 2-3 hektarowe, które z uwagi na liche ziemie i kulturę nie mogą stanowić samowystarczalnych jednostek gospodarczych. Ludność najuboższa znajduje zarobek i pracę głównie w lasach i to w pewnych sezonach, jak wywóz drzewa, tudzież zalesianie itp. Zarobki te są minimalne i nie mogą stanowić podstawy egzystencji tych mas bezrolnych...” M. Januszewski, *Monografia społeczno-gospodarcza powiatu kolbuszowskiego 1938* (maszynopis); A. Bata, H. Lawera, op. cit., s. 24.

²⁶ W powiecie kolbuszowskim wyroby koszykarskie były wytwarzane – oprócz Kolbuszowej – w takich miejscowościach jak: Wólka Sokołowska, Górnio, Markowizna i Wilcza Wola; M. Januszewski, op. cit., s. 16; A. Bata, H. Lawera, op. cit. s. 24.

²⁷ AP w Rzeszowie, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 27 lipca 1922 r.

²⁸ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 8 lipca 1924 r.

²⁹ W maju 1923 r. Rada Miejska podjęła jednogłośnie uchwałę o przystąpieniu gminy do Zakładu Kredytowego Miast Polskich z udziałem w wys. 300 tys. Mkp., tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 14 maja 1923 r.

³⁰ Tamże, Protokół z posiedzenia Zarządu Miejskiego w Kolbuszowej z 12 maja 1934 r.

gały o zbudowanie linii kolejowej. Długo te starania nie przynosiły żadnych efektów. Dopiero w 1905 r. rząd austriacki zdecydował o przeprowadzeniu traktu kolejowego z Rzeszowa do Kolbuszowej. Niestety, zamierzenia tego nie zrealizowano, a rozpoczęte już prace przerwał wybuch I wojny światowej³¹.

W lipcu 1919 roku sejm z inicjatywy posłów ks. E. Okonia i T. Dąbala podjął decyzję o budowie kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg i mostu kolejowego na Wiśle koło Sandomierza. Do końca 1922 roku wykonano około 60 % zaplanowanych robót. Niestety, właśnie w tym momencie Ministerstwo Kolei zdecydowało o przerwaniu prac. Decyzja ta spowodowała duże straty. W latach 1923-1939 wszelkie starania o wznowienie inwestycji nie dały rezultatów³².

IV

Poprawa warunków życia ludności najuboższej była jednym z podstawowych zadań samorządu miejskiego. Na sytuację materialną ludności rzutował gwałtowny wzrost cen w stosunku do poziomu zarobków. W zestawieniu z okresu sprzed I wojny światowej przeciętnie ceny wzrosły jedenastokrotnie, płace zaś tylko siedmiokrotnie. Oznaczało to poważny spadek zarobków i wzrost kosztów utrzymania³³. W Kolbuszowej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości sytuacja materialna wielu rodzin była dramatyczna. Świadczy o tym choćby wypowiedź radnego Welfera na sesji Rady Gminy w dniu 17 stycznia 1920 roku, w której podkreślił, że wśród ludności ubogiej panuje głód. W odpowiedzi na to Rada – co się już stało często stosowaną praktyką – podjęła uchwałę o wysłaniu delegacji do Starostwa z prośbą o natychmiastową pomoc³⁴. Niestety tego typu działania rzadko kiedy przynosiły oczekiwany efekt.

Władze samorządowe Kolbuszowej – pomimo trudnej sytuacji finansowej gminy – podejmowały działania idące w kierunku niesienia pomocy najuboższym mieszkańcom miasta. I tak np. na posiedzeniu Zarządu Gminy w dniu 17 kwietnia 1925 roku „uchwalono wypłacić z funduszków gminnych – opieki społecznej kwotę 100 zł na dożywianie dzieci szkol-

³¹ A. Bata, H. Lawera, op. cit., s. 23.

³² AP w Rzeszowie, tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Rzeszowie z 9 kwietnia 1924 r., tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 3 marca 1922 r.

³³ A. Ajnenkiel, op. cit., s. 102.

³⁴ AP w Rzeszowie, tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 17 stycznia 1920 r.

nych”³⁵ Kilka miesięcy później kwotę 100 zł przekazano Towarzystwu Opieki nad Sierotami Żydowskimi³⁶.

Na lokalnym rynku odczuwalny był brak podstawowych artykułów żywnościowych, szczególnie mąki, cukru, tłuszczów i wyrobów masarskich. Jeśli chodzi o ziemniaki, mąkę i cukier to (podobnie jak w Łańcucie) artykuły te dzielono administracyjnie³⁷. Różne uruchamiano mechanizmy w celu ustabilizowania sytuacji na rynku. I tak np. na początku 1921 roku radni kolbuszowscy zwrócili się do Starostwa z prośbą o podwyższenie cen tłuszczów i wyrobów masarskich³⁸.

Dopiero druga połowa lat 30-tych przyniosła pewną poprawę w zakresie zaopatrzenia rynku. Wpłynęło to w jakimś stopniu na obniżenie cen, a co za tym idzie na poprawę poziomu życia ludności miejskiej.

Innym ważnym problemem była sprawa bezrobocia. Przez cały okres międzywojenny w Kolbuszowej – z racji braku przemysłu i słabo rozwiniętego rzemiosła (krawiectwo, rzeźnictwo, szewstwo, stolarstwo) – zdobycie pracy nastroczało ogromne trudności. Położenie ludzi pozbawionych pracy było nadzwyczaj ciężkie. Z braku pieniędzy na opłacenie komornego część z nich rezygnowała z zajmowanych mieszkań, przenosząc się do baraków dla bezdomnych. Inni, nie mając żadnych środków na utrzymanie, byli eksmitowani z mieszkań przez ich właścicieli. Utrata pracy wiązała się więc nierzadko z utratą dachu nad głową, a nawet żebractwem czy włóczęgostwem. Władze Kolbuszowej – na wzór innych miast – podejmowały próby rozwiązania problemu bezrobocia lub przynajmniej jego złagodzenia poprzez organizowanie robót publicznych. Możliwości finansowe gminy były jednak bardzo ograniczone³⁹.

Już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kilkadziesiąt rodzin w Kolbuszowej pozostawało bez mieszkań. Przyczyna tego zjawiska nie sprowadzała się jedynie do wymiaru finansowego. Inną ważną przyczyną był brak na tym terenie zakładów produkcyjnych materiałów

³⁵ Tamże, Protokół z posiedzenia Zarządu Gminy w Kolbuszowej z 17 kwietnia 1925 r.

³⁶ Tamże, Protokół z posiedzenia Zarządu Gminy w Kolbuszowej z 24 października 1925 r.

³⁷ Tamże, Protokół Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 11 kwietnia 1918 r.

³⁸ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 23 marca 1921 r.

³⁹ W kwietniu 1926 r. komisarz rządowy poinformował Radę Przyboczną, że akcja składania „ofiar w gotówce” na rzecz bezrobotnych „pozostała bez skutku”, natomiast „z funduszy gminnych nie może (również) na ten cel nic przeznaczyć z braku funduszy”. Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Przybocznej miasta Kolbuszowa z 20 kwietnia 1926 r.

budowlanych jak i firm budowlanych. W 1921 roku – jak podaje Rocznik Statystyczny – w całym powiecie kolbuszowskim było 1354 mieszkań. Dla porównania powiat łańcucki posiadał w tym okresie 1897 mieszkań, natomiast powiat rzeszowski 7 231 mieszkań⁴⁰. W 1931 roku liczba mieszkań w powiecie kolbuszowskim wzrosła do 1543. Na jedno mieszkanie przypadało 5 osób. Na dzień 9 grudnia 1931 roku w samej Kolbuszowej było 692 mieszkań (liczba osób przypadających na jedno mieszkanie – 4,5)⁴¹. Na sesji Rady Gminy w dniu 30 sierpnia 1921 roku podkreślono, że gmina nie może – z przyczyn natury finansowej – przystąpić do budowy tanich mieszkań. Zdaniem kolbuszowskich samorządowców zadanie to powinny realizować „osoby prywatne”⁴².

We wszystkich miastach regionu, stopień przestępczości – jeśli chodzi o cały okres międzywojenny – był dość wysoki; chodzi tutaj głównie o takie przestępstwa pospolite jak kradzieże i bójki. Walkę z przestępczością utrudniał brak wyszkolonej kadry (szczególnie dotyczy to pierwszych miesięcy po odzyskaniu niepodległości) oraz trudności finansowe. W marcu 1919 roku Rada Miejska w Kolbuszowej podjęła uchwałę o utworzeniu milicji obywatelskiej. W owej uchwale podkreślono, że „milicja obowiązana będzie pełnić służbę na podstawie instrukcji”⁴³.

Metody walki z przestępczością przybierały różną formę. Oto w styczniu 1922 roku Rada Miejska w Kolbuszowej – na wniosek ks. Mikłasińskiego – odmówiła udzielenia koncesji na kino, bowiem „... kino demoralizuje młodzież... (która) dopuszczać się będzie kradzieży, aby zdobyć fundusze na odwiedzenie kina...”⁴⁴

V

W Kolbuszowej dobrą działalność edukacyjną – przez cały okres międzywojenny – prowadziło tamtejsze gimnazjum⁴⁵. Z powodu braku

⁴⁰ Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1920/21.

⁴¹ Statystyka Polski, Seria B, Zeszyt 13.

⁴² AP w Rzeszowie, tamże, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 30 sierpnia 1921 r.

⁴³ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z dnia 3 marca 1919 r., „Okrzyczano nasz powiat jako zrewoltowany i bandycki... Bezpośrednio po wiecach rozpoczęły się mordy i rabunki” – tak oto o sytuacji w powiecie kolbuszowskim pisała „Ziemia Rzeszowska” z 18 lipca 1919 r. nr 1.

⁴⁴ AP w Rzeszowie, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 21 stycznia 1922 r.

⁴⁵ W maju 1926 r. w kolbuszowskim gimnazjum odbył się pierwszy egzamin dojrzałości. W latach 30-tych spadek liczby uczniów (nawet poniżej 100) spowodował

środków finansowych nie przystąpiono do budowy szkoły przemysłowej (uzupełniającej) pomimo nacisków w tej sprawie na władze miejskie przez Starostwo⁴⁶. Przyszłych rzemieślników kształciła Szkoła Ludowa, w której w połowie lat 30-tych urządzono świetlicę rzemieślniczą⁴⁷. W oparciu o środki budżetowe przeprowadzano (drobne) remonty szkół⁴⁸.

VI

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości sytuacja finansowa gminy – podobnie jak większości miast regionu – była bardzo trudna. Trudności te, spowodowane brakiem jednolitego unormowania ram organizacyjnych, zakresu działania i podstaw finansowych samorządu terytorialnego pogłębiły chaos gospodarczy jaki spowodowała inflacja pieniądza.

Ustawa z 1919 roku upoważniła rady miejskie do ustanowienia podatków samoistnych; uchwały w sprawie tych podatków wymagały zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Zły stan finansów państwowych powodował konieczność ograniczenia przez państwo źródeł dochodów podatkowych samorządu i przejmowania w większym stopniu tych dochodów na rzecz budżetu państwa.

Zabezpieczenie funkcjonowania organizmu miejskiego wymagało od samorządu dużej zapobiegliwości. Najpoważniejszym źródłem dochodów były doraźne opłaty (targowe i jarmarczne) oraz opłaty dzierżawne związane z użytkowaniem miejskich gruntów ornych i czynsze. Pobierano również ogólny podatek miejski. Drobnych dochodów przysparzały szkoły miejskie z racji pobierania czesnego od dzieci, mieszkających poza terenem miasta. Ale zarazem szkoły pochłaniały dużo środków przekazywanych przez władze samorządowe na ich remonty. Do tego dochodziły koszty związane z zabezpieczeniem mieszkań dla nauczycieli.

wał narastający kryzys, niemożność uiszczania przez rodziców opłat, które dochodziły nawet do 40 złotych. Z. Kwieciński, *Pięćdziesięciolecie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej (w:) „Biuletyn Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej”* 1/68, s. 2-3.

⁴⁶ AP w Rzeszowie, tamże, Protokół z posiedzenia Zarządu Gminy wspólnej w Kolbuszowej z 20 grudnia 1924 r.

⁴⁷ Tamże, Protokół z posiedzenia Zarządu Miejskiego w Kolbuszowej z 16 listopada 1937 r.

⁴⁸ W lutym 1928 r. na konserwację budynków szkoły żeńskiej i szkoły męskiej przeznaczono 100 zł. Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Przybocznej gminy Kolbuszowa z 14 lutego 1928 r.

Jak wiadomo, ustawodawstwo samorządowe – zarówno z czasów galicyjskich jak i okresu międzywojennego – stanowiło, że gmina posiada własny i powierzony (poruczony) zakres działania. W miastach zakres działania własny obejmował w szczególności: wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwianie spraw odnoszących się do gminy, czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, budowę i utrzymanie dróg i mostów, ulic i placów, zakładanie i utrzymywanie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, sprawowanie nadzoru sanitarnego nad artykułami żywnościowymi, zapobieganie żebractwu, popieranie miejscowego handlu, przemysłu, rzemiosła oraz zakładanie własnych instytucji kredytowych. Znaczny był też udział gminy w zakładaniu i utrzymywaniu (z pomocą państwowych funduszy szkolnych) szkół i bibliotek. W zakresie poruczonej gmina nie mogła działać samodzielnie, wykonując ściśle to, co zostało jej poruczone w drodze ustawowej lub na mocy odpowiednich zarządzeń władz państwowych. W szczególności ten zakres działania gminy dotyczył współudziału organów gminy w sprawach administracji publicznej (m.in. rejestracja poborowych do wojska, sprawy meldunkowe, dostarczanie kwater i podwód). Środki na realizację zadań w większości pochodziły z dotacji państwowych. Organem, który wykonywał czynności poruczone przez organy państwowe, był magistrat. Nowe przepisy, regulujące działalność gospodarczą gminy stanowiły, iż na magistracie ciąży obowiązek szczegółowego prowadzenia inwentarza majątku. Każdy miał prawo wglądu do inwentarza; o stanie zaś inwentarza należało informować radę miejską i samorządowe władze powiatowe.

Roczny budżet gminy i jej zakładów opracowywał magistrat i przedstawiał radzie miejskiej do zatwierdzenia.

W 1923 roku w Kolbuszowej podwyższono opłaty targowe i placowe o 10 %⁴⁹. Sytuacja finansowa miasta – w tym okresie – była lepsza w porównaniu np. z Rzeszowem, bowiem budżet gminy na rok 1923 został zrównoważony, choć ogólny dochód miasta był dużo niższy⁵⁰. Taki stan nie trwał jednak długo. Już w pierwszym kwartale 1926 roku, sytuację finansową gminy określono jako krytyczną. Dochód miasta wynosił 52 888 zł⁵¹. W 1927 roku wydatki oraz dochody uchwalono – na wniosek

⁴⁹ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z 28 listopada 1923 r.

⁵⁰ Rok wcześniej, niedobór w budżecie gminy wynosił 323 382 Mkp., tamże, Protokoły z posiedzenia Rady Miejskiej w Kolbuszowej z dnia 17 maja 1922 r. i z 6 lutego 1923 r.

⁵¹ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Przybocznej w Kolbuszowej z 27 lutego 1926 r.

komisarza rządowego – na wysokości 61 563 zł⁵². Największy kryzys przypadł na rok budżetowy 1932-1933, w którym ogólne dochody miast – w skali kraju – w stosunku do roku budżetowego 1928-1929 wykazywały spadek o 47,7 %. Za tak gwałtownym zmniejszeniem się ogólnych dochodów miast nie nadążała przeprowadzona z konieczności kompresja wydatków, zarówno zwyczajnych jak i nadzwyczajnych⁵³.

Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych sytuacja finansowa Kolbuszowej uległa znacznej poprawie. Powstała nadwyżkę budżetową przeznaczono na poprawę oświetlenia oraz budowę bruków i chodników⁵⁴.

Lata 1918-1933 to okres w historii państwa polskiego, jak i w historii samorządu terytorialnego, którego granicę wyznaczają dwa brzemienne w skutkach wydarzenia: odzyskanie po 123 latach niewoli niepodległości i wielki kryzys gospodarczy.

Sytuacja gospodarcza (niski poziom dochodów) takich miasteczek jak Kolbuszowa była bardzo trudna czy wręcz niekiedy dramatyczna. Brak na tym terenie zakładów przemysłowych, powodował wzrost bezrobocia. Niewątpliwie wiele władze samorządowe zrobiły w zakresie niesienia pomocy najuboższym, ustabilizowania sytuacji na lokalnym rynku i walki z przestępczością. W omawianym okresie zrealizowano też szereg – niezbędnych dla prawidłowego rozwoju miasta – inwestycji. Z ogromną determinacją usuwano skutki pożaru, który nawiedził Kolbuszowę w lipcu 1928 roku⁵⁵. Działania samorządowców w obronie powiatu kolbuszowskiego przyniosły oczekiwany rezultat⁵⁶. Niestety nie udało się uruchomić mechanizmów rozwojowych. Stało się tak głównie na skutek braku dostatecznej pomocy ze strony – borykającego się z wieloma problemami – państwa.

Na wielki szacunek zasługuje postawa wielu kolbuszowskich samorządowców, jak choćby księdza Jana Markiewicza. Postawa oparta na dużym doświadczeniu, a przede wszystkim wyrosła z miłości do swojej małej ojczyzny.

⁵² Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Przybocznej w Kolbuszowej z 26 kwietnia 1927 r.

⁵³ A.W. Zawadzki, *Finanse samorządu terytorialnego w latach 1918-1939*, Warszawa 1971, s. 186-190.

⁵⁴ AP w Rzeszowie, Protokół z posiedzenia Rady Gminy w Kolbuszowej z 25 stycznia 1938 r.

⁵⁵ Tamże, Protokół z posiedzenia Zwierzchności gminnej w Kolbuszowej z 8 kwietnia 1929 r.

⁵⁶ Tamże, Protokół z posiedzenia Zwierzchności gminnej w Kolbuszowej z 11 lutego 1931 r.

B I O G R A F I E

JULIUSZ ADAM ZALESKI

(1889 – 1940)

Juliusz Adam (bin) Zaleski urodził się 25 września 1889 roku w Sanoku, w ówczesnej Galicji, jednym z krajów monarchii austro-węgierskiej. Ojciec Karol, rodem z Mikuliczyna nad Prutem, był lekarzem miasta Sanoka. Matka Wilhelmina Leixner, urodzona w Stanisławowie, była z wykształcenia nauczycielką żeńskich szkół wydziałowych.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły ludowej Juliusz uczęszczał do męskiego C.k. Gimnazjum Wyższego w Sanoku. Egzamin maturalny zdał w 1907 roku, po czym odbywał studia polonistyczne na Uniwersytecie Lwowskim. Po studiach, które ukończył w 1912 roku, podjął pracę jako zastępca nauczyciela w III Państwowym Gimnazjum im. Stefana Batorego we Lwowie.

W sanockiej rodzinie Zaleskich, a była ona liczna, bo oprócz Juliusza było siedmioro rodzeństwa, wychowanie przebiegało w patriotycznej polskiej atmosferze. Podtrzymywane były rodzinne tradycje Powstania Styczniowego, a Naczelnik Kościuszko stawiany był za wzór Polaka i symbol walki o niepodległość Polski.

Na wiadomość o wybuchu wojny między Niemcami wraz z Austrią, a Rosją w sierpniu 1914 roku Juliusz postanowił wstąpić w szeregi Legionów Polskich. Próba wstąpienia do Legionu Wschodniego nie powiodła się.

W grudniu 1914 roku na podstawie zarządzenia mobilizacyjnego Juliusz zostaje wcielony do armii austriackiej. Początkowo pełnił służbę jako kadet-aspirant we Wiedniu, później w randze porucznika został przeniesiony do rezerwowej kompanii 45. Pułku Piechoty, stacjonującego w Przemyślu. W latach 1916-1917 brał udział w walkach na frontach: litewskim, bukowińskim, siedmiogrodzkim i włoskim; na tym ostatnim został ranny.

Urlopowany z wojska przed zakończeniem wojny, zdał na Uniwersytecie Lwowskim rygorozum, broniąc dysertacji pt. „Monolog w dramacie”. 18 kwietnia 1918 roku Juliusz w uroczystej promocji uzyskuje tytuł doktora filozofii. Promotorem przewodu doktorskiego był prof. Wilhelm Bruchalski z krakowskiej Akademii Umiejętności.

We wrześniu 1918 roku w Gimnazjum im. Króla Stefana Batorego trwały przygotowania do uruchomienia nowego roku szkolnego. Uczestniczył w nich również Juliusz. Niebawem prace te zostały przerwane z powodu wybuchu wojny polsko-ukraińskiej. W tej sytuacji Juliusz wyjechał do Sanoka i tu 1 listopada jako ochotnik wstąpił do III Baonu Strzelców Sanockich odradzającego się Wojska Polskiego. Obejmuje dowództwo pociągu pancernego „Kozak”, operującego na terenie lokalnej sieci kolejowej. W rejonie Chyrowa jego towarzyszem boju był Stanisław Maczek, późniejszy generał.

Wkrótce wybuchła kolejna wojna, polsko-bolszewicka, podczas której Juliusz przebywał w obozie warownym Przemyśl. Tutaj w końcu sierpnia 1920 roku kończy swą służbę wojenną i wojskową, co stało się możliwe dzięki zwycięstwu wojsk polskich nad bolszewickimi w Bitwie Warszawskiej.

W roku szkolnym 1921/22 Juliusz odbywa w Miejskim Gimnazjum Herbertów w Dobromilu praktykę, po ukończeniu której wraca do Lwowa. Tu z nowym rokiem szkolnym 1923/24 otrzymuje nominację na stałego nauczyciela w III Gimnazjum Państwowym im. Króla Stefana Batorego. W maju 1924 roku z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Juliusz otrzymuje dyplom kwalifikujący do nauczania języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich. Oprócz zajęć gimnazjalnych i na wyższym kursie nauczycielskim, prowadzi wykłady z historii literatury polskiej na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej. Dwa lata później przyznany mu zostaje tytuł profesora.

Z końcem 1930 roku Juliusz przenosi się do Warszawy, gdzie od 1 grudnia obejmuje stanowisko wizytatora ministerialnego. W roku szkolnym 1932/33 obok pracy w Ministerstwie, prowadzi wykłady w Państwowym Gimnazjum im. S. Staszica. W czerwcu 1933 roku wraca do Lwowa, gdzie przejmując obowiązki p.o. wizytatora szkół średnich Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

Wybuch II wojny światowej sparaliżował działalność instytucji publicznych we Lwowie, w tym i Kuratorium. Najpierw hitlerowscy a następnie sowieccy okupanci przystąpili do masowych aresztowań wśród ludności polskiej, szczególnie inteligencji.

13 marca 1940 roku Juliusz zostaje aresztowany przez NKWD w swoim mieszkaniu przy ulicy Piłsudskiego 23. W miesiąc później żona Juliusza Jadwiga z d. Bursztyńska wraz z 12-letnią córką Danutą została deportowana do Kazachstanu.

Podejmowane wieloletnie poszukiwania za Juliuszem nie przyniosły rezultatu. Dopiero po 55-letnim okresie od aresztowania został ujawniony Jego tragiczny los – został zamordowany w Kijowie, w siedzibie NKWD w listopadzie 1940 roku, a zwłoki wywieziono na leśny teren w Bykownej, i tam zakopano w nieznanym miejscu z innymi ofiarami.

Juliusz posiadał szereg odznaczeń:

w o j s k o w e:

- Odznaka Honorowa „Orlęta” w 1919 r.
- Gwiazda Przemysła w 1920 r.
- Krzyż Obrony Węgła Zagórskiego w 1920 r.
- Krzyż Walecznych w 1921 r.
- Odznaka Ofiarnych (nadana przez Obywatelski Komitet Obrony Państwa) w 1921 r.

c y w i l n e:

brązowy oraz srebrny Medal za długoletnią Służbę w 1938 r.

Juliusz pozostawił pewien ślad na niwie publicystycznej.

Jako autor:

- *Największy wróg ludzkości*, Wyd. Tow. im. Piotra Skargi, Lwów 1911.
- *Ze studjów nad monologiem w dramacie: monolog w dramacie pseudoklasycznym w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1924.
- *Sienkiewicz jako wychowawca* (ze zbioru materiałów dla organizacji Dnia Sienkiewiczowskiego), Lwów 1933.

Jako redaktor:

Wiek Oświecenia – Historia literatury wieku oświecenia w Polsce, Wojciechowski Konstanty, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1926.

Jako recenzent:

Zwęzy podręcznik historii literatury polskiej, Wojciechowski Konstanty, Wyd. St. Malinowski, Lwów 1930.

Jan Zaleski



PULKOWNIK
TADEUSZ FELIKS FRĄCZEK
(1893 – 1973)

Urodził się 17 września 1893 roku w Rzeszowie, jako syn Władysława, konduktora c.k. kolei żelaznych i Józefy z d. Poradzisz. Po przeniesieniu służbowym ojca, rodzina zamieszkała na stałe w Przemyśle przy ulicy Kopernika 36.

O początkach edukacji szkolnej Tadeusza Frączka brak danych. Od 1905 r. uczęszczał do I c.k. Gimnazjum klasycznego z polskim językiem nauczania przy ul. Dobromilskiej (późniejsze im. J. Słowackiego), w którym w maju 1912 roku zdał egzamin dojrzałości.

5 października 1912 r. rozpoczął studia na wydziale prawno-politycznym Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1910-1914 przeszedł przeszkolenie wojskowe w drużynie polowej „Sokoła” w Przemyśle. Z chwilą wybuchu I wojny światowej wstąpił na ochotnika do Legionu Wschodniego, w którym służył jako strzelec od 1 VIII 1914 r. aż do rozwiązania jednostki w Mszanie Dolnej pod koniec września 1914 r. Następnie został przekazany, jako poborowy, do c.k. Komendy Uzupełnień w Przemyśle. Na początku października 1914 roku otrzymał powołanie do 45. Pułku Artylerii Gwardii Narodowej Austro-Węgierskiej Armii Cesarskiej i został skierowany do jednorocznej szkoły artylerii w Grazu, którą ukończył 1 XI 1915 r.

Wysłany z macierzystym pułkiem na front wschodni, brał udział w walkach do 1 I 1917 r., pełniąc funkcję dowódcy plutonu i obowiązki oficera zwiadowczego baterii¹. Następnie, do końca kwietnia odbywał służbę poza linią frontu w kadrze 45. Pułku Artylerii Polowej w Wiedniu.

¹ 1 VIII 1916 r. mianowano go chorążym.

1 V 1917 r. został skierowany na front do Dalmacji z artylerią przeciwdesantową. Po trzech miesiącach, 1 VIII 1917 r. otrzymał nominację na podporucznika. Służbę w armii austriackiej zakończył 30 X 1918 r. Już następnego dnia zgłasza się w Delegaturze Poselstwa Polskiego w Zagrzebiu, gdzie zostaje odkomenderowany, jako oficer transportowy, do Stacji Zbornej Polaków i kieruje ich repatriacją z frontu południowego do kraju. W połowie grudnia 1918 r. ewakuuje się do Polski, z przydziałem do Legii Oficerskiej w Przemyślu. W okresie od 1 I 1919 r. do 1 V 1919 r., jako dowódca baterii, bierze udział w kampanii wojennej przeciw Ukraińcom, broniąc stacji kolejowej w Medyce, po czym zostaje skierowany do Szkoły Oficerskiej Artylerii w Rembertowie. Od 25 VI 1919 r. do 1 XII 1919 r. pełni funkcję adiutanta w I dywizji 3. Pułku Artylerii Ciężkiej w Wilnie. Awansowany na stopień porucznika (1 VII 1919 r.) otrzymuje przeniesienie do 9. Pułku Artylerii Ciężkiej stacjonującego kolejno w Dęblinie, Zajach, Białej Podlaskiej i Brześciu nad Bugiem, w którym służy do 6 II 1927 r. pełniąc następujące funkcje: adiutanta I dywizji (1 XII 1919–1 VIII 1921 i 3 XI 1921–16 XI 1922), dowódcy 2. baterii (16 XI 1922–12 VI 1924, 22 XII 1924–31 V 1926 i 1 X 1926–6 II 1927), w.z. dowódcy I dywizji (21 VIII 1923–24 X 1923) i oficera materiałowego (12 VI 1924–22 XII 1924). Z 9. PAC wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej (25 V 1920–15 III 1921), za którą został odznaczony Krzyżem Walecznych. 29 V 1922 awansował na stopień kapitana.

W okresie służby w 9. PAC ukończył kurs w Centrum Wyszkożenia Artylerii w Krakowie (1 VIII 1921–3 XI 1921) i kurs dowódców dywizji w Szkole Strzelania Artylerii w Toruniu (1 VI 1926–1 X 1926). Z końcem służby w 9. PAC został skierowany na kurs unitarny do Doświadczalnego Centrum Wyszkożenia w Rembertowie², podczas którego otrzymał przeniesienie do 10. Pułku Kaniowskiego Artylerii Polowej w Łodzi (17 III 1927 r.) i awansował na stopień majora (25 IV 1927 r.), ze starszeństwem z dniem 1 I 1927 r.

Po ukończeniu kursu w Rembertowie, 14 V 1927 r. objął funkcję p.o. dowódcy II dywizji 10. Pułku Kaniowskiego Artylerii Polowej, 28 VII 1927 r. został komendantem składnicy wojennej tegoż pułku, a od 30 I 1928 r. zastępcą dowódcy III dywizji stacjonującego w Różanie. Dnia

² Doświadczalne Centrum Wyszkożenia (DCW), jako szkoła centralna, podlegało bezpośrednio II wiceministrowi spraw wojskowych. Przy DCW prowadzone były kursy uzupełniające dla oficerów piechoty, informacyjne dla wyższych dowódców oraz funkcjonowała sekcja doświadczalna w zakresie taktyki i regulaminów piechoty.

6 VII 1929 r. objął samodzielne stanowisko dowódcy III dywizjonu 10. PKAP.

15 I 1931 r. został wyznaczony na dowódcę II dywizjonu 28. Pułku Artylerii Polowej (przemianowanego z III/10), a od 28 III 1931 r. mianowany w.z. dowódcą tego pułku.

Z dniem 1 V 1931 r. otrzymał przeniesienie z 28. PAP do 6. Pułku Artylerii Ciężkiej we Lwowie, w którym służył do wybuchu wojny niemiecko-polskiej w 1939 roku, pełniąc następujące funkcje: kwatermistrza (1 V 1931–14 IV 1934), dowódcy III dywizjonu (15 IV 1934–19 VII 1934), w.z. zastępcy dowódcy pułku (20 VII 1934–31 XII 1934), zastępcy dowódcy pułku (1 I 1935–31 VII 1939) i wreszcie dowódcy pułku (od 1 VIII 1939), po ukończonym kursie w Rembertowie. W roku 1935 otrzymał nominację na podpułkownika, ze starszeństwem z dniem 1 I 1935 r.

Od 1 IX 1939 r., jako dowódca 6. PAC, brał udział w kampanii wrześniowej (marsze koncentracyjne transportami kolejowymi na trasie: Lwów-Rawa Ruska-Munina-Lubaczów-Lwów).

Od 12 IX 1939 r. uczestniczył wraz z Pułkiem, wchodzącym w skład Armii „Karpaty”, w obronie Lwowa. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną 22 IX 1939 r. ukrywał się przed aresztowaniem i deportacją do Związku Sowieckiego. Równocześnie włączył się do pracy konspiracyjnej i kierował akcją przetrzymywania żołnierzy i oficerów za granicę. 29 XI 1939 r. przedostał się do Horodenki. 3 XII 1939 r., w czasie nielegalnego przekraczania granicy rumuńskiej, został aresztowany i uwięziony w Czerniowcach. W więzieniu przebywał do 21 XII 1939 r. Zwolniony, 22 XII 1939 r. przedostał się do Bukaresztu, a następnie przez Jugosławię i Włochy do Francji.

7 I 1940 r. zameldował się w dowództwie Polskiej Armii w Paryżu i objął funkcję komendanta Stacji Zbornej Oficerów Artylerii. Od kwietnia do 10 V 1940 r. przebywał w szpitalu, w związku z operacją wyrostka robaczkowego i rekonwalescencją. 11 V 1940 r. wyjechał z Paryża do Vichy, a następnie do Bordeaux, gdzie pozostawał do 20 VI 1940 r. Po rozpoczęciu ofensywy niemieckiej, 20 VI 1940 r. ewakuował się w porcie Val de Gras do Wielkiej Brytanii, i 27 VI 1940 r. przyłynął do Liverpoolu, przechodząc pod dowództwo brytyjskie. W okresie od 2 VII 1940 r. do 20 VII 1942 r. pełnił służbę w oddziałach przeciwdesantowych na terenie Szkocji w obozach: Douglas, Bronthon, Innerleithern i Kirckaldy.

20 VII 1942 r. został przeniesiony na Środkowy Wschód (Gedera, Palestyna). Transport na statku „Queen Elizabeth”. 28 VII 1942 r. otrzy-

mał przydział do Oficerskiego Rezerwowego Korpusu Osobowego Polskich Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie – Kwatera Główna.

6 VIII 1942 r. został przeniesiony do 4. Karpackiej Dywizji Piechoty, a 23 X 1942 r. otrzymał przydział do 11. Pułku Artylerii Ciężkiej i Lekkiego Oddziału Wsparcia Typ „B” Kwatery Głównej 2. Korpusu Polskiego. Jako dowódca 11. PAC brał udział w kampanii wojennej we Włoszech (15 II 1944–24 III 1945) uczestnicząc w działaniach obronnych nad rzeką Sangro, walkach pod Monte Cassino i Piedimonte, na wybrzeżu adriatyckim, pod Ankoną, na linii Gotów, w Północnych Apeninach i nad rzeką Senio. W uznaniu czynów męstwa i wybitnych czynów bojowych wykazanych w okresie walk 2. Korpusu o Ankonę został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari” V klasy, a 1 I 1945 r. otrzymał nominację na stopień pułkownika.

24 III 1945 r. gen. Władysław Anders powierzył płk T. Frączkowi dowództwo 17. Pułku Artylerii Lekkiej – Baza 2. Korpusu, zaś 4 VIII 1945 r. został mianowany dowódcą Bazy Artylerii 2. Korpusu we Włoszech.

W sierpniu 1946 r. powrócił transportem morskim do Wielkiej Brytanii. Od 14 V 1947 r. służył w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia pełniąc obowiązki komendanta obozów w Aberporth, Burma, Rednal i Penrhos. Po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii płk Tadeusz Frączek pozostał na emigracji, osiedlając się w Londynie. Emigracyjne losy Pułkownika nie są dokładnie znane. Wiadomo tylko, że po skończonej wojnie nie zerwał łączności ze swymi podkomendnymi. Pełnił funkcję prezesa i opiekuna utworzonego Koła Żołnierzy 11. PAC. Ppor. F. Grzesik, były podwładny płk Frączka, tak scharakteryzował swego dowódcę: *„Jak dobry gospodarz, nie tylko wymagał i ganił, ale doglądał i chwalił. Żadna dziedzina życia pułku nie była mu obca. Posiadał bowiem głęboką wiedzę artyleryjską i szerokie doświadczenie życiowe, które umiejętnie potrafił przekazywać na poligonie, strzelnicy, w pracy zwiadu, na linii ogniowej i w trakcie motoryzowania pułku. Był nieosiągalnym wzorem dla innych. Wyróżniał się niespotykanym taktem, opanowaniem i poszanowaniem godności każdego żołnierza. W ferowaniu sądów był niezwykle ostrożny i sprawiedliwy. Na wydawanie zbytecznych rozkazów czasu nie tracił. Przemawiać nie lubił, a jeżeli mówił, to treściwie i krótko. Zyskał sobie serca i szacunek wszystkich ojcowskim traktowaniem i opieką. Wyrazem tego był przydomek »Tato«, jakim obdarzyli go żołnierze. Był niekwestionowanym autorytetem w wielu sprawach i gdy przyszło nam po demobilizacji zaczynać życie*

bez munduru, na obcej ziemi, stał się nam najbliższym doradcą i moralnym przywódcą”.

Plk Tadeusz Frączek zmarł 17 stycznia 1973 roku w Londynie, w swoim domu przy 61, Bushwood, Leytonstone. Przeżył 79 lat. Został pochowany na St. Patrick's Catholic Cemetery, Langthorne Road, nr Leyton Station E.11. Posiadał następujące medale i odznaczenia:

- polskie: Medal za Wojnę 1918-1920, Medal 10-lecia Niepodległości, Medal 20-lecia Służby, Krzyż Walecznych (nadany rozkazem nr 11 Dowództwa 2. Armii z dnia 5 marca 1921), Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Srebrny Orderu Wojennego „Virtuti Militari” V kl. (zarządzenie Naczelnego Wodza l.dz. 995/GNW/44 z 29 sierpnia 1944 ogłoszone w Dzienniku Personalnym nr 4, Rok XXVII z 29 września 1944), Krzyż Monte Cassino nr 34382, Medal Wojska;
- brytyjskie (pamiątkowe): 1939-1945 Star, Italy Star, Defence Medal (nadany 16 XII 1948 r.)

* * *

Plk Tadeusz Frączek był żonaty z Eugenią Zachar ur. 27 XII 1896 r. w Siedlcach. Związek małżeński zawarł 6 I 1925 r. Miał dwie córki: Irma, ur. 25 XII 1926 r., *primo voto* Kowalska, *secundo voto* Jedlina-Jacobson, zm. 19 VII 1964 r. w Londynie, pochowana na cmentarzu North Sheen, Wanda, ur. 12 XII 1929 r., po mężu Kołodyńska-Kelsey, mieszka w Londynie. Żona zmarła 20 I 1987 r. w Londynie i jest pochowana w grobie rodzinnym na St. Patrick's Catholic Cemetery, Leytonstone. W 2. Korpusie była siostrą oddziałową Szpitala Wojennego nr 3.

Zenon Andrzejewski

Źródła opracowania:

Teczka akt personalnych ppłk. Tadeusza Frączka nr 2233 w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego Warszawa-Rembertów; Informacja o przebiegu służby wojskowej plk. art. Tadeusza Feliksa Frączka z dnia 14.08.1990 r., Znak: 3/P/9935/CS R 2c/W przesłana przez Ministry of Defence Army Records Centre Polish Search w Londynie do córki Wandy Kelsey; Odpis zaświadczenia o przebiegu służby wojskowej mjr. Tadeusza Feliksa Frączka w byłej armii austriackiej z dn. 20.09.1933 r.; Komunikat Koła Żołnierzy 11. Pułku Artylerii Ciężkiej poświęcony pamięci zmarłego dowódcy pułku i opiekunowi Koła śp. plk Tadeuszowi Frączkowi, Londyn, marzec 1973; Korespondencja prywatna autora artykułu z mgr inż. Zygmuntem Frączkiem z Katowic; R. Dalecki: „Armia Karpaty w wojnie obronnej 1939 roku”, KAW, Rzeszów 1989.

**PROFESOR
ANDRZEJ SZEWCZYK
(1912 – 1994)**



Urodził się 3 listopada 1912 roku w Ostrowie k. Przeworska, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Był najstarszym spośród ośmiorga dzieci¹ Jana i Heleny z Homów. Edukację szkolną rozpoczął w Szkole Powszechnej w Kańczudze, do której uczęszczał w latach 1919-1926. Następnie, przez jeden rok, był uczniem Państwowego Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie, a w latach 1928-1932 kształcił się w II Państwowym Gimnazjum im. prof. K. Morawskiego w Przemyślu, w którym 25 maja 1932 r. złożył egzamin dojrzałości.

Przez rok następny pozostawał przy rodzicach i udzielał korepetycji z matematyki, by zgromadzić fundusze na opłacenie przyszłych studiów.

Od września 1933 do czerwca 1934 roku odbywał czynną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Kielcach, kończąc ją w randze plutonowego podchorążego rezerwy.

W roku 1935 rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zakończone w 1939 roku uzyskaniem absolutorium. Uwieńczeniu studiów dyplomem przeszkodził wybuch wojny.

27 VIII 1939 r. został zmobilizowany do 3. Pułku Piechoty Legionów w Jarosławiu², z którym wyruszył na front pełniąc funkcję zastępcy

¹ Rodzeństwo według kolejności urodzeń: Julian, Stanisław, Wojciech, Zofia, Kazimierz, Władysław i Maria.

² W tym miejscu prostuję i uzupełniam błędne informacje otrzymane od rodziny prof. A. Szewczyka dotyczące jego udziału w kampanii wrześniowej 1939 r. i in., które podałem w szkicu biograficzno-wspomnieniowym pt. „Profesor Andrzej Szewczyk (1912-1994)” zamieszczonym w „Roczniku Gimnazjalnym I Liceum Ogóln-

dowódcy plutonu. 9 IX 1939 r., pod Warszawą, dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał do 28 IX 1941 r., przechodząc przez następujące obozy jenieckie: Oflag X A Itzehoe (Schleswig-Holstein) i Stalag II A Neubrandenburg (Meklemburgia). Zwolniony z obozu, z powodu choroby żołądka, wrócił do Przemyśla i rozpoczął pracę w Parowozowni jako pracownik biurowy „Kolei Wschodniej” oraz nauczyciel matematyki i języka niemieckiego w samodzielnej Szkole Rzemieślniczej warsztatów kolejowych.

Z chwilą wyzwolenia Przemyśla spod okupacji niemieckiej zgłosił się do służby w szkolnictwie średnim i 1 IX 1944 r. rozpoczął pracę jako etatowy nauczyciel matematyki w I Państwowym Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego w Przemyśle. Wkrótce też podjął studia zaoczne na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. 15 IX 1948 r. obronił pracę dyplomową na temat: „Wyłożyć teorię linii geodezyjnych i krzywizny geodezyjnej krzywych na powierzchni ze szczególnym uwzględnieniem powierzchni o stałej krzywiznie ujemnej” i otrzymał stopień magistra filozofii w zakresie matematyki.

11 IV 1949 r. zdał przed Komisją Egzaminów Państwowych w Lublinie egzamin na nauczyciela szkół średnich, uzyskując dyplom „uprawniający do nauczania matematyki jako przedmiotu głównego w szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli państwowych i prywatnych w języku wykładowym polskim”. 27 XII 1949 r. ukończył Centralny Kurs Matematyki w Płocku, a 8 IV 1953 r. Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie przyznał mu tytuł profesora szkół średnich ogólnokształcących.

Macierzystą szkołą prof. A. Szewczyka było Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego (ranne), ale od 1 IX 1949 r. do 31 VIII 1973 r. pracował równolegle jako kontraktowy nauczyciel matematyki³ w Państwowym Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Przemyśle (tzw. „popołudniówka”) przy ul. Słowackiego 21⁴. Przez jeden rok (1 IX 1965 do 31 VIII 1966) był także kontraktowym wykładowcą matematyki w Studium Nauczycielskim w Przemyśle, w zastępstwie przebywającego na urlopie chorobowym prof. J. Hawlickiego.

kształcącego im. J. Słowackiego w Przemyśle”, 1999, nr 3. Korekty dokonują na podstawie akt personalnych prof. A. Szewczyka odnalezionych w roku 1999 w archiwum byłego Kuratorium Oświaty w Przemyśle.

³ W roku szk. 1951/52 uczył też fizyki.

⁴ Od roku szk. 1950/51 zmieniono nazwę szkoły na: Państwowe Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących.

Od końca lat sześćdziesiątych do roku 1992 wykładał w Liceum Medycznym Pielęgniarstwa, przemianowanym później na Zespół Szkół Medycznych. Po przejściu na emeryturę 1 IX 1973 r. pracował już tylko w tej szkole.

Prof. A. Szewczyk wychował pierwszego licealnego olimpijczyka – finalistę z matematyki, Janusza Matkowskiego (matura 1960), dziś profesora doktora habilitowanego na wyższych uczelniach Śląska. Był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1975). Zmarł 21 stycznia 1994 r. Jest pochowany na Cmentarzu Głównym w Przemyślu przy ul. Słowackiego 104 (pole 42, rząd 7, grób 14).

* * *

Prof. Andrzej Szewczyk mieszkał przy ul. H. Dąbrowskiego 18. Był żonaty ze Stanisławą Roman ur. 27 X 1919 r., urzędniczką PKP. Związek małżeński zawarł 6 IV 1942 r. w Przemyślu, w kościele NMP na Błoni. Miał jednego syna Antoniego Andrzeja ur. 13 VI 1947 r. w Przemyślu, absolwenta I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego w Przemyślu (matura 1965).

Zenon Andrzejewski

Źródła opracowania:

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II im. prof. K. Morawskiego w Przemyślu za rok 1931/32; Teczki personalne prof. A. Szewczyka nr I/345 i III/122 przechowywane w archiwum byłego Kuratorium Oświaty w Przemyślu; Materiały udostępnione przez mgr A. Żaka; Informacje rodziny i żony.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Zbigniew K. Wójcik, Andrzej Zagórski,
Na katorżniczym szlaku, Warszawa 1994,
246 + 1 nlb., il. 162 + 14 poza tekstem, mapka 1

Nie lubię recenzować prac, które jak ta, mają dwu czy więcej współautorów i w ogóle nie lubię nawet po takowe prace sięgać, bo nigdy nie wiadomo pod którym adresem pewne uwagi kierować. W tym wypadku, acz nie całkowicie, też tak będzie, gdyż pewne uwagi są. Jedną z nich to sprawa tytułu i okładki¹, na której, pod wyraźnie wyeksponowanym tytułem, położone zostało czarno-białe zdjęcie biegących przez las torów kolejowych, nad którymi rozkraczyła się wielka, pięcioramienna, czerwona gwiazda symbolizująca „imperium zła”, która dla znacznej części naszego społeczeństwa ma swą historyczną wymowę. To jednak za mało, bo niniejsza pozycja winna jeszcze zawierać podtytuł, który by jednoznacznie określał czasokres zsyłek i teren, z którego wysyłani byli przyszli katorżnicy w głąb Związku Socjalistycznego Sowietkich Republik.

Publikację otwiera „Słowo wstępne” Jana Drausa, po którym zamieszczone zostały uwagi wstępne „Od autorów” dane, wśród których znajduje się też informacja, iż praca ta stanowi rozszerzenie wcześniejszych ustaleń zawartych w innej pracy, której współautorem był też Andrzej Zagórski², a który, pragnąc zabezpieczyć dane na temat sowieckich represji stosowanych wobec społeczeństwa polskiego po wkroczeniu

¹ Słowo „katorga” zwykliśmy kojarzyć z rosyjskimi represjami, których nieodłącznym elementem było zesłanie w głąb Rosji i ciężka praca, w tym, w głównej mierze na terenie Syberii, gdzie kierowano m.in. uczestników naszych powstań narodowych w XIX w.

² Patrz: D. Garbacz, A. Zagórski, *W kleszczach czerwonych*, Brzozów-Rzeszów 1991. Przy okazji nadmienię, iż tytuł jej winien brzmieć: „W kleszczach czerwonych morderców”, o czym wspomniał Andrzej Kostrzewski recenzując tę pozycję – patrz: „Zeszyty Historyczne WiN-u”, R. III, 1994 nr 5, s. 223.

Armii Czerwonej na teren rzeszowskiego podokręgu AK, dość wcześnie zaczął gromadzić dane na ten temat, a owocem tychże poczynañ jest „Lista wywiezionych do łagrów w ZSRR z terenu podokręgu AK Rzeszów (według stanu badań na czerwiec 1993 r.)”, która (s. 73-231) stanowi część drugą niniejszej pracy. Jej część pierwsza („Aresztowania, wywózka i łagry”) przygotowana (s. 10-71) została przez obu współautorów, a podniesione w niej kwestie dotyczą wkroczenia w czas letniej ofensywy 1944 r. Armii Czerwonej na teren rzeszowskiego podokręgu³ i związane z tym następstwa, a więc rozbrajanie i aresztowanie żołnierzy AK, oraz innych osób związanych ze strukturami administracji cywilnej i wojskowej państwa polskiego⁴, których z miejsca poddawano nieludzkim represjom, a chodziło o to, by z miejsca zdławić jakiegokolwiek próby oporu wobec nowego okupanta, który, jak się szybko okazało, był stokroć gorszy od poprzedniego, bo kłamstwami i oszustwami, podstępem i zdradą, psychicznie i fizycznie starał się zniewolić opanowany teren, a w tym zakresie niezwykle usłuźni stali się im polscy komuniści, którzy jeszcze podczas okupacji niemieckiej zorganizowani zostali w PPR i AL, a które to organizacje społeczeństwo polskie traktowało jednoznacznie jako agentury obce, a które, w miarę zajmowania przez wojska sowieckie ziem polskich i po powołaniu w Moskwie PKWN-u w istotnym stopniu zasilili okupacyjny aparat przemocy, w tym i Urzędy Bezpieczeństwa, które odegrały istotną rolę w ujarzmieniu i zniewoleniu narodu polskiego.

W pracy podniesionych zostało moc problemów, których nawet zwięźle wyłożyć mi tu nie sposób, ale nie sposób zbyć mi tu milczeniem fakt, iż w pracy poczynione zostały próby zlokalizowania sowieckich łagrów, w których więziono Polaków i Polki aresztowane na terenie podokręgu rzeszowskiego AK i wywiezione w głąb ZSSR z obozu przejściowego w Bakończycach k. Przemyśla. Fakt ten podkreślam tu stąd, iż jest to jakby fundament niniejszej pracy, bo te to właśnie elementy zadecydo-

³ Rzeszowski podokręg AK wyodrębniony został ze wschodniej części okręgu krakowskiego i zasięgiem swego działania obejmował inspektorat mielecki, rzeszowski, przemyski i jasielski.

⁴ Podczas moskiewskich narad sztabowych w 1943 r. podjęto m.in. decyzję, iż (cytuję za Z. Szpakowskim, *Ze strachu przed Sowietami*, „Gazeta Polska” nr 48, 1997, s. 17) „mocarstwa sprzymierzone – ze względu na konieczność operacji wojskowych na terytorium nieprzyjaciela, muszą przejąć na siebie główną odpowiedzialność za administrację na obszarze zajętym przez ich siły zbrojne w trakcie kontynuowania działań wojennych przeciwko państwu Osi”, co Sowieci bardzo umiejętnie wykorzystali likwidując na zajmowanych przez się terenach Polski struktury administracyjne państwa i oddziały Armii Krajowej.

wały o umieszczeniu konkretnych osób na liście „wywiezionych do łagrów”, którą przygotował Andrzej Zagórski, a są to dane niezwykle wymowne i dotyczą 1733 osób (tym 52 kobiet), pochodzących z terenu podokręgu rzeszowskiego, oraz z okręgu kieleckiego (głównie z obwodu sandomierskiego) oraz okręgu lwowskiego, których aresztowano w różnych okolicznościach (głównie spieszących na pomoc walczącej Warszawie).

Zestawione dane o aresztowaniach i deportowanych ujęte zostały w formie zwięzłych haseł biograficznych, które ułożono alfabetycznie, przy czym, prócz haseł podstawowych są też hasła pomocnicze. Tych jednak niewiele, a gdy chodzi o hasła podstawowe, to w zależności od możliwości faktograficznych, zawierają one m.in. takowe dane: nazwisko i imię i konspiracyjny pseudonim, datę i miejsce urodzenia, dane o rodzicach, stopień wojskowy, dane o przynależności organizacyjnej i pełnionej funkcji w AK czy w innych organizacjach zbrojnych, lub strukturach administracji rządowej czy samorządowej, datę i miejsce aresztowania, więzienia i powrotu do kraju, lub dane dotyczące śmierci. Analiza zawartych danych pozwala na snucie daleko idących wniosków. Należy stwierdzić, że wśród tychże danych są informacje o tych, którym udało się z transportu zbiec, że dwaj najstarsi więźniowie byli z 1887 r. (s. 86, 101), a najmłodszy, którego wraz z ojcem zabrano, miał zaledwie 14 lat (s. 228). To oczywiście nie jedyny wypadek, by z jednego domu wzięto dwoje, bo i po troje zabierano z domu. Ludzie się ukrywali, uciekali, ale to nie na wiele się zdało, bo Sowietci korzystali przede wszystkim z usług polskich komunistów, o których w recenzowanej pozycji też są dane. Jednego z przeworskich komunistów również aresztowano i zesłano do łagru. Był to Żyd, który też tam na „niehumanitarnej ziemi” współpracował z sowieckimi organami przemocy. Inny znów Żyd, zesłany również do tegoż samego łagru, zabrany został z Łańcuta, a skierowany tam został wcześniej przez polskie władze ze Lwowa celem zabezpieczenia tamtejszego zamku Potockich. Nadto, prócz tychże dwu Żydów, na liście „wywiezionych do łagrów”, znalazło się jeszcze czterech Ukraińców, acz, jak pozwala na to analiza materiału faktograficznego domyślać się można, iż było ich więcej, ale w sumie był to i tak znikomy wprost procent, bo gros aresztowanych i deportowanych to Polacy i Polki i to w średnim wieku, wśród których byli ludzie różnych zawodów i różnych warstw społecznych. „Lista wywiezionych” ujawnia fakt, iż wywieziono w głąb ZSSR rolników, rzemieślników różnych zawodów, ale nade wszystko sowieckie łagry zappełniła licznie młodzież i przedstawiciele inteligencji polskiej, w tym w dużym stopniu byli to ludzie z wyższym wykształceniem, a więc inży-

nierowie różnych specjalności, prawnicy, lekarze, farmaceuci i inni. Do łagrów z różnych miejsc zabrano i wysłano 29 nauczycieli i 5 nauczycielek, co również ma swą głęboką wymowę zważywszy na fakt, iż kadra nauczycielska w czas wojny poważnie została uszczuplona, ale okupant sowiecki dobijał inteligencję polską falą nowych aresztowań. W Jarosławiu i w Krośnie aresztowano burmistrzów, a nadto aresztowano sporo wójtów, sołtysów, sekretarzy gminnych oraz inne osoby, które w środowiskach wiejskich odgrywały jakąś rolę. Aresztowano gajowych i leśników, działaczy politycznych różnych ugrupowań (SL, SN), a nade wszystko aresztowaniom podlegali ludzie związani z konspiracją zbrojną (AK, BCh, NOW), w tym (w szczególności) kadra dowódcza, a więc oficerowie i podoficerowie tak z kadry zawodowej jak i rezerwiści. Sam „kwiat narodu”, który przetrwał lata okupacji niemieckiej narażając niejednokrotnie siebie i bliskich na aresztowania i śmierć, a tu już na wstępie sowieckiej okupacji „wyluskano” ich z macierzystych jednostek i wysłano w głąb ZSSR na poniewierkę i zatracenie. Aresztowano też funkcjonariuszy przedwojennej Policji Państwowej i powołanej w czas okupacji niemieckiej Policji Polskiej. Aresztowano ziemian, „ludzi pióra”, oraz innych, o których Andrzejowi Zagórskiemu nie zawsze udawało się zebrać bliższe dane, a powodem do aresztowania mogła też być odmowa podpisania oświadczenia o wyrażeniu zgody na współpracę z okupacyjnymi organami przemocy⁵, czy też inne przyczyny⁶.

Przykłady można zliczać, ale ogólnie stwierdzić można, iż celem aresztowań było wyniszczenie najbardziej patriotycznej tkanki narodu polskiego, a nadto chodziło też o to, by jednych zniszczyć fizycznie, a drugich dobić psychicznie, bo aresztowania i zsyłki do łagrów też przyczyniały się do pogńeblenia narodu polskiego, a tam w łagrach przeprowadzano już swoistą reedukację, gdzie oprócz ciężkiej pracy i uciążliwych warunków klimatycznych, wykańczał ludzi głód, choroby, oraz nieludzkie traktowanie więźniów, a wykańczano ludzi nie tylko w kopalniach, ale i w kołchozach, gdzie (jak podał Józef Joniec) „zaprzęgano do pługów po 6 Polaków i nimi orano” (s. 122), w co dziś trudno wprost uwierzyć, ale tak było i za uratowanie przed „pyłem zapomnienia” takowych faktów Andrzejowi Zagórskiemu należą się słowa szczególniejszego

⁵ Patrz: J. Dzieduszycki, *Trzy lata wykreślone z życia*, Paris 1986, s. 11-14.

⁶ Stanisław Michalski z Sieniawy, o czym wzmianka na s. 159, aresztowany został na podstawie donosu miejscowego Żyda, który podał, iż tenże w 1941 r. po wkroczeniu do miasta Niemców, zniszczył postawiony tam za czasów pierwszej okupacji sowieckiej pomnik Włodzimierza Lenina.

uznania. W pracy moc szczegółów, po które w przyszłości będą historycy sięgać i wydobywać z niej pełnymi garściami różnorodne wiadomości, ale zastanowi każdego, że na tej długiej liście aresztowanych i deportowanych widnieje tylko nazwisko i imię jednego księdza, o którym skromne dane (na s. 203) i że na tej długiej liście brak danych z terenu pow. lubaczowskiego, co znów odrębnym problemem, którego w części pierwszej nie dotknięto, a sprawa to na pewno nie marginalna.

Spraw innych, które wyzierają z listy „wywiezionych do łagrów” nie podnoszę tu już, ale wspomnę, iż na liście tej widnieje (s. 189) „Rzepka Maria, córka Julii”, która urodziła się „w łagrze w Szybatowie w 1945 roku, (a która do kraju – SFG) wróciła z matką jako niemowlę w 1947 roku”. Dostrzegłem też, iż brak tam kilku haseł pomocniczych, w tym między innymi winno być hasło „Gielżyński Tadeusz”, acz „Guzik Tadeusz” (s. 117) ma już (s. 226) jedno hasło pomocnicze („Wyrobek Józef”), ale winien on mieć jeszcze drugie⁷. Dalej! Nie można mówić o istnieniu „grupy sabotażowo-dywerysyjnej AK na terenie PKP w Przeworsku” (s. 180), bo wówczas nie było „PKP” i nie można też mówić, mając również na uwadze okres „okupacji niemieckiej”, o „PZL w Mielcu” (s. 139). Razi mnie też podawanie w publikacji historycznej raczej obraźliwego dla funkcjonariuszy Policji Polskiej określenia „policjant granatowy” (s. 92, 95, 101, 131, 140, 146, 202, 217, 218, 221), który równoznaczny „z policją granatową”, o jakiej też w pracy na s. 32 mowa, acz to jeszcze jest do przyjęcia, ale kolejna wzmianka (s. 110) o „Policji Granatowej”, która napisana już została dużymi literami, razi bezwzględnie, bo gdy mowa o (s. 217) „Ukraińskiej Policji Pomocniczej”, to wymieniono jej nazwę poprawnie i poprawnie ją napisano. Na s. 192 mowa o tym, iż „Siarkiewicz Władysław, [...] jako podejrzany o volkslistę, wywieziony” został do łagru i na s. 213 wspomniano znów o tym, iż „Turzański Wilhelm”, który też był „podejrzany o Volkslistę”, został również wywieziony do łagru, ale w jednym wypadku toż samo słowo napisane zostało małą, a w drugim dużą literą. Podobna sprawa gdy chodzi o słowo „Gestapo” – na s. 30, 39, 183 jest małą, a na s. 127, 134 oraz 228 jest napisane dużą literą. Na s. 174 jest wzmianka o placówce „nr 7 Łańcut – wieś”, a na s. 180 i 200 znów mowa o placówce „AK Łańcut – Wieś”, ale tym razem słowo „wieś” napisane zostało dużą literą. Inna kwestia! W pracy mowa jest

⁷ Patrz: S.F. Gajerski, rec.: Jan Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień-grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, t. VIII-IX, 1993, s. 301; J. Węgierski, *Armia Krajowa na zachód od Lwowa*, Kraków 1993, s. 217, 222.

o „Rosji Sowieckiej” (s. 10, 11) i wymienieni zostali „Rosjanie” (s. 11, 36) i mowa jest na temat „Sowietów” (s. 16, 17, 20, 22, 54). Wymienieni też zostali „Sowieci” (s. 36, 37, 50) i mowa jest m.in. na temat „oficerów sowieckich” (s. 38), o obecności „wojsk sowieckich” (s. 41), o „stosunku władz sowieckich” (s. 42) i o „pomocy wojennych komend sowieckich” (s. 43), a na s. 83 wspomniano o poleceniu „radzieckiego komendanta miasta Mielec”. Na s. 101 mowa znów o tym, że aresztowany przez UB w Mielcu żołnierz AK został „przekazany władzom radzieckim”, a na s. 110 mowa jest o zajęciu Jarosławia „przez wojska radzieckie”. O „wkroczeniu wojsk radzieckich do Leżajska” mowa na s. 226, co nie jedynym wypadkiem, iż zamiast podać „sowieckich” podano „radzieckich”, a w sumie świadczy to o tym, iż i te kwestie, kwestie nazewnictwa, nie zostały ujednolicone, bo przez całość pracy przewija się niezmiennie skrót „ZSRR” a nie „ZSSR”. Mało! Przez całą pracę nieustannie przewija się też w różnych przypadkach wymieniana nazwa „Rzeszowszczyzna”, która istoty problemu nie wyjaśnia, a zaciemnia go, acz to nie jedyna nieadekwatna nazwa, bo mowa też jest o „Wileńszczyźnie” (s. 10) i o ludziach pochodzących „z Kieleckiego” (s. 195, 226) i „z Poznańskiego” (s. 141, 192). Odrębnym problemem jest używanie w pracy propagandowego zwrotu ukutego przez sowieckich politruków mającego zastąpić nazwy naszych prawowitych władz, a więc na s. 12 mowa jest na temat „delegata rządu londyńskiego”, a na s. 25 na temat „przedstawicieli delegatury rządu londyńskiego”. Na s. 17, gdzie mowa o skomplikowaniu się w 1945 roku sprawy polskiej podano, iż „Rzeczpospolita Polska reprezentowana była na arenie międzynarodowej przez dwa rządy: londyński [...] oraz rząd tymczasowy”, który (nb.) należało napisać dużymi literami, ale prawowity Rząd Rzeczypospolitej znajdował się na emigracji, w Londynie, a w kraju znajdowała się Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, której „struktury (terenowe były fundamentem całego naszego – SFG) państwa podziemnego” (s. 21) i w takim to znaczeniu można w ostateczności mówić o polskim państwie podziemnym, ale określenia tego nie można traktować jako jakiejś oficjalnej nazwy i pisać o istnieniu „struktur Polskiego Państwa Podziemnego” (s. 26) czy nie można mówić o administracji „Państwa Podziemnego” (s. 65) i podawać tychże określeń dużymi literami, bo to bezzasadne⁸.

⁸ Tę kwestię podniosłem już wcześniej – patrz: S.F. Gajerski, rec.: Wiktor Frączkowski, *Polskie Państwo Podziemne 1939-1945 (zarys organizacji)*, Gdańsk-Lublin 1991, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, R. V, 1996, nr 9, s. 300.

Na s. 209 właściwie odnotowano, że Dynów leżał w obrębie obwodu rzeszowskiego (s. 209), ale gdy zaś chodzi o Sieniawę, to błędnie znów podano, że leżała ona w obrębie obwodu jarosławskiego (s. 139, 159, 211, 231)⁹, ale ani Sieniawa, ani Dynów nie zostały ukazane na mapce mającej obrazować zasięg „podokręgu AK Rzeszów” według stanu na miesiąc „V 1944”. Mało tego, a stwierdzić trzeba, iż granice obwodu jarosławskiego nie zostały na niej właściwie ukazane, bo w jego granicach nie było Zasania, które w latach 1940-1944 wchodziło w skład powiatu biłgorajskiego, a znajdująca się na tym terenie placówka AK w Majdanie Sieniawskim związana była z obwodem biłgorajskim¹⁰.

Odrębny problem, to skrawek przedwojennego pow. jaworowskiego, który wrysowany został w obrębie obwodu jarosławskiego. Granice obwodu przemyskiego i sanockiego też nie zostały właściwie ukazane¹¹.

W sumie istotne to nieścisłości, których mi tu też zbyć milczeniem nie sposób. Innych kwestii tu już nie podnoszę, ale na koniec uważam za celowe wspomnieć o tym, iż szczególniejszej uwagi godne są też dwa zestawy (w pracy potraktowane jako tabele), które włączono do części pierwszej (s. 64-66), gdyż w nich ukazana została: 1). „Obsada personalna organizacji terenowej Podokręgu AK Rzeszów – stan: lipiec 1944 rok”, oraz 2). „Administracja Państwa Podziemnego”, które to dane w szerszym zakresie wyłożył Grzegorz Ostasz¹², ale brak natomiast do tej pory szerszych danych na temat obsady personalnej podokręgu rzeszowskiego AK. Mało! Rzec trzeba, iż godną też szczególniejszej uwagi jest dokumentacja ikonograficzna.

Przy końcu pracy zestawiona została jej „Bibliografia”, a nadto dano po niej „Wykaz fotografii łagrowiczów” i „Wykaz kserokopii dokumentów”, ale odczuwa się w pozycji tej brak indeksu osób i nazw geograficz-

⁹ Patrz: S.F. Gajerski, O dzieje Armii Krajowej jarosławskiego obwodu, „Armia Krajowa. Obwód Jarosław”, nr 1 [1991], s. 2; W. Szczepański, Jarosławski obwód Armii Krajowej i jego organizacja, tamże, nr 2, 1991, s. 11-14, który jako były komendant tegoż obwodu, placówki AK w Sieniawie nie odnotował.

¹⁰ S.F. Gajerski, O potrzebie szerszego spojrzenia na struktury organizacyjne jarosławskiego obwodu Armii Krajowej, „Armia Krajowa. Obwód Jarosław”, nr 2, 1991, s. 7; S. Zwoliński, Powstanie i działalność ZWZ – AK w Majdanie Sieniawskim, „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej”, nr 4, 1992, s. 18-22.

¹¹ Wrysowana na mapce granica sanockiego obwodu na odcinku południowo-wschodnim odpowiada kształtowi polsko-sowieckiej granicy ustalonej na tym odcinku w 1951 r. – patrz: T. Cedro, Powojenne „poprawki” do linii Curzona, „Semper Fidelis”, nr 6, 1996, s. 17-20.

¹² Patrz: G. Ostasz, Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941-1945, Rzeszów 1996.

nych, co jednak nie umniejsza jej wartości, a po pozycję tę winni sięgnąć nie tylko historycy interesujący się dziejami regionu, bo podniesione w niej kwestie mają daleko szerszą wymowę, gdyż m.in. niedwuznacznie wskazują na następstwa oddania sprawy polskiej w ręce Sowietów, którzy ciemnieżyli nasz naród aż do 1989 roku.

Stanisław Franciszek Gajerski

Rafał Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1944 do 1956*, Zamość 1993, ss.182 +2 nlb.

Podany tu tytuł spisałem z karty tytułowej¹ gdyż ten, biorąc pod uwagę wyłożoną pod nim treść, uznałem za właściwy, a owa treść wyłożona została w siedmiu rozdziałach². Poprzedza je „Wstęp” (s. 7-12) a spina „Zakończenie” (s. 169-175). Po nim ukazana została „Bibliografia” i zamieszczony został „Spis treści”, w którym jednak nie odnotowano umieszczonej na początku opinii prof. dr. hab. Tomasza Strzembosza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, gdzie Rafał Wnuk ukończył studia historyczne i w 1992 r. obronił tęż pracę.

Rzec trzeba, iż promotor wyraził bardzo pochlebną opinię na temat pracy magisterskiej Rafała Wnuka³, a podkreślając jej pionierski charakter zasugerował celowość szybkiego jej opublikowania, by poprzez nią zachęcić „zamojskich kombatanów do ujawniania nie znanych dotąd źródeł i złożenia relacji”. Mało! Uważał też, iż „poruszy (ona – SFG) to

¹ Na okładce widnieje taki tytuł: „Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku”.

² Tytuły ich brzmią następująco: 1. „Akcja >Burza< na Zamojszczyźnie i rozbijanie oddziałów AK przez wojsko radzieckie”; 2. „Inspektorat Zamość AK (DSZ) WiN od lipca 1944 r. do kwietnia 1947 r. (kryptonimy: 897, 1-99b, Muzeum, K)”;

3. „Obwód Zamość AK (DSZ) WiN od lipca 1944 r. do kwietnia 1947 r. (kryptonimy: 897 I, 100-199b), Browar, K-1”;

4. „Obwód Tomaszów Lubelski AK (DSZ) WiN od lipca 1944 r. do kwietnia 1947 r. (kryptonimy: 897 II, 200-299b, Młyn, K-2)”;

5. „Obwód Biłgoraj AK (DSZ) WiN od lipca 1944 r. do kwietnia 1947 r. (kryptonimy: 897 III, 300-399b, Tartak, K-3)”;

6. „Obwód Hrubieszowski AK (DSZ) WiN od lipca 1944 r. do kwietnia 1947 r. (kryptonimy: 897 IV, 400-499b, Mleczarnia, K-4)”;

oraz 7. „Podziemie poakowskie na Zamojszczyźnie od kwietnia 1947 r. do 1956 r.”

³ Prof. dr hab. Tadeusz Strzembosz stwierdził m.in.: „Aby ją napisać Autor musiał wykorzystać obszerne zbiory trzech archiwów. [...] Zebrał także sam 27 relacji. [...] Według mojej oceny Autor wykazał dociekliwość i obiektywizm oraz rzetelność badawczą; panuje nad mnogością źródeł, umie wyciągać wnioski; jest ostrożny w ferowaniu sądów i uogólnień” (s. 5).

środowisko i przez to stanie się czynnikiem źródłotwórczym”, co w założeniu swym było istotne, ale opowiedzenie się jednak „za jej pośpiesznym opublikowaniem” (s. 6) okazało się krokiem chybionym⁴, bo wcześniej należało ją przed kompetentnym gronem zreferować, a dopiero później dopracować i opublikować. Stało się jednak inaczej i choć Rafał Wnuk za pracę tę otrzymał dość wymowną nagrodę⁵, to jednak nie można jej całkiem bezkrytycznie przyjmować i sugerować się ogólnymi opiniami, a odwrotnie – potrzeba się jej nieco bliżej przyjrzeć, by lepiej ocenić jej przydatność do dalszej pracy badawczej nad podniesioną w niej problematyką.

Należy stwierdzić, iż Autor, pod tym nieadekwatnym określeniem „Zamojszczyzna”, starał się ukazać dzieje polskiej konspiracji niepodległościowej na obszarze zamojskiego inspektoratu Armii Krajowej, który zasięgiem swym obejmował teren obwodu biłgorajskiego, zamojskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego, na bazie których to struktur podtrzymywane były dalsze kontakty organizacyjne podziemia po przejściu frontu w 1944 r. i po rozwiązaniu AK i rozbiciu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, co ważne i co istotne nawet do chwili obecnej⁶.

Rafał Wnuk rozpoczął swe rozważania od ogólnej charakterystyki owej „Zamojszczyzny” podnosząc przede wszystkim problem załesienia tego terenu i uwypuklając problemy demograficzne, a następnie poruszył problem walk wrześniowych i budowę zrębów polskiej konspiracji niepodległościowej, która związana była z okręgiem lubelskim ZWZ – AK. Przejście frontu w 1944 r., a więc akcja „Burza” i próby odtworzenia 9 pp Leg. AK, to kolejny szeroko już omówiony temat, a następnie, po niepowodzeniach z tym związanych, gdy ludzie ponownie zmuszeni zostali zejść do podziemia i pozmienić swe pseudonimy, uwypuklone zostały kwestie organizacyjne i obsady personalne na szczeblu inspektoratu, obwodów, rejonów i poszczególnych placówek, a nadto omówiono też

⁴ Patrz: „Komunikat” nr 2/94 Środowiska 9 Pułku Piechoty Legionów przy Okręgu Warszawskim Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w którym na s. 7 zamieszczona została krytyczna opinia tegoż środowiska o recenzowanej tu pracy.

⁵ Autor otrzymał I nagrodę w Konkursie Fundacji „Niezawisłość” i Redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u” – patrz: „Zeszyty Historyczne WiN-u” (cyt.: „Zeszyty hist. WiN-u”), R. III, 1994, nr 5, s. 230.

⁶ Wymownym tego dowodem był m.in. fakt, że zorganizowane w północno-wschodniej części obecnego podkarpackiego woj. koła terenowe Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Narolu, Cieszanowie i w Starym Dzikowie związane zostały z okręgiem zamojskim.

sprawy organizacyjne i wywiadowcze, działalność legislacyjną i propagandową, a nadto omówiono również akcje zbrojne, które staczać trzeba było z okupacyjnymi organami bezpieczeństwa i oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii. To sprawy istotne i one to de facto skłoniły podziemie polskie do wszczęcia rozmów z podziemiem ukraińskim, efektem których było podpisanie porozumienia⁷ mającego położyć kres wzajemnie wyniszczającym siły żywe i dobra materialne walkom. Kiedy rozwiały się nadzieje na przeprowadzenie uczciwych wyborów do Sejmu w 1947 r., po ogłoszeniu drugiej tzw. „amnestii”, siły podziemia zaczęły topnieć, co nie równoznaczne z tym, że wszyscy pogodzili się z okupacyjną przemocą i te kwestie w recenzowanej pracy zostały również ukazane, acz w sumie nie na tyle problemy te zostały podniesione, na ile pozwalała Autorowi choćby na to wykazana w bibliografii literatura przedmiotu. Rzec trzeba, iż Rafał Wnuk w swych dociekaniach nad podniesioną problematyką oparł się w głównej mierze o materiały archiwalne, a nie dotarł do szeregu prac publikowanych⁸, w tym i do moich, co daje się odczuć w dwójnasób, bo po pierwsze nie miał należytego wycucia w istocie problematyki, którą należało podnieść⁹, a po drugie szereg kwestii w różnych pracach podniesiono już wcześniej, a w recenzowanej pozycji odczuwa się ich brak¹⁰.

Rzec trzeba, iż temat pracy, jak na pracę magisterską, był zbyt obszerny i stąd z uznaniem pochylić można przed Autorem głowę, że się go podjął i przebrnąwszy przez gąszcz materiałów archiwalnych i różnorodnych problemów utorował drogę innym, ale że nie zgłębił literatury przedmiotu i nie podniósł szeregu istotnych kwestii, to odrębny temat, którego tu rozwijać nie będę, ale za celowe uważam wspomnieć, iż pracę przed publikacją należało dopracować, uściślić i uzupełnić. W różnorodne

⁷ Porozumienie owo w literaturze historycznej określane jest jako porozumienie AK-UPA lub WiN-UPA, co nieścisłe i w jednym i w drugim wypadku, bo AK formalnie już wówczas nie istniało, a WiN jeszcze nie został powołany.

⁸ Z pozycji wymienionych w bibliografii recenzowanej tu pozycji tylko część została wykorzystana przez Rafała Wnuka.

⁹ Istotną m.in. jest kwestia losów północno-zachodniej części pow. lubaczowskiego, która w 1939 r. znalazła się po stronie niemieckiej i weszła w skład pow. tomaszowskiego (dystrykt lubelski) i znalazła się w obrębie V rejonu (Susiec) tomaszowskiego obwodu AK (okręg lubelski) i związana z nim była aż po czas likwidacji WiN-u, choć teren ten tkwił już wówczas w granicach reaktywowanego w 1944 r. pow. lubaczowskiego (woj. rzeszowskie).

¹⁰ Wspomniana na s. 24 „kompania lwowska” znalazła już swe odbicie w literaturze przedmiotu i stąd postawienie przy pseudonimie jej dowódcy skrótu „NN” jest tego żalosnym następstwem.

szczególony wchodzić mi tu nie sposób, ale wspomnę, iż w pracy brak jednoznacznie jasnej wykładni losów północno-zachodniej części woj. lwowskiego po klęsce wrześniowej i po przejściu frontu, a równocześnie brak też jednoznacznie jasnej wykładni nazw struktur administracyjnych wprowadzonych przez władze okupacyjne na obszarze działania inspektoratu zamojskiego i podległych mu struktur organizacyjnych niższego szczebla. Sprawy to istotne, których tu jednak uzasadniać nie będę¹¹, a wspomnę jeno, iż w 1940 r. pow. tomaszowski został zlikwidowany a gm. Telatyn przyłączono wówczas do pow. hrubieszowskiego, ale ludzie zakonspirowani przez ZWZ a później przez AK związani byli jednak z obwodem tomaszowskim i z tymże to też obwodem związani byli ludzie z gm. Bełż i Tarnoszyn¹², acz obie te gminy należały również do pow. hrubieszowskiego. Mało! Z obwodem tomaszowskim związane były nie tylko placówki w Narolu, Rudzie Różanieckiej i w Cieszanowie, ale i w Dzikowie Starym¹³, acz gm. Dzików Stary, po likwidacji pow. tomaszowskiego, włączona została do pow. biłgorajskiego. Jeśli zaś chodzi o obwód biłgorajski, to w jego obrębie, a dokładnie w obrębie tarnogrodzkiego rejonu, znajdowała się m.in. placówka w Majdanie Sieniawskim¹⁴, która

¹¹ Problematykę tę podnosiłem już wcześniej – patrz m.in. S.F. Gajerski, *Zarys dziejów Cieszanowa, Przemyśl 1981*, s. 10-11; tenże, rec.: Zygmunt Mańkowski, *Miedzy Wisłą a Bugiem, 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Wyd. II, Lublin 1982, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” (cyt.: „Rocz. hist. arch.”), t. II, 1985, s. 174-175; tenże, *Zarys dziejów Narola, Przemyśl 1986*, s. 8-10; tenże, *Struktury organizacyjne ZWZ i oddziały partyzanckie AK na terenie obszaru przedwojennego powiatu lubaczowskiego. Przyczynek do dziejów okręgu krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. XVIII, 1986, nr 2, s. 155-163; tenże, *W sprawie lubaczowskiego obwodu Armii Krajowej*, „Studia Historyczne”, R. XXIX, 1986, z. 3, s. 428-434; tenże, rec.: Jerzy Markiewicz, *Partyzancki kraj*, Wyd. II, Lublin 1985, „Rocznik Zamojski”, t. II, 1988, s. 217-219; tenże, rec.: *Chłopi w obronie Zamojszczyzny. Sesja popularnonaukowa w 40 rocznicę walk Batalionów Chłopskich. Zamość 2-3 II 1983 r.*, pod red. Janusza Gmitruka i Zygmunta Mańkowskiego, Warszawa 1985, „Rocz. hist. arch.”, t. VI, 1989, s. 173-174; tenże, rec.: *Problemy historii i archiwistyki*, pod red. Tadeusza Mancla, Lublin 1986, „Rocznik Przemyśki”, t. XXVII, 1990, s. 408-409; tenże, *O dzieje Armii Krajowej jarosławskiego obwodu*, „Armia Krajowa obwód Jarosław” (cyt.: „AK obw. Jar.” – kwartalnik ten od nr 3 zaczął ukazywać się jako „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej” – cyt.: „Jar. kwart. AK”), nr I, 1991, s. 1-2.

¹² Przed wojną obie te gminy wchodziły w skład woj. lwowskiego i leżały w obrębie pow. sokolskiego i rawskiego.

¹³ Dzików Stary – dziś Stary Dzików.

¹⁴ S.F. Gajerski, *O potrzebie szerszego spojrzenia na struktury organizacyjne Jarosławskiego obwodu Armii Krajowej*, „AK obw. Jar.”, nr 2 1991, s. 7; S. Zwoliń-

to wieś leżała przed wojną w obrębie woj. lwowskiego a w 1940 r., wraz z zasańską częścią pow. jarosławskiego, wyłączona została z obrębu dystryktu krakowskiego i przekazana została do dystryktu lubelskiego¹⁵. Fakt ten podnoszę tu i z tego względu, iż szczególnie ten uchodził do tej pory uwadze zainteresowanych dziejami lubelskiego okręgu AK¹⁶, bo godny uwagi, gdyż wymownie wskazuje na potrzebę uwzględniania wszelkich zmian administracyjnych dokonanych przez władze okupacyjne po klęsce wrześniowej w 1939 r. i po przejściu frontu w 1944 r., bo wówczas to Majdan Sieniawski wrócił do pow. jarosławskiego¹⁷ i wchodził w skład woj. rzeszowskiego.

Jeśli już wspominałem o woj. rzeszowskim, to godzi się nadmienić, że w II Rzeczypospolitej takowej jednostki administracyjnej nie było, a powołano ją oficjalnie dopiero w 1945 r.¹⁸, co istotne, gdyż Rafał Wnuk (omawiając założenia opracowanego w 1942 r. planu powstania powszechnego) podał, że przewidywał on „skierowanie głównego wysiłku na opanowanie obszaru dawnych województw: warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego, lubelskiego, rzeszowskiego” (s. 14), co niedwuznacznie wskazuje na to, iż Autor nie miał należytego rozeznania na temat przedwojennego podziału administracyjnego kraju. Mało! Pisząc o podpisaniu polsko-ukraińskiego porozumienia zawartego 21 V 1945 r. podał, iż fakt ten nie miał miejsce „w Rudzie Różanieckiej (pow. Tomaszów Lubelski)” (s. 43), co znów w dwójnasób nieścisłe, gdyż po pierwsze Ruda Różaniecka nie leżała wówczas w obrębie pow. tomaszowskiego, a po drugie porozumienie to zawarte zostało nie w tej wsi, a na terenie przysiółka zwanego Doliny, który wówczas należał do Żukowa, a która to wieś, jak i Ruda Różaniecka, wchodziła w skład gm. Płazów (pow. Lubaczów), a zatem był to już teren woj. rzeszowskiego a nie lubelskiego, a co za tym idzie fakt ten wiązać należy z „Rzeszowszczyzną” a nie z „Lubelszczyzną”. Kwestię tę tu celowo tak uwypukliłem używając tych nie-

ski, Powstanie i działalność ZWZ-AK w Majdanie Sieniawskim, „Jar. kwart. AK”, nr 4, 1992, s. 18-21.

¹⁵ S.F. Gajerski, Struktury organizacyjne..., s. 156-157; tenże, rec.: Problemy historii i archiwistyki, s. 408; tenże, O potrzebie szerszego spojrzenia..., s. 7; S. Zwoliński, Początki okupacji niemieckiej w Majdanie Sieniawskim, „Jar. kwart. AK”, nr 3, 1992, s. 15-18.

¹⁶ Nie odnotował tego faktu m.in. wytrawny badacz dziejów lubelskiego okręgu AK Ireneusz Caban – patrz: I. Caban, Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej, Lublin 1995, s. 309.

¹⁷ S. Zwoliński, Po „wyzwoleniu” w Majdanie Sieniawskim, „Jar. kwart. AK”, nr 27, 1997, s. 28.

¹⁸ S.F. Gajerski, Struktury organizacyjne..., s. 158.

adekwatnych nazw, gdyż raz jeszcze chciałbym wykazać ich bezsensowność w publikacjach historycznych¹⁹, gdyż rażą one swą nieściślością a służą jeno do tuszowania braku rozeznania na temat podziału administracyjnego określonego terenu w konkretnym okresie historycznym. Stąd też trudno mi się domagać, iż pojęcie „Zamojszczyzna” na s. 9 nie została przez Autora precyzyjnie określone²⁰, ale mogę jednoznacznie stwierdzić, iż Rafał Wnuk nie miał też należytego rozeznania w zakresie podziału administracyjnego terenu, który wyłożył na swój warsztat badawczy.

Nadmienić warto, iż prócz tego nieadekwatnego określenia „Zamojszczyzna”, które w różnych przypadkach w recenzowanej pracy było wymieniane, spotkać też można inne, a więc mowa jest o „Lubelszczyźnie” (s. 12) i o „Rzeszowszczyźnie” (s. 169), oraz jest wzmianka na temat „południowo-wschodniej Lubelszczyzny” (s. 64). Na s. 42 mowa jest o odprawie „dowódców AK z Chełmszczyzny, Zamojszczyzny i Hrubieszowskiego”, co znów sprzeczne z tym, co wcześniej Autor podał²¹ definiując pojęcie „Zamojszczyzna”. Mało! Na s. 10 mowa jest o „hrubieszowskim” i „tomaszowskim”, które to nieadekwatne nazwy napisane zostały małymi literami i tak też wymienione zostało „krasnystawskie” (s. 35) i identycznie napisano wspominając o „stryjskim” (s. 43) i o „biłgorajskim” (s. 122), acz, gwoźli prawdzie rzecz też trzeba, iż na s. 103 „w Tomaszowskim” napisane znów zostało dużą literą. Słowem chaos i w zakresie pisowni tychże nieadekwatnych nazw, co oczywiście nie oznacza, że na tym koniec problemów związanych z zasadami pisowni polskiej w ogóle, bo na s. 14, gdzie mowa na temat „Inspektoratu Za-

¹⁹ Patrz: S.F. Gajerski, rec.: Zygmunt Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem*, s. 178; tenże, rec.: *Chłopi w obronie Zamojszczyzny*, s. 175-176; tenże, rec.: Jerzy Markiewicz, *Partyzancki kraj*, s. 215; tenże, rec.: Jacek Chrobaczyński, *Tajne nauczanie na Podkarpaciu 1939-1945*, Rzeszów 1987, „Przemyskie Zapiski Historyczne” (cyt.: „Przem. zap. hist.”), R. VI-VII, 1990, s. 287-288; tenże, rec.: Jerzy Węgierski, *Armia Krajowa – oddziały leśne 19. pułku piechoty*, Kraków 1993, „Rocznik Lubaczowski” (cyt.: „Rocz. Lub.”), t. VI, 1996, s. 166.

²⁰ Czytamy tam: „Tradycyjnie przyjmuje się, iż Zamojszczyzna obejmuje obszar czterech przedwojennych powiatów: hrubieszowskiego, biłgorajskiego, zamojskiego i tomaszowskiego. Wszystkie wymienione powiaty weszły w skład Inspektoratu Zamość. Dołączono do niego także ponad połowę powiatu lubaczowskiego”, co ścisłym określeniem nie jest, bo było akurat odwrotnie, ale to nie najistotniejsze, ale istotnym jest tu fakt, iż Autor w ogóle nie zdawał z tego sobie sprawy, iż zamojski inspektorat AK zasięgiem swego działania obejmował też północno-zachodnią część pow. sokalskiego, skrawki pow. rawskiego i północną część pow. jarosławskiego, które w 1939 r. i w 1940 r. włączone zostały do dystryktu lubelskiego.

²¹ Patrz: przypis 20.

mość”, słowo „inspektoratu” napisane zostało dużą literą i toż samo słowo na s. 65, gdzie mowa o „terenie inspektoratu Puławy”, napisane zostało małą literą. Na s. 12, gdzie mowa na temat „powiatu zamojskiego”, napisano te wyrazy małymi literami, a na s. 77, gdzie wzmianka na temat „Obwodu Zamojskiego”, oba te wyrazy napisane zostały dużymi literami, a są to nie jedyny wypadki, które każą zastanawiać się nad tym dlaczego tak a nie inaczej coś zostało napisane. Na s. 7 i dalej mowa jest o „Armii Czerwonej” a na s. 23 o „Czerwonej Armii”, na s. 13 wymieniona została „armia sowiecka” a na s. 22 jest wzmianka „o nawiązaniu współpracy bojowej z armią radziecką” i na tejże samej stronie mowa jest znów na temat „sił sowieckich” i „Rosjan”, acz to znów nie jedyny wypadek, bo na temat „Rosjan” są jeszcze wzmianki na s. 19, 27, 61 i 81, a na s. 27 i 100 wymienieni zostali też „Sowieci”. Są też wzmianki na temat „Sowietów” (s. 19, 50, 92), „wojsk sowieckich” (s. 170) i na tejże samej stronie w kolejnym zdaniu mowa jest na temat „wojsk radzieckich”. Mało tego! Odnośnie Związku Socjalistycznych Sowietckich Republiki, na s. 28 użyty został skrót „ZSSR”, ale to jedyny wypadek, a powszechnie (s. 14 i dalej) używany jest skrót „ZSRR”, co razi z uwagi na brak konsekwencji. Na s. 33 mowa jest na temat „Związku Radzieckiego”, a na s. 39 o „ZSRR” i nadziei „na konflikt między Anglosasami a Rosją”. Słowem chaos „nie z tej ziemi” i w zakresie nazewnictwa. Innych szczegółów z tego zakresu już nie podaję, a te niech starczą, by stwierdzić, że i te kwestie domagały się ujednolicenia, a zatem należało mówić o Sowietach, wojskach sowieckich, o ZSSR a nie o Rosji, bo takowego państwa nie było, a co za tym idzie nie rosyjski „komendant wojenny” był w Tomaszowie Lubelskim, jak o tym na s. 101 mowa, a sowiecki.

W pracy jest też mowa na temat „rządu polskiego w Londynie” (s. 43), a nadto jest również wzmianka na temat „Rządu Londyńskiego” (s. 45) i tu, pomijając już niewłaściwość pisowni tej nieadekwatnej nazwy rzec trzeba, iż w opracowaniu historycznym nie przystoi używać propagandowego określenia ukutego przez sowieckich politruków. Mało! Zastanawia mnie też co zdecydowało o tym, iż PKWN, ów okupacyjny twór sowiecki, określony został (s. 33) jako „nowa władza” skoro, jak sam Autor nadmieniał (s. 28), „utworzony (on został – SFG) w Moskwie”, ale szkoda, że nie napomknął jeszcze o tym przez kogo, bo to istotne, acz (gwoźli prawdzie) nadmienić trzeba, iż obecność wojsk sowieckich na ziemiach polskich po przejściu frontu w 1944 r. jednoznacznie określona została mianem „sowieckiej okupacji” (s. 36), co ważne, bo tak ogół społeczeństwa polskiego obecność ich na terenie Polski traktował.

Spraw ważnych do poruszenia jest daleko więcej, ale ogólnie stwierdzić można, że tekst pracy domagał się wnikliwszej korekty, bo razią w nim nie tylko błędy ortograficzne, ale i błędnie podane nazwy miejscowości i tak na s. 95, miast „w Wożuczynie” jest „Wożkczynie”, miast „Chyże” jest „Hyża”. Wies Hyża wchodziła w skład gm. Nowa Osada, a Chyże leżały w obrębie gm. Lipsko a nie Narol, jak o tym podane zostało na s. 103. Nie „we wsi Łukowiny”, jak o tym na s. 104 jest, a „Łukowicy” winno być, która to wieś wchodziła również w skład gm. Lipsko i w skład tejże gminy wchodziła również Podlesina, ale w pracy na s. 106 nie ma mowy o Podlesinie, a jest o „Podleśnie, powiat Lubaczów”, co znów razi. Na s. 119, miast „Ułazowie”, jest „Łazowie”, na s. 125, gdzie mowa na temat zasadzki urządzonej przez wojsko na komendanta biłgorajskiego obwodu, miast „w Hucisku” podano „Haciskach – gmina Krasnobród”, a na s. 154 miast „Uhnów” jest „Uchnów”. Na s. 95 wymieniony został „kpr. >Nieustraszony< – >Jar< (Zbigniew Januszyński)”, który 14 XI 1944 r. dokonał zamachu na szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim, co znów błędnie, bo winno być Zbigniew Jarmuszyński, który będąc w oddziale leśnym ppor. rez. Franciszka Szajowskiego ps. „Kruk”, posługiwał się ps. „Sokół”. O ppor. rez. Franciszku Szajowskim ps. „Kruk” w ogóle w pracy nie ma wzmianki, a być powinna na s. 111, gdyż w obrębie V rejonu (Susiec) tomaszowskiego obwodu był on dowódcą 6 kompanii (Cieszanów), a wymieniony tam Wilhelm Kołodziejczyk ps. „Kosa” objął dowództwo kompanii dopiero po nim w 1945 r.²² Dowódcą 7 kompanii CKM w Kadłubiskach był Władysław a nie Józef Mazurkiewicz, jak podano na tejże samej stronie. Dowódcą 2 kompanii wspomnianego rejonu, o której mowa na s. 110, był wprawdzie ppor. rez. Emanuel Michalewicz ps. „Hanys”²³, ale o nim, jak i o ppor. rez. Franciszku Szajowskim ps. „Kruk”, brak też wzmianki, a gdy zaś chodzi o 5 kompanię w Dzikowie Starym to podano, że jej dowódcą był „ppor. >Jodła< (Stefan Plutar), (a – SFG) od 1945 r. >Stal< (Stefan Jedliński)” i tu trzy nieścisłości, bo po pierwsze: „Jodła” i „Stal”, to jedna i ta sama osoba, a więc Joachim Stefan Pluta, który w czas okupacji niemieckiej posługiwał się pierwszym pseudonimem a po przejściu frontu

²² I. Caban, op. cit., s. 182. Nadmienić też warto, iż w 1945 r., gdy w obrębie kompanii cieszanowskiej typowano kandydatów na kurs podoficerski, to zajmował się tym jeszcze ppor. rez. Franciszek Szajowski ps. „Kruk”, a nie Wilhelm Kołodziejczyk ps. „Kosa”.

²³ I. Caban, op. cit., s. 304, podano błędnie „Emanuel Michalkiewicz”, acz wcześniej brzmienie jego nazwiska uściśliłem już – patrz: S.F. Gajerski, rec.: Jerzy Markiewicz, Partyzancki kraj, s. 226.

drugim, po drugie: w pierwszym wypadku błędnie podane zostało jego nazwisko i nie wymieniono jego pierwszego imienia, którego nie używał, a w drugim wymienione zostało jego drugie imię, które używał, oraz konspiracyjne nazwisko, którym się posługiwał w czas pobytu na terenie tomaszowskiego obwodu AK, a po trzecie: Joachim Stefan Pluta nie był oficerem zawodowym a rezerwy. Dowódca kompanii 1 w Narolu ppor. „Kostek” raz wymieniony został jako „Karol Kostecki” (s. 19, 101, 103, 110) i jako „Karol Kazimierz Kostecki” (s. 24). Fakt ten i tu podnoszę, acz już wcześniej podnosiłem tę kwestię²⁴, bo może się okazać przydatną innym jeszcze badaczom tejże problematyki. Na s. 103 Autor podał, iż „w pierwszej połowie 1945 r. [...] w powiecie tomaszowskim działały dwa oddziały partyzanckie. Jednym dowodził ppor. >Kostek< (Karol Kostecki), a drugim pchor. >Burta< (Jan Leonowicz). Oddział >Kostka< przebywał głównie na terenie Rejonu V i tam miał swoją bazę”, co niezbyt ściśle, bo „Kostek” przebywał głównie na terenie Huty Różanieckiej, a dokładniej to na terenie Huty Starej i Rebizantów, która to wieś oraz przynależna do niej przysiółki istotnie leżały w obrębie V rejonu, ale był to już teren pow. lubaczowskiego, a nie tomaszowskiego. Wspominając na s. 105 o akcji na więzienie PUBP w Tomaszowie Lubelskim Rafał Wnuk podał, że jednego z „dwóch wartowników [...] >Kostek< zabił [...] z karabinu”, ale to nie on „zabił go”, a wśród uczestników akcji był Stanisław Żańczak ps. „Sikora”, a nie „Zanczak” jak w pracy, oraz Aleksander Markiewicz ps. „Szyszka”, a którego pseudonim Autorowi nie był znany. Sprawa wypadu oddziału „Kostka” do Lubaczowa, o czym na s. 101 mowa, też niezbyt ściśle, ale nie chcąc tekstu tego dodatkowo jeszcze rozszerzać rezygnuję z uściślenia tu tej kwestii. Rezygnuję też z uściślenia pewnych danych związanych ze wspólną akcją oddziałów ppor. rez. „Wira” (Konrada Bartoszewskiego) i por. rez. „Polakowskiego” (Mariana Wardy) na obóz karny oficerów AK z podokręgu rzeszowskiego w Błótku k. Nowin²⁵, o czym na s. 101-103, ale przy tej okazji wspomnę jeno, iż wymieniony na s. 102 Bronisław Malec ps. „Żegota” żadnego wówczas stopnia wojskowego nie posiadał, a Autor zaznaczył, że jego „stopień nieznany”,

²⁴ S.F. Gajerski, rec.: Henryk Pajak, „Burta” kontra UB, Lublin 1992, „Rocz. lub.”, t. VI, 1996, s. 147; tenże, rec.: „Zeszyt Ziemi Tomaszowskiej”, nr 1 (Tomaszów Lubelski) 1993: Marian Adam Stawicki, Przed zniewoleniem, „Zeszyty hist. WiN-u”, R. V, 1996, nr 9, s. 295.

²⁵ W pracy jest „Błudku”. Problem w tym, iż nazwa ta różnie jest pisana, a więc „Błótko”, „Błódko” i „Błudko”. Tradycja w Nowinach tłumaczy pochodzenie tej nazwy od słowa „błoto” dodając przy tym, że w miejscu, gdzie założony jest obóz, stała dawniej gajówka, a przy niej było jezioro i stąd to „Błótko”.

bo kapralem rezerwy został dopiero po kursie dowódców drużyn, który rozpoczął się 30 V 1945 r., a o którym na s. 99 mowa. Dalej! Wymieniony na s. 110 „ppor. >Bez< (Wolańczyk)”, który był zastępcą por. rez. „Polakowskiego”, miał na imię Edmund, a dowódcą 4 kompanii V rejonu w obwodzie tomaszowskim był, jak podano na stronie następnej, „st. sierż. >Bystry< (Antoni Kusiak)”. Był to rezerwista. Mało! Należy też wspomnieć, iż na s. 110, gdzie wzmianka o aresztowaniu ppor. Karola Kazimierza Kosteckiego ps. „Kostek”, pełniącego wówczas obowiązki komendanta V rejonu w obwodzie tomaszowskim podano, że „funkcję (tę po nim – SFG) przejął sierż. >Bystry< (Antoni Kusiak) i piastował ją (aż SFG) do ujawnienia” i tu kontrowersja: tenże „Bystry” wymieniony jako dowódca kompanii miał być starszym sierżantem, a pełniąc obowiązki komendanta rejonu, a więc w schyłkowym już okresie konspiracji, ukazany został przez Rafała Wnuka jako sierżant. Kpt. Kazimierz Maciejowicz ps. „Dar” wymieniony został na s. 20 jako dowódca I baonu obwodu tomaszowskiego, a na s. 24 podano znów, że dowódcą „jednego z batalionów tomaszowskich był kpt. >Dar< (Aleksander Drewicz)”, co oczywiście błędne i wcale to nie świadczy o tym, iż Autor panował „nad mnogością źródeł”, jak napisał o nim na wstępie (s. 5) Jego promotor. Kolejny przykład z tego zakresu na s. 17, gdzie Wilhelm Szczepankiewicz ps. „Drugak” wymieniony został (1944 r.) jako major a na s. 46 (1945 r.) przy pseudonimie jego położony został skrót „kpt”. Inna kwestia! Na s. 99 mowa jest o zorganizowaniu w 1945 r. dwutygodniowego kursu dowódców drużyn i tu, jako jeden z instruktorów, wymieniony został „plut. >Grot< (Hieronim Białowolski)”, a winno być „Bolesław Wesołowski”, który pochodził z Cieszanowa, a Hieronim Białowolski, który też miał ps. „Grot”, był podporucznikiem i był komendantem III rejonu tomaszowskiego obwodu AK i o nim to mowa na s. 109, a zatem trudno mi jakoś podzielić opinię promotora pracy, który na s. 5 wyraził pogląd, iż Autora jej cechuje „dociekliwość i obiektywizm oraz rzetelność” badawcza, bo uczciwszym byłoby postawienie obok ps. „Grot” skrótu „NN”, jak w innych wypadkach postąpił. To też fakt istotny! Na s. 91 wymieniony został „drugi zastępca (komendanta tomaszowskiego obwodu – SFG) plut. rez. >Szurma< (Jan Tabaczek)”, a winno być Władysław Tabaczek i nie był on plutonowym a podporucznikiem²⁶. Był on z Batalionów

²⁶ S.F. Gajerski, rec.: Zygmunt Mańkowski, *Miedzy Wisłą a Bugiem*, s. 181; tenże, rec.: *Chłopi w obronie Zamojszczyzny*, s. 174-175. Obszerniejsze o nim dane – patrz: S.F. Gajerski, *Kompania lipska Batalionów Chłopskich*, „Przemyskie Zipski Historyczne”, R. VIII-IX, 1993, s. 179-185.

Chłopskich, a pierwszym zastępcą komendanta obwodu mjr Wilhelma Szczepankiewicza ps. „Drugak” był por. rez. Władysław Surowiec ps. „Sosna”. Na s. 92 i 93 mowa jest o odwołaniu ze stanowiska komendanta obwodu mjr. „Drugaka” i powołaniu na to stanowisko dotychczasowego jego pierwszego zastępcy, którego z kolei pierwszym zastępcą został ppor. rez. „Szurma”, ale w pracy wymieniony został „plut. >Szurma< (Jan Łabaczek) z BCh”, co ma swą wymowę i komentarza już nie wymaga. Kapelanem tomaszowskiego obwodu był ks. dr Edward Kołsut ps. „Skowronek” a w tekście na s. 91 podano „ks. >Skowronek< (Edward Koszut)”! Na s. 43, gdzie mowa o polsko-ukraińskich rozmowach toczonych w dniu 21 V 1945 r. wymieniony został, jako jeden z uczestników z naszej strony, „por. >Rota<” (Stanisław Książek)” a na s. 45 podano znów o nim: „kap. >Wyrwa< – >Rota< – >Turia< (Stanisław Książek)”, co sugeruje, że był on księdzem. Zlikwidowany 24 IX 1945 r. Jan Kędra był wówczas funkcjonariuszem PUBP w Tomaszowie Lubelskim i ps. „Błyskawica” nie używał, jak podano o nim na s. 104, a był to jego pseudonim z okresu pobytu w AK²⁷. Na tejże samej stronie wymieniony też został „Czubryk”, a winno być „Czubryt”. Miał on na imię Mikołaj, a zabity on został 18 IX 1945 r. Na s. 106 jest znów mowa o wykonaniu wyroku na „Wincencie Humerze”, a winno być „Wincentym Umerze”²⁸, a na s. 107 wspomniane jest o tym, że Stanisław Turowski ps. „Tatar”, odchodząc w 1946 r. ze stanowiska komendanta tomaszowskiego obwodu, „wyzначzył na swoje stanowisko >Ormianina< (Walerian Szybkowski – stopień nieznan)” co znów nieścisłe, bo winno być „Stanisław Szybkowski”, który przed wojną służył w 38 pp w Przemyślu jako zawodowy podoficer w stopniu starszego sierżanta, a w konspiracji awansowany został do stopnia podporucznika czasu wojny. Na s. 108 wymieniony został dowódcą 8 kompanii w Telestynie „st. sierż. >Szarfa< (Jan Sierteczko)” a winno być „st. sierż. rez.” i nie „Sierteczko” a „Sierleczo”. To oczywiście nie wszystko, co domaga się uściślenia i sprostowania, bo podobnych kwestii jest daleko więcej, ale nie mnie je tu zestawiać. Na koniec uważam jeszcze za celowe uściślić tu dwa szczegóły. Otóż na s. 153 jest wzmianka o tym, iż Marian Pilarowski ps. „Jar” starał się „nawia-

²⁷ S.F. Gajerski, rec.: Marian Adam Stawecki, *Smocza Jama*, Tomaszów Lubelski 1992, „Zeszyty hist. WiN-u”, R. II, 1993 nr 4, s. 206; tenże, rec.: Zygmunta Książek, *Zamojszczyzna w ogniu walk. Wieś walcząca 1939-1944. Relacje, wspomnienia, wiersze*, Warszawa-Białgoraj 1994, „Rocz. lub.”, t. VI, 1996, s. 174-175.

²⁸ Na ten temat dane – patrz: S.F. Gajerski, rec.: Marian Adam Stawecki, *Smocza Jama*, s. 204-205, 208-209; tenże, rec.: „Zeszyt Ziemi Tomaszowskiej”, s. 297-298.

zać łączność z generałem Kopalińskim w Londynie”, a winno być „z gen. Stanisławem Kopańskim”, bo o niego to niewątpliwie Autorowi chodziło, a na s. 165 zostało znów podane, że po aresztowaniu „Wrzosa” jego łącznik Karol Żołądek „zgłosił się do UB w Lublinie”, co znów nieścisłe, bo tenże zgłosił się sam do PUBP w Tomaszowie Lubelskim, gdzie został zatrzymany i odstawiony do WUBP w Lublinie²⁹.

W pracy poruszonych zostało wiele spraw, w tym też dotknięte zostały pewne kwestie dotyczące stosunków polsko-żydowskich i polsko-ukraińskich, acz te, tak w jednym jak i w drugim wypadku, mając na uwadze oceny tychże kwestii poczynione przez Autora, domagały się szerszego ich wyłożenia, bo ogólnikowe jeno stwierdzenie, iż np. „Ukraińcy spalili około 20 wsi zamieszkałych przez ludność polską, a Polacy również około 20 wsi ukraińskich” (s. 92) niewiele mówi. Mało! W zakończeniu, dotykając ponownie tę kwestię Rafał Wnuk znów podał, zapominając niewątpliwie o tym co wcześniej stwierdził, iż w „okresie walk UPA z AK na terenach powiatu tomaszowskiego i hrubieszowskiego spłonęło około 100 wsi. Straty rozłożyły się niemal równo po połowie. Polacy i Ukraińcy nie ustępowali sobie w walce >na wyniszczenie<. Zamojńska AK stosowała te same metody walki co UPA i działała niemniej skutecznie” (s. 174), co równoznaczne z tym, iż Autor w zakresie tej problematyki miał niewielkie rozeznanie faktograficzne i nie wykazał ani dociekliwości, by problem ten zgłębić, ani rzetelności badawczej, ani nie wykazał się niezbędnym obiektywizmem badawczym, a tak „na chłodno” podał raz, że spalono około 40 wsi a drugi, że około 100 wsi i straty „rozłożyły się niemal równo po połowie”. Gdyby te sprawy zostały w pracy szerzej i konkretniej wyłożone, to byłby i wymowniejszy efekt polsko-ukraińskich rozmów ustanawiających „mir” i wspólne akcje, o czym mowa na s. 44-45 i 141-143. Stąd rzecz trzeba, iż na szersze i wnikliwsze opracowanie tejże problematyki oczekują nie tylko historycy, ale też szeregowi żołnierze i kadry dowódcze podziemia akowskiego i poakowskiego, bo te, które trafiły na łamy recenzowanej tu pracy, na pewno obiektywnymi nie są i na pewno nie świadczą o tym, że Autor zgłębił treści prac Jerzego Markiewicza i Henryka Pajaka, które wynotował w bibliografii, bo gdyby je przestudiował, to na pewno innymi oczyma spojrzałby na podniesione tu kwestie.

W pracy odczuwa się brak indeksu nazwisk i pseudonimów, oraz indeksu nazw geograficznych. Przydatnymi byłyby też mapki, a nadmie-

²⁹ O tymże – patrz: S.F. Gajerski, rec.: Marian Adam Stawecki, Smocza Jama, s. 206.

niam o tym stąd, gdyż na stopce zaznaczone zostało, że to „wydanie I”, a zatem wydając tę pracę miał chyba Autor na uwadze jej wznowieni, ale to wznowienie nakładu nie może być mechaniczne, a musi ono być gruntownie poprawione i uzupełnione na tyle, by pewne stwierdzenia nie raziły swą nieobiektywnością i gołosłownością i takowego wznowionego wydania Autorowi życzę i na takowe drugie wydanie pracy Rafała Wnuka będę czekał.

Stanisław Franciszek Gajerski

Pismo Kulturalno-Oświatowe „Galicja”,

Wydawca: Oficyna Wydawnicza Mercator w Przemyśle;
Współwydawca: Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji
i Nauki w Przemyśle, Przemyśl 2001, nr 1-2, s. 3-4

Z zainteresowaniem witamy kolejny trzeci, podwójny zeszyt „Galicji” (pierwszy w 2001 r.), który ukazał się pod naukowym patronatem Regionalnego Ośrodka Kultury, Edukacji i Nauki w Przemyśle. Pismo ma charakter naukowy i przeznaczone jest dla szerokiego kręgu odbiorców interesującego się kulturą i tradycją ziem byłego zaboru austriackiego kiedyś nazwanego Galicją. W związku z tym, że znajduje się w nim rozbudowany dział historyczny warto jest omówienia. Już sama okładka zwraca uwagę przyszłego czytelnika piękną szatą graficzną. W rozdziale zatytułowanym *Galicja w starym obiektywie* zamieszczono reprodukcje kilku starych fotografii, przedstawiających między innymi Żydów galicyjskich „świat który odszedł”, synagogi w Kamionce Strumiłowej, Stanisławowie, Tarnopolu, karczmy przydrożne i biedne żydowskie chaty kryte strzechą.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Historia” rozpoczyna artykuł Artura Brożniaka *Tureccy koczownicy we wczesnym średniowieczu nad Saniem i górnym Dniestrem*. Jak pisze autor koczownikom ze stepów południowej Rusi poświęcono bardzo bogatą literaturę historyczną. Czytelnik dowiaduje się, że kresy południowo-wschodnie Rzeczypospolitej leżały na pograniczu obszarów osiadłych i stepów. To tutaj od niepamiętnych czasów następowało zderzanie dwóch cywilizacji i rolników z koczownikami. W połowie XI wieku pojawili się koczownicy: Torkowie, Berendejowie i Połowcy-Kumani. Ci ostatni zostali w połowie XIII wieku wyparci przez Mongołów. Z wymieszania mongolskich najeźdźców i Połowców powstałi Tatarzy Krymscy, którzy w XVI i XVII wieku byli sprawcami najazdów południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Jeszcze w XI wieku niektóre grupy Pieczyngów, Torków i Berendejów przeszły na służbę sąsiednich władców. Określono ich nazwą Czarni Kłobucy. Na Rusi Kijowskiej byli osiedlani na kresach południowo-wschodnich dla obrony przed atakami Połowców. Koczownikom często

nadawano w dzierżawę grody, których musieli bronić w czasie wojny. Również nad Sanem i górnym Dniestrem osiedlali się Pieczyngowie, Torkowie i Połowcy o czym świadczą nazwy m.in. miejscowości: Berendowice, Torki (koło Medyki). Wspomniane toponimy są świadectwem przebywania grup koczowników na terenie księstwa przemysko-trembowelskiego później halickiego. Świadczą także o ich pobycie liczne wykopaliska archeologiczne np. w Aksmanicach i Tuligłowach. Następnie autor artykułu ciekawie opisuje sojusze książąt ruskich zawierane z koczownikami i wspólne wyprawy na Polskę. W latach 1237-1240 na Ruś najeżdżają Mongołowie i w zawierusze dziejów giną Pieczyngowie, Torkowie, Berendejowie i Połowcy. Autor zauważa, że nie ginie natomiast granica kulturalno-gospodarcza osiadłych rolników ze stepowymi koczownikami, które będzie trwać aż do czasów nowożytnych. Na zakończenie artykułu zamieszczono dwie ciekawe mapki. Pierwsza z nich to punkty osiedlania się tureckich koczowników na Rusi halicko-włodzimierskiej w XI-XIII w. Druga nosi tytuł: Stepowcy i Ruś Kijowska we wczesnym średniowieczu.

Drugi z kolei interesujący artykuł Augusta S. Fenczaka zatytułowany *Kniaź Bartłomiej pleban i jego parafianie*, dotyczy zapomnianej gramoty z roku 1369, która stanowi uzupełnienie bazy źródłowej do badań nad sytuacją wyznaniową i składem etnicznym mieszkańców Przemyśla za panowania Kazimierza Wielkiego.

Jan Różański znany historyk-regionalista pisze o *Przemyskim Rejonie Umocnionym z lat 1940-1941*. Sowieci rozpoczęli umacniać granicę z Niemcami zaraz po zajęciu wschodnich terenów Rzeczypospolitej. W pasie granicznym Kijowskiego Wydzielonego Okręgu Wojskowego pracowało ok. 43 tys. osób-żołnierzy i cywili. Pracami fortyfikacyjnymi w Przemyskim Rejonie Umocnionym kierował przybyły z Moskwy w 1940 roku inż. Semen Markowicz. Plany robót obliczone były na kilka lat. Do momentu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22 czerwca 1941 roku) udało się wykonać ok. 25 % zaplanowanych obiektów. Autor daje opis elementów Rejonu Umocnionego. Wystarczy wspomnieć, że Przemyski Rejon Umocniony stanowi rzadki w kraju zabytek. Na terenie byłego woj. przemyskiego znajduje się ok. 120 obiektów. Jan Różański w artykule opisał też szesćdziobne walki sowiecko-niemieckie o Przemyśl w czerwcu 1941 roku.

Kolejny artykuł Tomasza Berezy dotyczy *Genezy oraz budowy Przemyskiego i Rawskoruskiego – Rejonów Umocnionych Linii Mołotowa*. Autor na wstępie omawia opracowania (radzieckie są bardzo skąpe). Impulsem do działań fortyfikacyjnych stał się rozkaz szefa sztabu Frontu

Ukraińskiego komdiwa Nikołaja Watutina z 15 X 1939 roku prace fortyfikacyjne miały charakter doraźny. Dopiero w czerwcu 1940 r. Ludowy Komisarz Obrony Siemion Timoszenko podjął decyzję o budowie nowego pasa fortyfikacji. Miały one osłaniać ważniejsze kierunki operacyjne i tworzyć rubieżę obronne dla rozwijających się działań wojsk. Prace budowlane rozpoczęto już latem 1940 roku. Do budowy oprócz robotników skierowano również oddziały liniowe Armii Czerwonej. Udało się zrealizować ok. 2500 żelbetonowych schronów bojowych, z których 1000 wyposażono w artylerię. Ogromny wysiłek, jaki włożono w budowę okazał się niepotrzebny. 22 czerwca 1941 roku Wehrmacht bez większych problemów przełamał fortyfikacje. Na końcu artykułu zamieszczono dwie mapki: głównego pasa Rawskoruskiego Rejonu Umocnionego Linii Mołotowa i przemyskiego węzła obrony Linii Mołotowa.

Następny artykuł współautorstwa Piotra Tomaszka i Łukasza Kozdroja *Linia Mołotowa. Podstawowe zagadnienia* został podzielony na rozdziały: wstęp, geneza powstania umocnień, walki o „Linie Mołotowa”, struktura organizacyjna rejonów umocnionych, typy schronów, uzbrojenie i pancerze. Czytelnik znajduje tutaj wiele ciekawych informacji na temat budowy tychże fortyfikacji, które jak piszą autorzy z wojskowego punktu widzenia były błędem.

W osobnym rozdziale pisma zatytułowanym *Cesarska galeria. Obrazy z życia cesarza Franciszka Józefa I* zamieszczono 20 ciekawych heliografiowych reprodukcji, pochodzących z albumu „Keiser Galerie. Bilder aus dem Lieben Kaiser Franz Joseph I”, wydanego we Wiedniu na początku ubiegłego stulecia.

Andrzej Olejko w artykule *Skrzydła nad Sanokiem* pisze o „lotniczych echach Wielkiej Wojny na Ziemi Sanockiej”.

Kolekcjonerzy odznaczeń z ciekawością przeczytają artykuł Janusza Leszczyńskiego *Austriackie odznaczenia za wierną służbę*. Na kilku stronach pisma zamieszczono ilustracje wojskowych odznaczeń służbowych różnych klas nadawanych w armii austro-węgierskiej.

Janusz Bator bardzo interesująco pisze o *Poczcie Twierdzy Przemyśl*. Artykuł pod względem treści jest pionierski i warto się z nim zaznajomić. W Twierdzy Przemyśl funkcjonowały Urzędy Poczty Polowej: nr 7 w Siedliskach, nr 53 w Żurawicy, nr 82 dla obsługi jednostek węgierskich, nr 152 w Pikulicach i nr 159 w Przemyślu. Podczas oblężeń Twierdzy Przemyśl działała poczta lotnicza i balonowa. W artykule zamieszczone zostały reprodukcje różnych kart poczty polowej, stemple kontrolne, stemple poczty lotniczej.

Ciekawostką w „Piśmie” są zamieszczone kolorowe fotografie ręcznie malowanych kart do gry, używanych podczas I wojny światowej w Twierdzy Przemyśl.

O wynikach badań nad fortami Grupy Siedliska, położonymi obecnie na terenie Ukrainy pisze Tomasz Idzikowski, znany badacz fortów Twierdzy Przemyśl, autor wielu publikacji na ten temat. W artykule zamieszczono zdjęcia, plany i rzuty fortów Grupy Siedliskiej.

W drugim rozdziale, zatytułowanym „Tradycja i kultura” Urszula Olbomska pisze o znanym artyście malarzu Piotrze Michałowskim, o jego pobycie w Bolestraszczykach i pracach, które obecnie znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. Zamieszczono też reprodukcje tychże prac. Janusz Polaczek interesująco napisał o polskich Muzeach we Lwowie, malarstwie batalistycznym ze zbiorów Lwowskiego Muzeum Historycznego i obrazach kościoła parafialnego w Żółtkwi. Teksty są przeplatane reprodukcjami obrazów i fotografiami zabytków.

Na kolejny trzeci rozdział, zatytułowany „Zabytki”, składają się artykuły: Roberta Kubita o *Podkarpackich wiatrakach*; Wioletty Zawitkowskiej *Konwent i kościół oo. Franciszkanów konwentualnych w Przemyślu*; Renaty Trewki *Kościół i klasztor Franciszkanów w Kalwarii Pacławskiej*.

W następnym, czwartym rozdziale „Plastyka” znalazły się krótkie życiorysy i informacje o wystawach, oraz reprodukcje prac plastyków: Emila Polita i Jadwigi Sawickiej.

Piąty rozdział to „Galicja poetycka”, w którym wydrukowano wiersze Janusza Szubera i Krystyny Lenkowskiej, znanych poetów z Sanoka i Rzeszowa. Ostatni rozdział zatytułowany „Sylwetki” prezentuje bardzo ciekawy artykuł Antoniego Sarkadego *Nieznany przemyslanin. Wspomnienie o prof. Andrzeju Gawrońskim w 115 rocznicę urodzin*. Drugi artykuł niemniej interesujący pióra Janusza Polaczka dotyczy Michała Negrusza (1866-1945), zapomnianego malarza przemyskiego. Trzeci artykuł tego samego autora dotyczy *Mikołaja Tereńskiego (1723-1790)* malarza epoki późnego baroku, zmarłego w podprzemyskiej wsi Przekopana. W obu artykułach zamieszczono reprodukcje prac obu malarzy.

W aneksie przygotowanym do druku przez Augusta S. Fenczaka znalazły się materiały o życiu i twórczości Mikołaja Tereńskiego, pochodzące z krakowskich archiwów.

Podsumowując, pomimo zróżnicowanego poziomu prezentowanych artykułów, kolejny podwójny numer Pisma Kulturalno-Naukowego „Galicja” należy uznać za bardzo udany. Podkreślić trzeba dużą wartość naukową. Prezentowane artykuły podbudowane zostały przepisami naukowymi, ułatwiającymi przyszłym badaczom przeprowadzenie kwerendy.

RECENZJE I OMÓWIENIA

„Pismo” powinno spotkać się z dużym zainteresowaniem miłośników historii i kultury regionalnej. Podkreślić też wypada dużą staranność wydania.

Andrzej Kazimierz Mielnik

K R O N I K A

Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego Szczecin 16 września 2000 r.

16 września 2000 roku odbyło się w Szczecinie Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Według danych z 1999 roku zrzesza ono 2 876 członków w 36 czynnych Oddziałach. Do najliczniejszych należą Oddziały w Warszawie (476), Łodzi (232), Wrocławiu (207), Krakowie (187), Przemyślu (134), Toruniu (130), Poznaniu (126), Olsztynie (117), Białymstoku (111) i Lublinie (109 członków).

Oddział PTH w Przemyślu zgodnie z ustaleniami Zarządu Głównego PTH wybrał na Walne Zgromadzenie 7 delegatów (mgr Bogusław Bobusia, mgr Stanisław Franciszek Gajerski, mgr Krystyna Kieferling, dr Zdzisław Konieczny, dr Zygmunt Kubrak, mgr Barbara Tokarz, Leszek Marian Włodek).

Walne Zgromadzenie Delegatów zostało poprzedzone w dniu 15 września 2000 r. konferencją naukową *Pomorze Zachodnie u progu dziejów*. Na konferencji referaty wygłosili: prof. dr hab. Jan M. Piskorski – *Pomorze Zachodnie na przełomie X i XI wieku*; prof. dr hab. Władysław Filipowiak – *Związki Pomorza Zachodniego ze Skandynawią w IX-XI wieku w świetle najnowszych badań archeologicznych*; prof. dr hab. Edward Rymar – *Gryfici – między Polską, Danią a Niemcami (od początku XIV wieku)*; dr hab. Marek Derwich – *Powstanie i upadek biskupstwa w Kołobrzegu*; dr Krzysztof Guzikowski – *Kształtowanie się sieci osadniczej na Pomorzu Zachodnim*. W referatach i dyskusji omówiono nowe spojrzenia na prezentowaną tematykę.

W dniu następnym, 16 września odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów PTH. Po wyborze prezydium, przyjęciu porządku obrad i regulaminu Walnego Zgromadzenia Delegatów dokonano wyboru komisji mandatowej, wyborczej i wnioskowej. W skład komisji wyborczej wy-

brano m.in. dra Zdzisława Koniecznego, a komisji wnioskowej dra Zygmunta Kubraka z Oddziału PTH w Przemyśle. Po sprawozdaniach ustępujących władz PTH (Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego) oraz obszernego sprawozdania z pracy Komisji Dydaktycznej odbyła się ożywiona dyskusja. W dyskusji omawiano m.in. działalność Zarządu Głównego i Oddziałów PTH, napotymane trudności w pracy, osiągnięcia Towarzystwa w minionej kadencji oraz trudności na jakie napotyka nauka historii w szkolnictwie podstawowym i średnim. Omawiano też organizację przyszłego XVII Powszechnego Zjazdu Historyków.

W rezultacie tajnych wyborów prezesem Zarządu Głównego PTH został prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński. Do nowo wybranego ZG PTH weszli przedstawiciele 14 Oddziałów PTH, w tym 5 z Wrocławia, 4 z Warszawy, po 2 ze Szczecina, Torunia, Olsztyna, Łodzi, Lublina, Poznania, Krakowa, a po 1 z Gdańska, Katowic, Inowrocławia, Kielc i Przemyśla, z którego wybrano prezesa Oddziału mgr. Bogusława Bobusię. Wiceprezesami ZG PTH zostali: prof. dr hab. Feliks Kiryk (Kraków), mgr Zofia Kozłowska (Warszawa), prof. dr hab. Jan Szymczak (Łódź), prof. dr Teresa Kulak (Wrocław). Sekretarzem ZG został wybrany dr Andrzej Biernat z Warszawy. Do Sądu Koleżeńskiego wybrano m.in. dr. Zygmunta Kubraka z Oddziału PTH w Przemyśle.

Wśród osób, którym nadano tytuł członka honorowego, był m.in. członek Oddziału PTH w Przemyśle dr Zdzisław Konieczny.

Walnemu Zgromadzeniu Delegatów PTH w Szczecinie towarzyszyły imprezy:

- wystawa – *Ochrona przyrody w dokumencie archiwalnym od XVI wieku*, zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Szczecinie, korzystające ze zbiorów innych archiwów, w tym przemyskiego;
- koncert Orkiestry Academia pod batutą prof. Bogdana Boguszewskiego;
- przyjęcie dla uczestników Walnego Zgromadzenia zorganizowane przez rektora Uniwersytetu w Szczecinie w sali Elżbietańskiej Zamku Książąt Pomorskich.

Zjazd Delegatów PTH był też miejscem towarzyskiej wymiany poglądów na temat obecnych zadań środowiska historycznego w Polsce.

Zdzisław Konieczny

Wizyta i wykłady prof. Wojciecha Wrzesińskiego w Przemyślu i Cieszanowie – luty 2002 r.

Na zaproszenie przemyskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego i Archiwum Państwowego w dniu 7 lutego 2002 r. gościł w Przemyślu prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. W trakcie wizyty zapoznał się z pracą i problemami Oddziału PTH w Przemyślu, które przedstawił prezes mgr Bogusław Bobusia. Zwiedził także nowy budynek Archiwum Państwowego.

Na zorganizowanym otwartym spotkaniu z przemyskim środowiskiem historyków, archiwistów, dziennikarzy oraz mieszkańcami prof. Wojciech Wrzesiński wygłosił wykład na temat „*Polska nauka historyczna u progu XXI wieku*”. Mówił między innymi o kondycji polskiej nauki historycznej i jej perspektywach. W ostatnich latach nastąpił niebywały rozwój studiów historycznych w ośrodkach uczelnianych. Historię studiuje ponad 30 tysięcy studentów. To cieszy ... i martwi zarazem. Przyrost studentów wyprzedza bowiem szkolenie pracowników naukowych. Historia to nie tylko pisanie tego co było w przeszłości, ale też budowanie przyszłości. Bez oglądania się na przeszłość nie jest możliwe pokonywanie rozmaitych trudności. Jako przykład złożoności prof. Wrzesiński podał Przemyśl, miasto na pograniczu, o złożonych stosunkach narodowościowych. Prowadzone badania historyczne (także przez przemyskich naukowców) mają duże znaczenie dla tworzenia nowej jakości stosunków polsko-ukraińskich. Bez znajomości uwarunkowań z przeszłości, zrozumienia, co i dlaczego wywoływało konflikty, nie można trafnie prowadzić w państwie polityki narodowościowej. Oto główne wątki wystąpienia prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po wykładzie wywiązała się ciekawa dyskusja.

Na zakończenie prof. Wrzesiński scharakteryzował główne kierunki działalności Zarządu Głównego PTH i zamierzenia na przyszłość.

W tym samym dniu prof. Wojciech Wrzesiński odwiedził terenowe koło PTH w Cieszanowie, którym aktywnie od wielu lat kieruje historyk, popularyzator, a także radny mgr Stanisław Franciszek Gajerski. W obec-

ności miejscowych władz i mieszkańców prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego złożył kwiaty pod obeliskiem Łucji Charewiczowej, postaci wielce zasłużonej dla Cieszanowa i regionu. Następnie spotkał się z miejscowymi historykami i mieszkańcami w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie wygłosił wykład. Historycy regionaliści zaprezentowali swój dorobek naukowy i formy działalności popularyzatorskiej.

W trakcie wizyty w Przemyślu i Cieszanowie prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego w miejscowej prasie regionalnej ukazało się kilka artykułów i wywiadów.

Andrzej Kazimierz Mielnik

**Zjazd Delegatów PTH
i Sesja *Stosunki polsko-ukraińskie w XX w.*
Przemyśl 19-20 września 2003 r.**

Inicjatywa Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego zorganizowania w Przemyśle Walnego Zjazdu Delegatów przedstawiona na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego w Warszawie w lutym 2002 roku została przez Zarząd Główny przyjęta. Dla zrzeszonych w przemyskim Oddziale Stowarzyszeniu historyków to dowód uznania i okazja do prezentacji dorobku regionalnego środowiska naukowego, które chce i może w rozwoju badań nad historią ziem Polski południowo-wschodniej aktywnie uczestniczyć, ma już w tym zakresie określony dorobek i potencjał intelektualny gwarantujący dalszy rozwój w oparciu o istniejącą w archiwum państwowym i archiwum archidiecezjalnym bazę źródłową.

Zjazd Delegatów PTH w Przemyśle planowany na dzień 20 września 2003 roku, dokona wyboru władz Stowarzyszenia na kolejną kadencję, nakreśli także dalsze kierunki działań Stowarzyszenia, które istniejąc już w okresie zaborów od przeszło 120 lat napotyka w ostatnich latach na coraz liczniejsze bariery natury finansowej w swej działalności naukowej, oświatowej i wydawniczej. Skupia jednocześnie w swoich szeregach wybitnych przedstawicieli polskiej nauki historycznej reprezentujących wszystkie ośrodki uczelniane i akademickie w kraju. Działa także w wielu ośrodkach nieakademickich.

Zjazd poprzedzi Sesja naukowa planowana na dzień 19 września a poświęcona *Stosunkom polsko-ukraińskim w XX wieku*.

Zarząd Oddziału PTH powołał Zespół ds. organizacji Sesji i Zjazdu Delegatów w składzie: Bogusław Bobusia, Stanisław Franciszek Gajerski, Krystyna Kieferling, Zdzisław Konieczny, Zygmunt Kubrak, Andrzej Mielnik.

Zespół podjął szereg działań zmierzających do załatwienia spraw technicznych i organizacyjnych mających na celu zabezpieczenie obrad Sesji i Zjazdu Delegatów:

1. Zabezpieczono lokal na organizowaną Sesję i Zjazd Delegatów – przeprowadzono rozmowę z Rektorem Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemyślu Jerzym Posłusznym, który zapewnił:

- nieodpłatne udostępnienie sali na obrady uczestników Sesji i Zjazdu Delegatów,
- udostępnienie za odpłatnością korzystania z kawiarenki uczelnianej dla uczestników obrad,
- udostępnienie nieodpłatnie pomieszczeń na zorganizowanie wystawy dorobku – publikacji naukowego środowiska historycznego w Przemyślu.

2. Przeprowadzono rozmowy z Prezydentem m. Przemyśla Robertem Chomą, który zapewnił:

- zakwaterowanie 120-160 uczestników w bursach szkolnych – prawdopodobnie nieodpłatnie,
- wyżywienie: śniadania, obiady, kolacje w stołówkach szkolnych (wg minimalnych stawek),
- bezpłatne przejazdy środkami lokomocji miejskiej dla uczestników,
- zorganizowanie koncertu folklorystycznego dla uczestników,
- spotkanie okolicznościowe władz miasta z uczestnikami Zjazdu.

3. Proponujemy zorganizowanie Sesji na temat: *Stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku*.

Referaty:

1. prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak (Uniwersytet Rzeszów):
Stosunki polsko-ukraińskie w XX wieku – stan badań postulaty badawcze,
2. prof. Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwów):
Stosunki ukraińsko-polskie w XX w. stan badań i postulaty badawcze,
3. prof. dr hab. Czesław Partacz (Koszalin):
Stosunki polsko-ukraińskie w świetle materiałów z archiwów polskich w Londynie.

Komunikaty:

1. ks. prof. dr Tadeusz Śliwa (Seminarium Duchowne Przemyśl):
Źródła do badań stosunków polsko-ukraińskich w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu,
2. mgr Bogusław Bobusia (Archiwum Państwowe w Przemyślu):
Źródła do stosunków polsko-ukraińskich w Archiwum Państwowym w Przemyślu,

4. Przeprowadzono rozmowy z referentami, którzy wyrazili zgodę na wygłoszenie ww. referatów i komunikatów.

5. Istnieje możliwość zorganizowania 21 września br. (niedziela) wycieczki do Lwowa za odpłatnością uczestników wynoszącą ok. 80-100 zł (z 1 posiłkiem) – wyjazd o godz. 6⁰⁰, powrót godz. 20⁰⁰. W programie m.in.: zwiedzanie Cmentarza Łyczakowskiego, Orląt, Strzelców Siczowych, zwiedzanie katedr: rzymskokatolickiej, ormiańskiej, greckokatolickiej. Istnieje możliwość zwiedzenia Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie (dawne Bernardyńskie). Chętni do udziału w wycieczce powinni zgłosić swój udział do końca lipca.

6. Zarząd Oddziału proponuje zorganizowanie odczytów wygłaszanych przez uczestników Sesji i Zjazdu nt.: *Stosunków polsko-ukraińskich w XX w.*, w miejscowościach regionu: Bircza, Cieszanów, Dynów, Jarosław, Lubaczów, Przeworsk, Radymno – wymagać będzie to dalszych uzgodnień.

7. Proponowany przez Zespół ramowy program pobytu w Przemyśle:

18 września (czwartek):

- przyjazd Delegatów i innych uczestników, zakwaterowanie, w godzinach popołudniowych

19 września (piątek):

- Sesja godz. 10⁰⁰-15⁰⁰
- wyjazd na odczyty w terenie godz. 16⁰⁰-19⁰⁰
- zwiedzanie miasta (pieszo lub autokarem), Zamek Kazimierzowski, Rynek, Wieża Zegarowa, punkty widokowe godz. 16⁰⁰-19⁰⁰

20 września (sobota):

- Zjazd Delegatów godz. 10⁰⁰-15⁰⁰
- koncert na Zamku przemyskim godz. 18⁰⁰-19⁰⁰
- spotkanie z władzami miasta godz. 19⁰⁰-21⁰⁰

21 września (niedziela):

wycieczka do Lwowa godz. 6⁰⁰-20⁰⁰

Wyżywienie w dniach 18 – 20 września:

- | | | |
|------------------|---|--|
| 18 września | - | kolacja godz. 18 ⁰⁰ -20 ⁰⁰ |
| 19 i 20 września | - | śniadanie godz. 7 ⁰⁰ -8 ⁰⁰ |
| | - | obiad godz. 15 ⁰⁰ -16 ⁰⁰ |
| | - | kolacja godz. 18 ⁰⁰ -19 ⁰⁰ |

KRONIKA

21 września - I posiłek ciepły we Lwowie w kosztach wycieczki.

Dokładne terminy obrad, spotkań i wyżywienia mogą ulec zmianie i zostaną szczegółowo uzgodnione w terminie późniejszym.

Bogusław Bobusia

W Y D A W N I C T W A

ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W PRZEMYŚLU

- Materiały do bibliografii miasta Przemyśla (do roku 1944), oprac. Zdzisław Konieczny, Jerzy Motylewicz, Przemyśl 1981, ss. 72, cena 1 zł
- Jerzy Danielewicz, Rada Robotniczo-Żołnierska Przemyśla a ruchy rewolucyjne w regionie przemyskim w latach 1918-1921, Przemyśl 1983, ss. 14, cena 10 gr
- Zdzisław Konieczny, Szkolnictwo średnie miasta Przemyśla w latach 1918-1939, Przemyśl 1985, ss. 187, cena 2 zł
- Zdzisław Konieczny, Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie, Przemyśl 2000, ss. 55, cena 5 zł
- Zdzisław Konieczny, Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939-1950, Przemyśl 2002, ss. 193, cena 15 zł
- Jacek Krochmal, Pieczęcie i herb miasta Przemyśla, Przemyśl 1997, ss. 126, cena 12 zł
- Jan Mleczak, Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914-1916, Przemyśl 1988, ss. 180, cena 80 gr
- Przemyskie Zapiski Historyczne, R. 6-7, Przemyśl 1990, ss. 316, cena 2 zł
- Przemyskie Zapiski Historyczne, R. 8-9, Przemyśl 1993, ss. 320, cena 5 zł
- Przemyskie Zapiski Historyczne, R. 10, Przemyśl 1994, ss. 330, cena 10 zł
- Przemyskie Zapiski Historyczne, R. 11, Przemyśl 1998, ss. 239, cena 12 zł

***Zamówienia należy kierować na adres siedziby
Oddziału PTH w Przemyśle, ulica Lelewela 4,
37-700 Przemyśl, tel. (016) 670-35-38, fax 670-76-34***



Prze

02

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

2IIIPrz/2000/02



009-0017791-00